POLSKI
KALENDARZ MARYAŃSKI



na rok Pański 1910.

Jak się najlepiej oszczedza?

Szerokie pole leży otworem dla oszczędności ludzkiej, bez której się chyba nikt obyć nie może. Ze stanowiska gospodarczego wynika dla nas jako obowiązek moralny nieodbitej oszczędności, składanie grosza dla zabezpieczenia starości, pozyskiwanie środków dla wyposażenia i zaopatrzenia dzieci, zabezpieczenie rodziny na wypadek śmierci jej żywiciela i liczne inne wypadki.

Lecz cóż wtenczas, jeżeli najlepsza chęć spełnienia tego obowiązku skutkiem przedwczesnej śmierci idzie na marne?

Otóż systemowi asocyacyi (zrzeszenia), który coraz szersze dziedziny gospodarcze ogarnia, udało się na podstawie niewzruszonych wyników wiedzy znaleść formę, która gwarantuje dopięcie celu oszczędnościowego bez względu na długość życia jednostki. Tą formą oszczędzania, która w każdem położeniu życiowem działa dobroczynnie, jest ubezpieczenie na życie.

I „Pierwsze powszechne Stowarzyszenie urzędników monarchii austro-węgierskiej", zdobyło sobie skutkiem korzystnych warunków ubezpieczenia, tudzież skutkiem energicznego zawiadowstwa tak dalece zaufanie najszerszych kół, że stało się w monarchii pomiędzy wszystkiemi stowarzyszeniami podobnych organizacyi największem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń na życie. Stopa jego premii jest ogólnie jako niska uznana. I tak 27-letniemu mężczyźnie wypada płacić miesięcznie tylko 3 Kor. 76 hal. dla kapitału wysokości 2000 K. płatnego zaraz po jego śmierci. — Mężczyzna 30-letni, który dla swojej nowonarodzonej córeczki chce zabezpieczyć posag w wysokości 4000 K., płatny z ukończeniem 20 roku życia dziecka, wpłaca na to miesięcznie tylko 13 Kor. 76 hal. Przytem strata jest tu wykluczona, albowiem, jeżeli dziecko umrze przed dojściem do 20 lat życia, zwraca się wszystkie wpłacone premie, a gdyby ubezpieczający miał umrzeć przed upływem okresu ubezpieczeniowego, to mimo to kapitał ubezpieczony wypłaca się nieokrojony w terminie płatności.

Wiadomości, dotyczących spraw ubezpieczenia na życie, udziela każdemu jakiegokolwiek on byłby osobą stanu, odwrotną pocztą bezpłatnie Zarząd centralny „Pierwszego powszechnego Stowarzyszenia urzędników monarchii austro-węgierskiej" w Wiedniu, I. Wipplingerstrasse Nr. 25/39.

Apteka nadworna i fabryka Tadeusza Paraskowicza w Gutenstein pod Wiedniem.

Każdy gospodarz i hodowca bydła jest zadowolony

jeżeli jego krowy dobre, tłuste mleko dają, jeżeli ilość mleka się zwiększa i jeżel krowy żrą dobrze, trawią i na żadne słabości nie zapadają.

Łatwo to można osiągnąć, jeżeli się co najmniej 2 do 3 razy na tydzień do strawy lub napoju doda kilka łyżek soli i tyleż **Vaccinu.** Vaccin jest to ekstrakt pożywny z roślin i soli pożywnych, który posiada te znakomite, cudown własności. Jest on też znakomitym lekiem przeciw kruchości kości i dodatkiem do pokarmu dla cieląt, by takowe zdrowo podchować. Słowem, jest to lek uniwersaln dla krów, cieląt i kóz.



Puszka kosztuje 60 hal., 15 puszek = 9 koron franko, 5 klgr. na wagę w jedne puszce **6 koron.**

Największy majątek można osiągnąć hodowlą

świń, ale nie śmią one chorować, tylko muszą żreć łakomie, wszystko dobrze trawić i tuczyć się jak na drożdżach. To sie da łatwo osiągnąć **Suilinem.** Jeżeli się świni daje od młodu co dzień 1—2 łyżki Suilinu do strawy, to gwarantuje się, iż nigdy ona nie zachoruje i w połowę krótszym czasie się utuczy. Po jednej próbie każdy się o cenności tego środka przekona. Ale musi być **prawdziwy Suilin.**



Puszka 60 hal., 15 puszek franko 9 kor. — 5 klgr. na wagę 6 koron.

Najbiedniejsza

szkapa dostanie siłę, zdrowe piersi, wytrzymałość i wszelkie zalety, jeżeli się jej do obroku dodaje **Equin.** Equin jest zarazem najlepszym lekiem przeciw zołzom, kaszlowi, kiepskiemu trawieniu, brakowi apetytu i t. d.

Cena jak Suilin.



Ostrzeżenie.

Niechaj każdy gospodarz wystrzega się przed oszustwam które pod nazwą proszków dla bydła i t. d. sprzedawan bywają. Prawdziwymi środkami są tylko w aptece nadwornej i fabryce **Mr. T. Parasko** [illegible]za **w Gutenstein** wyrabiane środki **VACCIN, SUILIN, EQUIN,** i tych tylko należy żądać

WYDAWNICTWO

Imienia Tadeusza Kościuszki.

Wychodzi rok XII. nakładem Księgarni Ludowej K. Wojnara.

Dotychczas wyszły:

Nr.		K. h.
1.	**O Naczelniku Kościuszce,** przez Wojnara wyd. III. . .	—·40
2.	**Pieśni narodowe,** wydanie XVI	—·10
3.	**Za świętą wiarę i mowę,** przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego . .	—·20
5.	**Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską	—·20
7.	**Pieśni narodowe,** z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Świerzyńskiego, wyd. V	1·—
11.	**Żywoty znakomitych Polaków,** przez Jana Zarembę, z rycinami .	—·50
21.	**Losy Jacka Kozika,** przez W. Żmudzkiego, wydanie II.	—·20
21—27.	**Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,** przez dra Józefa Zanietowskiego	—·60
28.	**O prawach obywatelskich,** przez dra Tomasza Dwernickiego . .	—·20
30.	**Gawędy i opowiadania** (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wydanie II powiększone	—·20
31.	**Maciek w powstaniu,** przez Sewera. **O powstaniu narodowem w r. 1863/4** przez Kaspra Wojnara	—·30
31.	**Matka,** przez Sewera	—·80
32·	**Adam Mickiewicz,** król pieśni polskiej, przez K. Wojnara, wyd. III.	—·50
33.	**Powstanie listopadowe,** przez prof. W-skiego, wyd. II powiększone	—·40
34.	**Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** przez dra Emila Godlewskiego	—·50
35.	**Powstanie narodowe w r. 1863/4** przez K. Wojnara, wyd. II . .	—·40
36.	**Maciej Mazur,** szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami	—·30
37.	**Srul z Lubartowa,** przez tegoż, z życiorysem i portretem autora. .	—·20
38.	**Męczennicy za wolność i lud,** przez K. Wojnara	—·20
39.	**Z kraju niedoli,** trzy obrazki z pod Moskala	—·20
40.	**Zygmunt Sierakowski,** naczelny wódz Żmudzi, p. Wacława Koszczyca	—·60
41.	**Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich,** przez K. Wojnara	—·30
42.	**Z ziemi łez i krwi,** opowiadanie A. Kopczyńskiego	—·20
43.	**Jenerał Jan Henryk Dąbrowski**	—·20
44.	**Jeden naród — jedna myśl**	—·10
45.	**Żywot Stanisława Staszica,** przez B. Limanowskiego	—·20
47.	**Pod Wiedniem,** opowieść historyczna przez E. Śmiałowskiego . .	—·40

Nr.		K h.
48.	**Moskwa wobec Unii i Polski**	—·50
49.	**Wojciech Bartosz Głowacki, rolnik-bohater,** przez E. Śmiałowskiego	—·20
50.	**Z pod chłopskiej strzechy,** Zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły, F. Kurasia, wydanie ozdobne 1 K, wydanie ludowe	—·50
51.	**Żywot i dzieła Mikołaja Reja** z Nagłowic, przez dra Kazimierza Wróblewskiego	—·20
52.	**Najświętsza Panna w poezyi polskiej,** według dzieł prof. dra Józefa Tretiaka	—·50

Adres: **Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska.**

Z innych nakładów Księgarnia poleca:

Andrejew. Sawa, dramat	2·—
Encyklopedya „Macierzy Polskiej" 2 tomy oprawne	10·—
L. N. Wskazówki dla urządzających teatr amatorski	1·20
Jadwiga L. Z. „Matka żyje". „Za sztandarem", obrazki dramatyczne	—·60
Golińska. Z czego powstaje pijaństwo	—·50
Podgórska. „Dziad Obieś", obrazek dramatyczny	—·80
„ „W chacie leśnika", obrazek sceniczny	—·80
Rozwadowski. Poradnik sportu wędkowego	3·50
Rączkowski. „Wóz Drzymały", obrazek sceniczny	—·40
Sikorska. O wychowaniu dziewcząt	—·80
Skoczylas. Stanisław Wyspiański	1·50
Słowacki. Wybór pism z życiorysem	
Szymański. Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne	—·50
Świerk. „Z szarej przędzy", powieść	3·50
Świętak. „Sierota" powieść	1·20
Szumkowski. Słownik polsko-angielski i angielsko-polski z wymową	2·40
Turczynowicz. Jak osuszać zamokre i jak nawadniać za suche grunty	—·50
Włodek. Ilustrowany przewodnik po Brazylii	—·80
Wskazówki dla robotników rolnych udających się do Francyi	—·20
Wysłouchowa. Za wolność i lud	—·50
„ Opowiadanie Bartosza o Polsce	—·10
Zawiszyna. Pismo święte	1·20
Zieliński. Zagadnienie uczucia	1·20
Żmudzki. Niedola, nowele	1·—

Adres: **Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska.**



W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano,
Cóż jest, czem był otoczony:
Bydło, pasterze i siano.

Ubodzy! was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami
A Słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami

POLSKI

Kalendarz Maryański

na rok Pański

1910

Rocznik IX.

KRAKÓW.
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA.
DRUK W. KORNECKIEGO i K. WOJNARA W KRAKOWIE
pod zarządem Adolfa Nowaka.

W Grunwaldzką Rocznicę.

15/VII. 1410. — 15/VII. 1910.

Oto pięciowiekowa rocznica zwycięstwa
Nad hydrą przeniewierczą polskich hufców męstwa!
Uczcijmyż ją wspomnieniem, niechaj w naszem łonie
Jasny płomień nadziei w dni lepsze zapłonie!

Zbyt długo przez nikczemnych najeźdźców gnębione
Polska z Litwą, przymierzem braterstwa złączone —
Gdy już miarę przebrały krzyżackie rozboje —
Na bój z wrogiem pod Grunwald ślą rycerstwo swoje.

Krzyżacy w nieprzejrzanej zgromadzeni sile,
Chełpili się, że Polskę pogrzebią w mogile,
A Ulrich, Mistrz Zakonu, pewny swego żniwa,
Podarunkiem dwu mieczów Jagiełłę wyzywa.

Grzmią surmy; ruszą hufce w szranki boju krwawe:
Wróg dufny w swą przewagę, nasi w słuszną sprawę;
Tam chciwość, tu odwetu chęć w licach się żarzy,
A Bóg-Sędzia los bitwy w ręku Swoim waży.

I poznała krzyżacka przewrotność i chciwość,
Ze ciężką ma prawicę Pańska sprawiedliwość:
Mnogie wojska Ulricha, lśniące zbroic złotem,
Rozległą błoń grunwaldzką zaległy pokotem!

Chociaż reszta krzyżactwa, uszedłszy pogromu,
Pod gościnną opieką swych zwycięzców domu
Wzrosła w siłę — i w wieniec stroi nas cierniowy,
Wierzmy, że jest Bóg-Sędzia, wierzmy w Grunwald nowy!

Za męki polskich dziatek w wytrwaniu niezłomnych,
Za dzikie udręczenia Drzymałów bezdomnych,
Za wydzierstwa ojczystych zagonów bezprawie,
Niechaj brzmią głośne pieśni o grunwaldzkiej sławie.

Bądź nam wielka Rocznico, świtem dnia wolności,
Bądź zadatkiem w narodzie zgody i miłości,
Bądź jutrzenką wyzwolin ludu z mroku pleśni!
Święć się wielka Rocznico w płodnej pracy, w pieśni!

Cześć rycerzom białego Orła i Pogoni,
Cześć świętemu przymierzu zjednoczonych dłoni!
Dopóki w Wiśle, Niemnie, wody będą płynąć —
Nie zdławią nas Prusaki! Żyć nam, a im zginąć!

Ferdynand Kuraś, włościanin.

ROK 1910.

Kalendarz gregoryański (nowego stylu). Rok 1910 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365.

Rosyanie i Rusini trzymają się starego kalendarza rzymskiego, niepoprawionego, który wprowadził Juliusz Cezar, i stąd zwie on się Juliańskim. Od kalendarza naszego poprawionego przez papieża Grzegorza XV (zwanego Gregoryańskim) pozostaje on w tyle o 14 dni.

Kalendarz juliański (starego stylu). Rok 1910 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365, rozpoczyna się 1 stycznia starego stylu, a 14 stycznia nowego stylu.

Kalendarz żydowski. Zydzi, licząc czas od stworzenia świata, mają rok 5670. Rozpoczął się on 16 września 1909, a skończy się 3 października 1910. Dnia 4 października rozpocznie się rok żydowski 5671.

W roku 1910 będą dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca.

Zaćmienia słońca: I. d. 8. maja całkowite zaćmienie słońca niewidzialne w Krakowie. Zaćmienie to będzie widzianem w Australji, Nowej Gwinei, we wschodniej części wysp Sundzkich i na południowej części Oceanu indyjskiego.

II. d. 1. listopada częściowe zaćmienie słońca niewidzialne w Krakowie. Zaćmienie to będzie widzialnem w północno-wschodniej Azji, w Japonji, w północno-zachodniej Ameryce i w północnej części Oceanu spokojnego.

Zaćmienia księżyca: I. d. 24. maja całkowite zaćmienie księżyca niewidzialne w Krakowie. Zaćmienie to będzie widzialnem: w południowo-zachodniej Europie, Afryce, na Oceanie Atlantyckiem, w Ameryce i we wschodniej części Oceanu spokojnego.

II. d. 16—17 listopada całkowite zaćmienie księżyca widzialne w Krakowie. Wejście księżyca w półcień o 9 g. 35 m. po poł. — Wejście księżyca w cień o 10 g. 33 m. po poł. Początek zaćmienia całkowitego 11 g. 44 m. po poł. Koniec całkowitego zaćmienia d. 17 12 godz. 36 m. przed poł. Wyjście księżyca z cienia 1 g. 47 m. przed poł. — Wyjście księżyca z półcienia 2 g. 45 m. przed poł. — Zaćmienie to jest widzialnem prawie w całej Azji, z wyjątkiem wschodniej części, na Oceanie Indyjskim, w Europie, w Afryce i na Oceanie Atlantyckim.

Panującą planetą w r. 1910 jest Jowisz.

Według długoletnich doświadczeń rok 1910, należący pod panowanie planety Jowisza, będzie w ogólności mierny pod względem wilgotności i urodzaje w tym roku będą wogóle pomyślne.

Prawdopodobnie więc wiosna będzie przeważnie wilgotna. — Lato umiarkowane i żyzne. — Jesień mokra. — Zima z początku zimna i śnieżna, potem wolna bez śniegu.

Święta ruchome w r. 1910.

(Podług kalendarza nowego).

Popielec . . . . 9 lutego
Wielkanoc (Niedziela po 1-szej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą) . . . . 27 marca
Wniebowstąpienie Pańskie w (40 dni po Wielkanocy) . . . . 5 maja
Zielone Swięta (w 2-gą niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem) . . . . 15 maja
Św. Trójcy (w 1-szą niedzielę po Zielonych Swiętach) . . . 22 maja
Boże Ciało (we czwartek po Św. Trójcy) . . . . 26 maja
Uroczystość Serca Jezusowego (w piątek po oktawie Bożego Ciała) . . . . 3 czerwca
Uroczystość Różańca św. (1-sza niedziela w październiku) . 2 październ.
Uroczystość św. Stanisława Kostki (w 1-szą niedzielę po 13 listopada) . . . . . . 13 listopada
Niedziela pierwsza Adwentu . 27 listopada

Suchedni.

Przypadają co kwartał, a mianowicie :

a) w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: 16, 18, 19 lutego
b) w środę, piątek i sobotę po Zielonych Świątkach, to jest: 18, 20 i 21 maja;
c) w środę, piątek i sobotę po Podwyższeniu św. Krzyża, to jest: 21, 23 i 24 września
d) w środę, piątek i sobotę po święcie św. Łucyi, to jest: 14, 16 i 17 grudnia.

Dnie krzyżowe.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, t. j. 2, 3 i 4 maja

Posty nakazane ścisłe.

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, w środę, piątek i sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

3. Wigilje

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia N. M. P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca na niedzielę, bywa przenoszona na sobotę poprzedzającą.

Jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w piątek lub w sobotę, w owych dniach postu niema.

Wesel małżeńskich kościół zabrania:

1) Od pierwszej niedzieli Adwentu do Trzech Króli.
2) Od Środy Popielcowej do Poniedziałku Przewodniego.

Patronowie ziem polskich.

Patronem Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław, biskup krakowski; Patronem Galicyi i Rusi św. Michał; Patronem Litwy św. Kazimierz, królewicz polski.

Ważniejsze daty z dziejów powszechnych i polskich.

W roku 1910 upływa:

5910 lat od stworzenia świata według rachuby opartej na Piśmie Św.
4254 „ „ Potopu.
1910 „ „ Narodzenia Chrystusa Pana.
945 „ „ Zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce.
546 „ „ Założenia Akademii krakowsk.
530 „ „ Wynalezienia prochu.
524 „ „ Połączenia Litwy z Polską przez Jadwigę i Jagiełłę.
500 lat od *Pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem.*
470 „ „ Wynalezienia druku.
435 „ „ Urodzenia Mikołaja Kopernika.
418 „ „ Odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba.
328 „ „ Wprowadzenia kalendarza gregoryańskiego.
253 „ „ Wprowadzenia zegar. ściennych
212 „ „ Odkrycia siły parowej.

121 lat od wybuchu wielkiej rewolucyi francuskiej.
119 „ „ Ogłoszenia w Polsce Konstytucyi Trzeciego Maja.
115 „ „ Trzeciego rozbioru Polski.
73 „ „ Wynalezienia telegrafu.
47 lat od Ostatniego powstania polskiego (1863)
33 „ „ Wynalezienia telefonu.
10 „ „ „ telegrafu bez drutu.
5 „ „ Pogromu Rosyi pod Czuszymą (w wojnie z Japonią).

Święta ruchome.

W latach 1910 — 1925 (według nowego stylu).

Rok	Popielec	Wielkanoc	Zesłanie Ducha Św.	Boże Ciało	Niedziela I-a Adwentu
1910	9 Luty	27 Marzec	15 Maj	26 Maj	27 Listopad
1911	1 Marzec	16 Kwiecień	4 Czerwiec	15 Czerwiec	3 Grudzień
1912	21 Luty	7 „	26 Maj	6 „	1 „
1913	5 „	23 Marzec	11 „	22 Maj	30 Listopad
1914	25 „	12 Kwiecień	31 „	11 Czerwiec	29 „
1915	17 „	4 „	23 „	3 „	28 „
1916	9 Marzec	23 „	11 Czerwiec	22 „	3 Grudzień
1917	21 Luty	8 „	27 Maj	7 „	2 „
1918	13 „	31 Marzec	18 „	30 Maj	1 „
1919	5 Marzec	20 Kwiecień	8 Czerwiec	19 Czerwiec	30 Listopad
1920	17 Luty	4 „	23 Maj	3 „	28 „
1921	9 „	27 Marzec	15 „	26 Maj	27 „
1922	1 Marzec	16 Kwiecień	4 Czerwiec	15 Czerwiec	3 Grudzień
1923	14 Luty	1 „	20 Maj	31 Maj	2 „
1924	5 Marzec	20 „	8 Czerwiec	19 Czerwiec	30 Listopad
1925	25 Luty	12 „	31 Maj	11 „	29 „

Prawidła przenoszenia świąt ruchomych w kalendarzu rzymsko-katolic.

Na synodzie nicejskim przyjęto, ażeby Wielkanoc obchodzoną była w pierwszą niedzielę następującą po pełni księżyca, po wiosennem zrównaniu dnia z nocą. Ponieważ niedziela ta nie przypada co rok na ten sam dzień, dlatego też i święta, które następują w stałem oddaleniu od Wielkanocy, muszą się razem z nią przenosić i dlatego świętami ruchomemi się zowią.

Wielkanoc przypaść może najwcześniej dnia 22 marca, jak to było np. w r. 1818, najpóźniej zaś dnia 25 kwietnia, jak było w r. 1886.

Czterdziestego dnia po Wielkanocy przypada *Wniebowstąpienie Pańskie.* Dnia pięćdziesiątego *Zielone Świątki.* W tydzień po nich, w niedzielę, obchodzi się uroczystość *Trójcy Świętej.* We czwartek po Niej *Boże Ciało.*

Suchedni przypadają co kwartał, we środy, piątki i soboty, cztery razy do roku: pierwsze po niedzieli 3-ciej Adwentu, drugie po niedzieli 1-szej Wielkiego postu, trzecie po niedzieli Zielonych Świątek, czwarte po święcie Podwyższenia Św. Krzyża.

Krzyżowe dni przypadają w poniedziałek, wtorek i środę po 5-tej niedzieli po Wielkanocy, to jest w trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie.

Rok kościelny zaczyna się z pierwszą niedzielą Adwentu. Niedziel adwentowych jest cztery, chociaż Adwentu nie zawsze bywa 4 tygodnie.

Po trzech Królach rachują niedziele liczbami w tym porządku, jak po sobie następują; niedziel tych bywa więcej lub mniej, podług tego, jak Wielkanoc przypada później lub wcześniej. Tymże porządkiem liczą się niedziele Wielkiego postu, niedziele po Wielkanocy i niedziele po Zielonych Świątkach aż do Adwentu.

STYCZEŃ

Siczeń, Januarius, Jänner, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 S.	**Nowy Rok.** Miecz.	19 Wonyfatya	7 41	3 46	10 08	11 03	
1.	Ewang. ś. Mat. w R. 2. O Herodzie i mędrcach.	Knyha Rożdż. Chrysta. Mat. 1.	Długość dnia 8 g. 14 m. Przybyło dnia 10 m. Zmierzch trwa 40 m.				
2 **N.**	**I po N. R.** Makarego	20 **N. 4 Adw.** Ihnat.	7 41	3 47	11 15	11 19	Ostatnia kwadra dnia 3 o godz. 1·16 po południu. Mrozy.
3 P.	Genowefy	21 Julyanny M.	7 41	3 48	—	11 33	
4 W.	Tytusa b.	22 Anastazyi M.	7 41	3 49	0 21	11 48	
5 S.	Szymona bł.	23 10 Muczennikow	7 40	3 50	1 27	0 03	
6 **C.**	**Trzech Króli**	24 † *Wig. do Rożd.*	7 40	3 51	2 35	0 21	
7 P.	Juliana i Lucyana	25 **Rożd. Chrysta**	7 40	3 53	3 45	0 42	Nów dnia 11-go o godz. 1 po południu. Krótka odwilż.
8 S.	Seweryna i Maksym.	26 **Sobor Pr. Bohor.**	7 39	3 54	4 56	1 10	
2.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. 12-letni Jezus naucza w kośc.	Jisus uchodyt do Egyptu. Mat. 2.	Długość dnia 8 g. 25 m. Przybyło dnia 21 m. Zmierzch trwa 39 m.				
9 **N.**	**I po 3 Kr.** Marcyanny	27 **N. po Roż. Stef.**	7 39	3 55	6 06	1 47	
10 P.	Pawła	28 2000 Muczenn.	7 38	3 56	7 10	2 36	
11 W.	Higiniusza pap.	29 14000 ubit. Mład.	7 38	3 58	8 06	3 38	Pierwsza kwadra dnia 18 o godz. 10·9 wieczór.
12 S.	Ernesta i Honoraty	30 Anysyi	7 37	3 59	8 50	4 52	Pogodnie i mroźno.
13 C.	Łucyana	31 Mełanyi	7 37	4 —	9 24	6 12	
14 P.	Feliksa M.	1 **Siczeń N. R. 1910**	7 36	4 02	9 51	7 34	
15 S.	Pawła Pust. i Maura	2 Sylwestra	7 35	4 03	10 13	8 55	
3.	Ewang. u Jana św. w R. 2. O godach w Kanie gal.	Joan prepowidajut widpust. Mark. 1.	Długość dnia 8 g. 41 m. Przybyło dnia 37 m. Zmierzch trwa 38 m.				Pełnia dnia 25-go o godz. 11·40 przed południem. Mroźna pogoda.
16 **N.**	**2 po 3 Kr. Im. Jez.**	3 **I po N. R.** Mał	7 34	4 05	10 32	10 17	
17 P.	Antoniego	4 Sobr. 70 Ap.	7 33	4 07	10 50	11 37	
18 W.	Kat. św. Piotra	5 Naw. Bohojawł.	7 32	4 08	11 07	—	**Słońce** wstępuje w znak Wodnika dnia 20. stycznia o godz. 10 po poł.
19 S.	Teodora i Ferdyn.	6 **Bohojawł. (Jord.)**	7 31	4 10	11 28	0 58	
20 C.	Fabiana i Sebastyan.	7 Sobor ś. Joana	7 30	4 11	11 53	2 20	
21 P.	Agnieszki Panny	8 Heorhija	7 29	4 13	0 24	3 42	
22 S.	Wincentego M.	9 Połyjewkta	7 28	4 14	1 04	5 01	Apogeum dnia 4. o godz. 6 po południu
4.	Ew. u Mat. św. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.	Długość dnia 9 g. 0 m. Przybyło dnia 56 m. Zmierzch trwa 37 m.				
23 **N.**	**3 Staroz. Najśw. Rodz.**	10 **N. I po B.** Hryh.	7 27	4 16	1 57	6 09	Perigeum dnia 17. o godz. 2 po południu.
24 P.	Tymoteusza	11 Teodożija	7 26	4 18	3 —	7 06	
25 W.	Nawr. św. Pawła	12 Tatiany M.	7 25	4 19	4 12	7 50	
26 S.	Pauli	13 Ermyła	7 24	4 21	5 26	8 23	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Cały przeważnie suchy z łagodnym mrozem
27 C.	Jana Chryzostoma	14 S. S. Otec w S.	7 22	4 23	6 39	8 47	
28 P.	Karola W. i Wal.	15 Pawła pop.	7 21	4 25	7 50	9 06	
29 S.	Franciszka Salezego	16 Pokł. wer. ś. Petra	7 20	4 27	8 58	9 52	
5.	Ewang. u Łuk św. w R. 8. O rolniku i nasieniu.	O zachowuwaniu zapowidej Bożych. Łuk. 91.	Długość dnia 9 g. 17 m. Przybyło d. 1 g. 13 m. Zmierzch trwa 36 m.				
30 **N.**	**Mięsop.** Martyny	17 **N. 2. po B.** Ant.	7 18	4 28	10 05	9 38	
31 P.	Ludwiki	18 Aftanazya Pr.	7 16	4 30	11 12	9 52	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 11 stycznia = 1 Szebat 5.670 roku.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta I. Starego 1467 r. — 3. Ugoda Austryi i Rosyi co do zupełnego rozbioru Polski w r. 1795. — 9. Jenerał Henryk Dąbrowski formuje legiony we Włoszech 1797 r. — 11. Władysław Jagiełło obrany królem polskim 1386 r. — 22. *Wybuch powstania w r. 1863 w Król. pol.* — 26. Koronacya Zygmunta I. Starego w Krakowie 1507 r. — 29. Król Stefan Batory wydaje uniwersał, urządzający poczty w r. 1583.

Zapiski domowe na Styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LUTY

Lutyj, Februarius, Februar, ma dni 28.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 W.	Ignacego B.	19 Makarya	7 15	4 31	—	10 07	☾ Ostatnia kwadra dnia 2-go o godz. 11 m. 16 przed południem. Mróz łagodny.
2 S.	N. M. P. Gromnicz. ☾	20 Ewfymii	7 14	4 33	0 20	10 23	
3 C.	Błażeja B.	21 Maksyma Jep.	7 12	4 35	1 27	10 43	
4 P.	Weroniki	22 Tymofteja Apost.	7 11	4 36	2 37	11 07	
5 S.	Agaty Panny	23 Kłymentia M.	7 09	4 38	3 47	11 39	
6.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 18. Jezus uzdrawia chorego.	Uzdorowłenie ślipca w Jerychoni. Łuk. 93.	Długość dnia 9 g. 42 m. Przybyło d. 1 g. 38 m. Zmierzch trwa 36 m.				● Nów dnia 10-go o godz. 1 min. 2 przed południem. Zmiennie, wietrzno
6 N.	Zapustna. Doroty P.	24 N. 3 po B. Xenyi	7 08	4 40	4 54	0 23	
7 P.	Romualda	25 Hryhorija	7 06	4 42	5 53	1 19	
8 W.	Jana z Malty	26 Ksenofonta	7 05	4 43	6 43	2 28	
9 S.	*Popielec.* Apolonii	27 Per mosz. Joana	7 03	4 45	7 22	3 47	☽ Pierwsza kwadra dnia 16-go o godz. 6 m. 21 po poł. Opady śnieżne.
10 C.	Scholastyki P. ●	28 Efrema Syr.	7 01	4 46	7 52	5 12	
11 P.	Dezyderyusza	29 Ihnatyja Mucz.	7 —	4 48	8 10	6 36	
12 S.	Eulalii	30 Trech Swiatyteli	6 58	4 50	8 36	8 —	
7.	Ewang. u Mat. św. w R. 4. O kuszeniu P. Jezusa.	O Zakcheju. Łuk. 94	Długość dnia 10 g. 5 m. Przybyło d. 2 g. 1 m. Zmierzch trwa 35 m.				
13 N.	I postu. Katarzyny	31 N. 4. po B. Kyra	6 56	4 51	8 55	9 23	○ Pełnia dnia 24-go o godz. 3 m. 25 przed południem. Pogodnie, mroźno.
14 P.	Walentego	1 **Lutyj.** Tryfona	6 54	4 53	9 13	10 47	
15 W.	Faustyna M.	2 Strytenje Hosp.	6 52	4 55	9 33	—	
16 S.	Julii † *Such.* ☽	3 Symeona	6 50	4 57	9 56	0 10	
17 C.	Konstancyi	4 Izydora	6 49	4 59	10 24	1 33	**Słońce** wstępuje w znak Ryby d. 19 lutego o godzinie 1 min. 8 po poł.
18 P.	Flaw. † *Such.*	5 Ahaftyi Mucz.	6 47	5 01	11 01	2 51	
19 S.	Konr. † *Such.*	6 Wukoła	6 45	5 02	11 50	4 02	
8.	Ewang. u Mat. ś. w R. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O Mytary i Faryseju. Łuk. 79.	Długość dnia 10 g. 29 m. Przybyło d. 2 g. 25 m. Zmierzch trwa 35 m.				Apogeum dnia 1-go o godzinie 4 przed południem.
20 N.	2 Sucha. Flaw.	7 N. o myt. i far.	6 43	5 04	0 49	5 01	Perigeum dnia 12 o godzinie 10 po południu.
21 P.	Eleonory P.	8 Fteodora	6 41	5 06	1 56	5 48	
22 W.	St. Piotra	9 Nykyfora	6 39	5 07	3 09	6 23	Apogeum dnia 28 o godz 11. przed przed południem.
23 S.	Komany P.	10 Charłampija	6 37	5 09	4 23	6 50	
24 C.	Macieja Ap. ○	11 Własija Mucz.	6 35	5 10	5 34	7 11	
25 P.	Anastazyi	12 Mełetya Arch.	6 33	5 12	6 44	7 29	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Poczyna od pogody, koło 13-go śnieg z wiatrem, potem do końca mróz.
26 S.	Aleksandra B.	13 Martyniana	6 31	5 14	7 52	7 43	
9.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 11. O wypędzeniu djabłów przez P. Jez.	O obłudnom Syni. Łuk. 69.	Długość dnia 10 g. 51 m. Przybyło d. 2 g. 47 m. Zmierzch trwa 34 m.				
27 N.	3 Głucha. Juliana	14 N. o obł. s. Auks.	6 29	5 16	8 59	7 27	
28 P.	Romana	15 Onysyma	6 27	5 18	10 06	8 02	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

10 lutego = 1 Adar. 23 lutego = 14 Adar — Purim.

Kalendarzyk historyczny. 2. Posłowie czescy zapraszają na tron Władysława Jagiełłę 1421 r. — 9. Slub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austryaczką, matką Jagiellonów w r. 1434. — 14. Chrzest Władysława Jagiełły w Krakowie 1386 r. — 16. Koronacya Władysława IV. w Krakowie 1633 r. — 17. Pierwsze złączenie Litwy z Polską 1386 r. — 21. Koronacya Zygmunta Augusta 1530 r. — 25. *Bitwa pod Grochowem w czasie powstania 1831 r.* — 26. Obiór Jadwigi królową polską 1383 r.

Zapiski domowe na Luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC

Mart, Martius, März, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 W.	Albina B.	16 Pamfiła	6 25	5 19	11 14	8 27
2 S	Heleny ces.	17 Fteodora	6 23	5 21	—	8 46
3 C.	† Kunegundy K.	18 Lwa Pap.	6 21	5 23	0 22	8 06
4 P.	Kazimierza	19 Archyppa	6 19	5 24	1 31	9 35
5 S.	Euzebiusza	20 Lwa Jepisk	6 17	5 26	2 39	10 12
10.	Ewang. u Jana ś. w R. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O strasznom sudi. Mat. 106.	Długość dnia 11 g. 17 m. Przybyło d. 3 g. 13 m. Zmierzch trwa 34 m.			
6 **N.**	**4 Srodop.** Kolety	21 **N. Mias.** Tymoft.	6 15	5 28	3 40	11 01
7 P.	Tomasza z Akwinu	22 Obrit. Moszcz.	6 13	5 30	4 34	0 04
8 W.	Jana Biskupa	23 Połykarpa	6 11	5 32	5 16	1 18
9 S.	Franciszki P.	24 Ob. hław ś. Joana	6 08	5 33	5 50	2 40
10 C.	40 Męczenników	25 Tarasia Arch.	6 06	5 35	6 16	4 05
11 P.	Herakliusza	26 Porfyrya	6 04	5 36	6 38	5 32
12 S.	Grzegorza Wielk.	27 Prokopia	5 01	5 38	6 57	6 58
11.	Ewang. u Jana ś. w R. 8. O żyd. chcących ukam. Jezusa.	O Posti. Mat. 17.	Długość dnia 11 g. 43 m. Przybyło d. 3 g. 39 m. Zmierzch trwa 33 m.			
13 **N.**	**5 Czarna.** Krystyny	28 **N. Syr.** Wasyłya	5 59	5 39	7 16	8 24
14 P.	Matyldy	1 **Mart.** Kasyana	5 57	5 41	7 36	9 52
15 W.	Longina	2 Fteodora	5 55	5 41	7 58	10 17
16 S.	Cyryaka	3 Ewtropia	5 53	5 44	8 24	—
17 C.	Gertrudy Panny	4 Harasyma Pr.	5 51	5 45	8 59	0 40
18 P.	*7 Boleści NMP.*	5 Konona Mucz.	5 49	5 47	9 45	1 56
19 S.	Józefa Oblub.	6 42 Mucz. S.	5 47	5 48	10 41	2 59
12.	Ew. u św. Mat. w R. 21. Wjazd Jezusa do Jerozolimy.	O Natanaiłu. Joan. 5.	Długość dnia 12 g. 9 m. Przybyło d. 4 g. 5 m. Zmierzch trwa 33 m.			
20 **N.**	**6 Palmowa.** Joach.	7 **N. I Posta.** Wasył.	5 45	5 50	11 46	3 50
21 P.	Benedykta	8 Teofilanta	5 43	5 51	0 57	4 27
22 W.	Oktawiana	9 SS. 40 Mucz.	5 40	5 53	2 10	4 55
23 S.	Wiktoryna M.	10 Kondrata M.	5 38	5 54	3 23	5 17
24 C.	*Wieczerza P.*	11 Sofronya	5 36	5 56	4 31	5 35
25 P.	*Wielki Piątek*	12 Fteofana prep.	5 34	5 57	5 40	5 51
26 S.	*Wielka Sobota*	13 Nykyfora	5 32	5 59	6 48	6 05
13.	Ew. u św. Marka w R. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	Uzdorowłenie rozsłabłennoho żyłamy. Mark 6.	Długość dnia 12 g. 33 m. Przybyło d. 4 g. 28 m. Zmierzch trwa 34 m.			
27 **N.**	**Wielkanoc**	14 **N. 2 Posta.** Wen.	5 30	6 —	7 55	6 18
28 **P.**	**Poniedz. Wiel.**	15 Ahapia Mucz.	5 27	6 02	9 03	6 33
29 W.	Cyryla	16 Sawyna	5 25	6 04	10 11	6 50
30 S.	Kwiryna Męcz.	17 Ałeksa P.	5 22	6 06	11 20	7 09
31 C.	Bogufała	18 Kiryła Arch.	5 20	6 07	—	7 34

Odmiany księżyca i słońca

Ostatnia kwadra dnia 4-go o godz. 7 m. 41 przed poł. Powietrze łagodne.

Nów dnia 11-go o godz. 1 po południu. Nieprzyjemnie zimno.

Pierwsza kwadra dnia 18-go o godz. 3 m. 26 przed poł. Czas zmienny.

Pełnia dnia 25-go o godz. 8 m. 10 po południu. Pogoda

Słońce wstępuje w znak Barana d. 21 o godzinie 11·52 przed południem. Początek wiosny.

Perigeum dnia 12 o godzinie 11 po południu. Apogeum dnia 28 o godz. 11 przed południem.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Z początku lekko mrozi, potem taje, koło 10-go ziębi znacznie, od 22 deszcz lub śnieg, następnie pogodno z przymrozkami, w końcu miesiąca pochmurno i deszcz.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

12 marca = 1 Veaddar.
24 „ = 13 „ — Post Estery.
25 marca = 14 Veaddar — Purim.
26 „ = 15 „ — Suszan Purim.

Kalendarzyk historyczny. 3. Austryacy zajmują Kraków 1846 r. — 7. *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce 966 r.* — 8. Sławny sejm prawodawczy w Wiślicy za Kazimierza Wielkiego 1347 r. — 12. Król Władysław Łokietek umiera 1333 r. — 24. Przysięga Kościuszki w Krakowie 1794 r. — 28. Rakoczy, książę Siedmiogrodzki wkracza do Krakowa jako sprzymierzeniec Szwedów 1657 r. — 29. Stefan Czarniecki zwycięża Szwedów pod Warką 1656 r. — 31. Przymierze Jana III. Sobieskiego z Austryą przeciw Turcyi 1683 r.

Zapiski domowe na Marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

KWIECIEN

Cwiteń, Aprilis, April, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany słońca i księżyca
					rano	wieczór	
1 P.	Hugona Bisk.	19 Chrysanfta	5 18	6 09	0 28	8 07	☾
2 S.	Franciszka z P.	20 Ot. w ob. ś. Sawy	5 16	6 10	1 31	8 51	Ostatnia kwadra dnia 3-go o godz. 0 m. 37 po poł. Czas zmienny.
14.	Ewang. u Jana ś. w R. 20. O ukazaniu się P. Jezusa Apost.	O wyreczeniu sia samoho sebe. Mark. 37.	Długość dnia 13 g. 3 m. Przybyło d. 4 g. 59 m. Zmierzch trwa 34 m.				
3 N.	**I po W.** Rysz. B. ☾	21 **N. 3 P.** Jakowa	5 14	6 12	2 27	9 46	
4 P.	**Zwiast. N. M. P.**	22 Wasyłija	5 11	6 13	3 13	10 53	
5 W.	Wincentego Fer.	23 Nykon. i 200 ucz.	5 10	6 15	3 49	0 10	🌑
6 S.	Sykstusa	24 Zacharya Prep.	5 08	6 17	4 17	1 33	Nów dnia 9-go o godz. 9 m. 14 po poł. Posępnie, wietrzno.
7 C.	Hermana	25 **Błah. P. Bohor.**	5 05	6 19	4 40	2 58	
8 P.	Dyonizego	26 Hawryiła	5 03	6 20	4 59	4 24	
9 S.	Maryi Eg. 🌑	27 Matrony	5 01	6 22	5 18	5 52	
15.	Ewang. u Jana ś. w R. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.	O uzdorowłeniu bisnowatoho nimoho. Mark. 40.	Długość dnia 13 g. 24 m. Przybyło d. 5 g. 20 m. Zmierzch trwa 36 m.				☽
10 N.	**2 po W.** Terent.	28 **N. 4 P.** Iławis.	4 59	6 23	5 37	7 20	Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 1 m. 53 po poł. Łagodne powietrze.
11 P.	Leona Pap.	29 Marka	4 57	6 25	5 57	8 49	
12 W.	Juliusza	30 Iwana	4 55	6 26	6 23	10 18	
13 S.	Justyny Męcz.	31 Ipatya Ep.	4 53	6 28	6 55	11 41	🌕
14 C.	Waleryana	1 **Cwiteń.** Maryi	4 51	6 29	7 37	—	
15 P.	Anastazyi	2 Tyta Prep.	4 49	6 31	8 30	0 53	Pełnia dnia 24-go o godz. 1 m. 12 po poł. Pogoda ustala się.
16 S.	Benedykta ☽	3 Nykyty Pr.	4 47	6 32	9 36	1 48	
16.	Ewang. u Jana ś. w P. 16. O zobaczeniu Jezusa.	O Smyrennosty. Mark. 47.	Długość dnia 13 g. 50 m. Przybyło d. 5 g. 46 m. Zmierzch trwa 36 m.				**Słońce** wstępuje w znak Byka d. 20 kwietnia o godz. 11 m. 35 przed poł.
17 N.	**3 po W.** Op. Józefa	4 **N. 5** Josyfa	4 44	6 34	10 47	3 31	
18 P.	Apolonii	5 Teodula	4 42	6 36	0 00	3 02	
19 W.	Krescencyi	6 Ewstachia	4 40	6 37	0 12	3 24	
20 S.	Wiktora	7 Heorhija Ep.	4 38	6 39	2 22	3 43	Perigeum dnia 10 o godz. 9 przed połud.
21 C.	Anzelma Biskupa	8 Irydiona Ap.	4 37	6 40	3 30	3 59	
22 P.	Kajusa	9 Jewpsychia Jep.	4 35	6 42	4 37	4 13	
23 S.	Wojciecha Bisk.	10 Terentya	4 33	6 43	5 44	4 26	Apogeum dnia 24 o godz. 2 po poł.
17.	Ewang. u Jana ś. w R. 16. O przyczynie odejścia Jezusa	O hradenji po Christi. Mark. 8.	Długość dnia 14 g. 15 m. Przybyło d. 6 g. 11 m. Zmierzch trwa 37 m.				
24 N.	**4 po W.** Grzeg. 🌕	11 **N. Cwitn** Antypy	4 31	6 44	6 53	4 40	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Pocz yna z pogodą, około 6 deszcze, potem lekki mróz, wnet się odmieni w pogodne dni kwietniowe.
25 P.	Marka Ew.	12 Wasylija	4 29	6 46	8 00	4 56	
26 W.	Kleta i Marcelina	13 Artemona	4 27	6 48	9 11	5 14	
27 S.	Peregryna	14 Martyniana	4 25	6 49	10 20	5 37	
28 C.	Witalisa M.	15 Aryst. *W. Czetw.*	4 23	6 51	11 24	6 07	
29 P.	Piotra M. i Hugona	16 **Wełyka Piatn.**	4 22	6 52	—	6 46	
30 S.	Katarzyny Sen.	17 Symeona Prep.	4 20	6 54	0 22	7 37	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

10 kwietnia = 1 Nizan.
24 „ = 15 „ **Początek Paschy.**

25 kwietnia = 16 Nizan — **Drugie święto Paschy.**
30 „ = 21 „ — **Siódme święto Paschy.**

Kalendarzyk historyczny. 1. Śmierć Zygmunta I. Starego w Krakowie 1548 r. — 3. Śmierć Bolesława Chrobrego w Poznaniu 1025 r. — 4. *Zwycięska bitwa pod Racławicami w powstaniu Kościuszki 1794 r.* — 6. Założenie Akademii krakowskiej przez Kazimierza W. 1361 r. — 9. Klęska Polaków pod Lignicą za pierwszego najazdu Tatarów 1241 r. — 10. Zwycięstwo pod Iganiami w powstaniu 1831 r. — 25. Koronacya Kazimierza W. 1333 r. — 26. *Trzeci rozbiór Polski 1795 r.*

Zapiski domowe na Kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ

Maj, Majus, Mai, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
18.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O modlitwie w imię J. Chrys.	Torżestwennyj wjizd Isusa do Jerusalem. Joan 41.	Długość dnia 14 g. 39 m. Przybyło d. 6 g. 35 m. Zmierzch trwa 38 m.			
1 N.	**5 po W.** Filipa i Jak	18 **Woskresenie Chr.**	4 18	6 55	1 10	8 39
2 P.	Zygmunta ☾	19 **Ponedilok Switłyj**	4 17	6 56	1 49	9 51
3 W.	Znalez. św. Krzyża	20 **Wtorek Switłyj**	4 15	6 58	2 18	11 09
4 S.	Floryana M.	21 Januarya M.	4 13	6 59	2 43	0 30
5 C.	**Wniebowstąpienie P.**	22 Teodora	4 12	7 01	3 03	1 54
6 P.	Jana w Oleju	23 Heorhija	4 10	7 03	3 21	3 18
7 S.	Domiceli Panny	24 Sawy Mucz.	4 08	7 05	3 38	4 44
19.	Ew. u Jana ś. w R. 15. O przyjściu Pocieszyciela.	O Bożestwi Isusa. Joan 1.	Długość dnia 15 g. 1 m. Przybyło d. 6 g. 57 m. Zmierzch trwa 39 m.			
8 N.	**6 po W. Stanisława**	25 **N. Tom.** Marka	4 06	7 07	3 58	6 14
9 P.	Grzegorza	26 Wasyłyja M.	4 05	7 08	4 21	7 44
10 W.	Izydora	27 Symeona	4 03	7 10	4 49	9 14
11 S.	Adolfa	28 Jasona Ap.	4 02	7 12	5 27	10 33
12 C.	Pankracego	29 Dewiat mucz.	4 —	7 13	6 16	11 39
13 P.	Serwacego	30 Jakowa Ap.	3 59	7 14	7 18	–
14 S.	Bonifacego *Wigilia*	1 **Maj.** Jeremy	3 58	7 15	8 30	0 28
20.	Ewang. u Jana ś. w R. 15. O przyjściu Ducha św.	O newirnom Ftomi. Joan 65.	Długość dnia 15 g. 23 m. Przybyło d. 7 g. 19 m. Zmierzch trwa 40 m.			
15 N.	**Zielone Święta** ☽	2 **N. 2 po W.** Borysa	3 56	7 16	9 45	1 04
16 P.	**Pon. Ziel. Świąt**	3 Teodozya	3 54	7 17	11 —	1 31
17 W.	Paschalisa	4 Pelachii	3 53	7 19	0 12	1 51
18 S.	Szczęs. † *Suche dn.*	5 Iryny Mucz.	3 51	7 21	1 21	2 07
19 C.	Piotra Celst.	6 Meftodyja	3 50	7 22	2 28	2 21
20 P.	Bernar. † *Suche dn.*	7 Jowa Moh.	3 49	7 23	3 35	2 35
21 S.	Feliksa † *Suche dn*	8 Iwana Boh.	3 48	7 24	4 42	2 48
21.	Ew. św. Mateusza r. 28. O władzy Chrystusa P.	O Myronosnycach. Mark. 69.	Długość dnia 15 g. 39 m. Przybyło d. 7 g. 35 m. Zmierzch trwa 41 m.			
22 N.	**1 po Św. Prz. Trójcy**	9 **N. 3 po W.** Izaiji	3 47	7 26	5 50	3 03
23 P.	Dezyderyusza	10 Św. Otciw 318	3 46	7 27	7 —	3 21
24 W.	Joanny w.	11 Mokija	3 45	7 28	8 09	3 41
25 S.	Urbana I Pap.	12 Jepyfanya Jep.	3 44	7 29	9 16	4 08
26 C.	**Boże Ciało**	13 Glikdryi m.	3 43	7 30	10 17	4 46
27 P.	† Jana Pap. m	14 Izydora Mucz	3 42	7 31	11 09	5 33
28 S.	Wilhelma	15 Pachomyja Weł.	3 41	7 33	11 51	6 31
22.	Ew. św. Łukasza r. 14. O wezwaniu na gody.	O rozsłabłennom. Joan 14.	Długość dnia 15 g. 54 m. Przybyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 42 m.			
29 N.	**2 po Św.** Maksyma	16 **N. 4 po W.** Modes.	3 40	7 34	—	7 39
30 P.	Ferdynanda	17 Andronika op.	3 40	7 35	0 23	8 56
31 W.	Petroneli ☾	18 Teodyta	3 39	6 36	0 48	10 14

Odmiany księżyca i słońca

Ostatnia kwadra dnia 2-go o godz. 1 m. 19 po poł. Deszcze.

Nów dnia 9-go o godz. 5 m. 22 przed południem. Posępnie, wietrzno.

Pierwsza kwadra dnia 16-go o godz. 2 m. 2 przed poł. Pogoda.

Pełnia dnia 24-go o godz. 5 m. 28 przed połud. Zmienna pogoda.

Ostatnia kwadra dnia 31-go o godz. 10 m. 13 po poł. Powietrze niestałe.

Słońce wstępuje w ruch Bliźniąt d. 21 maja o godz. 11 m. 19 po poł.

Dnia 8. o godz. 8 po połud. perigeum

Dnia 21-go o godz. 7 po poł. apogeum.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Do 22 przeważnie ciepło przeplatane deszczem, następnie aż do końca pochmurno i chłodno.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1 maja = 22 Nizan — **ósme święto Paschy.** 10 maja = 1 Ijar. 27 maja = 18 Ijar — Lag-Bomer.

Kalendarzyk historyczny. 1. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki 1576 r. — 3. *Ogłoszenie wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja 1791 r.* — 8. Śmierć męczennika św. Stanisława Szczepanowskiego 1078 r. — 17. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy 1773 r. — 18. Jan III. Sobieski obrany królem 1674 r. — 20. Śmierć Władysława IV. w Mereczu 1648 r. — 24. Śmierć Kopernika, najznakomitszego astronoma 1543 r. — 26. Przyłączenie Wołynia do Korony na sejmie 1569 r. — 31. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku 1434 r.

Zapiski domowe na Maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

CZERWIEC

Czerweń, Junius, Juni, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 S.	Nikodema Męcz.	19 Patrykija	3 38	7 37	1 09	11 33
2 C.	Erazma B.	20 Ftatatea M.	3 37	7 38	1 26	0 54
3 P.	*Serca Jezusa*	21 Konstantyna	3 37	7 39	1 43	2 17
4 S.	Kwiryniusza	22 Wasiliana	3 36	7 40	2 01	3 42
23.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 15. O zaginionej owcy.	O Samaryanyni. Joan 12.	Długość dnia 16 g. 4 m. Przybyło d. 8 g. — m. Zmierzch trwa 43 m.			
5 N.	**3 po Św.** Bonifacyi	23 **N. 5 po W.** Mych.	3 35	7 41	2 20	5 10
6 P.	Norberta	24 Symeona Prop.	3 34	7 42	2 45	6 4
7 W.	Lukrecyi ●	25 Ob. hł. ś. Iwan.	3 34	7 43	3 18	8 05
8 S.	Medarda B.	26 Karpa Ap.	3 33	7 44	4 01	9 20
9 C.	Felicyana i Pelagii	27 **Woznes. Hosp**	3 33	7 44	4 58	10 18
10 P.	Małgorzaty	28 Nykyty	3 33	7 45	6 08	11 02
11 S.	Barnaby Ap.	29 Fteodosyi	3 33	7 46	7 25	11 32
24.	Ewang. u Łuk ś. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	O śliporożdennom. Joan 34.	Długość dnia 16 g. 11 m. Przybyło d. 8 g. 7 m. Zmierzch trwa 44 m.			
12 N.	**4 po Św.** Jana	30 **N. 6 po W.** Isaak.	3 32	7 49	8 42	11 55
13 P.	Antoniego	31 Herwiny	3 32	7 47	9 56	—
14 W.	Bazylego ☽	1 **Czerw.** Justyna	3 32	7 48	10 07	0 13
15 S.	Wita i Modesta	2 Nykyfora M.	3 32	7 48	0 17	0 28
16 C.	Brunona	3 Łukityana	3 32	7 49	1 23	0 42
17 P.	Adolfa	4 Mytrofana	3 32	7 49	2 31	0 56
18 S.	Marka i Marc.	5 Dorot *Sub. zad.*	3 32	7 50	3 39	1 10
25.	Ewang. u Mat. ś. w R. 5. O Sprawiedliwości.	O prosławłenyi Isusa. Joan 56.	Długość dnia 16 g. 16 m. Przybyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 45 m.			
19 N.	**5 po Św.** Ger. i Piot.	6 **Sosz. ś. Ducha**	3 32	7 50	4 48	1 26
20 P.	Sylweryusza	7 **Preśw. Trojci**	3 32	7 50	5 58	1 46
21 W.	Alojzego	8 Fteodota jep.	3 32	7 51	7 06	2 11
22 S.	Paulina B. ○	9 Kiryła Arch.	3 33	7 51	8 10	2 44
23 C.	Zenona B.	10 Tymoftea jep.	3 33	7 51	9 06	3 28
24 P.	Jana Chrzciciela	11 Warftołomea	3 33	7 51	8 51	4 24
25 S.	Prospera B.	12 Onufrya Prep.	3 34	7 51	10 55	5 30
26.	Ewang. u Mat. ś. w R. 8. O nakarmieniu 7000 ludzi.	O Duchu światom. Joan 27.	Długość dnia 16 g. 13 m. Ubyło d. 3 m. Zmierzch trwa 44 m.			
26 N.	**6 po Św.** Jana i P.	13 **N. I S. Wsich S.**	3 34	7 51	10 52	6 55
27 P.	Władysława	14 Jełysija	3 34	7 51	11 14	8 03
28 W.	Leona II. P. *Wig.*	15 Amosa	3 35	7 51	11 33	9 21
29 S.	**Piotra i Pawła**	16 Tychona	3 35	7 51	11 40	10 41
30 C.	Emilii i Lucyny ☾	17 Manuiła Mucz.	3 36	7 51	—	0 01

Odmiany słońca i księżyca

● Nów dnia 7-go o godz. 1 m. 5 po południu. Powietrze niestałe.

☽ Pierwsza kwadra d. 14-go o godz. 4 m. 8 po połud. Pogoda. Gorąco.

○ Pełnia dnia 22-go o godz. 8 m. 1 po południu. Pogoda.

☾ Ostatnia kwadra dnia 30-go o godz. 4 m. 29 przed południem. Zmiennie.

Słońce wstępuje w znak Raka dnia 22. czerwca o g. 7 m. 38 przed poł. Jestto początek lata.

Dnia 6 o godz. 3 przed połud. perigeum, dnia 18. o godz. 7 przed połud. apogeum.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Zaczyna często ostrością dni, od 8 aż do św. Jana ciepło pogodne, następnie deszczowno, gorąco.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

8 czerwca = 1 Siwan. 13 czerwca = 6 Siwan — **Zielone Święta.**
14 czerwca = 7 Siwan — **Drugi dzień Zielonych Świąt.**

Kalendarzyk historyczny. 2. Urodzenie Jana III. Sobieskiego w Olesku 1624 r. 3. Śmierć Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana 1605 r. — 13. Zdobycie Smoleńska na Moskalach przez Zygmunta III. 1611 r. — 15. Śmierć królowej Jadwigi 1399 r. — 17. Śmierć Jana III. w Wilanowie pod Warszawą 1696 r. — 23. Sprowadzenie zwłok z Szwajcaryi i pogrzeb Kościuszki w Krakowie 1818 r. — 25. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron 1447 r. — Bitwa pod Beresteczkiem 1651 r.

Zapiski domowe na Czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC

Łypeń, Julius, Juli, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 P.	Juliusza	18 Łeontyja	3 37	7 51	0 08	1 22
2 S.	*Nawiedz. NMP.*	19 Judy Tadeja	3 37	7 51	0 20	2 42
27.	Ewang. u Mat. ś. w R. 7. O fałszywych prorokach.	Nahoroda za wiru w Isusa Chrysta. Mat. 38.	Długość dnia 16 g. 8 min. Ubyło d. 8 m. Zmierzch trwa 43 m.			
3 N.	7 po Św. Anatola	20 2 po S. Ewharysty	3 38	7 50	0 46	4 12
4 P.	Prokopa	21 Juliana	3 39	7 50	1 17	5 37
5 W.	Cyryla i Metodego	22 Ewsewija	3 40	7 49	1 50	6 57
6 S.	Izajasza Pr ●	23 Agrypyny M.	3 41	7 48	2 40	8 04
7 C.	Pulcheryi P.	24 Roż. ś. Iwana Chr.	3 42	7 48	3 45	8 53
8 P.	Elżbiety król. wd.	25 Fewronyi	3 43	7 47	4 59	9 30
9 S.	Łucyi	26 Dawyda Ftes.	3 44	7 47	6 19	9 58
28.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 16. O niesprawiedliwym szafarza.	Peter ide wo ślid Isusa. Mat. 9.	Długość dnia 15 g. 59 min. Ubyło d. 17 m. Zmierzch trwa 43 m.			
10 N.	8 po Św. 7 braci śp.	27 3 po S. Samsona	3 44	7 46	7 36	10 17
11 P.	Piusa I. Pap.	28 Kyra i Iwana	3 45	7 45	8 48	10 36
12 W.	Jana Gwalb.	29 Petra i Pawła	3 46	7 45	10 01	10 48
13 S.	Małgorzaty P.	30 Sob. S. S. 12 Ap.	3 47	7 44	11 10	11 01
14 C.	Bonawentury ☽	1 Łyp. Kosmy i D.	3 48	7 43	0 18	11 16
15 P.	Henryka	2 Poł. Ryzy Boh.	3 49	7 42	1 26	11 31
16 S.	*NMP. Szkaplerz.*	3 Jakywta	3 50	7 42	2 35	11 49
29.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	Nykto ne może dwom hospodynom służyty. Mat. 18.	Długość dnia 15 g. 47 min. Ubyło d. 29 m. Zmierzch trwa 42 m.			
17 N.	9 po Św. Szymona	4 4 po S. Andreja	3 51	7 41	3 44	—
18 P	Fryderyka	5 Kyryła i Met	3 53	7 40	4 52	0 12
19 W.	Wincentego á Paulo	6 Atanazya	3 54	7 39	5 59	0 42
20 S.	Czesława i K	7 Tomy Prep.	3 55	7 38	6 59	1 31
21 C.	Daniela i Praksedy	8 Prokopija	3 56	7 37	7 48	2 14
22 P.	Maryi Magdaleny ○	9 Pankratija	3 57	7 36	8 27	3 18
23 S.	Apolinarego	10 Antonija	3 58	7 35	8 52	4 29
30.	Ewang. u św. Łuk. w R. 18. O faryzeuszu i celniku.	O sotnyku. Mat. 25.	Długość dnia 15 g. 30 min. Ubyło d. 46 m. Zmierzch trwa 41 m.			
24 N.	10 po Św. Krystyny	11 5 po S. Ewfymii	4 —	7 33	9 22	5 47
25 P.	Jakóba Apost.	12 Prokła i Ilaryja	4 02	7 32	9 39	7 11
26 W.	Anny	13 Sobor Hawryiła	4 03	7 30	9 56	8 30
27 S.	Natalii P.	14 Onysyma	4 04	7 29	10 23	9 50
28 C.	Innocentego P.	15 Wołodymyra	4 06	7 27	10 29	11 11
29 P.	Marty Panny ☾	16 Atynogena	4 07	7 26	10 49	0 33
30 S.	Abdona i Sen.	17 Martyny M.	4 08	7 25	11 14	1 57
31.	Ewang. u Marka ś. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniem.	O dwoch bisnowatych. Mat. 28.	Długość dnia 15 g. 10 min. Ubyło d. 1 g. 06 m. Zmierzch trwa 40 m.			
31 N.	11 po Św. Ignacego	18 6 po S. Jakynta	4 10	7 23	11 47	3 20

Odmiany księżyca i słońca

● Nów dnia 6-go o godz. 9 m. 09 po południu. Powietrze niestałe.

☽ Pierwsza kwadra d. 14-go o godz. 8 m. 13 przed poł. Pogoda.

○ Pełnia dnia 22-go o godz. 8 m. 25 przed południ. Pogoda trwa dalej.

☾ Ostatnia kwadra dnia 29-go o godz. 9 m. 29 rano. Czas zmienny.

Perigeum dnia 4 o godzinie 3 przed południem.

Apogeum dnia 16 o godz. 6 rano.

Perigeum dnia 30 o godzinie 11 po południu.

Słońce wstępuje w znak Lwa d. 30 o godzinie 11 po południu.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Z początku chłodny, koło 9-go noce zimne, dni gorące, od 13, 14 aż do końca gorąca wielkie.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

8. lipca = 1 Tamuz. 24 lipca = 17 Tamuz — Zdobycie świątyni (post).

Kalendarzyk historyczny. 3. Wkroczenie Szwedów do Polski za króla Jana Kazimierza 1655 r. — 4. Książę Konrad Mazowiecki nadaje Krzyżakom Prusy 1228 r. — 7. Smierć Zygmunta Augusta, ostatniego z rodu Jagiellonów 1572 r. — 14. Zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą 1508 r. — 15. *Pogrom Krzyżaków przez Wład. Jagiełłę pod Grunwaldem 1410 r.* — 25. Koronacya Władysława Warneńczyka 1434 r. — 27. Wybór Augusta II. Sasa nakróla 1697 r.

Zapiski domowe na Lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

SIERPIEŃ

Serpeń, Augustus, August, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 P.	Piotra w okowach	19 Makryny	4 11	7 22	—	4 19	
2 W.	*N. M. P. Aniel.*	20 Iłyi P.	4 12	7 20	0 30	5 49	🌑
3 S.	Bolesława	21 Symeona i Iwana	4 14	7 19	1 28	6 45	Nów dnia 5-go
4 C.	Dominika wyz.	22 Maryi Mahdał.	4 15	7 17	2 38	7 26	o godz. 6 m. 26
5 P.	*NMP. Śnieżnej* 🌑	23 Trofyma	4 17	7 15	3 53	7 57	przed południem.
6 S.	*Przemienienie P.*	24 Borysa i Hliba	4 19	7 13	5 13	8 19	Pogodnie.
32.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 10. O miłosiernym Samarytaninie.	O rozsłabłennom żyłami. Mat. 29.	Długość dnia 14 g. 49 min. Ubyło d. 1 g. 27 m. Zmierzch trwa 39 m.				☽
7 N.	12 po Św. Kajetana	25 7 po S. Us. ś. Anny	4 20	7 12	6 30	8 37	Pierwsza kwadra
8 P.	Zbigniewa	26 Jermołaja	4 21	7 10	7 44	8 53	d. 13-go o godz. 1
9 W.	Romana i Juliana	27 Pantełejmona	4 23	7 08	8 54	9 07	m. 50 przed poł.
10 S.	Wawrzyńca M.	28 Prochora i Nik.	4 24	7 07	10 03	9 21	Deszcz.
11 C.	Zuzanny Panny	29 Kałłynyka M.	4 26	7 05	11 11	9 36	🌕
12 P.	Klary	30 Syły Ap.	4 27	7 04	0 20	9 52	Pełnia dnia 20-go
13 S.	Hipolita M. ☽	31 Jewdokyma	4 28	7 02	1 29	10 12	o godz. 7 m. 3
33.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	O dwoch ślipcach. Mat. 33.	Długość dnia 14 g. 27 min. Ubyło d. 1 g. 49 m. Zmierzch trwa 38 m.				po południu. Pogoda ustala się.
14 N.	13 po Św. Euzeb.	1 **Serp.** 8 po S.	4 30	7 —	2 38	10 39	☾
15 P.	**Wniebowz. NMP.**	2 Per. moszcz. i Stef.	4 31	6 58	3 47	11 13	Ostatnia kwadra
16 W.	Rocha i Jacka	3 Izaakija	4 32	6 56	4 48	—	dn. 27-go o godz.
17 S.	Anastazego B.	4 7 Otrok. w Efez.	4 34	6 54	5 42	—	2 m. 22 po poł.
18 C.	Heleny	5 Ewsygnia	4 35	6 52	6 15	1 01	Czas zmienny.
19 P.	Ludwika Tol.	6 **Preobr. Hosp.**	4 37	6 51	6 57	2 11	**Słońce** wstępuje
20 S.	Stefana Kr. 🌕	7 Dometya	4 38	6 49	7 23	3 30	w znak Panny d. 24
34.	Ewang. u Mat. ś. w R. 6. O służbie dwom panom.	O piaty chlibach i dwoch rybach. Mat. 58.	Długość dnia 14 g. 3 min. Ubyło d. 2 g. 13 m. Zmierzch trwa 37 m.				sierpnia o godz. 1 m. 16 przed poł.
21 N.	14 po Św. Joanny	8 9 po S. Emilijana	4 40	6 47	7 43	4 51	Apogeum dnia 12
22 P.	Tymoteusza	9 Matyja Ap.	4 41	6 46	8 01	6 13	o godz. 7 po poł.
23 W.	Filipa Biskupa	10 Ławrentyja M.	4 42	6 44	8 18	7 36	Perigeum dnia 25
24 S.	Bartłomieja Ap.	11 Ewpla	4 44	6 42	8 35	8 58	o godz. 2-giej przed
25 C.	Ludwika Kr.	12 Fotya M.	4 46	6 39	8 55	10 21	południem.
26 P.	Zefiryny	13 Maksyma P.	4 48	6 37	9 17	11 45	
27 S.	Józefa K. ☾	14 Teodozyja	4 49	6 35	9 57	1 10	**Przepowiednie**
35.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 59.	Długość dnia 13 g. 39 min. Ubyło d. 2 g. 37 m. Zmierzch trwa 36 m.				według 100-letn. kalendarza: Naj-
28 N.	15 po Św. *Aniołów*	15 10 po S. Usp. Boh	4 51	6 33	10 26	2 30	przód pogodny,
29 P.	Ścięcie św. Jana	16 Obr. Hosp.	4 52	6 31	11 18	3 42	koło 11 deszcz,
30 W.	Róży L.	17 Myrona M.	4 53	6 29	—	4 41	znowu pogoda,
31 S.	Rajmunda Wyz.	18 Flora i Ławra	4 55	6 27	0 23	5 26	29 i dalej słota.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6 sierpnia = 1 Abh. 14 sierpnia = 9 Abh — spalenie świątyni (post).

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta Augusta 1520 r. — 10. Zwycięstwo Bolesława Krzywoustego pod Nakłem 1113 r. — 11. *Uroczyste zatwierdzenie Unii Litwy z Polską na Sejmie w Lublinie 1569 r.* — 14. Bolesław Chrobry zdobywa Kijów 1018 r. — 20. Kamieniec podolski dostaje się w ręce Turków 1672 r. — 22. Zwycięstwo hetmana Tarnowskiego nad Turkami pod Obertynem 1531 r. — 29. Wyparcie Szwedów z Krakowa 1656 r.

Zapiski domowe na Sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal

WRZESIEN

Weresеń, Septembris, September, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 C.	Idziego	19 Andreja	4 55	6 25	1 37	5 59	Nów dnia 3-go o godz. 5 m. 55 po południu. Deszcz.
2 P.	Stefana kr.	20 Samuiła Prep.	4 58	6 23	2 54	6 24	
3 S.	Bronisławy	21 Tadeja	4 59	6 21	4 11	6 53	
36.	Ew. św. Łukasza r. 14. O uzdrowieniu opętanego.	O bisnowatym na nowom misiacy. Mat. 72.	Długość dnia 13 g. 14 min. Ubyło d. 3 g. 2 m. Zmierzch trwa 35 m.				
4 N.	16 po Św. Rozalii	22 N. 11 Ahaton.	5 01	6 18	5 26	6 59	Pierwsza kwadra d. 11-go o godz. 8 po południu. Pogodnie.
5 P.	Wawrzyńca	23 Iryneja	5 03	6 15	6 38	7 12	
6 W.	Zacharyasza	24 Ewtycha	5 04	6 13	7 47	7 27	
7 S.	Reginy Panny	25 Wart. i Tyta op.	5 06	6 11	8 57	7 40	
8 C	Narodzenia NMP.	26 Adryjana M.	5 07	6 09	10 05	7 56	
9 P.	Piotra Klaw.	27 Pimena	5 08	6 07	11 14	8 15	
10 S.	Mikołaja z Tol.	28 Awhustyna	5 10	6 05	0 24	8 38	Pełnia dnia 19-go o godz. 4 m. 41 przed połud. Pogoda zmienna.
37.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O dwoch dołżnykach Mat. 78.	Długość dnia 12 g. 49 min. Ubyło d. 3 g. 27 m. Zmierzch trwa 34 m.				
11 N.	17 po S. Im. Mary ☽	29 N. 12 Uś. bł. ś. I.	5 11	6 03	1 32	9 09	
12 P.	Jacka	30 Aleksandra	5 13	5 01	2 36	9 49	Ostatnia kwadra dnia 25-go o g. 8 m. 43 po poł. Zmiennie.
13 W.	Waleryana	31 Poł. Poj. Pr. D.	5 14	5 59	3 33	10 42	
14 S.	Podwyż. ś. Krzyża	1 **Weres.** Symeona	5 16	5 56	4 19	11 48	
15 C.	Nikodema	2 Mamanta	5 18	5 54	4 55	—	
16 P.	Ludmiły M.	3 Anftyma	5 19	5 51	5 25	1 04	
17 S.	Lamberta	4 Wawyły	5 21	5 49	5 46	2 24	Słońce wstępuje w znak Wagi d. 23 września o godz. 10 m. 20 po południu; początek jesieni
38.	Ewan. św. Mateusza r. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O Junoszi bohatym. Mat. 79.	Długość dnia 12 g. 23 min. Ubyło d. 3 g. 53 m. Zmierzch trwa 34 m.				
18 N.	18 po Św. Tomasza	5 N. 13 Zacharyi	5 22	5 47	6 05	3 47	
19 P.	Januarego	6 Czudo Arch. M.	5 24	5 45	6 22	5 11	
20 W.	Eustachego	7 Sozanta	5 25	5 43	6 39	6 35	Apogeum dn. 9-go o godz. 2 po poł.
21 S.	Mateusza † *Such.*	8 Rożd. Bohor.	5 26	5 41	6 58	8 11	
22 C.	Maurycego	9 Joakyma i Anny	5 28	5 38	7 20	9 28	Perigeum dn. 21-go o godz. 11 przed południem
23 P.	Tekli Pan. † *Such.*	10 Mynodyry	5 30	5 36	7 47	10 55	
24 S.	Gerarda † *Such.*	11 Teodory Prep.	5 31	5 34	8 23	0 20	
39.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O wezwaniu na gody.	O złych diłatelach wo wynohradi Mat. 87.	Długość dnia 11 g. 56 min. Ubyło d. 4 g. 20 m. Zmierzch trwa 35 m.				**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Wita z dżdżem, od 10 do połowy miesiąca pogoda, w drugiej połowie co parę dni deszcz i pogoda naprzemian.
25 N.	19 po Św. Kleof. ☾	12 N. 14 Awton.	5 32	5 32	9 11	1 36	
26 P.	Cypryana	13 Kornylija	5 34	5 30	10 14	2 40	
27 W	Kosmy i Damiana	14 Wozn. cz. Kresta	5 35	5 28	11 25	3 28	
28 S.	Wacława Kr.	15 Nykyty M.	5 36	5 26	—	4 03	
29 C	Michała Arch.	16 Jemfimyi	5 38	5 24	0 41	4 29	
30 P.	Hieronima	17 Sofii Mucz.	5 39	5 22	1 58	4 49	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5. Września = 1. Elul.

Kal. hist. 1. Jan III. Sobieski oswobodza Trembowlę od oblężenia Turków 1674 r. 2. Urodzenia Bolesława Krzywoustego 1085. — 3. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą 1612. — 4. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów 1656. — 6. Stefan Batory zdobywa na Moskalach Wielkie Łuki 1580. — 7. Wybór na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764. — 11. Powtórne zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Chocimem nad sułtanem tureckim Osmanem 1621. — 12. Sławna odsiecz Wiednia przez Jana III. Sobieskiego 1683. — 21. Ustąpienie Turków z Kamieńca Podolskiego 1699. — 24. Karol Chodkiewicz umiera w obozie pod Chocimem 1621. — 27. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem 1605. — 29. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Zapiski domowe na Wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

PAZDZIERNIK

Żowteń, Octobris, October, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
1 S.	Remigiusza	18 Ewrema	5 41	5 19	3 12	5 05
40.	Ewang. u Jana ś. w R. 4. O uzdrowieniu syna królews.	O zwanych na wesile. Mat. 79.	Długość dnia 11 g. 32 min. Ubyło d. 4 g. 44 m. Zmierzch trwa 35 m.			
2 N.	20 po Św. NMP. Róż.	19 N. 15. Trofyma	5 42	5 17	4 24	5 19
3 P.	Kandyda	20 Ewstachia	5 44	5 15	5 34	5 32
4 W.	Franciszka Sal.	21 Kondratya	5 46	5 12	6 44	5 56
5 S.	Flawiana	22 Foky i Jona	5 48	5 10	7 53	6 01
6 C.	Brunona	23 Zacz. ś. Iwana	5 49	5 08	9 01	6 18
7 P.	Justyny i Marka	24 Tekli Perw.	5 51	5 06	10 09	6 39
8 S.	Brygidy Wd. i Pelag.	25 Ewfrozyny	5 52	5 04	11 20	7 06
41.	Ewang. u Mat. ś. w R. 18. O dłużniku złośliwym i słudze	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 92.	Długość dnia 11 g. 6 min. Ubyło d. 5 g. 10 m. Zmierzch trwa 36 m.			
9 N.	21 po Św. Dyonizego	26 N. 16. Iwana B.	5 54	5 02	0 25	7 43
10 P	Franciszka Borg.	27 Kałystrata	5 55	5 —	1 25	8 30
11 W.	Wincentego K.	28 Charytona	5 57	4 58	2 14	9 29
12 S.	Maksymiliana	29 Kyriaka	6 59	4 56	2 53	10 39
13 C.	Edwarda Króla	30 Hrehorya weł.	6 —	4 54	3 22	11 57
14 P.	Kaliksta Pap.	1 Żowt. Pokr.	6 02	4 51	3 49	—
15 S.	Jadwigi i Teresy	2 Kypryana	6 04	4 49	4 09	1 16
42.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O oddawaniu podatku cesarz.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 105.	Długość dnia 10 g. 40 min. Ubyło d. 5 g. 36 m. Zmierzch trwa 36 m.			
16 N.	22 po Św. Gawła	3 N. 17. Dyonysia	6 06	4 47	4 26	2 39
17 P.	Małgorzaty	4 Jeroteja	6 07	4 45	4 43	4 05
18 W.	Łukasza	5 Charytyny M.	6 09	4 43	5 —	5 30
19 S.	Piotra z Alk.	6 Tomy Ap.	6 10	4 41	5 16	6 57
20 C.	Felicyana	7 Serhya M.	6 12	4 39	5 46	8 28
21 P.	Urszuli	8 Pełahyi M.	6 13	4 37	6 19	9 57
22 S.	Jana Kantego	9 Jakowa Ap.	6 15	4 35	7 04	11 12
43.	Ewang. u Mat. ś. w R. 9. O uzdrowieniu córki Jaira.	O żeni chananejskoj. Mat. 62.	Długość dnia 10 g. 16 min. Ubyło d. 6 g. — m. Zmierzch trwa 37 m.			
23 N.	23 po Św. Jana K.	10 N. 18. Eewlampia	6 16	4 33	8 03	0 33
24 P.	Rafała Arch.	11 Fyłypa	6 18	4 31	9 13	1 28
25 W.	Bronisława	12 Prowa i Andr.	62 0	4 30	10 27	2 08
26 S.	Wandy	13 Karpa M.	6 21	4 28	11 46	2 35
27 C.	Sabiny	14 Paraskewei	6 23	4 26	—	2 57
28 P.	Szymona i Judy	15 Lukijana	6 25	4 24	1 02	3 14
29 S.	Euzebyusza	16 Łonhijana	6 26	4 23	2 14	3 28
44.	Ewang. u Mat. ś. w R. 8. O łodzi Chrystusowej.	O łowitwi ryb. Łuk. 17.	Długość dnia 9 g. 51 min. Ubyło d. 6 g. 25 m. Zmierzch trwa 37 m.			
30 N.	24 po Św. Klaud.	17 N. 19. Andr.	6 28	4 21	3 24	3 41
31 P.	Marcelego *Wig.*	18 Łuky jew.	6 29	4 19	4 33	3 54

Odmiany księżyca i słońca

Nów dnia 3-go o g. 8 m. 21 przed południem Pogoda.

Pierwsza kwadra d. 11-go o godz. 1 m. 29 po poł. Dżdżysto.

Pełnia dnia 18-go o g. 2 m. 13 po poł. Zmienna pogoda.

Ostatnia kwadra dnia 25-go o godz. 5 m 37 przed poł. Pochmurnie.

Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka 24 października o godz. 8 przed połud.

Dnia 7-go o g. 7 prz. poł. apogeum, dnia 19-go o g. 3 po poł. perigeum.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Przychodzi z pogodą, koło 8 następują dnie pochmurne, w połowie miesiąca pogoda, od 17 przez kilka dni zimno, zwłaszcza rano, potem następuje jeszcze ciepło, w końcu miesiąca pochmurno.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

4. październ.	1. Tiszri	Nowy rok 5671	
5. „	2. „	Drugie Św. N. Roku.	
6. „	3 „	Post Gedalja.	
13. „	10. „	Swięto pojednania.	
18. październ.	15. Tiszri	Pierw. Św. Kuczek.	
19. „	16. „	Drug. Św. Kuczek.	
24. „	21. „	Swięto Palmowe.	
25. „	22. „	Koniec Kucz.	
26. październ.	23. Tiszri	Radość z prawa.	

Kalendarzyk hist. 2. Sejm w Horodle utwierdza połączenie Litwy z Polską 1413 r. — 7. Klęska i śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą 1620 r. — 10. *Klęska pod Maciejowicami 1794 r.* — 15. *Śmierć Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcaryi 1817 r.* —

Zapiski domowe na Październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD

Padołyst, Novembris, November, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
1 W.	**Wszystkich Św**	19 Joiła	6 31	4 17	5 41	4 09
2 S.	*Dzień zaduszny* 🌑	20 Artemija	6 32	4 15	6 50	4 25
3 C.	Huberta	21 Iłaryona	6 34	4 13	7 59	4 45
4 P.	Karola Borom.	22 Glikeryi	6 36	4 12	9 09	5 08
5 S.	Elżbiety M.	23 Jakowa	6 38	4 10	10 16	5 41
45.	Ewang. u Mat. ś. w R. 13. O dobrem nasieniu.	O lubowy worohiw. Łuk. 26.	Długość dnia 9 g. 28 min. Ubyło d. 6 g. 48 m. Zmierzch trwa 38 m.			
6 N.	**25 po Św** Leonarda	24 **N. 20** Arety	6 40	4 09	11 18	5 24
7 P.	Herkulana	25 Markyana	6 42	4 07	0 11	7 18
8 W.	Bogumiła	26 **Demetrya**	6 44	4 06	0 52	8 23
9 S.	Teodora M.	27 Nestora M.	6 45	4 04	1 25	9 37
10 C.	Andrzeja Aw. ☽	28 Paraskewyi	6 47	4 03	1 51	10 52
11 P.	Marcina B.	29 Anastazyi	6 48	4 01	2 16	—
12 S.	Marcina Pap.	30 Zynowija M.	6 50	3 —	2 30	0 16
46.	Ewang. u Mat. ś. w R. 24. Królestwo jest podob. ziarnu.	O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 30.	Długość dnia 9 g. 06 min. Ubyło d. 7 g. 10 m. Zmierzch trwa 38 m.			
13 N.	**26 po Św** *Stanisł.*	31 **N. 21** Stachija	6 52	3 58	2 46	1 32
14 P.	Serafina	1 **Padoł.** Kosmy	6 54	3 56	3 03	2 56
15 W.	Leopolda	2 Akyndyna	6 55	3 55	3 21	4 21
16 S.	Edmunda	3 Ajtala i Jos	6 57	3 54	3 43	5 50
17 C.	Grzegorza 🌕	4 Joanykija	7 58	3 53	4 12	7 23
18 P.	Salomei Panny	5 Hałaktyona	7 —	3 52	4 52	8 53
19 S.	Elżbiety Kr.	6 Pawła Archep.	7 01	3 51	5 46	10 14
47.	Ewang. u Mat. ś. w R. 24. O końcu świata.	O sijaniu nasinia Łuk. 35.	Długość dnia 8 g. 47 min. Ubyło d. 7 g. 26 m. Zmierzch trwa 39 m.			
20 N.	**27 po Św** Feliksa	7 **N. 22** Jerona	7 03	3 49	6 54	11 19
21 P.	*Ofiarowanie NMP.*	8 **Mychajła**	7 04	3 48	8 12	0 06
22 W.	Cecylii P.	9 Onysifora	7 06	3 47	9 32	0 39
23 S.	Klemensa Pap.	10 Erasta Ap.	7 07	3 47	10 49	1 02
24 C.	Jana od Krzyża	11 Myny Mucz.	7 09	3 46	—	1 21
25 P.	Katarzyny ☾	12 Josafata	7 10	3 45	0 03	1 36
26 S.	Konrada M.	13 Iwana Złot.	7 12	3 44	1 15	1 49
48.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O bohaczu i Łazari. Łuk. 83.	Długość dnia 8 g. 31 min. Ubyło d. 7 g. 45 m. Zmierzch trwa 40 m.			
27 N.	**I Adw** Waleryana	14 **N. 23** Fyłypa Ap.	7 13	3 43	2 22	2 03
28 P.	Zdzisława	15 Hurija Samona	7 14	3 42	3 31	2 16
29 W.	Saturnina	16 Mateja jew.	7 16	3 42	4 40	2 35
30 S.	Andrzeja Ap.	17 Hryhorya Neok.	7 17	3 41	5 49	2 50

Odmiany księżyca i słońca

🌑 Nów dnia 2-go o godz. 1 m. 45 przed południem. Pogodnie.

☽ Pierwsza kwadra d. 10-go o godz. 5 m. 18 przed poł. Deszcz z śniegiem.

🌕 Pełnia dnia 17-go o godz. 0 14 przed południem. Zmiennie.

☾ Ostatnia kwadra d. 28-go o godz. 6 przed południem. ; ochmurno, zimno.

Słońce wstępuje w znak Strzelca d. 23 listopada o godz. 4 przed poł.

Apogeum dnia 3 o godz. 6 po poł.

Perigeum dnia 17 o godz. 3 przed poł.

Apogeum dnia 30 o godz. 7 po poł.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Nadchodzi z pogodą, koło 7 deszcz a następnie śnieg, trzy dni pogodne, po nich do końca czas nie wesoły.

KALENDARZ ŻYDOWSKI

3 listopada = 1 Marcheszwan.

Kalendarzyk historyczny. 1. Bitwa Konfederatów Barskich pod Lanckoroną 1769 r. — 3. Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370 r. — 4. Rzeź Pragi po upadku powstania Kościuszki 1794 r. — 8. Ziemia spiska drogą zastawu przyłączona do Polski 1412 r. — 11. Władysław III. ginie pod Warną w bitwie z Turkami 1444 r. — 16. Wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi 1846 r. — 17. Wybór na króla Jana Kazimierza 1648 r. — 18. Szwedzi rozpoczynają oblężenie Częstochowy 1655 r. — 28. Przyłączenie Inflant do Polski 1561 r. — 30. Polacy jako legioniści Napoleońscy zdobywają wąwóz Samo-Sierrę w Hiszpanii 1808 r.

Zapiski domowe na Listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

GRUDZIEŃ

Hrudeń, Decembris, Dezember, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 C.	Eligiusza B. 🌑	18 Platona	7 19	3 40	6 57	3 12	🌑
2 P.	Aurelii M.	19 Awdyja	7 20	3 39	8 07	3 42	Nów dnia 1-go o godz. 9 po poł. Zimno i mglisto.
3 S	Franciszka Ksaw.	20 Hryhorja	7 22	3 38	9 11	4 21	
49.	Ewang. u Mat. ś. w R. 11. O poselstwie Jana do Jezusa.	O bisnowatym w misti Gałara. Łuk. 38.	Długość dnia 8 g. 17 min. Ubyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 40 m.				
4 **N.**	**2 Adw.** Barbary	21 **N. 24. Wow. Boh.**	7 23	3 38	10 07	5 12	☽
5 P.	Sabby Op.	22 Fyłymona	7 24	3 38	11 53	6 14	Pierwsza kwadra dnia 9-go o godz. 6 min. 54 po poł. Mroźno.
6 W.	Mikołaja Bisk.	23 Hryhoryja	7 25	3 37	11 28	7 28	
7 S.	Ambrożego	24 Kateryny	7 27	3 37	11 55	8 38	
8 **C.**	**Niep. Pocz. N. M. P.**	25 Kłymentya	7 28	3 37	0 16	9 54	
9 P.	Leokadyi ☽	26 Ałypija	7 29	3 37	0 34	11 14	🌕
10 S.	† *N. M. P. Loret.*	27 Jakowa M.	7 30	3 36	0 50	—	Pełnia dnia 16-go o g. 10 m. 54 rano. Mróz.
50.	Ewang. u Jana ś. w R. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O woskr. doczki Jaira. Łuk. 39.	Długość dnia 8 g. 9 minut. Ubyło d. 8 g. 07 m. Zmierzch trwa 41 m.				
11 **N.**	**3 Adw.** Damazego	28 **N. 25** Stefana M.	7 31	3 36	1 06	0 30	
12 P.	Aleksandra	29 Paramona	7 31	3 36	1 23	1 51	☾
13 W.	Łucyi i Otylii	30 Andreja	7 32	3 36	1 42	3 16	Ostatnia kwadra dnia 23. o godz. 10 min. 25 przed poł. Śniegi.
14 S.	Nikazego *Such.*	1 **Hrud.** Nauma	7 33	3 36	2 02	4 45	
15 C.	Waleryana	2 Awakuma	7 34	3 37	2 40	6 15	
16 P.	Adelajdy *Such.* 🌕	3 Sofronija	7 35	3 37	3 26	7 42	
17 S.	Łazarza Bisk. *Such.*	4 Warwary M.	7 36	3 37	3 19	8 58	🌑
51.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 3. O Janie zapow. Chryst.	O wpadłom meży rozbijnyki Łuk. 33.	Długość dnia 8 g. 4 minuty. Ubyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 42 m.				Nów dnia 31-go o godz. 4 10 pop. Mróz.
18 **N.**	**4 Adw.** Gracyana M.	5 **N. 26** Sawwy	7 36	3 37	5 46	9 55	
19 P.	Faustyna	6 **Nykołaja**	7 37	3 37	7 08	10 29	
20 W.	Krystyny	7 Amwrozya	7 37	3 38	8 30	11 04	**Słońce** wstępuje w znak Koziorożca dnia 22 grudnia o godz. 5 min. 1 po południu.
21 S.	Tomasza Ap.	8 Patapia	7 38	3 38	9 48	11 25	
22 C.	Zenona M.	9 **Zaczat. Bohor.**	7 39	3 39	1 01	11 40	
23 P.	Wiktoryi P. ☾	10 Myny	7 39	3 39	—	11 56	
24 S.	Adama i Ewy *Wig.*	11 Danyiła	7 39	3 40	0 10	0 10	Początek zimy.
52.	Ewang. u Łuk ś. w R. 2. O proroctwie Sym. i Anny.	O bohaczu, kotoromu nywa mnoho zarod. Łuk. 66.	Długość dnia 8 g. 5 m. Przybyło d. 2 minuty. Zmierzch trwa 41 m.				Perigeum dnia 15 o godz. 4 po poł. Apogeum dnia 28 o godz. 3 przed poł.
25 **N.**	**Narodzenie Chr. P.**	12 **N. 27.** Spiryd.	7 40	3 40	1 20	0 23	
26 **P.**	**Szczepana Męcz.**	13 Ewstachia	7 40	3 41	2 30	0 37	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Idzie z mgłą i grozi śniegiem, koło 10sucho, od 18 do końca miesiąca przeważnie mroźno.
27 W.	Jana Ew.	14 Fyłymona	7 40	3 42	3 38	0 55	
28 S.	Młodzianków	15 Ełewterya	7 40	3 42	4 46	1 17	
29 C.	Tomasza B.	16 Ahheja	7 41	3 43	5 57	1 43	
30 P.	Dawida Kr.	17 Danyiła św.	7 41	3 44	6 50	2 20	
31 S.	Sylwestra Pap. 🌑	18 Sewastyana	7 41	3 45	8 02	3 07	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2 grudnia = 1 Kislew. 26 grudnia = 25 Kislew — poświęcenie świątyni.

Kalendarzyk historyczny. 8. Wybór Zygmunta I. Starego na króla w Piotrkowie 1507 r. — 9. Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Żwańcem 1653 r. — 11. Koronacya Aleksandra I. 1501 r. — 13. Śmierć Stefana Batorego w Grodnie na Litwie 1586 r. — 15. Wybór na króla Stefana Batorego 1576 r. — 23. Odparcie napadu Tatarów na Kraków 1286 r. — 24. Nadanie Konstytucyi Polsce kongresowej 1815 r. — 25. Szwedzi z hańbą i wstydem uchodzą z pod Częstochowy 1655 r. — 26. Nadanie Inflantom przywilejów i tytułu księstwa 1566 r. — 27. Koronacya Zygmunta III. 1587 r. — 29. Konfederacya tyszowiecka 1655 r. dla wyparcia Szwedów z kraju.

Zapiski domowe na Grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Przepowiednie pogody.

W ostatnich latach za staraniem Ministerstwa rolnictwa zaprowadzone zostały w całej monarchii austro-węgierskiej meteorologiczne stacye z centralną stacyą w Wiedniu. — W Galicyi stacye tego rodzaju znajdują się w Krakowie, Lwowie i Dublanach. Stacye meteorologiczne mają za zadanie badanie stosunków atmosferycznych, a więc temperatury, ciśnienia powietrza, kierunki wiatrów, stanu wilgotności powietrza — co wszystko pilnie jest notowane każdego dnia, a nawet kilka razy dziennie.

Na podstawie tych spostrzeżeń wydawane bywają codziennie przepowiednie pogody na dzień następny. Obecnie weszło w życie urządzenie tego rodzaju, że stacye meteorologiczne wysyłają telegraficznie wiadomości do wszystkich stacyi kolejowych o prawdopodobnym stanie pogody w najbliższym czasie. Na wszystkich stacyach kolejowych ogłoszenia tego rodzaju wystawione są codziennie dla użytku publiczności.

Rolnicy, zamieszkali niezbyt daleko od stacyi kolejowych, mogą przeto z tych depesz korzystać. Przepowiednie te są najlepsze, bo na 100 wypadków przepowiedni, sprawdza się 85%, a więc bardzo znaczny procent. Nie można wątpić, że z czasem, gdy nauka meteorologii w swoim rozwoju postąpi, rolnicy będą mogli zupełnie polegać na jej wskazówkach.

Parę praktycznych wiadomości z kalendarza*).

Rok ma 365 dni, 5 godzin, 48 minut 48 sekund, czyli w ciągu takiego czasu ziemia dokonywa swego obrotu dokoła słońca.

Czas ten dzielimy na 12 miesięcy, które nie mogą mieć jednakowej liczby dni, gdyż przyjmując miesiąc za 30 dni, wypadałoby nam za mało dni w roku, licząc zaś po 31 dni, otrzymamy w roku dni za wiele. Z tego powodu jak wiadomo, liczymy w jednych miesiącach po 30 dni, w innych po 31, wyjąwszy miesiąc luty, który ma dni 28, a w roku przestępnym dni 29.

Istnieje łatwy sposób poznania, ile dni mamy w miesiącu. Gdy ściśniemy pięść lewej ręki, kości przy początku palców utworzą cztery wzgórki, pomiędzy nimi będą 3 dołki, poczynając od wzgórka lewego palca wymieniamy przy każdym wzgórku i przy każdym dołku po kolei miesiące: przy 1-szym wzgórku — styczeń, dołek, przy nim — luty, przy 2-im wzgórku — marzec, dołek przy nim — kwiecień, 3-ci wzgórek maj dołek przy nim — czerwiec, ostatni wzgórek — lipiec; dalej wracamy znów do wzgórka małego palca, przy którym wymieniamy następny miesiąc — sierpień, dołek przy nim — wrzesień, 2-gi wzgórek — październik, dołek przy nim — listopad, 3-ci wzgórek — grudzień; wszystkie miesiące przypadające na wzgórki mają po 31 dni, w dołkach przypadają miesiące po 30 dni, wyjąwszy luty, który ma 28 lub 29 dni.

Rok zwyczajny ma 52 tygodnie i 1 dzień. Ostatni dzień roku zwyczajnego przypada w takim samym dniu, jak i pierwszy, jeżeli więc rok rozpoczął się w sobotę, to i ostatni dzień roku przypadnie w sobotę, a pierwszy dzień następnego roku w niedzielę, to jest wszystkie dni w roku przypadną o jeden dzień w tygodniu później, niż roku poprzedniego; tylko w roku przestępnym data przesunie się o dwa dni; np. rok 1909 jest zwyczajny, więc gdy rozpoczął się w piątek, skończy się również w piątek, r. 1910 zacznie się więc w sobotę i skończy również w sobotę, lecz rok 1912 jest przestępny, zacznie się w poniedziałek, lecz skończy się nie w poniedziałek, ale we wtorek i wszystkie dni 1912 roku będą o 2 dni w tygodniu przesunięte.

*) Według dziełka „O ziemi, słońcu i gwiazdach", M. Heilpern.

Cudowne obrazy Najświętszej Panny w Polsce.

Niemasz pono na świecie katolickiego narodu, któryby nie otaczał Maryi wielką czcią; ale naród nasz od początku swego historycznego bytowania, od czasu, gdy się obmył wodą chrztu św., wyprzedza inne ludy w oddawaniu czci tej Pani i Królowej Nieba.

Pierwsze objawy tego kultu w życiu polskiem zakrywa zmierzch dziejowy, z którego gdzieniegdzie tylko przeglądają takie fakta, jak budowanie świątyń pod wezwaniem Matki Bożej, albo szczególne do Niej nabożeństwo niektórych książąt polskich. Tak najstarsza w Polsce katedra gnieźnieńska, wzniesiona jeszcze przez Mieczysława I, chroni się już pod Jej opiekę; z późniejszych kościołów dość wymienić wspaniałą budowę kościoła Panny Maryi w Krakowie, pod którą fundamenta kładzie biskup Iwo Odrowąż jeszcze w r. 1226. Szczególnem nabożeństwem do Najśw. Panny odznaczał się, jak to wiemy z najstarszej kroniki, Bolesław Krzywousty, który w nocy przed szturmem na Kołobrzeg, wzywał w uroczystych modłach Jej pomocy, chcąc w ten sposób uprosić za Jej pośrednictwem powodzenie dla oręża swego. Szczególnem nabożeństwem do Bogarodzicy odznaczała się także żona Bolesława Wstydliwego, której pamięć opleciono tylu cudownemi legendami. Pierwsza, najstarsza pieśń, jaką dzieje nam przekazały, to pieśń do Maryi.

To wszystko świadczy wymownie, że cześć Matki Bożej była w Ojczyźnie naszej bardzo rozpowszechniona. Marya zaś za miłość, miłością się odpłacała. Śmiało wyznać możemy, iż wszystko, cośmy mieli dobrego, wielkiego i sławnego, Bóg nam dał przez ręce Maryi. Nad kolebką narodu postawił św. Wojciecha, który jakby nas wykołysał i wykarmił pieśnią: „B o g a-R o d z i c o, D z i e w i c o, B o g i e m w s ł a w i o n a M a r y a!“ Piersi narodu Pan Bóg okrył Jej Szkaplerzem, a do ręki podał Różaniec. „Nauczył wargi nasze chwalić Pannę świętą“ i razem „opowiadać cześć Jej niepojętą“. Za Jej wstawiennictwem Bóg tak obficie otworzył na ziemi naszej święte źródła miłosierdzia i łask nadprzyrodzonych, jak w żadnym prawie innym narodzie.

Te sto i kilkanaście cudami słynących obrazów Maryi, to jakby tyleż gwiazd, rozsianych na mistycznym płaszczu, którym Matka Zbawiciela Ojczyznę naszą od niebezpieczeństw i złych przygód zasłania. Miejsca te oświecone ponad inne jaśniejszymi łask promieniami, to jakby Izby tronowe, rozstawione w różnych stronach Ojczyzny, w których Bóg najmiłościwiej

posłuchanie daje i na prośbę Maryi szczodrzej swoje łaski rozdziela. Z tych dwa miejsca są najznaczniejsze i szczególniej uprzywilejowane — Jasna Góra i Ostra Brama, które, jak pięknie powiedziano, jakby dwie ręce Najświętszej Panny objęły w macierzyńskiej miłości dwa narody, ślubem z sobą powiązane i na wieki w jedno pasmo żywota splecione. U stóp Matuchny w Częstochowie wodzowie dobre odbierali natchnienia, trwożliwi otuchę, myśl wyższa, myśl Boża, która równa wszystkich w uczuciu wspólnej nędzy i niedoli.

Ta szczególna opieka Matki Bożej nad narodem naszym uwydatniła się szczególniej wówczas, kiedy to potop szwedzkiego najazdu zalał Polskę całą — i znikąd już ratunku, po ludzku sądząc, nie było — kiedyto wszystkie niemal warowne zamki były w rękach wroga — kiedy na wieżycach i basztach pierwszych miast polskich:



Obraz Najświętszej Panny w Częstochowie.

wojsko odwagę, a cały naród — życie. Miejsca te cudowne i z tego względu są ważne, że są one punktami zbornymi, gdzie dzieci jednej matki, zbliżywszy się do siebie, wiążą się jakby w jedno wielkie bractwo narodowe. Tutaj znikają przedziały towarzyskie i społeczne między starszymi a młodszymi, wykształceńszymi, a mniej wykształconymi, między bogatymi a ubogimi, bo tutaj nad wszystkimi góruje Warszawy, Poznania, Krakowa, już nie orzeł biały lot swój w górę wznosił, lecz szwedzkie na jego miejsce znaki i herby widziano. Wówczas Marya ocaliła swe dzieci. Częstochowa tylko się oparła. Częstochowa porwała przykładem swym naród do walki z wrogiem-najeźdźcą.

To też wdzięczny naród, wdzięczny król Jan Kazimierz przeniósł chwiejącą się koronę naszych monarchów na skro-

nie Matki Zbawiciela: oto w przeczuciu jeszcze większych nieszczęść, jakie spaść miały na naród, dnia 1-go kwietnia 1656 złożył w lwowskim kościele archikatedralnym koronę i berło przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej i uczynił ślub, mocą którego siebie i cały naród oddał w poddaństwo Maryi.

Dopełnił tego aktu wobec nuncyusza papieskiego, Piotra Vido, — a za nim szli kolejno dygnitarze, senatorowie i cały dwór królewski do ołtarza Matki Boskiej, aby podobny ślub złożyć.

A gdy następnie nuncyusz odmawiał głośno litanię loretańską w kościele Jezuitów we Lwowie, król poprosił, aby na końcu dodał wezwanie: „Królowo korony polskiej“. Nuncyusz przychylił się do tej prośby i trzy razy zawołał: „Regina Poloniae“—„Królowo Polski“ — na co obecni odpowiadali: „ora pro nobis“ — „módl się za nami!“

Od tej chwili tytuł ten stał się naszą chlubą. Marya z Jasnej Góry taką chwałą okryła Ojczyznę, iż z Rzymu przyszedł najzaszczytniejszy dla Polski przydomek: „Antemurale christianitatis — przedmurza chrześcijaństwa“. Nabożeństwo do Matki Najświętszej tak przeniknęło naród nasz cały we wszystkich jego warstwach, iż stało się ono jakby cechą znamienną Polski. Uroczystości Maryi, do których przygotowywaliśmy się postem i przyjęciem Sakramentów świętych, były jakby świętami narodowemi. Najświętszą naszą przysięgą było: „jak jestem sługą Maryi“, a najzaszczytniejszą na piersi naszej ozdobą był Jej ryngraf.



Obraz Najśw. Panny Ostrobramskiej w Wilnie.

Dziś cześć Maryi w narodzie nie mniejsza; a biskupi polscy, chcąc ją jeszcze więcej wzmocnić, starają się

obecnie w Rzymie, by pozwolono nam w Polsce obchodzić święto Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Dwie dyecezye: lwowska w 1908 r., a przemyska w r. b. otrzymały to pozwolenie. I w pierwszą niedzielę Maja w dwóch tych dyecezyach obchodzi Kościół to święto osobną Mszą św. i pacierzami kapłańskimi na ten dzień wyznaczonymi.

Stańmy wszyscy pod sztandarem Bogarodzicy jako naród najbardziej wierny Chrystusowi i Jego świętemu Kościołowi, a wtedy sprawa nasza stanie się sprawą Bożą, — a Bóg sprawy swojej nie opuści.

Przytaczamy dzieje kilku obrazów Najśw. Panny, należących do tych, u stóp których Matka Boża najszczodrzej łaski swoje rozdziela. Brak miejsca nie pozwala na podanie historyi wielu jeszcze innych obrazów, słynących szeroko z czci i łask Najśw. Panny. — Wiadomości historyczne o obrazach Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej były pomieszczone w poprzednich rocznikach kalendarzowych.

Obraz Najśw. Panny w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

W południowo-zachodniej stronie od Krakowa, w odległości czterdziestu kilometrów, leży sławna na całą Polskę Kalwarya założona przez Mikołaja Zebrzydowskiego na początku XVII. wieku.

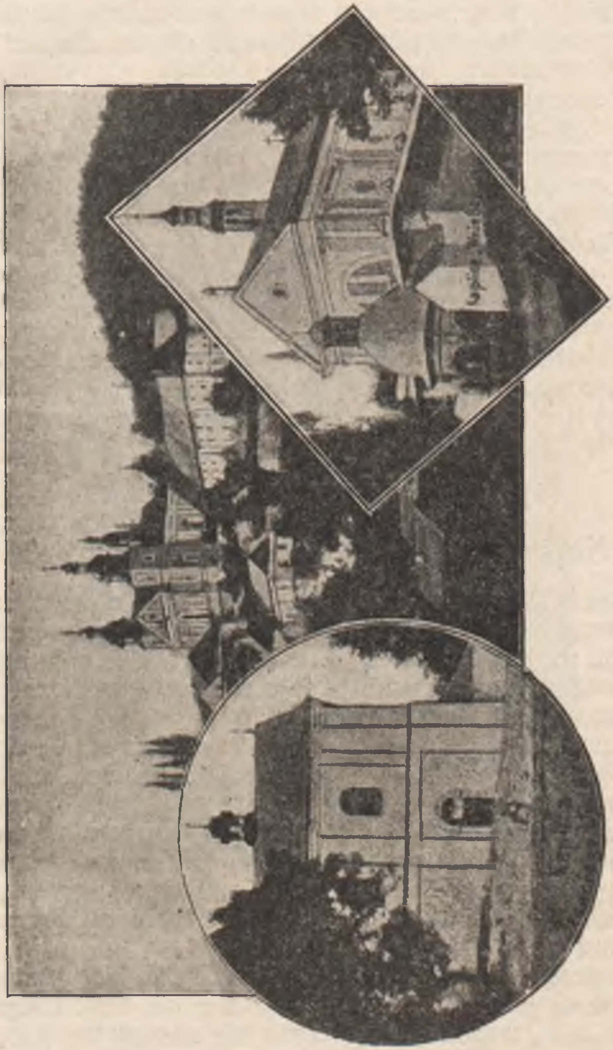


Obraz Najśw. Panny w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Na niej piętrzy się kościół, poświęcony czci Najświętszej Panny Aniel-

skiej, do którego przytyka klasztor OO. Bernardynów, obok 37 mniejszych lub większych kaplic.

Tu w bocznej kaplicy po lewej stronie wielkiego ołtarza znajduje się cudowny obraz Najśw. Panny. Obraz ten ma być kopią cudownego obrazu N. Panny w Myślenicach, a znajdował się przedtem w wiosce Kopytowcach 1 i pół mili odległej od Kalwaryi we dworze St. Paszkowskiego. Roku 1641, 3 maja zobaczył Paszkowski łzy krwawe, spływające z oczów N. Panny. Cud ten widziało wiele osób, a między nimi ks. proboszcz z Marcyporęby. Wzruszony tym cudem Paszkowski zaniósł ten obraz do kościoła w Kalwaryi, odprawił dróżki do Męki Pańskiej i przystąpił do św. Sakramentów. Dowiedział się także o tych cudownych łzach ks. biskup krakowski, Jakób Zadzik. Kazał obraz opieczę-



Kościół w Kalwaryi Zebrzydowskiej z kaplicami: Upadku P. Jezusa i Wniebowzięcia Najśw. Panny.

tować i przechowywać w zakrystyi tak długo, dopókiby tego nadzwyczajnego zdarzenia należycie nie zbadano. Ludzie jednak okoliczni, dowiedziawszy się o łzach cudownych, spieszyli tłumnie do zakrystyi i tam przed zakrytym obrazem przedstawiali N. P. Maryi różne potrzeby, doznając licznych łask. Dopiero w 9 lat później ks. biskup-sufragan krakowski, Tomasz Oborski, przyjechał do Kalwaryi i osobiście sprawdził rzeczywistość cudownych łez i łask doznanych przed tym obrazem. Następnie, zdjąwszy pieczęcie z obrazu, przeniósł go do ołtarza św. Anny po lewej stronie wielkiego ołtarza w uroczystej procesyi. Michał Zebrzydowski dobudował w tem miejscu osobną kaplicę, dokąd przeniesiono cudowny obraz. Kaplica ta w krótkim czasie cudami zasłynęła. Niektóre z nich przytacza kronika miejscowa. I tak w r. 1663 O. Franciszek ze zakonu OO. Bernardynów, będąc kaznodzieją w Wilnie, ciężko zachorował na oko. Choroba zagrażała wypłynięciem oka, a środki lekarskie okazywały się bezkutecznymi. Wówczas zwrócił się myślą do N. Panny w Kalwaryi cudami słynącej i w tej chwili nie tylko odczuł ulgę w boleści, lecz także zdrowie uzyskał.

Z biegiem lat wzrastało nabożeństwo u pobożnego ludu do tego cudownego obrazu Najśw. Panny. Dlatego kapituła watykańska na prośbę OO. Bernardynów i ks. Albina Dunajewskiego, kardynała-biskupa wydała dnia 10 lutego 1887 roku dekret zezwalający na koronacyę uroczystą tego obrazu. Dokonał jej wspomniany ks. kardynał dnia 15 sierpnia 1887 r. przy współudziale licznego duchowieństwa i około 200 tysięcy wiernych. Każdego zaś roku w uroczystość Wniebowzięcia spieszą tłumnie pątnicy z całej Polski na Kalwaryę, by tam w potrzebie doznać wsparcia, a zbolałe serce pokrzepić nową otuchą.

Obraz Najśw. Panny w Kalwaryi Pacławskiej.

Kalwarya Pacławska znajduje się trzy mile od Przemyśla, w kierunku południowym, wśród wzgórz pokrytych dziś jeszcze w przeważnej części lasami. Około r. 1660 zbudował tutaj Maksymilian Fredro, kasztelan lwowski, klasztor OO. Franciszkanów; otóż do tego klasztoru przyniesiono z Kamieńca Podolskiego r. 1672 obraz Boga-Rodzicy, który też odtąd zasłynął jako cudowny. Kiedy bowiem w drugiej połowie XVII w. pożar wojen ogarnął zewsząd nieszczęśliwą naszą Ojczyznę, nie uszedł srogiego losu także Kamieniec Podolski, gdzie w jednym z kościołów znajdował się wspomniany obraz N. Panny, który po zniszczeniu kościołów przez Turków i Tatarów, został porzucony ze wzgardą i dla większej zniewagi rzucony do błota. Zniewagę tę atoli postanowiła Najświętsza Dziewica wynagrodzić wiernym szczególniejszą chwałą tego obrazu. Objawia się tedy we śnie pewnemu pobożnemu starcowi, polecając mu podnieść z błota znieważony obraz i odnieść stąd daleko aż na zachodnie kresy Rusi Czerwonej, do ziemi przemyskiej, do kościoła niedawno wzniesionego na górach Pacławia. Bogobojny starzec spełnił tę wolę Królowej Nieba i obraz umieszczony został ze czcią i wielkiem nabożeństwem w Kalwaryi w ołtarzu po prawej stronie kościoła.

Cuda, jakie od samego początku działy się na tem miejscu, ściągały coraz większe tłumy pobożnego ludu, który tam spieszył po zdrowie, ulgę, i pociechę dla duszy i ciała. Coraz bardziej pomnażało się nabożeństwo przy obrazie Kalwaryjskiej Pani, ruch religijny wzmógł się nie mało nie tylko we wioskach najbliższych, lecz także

w okolicach o mil kilkanaście odległych, skąd corocznie przybywają liczne pielgrzymki w procesyach, często z kapłanami na czele, aby swe serca smutne pocieszyć, wypłakać się w ciężkiej doli u łona Miłosnej Matki i szukać ulgi w krzyżach i w utrapieniach swego życia. Spis licznych cudów na ścianie kościoła, a nierównie większa ich liczba w sercach i ustach ludu



Obraz Najśw. Panny w Kalwaryi Pacławskiej.

świadczy, że nie darmo ucieka się naród do tej prawdziwej „Pocieszycielki utrapionych“. Widzieć można, jak niejeden przyszedłszy tu ze spuszczoną od smutku głową i obciążonem grzechami sercem, odchodzi stąd dziwnie pokrzepiony i rozweselony.

Kilka razy w roku zbierają się tutaj rzesze pielgrzymów, lecz najliczniej 15 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia N. Panny; wtedy to widzi się ludzi nietylko z Galicyi, lecz także Rusinów i Słowaków z Węgier, jakoteż braci rodaków z Królestwa, a nawet pątników z dalekiej ziemi Chełmskiej, skąd biedni Unici przedzierają się przez gęsto rozstawione na granicy straże rosyjskie.

Kiedy zdążające na Kalwaryę tłumy wiernych, po raz pierwszy z odległości dwu mil ujrzą klasztor na szczycie góry kalwaryjskiej, wtedy radość niezmierna napełnia serca wszystkich, nowa otucha, nowe siły wstępują w strudzone ich ciała; nie pomni dotychczasowych trudów przyspieszają kroku; uczucie i nastrój religijny potęgują się u nich w miarę zbliżania

się do miejsca świętego; kiedy wreszcie znajdą się już w pobliżu klasztoru, wtedy zaczynają pieśń: „Witamy Cię Kalwaryo, miejsce święte wybrane! Na tej górze, w tym klasztorze Matki naszej kochanej“, i tak stają przed samym klasztorem. Nie zatrzymując się jednak wcale, wciskają się do przepełnionego zawsze kościoła, przed obraz Niepokalanej Dziewicy.

Jakiż rozczulający jest widok, kiedy te wierne tłumy witają obraz cudowny! Co tam wykrzykników pobożnych, co płaczu, co łkania. Jedni klęczą, inni leżą krzyżem na posadzce kościoła; bez względu na różnicę obrządków, cisną się tam zarówno Polacy, jak i Rusini.

U stóp Królowej Nieba i Polskiej Korony znikają wszelkie waśnie narodowe i wszyscy zachowują się jako Jej wierni poddani; jako dzieci jednej i tej samej matki, Kościoła św. W tem też leży znaczenie Kalwaryi Pacławskiej, że Matka Najświętsza w miejscu tem, jakby w swej stolicy, gromadząc kilkakrotnie w roku wierne dzieci swoje u łona swego, godzi oba te pokrewne i do wspólnego niejako celu przeznaczone narody.

Jakże rzewną jest wreszcie chwila, kiedy pielgrzymi ci po kilku dniach modlitwy a i wielkich często niewygodach, przychodzą do kościoła pożegnać się z Królową swoją. Szlochanie i jęk połączony ze łzami, któremi obficie skrapiają posadzkę świątyni, pobudza patrzących do takiej rzewności, iż nawet przyzwyczajeni do tego widoku nie mogą się powstrzymać od łez.

Szczególnie wzruszającym jest widok wspomnianych wyżej pątników z ziemi Chełmskiej. Przywitanie, a osobliwie pożegnanie się ich z „Pocieszycielką uciśnionych“ jest tak przejmującem serce, iż niepodobna słuchać tych lamentów męczeńskiego ludu, którego krwią i łzami do dni prawie dzisiejszych poi się ziemia ojczysta, a licznymi wygnańcami za wiarę katolicką zaludniono głębokie stepy Syberyi. Nie można zaiste słuchać bez głębokiego wzruszenia ich skargi i wołania do Wspomożycielki wiernych o wytrwałość w okropnym ucisku i prześladowaniu.

Ta powszechna cześć i sława, jakoteż liczne cuda zmusiły duchowieństwo do podwójnej już koronacyi obrazu w roku 1882 i 1907.

Obraz Najśw. Panny w Leżajsku.

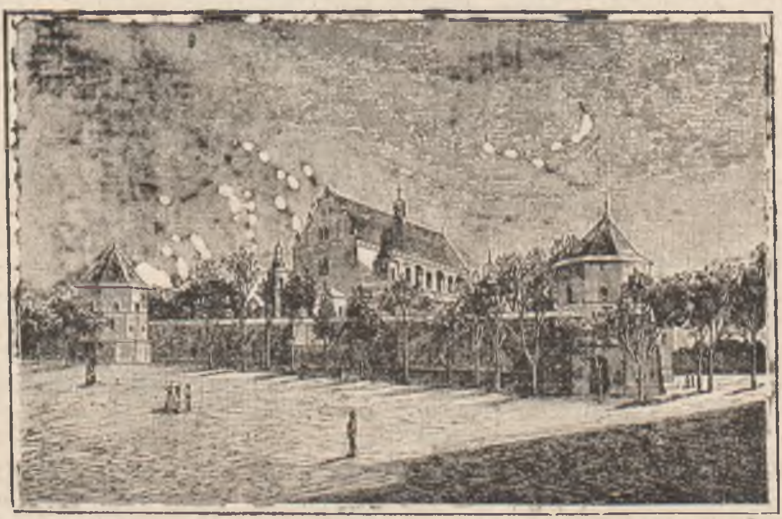
Kościół w Leżajsku wznosi się na miejscu, gdzie przed kilku wiekami objawiła się Matka Najśw. dwom mieszczanom z Leżajska. Nasamprzód wybudowany był kościółek drewniany. Obecny kościół, w którym znajduje się cudami słynący obraz N. Panny, wzniesiony został za króla Zygmunta III. Kościołem opiekują się OO. Bernardyni.

Obraz Najśw. Panny malował miejscowy malarz imieniem Erazm; a że to był człowiek wielce do Niepokalanej Dziewicy nabożny, to też za Jej pomocą dzieło dobrze mu się udało. Odtąd lud pobożny, dogadzając uczuciom swym ku Niepokalanej Dziewicy, licznie się do Leżajska, szczególnie na Jej uroczystości, począł zbierać, a Matka Najśw. hojnemi łaskami pobożność tę nagradzała. Liczne wota na obrazie zawieszone są tego najwymowniejszym dowodem. Prawdziwość doznanych cudów po odbytej kanonicznej komisyi, potwierdził ks. Henryk Firlej, biskup przemyski. Gdy później coraz bardziej rosła sława cudów i łask doznanych na tem miejscu, pozwolił Papież Benedykt XIV., on wielki czciciel Maryi, na uroczystą koronacyę cudownego obrazu, czyniąc zadość prośbom władzy duchownej, szlachty i pobożnego ludu.



Obraz Najśw. Panny w Leżajsku.

Wszystkie wydatki na uświetnienie tej uroczystości poniósł Józef Potocki, hetman Wielki Koronny, który też własnym nakładem za 60.000 Złp. sprawił dwie złote korony na obraz. Poświęcił je Papież Benedykt XIV.,



Kościół i klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku.

ale pobożny hetman śmiercią zaskoczony, nie dożył upragnionej koronacyi. Syn jego Stanisław, wojewoda kijowski, dokonał dzieła, które ojciec rozpoczął, nie szczędząc kosztów ni trudów, by uroczystość jak najwspanialej wypadła.

Dnia 8. września 1752 r. ks. Wacław Sierakowski, biskup przemyski, w asystencyi licznego duchowieństwa, wobec magnatów polskich i niezliczonego tłumu ludu wiernego, dopełnił koronacyi tego cudownego obrazu Najśw. Panny.

Kościół ten posiada wiele cennych dzieł sztuki, a zwłaszcza sławne organy, zbudowane hojnością Kalinowskiego.

Obraz Najśw. Panny w Tuchowie.

Na niewielkiem, wieńcem drzew okolonem wzgórzu, które rzeka Biała oddziela od Tuchowa, stoi pięknej budowy kościół, miejsce pobożnych pielgrzymek, czcicieli Najśw. Panny. Tu bowiem od kilku wieków zasłynął cudami dziwnie piękny obraz Królowej nieba. Już od pierwszych wieków zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce, stał na tem miejscu drewniany kościółek parafialny pod opieką OO. Benedyktynów; atoli r. 1460 za pozwoleniem papiezkiem przenieśli ci Ojcowie parafię do Tuchowa, którą to miejscowość Kazimierz Wielki do rzędu miast podniósł; sami zaś nie opuszczając parafii, zamieszkali także przy drewnianym kościółku za rzeką, gdzie niedługo później Matka Najśw. w cudownym obrazie zajaśniała.

Wnet cały lud okoliczny uciekać się począł w najróżniejszych przygodach i utrapieniach swoich przed obraz Maryi w Tuchowie i mnogich doznawał cudów. Nie było to tajnem władzy duchownej, sława cudów Najśw. Panny Tuchowskiej szerzyła się coraz bardziej. Biskup krakowski, do którego dyecezyi wówczas Tuchów należał, zarządził więc komisyę duchowną. Przeznaczeni sędziowie, przybywszy na miejsce w dzień Nawiedzenia Najśw. Panny 'w r. 1641 wobec trzechtysięcznej ludności, sprawdzili osobiście niektóre cuda. Odebrawszy co do innych uroczystą przysięgę od wiarogodnych osób, zatwierdzili 57 cudów i oddali całą rzecz Biskupowi, który wszystko po należytej rozwadze powagą kościelną potwierdził. Odtąd nabożeństwo do cudownego obrazu poczęło się bardziej jeszcze szerzyć, wzmogły się też cuda i łaski Matki miłosierdzia.

Wdzięczni czciciele Maryi za różne odebrane łaski złożyli tu przeszło tysiąc różnych wotów na ołtarzu cudownego obrazu. Między temi były kajdany pewnego więźnia z niewoli tureckiej, któremi srodze w niewoli skuty, skoro swe serce do Najśw. Panny Tuchowskiej zwrócił, prosząc gorąco o wybawienie, pokazała mu się Matka Najśw., uwolniła go od ciężkich kajdan, nakazując mu, aby kajdany one na znak wdzięczności w tuchowskim kościele zawiesił. Trzy ciężkie bramy więzienne same mu się otwarły, a uciekając napotkał w drodze konia z całym rynsztunkiem, na którym szczęśliwie do Polski i do Tuchowa przybył.

Roku 1622, kiedy morowe powietrze w całej tej okolicy szerzyć się poczęło, szczególnie też potężną pokazała się opieka Najśw. Panny Tuchowskiej. Wtedy to nietylko pojedynczy ludzie, ale miasta całe garnęły się do Tuchowa i tu jednały sobie szczególną opiekę Maryi, a z nią uwolnienie od grożącej zarazy. Tak zachowane miasto Tarnów złożyło tu w ofierze niezwykłej wielkości wotum z napisem: „Miasto Tarnów uwolnione

od zarazy za opieką Najśw. Panny Tuchowskiej, ofiarowało (to wotum) za wspólnem postanowieniem roku 1622". Podobnie uczynili w rok później obywatele Pilzna i Biecza. Ale za długo byłoby opowiadać różne łaski i cuda, jakie tu Przeczysta Panna zdziałać raczyła, chociaż niektóre z nich dziwnie piękne i pouczające.

ka: Adam ze Zimnejwody Gliński, chorąży sandomierski, roku 1682. Ojcowie Benedyktyni pracowali przy nim aż do roku 1827, kiedy ostatni z tychże życie zakończył. Wówczas oddano kościół i klasztor OO. Jezuitom, a od roku 1841 był pod opieką księży świeckich. W roku 1893 oddano go w opiekę OO. Redemptorystom, którzy kościół ten odnowili i przy nim klasztor dla siebie postawili.



Obraz Najśw. Panny w Tuchowie.

Dzisiejszy kościół, w którym mieści się ten cudowny obraz, stanął także, jako wotum, za odebrane łaski. Postawił go nie skąpym nakładem na miejscu dawnego drewnianego kościół-

W r. 1904 odbyła się uroczysta koronacya cudownego obrazu Najśw. Panny w Tuchowie.

Obraz Najśw. Panny w Starejwsi.

W jednej z tych uroczych podkarpackich okolic, które „polską Szwajcaryą“ nazywają, trzy mile od Sanoka, leży wieś Starawieś. Słynie ona od wieków w całej sanockiej ziemi cudownym obrazem Matki Boskiej, która i tu z tronu łaski swojej wszystkim do niej się uciekającym nadzwyczajne świadczy dobrodziejstwa.



Obraz Najśw. Panny w Starejwsi.

O początkach obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej nie mamy dokładnych dat historycznych. Najdawniejsze podanie ludowe mówi, że w drugiej połowie XIV wieku zjawił się w Starejwsi na rozłożystem dębie obraz wielkich rozmiarów, przedstawiający u dołu zaśnięcie Najśw. Bogarodzicy wśród grona apostołów, a u góry chwalebną jej koronacyę w niebie. To zjawienie się tajemnicze obrazu wywołało w mieszkańcach całej okolicy cześć głęboką do Najśw. Panny, a zarazem ciekawość, skądby się wziął ten obraz? Zagadkę rozwiązali Słowacy z Homonny, miasta węgierskiego; oni to przybywszy opowiedzieli, że właśnie tego obrazu szukają, bo im z kościoła jakimś dziwnym sposobem zginął; zabrali go więc i odnieśli do swego kościoła. Ale nie długo cieszyli się odnalezionym obrazem, bo ten znikł stamtąd znowu, a wrócił do Starejwsi na pierwotne przez siebie obrane miejsce. Zabrano go powtórnie, ale gdy trzeci raz to samo się powtórzyło, już go w Starejwsi zostawili w przekonaniu, że jest wola Boża, aby Najśw. Panna tam czczoną była; serca ich je-

dnak zostały przy cudownej dziewicy, o czem świadczą coroczne ich pielgrzymki do „swej Królowej Uherskiej" (tj. Węgierskiej).

W Starejwsi wystawiono tymczasem kaplicę drewnianą i w niej cudowny obraz umieszczono; liczne łaski rozsiewane hojnie przez Najśw. Pannę wsławiły niebawem to miejsce. Gdy z biegiem czasu kaplica ta popadła w ruinę, postawiono drugi, a później i trzeci kościółek poświęcony w r. 1698. Andrzej Karnasiewicz, komendant zamku sanockiego, wyposażył go odpowiednim funduszem, a nadto fundował przy nim kapelanię i szpital.

Tak trwało do r. 1724; w tym roku Aleksander Fredro, biskup przemyski, pragnąc cześć Najśw. Panny powiększyć i nabożeństwo napływającemu ze wszystkich stron pobożnemu ludowi ułatwić, wzbogacił znacznie dobra i kapelanię, i oddał je w opiekę OO. Paulinom z Częstochowy. Tenże biskup zarządził niebawem budowę nowego, murowanego kościoła, który stanął opodal dawniejszego w takiej formie, w jakiej go dziś widzimy. Nowy kościół konsekrowany był pod tytułem Wniebowzięcia Najśw. Panny dnia 2 lipca 1750 r. Po konsekracyi nowego, rozebrano dawny drewniany kościół; na miejscu gdzie stał wielki ołtarz, a pierwotnie dąb, na którym się zjawił cudowny obraz, postawiono na wysokiej okrągłej kolumnie figurę Matki Boskiej Bolesnej.

Lecz niedługo opiekowali się OO. Paulini kościołem Starowiejskim. Dekretem cesarskim z r. 1784 odebrano im kościół i klasztor, wota zaś i srebrne naczynia kościelne zabrano do skarbu rządowego. Po ich wydaleniu zgasła dawna świetność kościoła i nabożeństw; przytłumiona gorliwość, opustoszałe mury klasztorne przywodziły na myśl żale Jeremiasza proroka nad opustoszałą Jerozolimą. „Drogi Syonu płaczą, że nie masz, ktoby szedł na święto uroczyste. Wszystkie bramy jego pokażone, kapłani jego wzdychający, panny jego znędzone a sama gorzkością ściśniona". Ale Pan Bóg po latach smutków i żałoby zesłał lata pociechy i wesela. Po 37 latach bowiem oddano klasztor i kościół OO. Jezuitom, któ-



Kościół w Starejwsi.

rzy z niezwykłą gorliwością oddali się obsłudze tego miejsca św. Nabożeństwo do Najśw. Panny wnet ożyło, owszem coraz bardziej wzrastało; widząc to O. Jackowski, rektor tego klasztoru, począł starania robić, by ten obraz Najśw. Panny od tylu wieków cudami słynący, rzymską koroną był uwieńczony.

Projekt przyszedł do skutku; w roku 1877 kapituła watykańska wydała dekret koronacyjny, a uroczystości tej z wielką okazałością dopełnił Nuncyusz wiedeński ks. kardynał Ludwik Jacobini w obecności biskupów wszystkich trzech obrządków, licznego kleru, szlachty i więcej niż stutysięcznej ludności dnia 8 września 1877 r.

Odtąd wzrasta coraz bardziej cześć i nabożeństwo do Matki Boskiej Starowiejskiej. Lud garnie się tłumnie do swej Królowej szczególnie 15 sierpnia i 8 września, aby tu u stóp Jej szukać ulgi w utrapieniu i pociechy w smutku. Zaiste wzruszający to widok, kiedy widzi się ludzi z okolic o kilkadziesiąt mil odległych, bo nawet aż z Węgier, którzy pieszo o suchym chlebie i wodzie śpieszą tutaj, aby odpokutować i oczyścić się z grzechów i wynurzyć przed Najśw. Panną swe prośby i żale.

Obraz Najśw. Panny w Kochawinie.

W połowie siedemnastego wieku, zasłynęła niewielka wioska w obwodzie stryjskim, Kochawina, cudownym obrazem Najśw. Panny. Jak podanie niesie, w r. 1646 dziedziczka obok leżącego miasteczka Rudy, Anna Wojankowska, zobaczyła go na wypróchniałem drzewie dębowem. Wkrótce, kiedy liczba nabożnych do tego obrazu wzrastać poczęła, chciano go umieścić w parafialnym kościele w Rudzie, ale obraz pierwszej zaraz nocy znikł i znalazł się na pierwotnem miejscu w Kochawinie. Co gdy się kilkakrotnie powtórzyło, pozostawiono obraz na onem miejscu, gdzie też Teresa z Zawadzkich Wychowska, skromną kapliczkę wybudowała. Coraz liczniejsze cuda, jakich tu wierni od Matki Miłosierdzia doznawali, skłoniły później Konstantego Wychowskiego, chorążego bydgoskiego, a właściciela miasta Rudy, że na tem miejscu własnym kosztem godniejszy przybytek Niepokalanej Dziewicy zbudował i oddał go w opiekę najpierw pustelnikom, a w roku 1748 OO. Karmelitom, którzy też sobie tamże klasztor wystawili.

Arcybiskup lwowski ks. Mikołaj Wyżycki, dowiedziawszy się o licznych cudach doznawanych w Kochawinie, wysłał tam dla ich zbadania duchowną komisyą, którą składali ks. Jan Aleksandrowicz, kanonik lwowski, ks. Jędrzej Palczewski i ks. Albert Ługawski, dziekan żydaczowski. Ci przesłuchawszy 24 wiarogodnych i zaprzysiężonych świadków, zdali sprawę ks. Arcybiskupowi, ten zaś dekretem z dnia 26. maja 1755 kochawiński obraz cudownym ogłosił. Oto słowa dekretu: „aby cześć i uszanowanie tego obrazu więcej codzień się pomnażała, ten obraz nietylko za łaskawy, ale za cudowny i przedziwny tem pismem ogłaszamy, i żeby go za taki wszyscy uznawali, czcili i szanowali go, chcemy i przykazujemy“.

Dnia 22. czerwca tego samego roku, nastąpiło uroczyste wprowadzenie cudownego obrazu do nowego kościoła. Na tą uroczystość przybył sam ks. Arcybiskup do Kochawiny i odprawiwszy rano mszę św. w kaplicy, piechotą szedł w uroczystej procesyi. Sumę w tym dniu odprawił metropolita ruski ks. Atanazy Szeptycki, ka-

zanie zaś wygłosił ks. Garyel Kasprowicz, kapłan obrządku ormiańskiego. Odtąd wzrosło nabożeństwo do Najśw. Panny Kochawińskiej, a z niem i mnogość łask, które tu wierni czciciele Maryi odbierali. Niedługo atoli cieszyli się OO. Karmelici nowym kościołem w Kochawinie. Już w roku 1786 opuścili go, zmuszeni do tego dekretem Józefa II.; a gdy wkrótce potem kościół parafialny w Rudzie wraz z plebanią zgorzał, przeniesiono tę parafię do Kochawiny.

Z licznych łask, jakie tu czciciele Maryi odbierają, jednę przytaczamy: W r. 1818 przybyła tu wśród zimowej pory, przebywszy kilkunastomilową podróż, pewna pobożna matka z dziecięciem zaledwie jednorocznem, które od urodzenia wątłe, przez lekarzy opuszczone, nie robiło żadnej nadziei życia. „Jeśli umrzeć ma“, — mówiła pobożna matka, — „niech umiera u stóp Matki Bożej“, i złożyła zaledwie żywe dziecię, na ołtarzu przed cudownym obrazem. Najśw. Panna mile przyjęła tę ofiarę i nietylko uzdrowiła dziecię, ale je wzięła w szczególniejszą opiekę swoją. Odtąd dziecina zdrowo wzrastała, a Matka Boża dziwnie kierując losami jego życia, wprowadziła je między sługi ołtarza Pańskiego i doprowadziła do najwyższych godności w Kościele katolickim. Tem szczęśliwem dziecięciem, które Najświętsza Panna w Kochawinie od zarania życia w opiekę swoją wzięła, był ks. Albin Dunajewski, kardynał i biskup dyecezyi krakowskiej, który swój pobożny żywot zakończył dnia 18. czerwca roku 1894.



Obraz Najśw. Panny w Kochawinie.

Obraz Najśw. Panny w Gostyniu
w zaborze pruskim.

Blisko miasta Gostynia, wznosi się znaczne wzgórze, które od niepamiętnych czasów Górą świętą nazywano. Imię to nadał jej lud pobożny, dla łask i cudów, których tu przy obrazie Najśw. Maryi Panny doznawał. Trudno dojść tego, kiedy i skąd obraz ten dostał się na Górę świętą, ale domyślać się można na pewne z zapisku w dokumencie z roku 1511, że już przed tym rokiem i w odleglejszych czasach używał on czci wielkiej w całej Wielkopolsce. Tak liczne już bowiem w tym czasie odbywały się do niego pielgrzymki pobożne, że w roku 1512 zdała się kapliczka, w której był umieszczony, za szczupłą, więc tegoż roku wystawił Maciej Gostyński wraz z plebanem miejscowym ks. Stanisławem z Oporowa, nowy kościół w miejsce dawnej kapliczki. Wedle starych podań obraz ten miał malować pewien kapłan w Gostyniu, nazwiskiem Stanisław Borek, który też pierwsze litery swego nazwiska S. B. wypisał na dole obrazu.

Umieszczony we wielkim ołtarzu, koloru nieco przyćmionego, ale pełen wspaniałych i wdzięcznych rysów. Jest malowany na drzewie cedrowem, a wyobraża Matkę Boską trzymającą na lewem ręku Najmilszego P. Jezusa, w prawej zaś kwiat róży. Na srebrnej sukience zdobiącej ten obraz umieszczony jest orzeł biały, jako herb Polski, z białych koralików.

Cuda i liczne łaski, których pobożni przy tym obrazie doznawali, zostały po raz pierwszy w sposób urzędowy przez władzę kościelną poświadczone roku 1511. Powtórne śledztwo wytoczone zostało z polecenia biskupa poznańskiego, Jana Tarły, który pod dniem 2. sierpnia roku 1726 wydał wyrok, uznający obraz za cudowny i łaskami słynący.

Adam Konarzewski, dziedzic dóbr Chociszewskich, który w młodości za ucieczką do tego obrazu cudownie zdrowie odzyskał, z wdzięczności za tę łaskę założył przy tym kościele klasztor OO. Filipinów wespół z ks. Stanisławem Grudowiczem roku 1668. Odtąd wzmogła się cześć Najśw. Panny w Gostyniu i liczniejsze pielgrzymki do obrazu cudownego sprowadzała. Z tego powodu dawniejszy kościółek okazał się za szczupłym, a bogobojny ten fundator klasztoru postanowił nowy wybudować, gdy atoli przy zakładaniu jego fundamentów roku 1675 życie doczesne zakończył, żona jego Zofia z Opalińskich prowadziła dalej budowę kościoła wedle wzoru i rysunku wziętego z jednego kościoła w mieście włoskiem Wenecyi. Zaledwie wybudowane mury kościoła dachem przykryte zostały, poświęcono go dnia 8. września r. 1698. Dokończenie jednak tej wspaniałej budowy nastąpiło dopiero roku 1731, za staraniem ks. Tomasza Zieleniewicza, Filipina i głównie funduszem Księżnej Teofili Wiśniowieckiej, która w pierwszem małżeństwie była za Filipem, synem fundatora klasztoru gostyńskiego. Wspaniała kopuła została pokryta miedzią roku 1756 kosztem Weroniki, żony Macieja Mycielskiego, a wnuczki Adama Konarzewskiego. Nareszcie na pamiątkę dwóchsetnego jubileuszu założenia Kongregacyi, przypadającej w roku 1868, zostały w tym roku ukończone piękne malowania w kościele, wyobrażające głównie żywot Najśw. Maryi Panny i znaczniejszych patronów polskich.

Wskutek rozporządzenia pruskiego rządu OO. Filipini zmuszeni byli opuścić Gostyń w roku 1873 i odtąd przez kilkanaście lat nie odprawiano tu nabożeństwa. Bogate dobra klasztorne



Obraz Najśw. Panny w Gostyniu.

przeszły w opiekę rządową, w klasztorze zamieszkał urzędnik pruski. W ostatnich dopiero latach pozwolił rząd zamieszkać w klasztorze jednemu świeckiemu kapłanowi, który codziennie w kościele Mszę św. odprawia.

Wiadomości o cudownych obrazach N. P. w Polsce czerpaliśmy w znacznej części z dzieła ks. Alojzego Fridricha p. t. „Historye cudownych obrazów N. Maryi Panny w Polsce". *Przyp. red. kal.*

KAZIMIERZ LUBECKI.

Pieśń szkaplerzna.

Witaj, Królowo Szkaplerza,
Witaj-że, Pani Karmelu!
Serce dla Cię w pieśń uderza,
Wspólne serce z piersi wielu.

Od gwiazd srebrna, niebem modra,
Schodzisz z cudownym szkaplerzem,
Który, Matko nasza szczodra,
Z dobrotliwych rąk Twych bierzem.

Zbroję Twą, groźną dla czarta,
Wdziewamy z duszą skruszoną
I żyjem, Twą mocą wsparta
Czeladź pod Twoją obroną.

Barki nam słoni Twój pancerz,
Na pierś pieściwie przylega,
A zdradny kusiciel-tancerz
Daremnie zewsząd zabiega.

Dar Twój ciągle przypomina
Ciebie, Najświętsza Dawczyni,
Wzrusza się duszy głębina,
Wszystko się na cześć Twą czyni.

Otośmy obronna wieża,
Otośmy twierdza żelazna!
Nikt w zbroi Twego Szkaplerza
Ogni piekielnych nie zazna!

Hej! niech brzmi Ci pieśń niebiańska,
Niech rozlewa się bezbrzeżna!
Królowo Karmelitańska,
Królowo nasza szkaplerzna!



Żywot i czasy św. Jacka.

Młodość św. Jacka, nauki i pierwsze prace kapłańskie.

Św. Jacek urodził się w Kamieniu, w księstwie opolskiem na Śląsku w r. 1183, a więc przeszło siedmset lat temu za panowania Kazimierza II. Sprawiedliwego. Śląsk jestto duży, piękny, żyzny i bogaty kraj, położony na zachód od Galicyi. Południowa, mniejsza jego część jest obecnie pod panowaniem austryackiem, znacznie zaś większa pod rządem pruskim. Cały kraj przepływa i użyźnia wielka rzeka Odra i wpada podobnie jak Wisła do morza Bałtyckiego, zabrawszy z sobą wszystkie mniejsze poboczne rzeki ze Śląska i Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Nad Odrą i jej dopływami leży wiele bogatych miast: Wrocław, Głogów, Raciborz, Opole. Niestety dzisiaj te miasta podobnie jak inne na Śląsku są w przeważnej części zniemczone, jednakże lud wioskowy i biedniejsze warstwy po miastach są szczeropolskie i trzymają się silnie swej ojczystej wiary i mowy a nienawidzą niemczyzny.

Niejeden ciekaw będzie dowiedzieć się, skąd się tyle Niemców nabrało na polskiej ziemi. Otóż rzecz tak się miała: Mniej więcej w 150 lat po zaprowadzeniu religii chrześciańskiej w Polsce przez Mieczysława I. (w r. 966), panował Bolesław III. znany Krzywoustym (od r. 1102 do r. 1138), pan pobożny a przy tem bardzo wielki bojownik. Wystarczy powiedzieć, że w życiu swem wygrał 37 bitew a tylko 2 przegrał. Zawojował wielki kraj Pomorze, położony nad morzem Bałtyckiem między Wisłą i Odrą, nawrócił tamtejszych mieszkańców na wiarę chrześciańską. Nawet cesarzowi niemieckiemu Henrykowi V., który napadł na Śląsk, zadał tak wielką klęskę koło Wrocławia, że miejsce tej bitwy nazwano „Psiem Polem“, bo tyle tam Niemców padło trupem,

że ich uprzątnąć nie zdołano i psy ich pożerały.

Ale umierając popełnił Bolesław Krzywousty wielki błąd. Testamentem podzielił państwo między czterech synów. Najstarszemu Władysławowi wyznaczył na własność dziedziczną Śląsk a nadto mianując go zwierzchnikiem młodszych książąt, nadał mu tytuł wielkiego księcia i ziemię krakowską z Sieradzem i Łęczycą w zarząd, aby miał przewagę nad nimi. Kraków miał być zawsze stolicą Polski i miał należeć wraz z ziemią krakowską do naczelnego księcia, którym według testamentu Bolesława powinien być najstarszy z rodu Piastów. Młodszym synom dał inne dzielnice.

Władysław II. (od r. 1138—1146) zasiadłszy na tronie ojcowskim, starał się o przywrócenie jedności Polski. Byłoby to rzeczą dobrą, bo państwo tylko wtedy ma znaczenie i może się skutecznie opierać nieprzyjaciołom, jeżeli nie jest rozdrobnione.

Lecz możnym podział państwa był bardzo na rękę; książęta bowiem byli słabi, więc oni mogli na nich tem większy wpływ wywierać i przychodzić do zaszczytów i znaczenia. Zebrali przeto wojsko i pod Poznaniem pobili Władysława, który uciekł do Niemiec, szukając tam pomocy.

Następcą jego na dzielnicy wielkoksiążęcej został Bolesław IV. Kędzierzawy (od r. 1146 do r. 1173), człowiek dobrego serca, ale wojownik słaby i rządca nienajlepszy. Za jego panowania straciła Polska na zawsze zachodnie Pomorze, które zdobyli chciwi Niemcy.

Wygnany Władysław znalazł pomoc w Niemczech. Król niemiecki Konrad III. zaraz wybrał się ze znacznem wojskiem do Polski, ale Polacy zatarasowali wszystkie drogi w lasach i musiał się z niczem cofnąć.

Następca Konrada, znany wojownik cesarz Fryderyk Rudobrody, przedsięwziął na nowo wielką wyprawę na Polskę i doszedł aż pod Poznań mimo zasieków. Bolesław stawił się przed cesarzem i obiecał się pogodzić z bratem, jednak dopiero po śmierci Władysława oddał dziedziczny Śląsk jego synom Bolesławowi Wysokiemu i Mieszkowi. Od tego czasu książęta śląscy utrzymywali ciągłe stosunki z Niemcami; żenili się z niemieckiemi księżniczkami, które sprowadzały z sobą niemieckich księży, sługi, rzemieślników; zresztą sami Niemcy bardzo chętnie przenosili się na Śląsk, bo są narodem nadzwyczaj chciwym, a wiedzieli, że to jest kraj żyzny i bogaty. W ten sposób miasta śląskie z czasem w znaczniejszej części się zniemczyły.

Ale rodzice św. Jacka, Eustachy i Beatrica Odrowążowie, byli rodziną szczerze polską, nadzwyczaj zacną i oddawna w Polsce zasłużoną. Dzieci swe, Jacka, Czesława i Bronisławę, wychowali tak zbożnie, że je kościół w poczet świętych i błogosławionych zaliczył.

Św. Jacek już jako małe chłopię odznaczał się wielką łagodnością, dobrocią i posłuszeństwem względem rodziców i starszych, największą zaś radość mu to sprawiało, jeżeli mógł komu a szczególnie biednemu przysługę uczynić. Odznaczał się przy tem wielką ochotą do nauki i rzadkiemi zdolnościami. Wcześnie przeto oddali go rodzice do stryja Iwona Odrowąża, kanonika, później biskupa krakowskiego, aby się pod jego okiem kształcił. A kiedy tu w kilku latach nauczył się tego wszystkiego, czego się w Krakowie wtedy można było nauczyć, stryj wiedząc, że nauka jest prawdziwym skarbem i najdzielniejszą bronią w walce z ciemnotą, wysłał pilnego bratanka na dalsze nauki do Pragi, stolicy Czech, państwa położonego na zachód od nas za Morawą i zamieszkałego przez Słowian. Stam-

tąd udał się św. Jacek jeszcze dalej na zachód do Paryża we Francyi a wreszcie do Bolonii we Włoszech, gdzie po mozolnej pracy uzyskał stopień doktora świętej teologii i filozofii.

Po powrocie z Włoch przyjął św. Jacek święcenia kapłańskie z rąk błog. Wincentego Kadłubka, który poznawszy jego głęboką naukę i znakomite zdolności, zamianował go kanonikiem i kaznodzieją przy kościele katedralnym na Wawelu w Krakowie. Wkrótce potem uczynił go swoim radcą i pomocnikiem w zarządzie dyecezyą a później polecał mu nawet wydawanie wyroków w swojem imieniu w rozmaitych sporach. Na tem stanowisku był św. Jacek — jak mówi najznakomitszy nasz kaznodzieja ksiądz Piotr Skarga — „wzorem i pochodnią cnót kapłańskich: w nabożeństwie gorący, na sumieniu piękny, na ciele czysty, w obcowaniu mądry, w rozmowie przyjemny i we wszystkiem bardzo przykładny“. Dochody, jakie mu przynosił zarząd majątkiem biskupim, obracał prawie w całości na wsparcie dla ubogich, bo sam bardzo mało potrzebował. Wstydzących się żebrać sam wyszukiwał i przez innych ludzi posyłał im pomoc, nie chcąc, aby wiedzieli, kto jest ich dobroczyńcą.



Św. Jacek, patron Polski i apostoł Słowian.

Lecz powyżej była wzmianka, że św. Jacek urodził się za panowania Kazimierza II. Sprawiedliwego, a nie

było o nim mowy, więc trzeba nam wrócić do historyi, bo może niejeden ciekaw, jak to wtedy było u nas.

Po śmierci Bolesława Kędzierzawego nastąpił Mieszko III. Stary (od r. 1173 do r. 1177), mąż zdolny i nieugiętej woli. Chciał on zapewnić sobie większą władzę nad braćmi, niż mieli jego poprzednicy, aby w ten sposób silniej złączyć pojedyncze części Polski. Nadto surowo karał różne przestępstwa i zuchwalstwo magnatów a brał w obronę włościan; urzędnicy jego wszędzie przestrzegali ściśle praw książęcych, przy czem nieraz dopuszczali się nadużyć. To wszystko nie podobało się magnatom, więc go wypędzili z Krakowa a powołali na tron najmłodszego z synów Krzywoustego Kazimierza II. Sprawiedliwego (od r. 1177 do r. 1194).

Według testamentu Bolesława Krzywoustego najstarszy z rodu Piastów powinien zasiadać na tronie krakowskim, dlatego Kazimierz musiał się starać o zabezpieczenie swej władzy. Uzyskał to przez różne ustępstwa na rzecz książąt i duchowieństwa.

Panowanie Kazimierza było dosyć spokojne i szczęśliwe, zjednoczył on znaczną część Polski pod swojem panowaniem.

Szczęśliwie też mieszał się w sprawy książąt ruskich, osadzając ich na tronach i zapewniając Polsce znaczenie i poważanie na wschodzie. Umarł nagle w r. 1194, zostawiając dwóch małoletnich synów, Leszka i Konrada. Panowanie jego jako też i poprzednich książąt opisał błog. Wincenty Kadłubek.

Po śmierci Kazimierza przez kilkanaście lat trwały walki o tron krakowski, aż wreszcie zasiadł na nim syn Kazimierza Sprawiedliwego, Leszek I. Biały (od r. 1206 do r. 1227). Był to mąż charakteru łagodnego i spokojnego, który tylko w razie koniecznej potrzeby chwytał za oręż i walczył nim zwycięzko, jak tego dał dowody jeszcze przed wstąpieniem na tron, zwyciężając wraz z bratem Konradem w r. 1205 pod Zawichostem księcia ruskiego Romana, który też ten napad na ziemie Leszkowe życiem przypłacił. Lecz Leszek wolał zawsze pokój i zgodę, niż wojnę lub spory. Zgodził się tedy na wszystkie żądania duchowieństwa, co się tyczy uwolnienia go od ciężarów publicznych i sądów świeckich, a kraj swój cały oddał w opiekę św. Piotra. Za to pozwolili mu możni duchowni i świeccy ustanowić takie prawo, że ziemia krakowska i sandomierska miały się stać własnością dziedziczną jego potomków. Młodszemu bratu Konradowi oddał Mazowsze i Kujawy.

Najbliższym doradcą i przyjacielem księcia Leszka był ks. Iwo Odrowąż, który się też cieszył zupełnem jego zaufaniem.

Podróż św. Jacka do Rzymu i powrót do Krakowa.

Tymczasem biskup, błog. Wincenty Kadłubek, postanowił resztę dni życia spędzić w zaciszu klasztornem, wysłał więc kanonika Iwona do papieża do Rzymu z prośbą, aby go uwolnił od obowiązków biskupich. Kapituła (kanonicy katedralni) zaś i Leszek napisali do papieża prośbę, aby ks. Iwona Odrowąża na biskupa wyświęcił, jeżeli się zgodzi na ustąpienie Kadłubka.

Iwo ceniąc zdolności i głęboką wiedzę św. Jacka, przybrał go sobie za towarzysza podróży wraz z bratem jego błog. Czesławem i dwoma innymi duchownymi Hermanem i Henrykiem. Po przybyciu do stolicy świata chrześciańskiego załatwili wkrótce pomyślnie poruczone im sprawy. Papież zgodził się chętnie na wszystko i Iwona wyświęcił na biskupa.

W czasie pobytu w Rzymie miał Iwo wraz z towarzyszami sposobność bywania na porywających kazaniach św. Dominika, założyciela zakonu kaznodziejskiego. Zapragnął więc spro-

wadzić ten zakon do Polski i prosił św. Dominika, aby mu dał kilku braci. Ten jednak sam miał niewielu członków, a nadto nikogo takiego, coby umiał po polsku, poradził więc Iwonowi, aby kilku Polaków wstąpiło do zakonu i zapoznało się z jego regułą i obowiązkami, a potem będą mogli głosić słowo Boże w ojczystej ziemi. Oznajmił to biskup św. Jackowi i towarzyszom, którzy z wielką ochotą zgodzili się na propozycyę św. Dominika i wstąpili do zakonu.

Tu był św. Jacek wzorem dla wszystkich w spełnianiu obowiązków, a przy niezmordowanej pracowitości już w kilku miesiącach poznał dokładnie całą regułę i nauki zakonu św. Dominika. Złożył więc na jego ręce wraz z bratem Czesławem i towarzyszami Hermanem i Henrykiem śluby zakonne, a wkrótce potem wyruszył w podróż do Ojczyzny, aby tam siać ziarna miłości Bożej i miłości bliźniego.

Po drodze zatrzymał się w mieście Frysaku w Karyntyi, krainie niewielkiej, położonej kilkadziesiąt mil od nas na południowy zachód w górach Alpach, największych w Europie. Kraik ten górski zamieszkiwali wtedy i dzisiaj jeszcze w przeważnej części zamieszkują Słoweńcy. Wkrótce stanął tam klasztor, a św. Jacek umiał nowych braci zakonnych napełnić takiem przejęciem się swoich obowiązków, że klasztor tamtejszy przez długie wieki był jednym z najsławniejszych. Stamtąd rozszerzył się zakon kaznodziejski po Niemczech. Przeorem tego klasztoru zamianował św. Jacek brata Hermana i wybrał się w dalszą podróż przez Morawę do Polski.

Morawianie, podobnie jak my i poprzednio wymienieni Słowieńcy, należą do narodów słowiańskich, do których liczą się jeszcze Czesi, mieszkający na zachód od nas w sąsiedztwie Morawian, Rusini mieszkający na wschód od nas w Galicyi, na Podolu i Ukrainie, Słowacy osiedleni wzdłuż Karpat w północnych Węgrzech, wreszcie Kroaci, Serbowie i Bułgarzy, którzy nazywają się Słowianami południowymi, bo mieszkają daleko na południu aż za Węgrami koło Turcyi. Te wszystkie narody mają mowę jeszcze dzisiaj do naszej podobną, a przed kilkuset laty różnice między jednym językiem a drugim były bardzo małe.

Na Morawie zatrzymał się na krótki czas w mieście Ołomuńcu, gdzie również założył klasztor, ustanowiwszy jego przeorem brata Henryka.

Zdążając ku Krakowowi, zawadził jeszcze o Opawę i Raciborz na rodzinnym Śląsku, nawołując wszędzie z bardzo dobrym skutkiem do pokuty, pracy i wzajemnej miłości, a szczególniej do miłości i szczodrobliwości dla biednych i uciśnionych.

Pobyt św. Jacka w Krakowie.

Wreszcie stanął św. Jacek w murach Krakowa w r. 1220, witany przez duchowieństwo z biskupem Iwonem na czele i przez mieszkańców, jakby jaki książę Kościoła, bo sława jego świątobliwości już się szeroko rozeszła po kraju. Zaraz rozpoczął nasz dzielny apostoł skuteczną działalność w Krakowie. Kazania jego serdeczne i porywające sprowadzały tysiące wiernych z miast i okolicy, a każdy wracał pokrzepiony i skruszony.

Przez trzy lata pracował św. Jacek wraz z braćmi zakonnymi przy kościele katedralnym na Wawelu. W tym czasie rozpoczęto z polecenia biskupa Iwona Odrowąża budowę wspaniałej świątyni o dwóch wieżach pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, przy której utworzono nową parafię, a dotychczasowy parafialny kościół św. Trójcy oddał biskup zakonowi kaznodziejskiemu. Przy tym kościele stanął wkrótce staraniem św. Jacka klasztor, w którym kształcili się pod jego troskliwem okiem nowi siewcy ziarna Chrystusowego. — Nauka dla nich była łatwą, bo w św. Jacku mieli wzór

pod każdym względem doskonały: Nie spoczął chwili, pracował, ile mu sił starczyło, a nawet można powiedzieć, że ponad siły. Odmawiał sobie wszelkich przyjemności, owszem, różnymi sposobami, jak biczowaniem, spaniem na korytarzach klasztornych, licznymi postami umartwiał swe ciało, na spoczynek zaś kładł się jedynie wtedy, gdy już upadał ze znużenia. Dla drugich był łagodny i uprzejmy i miał serce nader czułe na nędzę ludzką; pragnął i starał się bardzo gorliwie, aby żaden biedak głodu nie zaznał. Codziennie też można było widzieć gromady ubogich przy furcie klasztornej, skąd zwykle każdy odchodził obdarowany. Wolne chwile — a tych miał zwykle bardzo mało — spędzał święty nasz rodak na żarliwej modlitwie. Szczególnem nabożeństwem pałał ku Najśw. M. P. i zwykle przez Jej pośrednictwo zasyłał modły do Boga.

Razu jednego w dzień Wniebowzięcia Królowej Korony Polskiej modlił się gorąco do Niej, nagle ujrzał wielką jasność i usłyszał głos: „Nie bój się, mój synu Jacku, będziesz ze mną królował w niebie“. Podniósłszy oczy, ujrzał Najświętszą Panienkę otoczoną jasnem światłem, która go zapewniła, że wszystko za Jej wstawiennictwem otrzyma, o co tylko prosić będzie.

Odtąd zaczął Pan Bóg drogę swego sługi znaczyć cudami. Razu pewnego spotkał św. Jacek gromadkę ludzi, otaczającą zwłoki niejakiego Piotra z Pleszowa, który utonął w Wiśle. Matka, ujrzawszy świętego męża, rzuciła mu się do nóg, prosząc o zmiłowanie. Żal się zrobiło św. Jackowi nieszczęśliwej matki, więc pomodliwszy się, ujął zmarłego za rękę i zawołał: „Piotrze! Pan nasz Jezus Chrystus za wstawieniem się Jego Przenajświętszej Matki wraca tobie życie!“ I natychmiast odzyskał życie młodzieniec. Świadkami tego cudu było wiele osób, a między niemi Prandota, późniejszy biskup krakowski.

Wkrótce potem niewieście imieniem Judyta, oniemiałej wskutek rany, na usilne prośby syna modlitwą przywrócił mowę. Odtąd zdziałał św. Jacek wiele innych cudów w czasie swej bytności w Krakowie, ale trudno je tu dla braku miejsca wyliczać. Uzdrawiał chorych, ślepym przywracał zwrok, wielu dotkniętym jakąś klęską dobytek utracony wracał itp. Krótko mówiąc, był prawdziwym skarbem, aniołem pocieszycielem dla nieszczęśliwych i ubogich.

Pierwsza podróż apostolska św. Jacka.

Lecz świętego naszego ziomka największem życzeniem było nieść Boskie hasło Zbawiciela naszego: „Kochaj bliźniego Twego, jak siebie samego!“ — w jak najdalsze strony świata. Opuszcza więc choć z żalem Kraków i zdąża najpierw w kierunku północno-wschodnim do Sandomierza, leżącego nad Wisłą. Założywszy tutaj klasztor i utwierdziwszy braci zakonnych w regule św. Dominika, udaje się dalej na północ do pięknego i żyznego Mazowsza, przeciętego wspaniałą wstęgą kochanej naszej Wisły, nad której uroczymi brzegami wzrosła z czasem ludna i rozległa Warszawa, stawszy się nie tylko największem i najpiękniejszem miastem Mazowsza, ale i całej Polski i stolicą królów naszych w 17 i 18 wieku.

Już wyżej była wzmianka, że księciem na Mazowszu i sąsiednich Kujawach był brat Leszka Białego Konrad, usposobieniem i charakterem zupełnie różny od tamtego. O ile Leszek łagodny, spokojny i każdemu wierzący, o tyle ten był popędliwy, chciwy władzy, podejrzliwy a nawet okrutny, a przytem wódz nieszczególny. Ziemie jego bardzo często napadali i w okropny sposób niszczyli pogańscy Prusacy, mieszkający na pół-

noc od Mazowsza i Kujaw nad morzem Bałtyckiem. Konrad nie umiał im stawić oporu i powziął nieszczczęśliwą myśl sprowadzenia niemieckiego zakonu rycerskiego, zwanego u nas krzyżackim od krzyżów czarnych, jakie ci zakonnicy - rycerze nosili na białych płaszczach. Zakon ten powstał w r. 1190 podczas wypraw krzyżowych, które miały na celu uwolnienie Ziemi św. z pod panowania tureckiego. Zadaniem jego było pielęgnowanie cho-

Stąd sprowadził ich Konrad na Mazowsze i osadził w części swoich ziem od strony pogańskich Prusaków, aby ich nawracali na wiarę chrześcijańską i bronili granic przed ich łupieskimi napadami.

Ale Krzyżacy ciemnych pogan chrzcili mieczem, nie wodą i słowem Bożem. W r. 1226 osiedlili się w Polsce, a już w pięćdziesiąt kilka lat później (w r. 1283) znikli Prusacy z widowni świata, wymordowani przez



Kościół OO. Dominikanów w Sandomierzu
pod wezwaniem św. Jakóba, założony za czasów św. Jacka.

rych, opieka nad pielgrzymami i walka z niewiernymi.

Po ustaniu wypraw krzyżowych zadanie ich się skończyło w Palestynie, przenieśli się więc do Wenecyi, jednego z najpiękniejszych miast włoskich zbudowanego na morzu Adryatyckiem na palach i filarach. Zamiast ulic są tam kanały wodne, po których się jeździ małemi łódkami, zwanemi gondolami.

tych, co przybyli ich uczyć miłości Boga i bliźniego!... Ziemie zdobyte zajęli Krzyżacy pod swoje panowanie, nabudowali tam obronnych miast i zamków, nasprowadzali osadników niemieckich, przybyła tam także dosyć znaczna liczba Polaków i w ten sposób zupełnie się zmieniła ludność krainy pruskiej. Wypada tu jeszcze zaznaczyć, że Krzyżacy od samego początku myśleli o utworzeniu pod bo-

kiem Polski zupełnie niezawisłego państwa i w tym celu, aby nie ulegać zwierzchnictwu książąt mazowieckich, oddali się w opiekę cesarzowi niemieckiemu i papieżowi.

Ale Krzyżacy na tem nie poprzestali. Plemię niemieckie ma to do siebie, że się nigdy i niczem nie nasyci. Na wschód od podbitej ziemi pruskiej mieszkali Litwini, wtedy jeszcze w pogańskich błędach trwający, pod wielu względami podobni do Słowian. Jestto naród uczciwy, łagodny, małomówny, ale niedowierzający i zacięty; co sobie umyśli, to musi także i wykonać. Z tymi więc rozpoczęli dalsze boje i zabory pod pozorem szerzenia nauki Chrystusowej. Litwini dotychczas rozdrobnieni zbliżyli się ku sobie i zespoleni blisko sto lat stawiali dość skuteczny opór drapieżnemu Zakonowi. Obronę ułatwiały im wielce ogromne, dziewicze bory, potrzebowali bowiem tylko naścinać drzew i poczynić zasieki, aby nieprzyjacielowi drogę zatamować. Często nawet znaczne klęski zadawali Krzyżakom.

Ale już najdosadniej charakteryzuje podłość niemiecką to, że chytry Zakon targnął się nawet na tę, która go po macierzyńsku przytuliła i swymi płodami wykarmiła, t. j. na Polskę... Właśnie w sto lat po przybyciu na Mazowsze rozpoczęli Krzyżacy wojnę z Polską za króla naszego Władysława Łokietka, ojca Kazimierza Wielkiego, „króla chłopów". Przez pięć lat toczyła się nierówna walka, aż w r. 1331 powiodło się Łokietkowi zwyciężyć to jaszczurcze plemię pod Płowcami. Ostatecznie jednak pozwolił Pan Bóg zmiażdżyć tego potwora, rzucającego się na swą karmicielkę, dopiero w 80 lat później w walnej bitwie pod Grunwaldem w r. 1410. Tam Władysław Jagiełło, król polski i wielki książę litewski, który przez małżeństwo z królową naszą Jadwigą złączył obydwa te państwa a na Litwie zaprowadził wiarę chrześciańską, na czele wojsk polskich, litewskich i ruskich, złamał na zawsze potęgę przeniewierczego Zakonu.

Lecz wróćmy do św. Jacka.

Podczas pobytu na Mazowszu chciał nasz apostoł dostać się do Wyższogrodu, leżącego po drugiej stronie Wisły wezbranej i rozszalałej, a tu nigdzie ani łodzi ani przewodnika. Ufny w moc Boską, wezwawszy przyczyny Najświętszej Panienki, rzucił na rozhukane fale swój płaszcz, wstąpił nań sam i wezwał towarzyszów, aby to samo uczynili, i dostali się na drugą stronę. Wyższogrodzianie dowiedzieli się szybko o tym cudzie, więc z niezwykłą okazałością przyjęli św. Jacka. Pokorny ten mąż nie był z tego zadowolony i wkrótce wyruszył w dalszą drogę do Chełmna, oddanego przed rokiem przez Konrada mazowieckiego Krzyżakom wraz z całą ziemią chełmińską i Nieszawą. Założywszy klasztory tutaj i w dwóch pobliskich miastach Elblągu i Toruniu, podążył św. Jacek na Pomorze i do Prus. Tam udało mu się przy samem ujściu Wisły do morza Bałtyckiego założyć klasztor św. Dominika, który przyszedł do wielkiego znaczenia. Obok tego klasztoru miało z czasem powstać wielkie handlowe i bogate miasto portowe Gdańsk. Do tego miasta spławiali Wisłą ojcowie nasi zboże a szczególnie sandomierską pszenicę, skąd zaś na okrętach wieźli je kupcy do obcych krajów. Następnie zwrócił się św. nasz niezmordowany ziomek do Litwy i Inflant, głosząc wszędzie hasła nowe. Bliższych szczegółów co do skutków tej pracy nie mamy, możemy jednak wnioskować, że posiew jego bardzo obfitego plonu nie wydał, a to z tego powodu, że pole to było jeszcze dotychczas nietknięte lemieszem Chrystusowym; pokryte było jeszcze na ogromnej przestrzeni bujnym chwastem pogaństwa, więc go jeden człowiek obrobić nie mógł. To jest jednak rzeczą

pewną, że wielu pojedynczych ludzi na Litwie pozyskał św. Jacek dla wiary katolickiej i przez to ułatwił pracę swoim następcom.

Za jego staraniem otrzymała Litwa później (około r. 1253) pierwszego biskupa katolickiego, błog. Wita, Dominikanina. Tem przygotowaniem tłomaczyć się może przynajmniej w części ta gotowość, z jaką 150 lat później naród litewski przyjął nową wiarę za przykładem swego księcia Władysława Jagiełły. Pamięć apostolskiej działalności św. Jacka na Litwie do dzisiaj się przechowała, o czem świadczy pomnik, postawiony ku czci jego w Wilnie, stolicy Litwy, na początku 15 w., a więc blisko 500 lat temu.

Stąd przeprawił się gorliwy apostoł za morze Bałtyckie do Szwecyi i Norwegii, ale co tam zdziałał, o tem historya prawie żadnych wiadomości nie podaje.

Opuszczając północne kraje Europy, podążył św. nasz rodak na drugi jej koniec, na południe. W drodze zatrzymał się na krótki czas na Wołyniu i Podolu, pracując nad wykorzenieniem schyzmy, jednak z niewielką korzyścią, więc wybrał się do Mołdawii, a potem do Bułgaryi na półwysep Bałkański, oblany morzem Śródziemnem. Stamtąd wrócił znowu na Ruś, i założywszy klasztor we Lwowie i w Haliczu, udał się dalej na wschód do Kijowa, wielkiego i bogatego miasta ruskiego, położonego nad potężną rzeką Dnieprem, płynącą przez całą Ukrainę na południe do morza Czarnego. Tu pobłogosławił Pan Bóg pracy świętego Jacka, bo sprowadził na łono Kościoła katolickiego wielką liczbę pogan, kacerzy i schyzmatyków, nadto wielu zatwardziałych grzeszników nawrócił. W czwartym roku widział gorliwy siewca piękne owoce swej pracy. Kijowianie wznieśli okazały kościół, który św. Jacek poświęcił Najśw. Maryi Pannie i założył przy nim klasztor zakonu kaznodziejskiego. Do tego klasztoru wstąpiło wielu nowych pracowników w owczarni Chrystusowej, którzy wspierali skutecznie św. Jacka w pracy nie tylko w mieście, ale i w dalszych okolicach wśród ludu ruskiego.

Po sześciu latach bogatej w plony pracy na Rusi postanowił św. apostoł wrócić do Krakowa. Właśnie w dniu oznaczonym na podróż, odprawiał wcześnie rano Mszę św., gdy Tatarzy napadli na Kijów. Był to naród dziki i koczujący, tj. niemający stałych siedzib, tylko przenoszący się z miejsca na miejsce. Twarz mieli żółtą i nadzwyczaj szpetną; czoło niskie, oczy skośne jak u lisa, kości policzkowe wystające, nos spłaszczony. Wzrostu byli zwykle średniego lub nizkiego, ale przytem niesłychanie zręczni i silni. Całe życie przepędzali na koniach, bo nawet spali na nich. Żywili się końskiem mlekiem i mięsem, wyparzonem pod siodłem. Napadłszy na jaki kraj, niszczyli wszystko do szczętu; wsie i miasta puszczali z dymem a mieszkańców niezdolnych do pracy mordowali, młodszych zaś zabierali do niewoli. Powstała o nich przypowiastka, że trawa tam nie rośnie, kędy oni przejdą. Do Europy przybyli z dalekiego wschodu z głębi Azyi na początku 13 wieku. Na Kijów zaś napadli w r. 1240, a więc 650 lat temu z górą.

Gdy doniesiono św. Jackowi o tym strasznym napadzie, wziął z sobą Przenajśw. Sakrament i chciał uchodzić z zagrożonego miasta. Wtedy słyszy głos od strony statuy Najśw. Panienki: „A mnież Jacku zostawisz na wzgardę pochańcom?“ Wziął więc ukochany sługa Maryi Jej statuę i szczęśliwie wydostał się z miasta. Przybywszy nad rzekę Dniepr, nie znalazł żadnego czułna, aby się przeprawić na drugą stronę, rzucił więc swój płaszcz na wodę podobnie jak pod Wyższogrodem i na nim wraz z braćmi przedostał się na drugi brzeg. Przyb
do Halicza, złożył w klasztorze Najśw.

Sakrament i alabastrową statuę Matki Boskiej. Statua ta znajduje się obecnie w kościele OO. Dominikanów we Lwowie.

Pobyt powtórny św. Jacka w Krakowie, jego druga podróż apostolska, powrót i śmierć szczęśliwa.

Wreszcie po długich i mozolnych podróżach zawitał św. Jacek do Krakowa, aby dać wytchnąć nieco znużonemu ciału, ale nie wszystko zastał w tym stanie, jak było dawniej. Klasztor rozwijał się bardzo dobrze, liczba pracowników w nim wzrastała a praca ich nad zbawieniem dusz błogie wydawała owoce, więc to go cieszyło. Znaczniejsze i mniej wesołe zmiany zaszły w życiu publicznem. Książe Leszek I. Biały już dawno nie żył; zginął z morderczej ręki Świętopełka, księcia pomorskiego w r. 1227. Świętopełk postanowił usunąć się z pod zwierzchnictwa księcia krakowskiego. Z tego powodu Leszek wraz z książętami dzielnicowymi zebrali się w Gąsawie, leżącej na północny wschód od Gniezna i gotowali się do wyprawy przeciwko niemu. Wtedy napadł na nich Świętopełk z wojskiem niespodzianie i zabił Leszka, dopędziwszy go pod Marcinkowem. Teraz i reszta Pomorza odpadła od Polski.

Po śmierci Leszka znowu przez kilka lat trwały walki o tron krakowski, aż wreszcie H e n r y k I. B r o d a t y (od r. 1234 do r. 1238), książę wrocławski zasiadł na nim. Był on najstarszym z rodu Piastów, dzielny, uczciwy i sprawiedliwy, ale tylko 4 lata panował, więc nic ważniejszego dokonać nie mógł. Tron po nim objął syn H e n r y k II. P o b o ż n y (od r. 1238 do r. 1241), wojownik dzielny i rządca dobry, ale temu jeszcze prędzej przyszło głowę położyć w obronie narodu i wiary św. Tatarzy zrabowawszy i spaliwszy Kijów, ruszyli dalej ku zachodowi. Po drodze obrócili w perzynę kilka miast ruskich i polskich, między niemi Sandomierz i Kraków i oparli się aż na Śląsku, gdzie pod miastem Lignicą czekało na nich wojsko polskie z posiłkami morawskimi pod dowództwem Henryka Pobożnego. Nastąpiła długa i mordercza bitwa; ostatecznie Tatarzy podstępem wprawili nasze szyki w zamieszanie i odnieśli zwycięstwo. Henryk poległ z 10 tysiącami rycerstwa w r. 1241. Ale i Tatarzy ponieśli w tej bitwie ogromne straty, nie poważyli się więc iść dalej na zachód, tylko spustoszywszy Morawę, przez Węgry wrócili do swoich koczowisk we wschodniej Europie.

I teraz nie obeszło się bez walk o tron wielkoksiążęcy; dopiero w dwa lata uzyskał go B o l e s ł a w V. W s t y d l i w y (od r. 1243 do r. 1279) człowiek niezły, ale bardzo nieudolny. Smutny obraz przedstawiała Polska za jego długoletniego panowania. Rozdzielona na części była słaba, więc nieprzyjaciele ze wszystkich stron ją napadali i niszczyli, książęta zaś zamiast się złączyć zgodnie dla odparcia wrogów, ustawicznie ze sobą walczyli, a wiemy, że gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta. Korzystali też Niemcy i coraz dalej wciskali się w ziemie polskie, jużto jako koloniści, jużto jako zaborcy. Tatarzy także od czasu do czasu zapuszczali swe straszne zagony aż pod Kraków. W roku 1259 zburzyli doszczętnie Sandomierz i wymordowali tamże wtedy 49 Dominikanów z przeorem błog. Sadokiem, spalili powtórnie Kraków i mnóstwo wsi i uprowadziwszy w jasyr 20 tysięcy samych dziewic, wrócili do swych koczowisk.

Szczęśliwem zdarzeniem podczas nieszczęśliwych rządów Bolesława Wstydliwego było odkrycie pokładów soli w Bochni. Kopalnie tam urządzone przez górników sprowadzonych z Węgier przez św. Kingę, żonę Bolesława, do dziś dnia, podobnie jak w Wieliczce, są niewyczerpane.

Nie zastał też św. Jacek kochanego stryja, świątobliwego biskupa Iwona Odrowąża; zmarł jeszcze w r. 1229 w podróży, wracając z Rzymu do Ojczyzny. Mimo niesłychanych trudów, jakie poniósł św. mąż podczas apostolskich podróży, nie spoczął i teraz, pracował bez wytchnienia jako kaznodzieja i spowiednik. Często też utwierdzał Pan Bóg jego nauki cudami.

Lecz św. Jacek nie umiał dłużej przebywać w jednem miejscu, pragnieniem jego było nieść światło wiary św. w jak najdalsze strony świata. Wyrusza więc w pięć lat po przybyciu, w drugą apostolską podróż, zwiedza założone poprzednio klasztory na Pomorzu i Rusi, przechodzi nawet do Azyi. Wreszcie po 10 latach nadludzkich trudów, wrócił znowu do Krakowa, bo widział, że stargane ciało nie utrzyma dłużej niezmordowanego ducha. Wkrótce też święta dusza zasilona na drogę do wieczności Św. Sakramentami i gorącą modlitwą poszła po zasłużoną zapłatę do Stwórcy w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w r. 1257.



Kościół OO. Dominikanów w Krakowie;
w tym kościele znajduje się grób św. Jacka.

Cuda po śmierci, kanonizacya, zakończenie.

Wieść o śmierci tego żelaznej wytrwałości i pracowitości oracza Bożego rozeszła się lotem błyskawicy po Krakowie i okolicy. Tysiące pospieszyły nawet z odległych stron na pogrzeb, odprawiony z wielką uroczystością przez biskupa Prandotę, aby jeszcze raz popatrzeć na święte zwłoki, zanim je matka-ziemia pokryje.

Już dzień pogrzebu św. naszego rodaka zaznaczył Pan Bóg cudem. Pewien młodzieniec, imieniem Żegota, spadł na ulicy Floryańskiej tak nieszczęśliwie, że w parę chwil zakończył życie. Tak srogim losem dotknięci

rodzice z pełną wiarą niosą zwłoki ukochanego syna do kościoła OO. Dominikanów i kładą je obok trumny św. Jacka, błagając go gorąco, aby im u Boga Wszechmocnego uprosił życie dla syna. Po chwili, gdy i obecni w kościele przyłączyli się do modłów rodziców, wstał ów młodzieniec, aby dać świadectwo świątobliwości św. Jacka.

Mnóstwo cudów działo się za przyczyną naszego Patrona, ale ich więcej dla braku miejsca przytoczyć nie możemy.

Przy procesie kanonizacyjnym zebrano ich przeszło 850. Pierwsze kroki w sprawie kanonizacyi św. Jacka uczynił w r. 1518 król Zygmunt I., Starym zwany.

Jeszcze przed ukończeniem tego procesu papież Klemens VII. dozwolił w r. 1527, aby dzień 16 sierpnia przeznaczono ku czci św. Jacka, bo nader liczne cuda były dowodem jego świętości. Później proces ten przerwano z niewiadomych powodów a ukończono go dopiero sześćdziesiąt kilka lat później. Dnia 17 kwietnia 1594 roku papież Klemens VIII. ogłosił Jacka świętym, nadmieniając w buli kanonizacyjnej, że nie było ani w Starym ani w Nowym Zakonie Świętego, któryby więcej od świętego Jacka cudów zdziałał. W r. 1603 ogłosił papież św. Jacka szczególnym patronem Królestwa Polskiego i odtąd naród polski jeszcze większą czcią otacza wielkiego apostoła i w szczególnych potrzebach ucieka się do niego o skuteczną pomoc.

Gdy się król Jan III. Sobieski wybierał pod Wiedeń w r. 1683, aby ratować Austryę i chrześciaństwo od zagłady przez Turków i Tatarów, udał się przedtem do grobu św. Jacka w kościele OO. Dominikanów w Krakowie i służąc do Mszy św., prosił Patrona Ojczyzny naszej o skuteczną przyczynę i opiekę w tej ważnej i niebezpiecznej wyprawie. Jak wiemy, złamał też na zawsze potęgę pohańców.

O tem, że za czasów św. Jacka Polska była rozbita na wiele drobnych państewek i wskutek tego nie mogła nieprzyjaciołom stawić należytego oporu, była już wzmianka. Niemcy zabrali znaczną część zachodnich ziem słowiańskich, należących przedtem do Polski, a książęta im nie przeszkodzili, bo się z sobą kłócili i walczyli. Wciskał się też ten wrogi nam żywioł i w rdzeń narodu, osiedlając się w miastach lub zajmując znaczne obszary urodzajnej ziemi jako koloniści. Ci, co się osiedlili w głębi ziem polskich, stali się z czasem Polakami, lecz osiedleni w miastach i granicznych ziemiach śląskich zgermanizowali (zniemczyli) w znacznej części tamte strony.

Ale wkrótce po śmierci św. Jacka, zapewne za jego możną przyczyną, rozbite części Polski złączyły się w jedną wielką i potężną całość. W pięćdziesiąt lat później już była Polska wielkiem i silnem państwem za Władysława Łokietka, który już nie księciem, ale królem polskim się koronował. Co wszczął Łokietek, to dokonał syn jego Kazimierz Wielki, gospodarz doskonały, który „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną".

Lecz jak nieszczęśliwym był naród polski w czasie podziałów za życia św. Jacka, tak biednym i nieszczęśliwym jest dzisiaj, bo przed przeszło stu laty rozdarty przez wrogów na trzy części jęczy w niewoli niemieckiej i rosyjskiej. Módlmy się zatem gorąco do św. Jacka, jako Polski Patrona, aby przyczyną swą potężną uprosił Ojczyźnie naszej za pośrednictwem Królowej Korony Polskiej wolność i zmartwychwstanie!

FERDYNAND KURAŚ, włościanin.

W GÓRĘ SERCA!

Co tu wzdychać, co tu biadać w żałośliwy ton,
Gdy bynajmniej pogrzebowy nie bije nam dzwon;
Ot, by sobie drogę życia uznośnić cierniową,
Piosnkę wolej zaśpiewajmy — piosnkę narodową!

Piosnka nasza brzmieć powinna jak wulkanu huk
Od Wiselki po Dniepr, Niemen, Wartę, Dźwinę, Bug..
Na którejby archanielski głos z leż swych powstali
Przodownicy nasi wielcy, w okryciu ze stali...

Hej do pieśni, bracia moi! Hej do pieśni — wraz!
Kogo w polu czeka praca — temu wstawać czas!
A nam pracy znojnej, żmudnej przybywa niemało,
A pieśń pracy znój osładza — więc do pieśni śmiało!

Jeszcze płonie w piersiach naszych jasnych ogni moc,
Nie zwiedzie nas na manowce czarnych duchów noc;
Jeszcze żyje w łonie naszem ta potęga ducha,
Co piętrzące się nad nami chmury precz rozdmucha!

Brzmiej nam pieśni! Niech z chmur czarnych przygrywa ci grzmot
Grzmot przeciągły! a miast bębna, niech nam bębni grot —
Grot piorunu! a błyskawic od krańca do krańca
Niech nam smugi miast pochodni przyświecą do tańca!

Bo gdy piosnka — to i taniec! Hej w ochoczy tan!
W tańcu prędzej człek zapomnie żrących duszę ran;
A po piosnce, a po tańcu pracować weselej —
Za tem bracia — w górę czoła! Śmielej, śmielej, śmielej!

Huczcie grzmoty, a pioruny z ołowianych chmur
Krzeszcie ogień o wierzchołki skalne naszych gór!
Choćby miały runąć skały — byle było jasno!
Niech drużyny przy piosence w podkóweczki trzasną!

Ot i piosnka! Grzmiej nam w chmurze, w takt piosenki grzmiej!
Ot i taniec! Hej z daleka stój wrogu — i drżej!
Hej pioruny, błyskawice! grajcie, świećcie w koło,
Bo śpiewamy, bo tańczymy wesoło, wesoło...

O wesoło, bo nadzieją grzmi nam wszerz i wzdłuż,
Bo nam palą błyskawice wielką zorzę zórz!
Bo rycerzy w stal zakutych, w sukmanach, w kapotach,
Widzim w chmurach gorejących, słyszym w gromów grzmotach!

Snać ochota nasza szczera i swobodna pieśń
Uprzykrzyła przodkom naszym podmogilną cieśń;
Bądźmyż bracia godni przyjąć przodków w swojem kole,
Niech prowadzą nas pod Grochów, Grunwald i Psie pole...

Tam na łanach tych dziejowej chwały naszej pól
Pracy dosyć, — tam niejeden przyjdzie odczuć ból;
Więc nim pracy trud obficie uznoi nam czoła,
Sursum corda! Niech nam żyje piosenka wesoła!



WEDŁUG OBRAZU JANA MATEJKI.

BITWA POD GRUNWALDEM.

Jakób Skarbek z Góry (u góry).

Konrad Lichtenstein, wielki komandor (powalony).

Ulryk Jungingen, wielki mistrz krzyżacki (na koniu).

Mikołaj Powała. (u góry z mieczem).

Litwini.

Witold, wielki książę litewski.

Jan Żyszka z Procnowa (z podniesionym mieczem)

Zawisza Czarny (wyżej na prawo od Zyszki).

Władysław Jagiełło (u góry obok chorągwi mała postać).

Markward, komandor brandenburgski (z pętlicą na szyi).

Bitwa pod Grunwaldem.

Według powieści J. I. Kraszewskiego p. t. „Krzyżacy“.

Na hasło pierwsze królewskiego trębacza, które powtórzyli inni po chorągwiach, długo wstrzymywane szeregi zadrżały, ruszyły się proporce, zaszeleściały i z obu stron zarazem puściły się zastępy zbrojne w dolinę.

Gdy na całej długiej linii bojowej ruszył się lud z obu stron na koniach ciężkich, w zbrojach cały, zdawało się, że ziemia drży pod nim. Tumany kurzawy podniosły się z pod kopyt, lecz silny wicher rzucił je na Krzyżaków. Chrzęst zbroi, okrzyki, tysiące głosów, nucących bojową „Bogarodzicę“, wystrzały z dział z obu stron zlały się w straszliwy jakiś grzmot zniszczenia.

A gdy na całej linii tej w dolinie tysiące kopii rozbiło się o tysiące zbroi i młoty żelazne uderzyły po hełmach, huk i łoskot rozszedł się na kilka mil wokoło. Z trwogą usłyszeli go mieszkańcy po lasach i siołach. Były to dwie siły: ludzka i Boża, ścierające się z sobą, aby w potokach krwi wykwitła sprawiedliwość i pomsta nad grzesznymi.

Król i cały orszak jego patrzył osłupiały.

Żaden z szeregów nie został złamany, popadały konie, obalili się ludzie, ale ścieśniony tłum na ciałach ich walczył zażarcie, z gniewem, z wściekłością niewysłowioną...

Gdy las włóczni potrzaskanych zawalił ziemię, młoty i siekiery i miecze poczęły kuć po zbrojach.

Szczęk jakby olbrzymiej kuźni, zmieszany z krzykiem bolu i tryumfu, zgonu i zemsty, to wstrząsał powietrzem, to na chwilę przycichał, aby z wzmożoną siłą się powtórzyć,

Nawała Jagiełłowych chorągwi, które puściły się z góry, była tak silną, że pchnęła nieco zastęp białych rycerzy; lecz nie złamano szeregu i każdy z wojowników miał przeciwko sobie zbrojną rękę i żelazną ścianę. Konie chwyciły się za grzywy i wizgiem zwierzęcym wtórowały ludzkiemu.

Dla patrzących zdala, te tysiące, które sprzęgła namiętność do śmiertelnej walki, przedstawiały obraz zgrozy przerażający. Duchowni poklękali modląc się, słabsi zamknęli oczy, by nie widzieć tego obrazu, radzi zatulić uszy, aby tego ryku nie słyszeć.

Nie byli to już wojujący ludzie. Cały ten wał ruchomy wydawał się potworem jakimś z ciała i żelaza złożonym, wijącym się we wściekłych z sobą samym zapasach.

Tu pod oczyma króla kwiat rycerstwa stawił czoło najprzedniejszemu z całej Europy zebranemu i dotrzymywał mu placu boju, cześć czyniąc swoim znakom.

Wojska Jagiełły, nie ustępując kroku, zciąwszy się z Krzyżakami, trwały w walce mężnie, gdy główne szyki Zakonu zwróciły się ku Litwie. Wiedział Ulryk, że tu słabszy znajdzie opór. Szeregi, w których pierwszymi ustawiono najdzielniejszych i najlepiej zbrojnych, zachwiały się i cofać poczęły.

Tu więc wytężono usiłowania, aby oskrzydlić wojsk resztę. Tatarzy, którzy w pierwszej tylko napaści są straszni, pierzchać poczęli wedle obyczaju swego, ciągnąc za sobą pułki Witoldowe. Napróżno sam książę zastępował z tyłu pierzchającym i zmuszał ich do boju powracać; popłoch, jaki się wszczął, nie mógł już być poha-

mowany. Jeden po drugim uchodziły oddziały całe, ginęły chorągwie, złamany szyk dawał Krzyżakom przystęp, tak, że Witold zrozpaczony sam własnych ludzi zabijał, nie mogąc ich opamiętać.

Z pagórka, na którym stał Jagiełło, widać było z jednej strony walkę upartą, z drugiej klęskę, mogącą za sobą pociągnąć niepowetowane, wielkie straty.

Tumany kurzu, uchodzące ku lasom, znaczyły drogę rozpierzchłych pułków Witoldowych.

Chwila to była straszliwa, w której męstwa i nadziei nawet Jagielle, ufającemu w pomoc Bożą zabrakło. Zakon zdawał się odnosić zwycięstwo, hufce jego z prawej strony wybiegłszy za Litwą, okalały już wojsko. Trwoga ogarnęła tych, co przy królu stali. Gdy król i stojący przy nim zwrócili oczy na wielką chorągiew, którą niósł chorąży krakowski, Marcin z Wrocimowic, pochyliła się ona, zachwiała, zwinęła i znikła. Jęk dał się słyszeć w orszaku królewskim. W niewielkiej odległości, jakby tryumfująca, powiewała wspaniale chorągiew Mistrzowska z krzyżem czarnym i złotym.

Gdy Jagiełło oczy zamknął, aby tego sromu nie widzieć, okrzyk dał się słyszeć wkrótce; otworzył je i ujrzał znowu krakowski proporzec wyprostowany nad hełmami rycerzy. Kupka ta, która stała obok chorągwi, jakby chwilową jej stratą zagrzana do nowego wysiłku, rzuciła się z niepohamowaną potęgą naprzeciw stojącym Krzyżakom. Przez chwilę sparły się zbroje i piersi, łamały hufce i gięły szeregi, aż białe płaszcze padać i uchodzić zaczęły. Chorągiew Mistrza obalono, proporzec Jagiełły ścigał już uciekających. Reszta wojsk, zagrzana przykładem, z okrzykiem cisnęła Krzyżaków, tracących serca i głowy. Zwycięstwo przechylało się na stronę Jagiełły.

Na chwilę czeskie pułki zaciężne i niemieccy goście wstrzymali pogoń i przedłużyli walkę... znowu los bitwy zdawał się niepewnym...

Najgorzej było z samym królem, który nierad tej niewoli, wyrywał się coraz, za włócznię swą chwytał, konia bódł, aby się przedrzeć przez ludzi, a im walka bliższą była, tem więcej się zmagał.

Zolawa Czech, widząc to i lada chwila czując, że im się król wyrwie i puści, pochwycił za cugle cisawego, trzymając, aż Jagiełło zniecierpliwiony, rohatyny końcem go trącił.

— Puść, — krzyknął — puszczaj, bo muszę iść!

I byłby im się wyślizgnął, gdyby razem wszyscy nie poczęli prosić i błagać, ażeby życia swego nie ważył. Książęta Ziemowit i Korybut stanęli przed koniem.

— Bij królu, a choćbyś i zabić miał, nie puścimy cię.

Inni toż powtórzyli. Król mrucząc, z gniewu opamiętał się, choć zrazu był rękę podniósł, jakby siłą się chciał przebijać.

Gdy się to działo w kupce ze strażą przyboczną, z walczących blisko szeregów wyrwał się Niemiec złotym pasem rycerskim opięty, w białej jubce cały okryty zbroją, z pod wielkiej chorągwi pruskiej, i puścił się na wzgórze, wprost na króla.

Siedział na dzielnym koniu bułanym, okrytym już pianą i pokrwawionym; schylił się na siodle, włócznię do boku wziął i pędził. Dopiero go nacierającego już niemal spostrzeżono.

Jagiełło włócznię też podniósł i stał niewzruszony naprzeciw, kazawszy swoim ustąpić, rad, że się nareszcie zmierzy z nieprzyjacielem.

Zbiszek z Oleśnicy stał właśnie z boku, ale jako pisarz, bezbronny niemal, chwycił tylko kawał złamanego drzewca na pobojowisku i to w ręku trzymał; ale nie mogąc dopuścić do

tego, żeby na króla nędzny jakiś ciura śmiał się porywać, gdy już miał kopią ugodzić Jagiełłę, z boku go owym drzewcem z całych sił uderzył i zwalił z siodła. Spadła z czoła przyłbica od szyszaka, gdy się staczał, a Jagiełło włócznią w samą głowę go ugodziwszy, zranił, nie chcąc dobijać.

Lecz nim miał czas zawołać, aby go życiem udarowano, straż nadbiegła i w mgnieniu oka zuchwalca na śmierć zasiekła.

Zbiszek stał skromnie z boku, choć królowi życie ocalił, jakby nic nie uczyniwszy, i wstydząc się swej gorącości tylko, gdy drudzy z orszaku poczęli go sławić i wynosić.

Jagiełło, który go zawsze lubił i oddawna przy sobie miał, odezwał się też, uśmiechając:

— Należy się wam pas rycerski, a Bóg widzi coś więcej odemnie, o czem nie zapomnę!

Najjaśniejszy Panie! ja do żołnierzy Chrystusowych należeć chcę, nie do tych co za świeckich walczą panów.

— Lepszą część obrałeś sobie — odezwał się Jagiełło — ale gdziekolwiek cię znajdę, pamiętać o Was będę.

Zaledwie ów napastnik legł, który na króla godził, szesnaście chorągwi, stojących z boku, postrzegłszy klęskę swoich w dolinie i śmierć tego, który się wyrwał z szeregów, poruszyły się do odwetu. Dowódca, który na białym koniu siedział, począł kopią dawać znaki i wołać: „Herum!“ „herum!“

Ze stanowiska Jagiełły nie tylko widać, ale słyszeć ich było można, tak blizko już byli. Stała w prawo chorągiew wielka królewska, wracająca z boju po złamaniu nieprzyjaciela, właśnie gdy owi nadciągali ku tej stronie, a że się tu już świeżych sił krzyżackich nie spodziewano, nie poznano idących, tembardziej, że mieli miasto ciężkich kopii, któremi wszyscy prawie Niemcy byli zbrojni, lekkie włócznie do rzutu, „sulice“ takie, jakie nosili Litwini.

Wzięto ich za Litwę i wahano się, czy uderzyć!

— Niemcy! — wołali jedni.

— Litwa — zaręczali drudzy.

Poczynano się spierać, a tymczasem stali wszyscy, dopuszczając ich coraz bliżej. Dopiero Dobiesław z Oleśnicy, aby mitręgi nie było, kopię przyparłszy do boku, puścił się ku nim sam jeden.

Widok był prawdziwie rycerskiego popisu, gdy Dobek z takiem sercem na harc wystąpił.

Był ledwie w pół drogi, a tuż z szeregów niemieckich jeden z dowódców puścił się, konia spiąwszy, przeciwko niemu i lekką swą włócznią podbiwszy mu kopię, przez głowę ją przerzucił. Gdyby nie to, cieńsza ale dłuższa Dobkowa włócznia byłaby Krzyżakowi w szyszak trafiła; szczęściem głowy uchylił.

Kopię straciwszy Dobiesław, musiał, sam przeciw kilkuset za słabym będąc, konia zawrócić i do swoich biedz nazad. Gonił go jeszcze Krzyżak, póki konia kopią nie uderzył i nie okrwawił, poczem do swoich się cofnął. Nie było już wątpliwości, kogo przeciw sobie miały polskie chorągwie, ruszyły więc, choć znużone, na świeżych z okrzykiem i ochotą.

Tu pod oczyma królewskiemi powtórzyła się bitwa raz jeszcze, również zawzięta i krwawa. Stały zrazu jak mur chorągwie nienapoczęte i świeże, długo cisnęli je i parli, póki złamać nie zdołali, Zawisza, Maszkowski i przednie owe rycerstwo. Nie dostał i ten ostatni szyk, a wszyscy niemal nie chcąc uchodzić, walcząc do tchu ostatka, jak stali w miejscu, pozabijać się dali. Zmniejszał się ten hufiec, malał, rosła kupa trupów pod nogami, w ostatku i ci, co najmężniej walczyli z rozpaczą, padli.

Reszta chorągwi, które się były rozpierzchły, uciekła w lasy i na pobojowisku zostali tylko ranni i ci, co już nigdy powstać nie mieli. To pole zrana jeszcze świeżym i mężnym ludem zarosłe, przedstawiało najokropniejszy widok zniszczenia, jaki oko ludzkie i serce mógł dotknąć. Pomimo okrzyków dogorywających rycerzy i zwycięzców, ciszą nazwać było można tę chwilę po rannym grzmocie i huku.

Z wyżyny, na której stał król, obraz ten tryumfem się wydawał; w dolinę zszedłszy, okropnością był i zgrozą.

Dar Grunwaldzki.

Przypadającą w 1910 roku 500-letnią rocznicę bitwy pod Grunwaldem, naród polski postanowił uczcić między innymi w ten sposób, że gromadzi wielki fundusz pod nazwą „Daru Grunwaldzkiego“ na zakładanie i utrzymywanie szkół polskich na kresach od strony Niemców. Obecnie wszystkie gazety piszą o składkach na „Dar Grunwaldzki“ i składki te wynoszą już setki tysięcy i ciągle rosną, czyniąc chlubę narodowi polskiemu; warto więc przytoczyć tu, jaki był początek „Daru Grunwaldzkiego“.

W kwietniu 1909 r. poeta niemiecki i członek austryackiej Izby panów, dr. Rosegger, wydał odezwę do Niemców, nawołując ich do utworzenia większego funduszu na zakładanie szkół niemieckich w kresowych ziemiach polskich.

Odezwa ta miała u nas ten bezpośredni skutek, że p. S. z Królestwa Polskiego (nazwisko dotąd nie wyjawione) zgłosił się do rejenta w Krakowie i złożył na jego ręce — jako odpowiedź polską na odezwę niemiecką — 2000 K, przeznaczając je dla Towarzystwa Szkoły ludowej na szkoły kresowe polskie.

Odezwę dra Roseggera wraz z wymowną odpowiedzią ze strony polskiej zamieściła pierwsza „Nowa Reforma“, z dodaniem od siebie zachęty do naśladowania tej ofiarności.

Już nazajutrz wpłynęła do redakcyi „Nowej Reformy“ nowa ofiara także w sumie 2000 K. od dra Lewkowicza w Krakowie, zaraz potem nadesłał taką samą ofiarę dr. Adolf Cieński, prof. Odo Bujwid itd. itd.

Wszystkie prawie pisma polskie zaczęły nawoływać do czynienia podobnych ofiar, a „Słowo polskie“ w gorącej odezwie podniosło myśl, ażeby w przeddzień 500-letniej rocznicy Grunwaldu stworzyć „Dar Grunwaldzki“ i oddać go Tow. „Szkoły ludowej“ na szkoły kresowe.

Odtąd nazwa „Dar Grunwaldzki“ przyjęła się powszechnie i sprawa nabrała większego jeszcze rozmachu. Już po dwóch miesiącach zbierania „Daru Grunwaldskiego“ składki przekroczyły 500.000 K. A „Dar“ ten ciągle rośnie i ma być zbierany przez 5 lat.

Administracyę tego wielkiego funduszu narodowego objęło — w myśl życzeń całego społeczeństwa — Tow. „Szkoły ludowej“, wyznaczając do tego osobną komisyę.

W ten sposób będzie obecnie fundusz na budowę i prowadzenie szkół polskich na kresach, a szkoła, szerząca oświatę polską, to dziś najpewniejsza twierdza w obronie przed nawałą niemczyzny.

Prof. STEFAN CHCIUK.

Nieco o wychowaniu na wsi.

Dużo się dzisiaj na świecie radzi i pisze o polityce, o tem, jakby to biedę usunąć albo ją zmniejszyć, o różnych wynalazkach i t. d., ale bardzo mało interesują się ludzie sprawą wychowania młodego pokolenia. Szczególnie na wsi sprawą wychowania mało kto się zajmuje a i gazetki nie wiele w tej dziedzinie uświadamiają; wychowanie odbywa się po staremu, nie jeden wychodzi z tej zasady, że sztuki wychowania szkoda się uczyć, boć „ojciec i dziadek nie wiele się zajmowali wychowaniem, a i tak syn ich wyrósł na dobrego gospodarza".

Tymczasem tak nie jest i wartoby się sprawą wychowania na wsi po krótce przynajmniej zająć.

Główną wadą wychowania młodego pokolenia nie tylko na wsi, ale i w miastach jest to, że rodzice posyłając dziecko do szkoły cały ciężar wychowania niejako zwalają na szkołę i nauczycieli. Tymczasem tak być nie powinno. Na wsi cała troska o duchowe podniesienie dziecka streszcza się powszechnie w tem zdaniu: Posyła się dziecko do szkoły, aby go tam nauczono pacierza, czytać, pisać i cośkolwiek zachować się — i na tem koniec. Nad zachowaniem się zaś dziecka po za szkołą, nad tem, jak ono się do szkoły przygotowuje, jakie korzyści ze szkoły stopniowo odnosi, nie wielu się zastanawia. Zdarzają się nawet i tacy, którzy wprost tylko z konieczności posyłają dziecko do szkoły — woleliby bowiem używać je dla swych gospodarczych celów. Prawda, że w czasach dzisiejszych, zaognionych walką o byt codzienny i skrawek ziemi, kiedy wielu ojców rodzin szuka zarobku na obcej ziemi, nie jeden ojciec nie jest odpowiedzialny za wychowanie swych dzieci, obowiązek ten jednak musi wziąć na siebie w tym wypadku matka, choćby to nawet nieraz było połączone z trudnościami, choćby nawet zajęcia gospodarskie temu się sprzeciwiały. A jakże smutne nieraz obrazki rzeczywistość nam stawia przed oczy.

Przypatrzmy się tylko w niedzielę ile to dzieci wałęsa się około kościoła, wywołując nieraz swem zachowaniem się zgorszenie. Widać tu brak opieki: ojciec może „na robocie", a matka modli się o dobrą przyszłość dla swych dzieci, albo zajęta w domu jako głowa gospodarstwa, i nie widzi, ile złego sączy się nieraz w młodą duszę dziecka. A przejdźmy się po naszych pastwiskach i błoniach, przypatrzmy się „zabawom" i przysłuchajmy „rozmowom" dzieci — a z pewnością nie wyjdziemy zbudowani tem, co tam usłyszymy i zobaczymy. Faktem jest, że wiele dzieci bezczynnie wysiadując całe godziny „przy bydełku", wchłania wiele złych słów i przyzwyczajeń od starszych i bardziej „uświadomionych" towarzyszy. Gmina dbając o zdrowie moralne dzieci, nie powinna pozwolić na takie zbyt wczesne dojrzewanie młodego pokolenia; pasienie bydła przez całą gromadę dzieci, przyzwyczajających się do lenistwa, jest czemś w najwyższym stopniu niedorzecznem, czyż nie lepiej byłoby wynająć na koszt gminy starszego chłopa, lub dwóch, którzyby to samo zadanie mogli spełnić!

Po ukończeniu szkoły wraca dziecko do gospodarstwa, albo wyjeżdża

„za chlebem“ wraz ze starszymi. Że nieraz tam na obczyźnie narażone bywa na zatratę tych dobrych cech, jakie z domu wyniosło, że często ginie u niego powoli nawet poczucie wiary i narodowości — to można jeszcze do pewnego stopnia tłumaczyć brakiem opieki na obczyźnie, trudnymi i niebezpiecznymi warunkami wśród wrogiej nam narodowości — ale należy zwrócić uwagę na to, że i z powrotem z zarobku do ojczystej zagrody często nie dzieje się lepiej. — Niejednokrotnie wszystek grosz, uciułany w pocie czoła podczas lata „na Saksach“, idzie w zimie na wsi na marne i w rezultacie żyd się wzbogaca — często dzieci wracające z obczyzny na zimę, wyłamują się niejako z pod władzy rodziców, nie jeden lekceważy sobie ich rozkazy „boć przecie on już sam na siebie zarobi“...

Jeżeli ma być u nas lepiej, jeżeli rodzice pragną naprawdę doczekać się ze swych dzieci pociechy, to w okresie szkolnym muszą więcej zajmować się ich kształceniem, a w czasie kiedy je z konieczności wysyłają na zarobek, powinni tembardziej troszczyć się o nie, żeby się nie wyzbyły najdroższych skarbów: wiary i narodowości. A skoro wrócą do domu, jasno im oświadczyć: Teraz tu moja władza ojcowska lub matczyna; nie na hulanki i zabawy, nie tracić grosza ciężko zapracowanego, ale czas wolny w zimie obrócić na pomoc rodzicom w gospodarstwie, na kształcenie się i oświecanie — a o gazetki i książki dzisiaj już w każdej wsi łatwo.

NIE DAJCIE DZIECIOM ALKOHOLU.

„Zdrowy duch w zdrowem ciele“, mawiali starzy Rzymianie. Chcąc, aby duch był silny i wzniosły, potrzeba już u dzieci starąć się o zdrowe ciało; zdrowie ciała zaś uzyska się i zachowa, gdy prócz odpowiedniego pożywienia i gimnastyki lub pracy fizycznej, tak sami rodzice nie będą używali napoi alkoholowych, jak również i dzieciom tego podawać nie będą. Dla dzieci alkohol jest bardzo szkodliwy. Dowodem na to cyfry zebrane w szkole przez dyrektora Bayera w Wiedniu, oto rezultat:

I. Z dzieci, które nigdy nie dostawały napojów alkoholicznych, otrzymało stopień niedostateczny tylko 9⁰/₀, czyli na sto dzieci tylko dziewięcioro, reszta zaś otrzymała stopnie dobre.

II. Z dzieci, które codzień raz piły piwo lub inne alkohole, stopień niedostateczny otrzymało 13⁰/₀.

III. Z dzieci, którym dziennie dawano 2 razy alkohol, otrzymało stopień niedostateczny 18⁰/₀.

IV. Z dzieci, które używały dziennie 3 razy piwo lub inne alkohole, stopień niedostateczny otrzymało 66⁰/₀, czyli 66 na 100.

Jeśli więc rodzice pragną, aby ich dzieci były zdrowe, silne na duchu i ciele, niechże im żadnych alkoholowych trunków nie podają, a natomiast niech obok odpowiedniej dyety, każą im używać odpowiedniego ruchu. Zamiast alkoholu można dawać dzieciom przeróżne owoce, a za napój niech służy czysta, źródlana woda.

JANTEK Z BUGAJA.

ŚPIĄCA WIOSKA.

Puk, puk! zbudź się, otwórz, bracie!
Chcę zamieszkać z tobą w chacie,
Przynoszę ci skarb bogaty,
Niewiędnące szczęścia kwiaty,
Drogie perły i kamienie,
Z szarej doli wyzwolenie...
— Jo śpie, kto tam w okno wali!
Cy się może kady pali?
Bo mi jasność razi ocy —
Kto to, co mnie budzi w nocy!...
— To ja! czy mię nie znasz bracie?
Chcę zamieszkać z tobą w chacie,
Przynoszę ci skarb bogaty,
Niewiędnące szczęścia kwiaty,
Drogie perły i kamienie,
Z czarnej doli wyzwolenie...
— Nie otworze! nie znam ja cie,
Ni mom miejsca lo cie w chacie,
Bida u mnie, w izbie ciasno,
Idź do dwora, pani jasno!
— Puść mię bracie do twej chaty,
Przynoszę ci skarb bogaty...
— Jakbyś takie skarby miała,
Tobyś do mnie nie pukała —
Jo zły, gdy kto w nocy budzi,
Idź przebudzoj inkszych ludzi!
. . . .
I odeszła... zapłakała...
Jako anioł, jasna, biała...
W nocnych cieniach chatek szukać,
O przyjęcie w każdej pukać...
. . . .
Aż za wioską w cieniach nocy,
Migocące światło zoczy —
Idzie k'niemu — a to bracie
Świeciło się w mojej chacie;
Bo przy lampce, w nocnej dobie
Wierszyki pisałem sobie.
Przyszła do mnie Pani miła,
W mej chacie się rozgościła —
Radziliśmy różnie o tem,
Jak z wioski pozbyć ciemnotę;
Jak to zrobić, by jej chaty
Otwarły drzwi dla Oświaty...

Poszkówka 20. VI. 1909.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Jak się pan Lubomirski nawrócił i kościół w Tarnawie zbudował.

(Wedle ludowego podania).

Kiedy się Pan Jezus w Betleem narodził, pan Lubomirski z Tarnawy był jeszcze heretykiem. Ale że był człek mądry i przemyślny, a zasłyszał, że Dzieciątko Jezus bardzo nierade widzi rozmaitych heretyków, zaczął więc w głowę zachodzić, jakby się przekonać czy to prawda.

Stangret, Krakowiak, co go w cztery konie woził, mówił mu, że najprostsza rzecz będzie do bryki założyć, pojechać do Betleem, i tam dokumentnie Najświętsze Dzieciątko wypytać. Na nieszczęście pan Lubomirski długo przedtem z Turkami wojował i tyle pieniędzy na wojsko wydał, że w końcu i Tarnawę u żydów zadłużył, z której to przyczyny nie miał na drogę nie tylko do Betleem, ale nawet i do Krakowa.

Myśli tedy, myśli i myśli, jakby tu sobie poradzić, aż jednego dnia przychodzi do niego stary, wędrowny dziad i powiada tak: — Daleko stąd (powiada) na zachód słońca jest Babia góra, taka wysoka, że cień od niej na siedem mil pada. Na samym wierzchu tej góry mieszka okrutnie bogata czarownica, która dla „Jancychrysta“ koszulę szyje. Co rok jeden tylko ścieg wolno jej zrobić, ale kiedy koszulę skończy, wtedy „Jancychryst“ się z niej narodzi i ze świętą wiarą wojować pocznie. Puścić (powiada), to wiedźma każdego sobie puści i pieniędzy pozwoli mu zabrać ile udźwignie, jeno nigdy ludzie nie widzieli, żeby kto wrócił.— Czemu tak? — pyta Lubomirski. — Dlatego, (mówi dziad) że jej straszne smoki i rozmaite gady strzegą, więc jak kto wraca, to go gonią, a jak dogonią nim z cienia wyjedzie, to na drobne szmaty go rozedrą.

Począł się pan Lubomirski w głowę drapać, bo bardzo mu się te smoki i gady nie spodobały, a pieniądze chciał mieć. Ale po odejściu dziada przyszło mu do głowy, że skoro są tacy, którzy i samego dyabła potrafią w pole wywieść, to przecież na tę gazdinę z Babiej góry musi być jakiś sposób. Głowił się dzień, głowił drugi i trzeci, wreszcie powiedział sobie: „albo starosta, albo kapucyn,“ i pojechał. Wziął siedem koni dobrych, ścigłych i pierwszego przywiązał do drzewa w tem miejscu, w którem się cień Babiej góry kończy, drugiego o milę wyżej, trzeciego znów o milę i tak aż do szóstego — dopiero na siódmego siadł i ku czarownicy na nim pojechał.

Jedzie tedy i rozgląda się na prawo, rozgląda się na lewo, aż tu leżą jak kłody między Kosówką, to smoki paskudne o trzech głowach, to węże ogromne, to rozmaite żmije i padalce. Ten, ów podniesie czasem łeb, zasyczy, zębami kłapnie, ale nie mówią mu nic.

— Hej, myśli pan Lubomirski, żeby to były zwyczajne smoki i węźary, możnaby im mieczem łby porozwalać, ale przeciw piekielnym mocom szabla na nic— i to trzeba będzie coś z babą wskórać, bo inaczej żywy nie wrócę.

Dojechał wreszcie do szczytu i patrzy: siedzi straszna jędza-piekielnica i koszulę szyje. Zsiadł pan Lubomirski z konia, pokłonił jej się po kawalersku i tak grzecznie do niej powiada:

— Jak się masz, (powiada) ty stary wiechciu od butów, przyjechałem tu po twoje skarby, bom swoje na wojnę wydał i teraz mi na drogę potrzeba. Dasz, dobrze — nie dasz, też dobrze — jeno nie marudź, bo mi okrutnie pilno.

Rozśmiała się na to baba, że aż pan Lubomirski ostatni jej i jedyny trzonowy

ząb zobaczył i mówi: — Ojjej, dlaczego nie, oto widzisz tu w workach koło mnie złoto, perły, dyamenty, bierz ile chcesz, ale pierwej napij się ze mną wina na zdrowie — i wzięła zaraz dwie szklanice, nalała z jednego gąsiora do jednej, z drugiego do drugiej i powiada „Chajm".

Ale pan Lubomirski, który, jako herbowy, był człek mądry i przemyślny, widząc, że baba nie z tego samego gąsiora w obie szklanice leje, pomyślał, że musi być w tem jakaś podrywka. Począł tedy głową kręcić i patrzeć tak, jakby co za babą zobaczył.

— Czego, się rozglądasz? — pyta baba. — Bo się mgły rozstąpiły i krzyże na kościołach w jakiemś mieście widać. Zlękła się wiedźma: — Gdzie? — pyta. — A za twojemi plecami. — Baba odwróciła się całkiem i przykryła oczy ręką, a pan Lubomirski prędko przemienił szklanice. — Ej, co też gadasz, mgła jak żur gęsta, — mówi jędza, a on na to: — Tak mi się widziało. — Wzięła jędza znów szklanicę: „Chajm" — „Siulim," — wypili. Ledwo wypili, bęc baba na plecy i usnęła twardym snem.

A pan Lubomirski łap za złoto, cap za perły i dyamenty, na koń i w nogi. Leci, leci, dopada do tego konia co był o milę uwiązany — hop na siodło i w cwał dalej. A tymczasem rozbudziła się piekielnica, bo dla niej trzeba mocniejszej jeszcze przyprawy — i nuż się drzeć: — Huź smoki, huź węże, huź żmijce i padalce, gońcie i rwijcie tego rycerza, co ze skarbami mojego przyszłego syna „Jancychrysta" ucieka!

Dopiero kiedy nie zakłębi się w górach, kiedy nie ruszą się potwory, aż się bór począł, jak od wiatru, kołysać. Dopadają pierwszego konia, rwą go na drobne szmaty, że tylko kości w zębach ich chruszczą — zjadły.

Pędzą dalej, bo baba krzyczy na mitręgę, aż oto drugi koń. Rozerwały go też jak mogły najprędzej i zżarły razem z siodłem. Widzą potem trzeciego — zżarły, widzą czwartego — zżarły. Ale, że zmarudziły coś niecoś przy każdym, więc gdy zżarły szóstego, już pan Lubomirski wyskoczył na siódmym z cienia, który Babia góra na siedem mil od południa ku północy rzuca.

Obrócił się tedy ku nim i nuż drwić: — Całujcie teraz psa w nos! — A one wspinają się, kłębią, szczerzą zęby, charczą, ale im za cień nie wolno. Jedna tylko żaba hycnęła w takim rozpędzie, że już nie mogła się wstrzymać i skoczyła panu Lubomirskiemu na ramię. Ale on się jej bynajmniej nie przestraszył, naprzód dla tego, że się wcale żab nie bał, a powtóre, że gdy słońce na nią padło, poczęła na poczekaniu dębieć.

— Tuś, ropucho? — powiada do niej pan Lubomirski.

A ona jęła go prosić pokornie: — Wrzuć mnie — mówi — do cienia, bo inaczej skamienieję ze szczętem, a ja ci za to powiem prawdę na każde pytanie, które mi zadasz.

Zamyślił się więc rycerz przez chwilę, a potem do niej:

— Z piekłaś jest?

Z piekła.

— Powiedz mi tedy, jakiej wiary najbardziej się w piekle boicie?

— Taką rzecz do ucha ci tylko mogę powiedzieć, bo gdyby to gadziny usłyszały, to choćbyś mnie potem w cień wrzucił, zaraz by mnie zagryzły.

I poczęła mu szeptać, do ucha, a p. Lubomirski słuchał, słuchał, potem wziął żabę, wrzucił ją napowrót do cienia i tak rzekł do swojej własnej duszy:

— To już teraz nie potrzebowałbym do Betleem jechać, Dzieciątka o prawdziwą wiarę pytać, ale pojadę, by Mu się czołem do świętych nóżek pokłonić.

Po drodze obaczył, że i Trzej Królowie na piechotę tam idą, więc im się do kolaski przysiąść pozwolił, za co podziękowali pięknie i obiecali syna, co mu się miał narodzić, do chrztu trzymać.

A w Tarnawie, za skarby Babie-jędzy zabrane, stanął wielki kościół, w którym dotychczas nabożeństwo na chwałę Bożą się odprawia.

Dr. KAZIMIERZ LUBECKI.

OPIEKA NAD ZWIERZĘTAMI.

Zwróćmy pilną uwagę na to, że zwierzęta cierpią. A cierpią, niestety, tak często z naszej winy, z naszego niedbalstwa i z naszej złośliwości. Ba! trzeba wyznać ze zgrozą, że nawet zwierzęta bardzo pożyteczne i będące podstawą ludzkiego utrzymania, doznają nieraz w zamian za swoją wierność, usłużność i ciężką pracę nielitościwego i okrutnego obchodzenia się od człowieka. Trudno o tem mówić bez zawstydzenia i smutku, że nierzadko i srogo nadużywamy swej królewskości w świecie i danego nam panowania nad zwierzętami, ale w imię prawdy należy to sobie i innym przypomnieć.

Niema doprawdy człowieka, któryby nigdy nie był świadkiem zdrożnego pastwienia się nad zwierzętami. Ciągle przecież zdarza się katowanie i przeciążanie koni, bicie, kopanie i wypędzanie psów, prześladowanie kotów, przetrzymywanie żywego inwentarza w niezdrowych i niechlujnych miejscach, złe karmienie dobytku, niedorzeczne i szkodliwe postępowanie ze zwierzętami choremi, straszne krzywdzenie ptasząt, motyli i muszek dla zabawki, dręczycielski sposób przewozu i przegonu bydła i nierogacizny, jakoteż przenoszenia drobiu, wogóle pospolite traktowanie żyjących istot, jakoby przedmiotów bez czucia — to wszystko stanowi ogrom boleści, którego słowami opowiedzieć nie można! A może, co gorsza, nietylko każdy z nas był widzem podobnych okropności, ale — ach! biada! — nieraz także sprawcą?!

Zaiste, stosunki pod tym względem są tak u nas przykre i opłakane, że czasami ogarnia zwątpienie, czy da się rychło naprawić tak niemiłosierne i niesprawiedliwe zwyczaje... Ale święta nadzieja w tem, że w znacznej części dzieje się to nietyle z powodu gruntownego zepsucia i okrucieństwa charakteru, jak raczej z powodu zapomnienia się i z braku zastanowienia. Gdy bowiem zważymy wielkość niedoli zwierzęcej, ich pożyteczność, a nasz moralny obowiązek łagodności, nie będziemy bezlitosnymi barbarzyńcami, lecz dobrymi władcami nad wszelkim rodzajem zwierząt i prawdziwymi opiekunami tych szczególniej, którym zawdzięczamy dochody, podziw piękności i obyczajów, wzruszające do nas przywiązanie itd. Jedynie tylko dla obrony lub dla utrzymania zażądamy ich życia lub daniny w produktach i w pracy, a to wszystko bez żadnej nadwyżki niepotrzebnych bólów, co byłoby znamieniem naszej dzikości.

* * *

Niektórym nasuwa się przypuszczenie, iż wobec rozpowszechnionej biedy ludzkiej nie warto zajmować się zwierzętami, myśleć o nich i łożyć jakichkolwiek kosztów dla ulżenia ich losowi. Takie zapatrywanie jest grubo fałszywe: owszem należy zawsze jak najczynniej być dobrym dla zwierząt. Albowiem straszliwość nędzy zwierzęcej jest o wiele dolegliwsza i częstsza, niż nędza, która się u ludzi przytrafiać zwykła. Pomoc, jakiej potrzebują zwierzęta, jest o wiele prostsza i tańsza, niż dla ludzi; dlatego to największy biedak i żebrak może być jeszcze dobrodziejem zwierzęcia. Do opiekowania się zwierzętami po-

winno też pobudzać rażące tej opieki zaniedbanie w porównaniu z dobroczynnością dla ludzi; i dla ludzi mało się u nas robi, a dla zwierząt tysiąc razy mniej.

Lepsze obchodzenie się ze zwierzętami domowemi pomnaża majątek gospodarza, bo zwierzęta są wydatniejsze i zdrowsze. Szlachetność w postępowaniu ze wszystkimi zwierzętami zawsze czyni człowieka zacniejszym w stosunku do bliźnich, a znęcanie się nad zwierzętami usposabia do krwawych zbrodni, czego dowodzi nauka historyi.

Zalecają też opiekę nad zwierzętami mędrcy, artyści i znakomici ludzie całego świata. (Kto chce dokładnie o tem się dowiedzieć, niech czyta broszurę pod tytułem: „Kwestya zwierząt“ i „Przyczynki do kwestyi zwierząt“ przez dra K. Lubeckiego i „Wypisy z poetów polskich“, wydane przez Krakowskie Towarzystwo Opieki nad zwierzętami).

Również najrozmaitsze religie, jak żydowska, mahometańska, a najbardziej buddyjska, wielokrotnie i gorąco popierają sprawę nieszczęsnych, bezbronnych stworzeń. Na tem miejscu jednak ograniczymy się do silnego zaznaczenia, iż religia katolicka, surowo gromi dręczenie zwierząt, a chwali dobroć dla nich. W Piśmie Świętem Starego i Nowego Testamentu, w Teologii, w dziełach Ojców Kościoła, w Katechizmie, w bullach Papieży, w rachunkach sumienia — wszędzie znajdujemy upomnienia błądzących w tym kierunku. Żywe przykłady Świętych zachęcają też do czujności nad zwierzętami i troskliwości.

Na jeden chociaż wzór taki spojrzymy: Skoro właśnie w tym roku przypada 700-tna rocznica franciszkańska, dobrze będzie zwrócić się do przykładu św. Franciszka z Assyżu, albowiem z jednej strony jest on według rozpowszechnionej w chrześcijaństwie opinii najlepszym ze wszystkich naśladowcą Jezusa Chrystusa, a przez to przedziwnie świetnym chrześcijanina typem, z drugiej zaś strony kwestya zwierząt szczególnie doniosłą rolę odgrywa w jego życiorysie tak, że stąd obficie czerpać można pożądanych wskazówek. Poświęcimy mu przeto ustęp stosunkowo obszerny.

„Rozważając pierwsze początki rzeczy“, — pisze o nim Doktór serafficki, św. Bonawentura (Acta Sanctorum) — „silniejszem, niż inni, uczuciem wezbrany, stworzenia, chociażby maluczkie, zwał braćmi i siostrami; a to dlatego, ponieważ wiedział, że wspólny z nim mają pierwiastek. Te jednak z większem przejęciem się i słodyczą miłował, które najświętsze życie Chrystusa pewnemi przyrodzonemi właściwościami przypominają i w Piśmie św. mają pewną rolę. Wykupywał często baranki, na śmierć prowadzone, pomny owego najłagodniejszego Baranka, który dał się wieść na zabicie dla odkupienia grzechów“. „Wychodząc z założenia, że wszystkie stworzenia wyszły z ojcowskiego łona Bożego“, — pisze w „Historyi św. Franciszka z Assyżu“ ks. Lemonnier (Paryż, 1889) — „jakże przyjacielskiem okiem patrzał on na te wszystkie stworzenia?! Nigdy nie uczynił nic złego najpośledniejszemu z nich nawet; nie mógł też znieść, aby im krzywdę wyrządzano. Nie rozdeptał nawet robaków, które napotkał na drodze. Zanosił je delikatnie na brzeg drogi, z obawy, aby nie zostały zgniecione stopą przechodnia mniej uważnego. Nigdy nie szkodzić naszym młodszym braciom, to wedle jego wiary jest naszym pierwszym względem nich obowiązkiem; ale poprzestać tylko na tem, to byłoby złem zrozumieniem zamiarów Opatrzności. My mamy wyższe posłannictwo. Bóg chce, abyśmy im nieśli pomoc, ilekroć jej potrzebują. Sługa Jezusa Chrystusa strzeże się wykroczeń przeciw porządkowi opatrznościowemu.

Każde uciśnione stworzenie ma prawo do opieki ludzkiej. Pewnego razu spotkał on na drodze do Sieny młodzieńca, niosącego schwytane przepiórki na sprzedaż. „O, dobry młodzieńcze“, rzecze, „toż to niewinne ptaki, które Pismo św. przyrównywa do dusz czystych i wiernych. Błagam cię, abyś ich nie wydawał w ręce ludzi, którzy je zabiją, ale mnie je oddał“. I dostał je w podarunku. Błogosławiony Mąż przytulił je zaraz do pier- odchodziły dotąd, aż św. Franciszek, błogosławiąc je, pozwolił im się oddalić.

Taka interwencya ratunkowa zdarzała się naturalnie rzadziej. Rzeczą zaś powszednią była uwaga, jaką poświęcał stworzeniom. Nie pogardzał żadnem; lubił je widzieć wszystkie. Stanowiły one dla niego radosne widowisko. Był on dumny z ich zalet. Poszukiwał tych zalet w samej ich istocie, którą przenikał z bystrością



Święty Franciszek z Assyżu.

si i pieszcząc je, mówił: „O, moje przepiórki, proste, niewinne i czyste, dlaczego dajecie się złapać? Teraz ja was chcę uratować od śmierci i założyć wam gniazda, abyście mogły wychowywać młode i mnożyć się wedle rozkazu Stwórcy“. Święty Franciszek zrobił im wszystkim gniazda, a one, oswajając się, zaczęły znosić jaja i wysiadywać je w sąsiedztwie braci zakonnych, jak gdyby były kurami, codziennie żywionemi z ich rąk. I nie osobliwą, z bystrością człowieka świątobliwego, a gdy w nich jakie przymioty odkrył, wysławiał je, jak gdyby wysławiał je w bracie lub siostrze. Nieraz cały dzień trwały takie pochwały“.

„Długie godziny“ — pisze o nim Ozanam w dziele p. t. „Franciszkanie we Włoszech w XIII. wieku“ (Paryż, 1882 r.) — „spędzał na wychwalaniu pracy pszczół; i on, będąc niezmiernie ubożuchnym, dawał im w zimie

miodu i wina, aby nie zginęły z zimna.

Jeżeli św. Franciszek przez swoją niewinność i prostotę doszedł, można powiedzieć, do stanu rajskiego, gdzie Adam widział wszystkie stworzenia w świetle Bożem i kochał je miłością braterską; to nawzajem stworzenia były mu posłuszne, jak pierwszemu człowiekowi. Gdy ten pokutnik z Assyżu opuszczał swoją celkę i pokazywał się na polach Umbryjskich, zdaje się, że na tej postaci, wychudzonej, gdzie nie było prawie nic ziemskiego, zwierzęta widziały jakieś piętno Boże i otaczały Świętego, aby go podziwiać i służyć mu. Zające i bażanty chroniły się w fałdy jego sukni. Gdy przechodził koło pastwiska i swoim zwyczajem pozdrawiał owce, jako siostrzyczki, one biegły za nim ku zdumieniu pasterzy. Św. Franciszek z Assyżu wydaje się Orfeuszem średniowiecza, uspakajającym dzikość zwierząt i srogość ludzi; nie dziwota, że głos jego wzruszał wilki, skoro był w stanie rozbroić mściwość wojen włoskich, nie przebaczającą nigdy".

Oto znowuż słowa brata Leona, spowiednika i sekretarza św. Franciszka, wyjęte z ks. XII. rozdz. 114. najstarszego jego życiorysu, p. t. „Zwierciadło doskonałości": „My, którzyśmy byli z Franciszkiem błogosławionym i napisaliśmy to, dajemy świadectwo, że wielokrotnie słyszeliśmy go mówiącego w ten sposób: Gdybym przemawiał do cesarza, to błagając i radząc, powiedziałbym mu, aby na miłość Boga i moją wydał specyalne prawo, zabraniające zabijać słowików i innych braci ptaków, albo wyrządzać im jakiejkolwiek krzywdy. A także, ażeby wszystkie władze państwowe, wojskowe i gminne były obowiązane corocznie w dzień Bożego Narodzenia nakłaniać ludzi do posypywania zboża i ziarna poza miastami i obozami, aby miały się czem pożywić ptaki-bracia w dniu tak uroczystym; a przez cześć Syna Bożego, którego owej nocy Najświętsza Panna Marya między wołem i osłem w żłóbku powiła, każdy posiadacz wołu i osła ma być obowiązany tej nocy jak najobficiej najlepszemi rzeczami je pożywić, a wszyscy ubodzy powinni tegosamego dnia być przez bogatych ucztą podejmowani".

Pożywieniem, pieszczotą, słowem Bożem, błogosławieństwem obdarzał św. Franciszek wszystkie zwierzęta aż do ryb i robaczków. Był on nietylko dobrodziejem zwierząt, hojnym ze wszystkich dóbr materyalnych i moralnych, jakiemi rozporządzał; był on ich przyjacielem, pełnym gorącego uczucia, czuł się ich bratem. Ze względu na mnóstwo legend, po największej części prawdziwych, opowiadających o jego dobroci dla zwierząt, nie od rzeczy będzie choć jednę z nich dla charakterystyki przytoczyć. Weźmy np. legendę o bażancie:

Pewien szlachcic sieneński posłał raz św. Franciszkowi bażanta, pragnąc, ażeby jego mięsem pokrzepił swoje siły, z dnia na dzień słabnące. Ale św. Franciszek bynajmniej nie miał zamiaru spożywać bażanta. Owszem dał pięknemu ptakowi przyjęcie wielce grzeczne. „Bracie-bażancie", — rzekł do niego — „chwalmy Stwórcę!" Bażant bił skrzydłami radośnie na to wezwanie. „Trzeba się przekonać", — dodał św. Franciszek — „czy nasz brat chce zostać u nas, czy woli wrócić do swych lasów". Na jego polecenie zaniesiono go do winnicy, ale ptak natychmiast powrócił. Odniesiono go dalej: wrócił prędzej, niż ten, co go odnosił. Wszedł nawet do celi św. Franciszka, przesuwając się między braćmi zakonnymi, którzy stali u wejścia. Św. Franciszek przytulił bażanta do piersi, przemawiał do niego, pieszcząc go, i kazał mu podać jeść. Nie miał jednakże zamiaru stale go u siebie trzymać. Podarował go pewnemu lekarzowi, który posłyszawszy o tem, co za-

szło, przejęty podziwem prosił o niego. Lecz bażant nie chciał się na to zgodzić. U lekarza odrzucał wszelkie pożywienie. Odniesiono go do klasztoru. Utkwił on przeciągłe spojrzenie w św. Franciszku, dawał znaki najżywszej radości i począł jeść ze smakiem.

Wiele się przechowało w aktach i podaniach rysów takiej cudnej dobroci św. Franciszka dla zwierząt. Lecz już na mocy tego, cośmy tu przedłożyli, widzimy w św. Franciszku najserdeczniejszego i czynnego zwierząt opiekuna, którą to stronę obyczajową całe chrześcijaństwo w jego świętości podziwia.

Podobne też było postępowanie Świętych zaraz od pierwszego wieku ery chrześcijańskiej.

Za przykładem Swych poprzedników także i teraźniejszy Ojciec św., Pius X. pochwala i popiera opiekę nad zwierzętami. Kilka razy raczył On udzielić Błogosławieństwa Apostolskiego dla wszystkich wiernych, broniących zwierzęta, nieme sługi od Boga nam dane. „Opieka nad zwierzętami“ — powiada Papież Pius X. — „uszlachetnia ludzi. Jest ona jednym z uzupełniających środków do kształcenia serc ludzkich, które uprawiając miłość bliźniego, winny uwzględniać wszystkie stworzenia“.

Ludzie dobrej woli! Dbajmy o zwierzęta i wszystkich do tego nawołujmy!

Towarzystwo opieki nad zwierzętami.

W obecnych stosunkach jednym z najdzielniejszych i najskuteczniejszych sposobów działania jest wspólna praca w stowarzyszeniu. Siła zjednoczona zawsze ma większy wpływ i poszanowanie, niż starania pojedyncze. Dla opieki nad zwierzętami także przeto najlepiej jest zawiązywać Towarzystwa. U nas bardzo wiele pozostaje w tym względzie do zrobienia. Podczas, gdy w Niemczech jest przeszło trzysta towarzystw dla obrony zwierząt, to na wszystkich ziemiach polskich jest zaledwie ośm takich towarzystw!

Najstarszem i bardzo czynnem jest Towarzystwo przyjaciół zwierząt w Warszawie. Najmłodszem zaś, ale już bardzo zasłużonem i pełnem idealnego zapału jest Towarzystwo Opieki nad zwierzętami w Krakowie. Przynajmniej o tem ostatniem słów kilka.

Powstało ono w maju 1908 roku z inicyatywy dra Kazimierza Lubeckiego, któremu też powierzono prezydyum Towarzystwa. Pomysł założenia Towarzystwa pozyskał setki zwolenników, a nawet niezwykle gorliwych pracowników, wśród których wielkie mają zasługi np.: R. Kukawski, Z. Dołkowski, L. Tschapkowa, J. Silberman, prof. dr. Straszewski, ks. J. Walicki, J. Matyasik, J. A. Drozdowski, F. Polak, A. Kolosvary, T. Witowska, Jurjewiczowie itd.

Dzialalność Towarzystwa obejmowała: organizacyę, prace literackie, odezwy, artykuły, odczyty, zebrania i wiece, wydawnictwa, czynne osobiste interwencye w razie nadużyć, nagrody dla najgorliwszych policyantów w obronie zwierząt, opiekę w miarę funduszów nad zwierzętami w przytulisku, petycye i deputacye do władz, karmienie ptasząt, udział w przedsięwzięciach przyjaznych zwierzętom w Austryi i w całej Europie, jakoteż inne starania we właściwym zakresie. Toteż w przeciągu roku przystąpiło do Towarzystwa blizko sześciuset Członków z Krakowa i innych miejscowości, ze wszystkich warstw społecznych i zawodów, od najwyższej arystokracyi aż do proletaryatu i od profesorów Uniwersytetu aż do analfabetów — a Ojciec św. udzielił katolikom, należącym do tego Towarzystwa, Apostolskiego Błogosławieństwa.

Krakowskie Tow. Opieki nad zwierzętami rozszerza nadto działalność na prowincyę (po całej Galicyi), zakładając na mocy swego statutu miejscowe Oddziały Opieki nad zwierzętami.

Gdziekolwiek znajdzie się przynajmniej dziesięć chętnych osób, jakiegokolwiek stanu i zajęcia, mogą one porozumieć się między sobą na piśmie czy w rozmowie i o postanowieniu swojem donieść Krakowskiemu Tow. Opieki nad zwierzętami (ul. Batorego 6. Kraków). Zarząd krakowski załatwi wszystkie formalności i udzieli potrzebnych wiadomości i pomocy. Oddział miejscowy wybiera własne prezydyum i wydział, jakoteż sam zarządza swoimi funduszami. Wkładka: 20 h. miesięcznie, najuboższych można uwolnić. Warunki więc bardzo łatwe, a sprawa szlachetna!

Zakładajmy miejscowe Oddziały Opieki nad zwierzętami!

Prawo w obronie zwierząt.

W kraju naszym obowiązują następujące przepisy, które ochraniają zwierzęta i hamują wobec nich okrutne popędy.

Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15. lutego 1855 L. 31. Dz. u. p.:

Kto publicznie dręczy zwierzęta w sposób zgorszenie wywołujący, karany być ma bez względu na to, czy one są jego własnością lub nie, w miejscowościach, gdzie się znajduje Władza policyjna, przez nią według §. 11 ces. rozp. z dnia 20. kwietnia 1854 Nr. 96 Dz. u. p. (grzywną od 1 do 100 guldenów mon. konw. lub aresztem od 6 godzin do 14 dni).

Gdyby pewne rodzaje dręczenia częściej były spostrzegane, lub w obrocie przemysłowym w zwyczaj weszły, zastrzeżone jest krajowej Władzy politycznej wystąpienie przeciw nim w drodze osobnych zakazów.

Ustawa z 21. grudnia 1874 L. 10 Dz. ust. kraj.:

§ 1. Zakazuje się wybierania i psucia jaj i gniazd wszystkich ptaków dziko żyjących, a nieszkodliwych.

§ 2. Zakazuje się chwytania i zabijania, niemniej sprzedawania ptaków użytecznych, dziko żyjących. Wyjątkowo w celach naukowych może Władza polityczna udzielić pozwolenia do chwytania pomienionych ptaków w niewielu okazach.

§ 3. Zabrania się chwytania i zabijania, tudzież sprzedawania nietoperzy i jeżów.

§ 4. Przekroczenia powyższych przepisów karane będą grzywnami od 1 do 15 złr. w. a., a w razie niemożebności uiszczenia kary pieniężnej, aresztem od 12 godzin do 3 dni.

Nadto mają być odebrane przyrządy do chwytania ptaków wraz z klatkami, tudzież schwytane ptaki, z których żywe mają być natychmiast puszczone na wolność.

(Według dodatku do § 2. zabronione jest chwytanie, zabijanie i sprzedawanie między innymi: kosa, drozda, słowika, pliszki, jaskółki, sikory, zięby, makolągwy, skowronka, szpaka, kawki, wilgi, dudka, krasnowronki, kukułki, dzięcioła, sowy itd.).

Rozporządzenie Namiestnictwa z dnia 19. kwietnia 1877 L. 30842.

Zabrania się:

a) używania do ciężkiej pracy, wożenia ciężarów itp. koni widocznie chorych, poranionych, chromych (okulawionych);

b) bicia koni biczyskami i kijami, szczególnie po nogach, brzuchu i głowie;

c) szybkiej jazdy z jakimikolwiekbądź ciężarami, drzewem opałowem, budulcem, kamieniami, piaskiem, cegłami, rumowiskiem itp.

O spostrzezonych nadużyciach należy we Lwowie i w Krakowie donosić c. k. Dyrekcyi Policyi, a na prowincyi i w innych miastach c. k. Starostwu i władzy gminnej (burmistrzowi, wójtowi). Na zapytania chętnie udziela objaśnień: Towarzystwo Opieki nad zwierzętami, ul. Batorego 6. w Krakowie.

WINCENTY POL.

Legenda o skowronku.

Pod krzyżem stała Matka u stóp Syna
I ból Ją wielki na duszy ucisnął...
I zaśpiewała w niebiesiech ptaszyna:
Spojrzy się Marya — skowronek zawisnął!

I tak nad Panem użalił się wiernie,
Że chciał Mu odjąć choćby jedno ciernie;
Więc póty dzióbkiem i dzióbał i dzióbał,
Aż cierń z korony Najświętszej odskubał.

Błogosławiła Matka skowronkowi,
Podniósłszy w niebo swe oczy żałosne,
I rzekła w łasce: Będziesz człowiekowi
I Bogu śpiewał najpierwszy na wiosnę!

I jako rzekła mu Matka Bolesna,
Tak się też iści: bo ptaszyna wczesna,
Nim śniegi giną, już w niebo się wznosi
I wielką chwałę Matki Bożej głosi.



Kazimierz Wielki.

1310 † 1370. — Panował lat 37.

FR. RAWITA-GAWROŃSKI.

Na służbie.

Dwoje ich tylko zasiadło do stołu wigilijnego — dwoje starych, zmęczonych życiem, samotnych. Córkę wydali za mąż — już miała własną rodzinę; starszy syn wziął majątek za żoną, na którym gospodarował, tylko młodszy Janek nie udał się... Chłopczysko żywe, gorące, zapalne do wszystkiego, serce miał czyste i miękkie — ostatnią koszulę gotów był oddać bez żalu. — O nim teraz myśleli rodzice.

— Książki go zgubiły . . . — rzekła matka. Rwało się to biedactwo od lat dziecinnych do książek . . . z początku bawił się niemi, potem czytał, a teraz — marnuje się.

Rozłamali opłatek milcząc. On ani słowa nie rzekłszy, w rękę ją pocałował, ona jego w czoło długim, szczerym pocałunkiem. Nic sobie nie życzyli. Znali swoje dusze, swoje myśli, uczucia, pragnienia — po cóż mieli powtarzać to, co dla nich tajemnicą nie było? — Słodkiemi słowami nie potrzebowali pokrywać obłudy.

Usiedli przy stole — i jedli bez apetytu, w smutnem zamyśleniu. Zdawało się, że połykają nie zupę, ale łzy. Nie o innych dzieciach myśleli starzy rodzice, lecz o tym najmłodszym, który całą ich duszę wypełniał. Najwięcej zmartwień przyniósł im w życiu, a jednak kochali go najsilniej — dlaczego?

Lekkomyślne chłopczysko porzucił dom rodzicielski, życie wygodne; proponowano mu bogatą żeniaczkę — nie chciał; ojciec pragnął, żeby syn na pradziadowskim kawałku ziemi gospodarzył — Janek nie zgodził się — i cóż wybrał? Życie bez jutra, bez przyszłości, bez nadziei na starość spokojną, pełne walk, smutków, upokorzeń . . . O ta dusza ludzka, pełna wichrów i ciszy — niewidzianych skarg i żalów — nie odgadniętych przez nikogo, pracy i bolów — nieuznanych, myśli i uczuć — w głębi schowanych, — dlaczego ona tak jest podobną do nocy ciemnej, którą dopiero błyskawica oświeca?

Wyraz „marnuje się“, rzucony przez matkę, tkwił w sercu starych rodziców. Matka znowu wróciła do niego.

— Marnuje się... — powtórzyła, — Zosia taka szczęśliwa... ma dzieci, męża, który ją kocha; Zygmuntowi także dopisuje szczęście: chleb się rodzi, bydło się chowa, — dzieci jego i sam mogą spokojnie spoglądać w przyszłość — a Janek?

Rzuciła zapytanie i zamilkła. Na myśl o ukochanem dziecku, którego życie poszło inaczej, niż milionów ludzi, oczy matki zaszkliły się łzami.

— Po co on taką drogę ciernistą sobie wybrał? — skarżyła się — co jego przykuwa do dzienników, do książek, do tej literatury, która pochłania krew jego i życie, a nic mu nie daje — nic...

Ojciec głowę o dłoń oparł, oczy palcami zakrył i milczał, jak gdyby z duszy jego żadna już skarga wydobyć się nie mogła.

Matka narzekała dalej:

— Zdrowie straci, wzrok straci, młodość jego przeminie bez młodości, a potem przyjdzie jesień życia i znajdzie się osamotniony, jak drzewo, z którego wszystkie liście opadły...

Słowa jej urywane, silne, śród bólu wydobywały się z głębin duszy i głucho dźwięczały.

— Jego unosi ta fala życia, która płynie Bóg wie którędy... cudzy ból jego boli, cudzy smutek — smuci, cudze nadzieje — cieszą...

— Daj pokój, matko... — odezwał się stary. Smutna dola tych, którzy przodem idą... ale to szczęście, że są jeszcze tacy. — Janek sam sobie drogę wybrał, — niech idzie. On jest na służbie ciężkiej, bardzo ciężkiej...

Powiedziawszy to — zamilkł i zamyślił się o tej służbie ciężkiej swego syna. Ona spojrzała na męża wzrokiem niepewności.

— Na służbie? — powtórzyła jak echo.

— Tak jest. Przyjął ją dobrowolnie, nie nas, lecz własnego serca i głowy się radził — niechże pełni uczciwie. Kiedy klucz żórawi leci, najsilniejsi stają na czele, piersią swoją i skrzydłami torując drogę innym. On jest takim żórawiem.... Może i to lepiej. Nie tych imiona zapisują dzieje ludzkości, którzy pierwsi do pełnej misy spieszą, lecz którzy pożywienie innym rozdają; nie takich, którzy okruchy rzucają żebrakom, lecz którzy oddają wszystko. Powiedzmy sobie raz na zawsze: on jest na służbie...

Słowa urwały mu się nagle. Nie mówili już więcej o Janku, lecz oboje myśleli o nim i o służbie jego.

Gimnazya i szkoły realne w Austryi.

W roku szkolnym 1908/9 liczba gimnazyów w całej Austryi, posiadających prawo publiczności, wynosiła ogółem 267. Z tego było 127 gimnazyów niemieckich, 53 czeskich, 56 polskich (1 na Śląsku i 55 w Galicyi), 6 włoskich, 7 ruskich, 5 serbsko-kroackich, 1 słowieńskie i 12 mieszanych.

Ogólna cyfra szkół realnych w Austryi wynosiła 141. Z tego było 79 szkół realnych niemieckich, 45 czeskich, 11 polskich, 4 włoskie, 1 serbsko-kroacka i 1 mieszana.

Do gimnazyów w całej Austryi uczęszczało okrągło 92.000 uczniów, z tego w Galicyi 32.000.

Do szkół realnych zaś uczęszczało 46.000 uczniów, — z tego w Galicyi okrągło 4000.

Prof. dr. FRANCISZEK BUJAK.

Reforma gminna.

Obok reformy czyli poprawy sejmowej ordynacyi wyborczej, reforma stosunków gminnych należy do najważniejszych haseł, pod któremi przyszłe sesye sejmowe odbywać się będą. Sprawa reformy gminnej została na nowo poruszona, powinni się więc nad nią zastanowić i rozważyć ją wszyscy poważnie myślący członkowie gmin, zwłaszcza biorący lub chcący brać udział w zarządzie gminnym.

Właściwie biorąc, to od samego początku wprowadzenia w życie obowiązującej dotąd ustawy gminnej, z 12 sierpnia 1866, istniało niezadowolenie z niej i odczucie potrzeby jej zmiany. Już w r. 1869 wniósł Wydział krajowy do Sejmu projekt, według którego na mocy uchwały Rad powiatowych gminy miały być łączone w większe okręgi dla wykonywania wszystkich swych obowiązków, w r. zaś 1871 postawił Floryan Ziemiałkowski, późniejszy minister, wniosek, aby rząd przedłożył Sejmowi projekt radykalnej reformy stosunków gminnych, przez połączenie wsi i dworów w większe obszary i oddanie im znacznej części sądownictwa, należącego do sądów powiatowych. Później w 1872, 1873, 1874 r. pojawiły się nowe wnioski, a w r. 1876 postawił Julian Dunajewski, późniejszy minister skarbu, projekt reorganizacyi całej administracyi kraju na podstawie odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem, złączenia władz politycznych z autonomicznemi, to znaczy w powiatach połączenia starostw z radami powiatowemi, tudzież połączenia wsi i dworów w gminy okręgowe. Z tego wielkiego projektu wyłonił się potem znany projekt gminy okręgowej, który w r. 1900 Dunajewski i Sanguszko wnieśli do Sejmu. Przeciw pomysłowi gminy okręgowej, która i ze strony posłów niekonserwatywnych była przyjmowaną, postawił w r. 1892 poseł Potoczek wniosek o połączenie obszarów dworskich z gminami wiejskiemi, który następnie 1896 i 1899 r. powtórzył.

Obok tych dążeń do gruntownej reformy gminnej wobec ich niepowodzenia rozpoczęła się akcya nad częściową poprawą ustawy i stosunków gminnych przez zmianę poszczególnych paragrafów i zarządzenia mające na celu lepsze urzędowanie w gminach, każdy peryod sejmowy przynosił po kilka takich drobniejszych zmian, z których najważniejsze są: nadzór nad majątkami gminnymi, wstawianie do budżetów gminnych pozycyj koniecznych przez Wydziały powiatowe, tudzież urządzenie przez Wydział krajowy kursów dla pisarzy gminnych.

Wszystkie te projekty i zmiany są dowodem, że stosunki gminne od samego początku budziły słuszną krytykę, że po gminach nie działo się, nie dzieje się tak, jak się dziać powinno, że ustawa gminna często nie jest wykonywana, że niedbałości i nadużyć jest bardzo dużo, o czem zresztą każdy czytelnik wie z własnego doświadczenia.

*
* *

Gdzie leży przyczyna złego funkcyonowania gminy, jak należałoby ją zreformować, aby to złe usunąć? Powszechnie zgodnie przyjmują wszyscy, że głównemi wadami naszej gminy wiejskiej jest brak: 1) sił finansowych i 2) brak sił moralnych i umysłowych.

Gminy są biedne, mało mają majątków własnych, a ponieważ i włościanie są biedni i mało płacą podatków państwowych, więc trzebaby pobierać wielkie

dodatki do podatków, jeżeli się chce, aby gmina jako tako spełniała swoje zadania. Ze smutkiem trzeba także przyznać, że oświaty prawdziwej po wsiach jest jeszcze mało, to też wójtowie bardzo często zaledwie się podpisać umieją, a niekiedy nawet i tego nie potrafią. Również i pomiędzy pisarzami jest bardzo wielu takich, co zaledwie potrafią na najczęstsze kawałki ze Starostw i z Wydziałów powiatowych według starych wzorów odpisać, a ze wszystkiemi ważniejszemi sprawami muszą się zwracać do pisarzy w Starostwach i Wydziałach powiatowych, aby ich objaśnili i dali sposób załatwienia. Ustawy gminnej a tembardziej innych ważniejszych ustaw, nie mówiąc już o mniej ważnych, nikt we wsi ani w urzędzie gminnym nie zna porządnie, ani do nich w razie potrzeby nie zagląda. Czego świeże okólniki albo ustne pouczenia władz powiatowych nie przypomną, o to się wójt ani pisarz nie troszczą zgoła, za co nie grozi kara, na co żandarmerya nie zwraca uwagi, tego się zwykle nie wykonuje. To już nie tylko brak oświaty, brak umiejętności, ale to już brak silnego poczucia moralnego. Jeszcze przykrzej, niż do braku sił umysłowych, jest przyznać się nam do braku sił moralnych, a niestety przyznać się trzeba.

Ten brak objawia się w dwóch kierunkach: albo wójt i pisarz nieuczciwie zarządzają majątkiem gminnym z własnego popędu, albo też dają się łatwo do nieuczciwego spełniania swych obowiązków i wykonywania ustaw nakłaniać przez interesowanych członków gminy, przyjmując od nich pieniądze lub poczęstunek. Niestety zbyt często porządny i poważny gospodarz, wybrany wójtem, pod koniec swego urzędowania staje się najgorszym i najmniej na szacunek zasługującym człowiekiem, pijakiem i wyzyskiwaczem, a mało jest wójtów i pisarzy, którzyby mieli dosyć siły moralnej, dosyć charakteru i uczciwości, aby nie naruszać własności cudzej, aby nie wyciągać bezprawnych lub podwyższonych opłat za to, co są obowiązani bezpłatnie lub za niską opłatą spełnić, aby nie dać się rozpijać sąsiadom.

Na te wady obecnej gminy wiejskiej konserwatyści krakowscy (stańczycy) widzą jedyną radę w gminie okręgowej, obejmującej 4000—7000 ludności skupionej w 4 — 10 wsiach i obszarach dworskich na przestrzeni 50 — 100 kilometrów kwadratowych czyli 1 — 2 mil kwadratowych — w gminie zarządzanej przez zastępcę naczelnika gminy, mianowicie przez starostę. Gmina taka miałaby — powiadają — dosyć sił finansowych do spełnienia swoich zadań, na budżet jej składałyby się budżety wszystkich dotychczasowych gmin i dodatki do podatków, płaconych z obszarów dworskich. Również i jej siły moralne wzrosłyby ogromnie, bo do Rady gminnej wchodziliby właściciele obszarów dworskich lub ich zastępcy, wójtem zaś byłby mianowany tylko taki człowiek, któryby budził zaufanie w staroście tak swoją oświatą (umiejętnością kierowania sprawami gminnemi), jak i charakterem (uczciwością i trzeźwością). Nie da się zaprzeczyć, że taka gmina okręgowa, poddana pod kierownictwo urzędnika, mianowanego przez wyższą władzę, dobrzeby funkcyonowała, tylko że nie byłaby już właściwie gminą, w odwiecznem i dzisiaj powszechnie w praktyce i nauce uznanem tego słowa znaczeniu, ale narzuconym urzędem administracyjnym, który miałby w Radzie gminnej i w jej naczelniku tylko organ doradczy.

Otóż lud wiejski na coś podobnego nigdyby się nie zgodził. Prawo wyborcze gminne nie mogłoby uledz tak wielkiemu ograniczeniu obecnie, kiedy ma się rozszerzyć prawo wyborcze do Sejmu, a prawo wyborcze do Rady państwa zostało rozszerzone, więc gmina okręgowa musiałaby mieć rzeczywistego kierownika, pochodzącego z wyboru. Rada gminna nie mogłaby być zmniejszoną do liczby 10 członków, a w niej nie mogłyby obszary dworskie mieć aż 3 przedstawicieli, choćby z tej racyi, że w wielu okolicach tych obszarów już brak zupełny, albo jest

ich tak mało, że oddanie im trzeciej części rady byłoby pokrzywdzeniem reszty ludności.

Przy tych zaś warunkach gmina okręgowa nie dałaby żadnej gwarancyi naprawy stosunków gminnych; w takiej gminie panowałyby takie same stosunki, jak w dzisiejszych gminach. Całą wartość bowiem projektu gminy okręgowej i gwarancyę jej dobrego funkcyonowania stanowi ów narzucony przez starostę urzędnik. Gdyby się mu lud sprzeciwił, a sprzeciwi się z pewnością, to gmina okręgowa nie spełniłaby swych zadań lepiej, niż obecna gmina. Możemy to wnioskować z tych gmin dzisiejszych, które rozmiarami dorównują proponowanej gminie okręgowej.

* * *

Jak wyżej zaznaczono, przyczyna złego funkcyonowania gminy dzisiejszej tkwi w braku sił moralnych i umysłowych, w braku tęgich i uczciwych ludzi, którzyby się gminą zająć chcieli. Takby było i w gminach okręgowych w przyszłości, gdyby je zaprowadzono. Wprawdzie na obszarze gminy okręgowej prędzej znaleźliby się ludzie inteligentni i wogóle tacy, którzyby dobrze mogli prowadzić urząd gminny, niż w dzisiejszej małej gminie, ale gdyby nie musieli, gdyby na gminę okręgową dużo nie płacili, wcaleby nie brali udziału w życiu gminnem, a rządy gminy pozostałyby w rękach zupełnie przeciętnych członków gminy, a więc stosunki gminne byłyby odźwierciedleniem poziomu kulturalnego ludności wiejskiej. Gdzieby do udziału w życiu gminnem byli skłonieni przez własny swój interes ludzie inteligentniejsi, tam prawdopodobnie lepiejby się działo, ale ustawa nie mogłaby dlatego oddawać im wprost całej władzy w gminie, do tej władzy musieliby oni dochodzić drogą wyborów.

Na brak sił moralnych i umysłowych gmina okręgowa byłaby lekarstwem dosyć skromnem, bo przeważnie zależnem od dobrej woli i zapału do pracy inteligentniejszych jednostek. Na to, aby mieć tych sił pod dostatkiem w gminie, trzeba powszechnego wzrostu oświaty i moralności w kraju, musi się poziom oświaty i moralności u ogółu ludności wiejskiej podnieść. Jest to pole działalności szkoły i kościoła, dobroczynne zaś oddziaływanie szkoły na oświatę i kościoła na moralność, tem skuteczniejsze będzie, im większa będzie zamożność ludu; sama organizacya gminna nie wiele na te trzy czynniki (oświata, moralność i zamożność), dobrego jej funkcyonowania oddziałać może.

Co się zaś tyczy sił finansowych, to już stanowczo stwierdzić należy, że nowa, większa gmina nic tu nie pomoże; bogactwa, pieniędzy w kraju nie przybędzie od tego, że zostanie wydana nowa ustawa, ani potrzeb do zaspokojenia nie ubędzie. Cały nasz samorząd cierpi na brak środków finansowych na opłacenie tego wszystkiego, coby było potrzebne a nawet często niezbędnie konieczne. Wszyscy wiedzą, że Rady powiatowe nic poza drogami robić nie mogą, bo mało mają dochodów, czyli zbyt szczupłe mają budżety, ale przecież nikomu na myśl nie przychodzi, aby temu zaradzić przez łączenie Rad powiatowych po kilka razem, bo wspólny budżet kilku Rad powiatowych nie powiększyłby dochodów na tym obszarze, ani też nie zmniejszyłby potrzeb to jest spraw, które trzeba załatwić.

Koszta gminy okręgowej można w przybliżeniu obliczyć. Dziś w przeciętnym budżecie gminnym jest około 400 koron wydatków. Na obszarze przyszłej gminy okręgowej jest dziś około 6 gmin, razem więc wydają one 2.400 koron, z których dosyć znaczna część (może $^1/_5$) płynie z majątków gminnych a nie z dodatków do podatków. Obszary dworskie płacą mniej więcej trzecią część tych podatków bezpośrednich, od których pobiera się dodatki na cele gminne. Gdyby więc obszary dworskie obowiązane były na równi ze wsiami płacić dodatki na cele gminy okręgowej, a dodatki te pozostały na dzisiejszym poziomie, budżet takiej gminy

okręgowej wynosiłby około 3000—3200 koron. Z tego pisarz, gdyby był urzędnikiem mianowanym przez starostę, musiałby otrzymać 1200—1600 koron t. j. tyle, ile bierze kancelista w sądzie, albo starostwie, a wójt choć połowę tej pensyi t. j. najmniej 700 kor., woźny (pachołek albo policyant) musiałby dostać najmniej 600 kor., bo wszyscy ci urzędnicy musieliby być codziennie w kancelaryi, a pisarz i woźny mieliby nawet dosyć roboty w każdym dniu przy tak rozległej gminie. Utrzymanie kancelaryi i aresztu gminnego (opał, oświetlenie, czynsz) wynosiłoby około 500 koron. Tak więc cały budżet pochłonęłyby te wydatki, a na opłacenie oglądaczy bydła, akuszerki, posłańców pocztowych, brakłoby już pieniędzy. A przecież poza pensyami, gminy mają jeszcze inne i to bardzo ważne wydatki, które obecnie wynoszą połowę wydatków na pensye. Okazuje się więc, że brakłoby najmniej 2000 — 2500 koron w budżecie gminy okręgowej i odrazu na to, aby ona to samo (zapewne lepiej) robiła, co obecnych 6 gmin małych, trzebaby podnieść dodatki do podatków przynajmniej o 50 procent, czyli o połowę tego, co się pobierało dotąd. Na to zaś, aby ta nowa gmina robiła coś więcej, (a byłoby to bardzo potrzebne, bo dzisiejsze gminy bardzo wiele ważnych rzeczy zaniedbują), to trzebaby najmniej o 100 procent powiększyć dodatki do podatków czyli trzebaby płacić dwa razy tyle, co dziś. Z czasem kraj nasz dojdzie do tego, że będą wydatki gminne dwa razy, a nawet trzy razy większe, w porównaniu z dzisiejszymi, ale odbędzie się to powoli, stopniowo, mniej więcej równocześnie ze wzrostem cen i dochodów, ale takie nagłe podwyższenie dodatków gminnych o połowę w jednym roku czy 2—3 latach byłoby bez wątpienia nie do zniesienia.

Widzimy więc, że gmina okręgowa byłaby bardzo słabym środkiem na brak sił umysłowych i moralnych w dzisiejszej gminie, a brakowi sił finansowych bynajmniejby nie zapobiegła, bo jedna ustawa administracyjna oświaty ani dobrobytu ludności nie może podnieść.

Następnie trzeba zauważyć, że gmina okręgowa nie nadawałaby się do dobrego wykonywania ustaw i przepisów, względnie wykonywanie to byłoby utrudnione i kosztowne. I tak pierwszym, ale dzisiaj bardzo zaniedbanym, prawie niespełnianym, obowiązkiem gminy jest policya bezpieczeństwa. Gdyby gmina okręgowa miała należycie ten obowiązek spełniać, to musiałaby posiadać kilku (3—4) policyantów (umundurowanych) i strażnicę dla nich, tak jak jest po miastach, bo dzisiaj posterunki żandarmeryi mają mniej więcej takie wielkie, jakby miała przyszła gmina okręgowa, obszary do patrolowania a w każdym posterunku jest, jak wiadomo, po 3—4 żandarmów. Policyanci tacy musieliby być lepiej płatni niż pełniący służbę w jednej wsi czyli w dzisiejszej gminie, bo sprawami swojego gospodarstwa nie mogliby się zajmować, ale pożytek z nich nie byłby większy. Zresztą dzisiaj przeważa zdanie, że policya rządowa t. j. żandarmerya dobrze spełnia swoje zadania i zastępuje po części brak policyi gminnej, więc niema powodu do zmian.

Policyi budowlanej gmina okręgowa nie mogłaby skuteczniej wykonywać niż gmina obecna. Co do policyi ogniowej, to zorganizowanie jednolitej straży pożarnej w kilku wsiach byłoby niewystarczające, pogotowie pożarne powinno być w każdej wsi, by w razie pożaru jak najprędzej wziąć się do obrony, pomoc zaś ze sąsiednich wsi i bez gminy zbiorowej przybywa do wsi nawiedzionej pożarem.

Na danie zwykle płaconej pensyi lekarzowi gmina okręgowa mogłaby się zdobyć, ale niewątpliwie byłby to ciężar znaczny i dotkliwy. Ale z takiej pensyi nie może wyżyć lekarz gminny i, jeżeli ludność sama nie będzie oświecona, aby u niego szukać pomocy, to lekarz nie wysiedzi w gminie. Akuszerka zaś jest potrzebna już w gminie liczącej 500 do 700 mieszkańców, bo w takiej gminie jest około 30 porodów rocznie.

Co się zaś tyczy oglądaczy bydła, meldunków i paszportów, to ludność ich tak często potrzebuje w dzisiejszych czasach przy znacznym ruchu handlowym, że nigdyby się nie zgodziła na bieganie do urzędu gminnego w trzeciej wsi, o 5 do 10 klm. odległego. To samo się da powiedzieć o oglądaczach zwłok: nie tylko ciężko byłoby chodzić do jednego oglądacza zwłok z całej gminy, ale i on musiałby być dobrze płacony, (może lepiej, niż wszyscy oglądacze w dzisiejszych małych gminach), skoro musiałby chodzić w ciągu roku do mniej więcej 200 zmarłych; tyle bowiem mniej więcej zdarza się w naszym kraju wypadków śmierci na 5—7000 ludności.

Gdyby się gmina okręgowa nawet zdobyła na założenie ochronki dla małych dzieci lub żłóbka dla niemowląt, co byłoby u nas na wsi bardzo pożyteczne, zwłaszcza w porze letniej, kiedy matki dzieci na opiece boskiej w domu zostawiają idąc do roboty, to byłoby to korzystne dla 1—2 wsi, to też reszta wsi nie zgodziłaby się na to, bo musiałaby płacić a nie mogłaby z tych zakładów korzystać.

Możnaby jeszcze więcej wymienić takich spraw, któreby się nie dały w gminie zbiorowej dobrze przeprowadzić.

* * *

Daleko skuteczniejszym środkiem poprawy stosunków gminnych byłoby p r z y ł ą c z e n i e d o g m i n o b s z a r ó w d w o r s k i c h, tam gdzie one istnieją. Dzisiejsze obszary dworskie są dla większych właścicieli ziemskich przywilejem, który nie da się usprawiedliwić społecznie ani prawnie ani narodowo. Jeżeli wielkie nawet fabryki leżące w obrębie gmin muszą ponosić ciężary na rzecz gmin, to dlaczego część ziemi leżąca w ich granicach (gminy katastralne i podatkowe) ma być wolna od tych ciężarów? Jak robotnicy fabryczni tak i służba folwarczna i robotnicy rolni pracujący na obszarach dworskich korzystają z urządzeń gminnych. Dlaczego właściciel obszaru dworskiego jako przełożony obszaru ma mieć prawo, sam o sobie świadczyć, świadectwo sobie wystawiać, np. paszporty dla bydła? Bronią się właściciele obszarów dworskich przed przyłączeniem do gmin ze względów materyalnych, nie chcą płacić dodatków na gminne budżety, a powiadają, że chodzi im o interes narodowy, bo w Galicyi wschodniej Polacy wpadną pod władzę Rusinów, jeżeli obszary dworskie będą zniesione. Na to trzeba odpowiedzieć, że przez włączenie obszarów dworskich do gmin ruskich niebezpieczeństwo ruskie, które grozi poważnie naszemu znaczeniu politycznemu w Galicyi wschodniej, raczej zmniejszy się niż powiększy. Wprawdzie gminy ruskie będą korzystać z polskich dodatków do podatków, ale też płacący te dodatki będzie się starał wpływać na tok spraw gminnych, wszedłszy do Rady gminnej, będzie kontrolował działalność zwierzchności gminnej, będzie mógł przeciwdziałać za daleko idącym zapędom narodowym ruskim. Dotąd mógł to robić pośrednio przez innych ludzi, przyłączony do gminy nie tylko będzie mógł, ale będzie musiał bezpośrednio osobiście wglądać w sprawy gminne, bo będzie mu chodziło, aby te pieniądze, które zapłaci, nie były marnowane.

Przed nadużyciami ze strony wrogich wójtów ruskich można ustawowo zabezpieczyć właścicieli obszarów dworskich. Już dzisiejsza ustawa gminna, chcąc ułatwić dobrowolne łączenie obszarów dworskich z gminami, uwalnia osoby wchodzące bez wyboru do Rady gminnej t. j. tych właścicieli obszarów dworskich, którzy się do gminy przyłączyli, z pod jurysdykcyi karnej naczelników gminnych o tyle, że orzeczenie karne w takich wypadkach dopiero po zatwierdzeniu starostwa jest ważne. Można ten przywilej o s o b i s t y (nie majątkowy) nawet rozszerzyć, wyjmując także dwór, folwark i wszystkich jego mieszkańców z pod bezpośredniego dozoru gminnego. Również i pod względem majątkowym dzisiejsza ustawa gminna zabezpiecza dobrowolnie przyłączającego się właściciela obszaru

dworskiego od nadużyć ze strony Rady gminnej t. j. od nadmiernego podwyższania dodatków do podatków nie z rzeczywistej potrzeby, ale dla dokuczenia obszarnikowi, bo na nałożenie dodatków wynoszących nawet tylko 5 procent (tj. 5 groszy od korony) trzeba przyzwolenia Rady powiatowej, jeżeli on tego zażąda. Ten przepis ustawy mógłby być zastosowany także do wszystkich właścicieli obszarów przymusowo do gmin przyłączonych i dawałby im dostateczną obronę przeciw nadużyciom ruskim, dopóki Polacy mieliby większość w Radach powiatowych, a na istnienie tej większości wcielenie obszarów dworskich do gmin wcale nie może źle wpłynąć.

Przyłączenie obszarów dworskich powiększyłoby trochę budżety gminne i skłoniłoby właścicieli ziemskich do zajęcia się sprawami gminnemi, bo przyznanie im głosu w Radzie gminnej jako najsilniejszym podatnikom, najwięcej się do budżetu przyczyniającym, byłoby rzeczą naturalną, wszak przyłączenie nie ma przecież na celu zemsty i dokuczliwości względem obszarników, ale ma na celu s p r a w i e d l i w o ś ć. Przyłączenie obszarów dworskich do gmin byłoby lepszym środkiem na niedomagania gminne niż gmina okręgowa, w którejby właściciele ziemscy ginęli. albo musieliby być zbyt faworytowani; byłoby też wielkim krokiem w kierunku poprawy gminy wiejskiej.

Koleje.

W roku 1909 długość linii kolejowych w Europie największą była w następujących państwach:

w Rosyi europ. wynosiła	60	tys. klm.
w Niemczech	58	„ „
we Francyi	47	„ „
w Austro-Węgrach . .	45	„ „

W innych państwach europejskich szlak kolejowy był krótszy.

* * *

W samej Austryi (bez Węgier i Bośni-Hercegowiny) długość wszystkich szlaków kolejowych wynosiła z końcem 1907 roku okrągło 22 tysiące klm. Z tego blisko połowa przypada na koleje państwowe, a druga połowa na koleje prywatne.

W tym czasie było w Austryi okrągło 6500 lokomotyw, 13.300 wagonów osobowych i 136.000 ciężarowych.

Na podróżujących III klasą wypadało okrągło 90% czyli 90 osób na 100; II klasą 8%; I klasą 1%; i na osoby wojskowe 1%.

W roku 1907 wpłynęło do kas kolejowych w Austryi przeszło 800 milionów koron. Natomiast wydatki wyniosły w tymże roku 600 milionów.

Personal kolejowy obejmował okrągło 114 tysięcy osób, a prócz tego 130 tysięcy dziennych robotników.

* * *

Co do gęstości sieci kolejowej, Galicya jest upośledzoną w porównaniu z przemysłowymi krajami w Austryi. W Galicyi bowiem na 100 klm.^{2} przypada okrągło 4 klm. kolei żelaznej, a natomiast w Austryi Górnej np. przypada 7, w Austryi Dolnej 9, w Czechach 11 km.

Włodzimierz Tetmajer.

DO MOJEJ ŻONY.

Ty moja wierna towarzyszko wdzięczna,
Co mnie jak anioł strzeżesz w życia burzy!
Błogosławiona mi ta noc miesięczna,
Kiedy — z tułaczej wrócony podróży —
W półmrocznym sadzie, w pozłocie księ-
[życa
W anielskie twoje wpatrzyłem się lica!

Odtąd bez ciebie nie zrobię i kroku!
I myśleć nawet nie umiem bez ciebie!
A ty jak anioł idziesz mi u boku!
Drużko ty wierna! ucieczko w potrzebie!
W tobie wieś polską, polskie role żyżne —
I całą w tobie ja widzę Ojczyznę!

Dawniej mi kwiatem ty byłaś przekrasnym
I skrzydłem myśli mej najbardziej górnej,
Dziś ty mi w burzy zbawiennym i jasnym
Jesteś promieniem, w drodze życia chmur-
[nej,
Młodości mojej najczystszą miłością
I mego wieku męskiego mądrością.

I dzieciom naszym, które ty Ojczyźnie
Rodziłaś liczne w macierzyńskim bolu,
Ty jesteś tarczą przeciwko zgniliźnie
Serca i duszy. Ty nie dasz kąkolu
Siać między ziarno. Więc rosną niewinne
I twoje mają uśmiechy dziecinne.

I gdyby nie ty, gosposiu anielska,
Jakiżbym dzisiaj był? Spodlałbym do cna!
Duszę cynizmu zarosłyby zielska
I domem knajpa byłaby mi nocna,
A mową: próżne pijanych dysputy,
A myślą: gorzkie sumienia wyrzuty.

Lecz ty mi w życie, piastowska gaździno,
Wnosisz pochodnię myśli czystej, świętej!
Twą drobną, wiejskiej dzieweczki rączyną
W światłość mnie wiedziesz, z drogi złej
[i krętej!
Duszę mej rolę orzeźwiasz w posuszy
I budzisz poryw wielkich pragnień w duszy.

I jesteś siłą mojego ramienia!
I mojej myśli górnym jesteś lotem,
I światłem, co mi gniazdo opromienia
I mego mienia tyś jedynem złotem!
W ciebie, jak w święte patrzę malowidła,
Anielskie widząc u twych ramion skrzydła.

Ty moja wierna towarzyszko wdzięczna!
Co, jako anioł idziesz mi u boku!
Błogosławiona mi ta noc miesięczna,
Kiedym ci wierność przyrzekł — w sadów
[mroku!
Błogosławione twoje ciche gniazdo!
Błogosławionaś ty! mej drogi gwiazdo

Autor niniejszego wiersza, Włodzimierz Tetmajer, sławny artysta-malarz, ma za żonę włościankę z Bronowic małych pod Krakowem, gdzie też stale od 20 lat zamieszkuje. Znanym jest także z pracy społecznej na wsi i cieszy się wielkim mirem wśród ludu włościańskiego.

Jak szczęśliwym czuje się w pożyciu małżeńskiem, opiewa to w wierszu powyżej przytoczonym. *Przyp. red. kal.*

JAN KACZAK, włościanin z Dąbrowicy.

Czemu u nas taka bieda?

Smutna nasza dola.

Sąsiedzi na zachodzie bogacą się, nie brak im chleba, nie brak pracy i grosza, pełni są nadziei i ochoty do życia — a u nas tak ciężko, tak smutno.

Setki tysięcy idą rok rocznie w świat za chlebem, tysiące zabija przedwcześnie nędza, niezliczona rzesza prowadzi życie tak ciężkie, że i umierać im nie żal.

I czemuż się tak dzieje — czy ludzie u nas nidoczego, czy ziemia licha, czy niebo odmienne, czy też Bóg inny nad nami?

Gdzie tam! Przyczyną biedy naszej jest zupełnie co innego i o tych przyczynach pisać właśnie zamierzam.

Jeżeli jesteśmy w mieście, widzimy sklep koło sklepu, a w sklepach tych towar sprowadzony przeważnie z zagranicy, najczęściej od Niemców. Za ten towar miliony od nas płyną za granicę, — dając zarobek i utrzymanie obcym, nawet wrogim nam narodowościom — a nasi bracia giną z nędzy, poniewierają się po obcych krajach.

Zatem brak fabryk u nas, brak przemysłu — to pierwsza przyczyna biedy naszej.

Trzeba nam wiedzieć, że rząd austryacki, pozostający przeważnie w rękach Niemców, i dawniej i teraz nie chce dopuścić do rozwoju przemysłu w Galicyi — więc kraj nasz uprzemysłowić możemy tylko w walce z rządem a przedewszystkiem własną pracą. W tym celu trzeba nam się zjednoczyć, trzeba nam domagać się przez naszych posłów, aby rząd przez znaczną zniżkę w podatkach przemysłowych ułatwił powstawanie fabryk w Galicyi; trzeba nam wpłynąć na ludzi posiadających większe kapitały, aby zakładali odpowiednie fabryki; trzeba nam samym łączyć się w spółki i brać się do przemysłu; trzeba domagać się od kraju utworzenia zimowych szkół po wsiach do nauki domowego przemysłu, jak koszykarstwa, tkactwa, stolarstwa, guzikarstwa i t. p., co zwłaszcza w zimie dałoby ludności wiejskiej zatrudnienie i zarobek; trzeba nam wreszcie we własnym interesie żądać wszędzie i kupować li tylko wyroby krajowe.

Drugą przyczyną biedy u nas — to niski stan naszego rolnictwa.

Siedzimy na ziemi, którą niegdyś „spichrzem Europy, krainą mlekiem i miodem płynącą“ zwano, kraj nasz jest rolniczym — a jednak tak licho gospodarujemy, że, jak obliczenia wykazują, za miliony koron sprowadzamy rokrocznie z zagranicy płodów rolniczych, zboża, owoców. Własna wytwórczość rolnicza nam nie wystarcza, bo my nie umiemy uprawiać roli umiejętnie, bo my pozwalamy na marnowanie się ogromnych przestrzeni ziemi, zajętych przez pastwiska, które więcej szkody jak pożytku nam przynoszą; bo my obojętnem okiem patrzymy, jak woda zabagnia nam nasze role i łąki; bo my nie chcemy zająć się ogrodnictwem; bo nie umiemy należycie chować swojego inwentarza.

Chcąc dźwignąć nasze rolnictwo, musimy liczyć znowu przedewszystkiem na swoje własne siły. W tym celu potrzeba nam oświaty rolniczej, potrzeba zrzeszania się. Mamy Kółka rolnicze i różne inne towarzystwa pożyteczne dla rolników — tam skupiajmy się, tam się łączmy bez względu na nasze przekonania polityczne; tam się uczmy i pracujmy co sił nad poniesieniem swoich gospodarstw.

Trzeba dodać, że do podniesienia

rolnictwa przyczyniłby się też niemało rozwój przemysłu, bo z powstaniem fabryk zwiększyłaby się liczba miejscowych odbiorców na produkta rolnicze, więc podniosłyby się ceny tychże.

Obecnie jak rolnictwo i przemysł, tak i handel u nas znajduje się w upadku. Jak w przemyśle płacimy ogromny haracz na rzecz Niemców, tak w handlu płacimy na rzecz Żydów. Jest to trzecia przyczyna naszej biedy.

Nasi żydzi-kupcy przedstawiają się inaczej, niż kupcy u innych narodów. Gdzieindziej np. u Anglików, Francuzów, Niemców, kupcy prowadzą handel rzetelnie i są pożyteczni, nasi zaś żydkowie handlują najczęściej w sposób oszukańczy, wyzyskują społeczeństwo polskie i zniesławiają handel u nas tak, że nikt do tego handlu nie ma zaufania. Bogacą się oni naszym kosztem. To jaje, które wyszło z rąk gospodyni do kosza żydka-handlarza, wzięło ze sobą z naszej kieszeni dwa lub trzy halerze, (a halerze te zostałyby przy nas, gdyby jaje to szło wprost ze wsi przez odpowiednio zorganizowaną spółkę do hurtownego składu). Nawet na szmatkach, kościach, szczecinie i tym podobnych drobnostkach, które z pogardą oddajemy żydkowi za kawałek sznurka do paciorków lub igłę, żydzi zarabiają dziesiątki tysięcy rocznie.

A dlaczegożby te halerze, dziesiątki, setki, tysiączki nie mogły zostać w naszem ręku? Zostaną — tylko bierzmy się do handlu. W tem zajęciu wielu z naszych znajdzie zarobek i porządne utrzymanie, stworzymy uczciwy handel chrześcijański, polski. Przez taki handel poparty będzie należycie przemysł — za tem pójdzie też rozwój rolnictwa i w ten sposób zakwitnąć może dobrobyt w Galicyi.

Oprócz tych trzech głównych przyczyn biedy w kraju naszym, to jest braku przemysłu, upadku rolnictwa i handlu, istnieją jeszcze inne, a temi są nasze własne wady i przywary, z których najważniejsze to pijaństwo i pieniactwo.

Używanie alkoholu w naszem społeczeństwie jest ogromnie rozpowszechnione, używa się go przy każdej sposobności. Grosz wyrzucany na alkohol, gdyby był składany na książeczkę kasy oszczędności, stanowiłby częstokroć wcale pokaźny kapitalik na starość lub czarną godzinę.

Prawie na równi z pijaństwem niszczy nas pieniactwo. O lada głupstwo częstokroć skarży jeden drugiego do sądu, marnując czas, marnując grosz na adwokatów, a wkońcu, gdy się zupełnie zrujnuje, lament i płacz — niestety zapóźno. Piszącemu znani są dwaj gospodarze, co się od zeszłego roku procesują o to, że gęsi jednego zjadły drugiemu snopek owsa. Dziś jeszcze proces nie skończony, aczkolwiek jedna i druga strona zapożyczyła się na procesy po 400 koron.

Do walki z tymi strasznymi wrogami powinni wystąpić wszyscy ludzie światli, a przedewszystkiem czytelnie i Kółka rolnicze. W tych towarzystwach na widocznem miejscu powinny być wywieszone tablice, któreby obrazowo przedstawiały straszne spustoszenie, jakie w organizmie ludzkim czyni alkohol i jak niszczy nas materyalnie. Celem zapobieżenia zaś pieniactwu, powinniśmy po gminach zaprowadzać sądy polubowne i w razie jakiegoś nieporozumienia oddawać sporne sprawy do tych sądów.

I wówczas gdy stworzymy polski przemysł i handel, gdy podniesiemy rolnictwo, a nadto pozbędziemy się przygniatających nas wad i błędów — wówczas dopiero zajaśnieje nam lepsza dola, nastanie u nas dobrobyt i dźwignie się ojczyzna.

Prawidła dla gospodyń domu

porządkiem abecadłowym ułożone.*)

Ani napominaj, ani gdyraj ciągle, bo to nieznośne jest w kobiecie, i do tego nawykną domownicy; i gdy słusznie napominać ich będziesz, mniej uważać na to będą, sądząc, że czynisz ze zwyczaju.

Bądź łagodną i dobrą, bo to są przymioty wzniecające miłość i szacunek, zniewalające wszystkich i najwięcej cenione w kobiecie.

Czas jest wystarczającym na wszystko, przeto i przy zatrudnieniach gospodarskich pamiętaj o tem, co rozum oświeca, uprzyjemnia towarzystwo.

Dom twój niech nie będzie całym światem dla ciebie, bo taka kobieta jest dobrą kucharką, niańką, sługą; a mąż rozsądny chce znaleść w żonie przyjemną towarzyszkę, a w matce swych dzieci przewodniczkę w pożyciu światowem.

Elegancyą twoją niech będzie czystość, bo to jest najpiękniejszym sprzętem w pomieszkaniu i najpiękniejszą ozdobą stroju.

Fanatyczką nie bądź, lecz bogobojną: bo pierwsze jest nieszczęściem, a drugie szczęściem człowieka.

Grosz każdy wydany zapisz, bo zastanowienie się nad tak utrzymywanym rachunkiem okaże, w czem zbytek popełniłaś.

Hałasownem niech nie będzie twe łajanie, ale powolnem; niech nie składa się z słów obelżywych, ale nauczających.

Jednak umiej samą dobroć sprawiedliwością pokryć, bo gdy trzeba napomnienia, a ty pobłażasz, wtedy twa dobroć jest złem tobie i innym szkodliwem.

Każda rzecz niech ma przeznaczone miejsce, bo szukanie trwoni czas, i rzecz w nieswojem miejscu położona, łatwo zepsuciu podpaść może.

Liczbę wszystkich rzeczy miej spisaną, a czasem zrób przegląd, czyli czego nie brakuje.

Łatwowierność umiej ograniczyć ostrożnością, bo sposobność najlepszych ludzi psuje, a przeto chowaj wszystko, a tak unikniesz szkody i przykrego posądzenia twych służących.

Miarą wydatków niech będą dochody, a pomnąc, że pierwsze są czasem nieprzewidziane, staraj się drugich cząstkę zachować.

Niech kupno każde poprzedzi zastanowienie, czyli bez tego obejść się nie można; najtaniej rzecz kupiona, a niepotrzebna, jest przepłacona.

Oszczędną jednak bądź bez skąpstwa, i nie żałuj domownikom na pożądane i dostateczne jedzenie.

Potrzebną ilość sług tylko utrzymuj, staraj się, aby zawsze mieli co do roboty, dzieląc pomiędzy nich zatrudnienia.

Razem i to w miarę potrzeby wydawaj z spiżarni, co bez znajomości gotowania uczynić nie będziesz mogła, przeto zaglądaj do kuchni, bo to jest szkołą gospodyni.

Suknie i bieliznę męża, swoje i dzieci strzeż, aby były czyste i całe, bo zaniedbawszy tego, wszystko zniszczeje, a najmniejsza dziurka spostrzeżona, niekorzystne mniemanie o gospodyni wznieca.

Trudnij się sama ile możności kupnem sprawunków, lub daj baczność, aby cię nie oszukano, bo ciebie to o szkodę, a sługi o zepsucie przyprawi.

Umiej zachować godnosć kobiety: skromność w mowie, przystojność w postępowaniu, a umiarkowanie w uniesieniach.

Wielomowność matką jest obmowy i bajek, z słowami często rozum ulatuje, a tak chroniąc się jej, unikniesz nieprzyjaźni i niekorzystnego mniemania o twym rozumie.

Złości strzeż się, bo nie panowanie nad nią zamienia ją w namiętność, której piętno w zniszczonych delikatnych rysach twarzy każdy spostrzega, a której widok najbardziej od kobiety odraża.

---

*) Prawidła te były drukowane w I roczniku Kalendarza Powszechnego „Haliczanina“ w roku 1853, dziś jednak bynajmnej na wartości nie straciły i z pożytkiem mogą być powtórzone. Przyp. red. kal.

Czego nas nauczyły trzęsienia ziemi.

Straszne katastrofy, jak n. p. trzęsienia ziemi w San Francisko, w Valparaiso, a świeżo w Kalabryi obok smutnej, tragicznej strony, mają i dodatnią. Posłużyły bowiem za cenny materyał badaczom trzęsień ziemi. Zjednoczyli oni niedawno swoją działalność i utworzyli międzynarodowe stowarzyszenie naukowe, obejmujące całą powierzchnię kuli ziemskiej swojemi stacyami.

Do zapisywania ruchów kory ziemskiej podczas wstrząśnień służą t. zw. seismografy, czyli przyrządy mechaniczne, których główną częścią składową jest wahadło.

Z ruchów wahadła można przy zachowaniu pewnych ostrożności, odtworzyć z największą dokładnością ruchy, jakie wykonywała kora ziemska podczas trzęsienia ziemi. Aparaty takie, dobrze zbudowane, dokładnie odtworzą fale wstrząśnienia i dadzą nam dokładny obraz katastrofy z punktu widzenia dynamicznego.

Jeżeli zebrać i rozważyć naukowo wszystkie spostrzożenia na rozsianych po powierzchni ziemi stacyach, to można wyprowadzić z tych danych wnioski bardzo ogólne. Tak n. p. spostrzeżenia z 1903 roku, rozpatrzone przez Tamsa, wykazały, że w tym roku prawie cała znana powierzchnia ziemi znajdowała się w stanie wzmożonej czynności.

Ma się rozumieć, że największą uwagę zwrócono na ostatnie dwie wielkie katastrofy, jedną, która zniszczyła wielkie miasto San Francisko, stolicę Kalifornii i drugą — trzęsienie, które obróciło w gruzy, tegoż roku 1906 w sierpniu, miasto Valparaiso w Ameryce Południowej.

Badania wykazały bardzo ciekawy fakt: mianowicie, że straszne trzęsienie ziemi w Valparaiso było poprzedzone na pół godziny przez równie silne wstrząśnienia ziemskiej skorupy, którego ognisko leżało na północnym Oceanie Spokojnym, w sąsiedztwie wysp Aleuckich. Pomimo jednak najstaranniejszych poszukiwań nie udało się znaleźć śladów tego ostatniego trzęsienia, zapewne dlatego, że miało ono miejsce na oceanie i w pobliżu zamieszkałych przez barbarzyńców wysepek. Gdyby przeto nie badania seismograficzne, zjawisko to wymknęłoby się całkiem spostrzegawczości naszej.

Wiadomo już jest, że falowanie skorupy ziemskiej spowodowane trzęsieniem w jakiemś miejscu rozchodzi się niezmiernie szybko, podążając dwiema drogami: po skorupie ziemskiej i we wnętrzu tajemniczem kuli ziemskiej. Otóż okazała się jeszcze ciekawsza okoliczność, że straszne trzęsienie ziemi w Valparaiso nastąpiło akurat w chwili, kiedy do tego miasta dotarły pierwsze fale trzęsienia ziemi, w północnych okolicach Oceanu Spokojnego.

Widocznem jest zatem, że w okolicach Valparaiso istniało pewne, że się tak wyrazimy, napięcie w łonie skorupy ziemskiej, że były tam związane pewne gotowe do działania potęgi niszczące, w łonie skorupy ziemskiej, które potrzebowały tylko podniety, żeby rozpocząć dzieło zniszczenia. Takie wyzwalające działanie dało się już zauważyć i w wielu innych wypadkach.

Jedno, nawet stosunkowo lekkie trzęsienie jest w stanie wywołać wiele innych, silniejszych znacznie wstrząśnień w rozmaitych okolicach kory ziemskiej.

Obliczono, że fale trzęsienia dla przebieżenia kuli ziemskiej potrzebują 17 minut czasu, rozchodzą się więc one z nadzwyczajną szybkością. Dotarłszy do przeciwnej strony, zostają one odbite na podobieństwo fal dźwiękowych, czy świetlnych i powracają po upływie następujących 17 minut do punktu wyjścia, powodując tutaj następne wstrząśnienie, które jest jakby drugiem trzęsieniem ziemi, równie prawie silnem jak pierwsze.

Fale, odbite od innych punktów kory ziemskiej, także powracają do punktu wyjścia, co daje możność przepowiadania takich refleksywnych wstrząśnień.

Najciekawsze atoli wskazówki otrzymujemy dzięki tym badaniom, odnośnie do natury wnętrza kuli ziemskiej.

Jedni przypuszczają, że wnętrze ziemi znajduje się w stanie ciekło-ognistym; drudzy, że w stanie nawpół ciekłym, nawpół gazowym; inni wreszcie, że jest ono stałe i zimne.

Są to, naturalnie, jak dotąd przypuszczenia.

Przy pomocy kopań i wierceń niepodobna dowiedzieć się czegoś pewnego o naturze wnętrza ziemi, cóż bowiem znaczą nasze najgłębsze kopalnie i wiercenia nie przekraczające jakichś 2 km. w porównaniu ze średnicą naszego globu, która wynosi 12.700 km.

Tyle, co ukłucia lekkie szpilki w wielką dynię.

Ponieważ jednak fale wstrząśnień skorupy ziemskiej przebiegają przez owo tajemnicze jądro ziemskie, więc mogłyby one nam stamtąd przynieść ciekawe wiadomości, gdybyśmy umieli odcyfrować ich hieroglify.

Nad tem właśnie zadaniem, nad skłonieniem niszczących fal do odsłonięcia tajemnic wnętrza ziemi, pracują uczeni. Nie doszli oni dotąd do jakichś pewników, ale i to, czego na pewnych zasadach się domyślają, zagraża poważnie naszym ustalonym w nauce dzisiejszej poglądom na wnętrze ziemi. Jeżeli będziemy rozpatrywali dane, dostarczane nam przez samozapisujące przyrządy, sejsmografami zwane, to zobaczymy, iż główne wstrząśnienia są zawsze poprzedzane przez słabsze — zwiastuny, albo ostrzegacze. Trwają one tem dłużej, im dalej od dostrzegalni leży ognisko wstrząśnień. Przekonano się, że owe zwiastuny są falami, które doszły do nas nie przez korę ziemską, ale przez wnętrze ziemi, a zatem drogą najkrótszą. Przenikają one, jak to łatwo zrozumieć, tem głębiej w jądro ziemskie, im dalej od nas leży ognisko wstrząśnień.

Jeżeli więc w pewnej głębokości nastąpi jakaś zmiana w szybkości rozchodzenia się fal, będzie to dowodziło, że tam zaszła także zmiana we własnościach fizycznych wnętrza ziemskiego. Bliższe zbadanie tych zmian doprowadziło Wiecherta do przekonania, że kula ziemska ma jądro żelazne, stałe, a więc zimne, otoczone dość grubym płaszczem ze skał. To przypuszczenie znajduje potwierdzenie i w badaniach astronomicznych; wiemy przecie, że drobne ciałka niebieskie, zwane meteorytami i aerolitami, składają się z metalicznego żelaza. Magnetyzm ziemski także, jak się zdaje, potwierdza podobne przypuszczenie. Wprawdzie, materyał jest jeszcze za szczupły na to, żeby hypotezę podnieść do godności teoryi, ale początek już zrobiono.

Jeżeli przyrządy, zapisujące jakieś trzęsienie ziemi, znajdują się niedaleko od siebie i w obrębie pola wstrząśnień, i jeżeli rozporządzamy danemi, odnoszącemi się do całej kuli ziemskiej, to z takiego materyału można powyciągać bardzo ciekawe wnioski co do elastyczności i grubości warstw, znajdujących się bliżej powierzchni ziemi.

Badania nad trzęsieniami siemi trwają bardzo jeszcze krótko, a pomimo to doprowadziły nas one do bardzo ważnych wyników i rozjaśniają nam powoli, ale coraz bardziej tajemnicze wnętrza naszego globu, na którym lecimy od wieków w przestworzach międzygwiaździstych ku nieznanym celom. *W. U.*

Żarty i dowcipy.

W karczmie.

Chłopiec, przyszedłszy po ojca do szynkowni, woła: — Tato, chodźcie do domu, bo mama bardzo chorzy!

Ojciec: — Pójdę, tylko dopiję.

Chłopiec: — A mały Jasiek wpadł do piwnicy, potłukł się i nie może wyjść.

Ojciec: — Niech czeka, aż przyjdę.

Chłopiec: — A na tej beczułce, którąście do domu przysłali, pękła obręczka, i gorzałka z niej wycieka.

Ojciec: — Czemużeś hultaju zaraz tego nie powiedział? — chodź czemprędzej, bo stałaby się największa szkoda!

Na ulicy.

Pijany: Przepraszam, czy panienka nie wie, gdzie mieszka Jan Walczak?

Służąca: Przecież to sam pan jesteś.

Pijany: To... to ja wiem, ale nie wiem, gdzie mieszkam.

Podwójnie przyjemnie.

— Słyszałem, że się zaręczyłeś, czy to małżeństwo z rozsądku, czy z miłości?

— Właściwie jedno i drugie. Narzeczoną ubóstwiam, a ojciec jej rozsądny, bo daje 100.000 koron.

Synek lekarza.

Niańka: A mówiłeś już paciorek?

Jaś: Już.

Niańka: A prosiłeś na końcu o zdrowie dla mamy?

Jaś. Tak.

Niańka. I dla taty?

Jaś: Tak.

Niańka: I dla wszystkich?

Jaś: O nie, bo tatko nie miałby roboty.

Do miski pierwszy.

— Jak się nazywasz, mój mały?

— A dyć, jak mój ojciec.

— A twój ojciec jak?

— A dyć jak ja.

— Ale jakże cię wołają naprzykład na obiad.

— Mnie do miski wołać nie trza, zawdy pierwszy jestem!

W winiarni.

Syn: Tate — czy nie za tanio litr wina sprzedawać po koronie?

Ojciec: Bądź spokojny — nasz litr, to nie jest cały litr, a nasze wino — nu — to nie jest wcale wino.

Także przyczyna.

Prezydent sądu: Zostałeś zasądzony na karę śmierci przez powieszenie. Za godzinę wyrok będzie wykonany!

Zbrodniarz: Panie sędzio, a nie możnaby to odłożyć na jutro? Ja dziś mam szalony ból głowy, nie wiem, co się ze mną dzieje!...

A to wpadł.

Żebrak pewien, aby wyłudzić od ludzi miłosiernych więcej jałmużny, udawał głuchoniemego, to jest, że nie słyszy i mówić nie może.

Pewien przebiegły mężczyzna, domyślając się oszustwa, dał mu kilka groszy i niby tak mimochodem zapytał: A kiedyście to zaniemówili dziadku?

„Już przed siedem laty, wielmożny panie“, odrzekł, zapominając się, żebrak.

Potrawy z królików.

1. **Rosół króliczy.** Do rosołu bierze się wszystko mięso prócz cząbra i tylnych nóg, (które równocześnie na pieczeń użyć można) więc: głowę, szyję, przednie odnóża, zioberka, płuca, serce i nerki, płucze się dokładnie wodą, dodaje włoszczyzny (cebuli, marchwi, pietruszki, selerów i kilka ziarnek gorzkiego pieprzu) jak do rosołu z wołowego mięsa. Nalewa się odpowiednią ilość wody, daje soli, i gotuje w garnku, lecz krócej niż mięso wołowe, gdyż królicze mięso jest miększe od wołowego i łatwo za długo gotowane rozgotować się może. Następnie do odcedzonego rosołu dodaje się dowolną zasypkę, a więc ryż, lub krupy perłowe, makaron i t. p. — i w miarę potrzeby ponownie się zagotowuje.

2. **Pieczeń królicza.** Cząber, uda tylnie i przednie szpikuje się słoniną, i soli się wedle potrzeby. Może to być zrobione z świeżo zabitego królika lub daje się mięso na dwa dni do bajcu; w pierwszym razie skrapia się dobrze octem. — Na dużej rynce rozpuszcza się odpowiednią ilość masła aż do gorącości i w nie wkłada się mięso, dodaje się podróbki królicze tj. nerki, serce, wątrobkę, kilka płatków cebuli, marchwi i trochę miałkiego pieprzu lub papryki, przykrywa się pokrywką i piecze się na wolnym ogniu, polewając od czasu do czasu rosołem na dnie nagromadzonym, a obraca się pieczeń często, aby się nie przypaliła. Po upieczeniu wyjmuje się ją z rynki, a pozostały sos cedzi się i nalewa do sosierki. Do tego podaje się zwykle w osobnem naczyniu sałatę, korniszony lub rydze.

3. **Paprykarz z królika.** Podobnie jak z cielęciny. Cząber i uda naszpikować słoniną i posypać papryką. Do brytwanny dać płatki cebuli i marchwi i przypiekać to z mięsem na rozpuszczonem maśle, aż się zarumieni. Teraz wyjmuje się mięso i jarzynkę z brytwanny, pozostałą polewę przecedzić przez sitko. Następnie wkłada się znowu mięso do brytwanny, a dodawszy do podlewy śmietany i nieco mąki polewa się nią mięso i tak smaży się do końca. Sos nie powinien być za gęsty i nie zanadto ostry.

4. **Potrawka z królika.** Robi się zupełnie tak jak z drobiu lub cielęciny, z ryżem.

5. **Królik smażony jak kurczę.** Kraje się mięso na małe, zgrabne kawałki, by miały formę i wielkość poćwiartowanego kurczęcia, posypuje się białym miałkim pieprzem, solą i mąką, macza się w jaju i posypuje tartą bułką. Kawałki tak przysposobione smaży się w roztopionem maśle na brytwannie.

6. **Królik na dziko.** Cząber i tylne uda jak z zająca bajcuje się, potem smaży się na maśle, a gdy jest spieczony posypuje się go tartą bułką. — Z polewy robi się sos.

7. **Królik w galarecie.** Rozebranego królika gotuje się z marchwią, pietruszką, pieprzem i solą dodawszy nóżki cielęce tak długo, aż mięso stanie się zupełnie miękkiem, potem wyjmuje się ładne kawałki jego i układa się w formie lub półmisku na studzininę. Głowy, szyji i zioberek nie daje się. Następnie zalej mięso przecedzonym rosołem, postaw na chłodnem miejscu lub w lodowni.

Wszelkie gatunki mięsa można korzystnie zastąpić mięsem króliczem, jeżeli dodawszy do niego różnego korzenia potrawę smacznie się gotuje.

Inż. JAN BOCHNIAK.

Z życia Papieża Piusa X.

Dzień 19 września 1858 roku, był dniem niezwykłej uroczystości w ubogiej podalpejskiej wiosce Riese, położonej nieopodal Wenecyi. Oto w dniu tym Józef Melchior Sarto, syn ubogiej szwaczki, wdowy po miejscowym listonoszu gminnym, Janie Baptyście Sarto, odprawiał w parafialnym kościółku pierwszą Mszę św., czyli „prymicyę“. Rodzina prymicyanta, t. j. matka, Małgorzata ze Sansonów Sarto i ośmioro rodzeństwa, tudzież prawie wszyscy mieszkańcy wioski, wzięli udział w uroczystości, a wiodła ich tam i pobożność i życzliwość dla wielce zacnej i uczciwej rodziny, a niemniej i ciekawość, jak też wygląda jako kapłan ów młodzieniec, o którego urodzie często mówiono we wiosce. Oczy wszystkich zwrócone były to na syna, to na matkę, która w zachwycie i rozrzewnieniu roniła łzy radości, iż ukochany jej syn pierworodny dostąpił godności, która była i jej i syna szczytnem marzeniem. Przed oczyma uszczęśliwionej kobiety, przesunął się obraz, w którym widziała dziecię swe od pierwszych jego chwil, aż po te uroczyste obecne chwile i odczuwała te wszystkie radości, jakie jej zawsze sprawiał najdroższy, ukochany Beppo.

Nadzwyczajną to było radością dla małżonków Sarto, gdy dnia 2-go czerwca 1835 roku urodził się im syn pierworodny. Już drugiego dnia ochrzczono go imieniem Józef Melchior, a matka, pałająca szczególnem nabożeństwem do cudownej Bogarodzicy w Cendrole, zaraz w chwili przyjścia na świat dzieciny poleciła je w gorącej modlitwie łasce i opiece Tej, którą zowiemy Pocieszycielką strapionych i Wspomożeniem wiernych. I nie zawiodła się Małgorzata w swych modłach, kiedy Matka Najświętsza tak szczodrze i obficie nagrodziła tę jej ufność, że pierworodnego jej syna, przeprowadziwszy później przez wszystkie szczeble hierarchii kościelnej, aż na stolicę Piotrową zawiodła.

Pierwsze lata Józefa, lub po włosku Beppina, to podobne do życia wszystkich biednych wiejskich dzieci. Trzeba było nieraz i krówkę popaść w polu i bawić w domu małe rodzeństwo, drzewa urąbać i posłużyć w niejednem, a gdy nadszedł czas nauki, rodzice oddali syna do wiejskiej szkółki 2-klasowej, gdzie nauczyciel Franciszek Gecherle, Niemiec z rodu, ta część bowiem Włoch podówczas zostawała pod panowaniem Austryi, nauczył go czytać i pisać oraz rachować, podczas gdy religii uczyli go rodzice w domu.

Nadzwyczajne zdolności chłopca nie uszły uwagi miejscowego katechety ks. Alojzego Orazio, tudzież proboszcza ks. Józefa Fusarini, którzy poduczywszy jeszcze lepiej chłopca, wymogli to na ociągającym się ojcu, iż posłał syna do gimnazyum w Castelfranco, odległego o 7 klm. od Riese. Ponieważ Jan Baptysta Sarto, jako sługa gminny, pobierał zaledwo cwancygiera, czyli około 60 halerzy dziennie, a oprócz kawałka pola, z którego zbierał trochę jarzyn, innych docho-

dów nie miał, nie mogło więc być mowy, aby syna umieścił gdzie na stancyi, tembardziej, iż w domu ośmioro dziatek potrzebowało opieki rodzicielskiej. Codziennie więc, czy pogoda, czy słota, czy gorąco, czy zimno, dwukrotnie musiał biedny Beppo odbywać pieszo drogę z Riese do Castelfranco, a chcąc zaoszczędzić rodzicom wydatku na obuwie — ile razy tylko było możebnem — drogę tę odbywał boso. Czy potrzeba dodawać, że nieraz o suchym kawałku chleba szło chłopię na cały dzień nauki.

Ponieważ gimnazyum w Castelfranco nie miało prawa wydawać uczniom swym świadectw na egzamina, więc musieli uczniowie jeździć do gimnazyum w Treviso. W katalogach tego gimnazyum zapisane jest, iż Józef Sarto zdał tam 8 egzaminów półrocznych z postępem celującym ze wszystkich przedmiotów. Po każdym egzaminie uszczęśliwiony wracał do domu, a nacieszywszy się z rodzicami, biegł do kościółka w Cendrole, gdzie u stóp Matki Najświętszej gorące składał dzięki za pomoc w naukach i o dalszą prosił opiekę.

Gimnazyum w Treviso miało tylko cztery niższe klasy, a więc dla dalszego wykształcenia musiał się Józef Sarto udać dalej w świat. I znowu cudowna ręka Opatrzności kieruje losami chłopca. Proboszcz ks. Fusarini widząc, iż biedny listonosz żadną miarą nie może więcej łożyć na syna, bo jeszcze ośmioro drobnej dziatwy było w domu i bieda ciężka oraz głód częstymi były tam gośćmi, korzysta z okoliczności, że na stolicy patryarchalnej w Wenecyi zasiada kardynał Jakób Monico, rodem właśnie z Riese i do niego, jako współrodaka, udaje się z prośbą o opiekę nad niezwykle zdolnym chłopcem. Patryarcha, któremu przysługiwało prawo umieszczenia w seminaryum duchownem w Padwie bezpłatnie dwóch kleryków, czyni zadość prośbie Jana Sarto i w tak opatrznościowy sposób Józef Melchior Sarto, w pietnastym roku życia, dostaje się do seminaryum duchownego w Padwie. Tu zaraz w pierwszym roku zwraca na siebie powszechną uwagę niezwykłemi zdolnościami, pobożnością i skromnością, to też otrzymuje pierwszą nagrodę wraz ze świadectwem celującem, w którem dopisano: Nikomu nie ustępuje w zachowaniu przepisów, ogromnemi obdarzony zdolnościami i nadzwyczajną pamięcią — rokuje bardzo wielkie nadzieje. Zaraz w drugim roku nauki w seminaryum spotyka Józefa Sarto ciężkie zmartwienie, gdyż w roku 1852 umiera jego ojciec Jan Baptysta Sarto, a wiadomość ta tak oddziałała na wrażliwego i uczuciowego syna, że zamierza opuścić seminaryum, aby pracując na innem polu, dopomódz biednej matce w utrzymaniu rodziny. Tylko silne prośby i nalegania ukochanej matki skłaniają go do powrotu do seminaryum.

Po ośmiu latach pobytu w seminaryum, Józef Sarto pierwszy między klerykami, z postępem znakomitym i szczególnem odznaczeniem w naukach, kończy teologię i gotuje się do święceń kapłańskich, które otrzymał z rąk biskupa z Treviso ks. Jana Antoniego Farino w dniu 18 września 1858 roku. W następnym dniu już widzimy młodego księdza odprawiającego prymicye w rodzinnej wiosce Riese.

Ksiądz Sarto osiada najpierw jako wikary w górskiej wiosce Tombolo, liczącej zaledwie 1380 dusz. Młody wikary, mając wzór w swoim proboszczu, z całym zapałem i gorącem sercem jął się pracy w winnicy pańskiej dla dobra parafian, spowiadając, głosząc kazania, ucząc katechizmu i opiekując się szczególnie młodzieżą. A już nadewszystko podziwiano jego bezgraniczne miłosierdzie dla ubogich. Wszystko co miał rozdzielał między biednych, pozostawiając sobie tyle, aby się okryć i z głodu nie umrzeć. Widząc, iż młodzież najlepiej można poznać i ująć ją sobie, gdy się z nią obcuje często, uczęszcza co niedziela po nauce na godziwe zabawy i rozrywki i w tym czasie łagodnie napomina i karci za złe nawyczki do bluźnierstw i przekleństw. Wkrótce odzwyczaił młodzież od złego

nałogu i odciągnął ją od karczmy. Kazania ks. Sarto stały się rozgłośnemi daleko i szeroko. Okoliczni proboszczowie zapraszali go na misye i uroczyste święta dla wygłoszenia kazań, a że za nie płacili, więc ks. Sarto mógł teraz i matce swej dopomódz i biednych hojniej obdarzyć. Niejednokrotnie postanawiał sobie za otrzymane honoraryum kupić coś dla własnego użytku; nigdy się to nie spełniło, bo nim dojechał do domu, już po drodze wszystko zabrali biedni i potrzekierunku wyznacza dla siebie pole działania, a mianowicie: w kierunku duszpasterskim i podniesienia ekonomicznego swoich parafian.

Oziębły stosunek pierwotny zamienił się wkrótce w gorące przywiązanie parafian do swego duszpasterza, a szczególnie w czasie cholery w 1873 roku. Ksiądz Sarto nie zważając na siebie, na każde zawołanie spieszy z ostatnią posługą, czy to w dzień, czy w nocy i nieraz nawet w odległe miejsca zdąża pie-



Najbliższa rodzina Papieża; pośrodku siostry jego.
Na uwagę i szacunek zasługuje to, że rodzina Piusa X. zachowała dawną prostotę i skromność w stroju i w całym sposobie życia.

bujący. Ta bezgraniczna ofiarność, to miłosierdzie i serdeczność w obcowaniu z ludem zjednały mu tak serca parafian, że gdy po 9 latach opuszcza Tombolo, przenosząc się na probostwo w Salzano, wszyscy żegnają go z płaczem, nazywając go bratem, opiekunem, ojcem, aniołem pocieszycielem.

Parafia Salzano, którą ks. Sarto otrzymał w r. 1867, liczyła około 6000 ludzi. Nowi parafianie nie bardzo chętnie przyjęli swego proboszcza, lecz ten nie zrażając się zimnem przyjęciem, w dwojakim szo, gdy koni nie przysłano. Gdy mu zwracano uwagę, że mógłby posłużyć się wikarym, odpowiadał: jego byłaby większa szkoda, bo on młody jeszcze. Aby łatwiej i prędzej dostać się do chorych, kupuje sobie konika i wózek — nie miał bowiem nawet swoich koni. Ale zazwyczaj nie jeździł tym konikiem, bo konika nigdy w domu nie było, gdy bowiem tylko kto się poskarżył, że niema czem pola zaorać lub zasiać, ks. Sarto kazał mu zaraz wziąć swego konia i tak ten koń wędrował z domu do domu, dla u-

żytku innych, a proboszcz dalej chodził piechotą. Gdy się go pytano, dlaczego nie jeździ wózkiem, odpowiadał z uśmiechem: Mój ojciec był listonoszem i posłańcem gminnym, to ja po ojcu tak dobre odziedziczyłem nogi, z chęcią chodzę pieszo. Gdy dla celów filantropijnych trzeba było pieniędzy, ksiądz Sarto sprzedał konia z wózkiem, a nawet popadł w długi, bo trzeba było powiększyć szpital i przytulisko w Salzano. Nie mając pieniędzy dla ubogich, zastawiał wówczas zegarek niklowy i uzyskany grosz rozdawał. To też ks. biskup Zinnelli, słysząc o tem wszystkiem i znając zdolności, oraz niezmordowaną pracę ks. Sarto, powołał go po 9 latach proboszczowania do Treviso, mianując go kanonikiem kapituły a zarazem kanclerzem.

Na nowem stanowisku ks. Sarto pozostał taki sam, jak w swej parafii. Skromny, surowy dla siebie, oddany zaś dla innych, gorliwie poza urzędem zajął się wychowaniem młodych kleryków w seminaryum, w kościele zaś przepięknemi kazaniami ściągał tłumy wiernych, spowiadał i nauczał religii w liceum dla chłopców. Wielką dobrocią serca wkrótce wszystkich przyciągnął do siebie.

Mimo rozlicznych obowiązków, jako kanclerz i jako duchowny, znajduje jeszcze na tyle czasu, że nieraz chwyta za pióro i artykułami swemi zasila katolickie pisma ludowe. Ta wszechstronność wykształcenia, ta pracowitość, dobroć i miłosierdzie bez granic, jednają mu serca wszystkich, to też gdy biskup Zinnelli umarł w r. 1879, kapituła jednogłośnie powierza mu zarząd dyecezyi pomimo, iż był najmłodszym z kanoników. Przez 7 miesięcy sprawuje ks. Sarto rządy regensa, a w odezwach, wydawanych do duchowieństwa, już wówczas przebija jedno potężne pragnienie, które później stanie się myślą przewodnią rządów papieskich: Odnowić wszystko w Chrystusie.

W roku 1884 Ojciec św. Leon XIII. mianuje ks. Sarto biskupem mantuańskim i powierza mu uporządkowanie dyecezyi, która przez szereg lat nie mając biskupów, w opłakanym była stanie. Ciężkie i trudne było to zadanie — ale właśnie dlatego powierzono je ks. Sarto. Rozluźnione węzły dyscyplinarne pośród duchowieństwa, mnóstwo parafii bez duszpasterzy, brak nabożeństw nawet w największe święta, zupełny zanik etyki i moralności, dzikie małżeństwa między ludem i rozwielmożniona masonerya, oto obraz stosunków w dyecezyi przy objęciu jej przez nowego biskupa. Trzeba było olbrzymiej, nieustannej i niezmordowanej pracy, aby złe wykorzenić. Ks. biskup Sarto osobiście stawia czoło tym trudnościom; zaczyna od podniesienia poziomu wykształcenia duchowieństwa, następnie dokonuje dwukrotnej wizytacyi całej dyecezyi, na której sam głosi po kilka kazań dziennie, naucza katechizmu, spowiada, a swoją miodopłynną wymową działa tyle, że nawet ci, co już jakby straceni byli dla kościoła i katolicyzmu, nawracają się i stają się żarliwymi katolikami. Za staraniem, wpływem i materyalnem poparciem biskupa, powstają liczne stowarzyszenia katolickie i różne instytucye dobroczynne i humanitarne. Gdy po 9 latach ciężkiej pracy, Ojciec św. powołuje ks. Sarto na wyższe stanowisko kościelne, pozostawia on dyecezyę mantuańską pod każdym względem tak odrodzoną i uporządkowaną, iż nawet protestanckie, niemieckie pisma wspominają, iż „biskup Sarto uczynił Mantuę dyecezyą wzorową".

To uznanie chyba najlepszą pochwałą. W uznaniu tej znakomitej pracy, Ojciec św. Leon XIII. powołuje biskupa Sarto na patryarchę do Wenecyi w roku 1893, a równocześnie mianuje go kardynałem. Z wielkim żalem żegnała dyecezya swego arcypasterza, gdy opuszczał Mantuę, a na odwrót ze łzami w oczach rozstawał się pasterz ze swemi owieczkami, bo to jest dziwne w ludzkiej naturze, iż do tego się człowiek najbardziej przywiązuje, co wymagało największej jego pracy, co największą trudność sprawiało.

Rozgłośna sława wyprzedziła księdza Sarto, bo w Wenecyi czekało go powitanie prawdziwie królewskie; tysiące lu-

dności wyszło naprzeciw Eminencyi, wznosząc entuzyastyczne okrzyki przywitania, wszystkie pałace i domy wzdłuż Canalgrande, po którym płynął majestatyczny szereg parowców i gondoli, towarzyszących kardynałowi, ozdobione były flagami i dywanami, całe miasto przybrało odświętną szatę.

W pałacu kardynalskim przyjęli patryarchę dostojnicy rządowi, duchowieństwo i lud wenecki, a chcąc dać wyraz radości, iż rozgłośny ze swej dobroci i pracy społecznej kardynał ich jest duszpasterzem, ofiarowali mu bogate i bardzo cenne dary. Kardynał z tą samą energią, z jaką pracował w Mantui, i tu w Wenecyi nadal pracuje. Zadania stawia sobie następne: naukowe i moralne podniesienie stanu duchownego, rozbudzenie i wzmocnienie ducha katolickiego wśród swych owieczek i poprawa ich ekonomicznych stosunków.

Miłosierdzie kardynała sprawiało, iż nieraz zachodził brak pieniędzy; wówczas nietylko zegarek, ale pierścień i krzyż brylantowy szły w zastaw, aby tylko ulżyć cierpiącym niedostatek. Siostry kardynała, które mu prowadziły zarząd domu, musiały starannie zamykać jego bieliznę, bo inaczej poszłaby zaraz między biednych. Ta dobroczynność kardynała stała się nawet przysłowiową, a lud wenecki, wspominając o tem, mówił: Jeśli nasz patryarcha zostanie kiedy papieżem, a zabraknie mu dla biednych pieniędzy, to chyba i kościół św. Piotra zastawi.

Wśród tej pracy kardynała spada nagle smutna wiadomość, że papież Leon XIII. ciężko zaniemógł, a w 17 dni później, t. j. 20 lipca 1903, druty telegraficzne rozniosły po całym świecie bolesną wieść, iż wielki papież na wieki pożegnał swoje owieczki, by przed Panem zdać sprawę z pasterzowania swego. Zajęczały żałośnie dzwony wszystkich katolickich kościołów świata, a troska obsiadła wiernych, czy znajdzie się godny następca wielkiego Leona. W pięć dni po śmierci złożono do grobu zwłoki zmarłego papieża, a kardynałowie świętego Kolegium rzymskiego wezwali wszystkich 64 kardynałów, czyli Papabillów do Rzymu, celem dokonania wyboru następcy. Dnia 26-go lipca kardynał Sarto żegnany przez tysiące ludu weneckiego odjeżdża do Rzymu, a dla oszczędności kupuje dla siebie i swego służącego bilety powrotne. Konklawe, czyli wybór papieża rozpoczął się dnia 1 sierpnia po uroczystem nabożeństwie do Ducha św.

W pierwszem głosowaniu patryarcha wenecki otrzymał ledwie 5 głosów, ale i inni kardynałowie nie otrzymali żądanej większości. Jeszcze trzy dni minęło, a pięć dalszych wyborów pozostało bez wyniku, aczkolwiek już przy szóstym wyborze prawie nie ulegało wątpliwości, kto zostanie papieżem. Widząc kardynał Sarto, iż coraz więcej na niego pada głosów, błaga ze łzami głosujących, aby mu pozwolili wrócić do ukochanej Wenecyi. Wtedy kardynał Ferraro z Medyolanu z ostremi zwraca się do niego słowy: „Niech Eminencya wraca do Wenecyi — zajedzie jednak z wyrzutami sumienia, które go nie opuszczą do śmierci“, a gdy kardynał Sarto żalił się, iż niema zdrowia na tak trudne obowiązki, otrzymał odpowiedź: „Czyż nie słuszna jest, by jeden umarł dla zbawienia wszystkich?“. Zrozumiał Sarto, co znaczą te słowa, to też w dniu 4 sierpnia, gdy po dokonaniu głosowania kardynał dziekan zapytał go, czy wybór przyjmuje, odpowiedział: „Jeżeli muszę spełnić do dna ten kielich goryczy, niech się dzieje wola Pana, wybór przyjmuję“.

Niezliczone tłumy ludu, zebrane na placu przed kościołem św. Piotra, a oczekujące niecierpliwie już 4 dni na wiadomość o wyborze, uciszyły się nagle, gdy z balkonu bazyliki zabrzmiał donośny głos kardynała Macchiego: „Oznajmiam wam wesele wielkie, mamy papieża Jego Eminencyę Najprzewielebniejszego ks. Józefa Sarto, który obrał sobie imię Piusa X.“ Zabrzmiały niewypowiedziane radosne okrzyki zebranego ludu, a w tej chwili dzwony całego Rzymu i okolicy potężną falą powitały nowego Namiestnika Chry-

stusowego. Równocześnie druty telegraficzne i telefoniczne roznosiły na cały świat radosną nowinę, a za jej nadejściem znowu wszędzie zadrgały dzwony kościołów całego świata katolickiego i płynęła potężna muzyka od miasta do miasta, od wioski do wioski, aż hen daleko za morza na krańce świata ku czci Tego, który z syna ubogiego listonosza wiejskiego dostąpił najwyższej godności na ziemi.

Zaledwie przebrzmiały radosne okrzyki ludu zebranego na placu św. Piotra, a już ciśnie się on i zapełnia całą olbrzymią bazylikę, chcąc zobaczyć nowego papieża. Za chwilę ukazuje się w środkowem oknie nad bramą kościoła, w otoczeniu kardynałów i dworu papieskiego i głosem wzruszonym, ale potężnym, śle po raz pierwszy „urbi et orbi“, świętemu miastu, całemu światu, bogatym i biednym, swoje papieskie błogosławieństwo.

Jeżeli Rzym przyjął z taką radością wybór ks. Sarto na papieża, to z ilekroć większą radością powitały tę wieść miejscowości, w których on tak długo działał. A już wprost nie posiadała się z radości rodzinna wioska Riese. Ludzie nie mogli pogodzić się z tą myślą, że rodak ich do takiej doszedł godności. Ale lud wie, komu zawdzięcza najradośniejsze chwile. Wieczorem tłumnie zapełnia świątynię Pańską, tam pada na kolana i dziękuje Stwórcy za wybór ich rodaka na Ojca całego świata i rzewną a gorącą modlitwą poleca go Jego opiece. A już szczytu dosięgnął entuzyazm, gdy sędziwy proboszcz miejscowy ks. Bellicanta, wyszedłszy na ambonę, drżącym od wzruszenia głosem rozpoczyna przemowę i urywa w połowie zdania a łzy i łkania tamują mu dalszą mowę. Zrywa się niedające się wypowiedzieć uniesienie. Na poły z płaczem lud bije w dłonie, powiewa chustkami i niemilknącymi okrzykami woła: Evviva, evviva Pio decimo! Niech żyje, niech żyje Pius dziesiąty!

Wieczorem cała wioska tonie w powodzi świateł, a lud gromadząc się koło domu rodzinnego papieża, przypomina sobie szczegóły z jego życia i niejeden przyznaje się do pokrewieństwa, chlubiąc się, iż należy do rodziny, okrytej dziś chwałą. Rada gminna uchwala uroczysty obchód na miejscu, wysłanie deputacyi hołdowniczej w dzień koronacyi do Rzymu, wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu rodzinnym Ojca świętego i zapowiada jako święto uroczyste dzień koronacyi papieża. Podobnie uroczyście obchodzono dzień koronacyi we wszystkich miejscach, gdzie przebywał Ojciec św.

Po ustaniu uroczystości papież z niemniejszym zapałem, niż za lat poprzednich, zabiera się do pracy, a praca ta, to już nie dla jednej dyecezyi, nie dla jednego kraju, ale dla 300 milionów dusz całego świata. Idą więc w ten cały świat encykliki za encyklikami, a pełno w nich troski o wychowanie młodzieży, tej podstawy lat przyszłych, pełno troski o odrodzenie w sercach żywej wiary, o powrót do Boga, od którego odstąpiono, a więc nawoływa w nich: Wszystko naprawić w Chrystusie!

WŁOŚCIANKA-OBYWATELKA.

W ostatnich czasach głośnem stało się nazwisko Julii Bobrzyny, wieśniaczki ze wsi Prus pod Lwowem.

Każdy zapyta, co zrobiła ta prosta włościanka, że wszystkie pisma polskie rozpisywały się o niej długo i szeroko?

Wiadomo, że lud włościański jest bardo ofiarny na cele religine i n. p. przed śmiercią robi nieraz hojne zapisy na kościoły. Rzecz to u nas w Polsce stara i bardzo chwalebna. Jednakże nie ma jeszcze wśród ludu ofiarności na cele społeczne. Gdy w innych krajach włościanie dają nieraz grube sumy na budowę szkół, na różne towarzystwa itp., u nas o tem głucho. Wprawdzie lud u nas biedny, ale trafiają się przecież po wsiach ludzie bezdzietni, którzy bez uszczerbku dla rodziny mogliby coś zapisać na jakieś cele społeczne, narodowe.

Ale oto trafiła się włościanka, Julia Bobrzyna, która taki zapis wykonała. To rozsławiło jej imię po całej Polsce.

Widziała ona, że jest dom Boży, w którym lud chwali Pana Boga, widziała szkołę, w której się drobna dziatwa uczy pożytecznych rzeczy — ale widziała też i to, że istniejące we wsi stowarzyszenia, jak Czytelnia, Kasa spółkowa, Straż pożarna i Teatr włościański, nie mają się gdzie pomieścić i dorośli nie mają się gdzie gromadzić wspólnie. Nie mając zaś takiego punktu zbornego, wysiadują po szynkach, czas tracą ot tak po próżnicy. Zabolało serce zacną Bobrzynę i postanowiła temu zaradzić.

Będąc bezdzietną, zapisała cały swój grunt wartości 2000 kor. pod budowę „Domu ludowego“ we wsi Prusach. — W „Domu“ tym będą się mogły pomieścić wszystkie istniejące we wsi stowarzyszenia i gospodarze będą się mogli tam schodzić w wolnych od pracy godzinach, będą mogli pomówić z sobą o bożym świecie i przeczytać coś.

Sprawą tą zaopiekowało się Towarzystwo Szkoły ludowej, zbiera składki, ażeby na ofiarowanym przez Bobrzynę gruncie „Dom ludowy“ wybudować, do czego przyczynia się też chętnie miejscowa ludność bezpłatną robocizną i składkami. „Dom“ ten będzie kosztował 15 tysięcy kor.; musi być dość duży, bo wieś jest nie mała — liczy zgórą 3000 dusz.



Julia Bobrzyna.

I będą się w nim kiedyś gromadzić sąsiedzi, będą spędzać czas nie na obmowie bliźnich lub obrazie Boskiej, ale pożytecznie. A spędzając tak wolne chwile, wspominać będą zacną założycielkę i modlić się za jej duszę szlachetną, że umiała tak mądrze majątek swój zużytkować, usłużyć niem nie samym tylko krewniakom, ale całej gminie.

Oby czyn ten znalazł jak najwięcej naśladowców!

Prof. Stanisław Jan Witkowski.

Polski ruch etyczny.

Jesteśmy świadkami powszechnego odrodzenia uczucia, myśli i czynu narodowego; we wszystkich dziedzinach zbiorowego życia wre i kipi: widać ruchliwą pracę w polityce, oświacie, etyce*).

Wśród ogólnych dążeń i usiłowań, zmierzających do wzmocnienia wewnętrznego a śmiałego, rozumnego i zgodnego działania narodu na zewnątrz, dążenia etyczne czyli obyczajowe, wypowiedziane w hasłach: nie pić! nie palić! nie hazardować! nie rozpustować! — są najmłodsze; na dobre dopiero w naszem XX. stuleciu szerzone i praktykowane, stworzyły szereg towarzystw z celem podjęcia tej pracy narodowej. Chociaż jednak sprawa to najmłodsza, nie mniej ważna niż oświatowa; przeto zaś niezmiernie doniosła, że między skuteczną polityką a oświatą i poziomem obyczajowym narodu istnieje ścisły związek: praca polityczna prze na zewnątrz; oświata zaś i etyka, wnikając w głębie jednostek i mas, i doskonaląc ich rozum i serce, wzmacniają cały naród na duchu i ciele, a przez to staje się on jako całość niezwyciężony, bo nie tylko posłusznie za przewodnikiem politycznym idzie jego uczuciem porwany, myślą wiedziony, ale też każdy obywatel znajduje sam w sobie coraz obfitsze źródła siły do rozumnej i szlachetnej walki o nasze swobody.

A zatem obok dbałości o uświadomienie polityczne i o samą oświatę powinno dbać społeczeństwo samo o swoje podniesienie się obyczajowe; potrzebne są tu wspólne, świadome wysiłki ogółu: każdy jest obowiązany do współpracy i w tym kierunku, do ofiar materyalnych i moralnych na rzecz wstrzemięźliwości.

Dążenia etyczne i hasła z nich wypływające nie są właściwe tylko naszemu narodowi, owszem — wcześniej jeszcze nim u nas — pojawiły się one w innych krajach Europy, a jeszcze przedtem w Ameryce. Z zagranicy też zostały przyniesione najpierw do Galicyi ziarna tego ruchu. Nie wynika jednak z tego, że to ruch nienarodowy, kosmopolityczny, przeciwnie, ruch nasz, będąc w związku z obcymi, ma swoje wybitne cechy narodowe.

Wszelki postęp składa się z dwojakiego rodzaju czynności: z tworzenia rzeczy nowych, doskonalszych i z usuwania przestarzałych, szkodliwych i kłamliwych przesądów, form społecznych, obyczajów i t. d. Łatwiej oczyszczać cywilizacyę z wad, niż stwarzać nowe wartości. Historya nam wspomina, że dawniej w ustroju społecznym było niewolnictwo, pańszczyzna, w sądzie tortury, stosy dla czarownic... — dziś wszystko to minęło bez śladu. A jednak ludzie nie mogli sobie niegdyś wyobrazić życia bez takich stosunków. Dziś są to tylko wspomnienia, przejmujące mrozem czulsze już na ogół serca i umysły.

Takim właśnie ruchem, dążącym w pewnej części do usunięcia całego szeregu przesądów i zakorzenionych złych nałogów, jest i współczesny ruch etyczny, za cel ostateczny mający udoskonalenie obyczajowe całej ludzkości. Ruch ten wstrząsnął całym światem,

*) Etyką nazywa się nauka, która zajmuje się ustaleniem zasad, co jest moralnie dobre a co złe i która wskazuje sposób zastosowania tych zasad w życiu.

gdzieniegdzie objawił się tylko jako nieokreślone dążenia mistyczne, indziej w zdrowych osobnikach i społeczeństwach wysunął, zwężając koryto swego prądu, kilka zastosowanych do rzeczywistych potrzeb haseł: nie pić, nie palić, nie grać w karty, nie rozpustować!

*
* *

Zadaniem naszem nie jest skreślenie ogólnego charakteru ruchu etycznego, lecz tylko przedstawienie dziejów tych jego haseł szczegółowych.

Najwcześniej pojawiło się hasło: nie pić! Jakie były tego powody? Otóż alkoholizm (czyli cała masa nieszczęść jednostkowych i społecznych, materyalnych i duchowych skutkiem używania alkoholu) stał się chorobą powszechną, społeczną, grożącą zwyrodniem całej ludzkości. Wzmogła się potwornie produkcya alkoholu, albowiem postęp udoskonalił wytwarzanie: browary, winotłocznie, gorzelnie zaległy ziemię, a wino, piwo i wódka rozlały się szeroką falą na cały świat cywilizowany i niekulturalny. Pije z tego morza już nie jedna uprzywilejowana warstwa narodu, piją wszyscy, cały naród: kapitalista i robotnik, bogacz i żebrak, mieszczanin i chłop, mężczyzna, kobieta i dziecko. A w ślad za tym nowym potopem idzie nędza w łachmanach, biegnie kłótnia nigdy niesyta bijatyk i rozboju, rzuca się obłąkanie o przerażonych oczach i załamuje ręce.

Picie wzrosło a z niem wzrosły i pokazały się okropne owoce nieszczęsnego nałogu. Poznano ile nędzy, chorób i nieszczęść wiodą za sobą trunki alkoholiczne. Alkoholizm stał się ze sprawy osobistej sprawą społeczną, żądającą swego rozwiązania pod grozą zwyrodnienia ludzkości. Poznano nowe niebezpieczeństwo i wszędzie odezwały się hasła, wzywające do ratunku, do zaradzenia tej chorobie, niszczącej organizm nowożytnego społeczeństwa.

Najpierw samoobrona pokazała się w tych społeczeństwach, gdzie obywatele sami się rządząc, więcej mają swobody, a rząd więcej ścisłego związku z bieżącem życiem: są to społeczeństwa anglo-saskie. Za pierwszą jutrzenkę ruchu przeciw alkoholizmowi, jako chorobie społecznej, uważają powszechnie broszurkę dra Benjamina Rush'a: „Badania nad działaniem trunków alkoholicznych na człowieka“.

Książka ta wyszła w Filadelfii w r. 1785 i wywarła silne wrażenie. W ślad za nią powstaje w r. 1813 w Bostonie „Towarzystwo Umiarkowania“, mające na celu wstrzemięźliwość członków i jej szerzenie jako środek przeciw alkoholizmowi. Trzynastoletnia praca tego towarzystwa, oparta na zasadzie umiarkowania w piciu napojów alkoholowych, nie przyniosła jednak żadnego owocu, co przyznali sami członkowie. Nauczeni doświadczeniem „Umiarkowani“ założyli wtedy nowy związek 13 lutego 1826 r. i nazwali go: „Amerykańskie Towarzystwo Umiarkowania“. Stowarzyszenie wymagało od swych członków już zupełnej wstrzemięźliwości od wódki, a umiarkowania w piciu innych trunków upajających. Rozwój postępował szybko, a z nim pokazało się i piękne żniwo: w roku 1836 było w Ameryce takich towarzystw 8.000 z 1,500.000 członkami; w czasie ich dziesięcioletniej pracy 4.000 gorzelni zamknięto, a 8.000 handlarzy trunków alkoholicznych porzuciło swój zawód. Później zrozumiano, że tylko bezwzględna wstrzemięźliwość może działać skutecznie i że tylko ona, a nie „umiarkowanie“, może czegoś dokonać tak dla sprawy ogólnej, jak i dla osobistego dobra jednostki. Powstały setki towarzystw, opartych na zasadzie zupełnej wstrzemięźliwości; obok mężczyzny stanęła do walki kobieta, i jej to współdziałaniu głównie zawdzięczać należy, że dziś wszędzie w szkołach Stanów Zjednoczonych uczą obowiąz-

kowo o groźnym wrogu społecznym, alkoholizmie, a w kilku Stanach istnieje prohibicya (prawne wzbronienie wyrabiania, sprzedawania i używania trunków alkoholicznych jako narkotyku), a w wielu innych local option (czytaj: lokel opszen), prawo prohibicyi oddane gminom do zastosowania według uznania. Według doniesienia międzynarodowej prasy wstrzemięźliwości obszar, na którym istnieje bądź prohibicya, bądź local option, zamieszkuje 36,000.000 ludzi. Walka jednak do dziś nie skończona, bo ostatecznym jej celem jest zupełne wyrugowanie alkoholu z pośród napojów całego społeczeństwa.

Taki sam ruch, po uznaniu niebezpieczeństwa, grożącego od alkoholizmu, ukazuje się w początkach XIX stulecia w Anglii, a w ślad za nią w Szwecyi, Norwegii, Szwajcaryi, Francyi, Niemczech, Belgii i t. d., aż wreszcie dziś nie znajdzie narodu ni państwa kulturalnego, któreby nie miało towarzystw zupełnej wstrzemięźliwości od alkoholu, ni rządu, któryby sam nie usiłował środkami prawnymi utrzymać groźny alkoholizm w pewnych granicach.

Do nas dochodziły echa tej wielkiej, nowożytnej walki przeciw alkoholowi; mieliśmy ludzi, którzy próbowali coś zrobić poza pisaniem tylko; ale dopiero w r. 1902, 6 czerwca udało się zawiązać we Lwowie „Eleuterye“, towarzystwo bezwzględnej wstrzemięźliwości od alkoholu. Twórcą jej był prof. Wincenty Lutosławski. W ślad poszło „Eleusis“, założone w Krakowie 22-go stycznia 1903 r., przez tych samych ludzi, którzy brali udział w tworzeniu Eleuteryi. Dziś obok Eleuteryi i Eleusis istnieją na obszarze ziem polskich „Związek księży abstynentów“ i „Wyzwolenie“ w zaborze pruskim, „Przyszłość“ zaborze rosyjskim.

Pierwszem pismem, poświęconem sprawie nowego ruchu, była „Iskra“, wydawana na Śląsku w zaborze pruskim od 1 kwietnia 1903 r. Pisali ją: W. Lutosławski, T. Smoleński, Z. Podgórski, St. Witkowski i J. Sołtys. Później powstały: „Miesięcznik dla popierania ruchu wstrzemięźliwości“ w Pleszewie w Poznańskiem od 1 grudnia 1903 r., w Krakowie „Przyszłość“ A. Wróblewskiego od stycznia 1905 roku i „Przyszłość dla ludu“ od 1 kwietnia 1905 r. (obecnie wychodzi w Warszawie), potem organ „Eleuteryi“ „Wyzwolenie“ od od 1 stycznia 1906 r. Dzisiaj liczba zupełnie wstrzemięźliwych na obszarze wszystkich ziem polskich dochodzi do 10.000.

Ostatecznym celem potężnego ruchu antyalkoholicznego jest zupełne usunięcie alkoholu z zakresu spożywek społeczeństwa, czego już dokonano w niektórych stanach Ameryki północnej. Do tego kresu dążą wszyscy, którzy niebezpieczeństwo alkoholizmu widzą jasno, a jako niezawodny środek walki podają przedewszystkiem osobistą wstrzemięźliwość zupełną od alkoholu i jej propagandę.

Liczba członków towarzystw zupełnej wstrzemięźliwości na całym świecie wynosi na ogół 12,000.000, a obok rozpowszechniających czynem zasadę samoobrony działają uczeni prawnicy, lekarze, duchowni i t. d., którzy gruntownemi pracami obalają stare przesądy, karcą obyczaje pijackie, wykazują olbrzymie straty społeczeństw i jednostek wskutek używania alkoholu, nędzę moralną, zwyrodnienie itd. Mnóstwo pism tygodniowych, miesięcznych i rocznych prawdy te uprzystępnia ogółowi i zwolna przygotowuje przewrót w dotychczasowych pojęciach o trunkach upajających.

Obok wstrzemięźliwości pojedynczej od alkoholu, szerzy się u nas w kraju i wstrzemięźliwość poczwórna: od alkoholu, tytoniu, kart i wogóle hazardu, oraz rozpusty. W tym kierunku pracuje wydatnie ściślej od Eleuteryi zorganizowane i przeważnie z młodych ludzi złożone Eleusis, główną siedzibę

mające w Krakowie (ul. Batorego l. 1). Ruch ten rozwinął się z pierwotnej abstynencyi czyli wstrzemięźliwości od alkoholu. Odpowiada on duszy polskiej i potrzebom naszego społeczeństwa. Powszechne to bowiem nałogi; pijaństwo, rozpusta, karciarstwo zdawna szkodziły ojczyźnie: pijaństwo i obżarstwo stało się chorobą powszechną od czasów saskich, od króla Stanisława grasuje rozpusta i karciarstwo, a już po rozbiorach przyłączyło się do tych zastarzałych grzechów palenie tytoniu.

Nałóg palenia, potwornie rozpowszechniony, jest najlepszą szkołą samolubstwa, gasi zaś ogień ofiary i przytępia wzgląd na drugich; pomijam już szkody materyalne: bezcelową stratę pieniędzy, marnowanie czasu i pracy na wytworzenie trucizny, osłabienie zdrowia płuc, mózgu, nerwów. Aby zrozumieć jak wielki to wydatek, starczy wspomnieć, że w Austryi monopol tytoniowy przyniósł skarbowi państwa w roku 1904: 227,584.831 kor., z czego powstał zysk w kwocie 154 milionów koron. Naród tak biedny, jak nasz, musi się liczyć z każdym groszem, nie wyrzucać ani jednego na samolubne zachcianki.

Gra w karty i wogóle wszelki hazard uczy nas dochodzić do pieniędzy bez trudu, dzięki przypadkowi niezależnemu od naszej woli i rozumnego planu, stąd budząc równocześnie chciwość oducza nas sumiennej, uczciwej pracy i rozumnego oraz rozważnego obmyślania i wykonywania planów, czyni zaś fatalistami. Karciarz, rozmyślający nieustannie o zysku i kombinacyach z malowanych królów i dam tudzież o szczęściu, nie znajdzie w sobie ani ochoty, ani siły, by służyć Ojczyźnie wiernie i wytrwale, z wiarą w pożytek wysiłku. On się nauczył tylko dzięki losowi zwyciężać na zielonym stoliku... A ileż nieszczęść, rozpaczy, łez, zrujnowanych majątków, szczęścia rodzin strzaskanego, trupów leży dokoła domów gry i loteryi?

Najgorszy, zarówno ciało jak i duszę gubiący nałóg, to rozpusta. W nałogu tym jest i obłęd pijacki i rozmarzenie palaczy i napięcie żądz gracza i wielkie wysilenie ciała, wyniszczenie woli, pozbawienie organizmu najszlachetniejszych soków. Jednoczy on w sobie wszystką namiętność i zło poprzednich trzech nałogów i jest ich koroną.

Przeciwko tym nałogom występuje Eleusis, które powstało w rocznicę styczniowego powstania r. 1903. Przebyło ono już wiele wstrząśnień i ustaliło zasadnicze podstawy swego bytu; są niemi: katolicyzm, polskość i poczwórna wstrzemięźliwość, nadto praca nad wychowaniem narodowem. Elsowie (członkowie Tow. Eleusis) nie są jakąś zakamieniałą sektą, nie oddzielają się od społeczeństwa, by niechętnie patrzeć na niewstrzemięźliwych, lecz owszem wszędzie biorą udział w pracy ogółu.

Przedewszystkiem zaś sami usiłują urzeczywistnić we własnem życiu ideał Polaka, wyrażony w pismach trzech wieszczów: A. Mickiewicza, J. Słowackiego i Z. Krasińskiego; nadto rozpowszechniają wśród społeczeństwa poczwórną wstrzemięźliwość.

Oba te ruchy, tak pojedynczej jak i poczwórnej wstrzemięźliwości, napotykają u nas na tysiące przeszkód: zakorzeniony nałóg; małe jeszcze dotąd uświadomienie powszechne; niechęć i jakby lenistwo, czy brak sił do opanowania siebie samego; czasem pycha i zarozumiałość, nie chcące ofiarować swej wolności, (na złe zresztą używanej), na rzecz dobra powszechnego; niekiedy przewrotność, tłumacząca, że to dopiero będzie kiedyś silna ludzkość, która tak się przyzwyczai do alkoholizmu, rozpusty, gorączki hazardu, nikotynowego zatrucia, iż jej to nic a nic szkodzić nie będzie, obecnie zaś choroby te oczyszczają ogół ze słabych i nędznych istot, zostają wyborowi; wielką zawadę stanowią

materyalne warunki bytu: niezmierna wytwórczość wódki w naszym kraju, niemała i piwa, zarobek ludzi pracujących w tej gałęzi przemysłu, zysk większych gospodarstw i handlarzy trunków, opieka rządu nad loteryą i tytoniem, wielka nędza powszechna, a stąd przy lenistwie chęć zysku i zbogacenia się choćby przez karty i loteryę, wreszcie domy rozpusty; a ileż to innych jeszcze względów i powodów stanowi wał ochronny złego, zda się, nie do przerwania i zniszczenia.

A jednak mimo to wszystko wstrzemięźliwi wierzą, że kiedyś, wcześniej czy później, ludzkość i nasz naród porzuci wstrętne a powszechne dzisiaj jeszcze nałogi. Najpierw zniknie z użytku codziennego alkohol, jako składnik napojów, i zostanie środkiem aptecznym, jak wiele innych trucizn, wydawanych za receptą lekarza. Wraz i tytoń zniknie, gdy ludzie zrozumią konieczność zwalczenia nałogu picia trunków upajających i uwierzą w możliwość zwycięstwa nad jakimkolwiek nałogiem. Dalej gdy umysł wolny od tych dwu narkotyków trzeźwiej będzie myślał, a serce, wyćwiczone na ofierze z picia i palenia, wyszlachetnieje i mniej samolubne więcej o dobro powszechne dbać będzie, wyleczy się naród cały z karciarstwa i wszelkiego hazardu oraz rozpusty. Wtedy dopiero będzie można powiedzieć o wytrzeźwieniu społeczeństwa i jego zdrowiu, będzie można Polaków stawiać za wzór innym, wtedy i wolność naszą łatwiej zyskamy niż dzisiaj okuci w łańcuchy wrogów i własnych nałogów i słabości. Obecnie jeszcze daleko do tej chwili, trzeba więc pracować niestrudzenie; tyle przynajmniej dotąd zyskano, że wielu wyznaje i zachowuje zupełną wstrzemięźliwość, widzi w niej obowiązek narodowy.

Oto czem jest Eleusis, czem Eleuterya — Przyszłość — Wyzwolenie. Jakkolwiekby kto sądził, przyznać musi, że potrzeba, aby istniały, pracowały, rozwiłały się i znajdowały pomoc i przychylność w społeczeństwie. Któż nie uznaje potrzeby wyzwolenia siebie i braci z tych powszechnych nałogów, zwalczanych przez te towarzystwa? Za przekonaniem niech idzie czyn: wstępuj co rychlej do jednego z wymienionych związków, sam zachowuj wstrzemięźliwość, szerz ją, tak samo jak szerzysz oświatę, bo wszak praca ta równie jest ważną i w ścisłym z tamtą związku.

Sambor, 30 maja 1909 r.

KRAJ BEZ ALKOHOLU.

Od 1 lipca 1910 r. ma w Finlandyi obowiązywać ustawa następująca: Wyrób i sprzedaż spirytusu są dozwolone tylko dla celów lekarskich, technicznych i naukowych i stanowią monopol państwa. Ze składów państwowych spirytus może być sprzedawany tylko aptekom, oraz szpitalom i instytucyom naukowym, które otrzymają na to pozwolenie senatu, fabrykom i zakładom przemysłowym na wyrób likierów, perfum itd. Z aptek spirytus może być wydawany tylko za specyalną receptą lekarską. Sprzedaż spirytusu denaturowanego do palenia nie podlega żadnym ograniczeniom. Za wykroczenie przeciwko ustawie, jako to: za sprzedaż bez pozwolenia, przywóz, wyrób lub destylacyę spirytusu, ustanowiono kary od 125 K., lub dwu miesięcy więzienia. Przy powtórzeniu wykroczenia, kara może być zwiększona do 6 miesięcy albo nawet do czterech lat więzienia.

WOJCIECH WIĄCEK
Z MACHOWA.

W sprawie rewizorów bydła.

Mamy cały szereg bolączek chłopskich, świadczących o tem, jak dotychczasowy rząd galicyjski mało liczy się z tem, czy jakieś urządzenie jest dopasowane do stosunków ludności włościańskiej, czy nie naraża jej na niewygody i trudności i czy nie możnaby zmienić tego zgodnie z żądaniami rzeszy ludowej. Poruszę tu jednę z tych bolączek, oddawna omawianą w pismach i na zgromadzeniach włościańskich, mianowicie sprawę rewizorów bydła. Sprawa ta dotąd nie doczekała się załatwienia po myśli włościan.

Rozporządzeniem Namiestnictwa we Lwowie z d. 6 grudnia 1880 r., zaprowadzono w Galicyi w 30-kilometrowym pasie wzdłuż granicy rosyjskiej kataster bydła rogatego jako środek zapobiegawczy przeciw chorobom zaraźliwym zwierząt i dążący do tępienia tychże chorób.

Do prowadzenia katastru bydła ustanowiono rewizorów, których obowiązkiem jest utrzymywać wykaz bydła w gminach i wydawać paszporty dla bydła wtenczas, gdy bydło swoje stanowisko ma zmienić. Płaca 187 rewizorów wynosi rocznie 107.050 kor.

Prowadzenie katastru zostaje pod nadzorem żandarmeryi osobno płaconej.

Rewizorami są po większej części albo pisarze gminni, albo kandydaci na pisarzów gminnych. Są to więc czynności takie, którym każda kancelarya gminna tj. naczelnik gminy lub inny członek Zwierzchności gminnej i pisarz gminny pod odpowiedzialnością naczelnika gminy, potrafią w zupełności podołać, zwłaszcza, że ta sama kancelarya gminna spełnia inne o wiele trudniejsze i ważniejsze czynności także w poruczonym zakresie działania gminy, które jej ustawy i rząd w zaufaniu w należyte załatwianie powierzają i na tem urzędowaniu polegają. Naczelnicy gmin prowadzą wykazy wojskowe, meldowania żołnierzy i taks wojskowych; całe pospolite ruszenie; wydają świadectwa ubóstwa, książki służbowe, robotnicze, paszporty zagraniczne, świadectwa moralności, na które najwyższe władze się powołują i opierają; dokumenta przynależności do gminy.

Nadto we własnym zakresie działania gminy prowadzą Zwierzchności gminne policyę ogniową, polową, zdrowotną, budowlaną i bezpieczeństwa publicznego.

Jeżeli naczelnicy gminy prowadzą tak wielką administracyę majątków kas gminnych, na kilkaset tysięcy wynoszącą, jeżeli naczelnicy gmin mają odpowiedzialność za ludność w niektórych gminach do sześciu tysięcy wynoszącą, jeżeli naczelnicy gmin są posłami do Sejmu i Rady państwa — to nie do pojęcia nawet wygląda to, że się nie wierzy naczelnikom gmin, żeby paszporty na krowy prawdziwie spisali i krowę dobrze nazwali, że jest czarna, łysa, biała, krasa, że ma róg lewy krzywy albo bez rogu lub bez ogona, którą znają we wsi od cielęcia.

W każdym razie już całe jedno pokolenie ludzi wyrosło pod panowaniem tych rewizorów bydlęcych, więc się już także inni ludzie ze sprawą rewizorów i paszportów dostatecznie obeznali i tego nauczyli i każda kancelarya gminna posiada te same w tym względzie wiadomości, jakie ma każdy rewizor bydła.

Wydawanie paszportów bydlęcych należy taksamo do policyi zdrowotności bydła, jak inne tego rodzaju czynności policyi gminnej, które jednak należą do urzędowania Zwierzchności gminnej, a nie do osobnego funkcyonaryusza. I gdy te

inne czynności policyjne są i skuteczniej i dla ludności dogodniej wykonane właśnie dlatego, że je Zwierzchność gminna a więc miejscowa władza wykonuje, to prowadzenie katastru bydła przez osobnych rewizorów jest dla ludności rolniczej bardzo uciążliwem i coraz uciążliwszem się staje.

Najpierw uderzać musi ta wielka niesprawiedliwość, że z tego urządzenia obecnego zdawałoby się, jakoby ani jedna kancelarya gminna w całym kraju nie umiała tego, co umie każdy rewizor bydła i jakoby teraz nikt inny w kraju nie umiał prowadzić katastru tylko ten jeden człowiek, którego władza polityczna rewizorem bydła nazwie.

Bo przecież dotąd ani jedna Zwierzchność gminna w kraju nie prowadzi katastru bydła.

Powtóre zachodzi ta wielka niedogodność, że gdy ludność z wszelkiemi prawie sprawami gospodarczemi, urzędowemi udaje się do Zwierzchności gminnej, którą ma najbliżej siebie, to po paszporty bydlęce musi chodzić z krową z jednej gminy do drugiej lub dalszej nieraz o 20 kilometrów, co jest połączone ze stratą czasu i niewygodą zwłaszcza, gdy się nie zastanie rewizora w domu, lub gdy nie jeden rewizor robi ze siebie dygnitarza rządowego.

Nie należy stawiać rolnikom utrudnień w hodowli bydła. Skoro sama ustawa na to została wydana, aby bronić rolników przed utratą bydła przez zaraźliwe choroby, więc też i wykonanie ustawy i owo zabezpieczenie należy prowadzić z możliwem ułatwieniem i najmniejszem utrudnieniem dla rolników.

Ułatwieniem zaś będzie to, że czynności rewizorów bydła zostaną Zwierzchnościom gminnym przydzielone.

Czynności te pociągną za sobą większą pracę i więcej kosztów dla kancelaryi gminnej, a zwłaszcza dla naczelnika gminy.

Słusznem więc jest, żeby rząd płacił naczelnikom gminnym za te czynności tak, jak dotąd płaci rewizorom bydła. Zaś płacenie owego wynagrodzenia nie będzie żadnym nowym wydatkiem dla Skarbu państwowego.

W sprawie powyższej postawiłem w Radzie państwa odpowiedni wniosek, domagający się zmiany w duchu życzeń ludności włościańskiej, ale trzeba nam dalej, przy każdej sposobności wołać o tę zmianę tak długo, aż zostanie zaprowadzoną. Czas już, ażeby znikły wreszcie urządzenia wywołujące słuszne niezadowolenie i rozgoryczenie wśród ludu, czas najwyższy, ażeby zaczęto rządzić nie przeciw, ale po myśli włościaństwa, stanowiącego ogromną większość narodu.

Jakie choroby sprowadza palenie tytoniu?

Palenie tytoniu, zwłaszcza przez młodzież przed ukończeniem rozwoju fizycznego, powoduje u niej, jak to wykazały liczne badania lekarskie, następujące liczne zaburzenia w organizmie:

1. Nerwowe kołatanie i niepokój serca i przedwczesne stwardnienia tętnic;

2. zaburzenia żołądka i brak apetytu;

3. osłabienie władz umysłowych, zwłaszcza pamięci, ogólne rozdrażnienie, bezsenność;

4. chroniczny katar gardzieli, krtani, tchawicy i oskrzeli, skłonność do chorób piersiowych.

Toteż w Anglii wyszło obecnie prawo zabraniające młodzieży surowo palenia tytoniu. A u nas cóż się jeszcze dzieje: dziecko, co ledwie od ziemi odrosło, już ćmi „papirusa".

W tem przyczyna (i w piciu trunków), że ludność coraz słabsza i wyrodnieje. Oj źle!

KATECHIZM NARODOWY.

W czasach obecnych naród polski najwięcej jest uciskany w zaborze pruskim. Prusacy czyli Niemcy, używają wszelkich sposobów, ażeby nas zupełnie wyniszczyć, ażeby znikło imię nasze z oblicza ziemi. I tak naprzykład szkoły są tam tylko niemieckie, a język polski jest ze szkół zupełnie wyrzucony. Taksamo w urzędach używany jest tylko język niemiecki. W ostatnich czasach wyszedł tam zakaz odbywania zgromadzeń publicznych w języku polskim. Zakaz ten obowiązuje we wszystkich tych miejscowościach, do których wcisnęli się już w większej liczbie Niemcy i gdzie ludność polska liczy już mniej jak 60% ogółu. Znane są też ustawy, na mocy których rząd pruski może nie pozwolić Polakowi na wznoszenie nowych zabudowań, a nawet może wydziedziczyć Polaka z gruntu. Z tego już można wyrozumieć, jak ciężkie jest położenie braci naszych pod Prusakiem.

Nie opuścili oni jednak rąk i obmyślają wciąż nowe środki obronne przeciw nawale niemieckiej; a przedewszystkiem łączą się razem i idą zgodnie do walki z Niemcami. Między innemi stowarzyszeniami polskiemi istnieje w zaborze pruskim stowarzyszenie „Straż“, do którego należą Polacy wszystkich warstw, więc chłopi, mieszczanie, szlachta i księża.

Niedawno wydała „Straż“ — „Katechizm narodowy“ dla rodzin polskich, w którym zaleca pielęgnowanie polskości w rodzinie, bo jeśli rodzina szczerze polską pozostanie — naród nasz nie zginie i musi wyjść z walki zwycięsko. Przytaczamy poniżej z „Katechizmu narodowego“ te przykazania, które mogą obowiązywać nietylko braci naszych w zaborze pruskim, ale wszystkich Polaków, gdziekolwiek mieszkają.

* *
*

1) Rodzina posługuje się czystym i poprawnym językiem. Wtrącanie do mowy polskiej słów niemieckich — choćby żartem — surowo zakazane.

2) Każde dziecko uczy się czytać i pisać po polsku; nadto religii, historyi i geografii polskiej a także piśmiennictwa polskiego, wreszcie wierszyków, pieśni i zabaw polskich.

3) W domu na ścianie wisi obok obrazu religijnej treści, obraz treści narodowej.

4) Rodzina nie zapomina o wielkich świętach narodowych (np. rocznicy Konstytucyi 3 Maja, rocznicy wybuchu powstania Listopadowego itp.). Tym świętom narodowym głowa rodziny, lub ktoś ze starszego rodzeństwa poświęca krótkie stosowne wspomnienie.

5) Rodzina nie zapomina o naszych uroczystościach zwyczajowych, jak o dożynkach, święconem, itp. i dba o zachowanie polskich strojów ludowych.

6) Gdy nadejdą dłuższe wieczory, czyta się w kole rodziny dzieje Polski małymi ustępami. Czyta je rodzic, lub ktoś ze starszego rodzeństwa, lub na odmianę.

7) Polska gazeta polityczna jest stałym towarzyszem rodziny. Ważniejsze wypadki z naszego życia zbiorowego, opisane w gazecie, omawia się w kole rodziny tak, by w dorastającej młodzieży obudzić zawczasu poczucie obowiązków wobec własnego społeczeństwa, a poczucie odporności wobec wroga.

8) Rodzina kieruje się sumiennie hasłem: swój do swego! przyczem nie tylko od swoich kupuje, ale domaga się także — o ile tylko można — polskich wyrobów. Pieniądze zaoszczędzone zanosi do polskich jedynie banków.

9) Ojciec, matka i starsze pozaszkolne rodzeństwo biorą udział w życiu towarzystw młodzieży.

10) Rodzina poczuwa się do obowiązku ofiarności na cele publiczne narodowe.

Z przepisów zdrowotnych.

Czystość i porządek.

Czystość i porządek jest nie tylko najgłówniejszym z warunków zdrowia, ale także stanowi źródło zadowoleń moralnych, wpływa na uszlachetnienie duchowe. W naturze, tam gdzie jej się człowiek ręką swoją nie dotknął, wszystko jest świeże i czyste; dopiero pył uliczny, sadze z kominów, odpadki niebacznie rzucane w mieszkaniach ludzkich itd. wytwarzają to, co nazywamy brudem. Powiedział ktoś, zupełnie słusznie, iż o stopniu oświecenia kraju możemy sądzić z ilości zużytego przez mieszkańców mydła. Czystość i porządek — to stan naturalny każdej istoty żyjącej; brud — to choroba.

W każdym wieku, w każdem zajęciu, w każdym stanie można utrzymać porządek i czystość, jeżeli się tylko zechce. Oczywiście, kowal, ślusarz, słowem człowiek pracujący w dymie, pyle węglowym, nie może mieć rąk tak czystych, jak adwokat lub kupiec, ale można wymagać, żeby choć dwa lub trzy razy na dzień omywał ręce z potu, który mieszając się z kurzem, tworzy na skórze warstwę błota, bardzo sprzyjającego rozwojowi żyjątek, roznoszących choroby, a także tamującego parowanie ciała, co się na zdrowiu odbić musi szkodliwie.

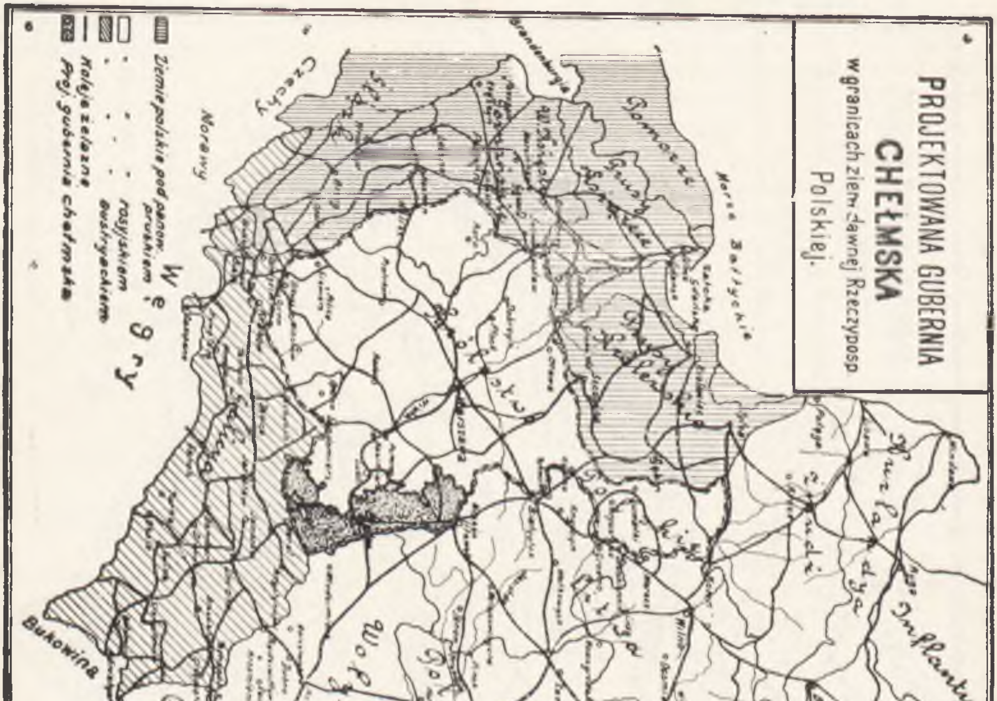
Trzeba pamiętać i rozumieć, że czystości przestrzegamy nie dla innych, ale głównie dla siebie, dla własnego dobra. Tymczasem mnóstwo ludzi myje się i ubiera tylko wtedy, kiedy mają wyjść na ulicę, pokazać się światu, w domu zaś chodzą brudni i zaniedbani. Są i tacy, którzy zadawalają się czystością powierzchowną, t. j. czystością miejsc i części ubrania widocznych; na czystość zaś bielizny, ciała, nóg, nie zważają. Wdrażanie do pielęgnowania czystości, dla czystości, stanowi jedno z poważnych zadań wychowania, należy uczyć tego od dzieciństwa.

Obcujmy ze słońcem i powietrzem.

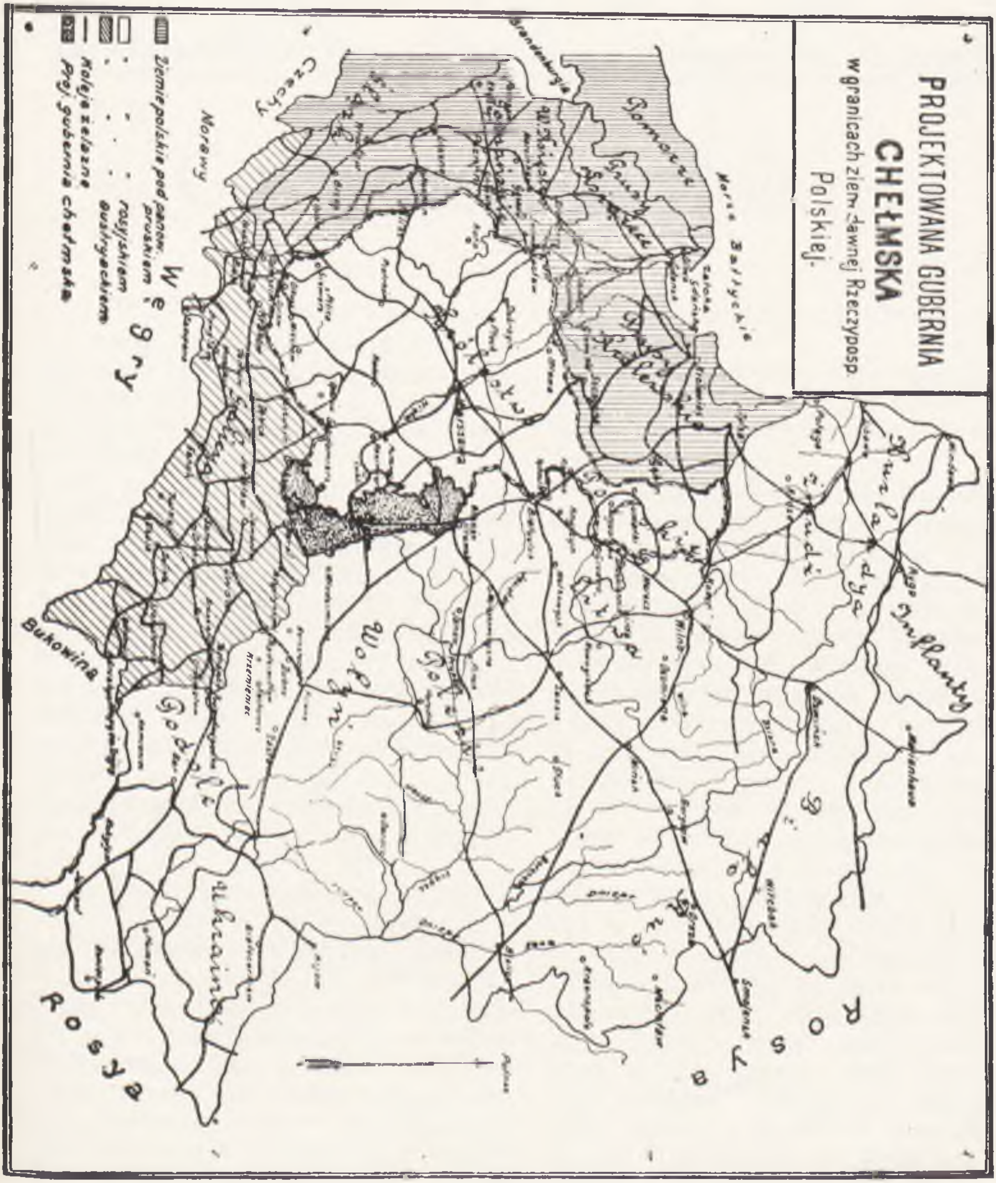
Jeżeli chcemy być zdrowi i dzielni, to nie zakopujmy się w ciemnościach, owszem wchłaniajmy w siebie życiodajne światło słoneczne, pospołu z orzeźwiającem powietrzem, — świeżem wolnem od zaduchu, wyziewów i wszelkiego przesycenia pierwiastkami, szkodliwemi zdrowiu i gnębiącemi ducha. Rośliny najbujniejsze widzimy tam, gdzie światło działa najwydatniej, a gdzie tego światła brak, tam występuje rażące skarłowacenie. Podobnież dzieje się z ludźmi: najsilniejsi i najkształtniej rozwinięci bywają tacy, którzy są najbardziej, całem ciałem wystawieni na działanie światła i powietrza, jak np. cyganie, lub wieśniacy, będący w ciągłej styczności z czystą i jasną atmosferą. Przeciwnie, najwięcej chorób i oszpeceń widać pomiędzy takimi, którzy wciąż niby strzegą się od zaziębienia lub rozgrzania, jakoby przyczyn wszelkich chorób, a którzy właśnie przez te przesadne zabiegi najłatwiej ulegają przeróżnym słabościom. Kto się stale zagrzewa i ochładza dobrowolnie, tego nie dotkną tak łatwo mimowolne mdłości lub zaziębienia.

Rodzice, którzy ustawicznie otulają swe dzieci wszelkimi sposobami, skazują te bezbronne istoty na ciągły brak odporności w późniejszym wieku. W takich dzieciach nie wyrobi się siła, nie rozkwitnie świeżość; będą to rośliny zawsze niepełne i jeszcze się nie rozwiną a już zwiędną. Pomimo wszelkich sztucznych zabiegów nie wytworzy się w tych nieszczęsnych istotach zdrowie i piękność!

Kto zamłodu zakrzepi się należycie na ciepło i zimno, ten w dojrzałości nie ulegnie tak łatwo chorobom zaraźliwym, szczególnie skórnym, tak często szkodliwym zdrowiu i piękności.



Na mapie tej ziemia chełmska "czyli Chełmszczyzna oznaczona jest kolorem ciemnyn Ziemię tę zamieszkuje blisko milion ludności, w tem niespełna trzecia część Rusinów prawosławnych, reszta to Polacy, katolicy. Moskale chcą z niej obecnie utworzyć osobną gubernię i zapomocą przepisów wyjątkowych zgnieść tam Polaków, przerobić ich na Moskali prawosławnych.



Na mapie tej ziemia chełmska czyli Chełmszczyzna oznaczona jest kolorem ciemnym. Ziemię tę zamieszkuje blisko milion ludności, w tem niespełna trzecia część Rusinów prawosławnych, reszta to Polacy, katolicy. Moskale chcą z niej obecnie utworzyć osobną gubernię i zapomocą przepisów wyjątkowych zgnieść tam Polaków, przerobić ich na Moskali prawosławnych.

Co słychać w Polsce.

W zaborze austryackim.

Dawno już nasza dzielnica nie pozostawała pod wrażeniem takich wypadków, jak właśnie w minionym roku. Zawrzało u nas, jak w ulu, ruch niezwykły objawiał się wszędzie: w życiu publicznem i prywatnem, po miastach i wsiach. W powietrzu wisiała wojna Austryi ze Serbią, z Galicyi wysyłano wojska moc. Szły więc polskie pułki na południe bić się z Serbem, choć nam nic nie zawinił, jak w r. 1870 szły regimenty polskie z Niemiec do Francyi o obcą sprawę wojować i krew polską rozlewać po obcych polach, jak niedawno szły do Mandżuryi bić się za sprawę rosyjską. Ruch gorączkowy zawładnął krajem i przeszło pół roku zapełniał niepokojem kraj cały: „Wojna czy pokój".

A tymczasem brano młode siły do wojska. Dzieci i żony rozpaczały. Starzy potrząsali tylko głowami i szeptali: ciężkie czasy Bóg dał. Lud zrozpaczony — widział wojnę tuż za progiem, — zabierał niepotrzebnie oszczędności swe z kas, z obawy, aby mu nie przepadły. Po miastach wojnę zbliżającą się czuć było w powietrzu. Co kilka dni widać było wysyłane do Bośni oddziały zbrojne, armaty i broń.

A równocześnie nadchodzące telegramy niosły wieści coraz to groźniejsze, wojna wisiała już w powietrzu. Lecz w chwili, kiedy już co tylko miała wybuchnąć, Serbia i stojąca za nią Rosya, upokorzyły się i obawa wojny znikła.

Pozostały jednak wspomnienia jej, dziś jeszcze straszne i groźne dla tych, których ona w pierwszym rzędzie dotknąć musiała.

Mimo jednak nastroju wojennego, mimo pewnego rodzaju odrętwienia pod wpływem nadchodzących wieści, życie publiczne toczyło się dalej zwykłym trybem. W naszem życiu publicznem nie zaszły zmiany. Przedstawicielstwo nasze we Wiedniu stało na straży polskich interesów narodowych, a choć rezultaty tej pracy nie zawsze są zadawalniające, to złe tkwi przedewszystkiem w samym ustroju politycznym państwa. Z tego też powodu czeka na załatwienie bardzo wiele ważnych spraw dla naszego kraju, a niektóre, choć już uchwalone, nie mogą być w czyn wprowadzone. Dość powiedzieć o sprawie budowy kanałów Dunaj-Odra-Wisła, na które tak długo czekamy, a które szczególnie dla naszego kraju są nader ważną kwestyą, obok tysiąca innych. Dziś na czele Koła polskiego stoi dr. St. Głąbiński, jako prezes i trzech wiceprezesów: dr. W. Czaykowski, J. Stwiertnia i J. Stapiński. Ministrem dla Galicyi jest dr. Wł. Dulęba. Nadto w gabinecie ministeryalnym zasiada dr. Biliński, jako minister skarbu.

Odmiennie od parlamentu wiedeńskiego Sejm nasz wziął się żywiej do

pracy. Czy to weźmiemy sprawę szkolnictwa, czy różnych gospodarczych urządzeń w kraju, widzimy, że Sejm w różnych sprawach, które do niego należą, rozwijał owocną działalność. I wiele rzeczy mógłby załatwić i niejedną sprawę mógłby pomyślnie dla kraju przeprowadzić, gdyby miał na tyle władzy. Niestety, mimo iż Sejm nasz więcej ma kadencyi od Sejmów innych krajów, przecież głównym czynnikiem ustawodawczym i konstytucyjnym jest Rada Państwa w Wiedniu, która jednak okazuje się mało zdolną do załatwiania spraw państwowych, bo narodu w ofiarach tych wzięli udział tylko zamożni, dając w zamian za to znaczniejsze sumy. „1.000 ludzi, którzyby dali po 2 tysiące koron, znajdzie się w całych Niemczech i wnet złoży się 2 miliony" — powiada Rosegger.

Myśl Roseggera podjęły pisma polskie i w odpowiedzi na hasło jego z polskiej strony zaczęto składki na Dar grunwaldzki. Myśl rzucona przez Niemca w sam czas, bo w przeddzień 500-letniej rocznicy Grunwaldu — wydała potężny plon. W społeczeństwie polskiem znalazło wyzwanie to potężny



Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły ludowej, największego polskiego Towarzystwa oświatowego, odbyty w r. 1909 w Kołomyi.

przy najdrobniejszej nieraz sprawie utyka.

Praca kulturalna nie stanęła ani na krok, owszem wzmogła się. Dowodem tego to nasze Towarzystwa oświatowe i gospodarcze, które są jakby ogniwami w naszem społeczeństwie.

Ale najlepszym dowodem tężyzny naszego społeczeństwa, wzrostu sił moralnych, to zapoczątkowany Dar grunwaldzki, to godna odpowiedź społeczeństwa polskiego na odezwę dra Roseggera, poety niemieckiego, który wezwał Niemców do ofiar na rzecz zagrożonych kresów niemieckich, przyczem podał myśl, aby zamiast całego odgłos, skoro w trzy miesiące po zapoczątkowaniu daru wysokość złożonych ofiar wynosiła już jeden milion koron. Tę ofiarność możemy zrozumieć, gdy się rozpatrzymy, skąd społeczeństwu polskiemu grozi największe niebezpieczeństwo. To odczucie niebezpieczeństwa ze strony Niemców kazało zamożniejszym rzucić hojne ofiary na kresy, mniej zamożnym zaś tyle, na ile ich fundusze starczą. Drugą rzeczą charakterystyczną jest, że w darze grunwaldzkim wziął udział cały naród. Ale zdaniem naszem dar grunwaldzki święcił będzie jeszcze większe tryumfy dopiero w roku przy-

szłym, w roku wielkiej i chlubnej rocznicy Grunwaldu.

Żywimy wszelką nadzieję, że dar ten, mający być przez 5 lat zbierany, nimy. Potężny fundusz grunwaldzki i liczne ofiary składane przez społeczeństwo będą najlepszym dowodem naszej świadomości narodowej, któ-



Pochód publiczności podczas uroczystości Anczycowskiej dnia 8 maja 1909 roku w Krakowie.

przekroczy napewno kwotę 2 miliony koron. Rozporządzając taką kwotą, możemy łatwiej pomyśleć o ochronie własnych kresów, których dziś z takim niejednokrotnie wysiłkiem bronimy.

ra — jak ongiś na polach Grunwaldu naszym prapradziadom pod Jagiełłą, — każe nam stawić czoło mężnie nawale germańskiej, na ziemie nasze i nasze bogactwa czyhającej.

W roku ostatnim naród nasz uczcił pamięć wielu wielkich i zasłużonych mężów. A pośród tych rocznic zasługuje na uwagę uczczenie 25-letniej rocznicy śmierci Anczyca, pisarza ludowego, autora „Kościuszki pod Racławicami“. Uroczystość ta obchodzona była w Krakowie i Lwowie i przypomniała społeczeństwu, kim był ten, który w tak pięknych i podniosłych słowach odmalował jednę z najpiękniejszych kart naszej przeszłości, tj. bitwę pod Racławicami. Szczególnie w Krakowie uroczystość miała pogodny i podniosły nastrój.

Po nabożeństwie w kościele św. Anny ruszył barwny pochód ulicami miasta. Przeważał lud wiejski. Liczne delegacye z różnych miejscowości niosły wieńce z kwiatów polnych i zboża na górę świętej Bronisławy, gdzie w prastarym kościółku św. Zbawiciela znajduje się tablica pamiątkowa W. L. Anczyca. Tam je złożono, a na dziedzińcu kościelnym przemówił do zebranych dr. Lucyan Rydel i Jakób Bojko.

Nadto uczczono pamięć Polaków-bohaterów, poległych przed 100 laty, t. j. w roku 1809 w wojnie z Austryakami, jak: Cypryana Godebskiego, Berka Joselowicza i innych.

Rok 1909 był rokiem jubileuszowym Słowackiego, jednak tylko na prowincyi odbyły się liczne uroczystości i obchody — Kraków przygotowuje się na jesień do obchodu, z którym połączony będzie zapewne i pogrzeb zwłok Słowackiego, spoczywających dotąd we Francyi, — o ile sprawa Wawelu będzie pomyślnie załatwioną. Gdy bowiem cały naród na licznych zebraniach i wiecach zażądał pochowania zwłok na Wawelu, odmówił temu żądaniu ks. kardynał Puzyna, wzniecając tem wśród całego społeczeństwa niezadowolenie. Sądzimy jednak, że skoro przyjdzie do stanowczego kroku, tak kapituła krakowska, tradycyom swych poprzedników wierna, a właściwa opiekunka naszych skarbów wawelskich, jak też i ks. Kardynał zjednoczą się w tym hołdzie na cześć wielkiego Króla-Ducha poezyi polskiej. Wiec, jaki się odbył w Krakowie w sprawie obchodu, zadecydował rocznicę Słowackiego uczcić: 1. szeregiem odczytów, 2. przedstawieniami jego dzieł, 3. porankiem, 4. wystawą dzieł z tego okresu, 5. koncertem, 6. pomnikiem, 7. towarzystwem jego imienia, 8. założeniem szkoły średniej na Śląsku jego imienia.



Zniszczenie domów, spowodowane przez wybuch prochowni w Woli Duchackiej pod Krakowem.

Jeżeli przerzucimy karty różnych wypadków i katastrof, to spostrzeżemy, że więcej może niż w innych latach było ich i w naszym kraju. Szczególnie częste były katastrofy kolejowe,

szczęściem prawie zawsze bez groźniejszych następstw. Pośród szeregu katastrof najznaczniejszą i niezwykłą był wybuch prochowni pod Podgórzem w Woli Duchackiej. W pierwszych dniach czerwca, podczas dość silnej burzy uderzył piorun w prochownię, znajdującą się na wzgórzach krzemionekich. Piorun spowodował pożar, a ten następnie wybuch prochów. Wyleciało w górę około 12 tysięcy kilogramów prochu, a nadto w ogniu prochowni zaczęły wybuchać tysiące naboi armatnich. Wypadek ten jakkolwiek zakończył się dość wielką katastrofą, jednak mógł sprowadzić nieobliczalne następstwa, a to z tego powodu, że tuż obok znajduje się kilka prochowni, od wybuchu których cała okolica mogła pójść ofiarą zniszczenia. Od wybuchu ucierpiało kilkadziesiąt pobliskich domów i fabryk. Bliższe domy zostały formalnie zburzone. W Krakowie, Podgórzu i okolicy wypadło z okien mnóstwo szyb. Jakkolwiek życia nikt nie stracił, jednak wiele osób z najbliższej okolicy odniosło poranienia i skaleczenia. Rzecz charakterystyczna, że dotąd zarząd wojskowy nie pozwracał strat za zniszczony dobytek nieszczęśliwym, choć między nimi dużo jest biednych.

Trudno nie wspomnieć tu o odnawianiu Zamku królewskiego na Wawelu. W r. b. odnowiono i odsłonięto część krużganków pałacowych. Krużganki odnowiono tak, jak one wyglądały za czasów polskich. Wogóle cały Zamek ma otrzymać taką postać, jaką miał w owych czasach, gdy służył za mieszkanie polskim panującym, dokąd zbiegały się liczne poselstwa od wschodu i zachodu, od północy i południa szukać u monarchów naszych przymierza, pomocy, lub sprawiedliwości.



Wycieczka krajowej Komisyi przemysłowej, odbyta w r. 1909 do okręgu górniczego krakowskiego z udziałem marszałka kraju Stan. hr. Badeniego i ministra dla Galicyi dr. Wład. Dulęby.

Ze spraw galicyjskich jedna jeszcze zasługuje na omówienie na tem miejscu. — Jedną z przyczyn, dla których nie mógł się dotąd rozwinąć na większą skalę przemysł Galicyi, był brak dobrego węgla kamiennego. Węgiel znajduje się jedynie w powiatach chrzanowskim i krakowskim, a produkcya jego wynosi obecnie 14 milionów cent. metr.

Ale badania w ostatnich czasach wykazały, że okolice te posiadają olbrzymie wprost pokłady dobrego wę-

gla kamiennego, wobec których produkcya dzisiejsza jest znikomo drobną. Węgiel ten może się stać dźwignią przemysłu galicyjskiego, może go starczyć nawet na wywóz za granicę.

Zrozumieli to Niemcy i zaczęli zawczasu wykupywać tereny węglowe w zach. Galicyi i nabywać wyłącznie dla siebie uprawnienia do wydobywania węgla. Chcą w ten sposób zapewne nie dopuścić do rozwoju przemysłu w Galicyi, chcą nas poddać nazawsze w niewolę gospodarczą od siebie, chcą wreszcie usadowić się tuż pod bokiem serca Polski, Krakowa.

Ze strony polskiej zwrócono uwagę na to dopiero w ostatnich czasach. — Wydział krajowy, krajowa Rada górnicza i inne instytucye wdrożyły akcyę w celu ratowania niestraconych jeszcze placówek. Wyrazem tej akcyi była odbyta w ostatnim roku wycieczka krajowej Komisyi przemysłowej do okręgu górniczego krakowskiego z udziałem marszałka kraju Stan. hr. Badeniego i ministra dla Galicyi dra Wład. Dulęby, celem naocznego poznania stosunków na zagrożonych miejscach. Pokazało się, że niebepieczeństwo ze strony Niemców jest ogromne, ale przed klęską można się jeszcze uchronić. Potem odbyła się ankieta (narada) węglowa, zwołana przez Wydział krajowy, na której sprawę tę omówiono obszernie ze stanowiska gospodarczego i narodowego.

Sprawa jest tak doniosła, że z nadciągającym wrogiem należy zmierzyć się najrychlej. Oby zwycięstwo było po naszej stronie i oby rozwinął się przemysł w Galicyi.

W sąsiednim kraju, gdzie parę kroć naszych mieszka, na Śląsku Cieszyńskim, rok ten był jedną wielką przeprawą z Niemcami i Czechami. Niemcy przez cały ten rok, przy pomocy hałaśliwych demonstracyi młokosów, chcieli udowodnić światu, że Cieszyn to miasto niemieckie. Lecz poważne zachowanie się ludności polskiej, jak też silna interwencya Koła polskiego w Wiedniu sprawiła, że te głośne hałasy skończyły się na niczem. Co prawda wyłoniło się z tych krzyków wszechniemieckich pismo gadzinowe pt. „Ślązak“, wydawane po polsku, lecz w duchu niemieckim, najpotworniejsza zbrodnia, jaką charakter wszechniemiecki wymyślić zdołał, jednak i to pismo szkody wielkiej nie zrobi, gdyż podobne próby dawno już były na Śląsku i spełzły na niczem.

Ciężką też walkę muszą toczyć rodacy nasi z Czechami o szkolnictwo. Czesi zdołali zawładnąć całym szeregiem gmin polskich, a mimo, iż spis ludności wykazuje przeważający procent ludności polskiej, Czesi pozakładali szkoły swoje do tego stopnia, że na obszarze o 60 tysiącach ludności (w tem $^3/_4$ polskiej) jest zaledwie jedna szkoła polska.

Wobec tego lud polski na szeregach wieców upomniał się o swe prawa, a gdy to nie poskutkowało, zagroził strejkiem, to jest oświadczył, że do czeskich szkół dzieci nie będzie posyłał. Rząd wiedeński wprawdzie Polakom przyrzekł szkoły polskie, ale jeszcze dużo wody upłynie w rzekach śląskich, nim się to stanie. To też Macierz szkolna na Śląsku łącznie z Tow. Szkoły ludowej stworzyć ma w najbliższym czasie w kilku gminach polskie szkoły, a przedewszystkiem w Orłowie polską szkołę realną. Z naszej strony jest zawsze obowiązkiem wspierać zagrożone kresy tak materyalnie jak moralnie.

W zaborze rosyjskim.

Jeszcze nie minęły echa krwawych wypadków w Królestwie 1905—1906 roku, jeszcze nie przycichły jęki tylu ofiar, jakie pociągnęła za sobą ta tak zwana rewolucya, jeszcze nie zatarły się wspomnienia owych lat, — gdy praca, praca nad odrodzeniem kraju, rozpoczęła się w imię hasła: w rozwoju

ekonomicznym, w dobrobycie mas leży nasza siła.

I nic nie mogło stać się pomyślniejszego i lepszego — gdy po latach nadziei i złudzeń, po dniach zawodu i goryczy, smutku i żałoby, — gdy zamiast spodziewanych wolności i jaśniejszych dni swobody, przyszedł ciężki ucisk i nałożono kajdany całemu narodowi w postaci stanu wojennego, — zwrócono opuszczone ręce do pracy twardszej, choć pewniejszej, pracy nad własną ziemią, nad własnym dobrobytem.

społecznem i ekonomicznem, rzucił się do niej z jakąś gorączkowością — rzekłbyś, w pracy tej chciałby szukać ukojenia i zapomnienia po doznanych zawodach i nieszczęściach.

Wszystkie siły sprzągnięto do pracy i nie minął rok, — gdy w Królestwie w całym szeregu miejscowości zapoczątkowano wystawy, które świadczyły najlepiej o wewnętrznem położeniu kraju, świadczyły, gdzie i na co uwagę obecnie skupiono.

W r. 1908 odbyła się wystawa rolnicza w Lublinie, Dobrzyniu i Lipnie w Królestwie, a w Winnicy i Łucku na Podolu i Wołyniu. Wszędzie złożono dowody niezmordowanej pracy tak na polu rolnictwa, jak i ekonomicznego rozwoju kraju, mimo tysięcznych przeszkód nawet na tem polu.



Grupa Czechów, którzy w r. 1909 odbyli wielką wycieczkę do Polski (do Krakowa, Częstochowy, Warszawy), celem nawiązania przyjaznych stosunków z Polakami.

I zamrowiło się od szeregu towarzystw rolniczych i ekonomicznych, które prawie jedyne pośród wielu rozwiązanych i zakazanych towarzystw pozostały nie rozwiązane wszechwładną dłonią kacyków, gubernatorów rosyjskich.

Ocknął się naród i popchnięty, czy wciągnięty umiejętną ręką kilku wybitnych a pracowitych mężów, jak np. ś. p. Stanisław Chełchowski i wielu innych, do pracy nad odrodzeniem

W drugiej połowie ostatniego roku odbyła się podobna wystawa, ale znacznie większa w Częstochowie. Na wystawę zjechało moc ludzi, a także przyjechali Czesi w liczbie około 200,

odwdzięczając się niejako za obesłanie ich wystawy w 1908 r. przez Polaków z Galicyi i Królestwa.

Tymczasem ledwo minęła groza rewolucyi w Rosyi i nastał jaki taki spokój, zaczęto kuć, za przykładem a zapewne i za poradą Niemiec, nowe prawa przeciw Polakom.

Nie dość, że zmniejszono reprezentacyę polską w Dumie, lecz usiłowano zmniejszyć ją i w Radzie Państwa. Jednak wskutek rezygnacyi posła Milewskiego, który jak się wyraził, „wolał sam zrezygnować, niż czekać, aż ukazem carskim przepędzą go w duraki“, projekt ten nie dostał większości w komisyi i został odrzucony.

Natomiast nad brzegiem Newy wylągł się nowy projekt, który najwierniejszą część ludności polskiej dla sprawy polskiej chciałby zaprzepaścić.

Oto powstała myśl, a podniósł ją Eulogiusz biskup chełmski, poseł od ludności rosyjskiej w chełmskiej ziemi, aby część wschodnią tej ziemi odłączyć od Królestwa, a przyłączyć do Rosyi. Pomysł iście szatański, bo część unitów, których przed 30—40 laty nawracano nahajkami na prawosławie, ma być skazana na zagładę dla polskości, a w każdym razie znowu na podobne nawracanie na prawosławie. Nadto projekt ten zmniejsza granice Królestwa Polskiego, pomijając już to, że narusza traktat kongresu międzynarodowego w Wiedniu z r. 1815, jednak wobec ciągłych pogwałceń i naruszań tego rodzaju traktatów, chyba nikt z Polaków naprawdę nie mógł jakiejkolwiek wagi przywiązywać do powyższego traktatu.

Projekt powyższy przyszedł już pod obrady Dumy, która oddała go Komisyi do rozważenia. Oderwanie Chełmszczyzny następuje dla ochrony interesów ludności rosyjskiej, która rzekomo w większości tę część kraju zamieszkuje. Tymczasem na obszarze, który ma być wydzielony z granic Królestwa Polskiego, katolicy liczą 52% ludności, zaś 31% prawosławni, resztę stanowią inne wyznania.

W rzeczywistości nawet tak nie jest, gdyż wielu nie uznaje się za prawosławnych, którzy przy spisie ludności jako prawosławni zostali wciągnięci. To też wieść o tym projekcie, który zmniejsza granice Królestwa, a więc narusza prawne granice kraju, wstrząsnęła całym narodem polskim.

Koło Polskie w Dumie złożyło w tej sprawie deklaracyę, u nas w Galicyi i na Śląsku, ba nawet w Ameryce, odbył się szereg licznych wieców, na których uroczyście zaprotestowano przeciw temu nowemu gwałtowi na nas spełnianemu. W Krakowie i Lwowie odbyły się ogromne wiece przedstawicieli wszystkich stronnictw, na których zaprotestowano również nader silnie przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego.

Tak nad tą dzielnicą Polski zawisło nowe niebezpieczeństwo, które musi do głębi wzburzyć nasze umysły, choćby dlatego tylko, że jest nowym podziałem ziem naszych.

O ile gospodarcze i kulturalne warunki Królestwa Polskiego, dzięki sile żywotnej społeczeństwa polskiego, poprawiły się nieco, o tyle polityczne pozostały prawie niezmienione, owszem znać znów tu łapę czynowników carskich.

Duma, jak to zresztą łatwo było do przewidzenia, nie jest tem, czem być powinna, nie ma nawet cienia władzy ustawodawczej ni konstytucyjnej. Toteż niema nawet nadziei żadnej, aby przy pomocy Dumy rodacy nasi zyskali najmniejsze jakieś ulgi w kraju. Mimo usilne zabiegi Koła polskiego w Petersburgu, mimo usiłowania wejścia na tory polityki realnej, ani wród większości Dumy, ani u rządu praca Koła nie znalazła uznania, owszem niejednokrotnie niektórzy tak przedstawiciele narodu rosyjskiego jak i ministrowie nie ustawali w obel-

gach rzucanych na Polaków, ba nawet minister sprawiedliwości zupełnie bezkarnie wypowiedział w Dumie zdanie: że „nie dopuści, aby sądy w Królestwie zaśmiecano Polakami". Toteż spowodowany tym stanem rzeczy przywódca Koła polskiego, Roman Dmowski, ustąpił ze swego stanowiska i złożył mandat.

Wobec tego ani mowy nie ma, aby stosunki w Królestwie, nie mówiąc już o reszcie krajów zabranych, wkrótce się poprawiły. Co prawda od szeregu miesięcy głośno się mówi w Petersburgu o nadaniu samorządu miastom, ale w jakiej formie ten samorząd będzie, trudno odgadnąć, tem więcej, że trzeba tę myśl rozpatrywać ze stanowiska interesu rządu rosyjskiego, który upatruje w projekcie tym raczej dla siebie pewne materyalne korzyści.

Dotychczasowa gospodarka moskiewska po miastach w Królestwie przekracza wszelkie wyobrażenia i możliwości nadużyć. — Dość powiedzieć, że w roku ostatnim pisma polskie szczegółowo opisały od szeregu lat dokonywane malwersacye w stolicy Królestwa Warszawie, co nawet spowodowało rząd petersburski do zarządzenia w całem Królestwie rewizyi senatorskiej, t. j. najwyższej rewizyi rosyjskiej.

W ostatnich czasach rozeszła się wieść po ziemiach polskich, że Rosya Królestwa Polskiego chce się pozbyć na rzecz Prus, a powodem do tego była sprawa zniesienia twierdz rosyjskich w Królestwie Polskiem. Jakkolwiek w prawdziwość tej pogłoski wierzyć zbytnio nie należałoby, to jednak nasunęły się mimowoli smutne myśli.

Zauważono mianowicie, że w ostatnich czasach żywioł niemiecki w Królestwie coraz bardziej wzrasta w liczbę i w niektórych powiatach Królestwa Niemcy stanowią już 25%. Również i z polityki zaborczej Niemiec wyczuć było można, że tak bogata w kruszce i fabryki kraina, jak Królestwo, mogłaby być drogocenną prowincyą pruską.

Tak więc w Królestwie Polskiem, podobnie jak na całym obszarze ziem polskich, groźne są postępy niemczyzny, na co społeczeństwo musi zwrócić jak najbaczniejszą uwagę i nie-



Publiczność zebrana podczas wiecu na obszernym dziedzińcu ratusza krakowskiego, w celu zaprotestowania przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

bezpieczeństwu temu przeciwstawiać zawczasu środki zaradcze.

W zaborze pruskim.

W zaborze pruskim zapanowała jakaś grobowa cisza zapewne pod wrażeniem ustaw wyjątkowych, jakie sejm pruski i parlament uchwalił w r. 1907 przeciw Polakom. Naród jednak nie upadł na duchu; ta cisza to nie znak złowróżebnego milczenia w oczekiwaniu katastrofy, ale to milczenie pełne wzgardy dla przeciwnika, które daje wyższość nad nim zawsze, a które wyważa go z równowagi.

To milczenie, te nieme wiece, lub nieme przedstawienia do złości poprowadzały przedstawicieli władzy, którzy widzieli tu swą niemoc, którzy widzieli, że jest przecie kres ich władzy, — poza który oni sięgnąć nie mogą. — A naród polski w Poznańskiem rośnie dalej w hart ducha, wypierany z jednej gałęzi życia publicznego, szybko zajmuje drugą.

Ziemi, swego skarbu broni wszelkiemi siłami, a tych, którzy sprzedają w ręce niemieckie ziemię polską (choć ich już niewielu) piętnuje mianem zdrajców i sprzedawczyków.

Dziwny był zaiste rok ostatni w parlamencie niemieckim, gdzie 20 głosów polskich decydowało w sprawach Rzeszy niemieckiej. Oto posłowie konserwatywni połączyli się z tak zwanymi centrowcami t. j. stronnictwem katolickiem i stanęli w opozycyi przeciw rządowi i przeciw jego przedłożeniom podatkowym. Wobec tego faktu, rząd nie miał potrzebnej większości w parlamencie, ale nie miała jej i opozycya, gdyż głosy były prawie równe, mogło więc zależeć od tego, czy wszyscy posłowie się stawią. A ponieważ rząd używał wszelkich środków, aby swe projekty podatkowe przeprzeć, więc też i jego przeciwnicy nie zaniedbywali poselskich obowiązków. Na uboczu pozostało tylko Koło polskie, które zresztą zawsze przeciw rządowi szło, nie popierając w niczem polityki, która była antypolską. Teraz znalazło się w licznym szeregu, stojącym w opozycyi do przedłożeń rządowych i głosami swymi decydowało o ich losie.

Dwie miało drogi Koło polskie. Albo głosować za projektem rządowym, licząc na jakieś ustępstwa, albo dotrwać w opozycyi i nie wysługiwać się rządowi, który wobec społeczeństwa naszego zbrodnicze ustawy knuje. Oczywiście, że obrało tę drugą drogę, a tem samem spowodowało upadek projektów rządowych i upadek kanclerza Bülowa, godnego następcy Bismarka. W ten sposób dziwnym trafem Polacy odegrali decydującą rolę w państwie Hohenzollernów w tym właśnie czasie, kiedy przeciw nim, przeciw istnieniu ich użyto wszelkich środków, odbiegających bardzo od wszelkiej kultury i cywilizacyi, a nacechowanych barbarzyństwem i nienawiścią brutalną przeciw wszystkiemu co polskie.

Równie i w Sejmie pruskim Polacy tworzyli osobne Koło polskie w liczbie 15, na którego czele stało w roku ubiegłym prezydyum, składające się z ks. dr. Jażdżewskiego, jako prezesa, z Karola Chłapowskiego, jako wiceprezesa — oraz Idziego Świtały i dr. Niegolewskiego, jako sekretarzy. Gdy p. Karol Chłapowski ustąpił, wybrano w jego miejsce wiceprezesem dr. Niegolewskiego.

Ponieważ Sejm pruski jest kuryalny i wobec tego przeważają w nim stronnictwa rządowe, więc też i obecność posłów polskich w tym sejmie ogranicza się tylko do śledzenia prac i uchwał sejmowych.

Nie tak dawno zakończono wreszcie sprawę Drzymały i jego wozu. Oto wynajęto mu ze strony rządu niemieckiego mieszkanie i kazano mu się tam przeprowadzić, a wóz jego opieczętowano. W ten sposób postąpiono i z innymi, którzy na podo-

bieństwo Drzymały mieszkali — i tak załatwiono, zdaniem landratów pruskich, sprawę kulturnie i w sposób cywilizowany. My sądzimy inaczej jednak, bo zakaz zabraniający Polakom budować domy został i on będzie świadczył o wysokości kultury i cywilizacyi pruskiej.

Zamykając ten obrachunek nasz na ziemiach polskich, wypada zauważyć, że nad naszą ojczyzną gromadzą się ciągle groźne chmury. Nasi nieprzyjaciele nie dość, że nas ograbili z własnego rządu, z bytu niepodległego, to jeszcze usiłują zagrozić naszemu bytowi ekonomicznemu, wprost naszemu istnieniu. Zamachy te na nas musimy odeprzeć z całą stanowczością, a odeprzemy je tylko silną i wytrwałą, a zorganizowaną i nieustanną pracą. W niej nasza przyszłość i zwycięstwo.

KAZET.

Nieme wiece.*)

Czy posiew dobry był, kiedy tak plenny,
Jak na tych wiecach, gdzie żaden dźwięk pusty
Nie przerwał ciszy milczeniem brzemiennej,
Gdzie tłumy radzą z zamkniętemi usty?

Czy zdoła gniewu głos z piersi tysięcy,
Lub oburzeniem słusznem drżące wargi,
W przemowach długich wypowiedzieć więcej,
Niżli ten protest — bez słów i bez skargi?!

Oto niezłomni pod wroga obuchem,
Który im wydarł mowę ustaw brzmieniem,
Tak silni sercem, tak potężni duchem,
Że wyraz woli swej dają — milczeniem...

Jednem uczuciem pierś ludu wezbrana,
Kiedy serc tylko uderzenia słyszą:
Milczeniem głoszą bezprawie tyrana
Te nieme usta, co się skarżą — ciszą.

*) Według wydanej niedawno ustawy, nie wolno Polakom w wielu okolicach pod Prusakiem obradować na wiecach w języku polskim. Skutkiem tego rodacy nasi tam odbywają t. zw. „nieme wiece“, najczęściej w ten sposób, że rezolucyę pisze się na tablicy, a zgromadzeni przez podniesienie rąk lub oklaskami objawiają swą zgodę na nią. Wiece takie piętnują barbarzyństwo pruskie bardziej, niż płomienne mowy.

Z życia Polaków w Ameryce.

Ś. p. Helena Modrzejewska.

We czwartek 8. kwietnia zamknęła oczy w otoczeniu rodziny w swej willi pod Los Angeles, Cal., Helena Modrzejewska. Największa ta polska artystka dramatyczna urodziła się w Krakowie w roku 1844. Pochodziła z rodziny obdarzonej szczodrze talentem scenicznym; bracia jej Feliks i Józef Bendowie byli w swoim czasie znanymi artystami w Galicyi. Po krótkim pobycie w trupie prowincyonalnej, Modrzejewska weszła w 1862 r. w skład teatru lwowskiego; później grywała w Czerniowcach, a w 1865 r. ukazała się na scenie krakowskiej. Tu talent młodej artystki zaczął szybko dojrzewać i po paru latach sława jej rozbrzmiewała po całej Polsce. W r. 1868 występuje Modrzejewska w Poznaniu i w Warszawie, a w roku następnym przenosi się na stały pobyt do stolicy. Z Modrzejewską zawitał do Warszawy dramat klasyczny, któremu dotąd brak był godnej bohaterki. Szekspir, Szyller, Wiktor Hugo, a także i polscy klasycy znaleźli w Modrzejewskiej genialną przedstawicielkę. Jej Ofelia, Marya Stuart, Julia, Lady Macbet, Adryanna Lecouvreur i dziesiątki innych klasycznych postaci zjednały artystce, a przez nią i scenie warszawskiej sławę europejską.

W r. 1876 Modrzejewska opuściła Warszawę i zamieszkała w Kalifornii, w majątku swym pod Los Angeles. Tu owładnęła w niesłychanie krótkim czasie językiem angielskim do tego stopnia, że już w r. 1877 mogła wystąpić w San Francisco w roli Adryanny Lecouvreur. Olbrzymie powodzenie, jakiego doznała, rozstrzygnęło o dalszej karyerze wielkiej polskiej artystki. Nie przestając być Polką i gorącą patryotką, zostaje Modrzejewska najwybitniejszą artystką dramatyczną angielską, czyli raczej amerykańską. Teraz sława jej staje się wszechświatową, a promienie tej sławy spływają obficie i na cały naród polski. Modrzejewska wśród największych tryumfów na scenach Anglii i Ameryki podkreśla zawsze swą polską narodowość i w obcowaniu z najinteligentniejszemi sferami towarzyskiemi informuje Amerykanów o Polsce, o jej zasługach i jej cierpieniach.

Poza tą działalnością obywatelską wielkiej artystki nie bez znaczenia był i sam fakt, że geniusz polskiej kobiety był przez całe lata najlepszym tłumaczem Szekspira, największego poety dramatycznego wszystkich czasów i narodów. Geniusz Szekspira i geniusz Modrzejewskiej godnie stanęły obok siebie na deskach scenicznych.

Najwspanialsze postacie niewieście skreślone piórem wielkiego Anglika ożywały i czarowały pod dotknięciem wielkiej Polki. Nieraz zastanawiano się nad tem, dlaczego aż w polskim narodzie trzeba było szukać kobiety, którąby mogła sprostać olbrzymiemu zadaniu doskonałego odtwarzania postaci szekspirowskich. Odpowiedź jest łatwa. Szekspir był poetą angielskim tylko z języka; z ducha i geniuszu należał on do całego świata. Tragiczne postaci, które tworzył, są także typami wszechludzkimi. A więc któż miał więcej danych do ucieleśnienia tych postaci, jak nie genialna córka narodu polskiego, którego całe życie za ostatnich sto lat było jedną wielką tragedyą?



Helena Modrzejewska, —
największa polska artystka dramatyczna, urodzona w Krakowie w r. 1844, zmarła w Ameryce 8 kwietnia 1909 r.

Grając na scenach amerykańskich, Modrzejewska nie zapominała i o kraju ojczystym. Gościnne jej występy w Krakowie i w Warszawie zawsze były świętem uroczystem dla całego narodu. Witano ją z entuzyazmem nietylko jako artystkę wielkiej miary i chwały, lecz i jako dobrą córkę swo-

jego narodu, wielką obywatelkę, która swą sztuką i pracą służyła Polsce i Polakom, podnosząc u świata całego imię polskie, składając świadectwo wielkości narodu, który takich artystów z łona swego wydaje.

Wśród prac i tryumfów toczyło się życie tej polskiej chwały, aż dobiegło swego kresu na dalekim zachodzie, zdala od Ojczyzny i od tego narodu polskiego, który ją tak czcił i miłował. Olbrzymi zapas sił żywotnych, pomimo wątłej postaci, ta cecha właściwa wszystkim niemal geniuszom, pozwalał wielbicielom Modrzejewskiej liczyć na długie jeszcze lata, jeżeli już nie pracy czynnej na scenie, to w każdym razie wydatnej pracy na polu literackiem. Już przed kilku laty spróbowała Modrzejewska i tej służby dla swego narodu, wygłaszając odczyty w języku angielskim o Polsce. Doszło echo tej służby do uszu carskich, bo oto wzbroniono jej powrotu do zaboru rosyjskiego. W roku zeszłym zakończyła swoje pamiętniki, które się ukażą niebawem w językach polskim i angielskim. Ale śmierć nieubłagana przecięła bieg tego chlubnego i tak pożytecznego żywota.

Ze zgonem Heleny Modrzejewskiej ponosi niepowetowaną stratę w pierwszej linii naród polski, który tak chlubnie reprezentowała i któremu tak wiernie służyła.

Zgon ten osieraca także sztukę dramatyczną, której była największą przedstawicielką w bieżącej epoce i jedną z największych po wszystkie czasy.

Naród polski i sztuka nie zapomną nigdy Heleny Modrzejewskiej. Imię jej będzie żyć wiecznie w dziejach sztuki i dziejach narodu.

Cześć Twej pamięci zacna i wielka córko narodu polskiego!

Niech Bóg Najwyższy pocieszy Twych najbliższych!

]Dawniej a teraz.

Ciężko było żyć pierwszym naszym wychodźcom na ziemi amerykańskiej. Ni się z kim rozmówić, ni kogo poradzić, ni gdzie słowa Bożego wysłuchać. Obcy kraj, obcy ludzie, obca mowa. A dokoła widzieli dostatek i szczęście i zapobiegliwość wielką i tem sroższy ból rozdzierał im duszę, że się ni zbliżyć, ni rozmówić nie mogli, że pomiatano nimi i poniewierano, ot, zwyczajnie jak obcymi.

Więc szli gdzie ich pchnięto, w dalekie bory Texasu, lub do podziemnych kopalń pensylwańskich, by w pocie czoła karczować odwieczne bory, rozbijać węgielne pokłady i konać z żalu za swoimi, odtrąceni, niezrozumiani, zapomniani.

Ciężką i smutną więc była dola naszego ludu w pierwszych czasach osadnictwa. Z biegiem jednak czasu, z napływem coraz większych mas ludu polskiego kształtowały się stosunki, — urabiało się życie, powstawały kolonie polskie, formowały się stowarzyszenia.

Lata 1875—1885, to okres ruchu organizacyjnego. W tym też czasie powstały dwie największe dziś organizacye polskie: Związek Narodowy Polski i Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie, których główne zarządy znajdują się w Chicago Ill.

Związek Narodowy Polski liczy dziś około 60.000 członków, rozrzuconych po całych Stanach Zjednoczonych i Kanadzie i jako organizacya narodowa, nie jedną już dobrą sprawę przeprowadził, nie jedno dzieło szlachetne stworzył. Najważniejsze z nich to własny Dom Emigracyjny w New Yorku, gdzie znajdują opiekę imigranci polscy przybywający do Ameryki, oraz komisye: Szkolnictwa, Przemysłu, Handlu i Rolnictwa. W październiku 1909 r. od-



Model pomnika Tadeusza Kościuszki w Washingtonie.
Pomnik wznoszony jest ze składek polskich w Ameryce. Odsłonięcie pomnika odbędzie się w roku 1910.

(**Objaśnienie do pomnika:** Główna figura wyobraża Kościuszkę w pełnym stroju generalskim, obserwującego roboty fortyfikacyjne z rozwiniętym do połowy planem w prawej ręce, a lewą ręką podtrzymującego szablę.

Figury alegoryczne: po prawej ręce Kościuszki grupa wyobraża „Wolność“, czyli uwolnienie z więzów poddaństwa angielskiego kolonistów amerykańskich przez Jerzego Washingtona. Po lewej „Waleczność“, czyli bohaterstwo narodu polskiego, który, gdy mu przemoc wrogów zniszczyła armię regularną, w dalszy bój idzie w postaci kosyniera. — Z frontu półkula ziemska z mapą Ameryki, a na niej orzeł zwycięski strzeże godeł Stanów Zjedn. — Z drugiej strony półkula z mapą Europy i Azyi, a na niej Orzeł Biały walczy z despotyzmem w postaci węża. Model ten otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie, w którym brało udział 20 artystów-rzeźbiarzy, Polaków).

był się XVIII. z kolei Sejm tej organizacyi, w Milwaukee Wis., na którym zakres pracy rozszerzono. W obradach sejmowych brało udział około 400 delegatów z różnych stron Stanów Zjedn.

Najważniejszą ze spraw chwili — to odsłonięcie pomników Kościuszki i Pułaskiego w Washingtonie, stolicy Unii, które nastąpi w roku bieżącym i Kongres polski, który również odbędzie się w Washingtonie, jednocześnie z odsłonięciem pomników.

Pomnik Pułaskiego wystawiony zostanie kosztem Stanów Zjednoczonych za sumę 50.000 dolarów, a wykonany przez artystę Chodzyńskiego. Pomnik zaś Kościuszki, to dar Polonii amerykańskiej — względnie Związku Narodowego Polskiego. — Kiedy po zatwierdzeniu uchwały kongresu kontynentalnego przez kongres 57 Stanów Zjednoczonych, sekretarz Zw. Nar. Polskiego p. T. Heliński przedłożył ówczesnemu prezydentowi St. Zjedn. T. Rooseveltowi dar od Polaków w postaci pomnika T. Kościuszki, zdawało się, że myśl poprą wszystkie organizacye polskie, a tem samem całe wychodźtwo nasze. Składki jednak napływały tak wolno, iż Sejm XVI Zw. Nar. Pol., odbyty w Buffalo N. J. zmuszony był przyjąć uchwałę, mocą której członkowie tegoż Związku opodatkowani zostali 2 centami miesięcznie na budowę pomnika. Dzięki też temu stanie w stolicy arcydzieło sztuki polskiej, dłuta artysty Popiela. W roku 1910 odbędzie się odsłonięcie pomników, a jednocześnie i Kongres, na którym omówione będą tak sprawy polskie ogólnego znaczenia, jak również sprawy lokalne, t. j. naszego wychodźtwa.

W myśl projektu do udziału w kongresie zaproszeni zostali wszyscy wybitni działacze społeczni polscy, mężowie nauki i przedstawiciele sztuki i organizacyi. Będzie to bodaj jeden z największych zjazdów polskich tego rodzaju, to też i przygotowania do niego prowadzone są na szeroką skalę. Kongres ten odbędzie się pod protektoratem Związku Nar. Pol.

Pomnik Kościuszki w Washingtonie.

W artykule pod tytułem „Dawniej a teraz“ omawialiśmy już budowę pomnika Kościuszki w Waschingtonie, który wykonany zostanie przez znanego artystę prof. Antoniego Popiela. P. Stanisław Osada, który odwiedził prof. A. Popiela w jego pracowni i oglądał model tego pomnika, pisze o nim co następuje:

W ustronnej szopie, stojącej w zaułku przy Milwaukee ave i Leavitt St. w Chicago, rodzi się nowe arcydzieło sztuki, przed którem w zdumieniu i zachwycie stają nieliczni goście artysty.

Osobiście nie często tam bywam, ale każdego razu wychodzę oczarowany i jakby pokrzepiony na duchu, widokiem postępu roboty ujarzmiania w glinę i gips wielkiej myśli twórczej wielkiego artysty.

Do dziś żywo stoi mi w pamięci wrażenie pierwszej wizyty w pierwszych dniach lutego.

Przyjął mnie pomocnik profesora, bo on sam nie powrócił jeszcze z obiadu.

Po przekroczeniu progu pracowni — niezbyt obszernej, ale jasnej — znalazłem się odrazu przed kolosalnych rozmiarów postacią z żółtej gliny, częściowo (w górnej części) spowitą w mokre płótna.

— Ależ to będzie kolos! — wyrwało mi się niechcący.

— Nie bardzo — odparł uprzejmy zastępca gospodarza. — Na wolnem powietrzu zleje się z przestrzenią i zmaleje. Figura ma jedenaście stóp

wysokości. Cały pomnik będzie 29 stóp wysoki. W każdym razie nie... odrobina.

Wszedł sam twórca i — niebawem mokre płótna ostrożnie zdejmowane odsłoniły mi natchnioną twarz wodza, wykończoną — jak mi się zdawało — w najdrobniejszych szczegółach, a tak

Tego właśnie pragnął, by to mówiła twarz Kościuszki.

Jest to Kościuszko tułacz stęskniony za krajem, ubolewający nad jego niedolą, myślący o powrocie. W ręku zwinięte plany fortyfikacyi, którymi oddawał niepospolite usługi, ale — miecz w pochwie.



Główna figura pomnika Kościuszki w Washingtonie.

pełną wyrazu, że nie zdarzyło mi się widzieć podobnej na żadnym pomniku.

Zda się, lada chwila przemówi, ale nie rozkazem, jeno chyba jakiemś słowem pociechy dla tułaczy, albo — tęskną skargą za daleką Ojczyzną.

Patrzałem długo w tę twarz w milczeniu i — skłoniłem głowę przed mistrzem.

Potwierdził moje spostrzeżenie.

Twarz — znana, a postać tę pozna każde dziecko polskie, a choć zdobi ją obcy mundur, każde dziecko polskie powie — to on, który przybrawszy później sukmanę, stał się Naczelnikiem Narodu.

Dziś, główna figura Kościuszki odlana w gipsie, czeka „zmartwychwstania“ w nieśmiertelnym bronzie. Artysta pracuje nad figurami bocznemi, z których każda będzie arcydziełem sztuki.

Kal. Maryański

Straszna burza w Cleveland, Ohio.



Kościół św. Stanisława w Cleveland, Ohio, przed katastrofą.
Kościół ten uległ zniszczeniu podczas burzy w dniu 21 kwietnia, 1909 roku.

Burza zjawiła się nagle. O godz. 12·30 po południu słońce świeciło i nikt nie przypuszczał, iż za parę minut szaleć będzie huragan. W trzy minuty później niebo powlekło się ciężkiemi chmurami i było niemal ciemno. Od południowej strony zadęły wichry biegnące z szybkością 66 mil na godzinę.

Za wichrem poszła ogromna ulewa. W oślepiającej ulewie przechodnie przewracani byli przez wicher na ulicach, rzucani o mury domów i często ranieni przez fruwające w powietrzu kawały drzewa i cegły.

Polska dzielnica nosząca nazwę Warszawy bardzo ucierpiała w tym huraganie, mianowicie zaś kościół św. Stanisława, którego wieże zostały zerwane i rzucone na główną nawę kościoła, wyrządzając przez to stratę przeszło 125 tysięcy dolarów.

Pomiędzy rannymi i zabitymi podczas tego huraganu znajdują się też Polacy.

Piękne myśli.

Wszystko przejdzie na potoku,
Co widome tylko oku,
Wszystko zginie na głębinie,
Lecz idea nie zaginie.

Zygmunt Krasiński.

Do góry bracia, do góry —
gdzie orzeł, ptak białopióry
Polskę na skrzydłach unosi.

Stanisław Wyspiański.

Jeśliś na siłach słaby,
Lecz masz dobre chęci,
Wyszukaj dla świętej sprawy
Pracowników więcej.

Pieśń górnośląska.

W pracy szczęście, ale tylko wtedy, gdy praca z miłości pochodzi.

Wojciech Dzieduszycki.

Pożytecznym członkiem w bractwie międzynarodowem może być tylko ten naród, który jest najgłębiej przeniknięty ideą narodową i który urzeczywistnia swe prawa i obowiązki jako naród.

Th. Roosevelt.

Jak nie znać, gdzie ptak przeleciał, tak głupich i gnuśnych żywota żaden ślad nie zostaje.

Piotr Skarga.



Pamięci zmarłych.

Jadwiga Łuszczewska.

Znana pod przybranem imieniem D e o t y m y, poetka wielkiego talentu, sławna improwizatorka (wygłaszała wiersze bez przygotowania, od razu, często na zadany umyślnie temat).

Urodziła się w Warszawie w r. 1834. Już w dzieciństwie mówiła wierszami, jak Urszulka Kochanowskiego. Umiłowała chwałę i przeszłość narodową, toteż tematy do swoich utworów czerpała z przeszłości narodu polskiego. Pozostawiła po sobie cały szereg poematów i powieści.

Mieszkała stale w Warszawie, a dom jej tam był miejscem zgromadzania się znakomitych pisarzy, uczonych i literatów; był to tak zwany „salon literacki“, w którym rozprawiano o literaturze, o sprawach społecznych i narodowych — zamiast prowadzić bezużyteczne, czcze rozmowy.

Zmarła w Warszawie 23/9 1908 r.

Karol Estreicher.

Mąż wielce zasłużony dla piśmiennictwa i kultury polskiej, autor wielkiego dzieła p. t. „B i b l i o g r a f i a p o l s k a“. Dzieło to składające się z całego szeregu tomów, obejmuje spis wszystkich książek, które pojawiły się w Polsce od czasu zaprowadzenia w niej sztuki drukarskiej, t. j. w ciągu mniej więcej 400 lat. Oddaje ono nieocenione usługi dla tych, którzy na polu naukowem pracują. Nad dziełem tem pracował ś. p. Estreicher przez kilkadziesiąt lat, a jego niestrudzoność w tej pracy była przedmiotem powszechnego podziwu. Ale też sam jeden dokonał dzieła, jakie gdzieindziej stwarzają zbiorowe towarzystwa lub instytucye.

Już dziadek i ojciec jego zasłużyli się dla nauki i kultury polskiej; byli profesorami na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Karol Estreicher poświęcił się początkowo zawodowi sędziowskiemu. Po 14 latach pracy w tym zawodzie powołany został na bibliotekarza Szkoły Głównej w Warszawie. Praca ta odpowiadała jego zamiłowaniom, oddał się też jej całą duszą do końca życia.

Po zamknięciu Szkłoły Głównej przez rząd rosyjski, powołany został na bibliotekarza uniwersytetu Jagiellońskiego i na tem stanowisku pozostaje od roku 1868—1906, to jest przeszło 38 lat. W bibliotece Jagiellońskiej, która jak wiadomo jest jedną z największych w Polsce, położył wielkie zasługi, wiele rzeczy uporządkował, wiele pomnożył.

Przy tem oddawał się pracy literackiej. Prócz wspomnianej wielkiej „Bibliografii polskiej“ napisał kilka jeszcze dzieł, z których na wymienienie zasługuje szczególniej dzieło p. t. „Teatry w Polsce“.

Umarł 30 września 1908 r., w 81 roku życia.

Adam Bełcikowski.

Umarł 13 stycznia 1909 r. w Krakowie, gdzie się też urodził i prawie całe życie spędził. Był to mąż prawego charakteru, gorący patryota, utalentowany pisarz, poeta i historyk literatury polskiej.

Nauki gimnazyalne i uniwesyteckie ukończył w Krakowie, tu na uniwersytecie Jagielońskim otrzymał stopień doktora filozofii. Wnet powołany został na profesora (docenta) historyi literatury polskiej w Szkole Głównej w Warszawie. Po zamknięciu tej szkoły przez rząd rosyjski, powrócił do Krakowa i został docentem historyi literatury polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim. W ostatnich latach był urzędnikiem w bibliotece Jagiellońskiej.

Prócz obowiązków powyższych był zawsze czynny w pracy pisarskiej. Napisał wiele prac naukowych z zakresu historyi literatury polskiej, nadto szereg utworów dramatycznych i poetycznych.

Pracowity i zasłużony był żywot tego człowieka. Umarł przeżywszy przeszło 70 lat.

Adam hr. Krasiński.

Potomek arystokratycznej rodziny, wnuk wieszcza Zygmunta, zasłużony w pracy narodowej i literackiej — zmarł w styczniu 1909 roku.

Adam hr. Krasiński urodził się w roku 1870. Gimnazyum ukończył w Krakowie a studya uniwersyteckie za granicą, gdzie otrzymał stopień doktora praw — poczem osiadł w dobrach swoich Opinogórskich w Królestwie Polskiem.

Na sercu leżały mu zawsze sprawy ogólne, narodowe, to też nie było wybitniejszej akcyi społecznej, w którejby nie brał udziału. Wielkie zasługi położył na polu budzącego się szkolnictwa polskiego w Królestwie Polskiem, był jednym z głównych działaczy w Polskiej Macierzy szkolnej, rozwiązanej po paru latach szybkiego rozwoju przez rząd rosyjski. W pracy politycznej zajmował pojednawcze stanowisko, starając się skupić wszystkie stronnictwa narodowe w dążeniu do wspólnych celów.

Oddawał się też z zamiłowaniem pracy literackiej, był naczelnym redaktorem i wydawcą czasopisma „Biblioteka Warszawska“.

Śmierć jego stanowi dla ogółu polskiego w Królestwie Polskiem bardzo bolesną stratę.

Erazm Jerzmanowski.

Wśród ogółu mało może słyszano o śp. Jerzmanowskim, bo ani nie dobijał się nigdy o mandat poselski, ani nie piastował wysokiego urzędu — a jednak był to człowiek wielkiej miary, wielki Polak-obywatel i przyjaciel ubogich.

Rodem był z Królestwa Polskiego. W roku 1863 bił się tam z Moskalami, więc następnie po upadku powstania musiał uciekać za granicę. Udał się nasamprzód do Francyi, gdzie dokończył swych studyów i wykształcił się na dobrego inżyniera — potem podążył stąd do Ameryki.

Tu jął się pracy z całej siły, bo chociaż pochodził z rodu szlacheckiego, pracy się nigdy nie wstydził. Z czasem też dorobił się w Ameryce olbrzymiego majątku, że był czas, iż uważano go za najbogatszego Polaka. Zbogacił się głównie na przedsiębiorstwie gazowem w Nowym Jorku, a wszystkiego dorobił się jedynie własną pracą i zdolnościami.

Przed 15 laty powrócił do Polski

i osiadł w Galicyi, w pięknej okolicy w Prokocimie pod Krakowem.

Miliony, jakie posiadał, miał nie tylko dla siebie, ale dawał z nich szczodrze na różne sprawy narodowe, religijne i dla biednych. Hojnym zapisem przyczynił się niemało do powstania i rozwoju Towarzystwa Szkoły ludowej, największego dziś towarzystwa oświatowego w Polsce. Nie szczędził też grosza dla muzeum narodowego w Rapperswylu w Szwajcaryi, gdzie nagromadzonych jest wiele pamiątek, drogich sercu Polaka. — W Nowym Jorku zbudował dla Polaków piękny kościół. O datkach jego na różne dobre cele nieraz można było czytać w pismach, wiele dawał po cichu.

W testamencie uczynił dla narodu zapis prawdziwie królewski. Oto stworzył wieczysty fundusz, wynoszący 1 milion 200 tysięcy koron, od których procenty mają być przeznaczane na nagrody dla tych Polaków, którzy odznaczą się w nauce i piśmiennictwie polskiem. Funduszem tym ma zarządzać Akademia Umiejętności w Krakowie, która jest najwyższą instytucyą naukową w Polsce.

Ś. p. Jerzmanowski urodził się w r. 1844, umarł w r. 1909 bezdzietnie.

Wojciech hr. Dzieduszycki.

Śmierć zaskoczyła Go, jak żołnierza na posterunku, w czasie ważnej pracy parlamentarnej. Zmarł nagle w Wiedniu dnia 23 marca 1909 roku.

Ś. p. Wojciech Dzieduszycki — to człowiek głębokiej i wszechstronnej wiedzy, filozof i pisarz niepospolity, przytem znakomity mówca i polityk.

O wszechstronności jego wiedzy świadczą książki, jakie napisał, z zakresu filozofii, sztuk pięknych, polityki, nadto utwory powieściowe i poetyckie.

Mowy jego odznaczały się głęboką treścią, świetnym stylem i dowcipem. Często jednem zdaniem i dowcipem umiał rzecz lepiej określić i wyjaśnić, niż inni mówcy w długich i nudnych wywodach. — Jako polityk był szczerze oddany sprawie publicznej i zatroskany serdecznie o dobro narodu polskiego.

Wojciech hr. Dzieduszycki urodził się w r. 1845 w Jezupolu, gdzie posiadał rozległe dobra. Obdarzony wybitnemi zdolnościami, nie szczędził trudów, celem zdobycia jak najrozleglejszego wykształcenia.

Przez pewien czas był profesorem filozofii i estetyki na uniwersytecie lwowskim. W r. 1878 wybrany został posłem do Sejmu, potem zasiadł też w parlamencie. Odtąd bez przerwy poświęcał się służbie publicznej.

Wśród poselstwa polskiego wybił się na czoło. W roku 1904 został prezesem Koła polskiego, a w r. 1906 ministrem Galicyi, czyli ministrem-rodakiem. Gdy później ustąpił z ministerstwa, nie wahał się przyjąć podrzędniejszego stanowiska w Kole polskiem i on, dawny prezes, został jego wiceprezesem. Tem złożył piękny dowód, że w działalności publicznej chodziło mu nie o tytuły, ale o szczerą służbę narodowi.

Należał do obozu konserwatystów i był jednym z ich wodzów. Z przekonaniami jego politycznemi można się było nie zgadzać i trzeba było nieraz je zwalczać, ale musiało się szanować i cenić jego osobę, szczerość w działalności politycznej i odwagę. Lubianym był nawet wśród przeciwników politycznych.

Na wieść o Jego śmierci wszystkie stronnictwa w parlamencie wiedeńskim, nie wyłączając socyalistów, pospieszyły do Koła polskiego, aby na ręce prezydyum złożyć wyrazy żalu i współczucia.

Pochowany w Jezupolu w Galicyi.

Helena Modrzejewska.

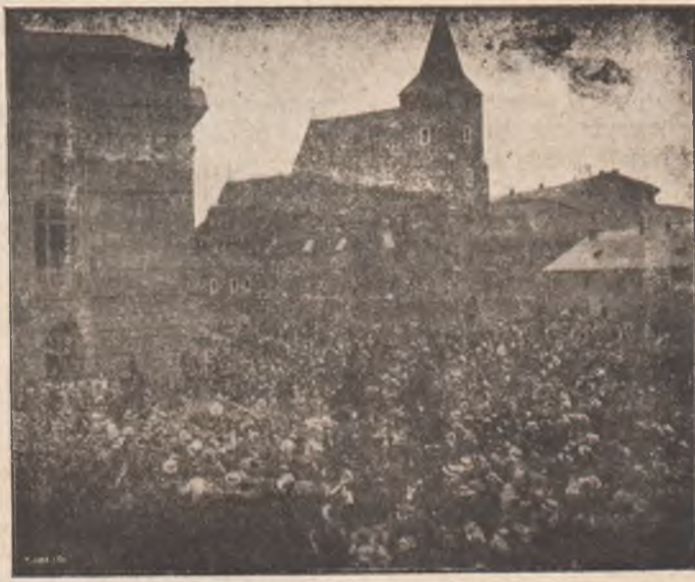
Sławna artystka dramatyczna, sławna nietylko w Polsce, ale i u obcych.

Urodzona w Krakowie, występowała kolejno w teatrze lwowskim, krakowskim, wreszcie także w warszawskim. — Sam początek w występach scenicznych miała trudny, nie zaraz poznano się na jej talencie. W roku 1876 wyjechała do Ameryki, gdzie w teatrach wielkich miast amerykańskich od początku święciła wielkie tryumfy i zdobyła sobie wielki rozgłos i sławę. Grywała tam w języku angielskim.

Łączyła w sobie wielkie zdolności i nieporównaną urodę i wdzięk niewieści, sztuce dramatycznej oddawała się całą duszą.

Była to przytem Polka-patryotka. Henryk Sienkiewicz pisze, że niejako cząstką jej duszy stały się słowa psalmu Dawidowego: „O Jeruzalem, Jeruzalem: jeśli cię kiedy zapomnę, niech będzie zapomniana prawica moja!" Mimo nadzwyczajnego powodzenia w Ameryce, nie zapominała nigdy o swej ziemi rodzinnej, o swej ojczyźnie — Polsce. Wracała do niej, ilekroć mogła, a wreszcie wróciła w trumnie.

Zmarła 8 kwietnia 1909 roku, zwłoki jej jednak zostały sprowadzone do Polski i złożone na wieczny spoczynek w Krakowie, w grobie rodzinnym, przy nader okazałym pogrzebie.



Wielkie rzesze publiczności w Krakowie zgromadzone przed kościołem św. Krzyża, skąd wyruszał pogrzeb ś. p. Heleny Modrzejewskiej.

Tadeusz Skałkowski.

Był to jeden z najdzielniejszych i najwięcej zasłużonych Polaków zmarłych w ostatnim roku.

Śp. Tadeusz Skałkowski urodził się w Tarnowie w r. 1845. Ojciec jego Marceli, był właścicielem dóbr i poetą, autorem pieśni: „Boże Ojcze, Twoje dzieci“, zginął w roku 1846 w czasie rewolucyi chłopskiej.

Gdy wybuchło powstanie polskie w r. 1863, ś. p. Tadeusz był wtedy uczniem gimnazyalnym, pospieszył jednak do szeregów obrońców ojczyzny i brał udział w kilku bitwach. Pod Miechowem raniony bardzo ciężko, cudem prawie ocalał; przewieziony jako trup przez granicę austryacką, dostał się w ręce władz austryackich i posiedział kilka miesięcy w więzieniu. Uwolniony z więzienia, dokończył studyów i poświęcił się adwokaturze.

Już jako student uniwersytetu lwowskiego, brał wybitny udział w życiu akademickiem i należał do założycieli stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“. Później też aż do końca życia był wciąż czynny w różnych sprawach gospodarczych, społecznych, narodowych.

Należy do głównych twórców Stowarzyszeń zaliczkowych w naszym kraju. Brał czynny udział w przygotowawczych pracach do założenia Banku krajowego. Należał do założycieli Tow. Kółek rolniczych i długi czas zasiadał w jego Zarządzie głównym. Był długoletnim i jednym z najwybitniejszych posłów sejmowych; jego rozum oparty na gruntownej wiedzy prawniczej, znajmości stosunków krajowych i wielka pracowitość były bardzo cenione.

Nigdy osoby swojej nie wysuwał naprzód, ale na każdem stanowisku starał się jak najwydatniej działać dla dobra ogólnego.

Zmarł dnia 26 kwietnia 1909.

Adam Staszczyk

Umarł prawie nagle w Krakowie 30 kwietnia 1909 roku, w 56 roku życia.

Był to dzielny rękodzielnik, literat i obywatel.

Z zawodu był ślusarzem. Z pracowni jego wyszło wiele cennych wyrobów, jak np. żelazne bramy do kościołów, odznaczające się misterną robotą, zakratowania chórów w klasztorach itp. Był mistrzem w swoim zawodzie.

Poświęcał się przytem pracy pisarskiej i zaznaczył się jako utalentowany pisarz-poeta. Napisał cały szereg dramatów, czyli utworów scenicznych, grywanych w wielkich teatrach miejskich, prowincyonalnych i włościańskich. Do najwięcej znanych dramatów ś. p. Staszczyka należą: „Noc świętojańska“, „Noc w Belwederze“, „Kościuszko w Petersburgu“, „Filareci“, „Dziesiąty pawilon“. Pisywał też wiersze, drukowane w różnych czasopismach i kalendarzach.

Brał wreszcie żywy udział w pracy obywatelskiej w Krakowie. Nie było komitetu, nie było zebrania, które obradować miało w sprawach narodowych, by w niem ś. p. Staszczyk nie brał czynnego udziału. Przemawiał niejednokrotnie na wielkich obchodach narodowych.

Tak więc od ślusarskiego warsztatu odchodził po robocie nie, by odpoczywać i gnuśnieć, ale, by wszystkie swoje wolne chwile poświęcić pracy literackiej, narodowej i społecznej. Była to wybitna i piękna postać wśród mieszczaństwa polskiego — oby miał jak najwięcej naśladowców.



JADWIGA ŁUSZCZEWSKA
(Deotyma)
* 1834 † 1903.



KAROL ESTREICHER
* 1827 † 1908



ADAM hr. KRASIŃSKI
* 1870 † 1909



ERAZM JERZMANOWSKI
* 1844 † 1909



ADAM BEŁCIKOWSKI
* 1839 † 1909



ARCYBISKUP APOLINARY WNUKOWSKI
* 1848 † 1909



ADAM STASZCZYK
* 1853 † 1909



WOJCIECH STRĘK
* 1833 † 1909



WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI
* 1845 † 1909



TADEUSZ SKAŁKOWSKI
* 1845 † 1909



KAZIMIERZ hr. BADENI
* 1846 † 1909

BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS

Wojciech Stręk.

Włościanin, były poseł sejmowy, zmarł w Olchowy (powiat ropczycki) w 76 roku życia.

Była to przepiękna postać włościanina: oczytany, skromny, przystępny, odznaczał się stałością przekonań, prawością charakteru. Wskutek tych zalet był pomiędzy włościaństwem w powiecie lubiany i cieszył się ogólnem zaufaniem. W ruchu ludowym brał czynny udział od samego początku. W roku 1889 wybrany został posłem sejmowym i był posłem aż do roku 1895.

Był długoletnim wójtem, członkiem Rady powiat. i wydziału od roku 1866, to jest od samego początku powstania Rad powiatowych. W ostatnich 6 latach usunął się od życia politycznego i resztę wieku przeżył w spokoju przy swej córce. Stroju narodowego nigdy nie porzucał.

Arcybiskup Apolinary Wnukowski.

Ks. A. Wnukowski, arcybiskup mohylewski (w zaborze rosyjskim), zmarły w dniu 3 czerwca w Petersburgu był jednym z najzasłużeńszych dostojników polskiego kościoła katolickiego.

Urodzony w roku 1848 na Podolu, wstąpił do miejscowego seminaryum dyecezyalnego w Kamieńcu podolskim. Po zniesieniu przez rząd rosyjski dyecezyi i seminaryum kamienieckiego, przeniósł się do seminaryum łucko-żytomierskiego, skąd wysłany był dla dalszego kształcenia się do katol. akademii duchownej w Petersburgu. Po ukończeniu studyów teologicznych był najprzód profesorem w seminaryum żytomierskiem, aż do chwili zamknięcia tego seminaryum w r. 1876. Później dochodził do coraz wyższych dostojeństw w hierarchii kościelnej i w roku 1904 został biskupem płockim, a w r. 1908 arcybiskupem mohylewskim. Życie zakończył w chwili, gdy rozpoczął szeroką działalność pasterską w swej nader rozległej archidyecezyi.

Kazimierz hr. Badeni.

Urodził się w roku 1846.

Ukończywszy studya, poświęcił się służbie politycznej, w której przeszedł kolejno wszystkie szczeble urzędnicze. W roku 1888 powołany został na stanowisko namiestnika Galicyi. W czasie rządów namiestniczych odznaczył się silną energią, chociaż z drugiej strony rządy te wywołały wtedy dużo niezadowolenia w stronnictwach ludowych, demokratycznych.

W roku 1895 powołany został na najwyższe stanowisko w rządzie państwowym, mianowicie został prezydentem ministrów w Wiedniu. Rządy jego w państwie upamiętniły się rozporządzeniami językowemi dla Czech. Czyniły one zadość słusznym żądaniom narodu czeskiego, ale wywołały ostrą opozycyę ze strony Niemców austryackich, którzy ciągle jeszcze chcą przewodzić nad słowiańskimi narodami. Hr. Badeni po krótkiej zaciętej walce musiał ustąpić ze stanowiska prezydenta ministrów, zwalczany przez Niemców, ale uwielbiany przez Czechów i wogóle przez Słowian.

Od tej pory nie brał już wybitniejszego udziału w życiu publicznem, zachował tylko nadal mandat posła do Sejmu.

Zmarł w pociągu kolejowym, wracając z kuracyi i będąc już niedaleko od swojej własności Buska. Pochowany w Busku.

Rok miniony zaznaczył się żałobnie skonem wielu jeszcze wybitnych Polaków i Polek. Brak miejsca nie pozwala nam poświęcić obszerniejszych wspomnień takim mężom, jak śp. Juliusz Szmula, niestrudzony bojownik w parlamencie i sejmie niemieckim za sprawę ludu polskiego na Górnym Śląsku; jak śp. Mieczysław Karłowicz, młody a już zasłużony wielce w dziedzinie muzyki polskiej; jak b. p. Filip Fruchtman, jeden z najpracowitszych posłów w sejmie galicyjskim; jak zacnej pamięci poseł Włodzimierz Gniewosz i wielu innych.

Cześć Ich pamięci!

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

Na mogiłach polskich.

...Tam groby,
tam pod ziemią śpichlerze,
tam idę. Podajcie złote klucze.
Zamykam nimi serca,
Zamykam nimi dusze.
Oto wieki ożywię idące,
Wieki i lata, co przyjdą,
żyć będą ziaren tych treścią.
Ziemia rodzić będzie,
Kędy siew padnie zdrowy.
Ludzi zbudzę, roześlę orędzie
na żywot, — żywot nowy!
Pokoleniom ostawię czyny.
po ojcach wielkich, — wielkie wskrzeszę syny.
. . . .
Co złego w was i co marne —
to jako plewy i ziele złe zgarnę;
co chwastu na waszej roli
i co szkodzi wam i co was boli —
to ukoję — czasu przebiegiem.
Przejdziecie jeszcze niejedną nędzę
i niejedną przebolicie próbę.
A jeżeli lichego serca ludzie
w was samych gotują wam zgubę, —
ja ich powołam, — i jak plewo zmiotę:
I w ziarnach tu — na dnie — przechowam cnotę!
Za czas znów wrócę — i jeszcze razy wiele
przyjdę — Wiosna, z gwiazdą na czole
i żywot dam, tlejący w zgliszcz popieie!

Sprawa polska w chwili obecnej.

Nic na świecie nie masz stałego. Wszystko się zmienia — na lepsze, lub na gorsze, doskonali się, lub zmierza do upadku.

A nasza polska sprawa? Czy posunęliśmy się i jak dalece do mety, tak nam drogiej? Czy ta upragniona przyszłość, gdy na własnej ziemi będziemy sami sobie panami, nabiera kształtów cielesnych? Czy pęta niewoli luźniejsze, czy siły narodu wzrosły? Czy ogół czuje się sobie bliższy, wewnętrznie spoistszy, mocniejszy w sobie? Nikt na te tak doniosłe pytania nie zdoła dać odpowiedzi ścisłej. Postaramy się wszakże odpowiedzieć na nie choć w przybliżeniu.

Warunki zewnętrzne sprawy polskiej zmieniły się ostatnimi czasy znacznie, przedewszystkiem w tym względzie, że główny zaborca naszej ziemi Rosya została pobitą w wielkiej wojnie z Japonią. Wskutek tej klęski wojennej, państwo rosyjskie straciło swój dawny urok u ludów obcych i u własnych swych poddanych, straciło dawną, długotrwałą przewagę w polityce światowej, zeszło do stanowiska potęgi drugiej klasy i — dzięki ujawnionemu na wojnie zepsuciu klasy urzędniczej, oraz zamieszkom wewnątrz państwa — zachwiało się nawet w swym bycie.

Wielka klęska starej Rosyi na wojnie z Japonią, ujawnione na tej wojnie zepsucie klasy urzędników wszystkich stopni, ciemnota oraz brak łączności szerokich warstw ludności uwidocznione w czasie krwawych zamieszek — były to okoliczności, które strąciwszy Rosyę z wyżyn potęgi, dały odetchnąć swobodniej gnębionym przez nią narodom i ludom, nie wyłączając także ludu rosyjskiego.

Rosya zagarnęła niegdyś pod swe panowanie, powiedzmy odrazu — pod swe bezmyślne, okrutne panowanie, większą część naszej Ojczyzny. Carowie rosyjscy zagarnęli pod swe rządy ogromne obszary Polski nad Dźwiną, Niemnem, Dnieprem, Dniestrem, i Wisłą, od Kowna, Płocka i Mohylowa aż po Kijów, Chocim i Kamieniec Podolski, po Sandomierz, Sosnowiec i Kalisz.

Dla tego wielkiego obszaru, na którym mieszka samych rodowitych Polaków — katolików z górą 12 milionów i więcej niż drugie tyle Biało-rusinów, Litwinów i Rusinów, związanych z nami nierozerwalnymi węzłami wspólnej przeszłości i w pewnej mierze wspólnej wiary, dla tego wielkiego obszaru Polski, który stanowi główną podstawę bytu naszej Ojczyzny, osłabienie Rosyi było zjawiskiem nader pomyślnym, bo zwolniło ucisk, bo wstrzymało impet prześladowań, bo zniewoliło Rosyę do przywrócenia nam pewnych praw, oddawna nam zabranych. Jakkolwiek w Rosyi czuć teraz usiłowania powrotu do dawnych porządków, do dawnego bezprawia, jednakże nic już nie odwróci wyroku w historyi. Rosya do dawnych stosunków wrócić nie może, bo ma za sobą Cuszymę, Laojan, Mukden, powstanie w Moskwie, bunty chłopskie, bunty w wojsku. Ani w pełni samowładczą (samodzierżawną), ani po dawnemu prześladowczą być ona nie może.

Rosya, jak każde państwo po pogromie wojennym, jak każde państwo mocno osłabione musi utrzymać się na nowej drodze, albo w razie nawrotu, doczeka się nowych klęsk i jeszcze większego upadku.

Tak czy owak, położenie nasze na obszarze zaboru rosyjskiego lepsze teraz, niż przed wojną japońską, może być nieco lepszem jeszcze, lub trochę gor-

szem, niż obecnie, lecz do czasów Apuchtina, Hurki i Murawiewa nie wróci, bo ogólne warunki polityczne państwa carów zmieniły się gruntownie i nieodwołalnie. Ta zmiana ku lepszemu warunków istnienia polskości na obszarze Królestwa Pol., Litwy i Rusi warunkuje pewne polepszenie się sprawy polskiej, jako całości bez względu na stan rzeczy w pozostałych zaborach.

Stan ten sprawy polskiej w zaborze austryackim nie uległ głębszym zmianom; jeżeli zaszły tam zmiany, to dotyczą one raczej stosunków wewnątrz społeczeństwa niż w stosunku państwa austryackiego do naszego narodu.

Natomiast w dzielnicy pruskiej należy stwierdzić z całym naciskiem znaczne pogorszenie warunków istnienia społeczeństwa polskiego.

Prusy, jako państwo, stoją teraz u szczytu potęgi, stanowią najsilniejsze państwo na lądzie — i nic nie wskazuje, aby koniec ich powodzeń był bliski, chyba że dokona tego możliwa i — daj Boże — pomyślna dla nas wojna Prus z Anglią. W stosunku do nas Prusy nie poczuwają się oddawna do żadnych obowiązków, choć zabrały nam przecież ziemię i to jeszcze jaką!

W stosunku do nas Prusy uważają, że ich prawo robić z nami, czego tylko wymaga interes niemczyzny, zaś nasza polska rzecz jest, słuchać nakazów prawa pruskiego, możliwie dużo płacić podatków i możliwie szybko przejąć ich niemiecką mowę, ich niemiecki obyczaj i przejąć się ich niemiecką dążnością polityczną. Zaś praw dla nas, żadnych.

Ufne w swą przemoc, drwiąc z wszelkiej sprawiedliwości, Prusy przez ciąg ostatnich lat paru wydały szereg nowych ograniczeń względem ludności polskiej. Z tych dwa szczególnie jaskrawe w swem okrucieństwie. Mamy tu na myśli prawo nadające urzędowi kolonizacyjnemu możność wykupu ziemi polskiej pod przymusem, wbrew woli właściciela Polaka, oraz drugie prawo zabraniające na publicznych zgromadzeniach przemawiać po polsku w tych powiatach i miastach, gdzie Polacy nie stanowią trzech piątych ogółu ludności.

Zatem warunki zewnętrzne, w jakich obecnie rozwija się sprawa polska, dają określić się w sposób następujący. Z 3-ch państw, które Ojczyznę naszą zagarnęły, Austrya nadal musi liczyć się z nami bardzo, uznaje nas za równouprawnionych obywateli państwa, uznaje nasze prawa do własnej szkoły, do własnych sądów i wszelkich urzędów w całym kraju polskim z wyjątkiem Śląska, gdzie mamy zaledwie część praw narodowych. W zaborze austryackim, mianowicie zaś w Galicyi nauka we wszystkich szkołach polskich odbywa się po polsku, nauczycielami są Polacy, wszystkie urzędy są w polskim (lub częściowo w ruskim) ręku, prawa dla kraju wydaje Sejm polski we Lwowie pod kierunkiem marszałka Sejmu Polaka. Polacy mają także udział w stanowieniu praw dla całej Austryi i w ogólnej polityce państwa, gdyż zasiadają licznie w wiedeńskiej Izbie posłów i mają udział w rządach Austryą, gdyż np. obecnie zasiada w radzie cesarskiej dwóch ministrów-Polaków.

Wprawdzie osłabienie Rosyi, przed którą Austrya drżała, zmniejszyło poniekąd znaczenie sprawy polskiej dla tego państwa, wprawdzie nowe widoki polityki austryackiej każą jej popierać raczej Rusinów, jeżeli nie przeciw nam, to na nasz poniekąd rachunek, wszakże wewnętrzne rozterki między ludami, zaś w pierwszym rzędzie zacięta walka czesko-niemiecka pozwala naszym braciom wynagrodzić sobie straty, wynikłe z powyższych okoliczności i daje możność utrzymać się nam w państwie austryackiem na dawnej, wcale korzystnej pozycyi. Owszem pozwala wzmocnić swe stanowisko przez zdobycie nowych praw poza obrębem Galicyi — na Śląsku austr., gdzie zyskaliśmy ostatnimi czasy większy głos w Sejmie opawskim i sprawiedliwsze traktowanie po-

trzeb narodowych, zwłaszcza na polu szkolnem.

Jeżeli przejdziemy do stosunków w państwie rosyjskiem, to różnica położenia — na skutek przyczyn, o których wyżej — jest tu wyraźna. Naród ma teraz tutaj głos, acz bardzo ograniczony przemawiania jawnie w swej sprawie i jawnej obrony swych interesów. Cokolwiek sądzić o Dumie rosyjskiej i o skutkach dotychczasowego pobytu tam naszych posłów, jednakże bądź co bądź naród polski ma tam swą placówkę, swą mównicę i może dać wyraz swym potrzebom przez usta posłów, których wybrało całe społeczeństwo zarówno w Królestwie, jak i na Litwie.

W zakresie życia religijnego wiara katolicka ma większą wolność istnienia i rozwoju, mimo wszelkich ograniczeń świeżo stosowanych. Mamy także pewną — acz nieznaczną — swobodę słowa i druku, zarówno w Królestwie, jak na Litwie i na Rusi, mamy niejaką możność łączenia się w stowarzyszenia: rolnicze, handlowe, oświatowe i po części polityczne; mamy wolność zakładania szkół, którym rząd odmawia wszelkich praw, lecz w których nauka odbywać się może pod kierunkiem nauczycieli — Polaków, według polskich książek i w mowie polskiej. Szkoła rządowa pozostała na całym obszarze Polski pod Moskalem rosyjską i na Litwie oraz Rusi nawet prywatnych szkół polskich zakładać i teraz nie wolno.

Stan sprawy polskiej pod panowaniem pruskiem został podany wyżej, bardziej szczegółowego omówienia nie wymaga. Nasi bracia mają tam wprawdzie prawo obrony praw narodu w Sejmie pruskim i w Parlamencie całych Niemiec, mają prawo zawiązywać stowarzyszenia gospodarcze i oświatowe, lecz wszystkie szkoły, nawet prywatne są i muszą być tylko niemieckie, społeczeństwo polskie skrępowane jest na każdym kroku z całą przemyślnością niemiecką i rząd puścił w ruch wszelkie środki policyjne, polityczne i ogromne środki pieniężne, aby żywioł polski złamać, moralnie zdeptać i cały obszar polski, t. j. Śląsk, Księstwo Poznańskie, Pomorze, Prusy zachodnie, Warmię i Prusy książęce zniemczyć szybko i całkowicie.

Ogółem tedy biorąc, naród polski ma teraz wcale niezłe warunki bytu w dzielnicy austryackiej. Lepsze niż poprzednio, lecz ciągle bardzo ciężkie pod rządami carów i walczy na życie i śmierć na obszarach zachodnich z nawałą zachłannej, bezczelnej niemczyzny. Ułożyły się stosunki w owych trzech państwach na taki sposób, gdyż Austrya nie ma ani interesu, ani możności wynarodowić Polaków, Rosya chciałaby, lecz nie bardzo może i waha się, zaś sprusaczone Niemcy uważają złamanie żywiołu polskiego za pierwszorzędny swój interes polityczny i mają błogą nadzieję, że tego — acz z wielkim wysiłkiem — dokonać potrafią.

Położenie tedy zewnętrzne sprawy polskiej na ogół zmieniło się ku lepszemu, przesunął się przytem jakby front walki, bodaj w stronę zachodu, przeciwko Niemcom.

L e c z t o c a ł o ś c i s p r a w y p o l s k i e j n i e o k r e ś l a. C z y w a l k ę p r z e t r w a m y, c z y z d o ł a m y w y w a l c z y ć s o b i e p r z y s z ł o ś ć, g o d n ą w i e l k i e g o n a r o d u, z a l e ż y t o g ł ó w n i e o d s i ł w e w n ę t r z n y c h s p o ł e c z e ń s t w a, o d j e g o z a s o b ó w m a t e r y a l n y c h i m o r a l n y c h, o d j e g o e n e r g i i ż y c i o w e j i ż ą d z y w y ł a m a n i a s i ę z n i e w o l i.

POCZET HISTORYCZNYCH KRÓLÓW POLSKICH

(Od Mieczysława I. do Stanisława Augusta Poniatowskiego).

Piastowie (do r. 1370).

Mieczysław (Mieszko) I. panował lat 30 (od r. 962 do r. 992).

Bolesław I. Wielki czyli Chrobry panował lat 33 (od r. 992 do r. 1025).

Mieczysław II. Gnuśny panował lat 9 (od r. 1025 do 1034).

Kazimierz I. Odnowiciel panował lat 18 (od r. 1040 do r. 1058).

Bolesław II. Śmiały panował lat 18 (od r. 1058 do r. 1079).

Władysław I. Herman panował lat 23 (od r. 1079 do r. 1102).

Bolesław III. Krzywousty panował lat 37 (od r. 1102 do r. 1138).

Władysław II. panował lat 9 (1138-1146).

Bolesław IV. Kędzierzawy panował lat 27 (od r. 1146 do r. 1173).

Mieczysław III. Stary panował lat 4 (od r. 1173 do r. 1177).

Kazimierz II. Sprawiedliwy panował lat 17 (od r. 1177 do r. 1194).

Leszek Biały panował sam lat 26 (od r. 1194 do r. 1227 z przerwami).

Władysław III. Laskonogi panował lat 4 (od r. 1202 do r. 1206).

Bolesław V. Wstydliwy panował lat 52, względnie 36 (1227—1279, względnie od 1243 do 1279) w czasie jego małoletności bowiem sprawowali rządy: Henryk I. Brodaty (1231 do 1238) i Henryk II. Pobożny (1238 do 1243).

Leszek II. Czarny panował lat 10 (od r. 1279 do r. 1288).

Henryk Probus (ks. wrocławski) panował rok 1 (od r. 1289 do r. 1290).

Wacław (król czeski) powołany na tron polski r. 1290, utrzymał się na nim z przerwami do śmierci (1305).

Przemysław I. (ks. Pomorski) panował rok 1 (od r. 1295 do r. 1296).

Władysław Łokietek panował nieprzerwanie lat 27 (od r. 1306 do r. 1333).

Kazimierz III. Wielki panował lat 37 (od r. 1333 1370).

Dom Andegaweński (1370—1399).

Ludwik (król węgierski) panował w Polsce lat 12 (od r. 1370 do r. 1382).

Jadwiga panowała sama lat 3, a z Jagiełłą lat 13 (od r. 1383 do r. 1399).

Jagiellonowie (1386—1572).

Władysław Jagiełło panował lat 48 (od r. 1386 do r. 1434).

Władysław Warneńczyk (równocześnie król węgierski) panował lat 10 (od r. 1434 do r. 1444).

Kazimierz IV. Jagiellończyk panował lat 47 (od r. 1445 do r. 1492).

Jan I. Olbracht panował lat 9 (od r. 1492 do r. 1501).

Aleksander Jagiellończyk panował lat 5 (od r. 1501 do r. 1506).

Zygmunt I. Stary panował lat 42 (od r. 1506 do r. 1548).

Zygmunt August panował lat 24 (od r. 1548 do r. 1572).

Królowie wybierani z różnych domów. (1572—1795).

Henryk Walezy panował w Polsce 2 lata (od r. 1573 do r. 1575).

Stefan Batory panował lat 11 (od r. 1575 do r. 1586).

Zygmunt III (zarazem król szwedzki) panował lat 45 (od r. 1587 do r. 1632).

Władysław IV. Waza panował lat 16 (od r. 1632 do r. 1648).

Jan Kazimierz panował lat 20 (od r. 1648 do r. 1668).

Michał Korybut Wiśniowiecki panował 4 lata (od r. 1669 do r. 1673).

Jan Sobieski panował lat 22 (od r. 1674 do r. 1696).

August II. (elektor saski) panował lat 36 z przerwą (od r. 1697 do r. 1733).

Stanisław Leszczyński panował 4 lata (od r. 1705 do r. 1709).

August III. Sas panował lat 30 (od r. 1733 do r. 1763).

Stanisław August Poniatowski panował lat 31 (od r. 1764 do r. 1795). Za niego Polska została zagrabioną przez trzy sąsiednie państwa: Rosyę, Prusy i Austryę, więc podlegamy dziś trzem obcym cesarzom: rosyjskiemu, pruskiemu i austryackiemu.

Wiadomości ze świata.

Lata 1908 i 1909 miały wszelkie cechy okresu poprzedzającego większe wydarzenia dziejowe.

Lata te tem się jeszcze różnią od poprzednich, że przekonały wszystkich dobitnie o kruchości traktatów międzynarodowych, na których miała polegać równowaga mocarstw, zapewniająca pokój w świecie. Zdarzenia w tych latach dały dobry przykład wszystkim, że ten zbrojny pokój, jaki panuje w Europie, oparty jest na jeszcze bardziej kruchych podstawach, niż myślano i niewiele brakowało do wielkiej zawieruchy wojennej, zanimby przebrzmiały jeszcze tak solenne zapewnienia o pokoju europejskim.

Z ważniejszych zdarzeń, które miały miejsce w drugiej połowie 1908 i pierwszej 1909 roku, wspomnimy najpierw o wielkiej uroczystości religijnej i narodowej, jaką obchodzono w Rzymie i we Francyi z powodu kanonizacyi czyli policzenia w poczet świętych Joanny D'Arc (czytaj Dark), zwanej Dziewicą Orleańską.

Dziewica ta pasterka z zawodu, przybyła podczas zajęcia Francyi przez wojska angielskie do obozu króla francuskiego, Karola, który zwątpił już o odzyskaniu tronu francuskiego — i wezwała go do wojny z Anglikami. Sama szła na czele wojsk francuskich w bój i odnosiła zwycięstwo za zwycięstwem, aż najezdców z kraju zupełnie wypędzono i Francyę oswobodzono. Nic więc dziwnego, że cały naród francuski uznał Joannę za bohaterkę narodową, — a kościół dla jej cnót uznał ją za świętą, przyznając przez to tylko tę cześć, jaką naród francuski oddawna jej już oddawał.

W Rosyi w początku roku ubiegłego, gdy stłumienie ruchu rewolucyjnego nie pozostawiało już żadnych wątpliwości, gdy ogłoszono już urzędownie i formalnie zniesienie różnych wzmocnionych ochron, — okazała się tam cała nicość ustroju konstytucyjnego i wystąpiła w całej pełni ohyda, w jaki sposób rząd tamtejszy spokój w państwie zaprowadzał.

Duma obradowała — bo powinna obradować, gdyż tą drogą zdołano uchronić państwo od bankructwa. Duma była potrzebną rządowi do zaciągania pożyczek, gdyż budżet państwowy przedstawia ustawiczny niedobór. Pozatem też rząd Dumą się wiele nie zajmował, tak zresztą, jak Duma po uchwaleniu powinności państwowych nie zajmowała się wiele sprawami państwa, lecz na czczych i bezowocnych gadaniach traciła czas.

Za to nie tracili czasu ci, którzy przed paru laty chcieli podnieść sztandar rewolucyi i lud rosyjski od despotyzmu carskiego uwolnić. Skoro jednak spostrzegli, że ogół rosyjskiego narodu jeszcze spał snem sprawiedliwych, nie myśląc o wolności dla siebie, a wierząc tylko w cara i jego

potęgę, — o ile ocaleli z pogromów, jakie rząd carski urządzał przy pomocy ludu ciemnego, — schronili się zagranicę, gdzie z oddali przy pomocy oddanych sobie ludzi zaczęli śledzić, a następnie światu całemu opowiadać o strasznych nadużyciach rządu rosyjskiego, dokonywanych na własnych poddanych. Swemi doniesieniami zaciekawili oni świat cały — a szczególnie ujawnianiem t. zw. agentów — prowokatorów. Wyśledzili oni cały szereg takich agentów rządu rosyjskiego, tj. ludzi, będących na usługach tegoż rządu w ten sposób, że sami oni podmawiali innych do czynów rewolucyjnych, ba nawet sami je urządzali, aby następnie wytropić przy tej sposobności prawdziwych rewolucyonistów. Rząd rosyjski nie gardził żadnymi środkami, byleby całą tę tajną policyę jak najszerzej rozwinąć. Najgłośniejszym agentem-prowokatorem był niejaki Aziew, który był na usługach rządu, a jednocześnie udając rewolucyonistę, potrafił wkręcić się do naczelnych władz rewolucyonistów rosyjskich i wydawał ich potajemnie w ręce rządu rosyjskiego.

Ze spraw dyplomatycznych w ostatnich czasach najważniejszą jest akcya Anglii, zapoczątkowana już przed kilku laty, celem odosobnienia Niemiec i osłabienia ich znaczenia w polityce międzynarodowej, a zyskania sobie sprzymierzeńców. Akcya ta była uwieńczona pomyślnymi rezultatami. Do Anglii zbliżyła się Francya, a podróż, jaką w r. 1908 przedsięwziął prezydent republiki francuskiej, Fallieres, do Londynu, oraz pobyt króla angielskiego, Edwarda VII., w Paryżu utrwaliły przyjaźń francusko-angielską. Powiodło się też królowi Edwardowi doprowadzić zbliżenie Rosyi do Anglii. Z drugiej zaś strony Włochy, nie upatrując na przyszłość korzyści z należenia do przymierza z Niemcami i Austryą, zaczęły się z przymierza tego usuwać. Tak więc przeciwko chwiejącemu się trójprzymierzu niemiecko-austryacko-włoskiemu stanęło, nie formalnie wprawdzie, lecz faktycznie istniejące „trójporozumienie“ rosyjsko-francusko-angielskie.

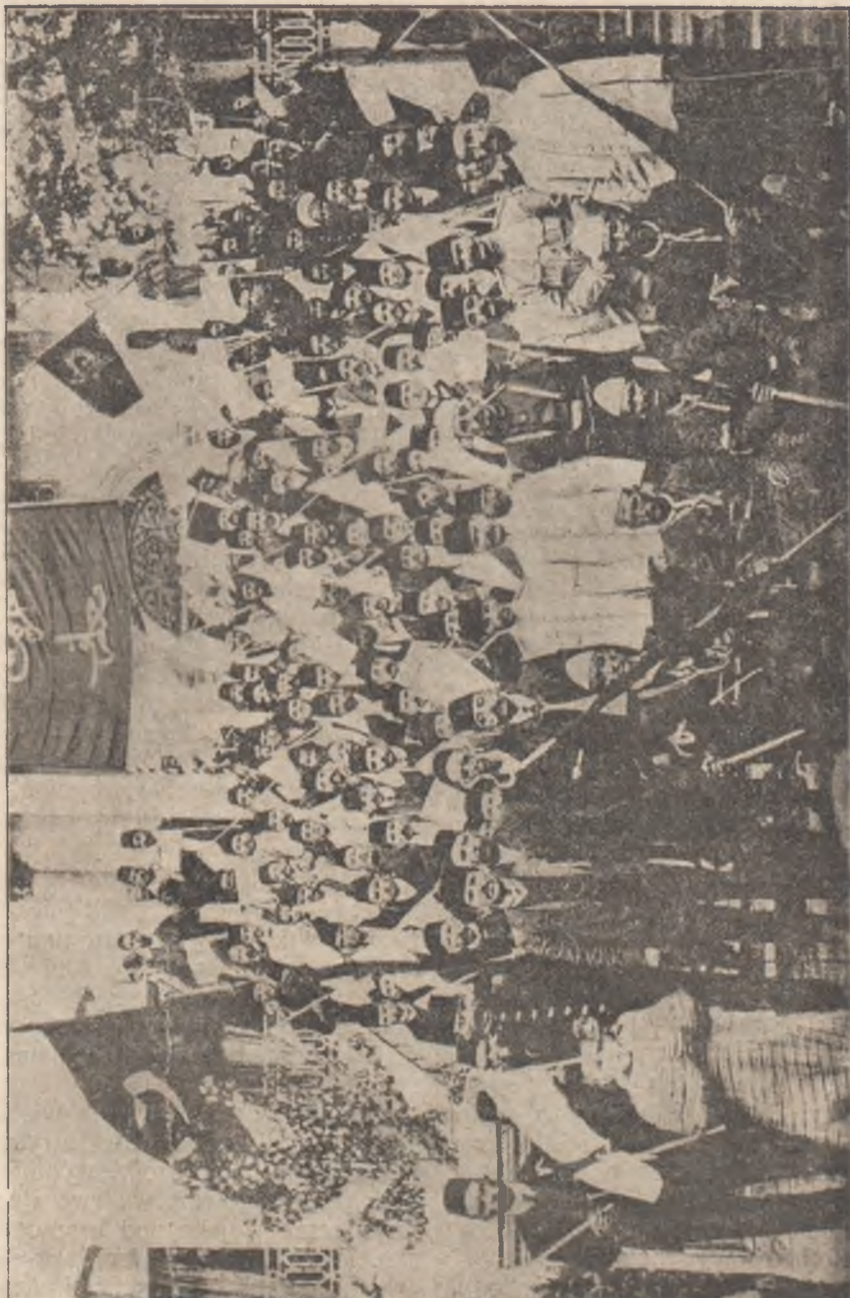
Przed temi wielkiemi zmianami politycznemi odbywały się podróże i zjazdy monarchów, oraz kierowników polityki zagranicznej. W żadnem z lat poprzedzających — conajmniej od r. 1895 — nie były podróże i zjazdy monarchów tak częste. Wprawdzie z toastów i powodzi niesprawdzonych informacyi nie można było wyrobić sobie pojęcia, odpowiadającego istotnej doniosłości zjazdów i dziś jeszcze niemal wszystko, co było przedmiotem konferencyi na zjazdach, jest osłonięte tajemnicą — wszakże nie ulegą wątpliwości, że zapadły tam postanowienia bardzo ważne, wywierające wpływ decydujący na przebieg wypadków współczesnych. W ostatnim czasie car odwiedził innych władców, a to: cesarza Wilhelma, króla szwedzkiego, króla angielskiego Edwarda, prezydenta rzeczypospolitej francuskiej Fallieresa, a nadto spodziewane są jeszcze odwiedziny carskie w Konstantynopolu i Rzymie. Rosya dotknięta do żywego aneksyą Bośni, oraz klęską dyplomatyczną i pokrzyżowaniem jej zamiarów na Bałkanie — zapewne zechce „odwdzięczyć się“ za to Austryi. Oczywiście wszelkie zamiary, wszelkie porozumiewanie się i załatwianie spraw w cztery lub kilkoro co najwyżej oczu pozostaje tajemnicą do czasu, tj. dotąd, kiedy nie rozpocznie się działanie umówione.

Najdonioślejsze jednak wydarzenia w ostatnim roku sprawozdawczym zaszły bezprzecznie na półwyspie Bałkańskim. Przedewszystkiem w Turcyi przyszło do ogłoszenia konstytucyi, którą wywalczyło tam stronnictwo młodotureckie, a sułtan Abdul-Hamid musiał zaprzysiądz. Wkrótce zebrał się parlament turecki, który począł obradować, lecz znać było, że sułtan nie-



Żegluga powietrzna.

Obrazek powyższy przedstawia popisy latawców (aeroplanów) pod miastem Rejms we Francyi. Kilka maszyn unosi się równocześnie w powietrzu w różnych wysokościach. Są one rozmaitej budowy; nie wiadomo jeszcze, która z nich ma przed sobą przyszłość. U dołu widzimy portrety najsławniejszych wynalazców maszyn do latania i żeglarzy powietrznych.



Komitet młodoturecki w Salonice, gdzie skupiał się ruch konstytucyjny turecki.

chętnie wyzbywać się pragnie swych dotychczasowych praw. To też, gdy nieufność do sułtana rosła z dnia na dzień i gdy widoczne było, że stan ten długo utrzymać się nie da, sułtan kazał uwięzić dwóch ministrów młodotureckich, pod pozorem, że ci zorganizowali spisek na niego. To było powodem powstania przeciw sułtanowi. Część wojska, szczególnie t. zw. korpus salonicki, wierny młodoturkom ruszył na Konstantynopol, zdobył go po krótkiej walce i Abdul Hamida uwięził. Parlament zebrawszy się, prawie jednogłośnie złożył z tronu pogwałciciela konstytucyi i powołał na tron Mahomeda V., krewnego Abdula Hamida, jego zaś osadzono w pałacu w pobliżu Saloniki.

Ale młody rząd konstytucyjny miał trudne warunki na wstępie do odrodzenia Turcyi. Austrya ogłosiła zabór Bośni, Bułgarya ogłosiła się niepodległą, Kreta chciała przyłączyć się do Grecyi, na wschodzie zaczęła się rzeź Armeńczyków, w samej stolicy położenie było niepewne. To też rząd młodoturecki pragnął jak najprędzej zawrzeć pokój z sąsiadami, co też uskutecznił wkrótce z Austryą, która wynagrodziła stratę Bośni około 60 milionami koron, następnie z Bułgaryą przy pomocy Rosyi, a przy pomocy wojsk wysłanych uspokoił zaburzenia w Armenii, gdzie winnych rzezi mahometan ukarano. Tylko sprawa Krety została otwartą i przybrała dość niebezpieczne położenie, które niewiadomo jak się skończy.

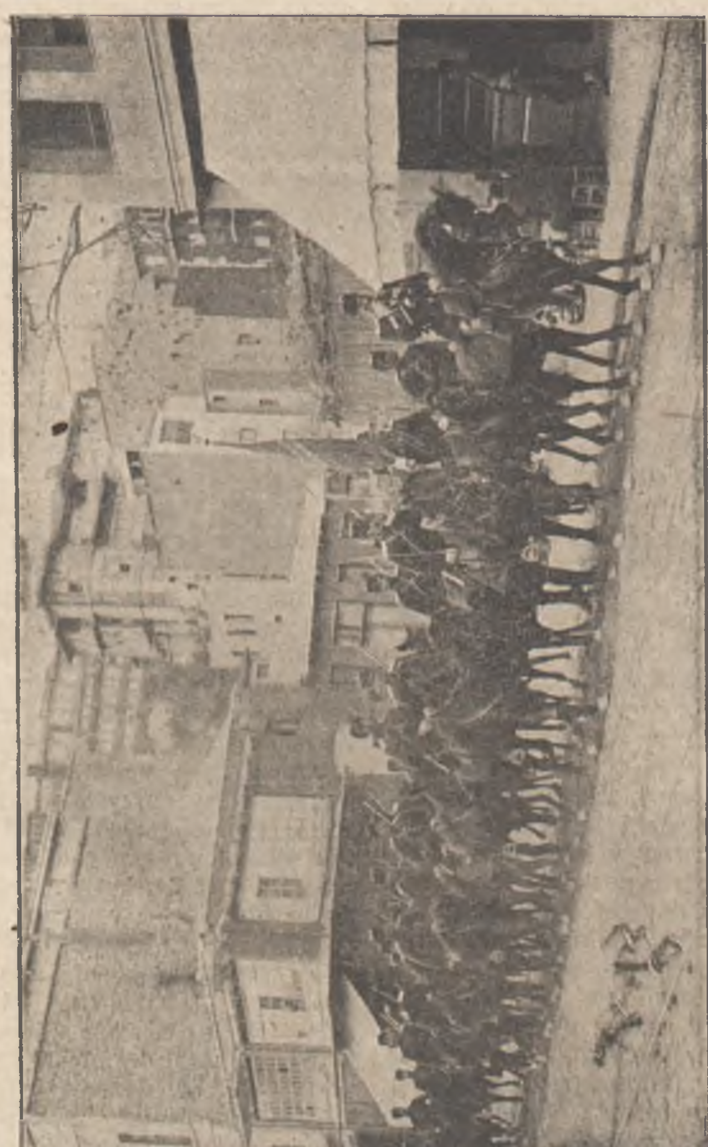
Jednak najważniejszą była sprawa aneksyi Bośni, która też o mało że nie sprowadziła wielkiej wojny w Europie. Jakkolwiek bowiem Austrya starała się sprawę tę z Turcyą załatwić jak najszybciej, tembardziej, że w Turcyi całej wybuchł bojkot towarów austryackich, — co przynosiło kupcom austryackim nieobliczone straty — to jednakże wmięszała się w tę sprawę Serbia, a z nią Czarnogóra, które aneksyą Bośni uczuły się pc krzywdzone i pragnęły przy tej spc sobności powiększyć swój obszar. Nie małą zapewne w tej sprawie odgrywała rolę Rosya, która w zajęciu Bośni i Hercegowiny przez Austryę widziała zagrożone swoje wpływy na Bałkanie. Również Anglia, która ubiegłego roku usiłowała napróżno Austryę oderwać od przymierza z Niemcami, miała sposobność do wywdzięczenia się sojusznikowi Wilhelma i jej to niemałym udziałem było zorganizowanie bojkotu w Turcyi, gdzie zamiast austryackich okrętów przybijały angielskie; jak również broń i amunicya nadchodząca do Serbii również nie bez jej wiedzy przechodziła przez Turcyę.

Oczywiście, że pod wpływem tak wielkich mocarstw w Serbii wrzało, pisma nawoływały do wojny z Austryą, werbowano ochotników i czyniono przygotowania wojenne. Zapał urósł faktycznie do niebywałych rozmiarów, — rozniecany w dodatku przez księcia Jerzego, następcę tronu, który po odwiedzinach w Petersburgu, tembardziej parł do wojny, a z nim tak zwana partya wojenna, podczas gdy sam król Piotr był wojnie przeciwny.

Wtem, gdy naprężenie doszło do najwyższego punktu, książę Jerzy zrezygnował z następstwa tronu i od całej akcyi się usunął. Po tym fakcie i skupczyna (tj. sejm) serbska, która poprzednio wojennie była usposobiona, spełniła bez oporu żądania Austryi.

W każdym razie wojna wisiała na włosku, tembardziej, że Austrya przygotowała się na wszelki wypadek do niej, powołując rezerwy swe i gromadząc liczne wojska nad granicą serbską. Przez luty i marzec wszyscy mieszkańcy państwa pozostawali pod wpływem powyższych wypadków, tembardziej, że powołaniem rezerwy wiele rodzin zostało dotkniętych.

Zatarg skończył się pokojowo, a największą klęskę w całej tej sprawie poniosła Rosya, która podburzała najpierw Serbię do wojny z Austryą, a potem się cofnęła, widząc, że Austrya i połączone z nią Niemcy lada chwila mogą wojnę rozpocząć. Co prawda była to tylko klęska dyplomatyczna, lecz bardzo ciężka, słusznie nazwana drugą Cuszimą. Szkoda tylko, że przy tej sposobności tryumfowały z drugiej strony Niemcy, będące na równi z Rosyą największym wrogiem Polaków.



Kawalerya turecka.

Nie tyle szczęśliwa była Austrya w polityce wewnętrznej państwa. Parlament wyszły z wyborów powszechnych nietylko nie złagodził różnic narodowościowych, ale je jeszcze spotęgował do tego stopnia, że o pracy owocnej nawet mowy niema. Zaledwie konieczności państwowe pod wpływem różnych wypadków wojennych zostały uchwalone, — natomiast utknięto przy traktatach handlowych, mimo zmiany gabinetu, któremu przewodzi obecnie bar. Bienerth i niema nadziei poprawy stosunków. Toteż parlament został do jesieni zamknięty, a przez ten czas rząd obmyśla środki, przy pomocy których możnaby Izbę uruchomić i uczynić zdolną do pracy.

Ale nietylko parlamentarne stosunki wiele pozostawiały do życzenia — bo oto Czechy cały rok pozostawały jakby w ogniu. Po zamknięciu Sejmu czeskiego wskutek obstrukcyi niemieckiej, walki narodowościowe przeniosły się na ulice miast. Szczególnie do ustawicznych starć przychodziło na „Przykopach“ w Pradze, gdzie bursze tj. akademicy niemieccy urządzali bummel, tj. tłumny spacer demonstracyjny, czemu Czesi usiłowali zawsze przeszkadzać, nie chcąc dopuścić do demonstracyi niemieckich w Pradze. Oczywiście wypadki te niemało wpłynęły na tok obrad w Izbie poselskiej w Wiedniu, gdzie posłowie czescy nie chcieli wprost dopuścić do obrad tak długo, jak długo niedorostki niemieckie będą demonstrowały na ulicach Pragi. I tu okazuje się, jak słaby jest rząd w Austryi, który nie miał odwagi malców niemieckich powstrzymać i jak wielkie jest rozróżniczkowanie interesów narodowości, skoro czcze demonstracye żaków szkolnych mają już stawać na przeszkodzie parlamentaryzmowi w Austryi.

Również w roku ubiegłym w Czechach zaszły wypadki, mające głębszy podkład zapewne. Minęły one co prawda bez większych następstw — lecz bądź co bądź rzucają pewne światło na prądy nurtujące w krajach św. Wacława. Oto podczas asenterunku wojskowego w wielu miejscowościach poborowi odmówili przysięgi wojskowej, jakoteż wjazdy do miejsca poborów urządzali sobie z chorągwiami o napisach „precz z militaryzmem“. Rozwinięte śledztwo natrafiło na łączność tych wypadków z działalnością partyi radykalnej Klofacza i Choca, posłów parlamentarnych, u których odbyto rewizye. Na razie wypadki te minęły bez wrażenia, jednak w każdym razie są to ślady agitacyi najnowszych prądów, jakie zaczynają nurtować w narodzie czeskim.

Rzuciwszy okiem poza Europę, spostrzegamy, że i tamte części świata były widownią zmian doniosłych w dziejach świata cywilizowanego.

Wypada omówić tu przedewszystkiem wypadki w Persyi, na którą oczy wszystkich państw europejskich były w roku ubiegłym zwrócone. Działo się tam podobnie jak w Turcyi. Ogłoszono konstytucyę. Ale szach Mohamed Ali nie był zadowolony z tego, że musi z obywatelami kraju dzielić się rządami. To też za wpływem swych duchownych i pułkownika Lachowa, którego Rosya przysłała za instruktora armii perskiej, szach cofnął konstytucyę. Wskutek tego wybuchła rewolucya, która z Teheranu, stolicy Persyi przeniosła się na cały kraj. Rewolucyoniści perscy, u których podobnie jak u tureckich znać było rozwagę w działaniu. utrwaliwszy swą przewagę w kilku miastach, a szczególnie w Tebris, rozpoczęli przygotowywać powstanie. Przestraszony szach przywrócił znów konstytucyę po to, aby po uspokojeniu się ruchów rewolucyjnych na nowo ją cofnąć. Tak trwało cały rok, nic więc dziwnego, że panujący stracił wpływ u poddanych, a garstka zwolenników jego topniała, aż pozostał mu wierny tylko Lachow ze swoimi kozakami.



Oddział rewolucyonistów z Tebris, gdzie był główny punkt perskiego ruchu konstytucyjnego.

Ruch młodoturecki, zwycięstwo jego w Turcyi, zachęciły rewolucyonistów perskich, którzy zgromadziwszy swe wojska, uderzyli na Teheran i po dłuższej walce zdobyli go, a usunąwszy szacha z tronu, powołali nań jedynastoletniego syna Achmeda Mirza, dodając mu do pomocy w rządach regienta Assad - ul - Mulka. Tak więc w Persyi, podobnie jak w Turcyi, zwyciężyli zwolennicy konstytucyi i oba te państwa są obecnie kostytucyjnemi.

Naprężone stosunki między Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej a Japonią ustały, po powrocie floty wojennej Stanów z podróży naokoło świata do San Francisko i między oboma państwami zostało zawarte przymierze, usuwające przynajmniej na razie niebezpieczeństwo wojny amerykańsko-japońskiej. W dniu 3 listopada 1908 r. prezydentem Stanów na nowe czterolecie został wybrany Taft, jako następca Roosevelta.

Państwa europejskie

alfabetycznie zestawione, ich objętość, liczba mieszkańców i rządcy.

Austrya - Węgry. 674·000 *km*², 45.000.000 mieszk. Cesarz Franciszek Józef I. Panuje od r. 1848.

Andora. Rzeczpospolita, 452 *km*², 6.000 mieszk.

Anglia. 314.000 *km*², 41,000.000 mieszk. Król Edward VII., cesarz indyjski, ur. w r. 1841, panuje od r. 1901.

Belgia. 30.000 *km*², 7,000.000 mieszk. Król Leopold II., ur. w r. 1835, panuje od r. 1865.

Bułgarya. 100.000 *km*², 4,000.000 mieszk. Król Ferdynand, ur. w r. 1861, panuje od r. 1887. (Jako król od r. 1908, przedtem jako książę).

Czarnogóra. 9.000 *km*², 250.000 mieszk. Książę Mikołaj I., ur w r. 1841, panuje od r. 1860.

Dania. 40.000 *km*², 2,500 000 mieszk. Król Fryderyk VIII., ur. w r. 1843, panuje od r. 1906.

Francya. Rzeczpospolita, 540.000 *km*², 40,000.000 mieszkańców. Prezydent Armand Falières, ur. w r. 1841, wybrany w r. 1906, na czas od 1906 do 1913.

Grecya. 65 000 *km*², 2,500.000 mieszk. Król Jerzy I., ur. w r. 1845, panuje od r. 1863.

Hiszpania. 500.000 *km*², 18,000.000 mieszk. Król Alfons XIII., ur. w r. 1886, panuje od r. 1902.

Liechtenstein. 160 *km*², 10.000 mieszk. Książę Jan II., ur. w r. 1840, panuje od r. 1858.

Monako. 22 *km*², 15.000 mieszk. Książę Albert, ur. w r. 1848. panuje od r. 1889.

Niderlandy. 33.000 *km*², 5,000.000 mieszk. Królowa Wilhelmina, ur. w r. 1880, panuje od r. 1890.

Niemcy. 540.000 *km*², 46,000.000 mieszk. Cesarz Rzeszy niemieckiej Wilhelm II., król pruski, ur. w r. 1859, panuje od r. 1888.

Norwegia. 330 000 *km*², 2,000.000 mieszk. Król Hakon VII., ur. w r. 1872, panuje od r. 1905.

Portugalia. 92.000 *km*², 5,000.000 mieszk. Król Manuel II., panuje od r. 1908.

Rosya. 5.400.000 *km*², 106,000.000 mieszk. Car Mikołaj II., ur. w r. 1868, panuje od r. 1894.

Rumunia. 130.000 *km*², 6.000.000 mieszk. Król Karol I., ur. w r. 1839, panuje jako książę od r. 1866, koronowany na króla w r. 1881.

Serbia. 48.000 *km*², 2,500.000 mieszk. Król Piotr I., ur. w r. 1846, panuje od r. 1903.

Szwajcarya. Rzeczpospolita, 41.000 *km*², 3,500.000 mieszk.

Szwecya. 450.000 *km*², 5,000 000 mieszk. Król Gustaw IV., panuje od r. 1907.

Turcya. 170.000 *km*², 6,000.000 mieszk. Sułtan Mahomet V., ur. w r. 1844, panuje od r. 1909.

Włochy. 200.000 *km*², 32,000.000 mieszk. Król Wiktor Emanuel III., ur. w r. 1869, panuje od r. 1900.

Stolica apostolska. Jego Świątobliwość Papież Pius X. (Józef Sarto), ur. w Riese przy mieście Treviso we Włoszech w r. 1838, wybrany na papieża dnia 4 sierpnia 1903, z kolei 264 następca św. apostoła Piotra; oraz kolegium kardynałów, składające się z kardynałów-biskupów, kardynałów-kapłanów i kardynałów-dyakonów.

Straszne trzęsienie ziemi we Włoszech.

Świeżo mamy w pamięci to straszne trzęsienie ziemi, które nawiedziło Włochy przy samym schyłku 1908 roku. W czasie tego trzęsienia zginęło blisko 200 tysięcy ludzi, zostały zburzone 24 miasta i miasteczka oraz mnóstwo wsi — wielki obszar pięknej, zamożnej i ludnej krainy stał się nagle jednem wielkiem, okropnem cmentarzyskiem. Nieszczęście to tak straszne, że równego niema w dziejach ludzkości. Kto nie był tam w ową okropną noc z 27 na 28 grudnia, kiedy się to stało, ten nie może objąć umysłem całego ogromu nieszczęścia, które spadło nagle na tamtejszych mieszkańców, nie potrafi odczuć tej grozy, którą oni przeżyli.

Kraj włoski leży w południowej stronie od nas, na półwyspie oblanym morzem Śródziemnem. Klimat ma bardzo łagodny, rodzą się tam pomarańcze, cytryny i inne owoce ciepłych krajów. Stolicą jest miasto Rzym, siedziba papieża i króla włoskiego. Trzęsienie dotknęło południową część Włoch, mianowicie krainy Kalabrię i Sycylię.

Z miast, które uległy trzęsieniu, największe są Mesyna i Redżjo (pisze się Reggio). Mesyna miała około 160 tysięcy mieszkańców, więc daleko więcej jak Kraków, liczący 100 tysięcy; Redżjo zaś miało około 45 tysięcy mieszkańców, było więc prawie tak wielkie jak Przemyśl w Galicyi albo Lublin w Królestwie Polskiem. Oba te miasta położone na brzegu morskim, były bardzo handlowe i ruchliwe. Główny przedmiot handlu stanowiły pomarańcze i cytryny, które stąd rozsyłano we wszystkie strony świata.

Obecnie oba te miasta i mnóstwo innych siedzib ludzkich zamienione w gruzy, z których człowiek stara się je na nowo podźwignąć i znowu zamieszkać. W dalszym ciągu przedstawiamy przebieg tego grozą przejmującego trzęsienia ziemi według opisu skreślonego przez pisarza „Gazety świątecznej“, wychodzącej w Warszawie.

* * *

Spokojnie przeszły oba święta Bożego Narodzenia i trzecia niedziela po nich mieszkańcom miast Mesyny, Redżja i innych pomniejszych.

Niedziela była pogodna i ciepła jak u nas na wiosnę, bo w krainie tej niema wcale zimy; przez cały rok drzewa, sady i pola pokryte są zielonością, a w zimie właśnie jest najlepsza pora dojrzewania pomarańcz, słodkich i soczystych owoców; całe gaje drzew pomarańczowych pokrywają tam żyźniejsze okolice, a zwłaszcza łagodne zbocza największej w Europie góry ognistej, zwanej Etną, wznoszącej się trzy tysiące metrów w górę na wschodnim brzegu Sycylii. Korzystając z ostatniego święta i pogody, ludzie do późnego wieczora przechadzali się na wybrzeżu, napawając się pięknością przyrody i ciemnego morza, na którem stało w przystani z pół tysiąca okrętów i statków wszelakich, i radując się zapewne, że Pan Bóg osadził ich w istnym raju ziemskim. Bo też kraina ta jest jedną z najpiękniejszych na świecie, a żyzna jak rzadko. Kiedy u nas mróz trzaskający, to tam powietrze jest ciepłe i miłe; toteż tysiące zamożnych ludzi zjeżdżają się tam na zimę dla poratowania zdrowia, a w części dla przyjemności. We wszystkich miastach nadmorskich w Sycylii są liczne zajazdy, a w tej porze zapełniają je przyjezdni goście.

Dzień niedzielny 27 grudnia, przeszedł spokojnie i wieczór był piękny, pogodny; nikomu z mieszkańców tego zakątka ziemi ani przez myśl nie przeszło, co im najbliższa noc przyniesie.

Ludzie pokładli się wreszcie na spoczynek i zasypiali smacznie. Cisza głę-

boka zaległa ruchliwe miasto i wioski nadbrzeżne. Zegary na wieżach kościelnych w Mesynie wydzwoniły pomału północ... potem godzinę pierwszą... drugą... trzecią... czwartą... i piątą. Nic nie zwiastowało tego, co za kilka pacierzy stać się tu miało. Ranek się zliżał; tu i ówdzie w oknach mieszkań robotniczych ukazały się światełka; czas było iść do roboty, więc ludzie wstawali ze snu i brali się do rannego posiłku. Ale większa część mieszkańców, jak to zwykle po miastach, spała jeszcze snem twardym.

Nagle... była godzina pół do szóstej rano, a ciemno jeszcze zupełnie... zahuczało strasznie pod ziemią, rozległo się pod nogami głuche niby grzmienie, a jednocześnie ziemia zaczęła drżeć i wszystko na niej się zachwiało.

Było to trzęsienie ziemi.

Ludzie przerażeni pozrywali się w jednej chwili ze snu, żeby uciekać z pod dachów; ale zanim ten i ów zdołał wybiedz z mieszkania, mury zaczęły się walić ze strasznym hukiem i łoskotem na głowy nieszczęśliwych, grzebiąc ich w gruzach. Wielu nie mogąc wyjść drzwiami, wyskakiwało oknami na ulicę i zabijało się na bruku. Kto zdołał wydostać się z domostwa, pędził co sił w stronę pól i morza, i wnet niektóre ulice zapchały się tłumami ludzi, tłoczących się i tratujących się nawzajem. Nastał w mieście jakby dzień sądu ostatecznego. Huk podziemny, łoskot walących się gmachów, wrzask i jęki ranionych i oszalałych ludzi, ryk zwierząt — wszystko to mieszało się razem w jeden jakiś piekielny hałas. A tu i ówdzie zaczęły pękać zbiorniki i rury napełnione ulotem, którym oświetlano latarnie uliczne, potem ukazywały się w tych miejscach ogniste języki wszczynających się od wybuchów ulotu pożarów. Wkrótce też ciemność nocy rozjaśniła się od nich, a dym zmieszał się z pyłem wapiennym napełniającym powietrze. Tu mury się walą i w gruzach ogień szaleje, a od morza idzie znowu inny niszczący żywioł. Woda morza wzdęta nagle od dna przez uderzenie podziemne lunęła olbrzymią falą z hukiem i rykiem na brzegi. Fale ogromne, kilkadziesiąt łokci wysokie, uderzyły ze straszną siłą na miasto, rozwalając to, co się jeszcze ostało, a nadbrzeżne kamienice równając niemal z ziemią. Mnóstwo statków zostało zatopionych, a całe wioski wraz z ludźmi i kamienice woda zmiotła z ziemi tak, że ani śladu po nich niema. Ale i tego było mało. Od wielkiego wstrząśnienia w powietrzu zgromadziły się na niebie ciężkie, grube chmury i lunęła straszna ulewa, a jednocześnie błyskawice zaczęły rozdzierać powietrze i rozległ się huk piorunów bijących raz po razu. Trzęsienie ziemi, i pożoga, i potop wody morskiej, i ulewa, i błyskawice z piorunami — wszystko to spadło nagle razem na nieszczęsną krainę.

Trzęsienie ziemi i wylew morza trwały krótko, zaledwie tyle czasu, ile potrzeba, aby nie spiesząc się policzyć do 25-ciu. I przez taki to króciutki przeciąg czasu tyle miast i wiosek obróciło się w kupy gruzów, albo znikło całkiem z powierzchni ziemi, a dziesiątki tysięcy ludu poniosły śmierć. Mesyna miała tej nocy po trzęsieniu wygląd zaprawdę piekielny. Trudno poprostu opisać, co się tam działo. Miasto zakrywał tuman pyłu zmieszany z dymem, którego ogromne słupy unosiły się ponad zwaliskami. Tu i ówdzie strzelały w górę słupy ognia, rozświetlając złowrogie ciemności nocy. Wśród zwalisk biegali w okropnem przerażeniu pozostali przy życiu mieszkańcy nieszczęsnego miasta, szukając schronienia przed ogniem, walącymi się gmachami i ulewą. Jedni dążyli ku morzu, aby dostać się na okręty i statki rybackie, inni usiłowali wydostać się z miasta na pola i łąki. Wiele z nich oszalało z przerażenia i rozpaczy po stracie drogich osób; niejednemu zdawało się, że to nic innego, jeno taki okropny koniec świata nastąpił, i że nieszczęście dotknęło nietylko Mesynę, ale cały świat ziemski.

Wraz ze świtaniem zaczął się wyłaniać z ciemności ponury widok. Na miejscu, gdzie stało piękne, ludne miasto, le-



Zniszczenie jednej z ulic w Mesynie, spowodowane trzęsieniem ziemi w grudniu 1908.

żą teraz kupy gruzów, a pośród nich sterczą szeregi podziurawionych i poszarpanych dziwacznie murów. Ulice zawalone gruzem, połamanymi sprzętami, wozami, belkami, tu i ówdzie sterczą potrzaskąne słupy kamienne, leżą posągi, latarnie uliczne, a wśród tego wszystkiego bieleją trupy, albo tylko oderwane części ciał ludzkich. Wiele bowiem osób zginęło od ścisku i zamieszania na ulicach; uciekający tłoczyli się jeden przez drugiego, spychając tych, którzy byli na drodze, pod walące się mury, do morza, albo i w ogień. Każdy myślał tylko o własnym ratunku i ludzie broniąc życia, stawali się podobni do dzikich zwierząt. Teraz wśród zwalisk snuli się już tylko pojedynczo albo gromadkami ludzie ogłupiali, którzy potracili rozum; niektórzy stali nieruchomo nad jakiemś rumowiskiem z wlepionemi w nie oczyma. Nic straszniejszego nietylko widzieć, ale i wyobrazić sobie nie można.

A w mieście Redżju, położonem również nad brzegiem morza, działy się rzeczy nie mniej okropne.

Wiadomość o zniszczeniu tego miasta rozeszła się dopiero w kilkanaście godzin po trzęsieniu ziemi. Wysłano tam bez zwłoki okręt z ratownikami i żywnością, ale wrócił on z niczem, bo nie mógł tego miasta wcale odnaleźć. Niezadługo też wyjaśniło się, że dolna, nadbrzeżna część miasta znikła zupełnie pod wodą, bo ziemia tam nietylko się trzęsła, ale nadto pozapadała się miejscami głęboko. Mało tego, że wstrząsane mury zaczęły nagle walić się na nieszczęsnych mieszkańców, w dodatku i grunt pod ich nogami obsuwał się w głąb lub rozdzierał się od trzęsienia ziemi, a w tejże chwili tworzące się rozpadliny zalewało morze. Mnóstwo domów ze wszystkiem, co w nich było, zapadło się w ziemię i zalane zostało przez morze. Tak zginęły również dwa pociągi kolejowe pełne podróżnych, które stały właśnie na stacyi gotowe do odejścia. Zapadły się one w ziemię wraz ze wszystkimi porożnymi. Górna część miasta, nie zalana wodą, przedstawia widok podobny do Mesyny; i tam same jeno gruzy i ruiny. Z 45-ciu tysięcy mieszkańców zginęło straszną śmiercią około 30-ści tysięcy. Ocalało tylko 15 tysięcy, a wielu między nimi jest ranionych lub okaleczonych na całe życie.

Między ocalonymi w Redżju znajduje się jeden gazeciarz, który tak opisuje, co się z nim działo:

„Około godziny 6-tej zrana obudziło mnie straszliwe wstrząśnienie, które wyrzuciło mnie z łóżka. Pierwsze moje wrażenie było, że pułap się wali i podłoga pęka. Uciekam do drzwi, aż tu wszystko się wali. Spadłem nagle z drugiego piętra na pierwsze i straciłem czucie. Kiedy się ocknąłem, uczułem ból w czole; dotykam reką, a tam krew. Chciałem krzyczeć, ale nie mogłem, bo gardło miałem przepełnione dławiącym kurzem. Wreszcie zdołałem jakoś wypełznąć na powietrze. Zacząłem krzyczeć, ale nikt nie odpowiadał. Wszędzie było milczenie, jakby wszystko zamarło. Dopiero po dłuższej chwili odezwały się jakieś głosy. To trzej moi przyjaciele, którzy mieszkali na samym dole domu, wołali na mnie. Po przystawionej przez nich drabinie zeszedłem na dół. Całe miasto było kupą gruzów. Oszaleli ale milczący z przerażenia ludzie biegali po ulicach. Spotykamy znajomego nauczyciela muzyki; niósł na rękach chorą matkę i ciągnął za sobą żonę. W tej chwili nastąpiło nowe wstrząśnienie ziemi i znów domy zaczęły się walić. Upadłem na ziemię, ale w tej chwili zerwałem się na nogi i popędziłem ku głównemu placowi, aby być jak najdalej od murów. Tam dopiero przypomniałem sobie, że jestem w samej tylko koszuli; obejrzałem się, ale wszyscy dokoła mnie byli tak samo tylko w bieliźnie. Rozwidniło sie tymczasam, a wtedy ukazał się widok jeszcze okropniejszy. Przedemną był dom sierót, który pokrył gruzami wszystkich swoich mieszkańców; z wytwornego tuż obok pałacu dochodziły rozpaczliwe wołania o pomoc. Jakiś strażnik, celny wezwał

mię, abym mu dopomógł do wydobycia jakiegoś człowieka z pod gruzów. Pracowaliśmy wspólnie, ale po chwili nowa ściana zawaliła się i musieliśmy opuścić nieszczęśliwego, aby sobie życie ratować. Wszędzie działy się rzeczy okropne. Dzieci rozpaczliwie wzywały rodziców, rodzice dopytywali się o dzieci, mężowie szukali żon. Jęki rozlegały się ze wszystkich stron. Spotkałem jednego z przyjaciół; owinął się cały w kawał jakiegoś zielonego sukna. Przemówiłem do niego, ale mi odpowiedział coś trzy po trzy: dostał obłędu. W tej chwili podczas nowego wstrząśnienia zawalił się tuż przed nami kościół św. Łucyi".

* *
*

Takie nieszczęście dotknęło Mesynę Redżjo. W okolicach tych miast trzęsienie ziemi spowodowało również straszliwą klęskę.

Na wieść o tem w całym świecie ozwało się serdeczne, głębokie współczucie dla ofiar katastrofy, pozbawionych w jednej chwili dachu nad głową i środków do życia. Z całego świata popłynęły dla nich składki pieniężne, do których także społeczeństwo polskie przyczyniło się wybitnie.

W pierwszym zaś rzędzie pospieszył z pomocą dla nieszczęśliwych rząd i parlament włoski. Postanowiono tam odbudować zburzone miasta za pieniądze zebrane w całem państwie włoskiem z umyślnego na to podatku. Koszt odbudowania Mesyny i Redżja obliczono na 1500 milionów koron.

Trzęsienia ziemi w Polsce.

Trzęsienia ziemi w Polsce zdarzają się bardzo rzadko i nigdy, na szczęście, nie pociągały za sobą poważniejszych następstw.

W ostatnich czasach, przed laty kilkudziesięciu, zauważono kilka lekkich trzęsień miejscowych na podkarpaciu, które zostawiły po sobie na powierzchni ziemi niewielkie wkląśnięcia, zwane przez lud „dyablimi kotłami".

Wszakże w ubiegłych wiekach Polska nieraz była widownią większych trzęsień. Niektóre o tem czytamy szczegóły w „Kronice" Długosza. Tak w roku 1201, „dnia 5 maja trzęsienie ziemi w Polsce i w krajach przyległych, przypadłe w samo południe i w następnych dniach po kilkakroć powtarzające się, wiele powywracało wież, domów i grodów, co, iż w polskim kraju rzadkko się wydarza, wzięte było za dziw wielki, a niektórych przesadną napełniło trwogą". — O wiele jednak poważniejsza była katastrofa, wydarzona dnia 5 czerwca 1443 r. Długosz pisze, iż to trzęsienie ziemi w Polsce, Węgrzech, Czechach i krajach sąsiednich było tak gwałtowne, że wieże i gmachy murowane upadały na ziemię i najtrwalsze waliły się budowy, rzeki powystępowały ze swoich łożysk i wylawszy na obie strony, ukazały dna suche, a wody wszystko zmuliły, ludzie nagłym strachem zdjęci, od zmysłów i rozumu odchodzili. Runęło od tego trzęsienia ziemi w nocy sklepienie św. Katarzyny przy klasztorze braci pustelniczych św. Augustyna na Kaźmierzu w (Krakowie) i wiele innych rozwaliło się budynków. Mocniejsze jednak było trzęsienie ziemi na Węgrzech, gdzie się nawet zamki niektóre powywracały". — W Polsce powszechne było mniemanie, że od tego trzęsienia ziemia stała się mniej urodzajną i przez wiele lat potem obficie kąkol, chwasty i przenicę ze śniecią rodziła.

Oprócz powyższych katastrof w Polsce Długosz wspomina jeszcze o trzęsieniach w latach 1000, 1259, 1328 i 1348.

Trzęsienie ziemi w w. XVII we Włoszech, zwłaszcza w Kalabryi i okolicach Neapolu, wielce interesowało Polskę,

o czem świadczą wydane w tym czasie broszury, zawierające sprawozdania o tych katastrofach i opisy „zapału srogiego góry neapolitańskiej“, lub historye ciekawe o monstrach, dziwolągach, kometach“ i t. p.

W r. 1786 Polska nawiedzona została przez trzęsienie ziemi. Łatwo sobie wyobrazić zabobonny przestrach ludności, tem bardziej, że ta katastrofa zaszła ściśle w dniu przepowiedzianym w pewnym pamflecie niemieckim, ogłoszonym jeszcze w r. 1780 i bardzo u nas rozpowszechnionym.

Przepowiednie o takich katastrofach utrzymywały się do dziś dnia wśród naszego ludu. W r. 1820 przepowiadano zapadnięcie się Lwowa, to samo w r. 1834; jeszcze w r. 1896 krążyła po przedmieściach lwowskich uporczywa wieść o zbliżaniu się strasznej katastrofy, która miała rzekomo całe miasto i jego mieszkańców przyprawić o zgubę. Złośliwi oszukańcy zdołali do tego stopnia obałamucić ciemne umysły, iż znaczna ilość robotników cegielnianych porzuciła swe zajęcie i wyjechała ze Lwowa.

Prof. Wacław Laska oblicza, iż w okresie od r. 1000 do 1876 było ogółem 66 trzęsień ziemi w Polsce.

Jakie znamy wielkie trzęsienia ziemi.

Dzieje mówią o całym szeregu wielkich trzęsień ziemi. — Z Pisma Świętego wiemy, że całe dwa miasta w Palestynie, Sodoma i Gomora, zapadły się nagle w głąb ziemi z domami i ludźmi, którzy w nich mieszkali, a na miejscu tych miast utworzyło się jezioro zwane morzem Martwem. Wiemy o miastach Pompeji i Herkulanum zasypanych zupełnie przez popiół i zalanych lawą podczas wybuchu wulkanu czyli góry ognistej Wezuwiusza we Włoszech w roku 79 po narodzeniu Chrystusa. Dzieje zapisały też straszne trzęsienie ziemi, które w roku 526 nawiedziło różne kraje dokoła morza Śródziemnego i przyprawiło o śmierć 120 tysięcy ludzi.

Potem przez tysiąc lat zgórą tak okropnego nieszczęścia nie było. Aż znowu w roku 1693 trzęsienie ziemi dotknęło wyspę Sycylię we Włoszech — i 60 tysięcy ludzi utraciło wtedy życie. W kilkadziesiąt lat potem, w r. 1755 rozpadło się w gruzy od trzęsienia ziemi miasto Lizbona w Portugalii, a do 40 tysięcy ludzi życie postradało. W roku 1783 zginęło tak samo 30 tysięcy ludzi w krainie Kalabrii we Włoszech, a w 1812 roku 20 tysięcy w mieście Karakasie w Wenezueli.

Przed 40 laty trzęsienie ziemi przyprawiło znów o śmierć 70 tysięcy ludzi w Peru i Ekwadorze, krainach południowej Ameryki. A już wielu z nas pamięta z roku 1883 opisy trzęsienia ziemi na wyspie Iskji we Włoszech, w pobliżu miasta Neapolu, i zapadnięcie się w morze w parę tygodni potem wyspy Krakatoi z wulkanem koło południowo-wschodniego brzegu Azyi, kiedy to morze rozkołysane zalało gwałtownie wyspę Jawę i zmiotło z niej około 50 tysięcy ludzi. Niejeden też słyszał, lub czytał w gazetach o okropnem trzęsieniu ziemi na wyspie japońskiej Niponie w roku 1896, gdzie zginęło 27 tysięcy ludzi.

Wreszcie mamy jeszcze żywo w pamięci podobne większe nieszczęścia z ostatnich lat kilku: trzęsienie ziemi w Szemasze na Kaukazie, okropne zniszczenie przez wybuch wulkanu miasta Sę-Pjeru na wyspie Martynice, trzęsienia ziemi w Kalabryi we Włoszech w r. 1905 i 1907, i wreszcie trzęsienia ziemi w San-Francisku w Ameryce Północnej i w Walparajzie w Ameryce Południowej.

Wszystko to były nieszczęścia wielkie, do najstraszniejszych jednak należy ostatnie trzęsienie ziemi w południowych Włoszech, w krainach Kalabrii i Sycylii.

ŻEGLUGA POWIETRZNA.

Wynalazek skrzydeł do lotu człowieka stał się już rzeczą dokonaną. Od czasu, kiedy Anglik Henryk Farman zdołał w styczniu roku 1908 wznieść się z ziemi w powietrze zbudowanym przez siebie latawcem (aeroplanem)*) i przeleciał nim swobodnie całą wiorstę, od tego czasu liczni wynalazcy z większą jeszcze usilnością niż dawniej wzięli się do pracy i dochodzą do coraz lepszych wyników. Największe osiągnęli dotąd dwaj bracia Rajtowie (pisze się Wrightowie), Amerykanie. Przy pomocy swego przyrządu, latawca, unoszą się oni w powietrzu z łatwością i odbyli już niejedną daleką podróż.

Z Rajtami spółzawodniczy kilku Francuzów, a między nimi najbardziej się odznaczył inżynier Blerjo (Bleriot). Dnia 25 lipca 1909 r. Blerjo odbył podróż niezmiernie śmiałą, dowodzącą, że był zupełnie pewny obmyślonej i zbudowanej przez siebie maszyny. Przeleciał on mianowicie ponad przepływem morskim, który oddziela Anglię od Francyi, a nazywa się Kanałem Lamansz. Przepływ ten jest około 5 i pół mili szeroki, więc z jednego brzegu drugi jest niewidoczny. Na francuskim jego brzegu stoi miasto Kale z przystanią okrętów, na angielskim zaś znajduje się takaż przystań z miastem zwanem Dower. Blerjo jako Francuz przygotował się do lotu na brzegu francuskim. Sprowadził tam swój przyrząd, zbadał go, czy wszystko jest w porządku i 25-go lipca rano, siadłszy pomiędzy skrzydłami, puścił w ruch maszynę i wzbił się w powietrze. Kilkanaście minut latał tam i sam ponad brzegiem, próbując sprawności przyrządu, a potem zwrócił go wprost ku morzu i szybko frunął do Anglii. Za nim puścił się w drogę statek wojenny francuski, aby w razie potrzeby ratować śmiałka. Ale latawiec pruł powietrze bez przeszkody. W kilka minut znikł z oczu ludziom zgromadzonym na brzegu, a wkrótce też i statek płynący za nim daleko w tyle pozostał. I niedziw; Blerjo leciał tak szybko, że w ciągu 27 minut był już na drugim brzegu przepływu i opuścił się bez przeszkód w miejscu na to przeznaczonem. Statek przypłynął do tego brzegu ledwo dopiero w godzinę.

Anglicy powitali Blerjota z wielkiem uniesieniem. Wręczono mu nagrodę przeznaczoną dla tego, kto pierwszy przeleci na sztucznych skrzydłach przez przepływ Lamansz i podejmowano go bardzo gościnnie, choć żal im było, że tego czynn dokonał pierwszy Francuz, nie Anglik, i że chwała z tego powodu spływa na Francyę.

Nietylko jednak Blerjo potrafi już teraz dokonywać takich przelotów. Inny wynalazca francuski, Latam (Latham), przygotowywał się w tymże czasie do takiej samej podróży. Na kilka dni przedtem puścił się już był w drogę, ale uleciawszy trzy mile, spadł w morze; uratowany przez płynący za nim statek, powrócił na brzeg i zajął sią naprawianiem uszkodzonego latawca. Ale zanim zdołał skończyć tę robotę, wyprzedził go Blerjo. I bracia Rajtowie z łatwością by już dokonali takiego przelotu. Oto nadeszła wiadomość z Ameryki Północnej, że jeden z nich dnia 28. lipca 1909 r. latał tam przy pomocy swego przyrządu 72 i pół minuty i w ciągu tego czasu przebył 18 mil drogi.

* * *

W dziejach rozwoju żeglugi powietrznej ważne miejsce zajmują międzynarodowe zawody latawców (aeroplanów) pod miastem Reimsem we Francyi. Zawody te trwały cały tydzień, od 24. do 29. sierpnia 1909.

*) O latawcach, zwanych powszechnie a e r o p l a n a m i, pisaliśmy w kalendarzu zeszłorocznym. Są to maszyny latające, żeglujące w powietrzu za pomocą motoru — więc różnią się zasadniczo od balonów, unoszących się dlatego, że są wypełnione gazem lżejszym od powietrza.

Miejsce dla nich było urządzone o kilka wiorst za miastem na obszernem polu. Na obu jego końcach wzniesiono z drzewa dwie wieżyczki, oddalone od siebie o 5 wiorst; wskazywały one drogę lataczom, oraz liczbę wiorst przebytych przez nich w powietrzu. Dokoła pola zbudowano szopy na latawce, ustawiono wzniesienie dla sędziów, obliczających loty i mających rozdzielić nagrody przeznaczone dla zwycięzców, wreszcie urządzono ławy dla ciekawych widowiska.

A było na co patrzeć! Niejeden z nas całe życie przeżyje i nic podobnego nie ujrzy! Oto, naprzykład, pierwszego dnia popisów już pod wieczór, gdy deszcz przestał padać, — bo cały dzień był dżdżysty, — wylatuje nagle na swoim latawcu wysoko w powietrze inżynier Latam (pisze się Latham) i szybko krąży ponad polem. Za nim unosi się w górę latawiec Rajta (Wrighta) kierowany przez Lamberta; dalej wyfruwa Furnje (Fournier) i leci tuż nad ziemią, potem Sommer, Farman i coraz nowi i nowi. Cała gromada latawców, — to długich i smukłych, o jednej parze skrzydeł, jak latawiec Blerjota, to znów krótkich a szerokich i złożonych z dwór par skrzydeł, jak maszyna Rajta — cała gromada tych sztucznych ptaków krąży dokoła pola od jednej wieży do drugiej, ścigają się z sobą i lecą, lecą, a rozlega się tylko warczenie motorów i śmiganie skrzydeł w powietrzu, oraz pełne zapału okrzyki zgromadzonych widzów.

W końcu wszyscy po kolei latacze pospadali na ziemię, a zostało dwóch tylko: Polan (Paulhan) i Latam; już mrok zapadał, a oni jeszcze fruwali. Takie wspaniałe widowisko mieli mieszkańcy Rejmsu i tysiące ludzi, którzy zjeżdżali się tam umyślnie, żeby je zobaczyć, codzień w ciągu całego tygodnia.

Dnia 25. sierpnia Francuz Polan utrzymał się w powietrzu przy pomocy latawca sporządzonego podług pomysłu Wuazena (Voisin) 2 godziny i 48 minut i przebył w ciągu tego czasu 18 mil drogi. Zwyciężył go jednak nazajutrz Hubert Latam, mający latawiec smukły jak owad jętka czy szklarka. Wzniósł się on w powietrze przed godziną 2 po południu. Poszedł odrazu wysoko, na jakieś 100 łokci i na tej wysokości trzymał się ciągle. W trzy ćwierci godziny obleciał pole dokoła pięć razy, a więc przebył około 7 mil; w następne trzy ćwierci godziny okrążył je jeszcze sześć razy, a lata wciąż dokoła i ciągle wysoko. Okrążył już pole dziesięć, 11, 12, trzynaście i czternaście razy. A za nim goni jakiś przybłąkany ptak żywy, jakby także zdziwiony i zaciekawiony tem nadzwyczajnem zjawiskiem. I ludzie z ziemi patrzą i patrzą i z zapartym niemal oddechem liczą okrążenia koła, bo jeszcze nikt takiej przestrzeni na sztucznych skrzydłach nie przeleciał. A Latam leci piętnasty raz, aż w połowie szesnastego koła spada na ziemię szybko i ostro, ale bez szkody. Zabrakło mu już benzyny, która wprawiała w ruch maszynę i śrubę ciągnącą naprzód latawca. Dzielny śmiałek utrzymał się w powietrzu krócej niż Polan, bo tylko 2 godziny i 13 minut, ale w ciągu tego czasu przeleciał znacznie większą przestrzeń, bo aż 20 i pół mil; pędził więc naprzód z szybkością 9-ciu mil na godzinę, to jest tak prawie, jak pędzą najszybsze pociągi kolejowe.

Popisy pod Rejmsem ostatecznie już przekonały, że latanie człowieka w powietrzu przy pomocy sztucznego ptaka nie jest dziś trudne, ani tembardziej niemożliwe. Wkrótce też zapewne latawce rozpowszechnią się tak, jak dziś samochody. Tylko czekać, jak śmiałkowie zaczną latać nimi i ponad naszemi polami i wsiami!

*

W tym samym czasie, kiedy odbywały się zawody latawców (aeroplanów) pod Reimsem, odbył wielką podróż powietrzną Niemiec, hr. Cepelin (pisze się Zeppelin) balonem, zdatnym do kierowania. Leciał on z miasta Frydrychshafen nad jeziorem Bodeńskiem do Berlina, ce-



Maszyna do latania Curtissa, Amerykanina.

Curtiss brał udział w zawodach aeroplanów w Reims i zdobył tam jednę z naiwiększych nagród.

lem pokazania swego balonu ludności tamtejszej. Droga ta wynosiła w prostej linii przeszło 80 mil.

W podróży tej jednak niezupełnie wiodło się Cepelinowi, bo koło balonu parę razy coś się psuło, wskutek czego przylot do Berlina uległ opóźnieniu. Przylot ponad pole, na którem miał oczekiwać cesarz z całą rodziną, oraz zgromadzone na widowisko tłumy, oznaczono ostatecznie na niedzielę 29 sierpnia, na godzinę pół do 1-szej w dzień. Już na parę godzin przed południem ujrzano z wież i dachów wysokich kamienic hen daleko coś jakby małego ptaszka. Rósł on jednak szybko i wkrótce wszyscy poznali ogromny, wspaniały balon Cepelina pędzący od Biterfeldu. Nadleciał on do Berlina zawcześnie i przez półtorej godziny latał w różne strony ponad przedmieściami.

Wreszcie o pół do 1-ej, jak było zapowiedziane, ukazał się nad owem polem, witany gorącymi okrzykami setek tysięcy ludu. I tu półtorej godziny Cepelin latał ponad głowami ludzi, to w prawo, to w lewo, to wyżej, to niżej, a gdy się napatrzono balonowi, opuścił się wreszcie na ziemię.

Wieczorem tegoż dnia balon puścił się w drogę powrotną.

Ile kosztuje balon?

Wiek XIX był wiekiem pary, wiek XX — jak przewidują — będzie stuleciem żeglugi powietrznej.

Warto wiedzieć, jakie są obecnie ceny statków powietrznych, balonów i aeroplanów. W Niemczech ceny balonów są następujące:

Najmniejszy balonik o pojemności 150 metrów kubicznych gazu kosztuje 1600 marek. Stosownie do wielkości, oraz gatunku jedwabnej powłoki, ceny wzrastają. Balony, wzbijające się w górę do wysokości 250 metrów, można już mieć w cenie 12000 marek.

Lecz balony na uwięzi, mieszczące 30 osób, o pojemności 6000 metrów kubicznych i wysokości wzlotu 5000 metrów, kosztują do 48000 marek.

Istnieje też taryfa wzlotów, obliczana tak ściśle jak dorożkarska taksa. Za podróż balonem o pojemności 600 metrów kubicznych płaci się w Niemczech 200 mk. Miejsce w balonie, mogącym pomieścić 30 osób, kosztuje 500 mk.

Takie są ceny balonów, używanych do wycieczek; balony, którymi dokonywane są wzloty aeronautów, kosztują od 500.000 marek do kilku milionów, jak np. balon hr. Zeppelina.

Tanie są natomiast aeroplany. Firma braci Voisin w Paryżu dostarcza je już za 25.000 franków. Najwięcej w aeroplanie kosztuje motor.

Poradnik praktyczny.

Kalendarz rolniczy i ogrodniczy.

Styczeń. Młócić zboże dla otrzymania słomy na paszę i podściółkę. Przy silnych mrozach młócić koniczynę i łubin. Łubin cienko na spichrzu rozścielać, aby się nie zagrzał. Robić powrósła, a dla otrzymania prostej słomy omłócić część zboża cepami. Ścinać drzewo na budowle, na narzędzia rolnicze i zwozić przy dobrej drodze. Lodownię nabić lodem. Stajnie, obory, chlewy, owczarnie opatrzyć od mrozów. Nie żałować podściółki dla cielnych krów, prośnych macior i kotnych owiec. Zakładać inspekta.

Luty. Kończyć młockę. Przysposabiać powrósła i maty słomiane. Ścinać budulec i przysposabiać sążnie opałowe; jeżeli dobra sanna, zwozić drzewo z lasu, jeżeli odwilż, przepuszczać wody z pól, wywozić gnoje, narzędzia rolnicze sporządzać, jeżeli puści, bronować podorywki jesienne i na piaskach, orać pod owies i jarkę. Oczyszczać drzewa w ogrodach.

Marzec. Drób dobrze utrzymany niesie i wysiaduje jaja. Wieprze dokarmiać i zabijać na szynki i słoninę, przysposobić wędliny na całe lato. Sadzić drzewka i oczyszczać ogrody. Siew owsa, grochu, jarki i części mieszanek; bronować, oczyszczać i nawodniać łąki, spuszczać wodę z pól. Zrewidować kopce z okopowemi i przebrać psujące się. Rąbanie drzewa w lesie kończyć do połowy miesiąca. Wierzby obcinać i zamoczyć lub zaraz wysadzić. Sośninę i brzezinę wysiewać. Cegielnie, wapielnie i torfiarnie przygotować.

Kwiecień. Obsiewać ogrody. Sadzić i szczepić drzewka. Pielęgnować młody drób. Kończyć siew owsa, grochu, jarki. Siać wykę, len, koniczynę w oziminach i na jęczmieniu. Zasiać rozsadę kapusty i brukwi, jeżeli można rozpocząć siew buraków, marchwi pastewnej, kukurudzy (koński ząb) i ziemniaków. Obkopywać rzepak zimowy w rzędy uprawiany. Koniczynę zbronować, mianowicie silnie zdrapać żelaznemi bronami lucernę. Pszenicę włóczyć, skoro rola obeschnie.

Maj. Kończyć siewy jare, jęczmień, proso i tatarkę. Wykę na nasienie siać. Mieszanki późniejsze siać. Drugi siew lnu. Sadzenie ziemniaków, dokończenie siewu buraków, marchwi pastewnej i kukurudzy. Sadzić rozsadę kapusty i brukwi. Robić zapas masła i serów. Siew rzepaków letnich i lnianki. Pielenie pszenicy, wczesnych buraków i okopywanie wysadków nasiennych. Gipsować koniczynę i rośliny groszkowe. Wywozić gnój i przyorywać pod rzepak zimowy. Wystawić pszczoły do pasieki. Przygotować do mycia i strzyży owce.

Czerwiec. Konfitury z agrestu, porzeczek, poziomek i truskawek, sok malinowy przysposabiać. Zbierać rośliny gorzkie lekarskie i kwiat lipowy. Podorywać ugory i pilnować z bronowaniem, aby rola nie zasklepiła się i nie stwardniała, o czem łatwo zapomnieć można przy sianokosach, a jeszcze bardziej przy żniwach. Okopywać ziemniaki, skoro zaczynają wyrastać z ziemi. Opleć i przerywać buraki.

Lipiec. Przygotować wozy, drabiny, grabie, widły, rańtuchy. Stodoły oczyścić. Młócarnie wyreperować. Klepiska wyrównać. Ostatnia orka pod rzepak i raps. Podorywka koniczysk i pastwisk. Zbiór owsa, rychliku, jęczmienia i mieszanki sianej na nawozach. Szczególną dawać baczność na obchodzenie się z ogniem na wsi i w lasach.

Sierpień. Jak w lipcu, tak i w tym miesiącu gospodynie smarzą i marynują owoce oraz zakwaszają ogórki. Zbiór i zwózka żyta, pszenicy, grochu, owsa, wyki, prosa, hreczki, lnu, rzepaków letnich spóźnionych. Młócić pszenicę i żyto do siewu. Wykończyć orki pod ozíminę i siew na lżejszych gruntach. Zbiór jabłek i gruszek do zachowania. Zbierać nasienie brzeziny. Przypomina się, aby w czasie żniw nie omieszkać bronować roli we właściwej porze.

Wrzesień. Zbiór jabłek, gruszek, śliwek oraz jarzyn ogrodowych. Kopanie ziemniaków. Zbieranie żołędzi i buczyny. Siew żyta i pszenicy dobry rolnik kończy w tym miesiącu. Rżyska należy natychmiast podory-

wać po uprzątnięciu zboża. Rzepak zimowy w rzędowej uprawie obredlić. Kosić i suszyć potrawy. Rozpoczynać kopanie buraków. Wybrać miód. Zarybić stawy jałowe. Zbierać nasiona klonu i jodły.

Październik. Resztę warzyw wykopać i zakopcować. Buraki kopać i do fabryki odstawiać, lub dla inwentarzy w kopce składać. Szparagi gnojem i ziemią nakryć. Sadzić drzewka owocowe i leśne. Świnie wypchane zielskiem zacząć lepiej karmić dla utuczenia. Podorywać pod jarzyny, a głęboko odwrócić pod buraki. Inwentarz żywy zapowoli przyzwyczajać do suchej paszy. Zasiewać sośninę z brzeziną i wysadzać młode sosenki. Również pora siać żołędź, buczynę, kasztany dzikie, grab, klon i t. p.

Listopad. Zbierać jagody jałowcowe na lekarstwo dla owiec i bydła. Zaasekurować zbiory z uwzględnieniem omłotu i wysprzedaży zboża. Kończyć podorywki jesienne, a gdy nastaną silniejsze przymrozki, pochować narzędzia rolnicze pod dach, aby nie gniły. Gnoje wywieść i przyorać. Sadzić drzewka w lasach. Zbierać nasiona jesionu, grabu, olszyny. W tym miesiącu rozpoczynają się cięcia w lesie. Młócić zboża. Pospuszczać wody z pól ozimych, koniczyn i podorań.

Grudzień. Maciory prośne dobrze karmić. Wieprze dotuczać zbożem. Drzewka w ogrodzie zabezpieczyć od mrozów i zajęcy obwiązaniem słomy. Zwozić materyał budowlany i sążni z lasu. Wogóle z ustaniem robót w polu inwentarza żywego używać do wywózki szlamu, marglu, kompostu i innych nawozów, które w porządnem gospodarstwie zawsze powinny być w zapasie.

Tabelka rozpłodowa.

Rodzaj zwierząt	Popęd płciowy			Zwykły czas ciężarności	Ilość samic na jednego samca	Wiek użycia do rozpłodu	Do ilu lat służą do rozpłodu		Czas ssania młodych
	trwa	Powraca w razie niezapłod.	Pojawia się po porodzie				Samce	Samice	
Konie	5-8 dni	3-4 tyg.	5-9 dni	336 dni	50—80	3-4 lat	12—18	12—15	12-20 t.
Bydło	1-2 „	3-4 „	6-12 tyg.	280 „	60—80	$1^{1}/_{2}$-2 „	4—6	12	4-8 „
Owce	2-3 „	3-4 „	6-28 „	150 „	30—40	$1^{1}/_{2}$-$2^{1}/_{2}$	6—8	6—8	10-16 „
Świnie	2-4 „	9-18 dni	4-8 „	115 „	30—40	$^{3}/_{4}$-1 „	4—5	5—6	6-8 „

Przyśpiesza i pobudza popęd płciowy: silne żywienie (polecają dla bydła i koni 2 ft. siemienia konopnego), w zimie ciepłe budynki, umieszczanie obok siebie zwierząt obojga płci, pojenie krów mlekiem od latujących się krów.

Powstrzymuje i osłabia popęd płciowy: zatycie, skąpe żywienie, środki przeczyszczające, zimne budynki lub wyganianie w zimie na dwór, w lecie oblewanie wodą ze studni.

Kalendarzyk brzemienności zwierząt domowych.

Czas brzemienności trwa średnio:

u *klaczy* $48^{1}/_{2}$ tygodnia czyli 340 dni (zdarza się od 330 do 419 dni);
u *krów* $40^{1}/_{2}$ tygodnia czyli 285 dni (zdarza się od 240 do 321 dni);
u *świń* 17 tygodni czyli 120 dni (zdarza się od 109 do 133 dni);
u *owiec i kóz* prawie 22 tygodnie czyli 154 dni (zdarza się od 146 do 158 dni);
u *królików* 30 dni;
kury siedzą na jajach 19 do 24, zwykle 21 dni; *indyczki* 26 do 29 dni; gęsi 28 do 33 dni; *kaczki* 28 do 32 dni; *gołębie* 17 do 19 dni.

Ilość wysiewu główniejszych roślin gospodarskich na mórg.

Nazwa rośliny	Od posiewu do zbioru upływa dni	Przy siewie rzutem		Przy siewie rzędowym				Głębokość przykrycia nasienia w cm.
		garncy	kilogr.	garncy	kilogr.	Odległość rzędów w centymetrach	Odległość roślin w rzędach w cm.	
Pszenica ozima . . .	294—350	24—36	72—108	18—28	54—84	12—25	—	2—5
„ jara . . .	126—140	30—36	86—112	25—32	72—100	10—15	—	2—5
Żyto ozime	280—315	28—36	75—100	40—28	60—85	10—25	—	$2\frac{1}{2}$—6
„ jare	112—140	35—45	90—135	25—35	70—100	10—15	—	$2\frac{1}{2}$—6
Jęczmień ozimy . .	280—322	32—40	78—100	25—30	60—80	15—25	—	3—7
„ jary . . .	70—126	32—40	78—100	28—32	70—80	10—15	—	$2\frac{1}{2}$—7
Owies	112—154	45—60	80—120	30—45	60—100	10—20	—	$2\frac{1}{2}$—7
Proso	98—112	4—6	12—18	3—5	7—13	15—25	—	1—$2\frac{1}{2}$
Kukurudza na ziarno .	140—182	nie sieje się		8—16	28—45	40—60	20—30	3—8
„ pastew. drob.	98—126	20—28	60—80	10—20	25—50	30—40	—	$2\frac{1}{2}$—6
„ koński ząb .	98—126	—	—	—	40—50	30—50	—	3—8
Hreczka	84—112	20—25	40—70	15—22	30—45	20—30	—	$2\frac{1}{2}$—5
Sorgo cukrowe . .	—	12—16	35—50	8—12	25—35	25—35	—	2—3
Groch	112—140	36—48	100—150	22—32	65—95	30—40	—	3—8
Bobik	154—196	40—50	110—155	30—38	90—125	20—45	—	4—8
Wyka na ziarno . .	130—150	24—32	70—105	18—24	52—78	25—30	—	3—6
„ „ paszę . .	—	27—38	80—120	—	—	—	—	3—6
Łubin niebieski i żółty	112—168	25—40	75—125	20—26	60—80	30	—	3—6
„ na zielony nawóz	90—120	32—38	115—155	28—42	88—130	20—30	—	3—6
Soczewica.	98—154	14—28	46—92	10—20	35—70	25—30	—	2—5
Fasola	112—140	nie sieje się			70—100	30—60	15—30	4—8
Rzepak ozimy . . .	322—350	3—$4\frac{1}{2}$	12—18	2—3	4·5—7·5	40—60	—	1—3
Len na ziarno . . .	98—126	28—36	70—90	24—36	58—80	10—12	—	2—4
„ „ włókno . .	84—105	48—64	120—160	—	—	—	—	2—4
Konopie na ziarno .	112—140	28—32	55—65	25—30	45—60	40—50	—	2·5—5
„ „ włókno .	—	48—60	80—120	45—50	70—100	30—40	—	2·5—5
Mak	112—126	1—$1\frac{1}{2}$	3—5	$\frac{3}{4}$—1	$\frac{2}{5}$—3	40—50	—	0·5—2
Rośliny okopowe		korcy		korcy				
Ziemniaki średnie .	112—182	—	—	8—12	800—1200	60	30—45	3—6
Bulwa	168—196	—	—	9—11	900—1100	60	20	2·5—5
		garncy		garncy				
Buraki pastew. ręcznie	182—210	—	—	2—3	6—9	50	25—40	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	5—6	12—18	—	—	—
„ cukrowe ręcznie	182—210	—	—	$3\frac{1}{2}$—5	10—16	40	15—20	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	7—8	15—22	—	—	—
Marchew pastewna .	182—196	—	—	—	7—8	40	20	0·5—1·5
Rzepa ścierniskowa .	70—84	—	1·5—2·5	—	1—2	30—45	20—30	1—3
Kapusta głowiasta .	na rozsadę		0·3—0·6	—	—	60	40	$\frac{1}{2}$—1
Cykorya	112—140	—	—	—	5—7	40	20	0·5—2
Słonecznik	140—196	—	—	$3\frac{1}{2}$	6—8	80	60	2·5—5
Lucerna francuska .	—	—	20—24	—	15—18	10—15	—	0·5—2
„ chmielowa .	—	—	15—20	—	—	—	—	0·5—2
Koniczyna czerwona .	—	—	12—15	—	—	—	—	0·5—2
„ biała . .	—	—	6—9	—	—	—	—	0·5—2
„ szwedzka .	—	—	7—10	—	—	—	—	0·5—2
„ inkarnatka	—	—	8—18	—	—	—	—	0·5—3
Esparceta nieobłusk. .	—	—	100—125	—	—	—	—	1·5—3
Seradela	—	—	20—30	—	—	—	—	1·5—3
Przelot obłuskany .	—	—	9—15	—	—	—	—	1—3
Sporek	—	—	12—18	—	—	—	—	1
Gorczyca na paszę .	—	—	9—15	—	—	—	—	2—4

Tabelka wysiewu warzyw.

Nazwa gatunku	Ilość ziarn w 1 gramie	Średni % kiełkowania	Siła kiełkowania trwa lat	Wschodzi w dniach	Odległości rzędów cm.	Odległości w rzędach cm.	Czas wysiewu
Kapusta	280	70	4—5	4—6	45—60	40—60	koniec marca kwiecień
Fasola	2	90	3—4	4—6	30—40	40	maj
Groch	4—5	90	4—5	5—6	30—40	15—20	od marca
Cebula	240	70	2—3	10—12	15—20	10—15	marzec
Marchew tarta . . .	1000	60—70	3—4	10—12	30	10—20	„
„ nietarta . .	370	60—70	3—4	10—12	30	10—20	„
Pietruszka	640	60	3	12—14	20	8—10	„
Ogórki	40	70	6—8	13—15	100	20	maj
Kalarepa	250	70	4—5	4—6	25—30	20—40	od marca
Karpiele	250	70	4—5	4—6	40	30—40	kwiecień
Dynie	10—20	70	5—6	5—6	200	200	maj
Buraki ćwikłowe . . .	—	180—200	5—6	8—10	30—40	30—40	„
Pomidory	290	60	6—8	6—8	60	60—80	marzec w insp.

Melioracye czyli ulepszenia rolne.

Począwszy od r. 1893 udziela Wydzial krajowy, w miarę przyzwolonych przez Sejm funduszów zgłaszającym się właścicielom gruntów bezpłatnej pomocy krajowego Biura melioracyjnego do projektowania i wykonania melioracyi, czyli ulepszeń rolnych pod tym jednak warunkiem, że projektowane roboty, faktycznie zostaną wykonane.

Właściciele gruntów, chcący uzyskać tę bezpłatną pomoc, powinni wnieść najpóźniej do końca lutego każdego roku do Wydziału krajowego ostemplowane podanie, które ma zawierać następujące daty*):

1. Obszar gruntu meliorować się mającego (w hektarach lub morgach).
2. Rodzaj melioracyi zamierzonej (osuszenie rowami otwartymi lub drenami, nawodnienie łąk, kultura torfowa, gospodarstwo stawowe).
3. Najodpowiedniejszą, ze względu na zagospodarowanie porę roku, w której pomiary potrzebne do opracowania projektu mogą być wykonane.
4. Deklaracyę, mocą której właściciel gruntu zobowiązuje się na wypadek, gdyby do trzech lat, licząc od dnia otrzymania planów, nie przystąpił do

---

*) Wzór podania jest następujący:

Stempel za 1 K.

Do Wysokiego Wydziału krajowego

we Lwowie.

„Podpisani właściciele gruntów w gminie . . . . powiatu . . . . . . zamierzają przystąpić do osuszenia drenami . . . . . morgów ról, bezpośrednio do siebie przylegających (lub położonych w . . . . kawałkach), upraszają więc Wysoki Wydział krajowy o zarządzenie zdjęć i opracowanie projektu na koszt funduszu krajowego.

Porą odpowiednią do zdjęć ze względu na zagospodarowanie gruntów jest miesiąc . . . .

Po otrzymaniu projektu technicznego wniosą podpisani prośbę o udzielenie zasiłków ze skarbu krajowego i rządowego.

Zarazem zobowiązują się podpisani dostarczyć delegowanemu inżynierowi podwód, figurantów, palików i map katastralnych, potrzebnych do pomiarów w myśl § 10 instrukcyi z dnia 9. maja 1893 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 67., oraz zwrócić funduszowi krajowemu koszta zdjęć i taksę za projekt, oznaczoną w § 11. wymienionej instrukcyi, gdyby w przeciągu lat trzech po otrzymaniu projektu nie przystąpili do wykonania projektowanych robót“.

Pod tem zamieszcza się miejscowość, datę i podpisy interesowanych, poświadczone przez wójta.

wykonania zaprojektowanych robót, zwrócić funduszowi krajowemu koszta opracowania planów t. j. koszta komisyjne delegowanego do tej czynności urzędnika technicznego, oraz taksę za opracowanie projektu, obliczoną stosownie do obszaru, na którym melioracya zaprojektowaną została.

Na skutek takiego podania Wydział krajowy deleguje na koszt funduszu krajowego jednego z urzędników technicznych krajowego biura melioracyjnego, który w ciągu pory letniej wykonywa pomiary, na podstawie których w ciągu zimy opracowuje plan i kosztorys.

Natomiast interesowany właściciel gruntu, obowiązany jest dostarczyć delegowanemu inżynierowi potrzebnych do wykonania pomiarów palików, figurantów, podwód, oraz map katastralnych.

Podobnie udziela Wydział krajowy bezpłatnej technicznej pomocy kraj. biura melioracyjnego do wytyczenia i kontroli zaprojektowanych robót, do wykonania których zostaje przydzielony jeden z krajowych dozorców drenarskich.

Pobory jednak służbowe takiego dozorcy przez czas zajęcia u siebie, zarówno jak i jego koszta podróży pokrywa interesowany właściciel. Pobory te wynoszą, stosownie do rangi dozorcy, tytułem płacy od 1·0 do 3·34 koron dziennie, tytułem zaś dyet od 1·0 do 2·50 koron dziennie, nie wyłączając niedziel, dni świątecznych i słotnych.

Na częściowe pokrycie kosztów robót udziela Wydział krajowy spółkom wodnym, przez władze uznanym, gminom lub większej liczbie włościan, których grunta bezpośrednio do siebie przylegające tworzą obszar kilkudziesięciu morgów w jednej całości, 25% zasiłku na drenowanie, a 33⅓% zasiłku na osuszenie rowami otwartymi z funduszu na ten cel przez Sejm krajowy uchwalonego; na wniosek zaś Wydziału krajowego przyznaje c. k. Ministerstwo rolnictwa z państwowych funduszów na drobne melioracye subwencyę w tej samej wysokości, tak, że właściciciele gruntów pokrywają z własnych funduszów tylko 50% względnie 33⅓% kosztów robót.

W celu ułatwienia interesowanym spłaty przypadającego na nich 50% względnie 33⅓% datku konkurencyjnego, ustanowiony został przez Sejm krajowy, fundusz pożyczkowy dla spółek wodnych, powiatów i gmin, z którego udziela Wydział krajowy 3% pożyczek, zwrotnych do 30 lat.

Obok tego udziela Wydział krajowy na osuszanie i drenowanie gruntów spółkom wodnym, gminom i poszczególnym właścicielom ziemi bezprocentowej pożyczki zwrotnej w 10 latach w wysokości całych kosztów robót pod warunkiem, jeżeli ta pożyczka znajdzie pokrycie hipoteczne w ⅔ częściach wartości oszacowanej realności.

Z korzystania jednak z tej pożyczki wyłączone są te spółki wodne, gminy i ci właściciele, którzy uzyskali zasiłki z funduszu krajowego i państwowego na wykonanie robót.

O pouczenia wszelkie w sprawie melioracyi zwracać się należy pod następującym adresem: Krajowe Biuro melioracyjne Wydziału krajowego we Lwowie.

Zcalanie gruntów czyli komasacya.

Zcalanie gruntów czyli komasacya jest u nas bardzo ułatwiona, ponieważ istnieje ustawa komasacyjna, zapewniająca wielką pomoc w tej sprawie ze strony Komisyi rolniczej we Lwowie. Niestety, z ułatwień tych nie starali się dotychczas korzystać włościanie, a działo się to może w pewnej części dlatego, że o ułatwieniach tych nie wiedzieli.

Pragnąc więc przyczynić się do jak najszerszego rozpowszechnienia wiadomości w tej sprawie, pomieszczamy tu odpowiednie pouczenie według „Przewodnika Kółek rolniczych“.

Aby do komasacyi gruntów przystąpić, trzeba uzyskać na tę zgodę znaczniejszej ilości gospodarzy wsi. Trzeba więc tę rzecz omówić np. na zebraniu Kółka rolniczego i tak pomiędzy gospodarzami prowadzić agitacyę, aby jak najwięcej chętnych zebrać.

Gdy to już zrobiono, można przystąpić do złożenia podania o komasacyę. Podanie takie jest ważne, jeżeli podpisze się na nim przynajmniej połowa członków gminy. Jeżeliby na razie nie można było pozyskać tak wielkiej ilości gospodarzy, to można napisać podanie od mniejszej nieco ilości np. od trzeciej części, z nadmienieniem, że podpisani będą starali się o zjednywanie innych członków gminy, tak, by w końcu uzyskać potrzebną połowę wszystkich gospodarzy.

Podania takie składa się albo na ręce Starostwa, albo też przesyła się do Komisyi agrarnej we Lwowie, gmach Namiestnictwa. Kółka rolnicze mogą przesyłać te podania na ręce Zarządu głównego.

Skoro wniesione zostało takie podanie, posyła Komisya agrarna tak zwanego komisarza komasacyjnego na miejsce do wsi, który ma tę rzecz przeprowadzić. W pierwszym rzędzie komisarz ten żąda od gminy wyboru specyalnych pełnomocników, którzyby pomagali mu przy jego pracy. Pełnomocnicy to muszą być gospodarze stateczni, znani ze swych dobrych obyczajów i rozumu. Wybierani oni są po to, aby oszacować grunta całej wsi, co jest koniecznie przy komasacyi potrzebne, a prócz tego pomagają przy układaniu nowego planu podziału ziemi.

Szacowanie czyli taksowanie gruntów to rzecz bardzo trudna, boć trzeba dokładnie określić, co każda parcela jest warta. Wybrani więc pełnomocnicy obchodzą wraz z komisarzem lub innym odpowiednim urzędnikiem wszystkie pola i łąki po kolei, każdą parcelę badają i każdą szacują i zapisują jej wartość do osobnej książki.

Gdy już tak wszystkie pola są otaksowane, przystępuje się do obliczenia, ile też warte są grunta każdego gospodarza. Niech np. ma który gospodarz 12 morgów ziemi, z tego komisya taksacyjna, czyli owi pełnomocnicy wraz z komisarzem uznali, że dwie morgi najlepsze warte są po 1500 koron, 3 morgi nieco gorsze po 1200 koron, a 7 morgów ziemi lichszej po 800 koron. Obliczają więc, ile jest warte wszystko razem, a więc:

2	morgi	po 1500 K	—	3000 kor.
3	„	„ 1200 „	—	3600 „
7	„	„ 800 „	—	5600 „

Razem wartość gruntów wynosi 12200 kor.

W ten sposób każdemu gospodarzowi wypisują, ile jego grunta są warte, każdy też może cyfry te kontrolować.

Teraz można już przystąpić do ułożenia planu nowego podziału ziemi. Ponieważ grunta są zawsze nie jednakowe: tu lepsze, a tu gorsze, przeto komisarz komasacyjny zbiera wiadomości, ktoby chciał dostać grunta gorsze, za to więcej, a ktoby zgodził się wziąć mniej, a lepszych. Np. niech wybrany dla przykładu gospodarz, mający 12 morgów powie, że chciałby mieć grunta nieco lepsze od swoich, takie np., które otaksowane zostały na 1200 kor. za mórg. Jeżeli nic temu nie stanie na przeszkodzie, to komisya komasacyjna wydzieli mu z tych gruntów, ale już nie 12 morgów, ale tylko $10^1/_6$, boć wartość jego gruntów wynosiła razem 12200 K. Dostanie więc za każde 1200 koron jeden mórg, razem więc 10, a za 200 koron jeszcze szóstą część morga.

Wogóle podział gruntów robi się w ten sposób, aby wszędzie był dobry i łatwy dojazd. Stare więc niepotrzebne drogi kasują się, a zakładają się nowe. Każdy gospodarz ma przytem otrzymać grunt w jednym kawałku. Jeżeli jednak są łąki naturalne, albo jakieś bagnisko, to każdy gospodarz dostanie w osobnym kawałku pole, w osobnym łąkę, a jeszcze w innym kawałek tego bagniska. Oczywiście, jeżeli kto nie miał na tem bagnisku przedtem wcale gruntów, to i przy komasacyi nie dostanie nic.

Po obmyśleniu dokładnem, gdzie któremu z gospodarzy wydzielić pole, rysuje się plan komasacyi, to znaczy, projekt nowego podziału gruntów. Plan ten wystawia się w urzędzie gminnym na parę tygodni, aby każdy z gospodarzy mógł go dokładnie obejrzeć i zbadać, czy nie dzieje mu się krzywda. Jeżeli ktoś uważa, że źle mu nowe pola wyznaczono, albo, że zaszła jakaś inna omyłka, to wnosi odrazu do komisarza komasacyjnego rekurs. Komisarz obowiązany jest rekurs ten zbadać, naradzić się z gospodarzem, który czuje się poszkodowanym i niedomaganie — jeżeli jest — naprawić. Jeżeliby kto nie był zadowolony z orzeczenia komisarza, może jeszcze wnieść zażalenie do komisyi agrarnej we Lwowie.

Gdy już plan podziału wyleżał się w gminie przez oznaczony w ustawie termin, zwołuje komisarz agrarny ostatnie ogólne zgromadzenie gminne, na które każdy interesowany przybyć powinien, aby bez niego nie zapadła uchwała.

Zgromadzenie to ma przyjąć lub odrzucić plan komasacyi. Jeżeli za przyjęciem opowie się tyle gospodarzy, że razem mają oni conajmniej dwie trzecie całego dochodu katastralnego, to plan zostaje zatwierdzony. Wtedy już przystępuje się do nowego rozmierzenia gruntów, do założenia nowych dróg, rowów itp., słowem robi się już właściwa komasacya.

Koszt całej sprawy jest dla gospodarzy bardzo mały, bo za pracę komisarza, pomiary i zdjęcia płaci rząd i kraj. Gospodarze płacą tylko za pracę wybranych przez siebie pełnomocników, dostarczają palików i figurantów, a prócz tego swoim kosztem budują nowe drogi i mosty, o ile są potrzebne. Koszt tych wszystkich czynności zwykle jest niewielki. Żadnych stempli i opłat przy komasacyi się nie opłaca.

Sprawą komasacyi zajmuje się komisya agrarna, której adres jest następujący: Krajowa Komisya agrarna Lwów, Namiestnictwo.

O pożyczce rentowej.

Pożyczkę rentową może uzyskać tylko rolnik, który ma lub nabywa gospodarstwo, a więc nietylko goły grunt ale i budynki i potrzebny inwentarz, albo też, jeśli np. budynków lub dostatecznego inwentarza nie ma, chce budynki te wybudować lub inwentarz dokupić.

Gospodarstwo, na które pożyczki rentowe daje krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, nie może mieć mniejszej powierzchni jak 3 hektary (to jest 5 morgów 340 sążni), i nie może mieć mniejszego czystego dochodu katastralnego, wykazanego w arkuszu posiadłości gruntowej jak 50 K, a więc jeśliby ktoś dokupywał gruntu, to grunt, jaki już ma, razem z gruntem dokupionym musi przynajmniej mieć 5 morgów 340 sążni powierzchni. Taksamo, jeśli ktoś ma gotówkę, a nie ma swego gruntu, albo ma swój grunt, ale za mały, albo zanadto rozrzucony i dla tego chce go sprzedać, a kupić nowy grunt i na tym nowym gruncie założyć gospodarstwo i na to chce zaciągnąć pożyczkę rentową, to grunt ten musi być o powierzchni przynajmniej 5 morgów 340 sążni i musi wykazywać czysty dochód katastralny przynajmniej 50 K.

Jeśli ktoś ma gospodarstwo o powierzchni większej i dochodzie katastralnym większym, to oczywiście tem łatwiej pożyczkę może uzyskać.

Grunta, stanowiące gospodarstwo, na które ma być udzielona pożyczka rentowa, muszą być położone w jednej gminie katastralnej, bo muszą być złączone w jedno ciało hipoteczne, w jeden wykaz hipoteczny a to jest możliwie tylko, jeśli grunta są położone w granicach jednej gminy katastralnej. Gospodarstwo winno być własnością nieograniczoną gospodarza lub współwłasnością gospodarza i jego żony. Jeżeli gospodarstwo jest współwłasnością kilku członków rodziny, np. kilku braci i sióstr, natenczas pożyczkę rentową otrzymuje się tylko w takim razie, jeśli oddzielenie da się w hipotece przeprowadzić i część oddzielona ma dostateczną powierzchnię gruntu i własne budynki, albo jeśli ten, co zaciąga pożyczkę rentową, z niej spłaci resztę rodzeństwa. Gospodarstwo, które jest współwłasnością nietylko męża i żony, ale także innych członków rodziny — nie może otrzymać pożyczek.

Jeśli gospodarz nie jest nieograniczonym właścicielem, a więc: jeśli na jego gospodarstwie ciąży np. dożywocie użytkowania, otrzymuje pożyczkę rentową tylko w takim razie, jeśli uprawniony dożywotnik zezwoli na wykreślenie swego prawa z hipoteki.

Gospodarstwo, na którem pożyczka rentowa ciąży, nie może być ani za życia, ani testamentem podzielone, dopóki pożyczka nie jest spłacona całkowicie.

Spłata pożyczki rentowej rozłożona jest na 56 lat, czyli 112 rat półrocznych. Jeżeli ktoś spłaca przez 10 lat regularnie rentę, to po zapłaceniu 20 rat, może spłacić całą resztę pożyczki jeszcze nie spłaconą od razu i bez procentu.

Raty, zwane rentami, płaci się co pół roku. Są one właściwie opłatą tylko procentu $4\frac{1}{2}$ od pożyczonej sumy i w ten sposób spłaca się cały kapitał. Jeśli więc ktoś pożyczy np. 10.000 koron, to roczna renta czyli rata wynosić będzie 450 K — czyli wypadnie mu spłacać co pół roku po 225 K.

O bliższe wyjaśnienia i wzory podań na pożyczkę rentową pisać należy pod adresem: Krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, gmach Sejmowy.

Publiczne biura pośrednictwa pracy w Galicyi.

Publiczne Biura pośrednictwa pracy zostały wprowadzone ustawą sejmową z r. 1903, celem ochrony robotników od wyzysku agentów prywatnych.

Biuro pracy jest urzędem, który zajmuje się pośrednictwem pracy, to znaczy każdemu, kto szuka jakiejkolwiek pracy, zarobku, służby i t. d., udziela pomocy, ra-

dy, wskazówek, gdzie i na jakich warunkach może pracę dostać. Z drugiej strony przyjmuje Biuro zgłoszenia pracodawców, poszukujących robotników i sług, a mając zgłoszenia jednych i drugich, łączy ich ze sobą, czyli pośredniczy. Od szukających pracy nie pobiera Biuro żadnych opłat, zaś od pracodawców tylko bardzo małe opłaty, jest bowiem urzędem utrzymywanym z funduszów publicznych, któremu nie chodzi o zysk, tylko ma na oku dobro ogólne. Takie Biura postanowiła zakładać u nas w kraju przy Wydziałach powiatowych i Magistratach wspomniana ustawa sejmowa.

Obecnie istnieją Biura publiczne w następujących miejscowościach:

1. Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19, (n. b. dla m. Krakowa i powiatów Kraków i Wieliczka).
2. Miejski Urząd pośrednictwa pracy we Lwowie, ul. Ossolińskich 15.
3. Pow. Biuro pośr. pracy w Brodach
4. „ Urząd „ „ w Cieszanowie (n. b. dla powiatów Cieszanów i Jaworów).
5. Pow. Urząd pośr. pracy w Dąbrowie
6. „ Biuro „ „ w Drohobyczu
7. „ „ „ „ w Gorlicach
8. „ „ „ „ w Kałuszu
9. „ „ „ „ w Kolbuszowej
10. „ „ „ „ w Kołomyi
11. „ „ „ „ w Kosowie
12. „ „ „ „ w Limanowej
13. „ „ „ „ w Łańcucie
14. „ „ „ „ w Mościskach
15. „ „ „ „ w Myślenicach
16. „ „ „ „ w Nisku
17. „ Urząd „ „ w Nowym Sączu
18. „ Biuro „ „ w Nowym Targu
19. „ „ „ „ w Oświęcimiu (dla powiatów: Biała, Wadowice, Żywiec).
20. Pow. Biuro pośr. pracy w Podhajcach
21. „ „ „ „ w Sanoku
22. Pow. Biuro pośr. pracy w Tarnobrzegu
23. „ „ „ „ w Tłumaczu.

Na czele wszystkich publicznych Biur ustanowionem jest Krajowe Biuro pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie, które udziela rady i wyjaśnień w sprawach pośrednictwa pracy wszystkim, którzy się doń zgłaszają.

Pragnęlibyśmy, aby z publicznych Biur pośrednictwa korzystało jak najwięcej ludzi. Podajemy następujące wskazówki:

1. Nie dajcie się wyzyskiwać agentom, zgłaszajcie się do publicznych Biur pracy.

2. Biura nie pobierają od szukających pracy w żadnym wypadku opłat, są zupełnie bezpłatne.

3. Biura pośredniczą w uzyskaniu wszelkiej pracy, w kraju i zagranicą, czasowej i stałej, pracy przy robotach rolnych, lasowych, ziemnych, służby domowej i gospodarczej, pracy w fabrykach, rzemiośle, handlu i t. d. Umieszczają też uczniów, czyli terminatorów.

4. Biura nikogo nie zmuszają do przyjęcia pracy lub służby, jeżeli się zgłaszający dobrowolnie na ofiarowane warunki nie zgodzi.

5. Kto zgłasza się w Biurze powinien być cierpliwym, jeżeli zaraz pracy nie otrzymuje. O pracę nie zawsze łatwo, a kto później się zgłasza, musi czekać, aż ci, co przed nim się zgłosili, pracę otrzymają.

6. Jeżeli w powiecie jest Biuro, należy się zgłosić w tem Biurze. Jeżeli nie ma, można się zgłosić albo w najbliższem Biurze w sąsiednim powiecie, albo w Krajowem Biurze pośrednictwa pracy (Lwów, Wydział krajowy), które o takiem zgłoszeniu daje znać wszystkim Biurom w kraju. Nie potrzeba zgłaszać się naraz do kilku Biur, bo Biuro, jeżeli nie może samo dać pracy, doniesie o tem wszystkim innym Biurom.

7. Można się zgłaszać ustnie albo pisemnie, wprost albo przez Urząd gminny. Urząd gminny obowiązanym jest zgłaszających się zapisać i posłać pismo do Biura. Kto zgłasza się pisemnie, niech poda wyraźnie swoje nazwisko, adres, wiek i rodzaj pracy, jakiej poszukuje i od kiedy. Pisać krótko i bez wszelkich tytułów. Można napisać i na karcie korespondencyjnej.

8. Jeżeli z jednej gminy wybiera się większa ilość ludzi do takiej samej roboty, najlepiej niech zrobią wspólne zgłoszenie i podadzą adres jednego z pośród siebie, z którym Biuro będzie się porozumiewać. Oczywiście można i pojedynczo się zgłaszać.

9. Kto zgłosił się w Biurze, a tymczasem później rozmyślił się, albo dostał pracę w inny sposób, niech zaraz o tem Biuro zawiadomi ustnie lub kartką, bo tego wymaga porządek.

Kto wybiera się na roboty do Niemiec, albo jedzie do Ameryki, niech wie, że w Oświęcimiu (naprzeciw stacyi) istnieje schronisko dla wychodźców w tym samym domu, gdzie biuro pracy. Można tam za małą opłatą i taniej niż gdzieindziej otrzymać nocleg i strawę.

To są wskazówki dla szukających pracy.

Kto szuka robotników, czeladników lub sług wszelkiego rodzaju, niech zgłasza to w Biurach publicznych, które pobierają od pracodawców bardzo niskie opłaty, a kto szuka uczniów (terminatorów), nie płaci nic.

Towarzystwa oświatowe i gospodarcze.

Do najwięcej rozpowszechnionych u nas Towarzystw, istniejących po wsiach, należą:

Czytelnie,
Kółka rolnicze,
Straże pożarne,
Teatry i Chóry włościańskie.

Należą tu też różne spółki włościańskie, o których mowa w następnym ustępie.

Towarzystwą te powinny istnieć i działać w każdej wsi polskiej, one bowiem w wielkiej mierze przyczyniają się do wzrostu oświaty, dobrobytu, moralności i szczęścia. Można śmiało powiedzieć, że wtedy dopiero nastaną u nas lepsze czasy, gdy zakwitnie między nami życie stowarzyszeniowe i działanie łączne. Więc łączmy się w stowarzyszenia!

Pomieszczamy tu krótkie sprawozdanie z rozwoju tych Towarzystw w całym kraju za rok 1908, z czego można będzie poznać siłę ich dotychczasową i znaczenie; a dalej dajemy wskazówki do zakładania wymienionych Towarzystw, pragnąc przez to ułatwić zakładanie ich tam, gdzie ich dotąd niema.

Towarzystwa w r. 1908.

Towarzystwo Szkoły ludowej.

Towarzystwo Szkoły ludowej (T. S. L.) skupia w pracy oświatowej ludzi wszystkich warstw u nas i przekonań politycznych, jest to jedna z najlepiej rozwijających się instytucyj polskich, o czem świadczą przytoczone tu ważniejsze cyfry ze sprawozdania za r. 1908.

Z końcem r. 1908 było:
Kół T. S. L. 258
Członków 25,974
Gimnazyum realne w Białej.
Seminaryum nauczycielskie w Białej i Krakowie.
Szkół ludowych (w tem kursy nauki początkowej i kursy uzupełniające zawodowe) 282
Burs i ochronek 34
Domów ludowych 7
Czytelń i wypożyczalń 1702.
Odczytów i obchodów narodowych w roku 1908 urządzono 6.053

Budżet wydatków Zarządu Głównego wynosił blisko pół miliona koron.

Koła T. S. L. połączone są w Związki okręgowe, których jest 14, na czele zaś całego Towarzystwa stoi Zarząd Główny z siedzibą w Krakowie. Prezesem jest dr. Ernest Bandrowski, wiceprezesami dr. Ernest Adam i Stefan Natanson.

Organem Towarzystwa jest „Przewodnik oświatowy“. — Adres: ul. Floryańska l. 15 w Krakowie.

Towarzystwo Oświaty ludowej.

Założone w r. 1882. Ma też wielkie zasługi na polu oświaty ludowej. Zajmuje się głównie zakładaniem czytelń po wsiach — w duchu religijnym i narodowym. Na czele Towarzystwa stoi ks. kardynał Puzyna, jako protektor i ks. dr. Stanisław Spis, jako przewodniczący.

Kółka rolnicze.

Według nadesłanych sprawozdań, z końcem r. 1908 było 1340 Kółek rolniczych, z tego wkładkę członka wspierającego do Zarządu Głównego zapłaciło 1100 Kółek. Wszystkie Kółka razem liczyły 52,375 członków, z tych zaopatrzonych w karty legitymacyjne było 49,720 członków.

Jak już nazwa wskazuje, Towarzystwo prowadzi głównie działalność rolniczą, która obejmuje doświadczenia na polach, łąkach, pastwiskach, szerzenie wiedzy rolniczej za pomocą kursów i wykładów itd. a nadto uboczne gałęzie gospodarstwa wiejskiego, jak sadownictwo, chów drobiu i królików, pszczelnictwo. Prócz tego Towarzystwo działa wybitnie na polu handlu i oświaty.

Z 1340 Kółek rolniczych, jakie istniały z końcem 1908 roku, 508 Kółek oddawało się wyłącznie rolniczej i oświatowej pracy (te zazwyczaj najlepiej zadanie swoje spełniają), 832 Kółka zajmują się prowadzeniem sklepów we własnym zarządzie lub przez dzierżawców.

260 Kółek rolniczych ma własne domy, których wartość wynosi bez mała milion koron. W roku 1908 pobrały Kółka przez Zarząd Główny we Lwowie za milion z górą koron różnych towarów rolniczych i spożywczych.

Przy Kółkach istnieje 239 Straży ogniowych.

Fundusze Towarzystwa składają się z dochodów własnych, a nadto z subwencyj krajowych i państwowych. Na rok 1909 przewidziany jest dochód 200-tysięcy z górą i takiż rozchód.

Na czele Towarzystwa stoi Zarząd Główny z siedzibą we Lwowie, po powiatach zaś istnieją zarządy powiatowe, których dotąd

jest 42. Prezesem całego Towarzystwa jest Artur Zaremba-Cielecki.

Związek teatrów i chórów włościańskich.

Założony w r. 1907. Skupia razem teatry i chóry włościańskie, pomaga do tworzenia nowych drużyn teatralnych i śpiewackich, pobudza je do pracy, utrwala ich byt. Wydaje czasopismo „Poradnik teatrów i chórów włościańskich“, a nadto sztuki dramatyczne ludowe czyli „Bibliotekę teatrów włościańskich“. Ułatwia nabywanie sztuk, kostyumów, dekoracyi i t. p. Przewodniczącym Związku jest dr. Zygmunt Gargas, sekretarzem Adam Piątek.

Krajowy Związek ochotniczych Straży pożarnych.

Według sprawozdania Związku z 30 czerwca 1908, do Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych należy:

a) Straży pożarnych samoistnych .	303
b) Straży pożarnych Kółek rolniczych pod patronatem Związku	218
Razem . .	521

Związkowe straże samoistne liczą 6,770 członków czyn.
Straże Kółek roln. liczą 4,363 „ „
Razem 11,133 „ „

Pojedyncze Straże ogniowe połączone są w Związki okręgowe, których było 26, na czele zaś całego Związku stoi krajowa Rada zawiadowcza, której naczelnikiem jest Dr. A. Zgórski, a sekretarzem A. Szczerbowski.

Związek wydaje swój organ „Przewodnik pożarniczy“, miesięcznik. Adres: ul. Piekarska l. 26, Lwów.

* * *

Statystyka pożarów w r. 1908. Na podstawie sprawozdań nadesłanych Krajowemu Związkowi ochotn. straży pożarnych, kraj nasz nawiedziło w r. 1908 pożarów 785, które zniszczyły 1425 domów mieszkalnych, 1704 budynków gospodarczych, 31 zakładów przemysłowych, 2 kościoły i 14 ludzi.

Ogólna szkoda przez pożary w r. 1908 wyrządzona wynosi 5,008.200 koron, z których według wykazów udzielonych przez Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń, przez Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Dniestr“ i „Slavia“ we Lwowie asekurowanych było 4.756.977.

Przyczynami tych pożarów było w 49 wypadkach podpalenie, w 20 wypadkach podejrzenie podpalenia, w 97 nieostrożność, w 55 wadliwa budowa, w 46 piorun, a reszta niezbadana.

Wskazówki do zakładania Towarzystw.

Najpierw podamy wskazówki do zakładania Czytelń, a następnie innych Towarzystw.

Czytelnię najłatwiej jest założyć przy pomocy i pod opieką jednego z dwóch Towarzystw oświatowych, istniejących w naszym kraju, to jest przy pomocy Towarzystwa Szkoły ludowej albo Towarzystwa Oświaty ludowej. Zakładanie czytelni samoistnej połączone jest z wieloma korowodami, bo trzeba układać osobne statuty i posyłać je do zatwierdzenia do Namiestnictwa.

Chcąc założyć Czytelnię np. pod opieką Tow. Szkoły ludowej, należy odnieść się w tej sprawie pisemnie lub ustnie do Zarządu Głównego tego Towarzystwa w Krakowie, albo najbliższego Koła Tow. Szkoły ludowej, jeżeli Koło takie w okolicy się znajduje i rozwija działalność oświatową. Każde zgłoszenie o zawiązanie nowej Czytelni Towarzystwo to przyjmuje bardzo chętnie i stara się je jak najspieszniej załatwić. Pomaga ono w załatwieniu formalności urzędowych, połączonych z założeniem Czytelni a także ułatwia sprowadzenie odpowiednich książek i czasopism.

W Towarzystwie Szkoły ludowej są już gotowe biblioteki do Czytelń ludowych, podzielone na 4 stopnie. Pierwszy stopień zawiera książki najłatwiejsze, dalsze stopnie coraz trudniejsze. Ceny tych bibliotek są następujące:

Biblioteka stopnia				
I zawierająca	100 dzieł	kosztuje	43 K	16
II „	100 „	„	53 „	94 „
III „	120 „	„	103 „	75 „
IV „	150 „	„	263 „	49 „

Należność za pobrane książki można spłacać ratami, niekiedy można je otrzymać nawet bezpłatnie.

W sprawie założenia Czytelni można się też odnieść do Tow. Oświaty ludowej.

Adresy tych dwóch głównych w Galicyi Towarzystw oświatowych są następujące:

1) Zarząd Główny Tow. Szkoły ludowej w Krakowie, ul. Floryańska 15.

2) Zarząd Główny Tow. Oświaty ludowej w Krakowie, ul. Kanonicza.

* * *

Przy zakładaniu Kółek rolniczych, Straży pożarnych, Teatrów i chórów włościańskich formalności urzędowe są te same.

Kto chce w jakiejś miejscowości zawiązać jedno z wymienionych Towarzystw, powinien dla tej myśli pozyskać grono ludzi chętnych, gotowych do przystąpienia do Towarzystwa. Żeby Towarzystwo mogło

powstać, trzeba pozyskać przynajmniej 10 osób.

Następnie należy napisać do Zarządu Głównego danego Towarzystwa list z oznajmieniem, że w tej a w tej miejscowości zawiązuje się takie a takie Towarzystwo; trzeba przytem załączyć spis tych osób, które godzą się na przystąpienie do Towarzystwa. Adresy Zarządów Głównych są następujące:

1) Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika 11.

2) Krajowy Związek Ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie, ul. Piekarska 26.

3) Zarząd Główny Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, ul. Chodorowskiego 5.

Zarząd Główny wysyła bezwłocznie statuty, wzory podań do władz rządowych i szczegółowe wskazówki, jakie formalności należy wykonać przy zawiązywaniu Towarzystwa.

Po otrzymaniu tych papierów należy wysłać odnośne podanie do c. k. Namiestnictwa we Lwowie w liście poleconym. Podanie powinno być należycie ostemplowane, to jest podanie samo stemplem na 1 K, zaś dołączone 5 egzemplarzy statutu i inne załączniki — o ile potrzebne — stemplami po 30 h. — Jeżeli w ciągu 4 tygodni nie nadejdzie odpowiedź z Namiestnictwa, należy to w myśl ustawy o stowarzyszeniach uznać za przychylne załatwienie sprawy i uważać Towarzystwo za legalnie istniejące.

Po tym 4 tygodniowym terminie należy zwołać członków na Walne Zgromadzenie i wybrać Zarząd miejscowy. Zgromadzenie to zagaja i prowadzi z początku jeden ze zwołujących, a po wyborze Zarządu obejmuje natychmiast kierownictwo obrad przewodniczący Zarządu. O Walnem Zgromadzeniu zawiadamia się c. k. Starostwo najmniej na 24 godzin przed zgromadzeniem. Uwiadomienie to wnosi się bez stempla. (W myśl ustawy o zgromadzeniach należy o każdem Walnem Zgromadzeniu uwiadamiać Starostwo, podać porządek obrad, miejsce i czas.) O dokonanym wyborze Zarządu należy znowu w przeciągu 3 dni uwiadomić Starostwo, podając nazwiska członków Zarządu i adresy ich. I to uwiadomienie pisze się bez stempla. — Takież zawiadomienie wysyła się także do Zarządu Głównego Towarzystwa z wyszczególnieniem programu najbliższej pracy.

Uwaga. Podobne formalności są przy zawiązywaniu Kół Tow. Szkoły ludowej, z tą tylko różnicą, że do powstania Koła potrzeba przynajmniej 20 osób. — Co do Straży pożarnych, to mogą one też istnieć przy Kółkach rolniczych; gdzie więc znajdują się już Kółka rolnicze, tam niema potrzeby tworzyć oddzielnego Tow. Straży pożarnej, opartego na osobnym statucie, ale należy zawiązać Straż przy Kółku.

Spółki włościańskie
pod patronatem Wydziału krajowego.

Z pomiędzy Spółek włościańskich, rolniczych, pozostających pod opieką czyli patronatem Wydziału krajowego, wybijają się na pierwszy plan pod względem rozwoju Spółki oszczędności i pożyczek systemu Rajfajzena, czyli krótko Spółki kredytowe, a następnie Spółki mleczarskie.

Prócz tego znajdują się jeszcze pod Patronatem w mniejszej już liczbie Spółki rolniczo-handlowe, Spółki dla kultury torfów, Spółka przemysłowo-rolnicza, Spółka dla chowu i sprzedaży drobiu oraz jaj, wreszcie Spółka sadownicza.

Prawie wszystkie Spółki patronackie rozwijają się dobrze i mają wielką zasługę w pracy nad rozwojem dobrobytu po wsiach. Wprawdzie poza Spółkami kredytowemi inne są nieliczne, ale w niedalekiej przyszłości liczba ich znacznie się powiększy, skoro Spółki kredytowe, jako najpilniejsze, obejmą już swoją działalnością wszystkie gminy w kraju i na inne Spółki rolnicze będzie zwrócona większa uwaga.

Pomieszczamy tu krótkie sprawozdanie z rozwoju Spółek za rok 1908 i wskazówki do ich zakładania.

Spółki pod patronatem Wydziału krajowego w r. 1908.

Z końcem roku 1908 pozostawało pod patronatem Wydziału krajowego ogółem 880 Spółek oszczędności i pożyczek. Okręgi działalności tych Spółek obejmowały 2971

gmin, ponieważ zaś w Galicyi jest 6215 gmin wiejskich i małomiejskich, przeto z końcem 1908 r. było jeszcze 3244 takich gmin, które nie posiadały Spółek oszczędności i pożyczek. Okręg Spółki stanowi najczęściej jedna parafia, tylko niekiedy w obrębie parafii znajduje się więcej Spółek, o ile gminy są znaczniejsze.

Zamknięcie rachunkowe za r. 1908 uskuteczniło 818 Spółek oszcz. i poż. — reszta tj. 62 Spółki rachunków nie zamykały, ponieważ były świeżo zawiązane. W tych 818 Spółkach, które wykonały zamknięcia rachunkowe za r. 1908 — było z końcem tegoż roku wszystkich członków 163.915, więc na jedną Spółkę wypada przeciętnie 200 członków. — Stan udziałów wpłaconych w tych Spółkach wynosił 1,420.970, więc na jednę Spółkę przypada przeciętnie 1737 K. Stan wkładek oszczędności wynosił w r. 1908 sumę 30,712.680 K; przeciętna kwota wkładek w jednej Spółce wynosiła zatem 37.546 K. Ogólny stan udzielonych członkom pożyczek wynosił z końcem 1908 roku 32,842.305 kor.; na jednę Spółkę wypada przeciętnie 69 pożyczek na sumę 40.149 kor. Stan funduszów rezerwow. wynosił 1,224.447 kor.; w przecięciu wynosił fundusz rezerwowy jednej Spółki 1496 kor. — Spółki, które zamknęły rachunki za rok 1908, wykazały ogółem 75,845.835 kor. w obrotach kasowych; przeciętny obrót jednej Spółki wynosił 92.721 kor. — Spółki przyjmowały wkładki na 4% do 5½%, od pożyczek zaś pobierały 5% do 6½%.

Prócz Spółek oszczędności i pożyczek były jeszcze pod patronatem Wydziału krajowego następujące Spółki z końcem 1908 roku:

22	Spółki mleczarskie,
8	Spółek torfowych,
13	„ handlowo-rolniczych,
1	Spółka przemysłowo-rolnicza,
1	„ chowu i sprzedaży drobiu,
1	„ sadownicza,
Razem 46	Spółek.

Wszystkie one rozwijają się pomyślnie i dzielnie przyczyniają się do rozwoju dobrobytu po wsiach.

Wskazówki do zakładania Spółek włościańskich pod patronatem Wydziału krajowego.

Chcąc założyć jakąś Spółkę rolniczą pod opieką Wydziału krajowego, należy przedewszystkiem rzecz dobrze na miejscu przygotować, rozejrzeć się, czy w danej miejscowości są warunki do rozwoju Spółki, a w szczególności czy znajdą się tam ludzie do kierowania Spółką jako jej zarząd i rada nadzorcza. W tym celu wypadnie urządzić niejedno zebranie przy udziale interesowanych włościan, aby sprawę dokładnie wyjaśnić, usłyszeć zdania interesowanych, w danym razie sprostować błędne mniemania, a przeciwnie zużytkować trafne uwagi. Gdy te wstępne kroki wypadną pomyślnie, wtedy można się zwrócić do Biura Patronatu z przedstawieniem stanu sprawy i prośbą o dalszą potrzebną pomoc.

Pomoc Patronatu w sprawach Spółek rolniczych jest bardzo wydatna. I tak:

Na żądanie przysyła Patronat wszelkie pouczenia i druki w sprawach Spółek, także wzory podań do władz;

w razie potrzeby wysyła swego delegata do zawiązania Spółki;

pomaga w załatwianiu formalności z władzami;

daje Spółkom zapomogi na urządzenie się, co np. w Spółkach mleczarskich wymaga dużych wydatków (na lokal, maszyny mleczarskie);

w razie potrzeby wyrabia Spółkom bardzo dogodne pożyczki, na nizki procent;

kiedy już Spółka jest czynną, Patronat sprawuje nad nią zawsze ojcowską opiekę i pomaga jej w rozwoju.

Tak więc Spółka doznaje zawsze, na każdym kroku troskliwej i wszechstronnej pomocy Patronatu, i wtedy, kiedy powstaje, i później, gdy już prowadzi swoje czynności.

W sprawie zakładania Spółek rolniczych pod Patronatem Wydziału krajowego zwracać się należy po wszelkie bliższe pouczenia i pomoc pod adresem: B i u r o P a t r o n a t u d l a S p ó ł e k o s z c z ę d n o ś c i i p o ż y c z e k p r z y W y d z i a l e k r a j o w y m w e L w o w i e.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie,

ulica Basztowa L. 5

i C. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie,

ulica Karola Ludwika L. 3.

Oba powyższe Towarzystwa istnieją od pół wieku z górą.

Zadaniem ich jest rozwój i wspieranie wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego i połączonego z niem przemysłu — w szczególności podniesienie hodowli inwentarza (krów, koni, świń, owiec, drobiu). Udzielają też rządowi opinii w sprawach dotyczących rolnictwa i stąd też posiadają tytuł „cesarsko-królewskich".

Oprócz wkładek członków i innych dochodów pobierają na swoją działalność od rządu i kraju znaczne zasiłki pieniężne czyli subwencye.

Obręb działalności c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego obejmuje zachodnią Galicyę; część środkowa i wschodnia należy do obrębu działalności c. k. Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego. Granicznymi powiatami są: Nisko, Kolbuszowa, Rzeszów i Krosno, należące do Tow. rolniczego krakowskiego.

Towarzystwo rolnicze w Krakowie składa się z Okręgowych Towarzystw rolniczych, których jest 17, zaś Towarzystwo gospodarskie we Lwowie składa się z Oddziałów rolniczych w liczbie 32. Obejmują one po jednym lub kilka powiatów. Na czele każdego Tow. okręg. stoi przewodniczący i wydział, na czele każdego Oddziału przewodniczący i rada. Poniżej dajemy wykaz Towarzystw okręgowych i Oddziałów, a nadto przewodniczących i ich zastępców.

Okręgowe Towarzystwa rolnicze:

Biała. Prezes: Adolf Poniński. Wiceprezes: Franciszek Kramarczyk.

Bochnia. Prezes: Michał hr. Rostworowski. Wiceprezes: dr. Klemens Rutowski.

Brzesko. Prezes: dr. Adam Jordan. Wiceprezes: dr. Kazimierz Baltaziński.

Dębica. Prezes: dr. Mikołaj hr. Rey. Wiceprezes: Karol Hruby.

Jasło. Prezes: Stanisław Ostaszewski. Wiceprezes: Kazimierz Piliński.

Kolbuszowa. Prezes: Janusz hr. Tyszkiewicz. Wiceprezes: ks. Jan Markiewicz.

Kraków. Prezes: Józef Cieślewicz. Wiceprezes: prof. Tadeusz Sikorski.

Limanowa. Prezes: Adam Żuk-Skarszewski. Wiceprezes: Maciej Wójtowicz.

Mielec. Prezes: Jan hr. Tarnowski. Wiceprezes: Zbigniew Horodyński.

Nowy Targ. Prezes: ks. Piotr Krawczyński. Wiceprezes: Aleksander Lgocki.

Nowy Sącz. Prezes: Stanisław Fihauser. Wiceprezes: Adam hr. Stadnicki.

Rzeszów. Prezes: Jan Gumiński. Wiceprezes: ks. Stanisław Siara.

Tarnobrzeg. Prezes: Zbigniew Horodyński. Wiceprezes: Jan Frankiewicz.

Tarnów. Prezes: Włodzimierz Sroczyński. Wiceprezes: Tadeusz Czaykowski.

Wadowice. Prezes: Stefan hr. Bobrowski. Wiceprezes: dr. Zygmunt Jaworski.

Wieliczka. Prezes: Maryan Dydyński. Wiceprezes: Kazimierz Bzowski.

Żywiec. Prezes: Władysław Kempiński. Wiceprezes: Józef Barcik.

Oddziały rolnicze:

Bełz-Sokal. Prezes: Adam Terlecki. Wiceprezes: Jan Madeyski.

Bóbrka. Prezes: dr. Włodzimierz Czaykowski. Wiceprezes: Wiktor Korzenny.

Borszczów. Prezes: Juliusz hr. Borkowski. Wiceprezes: Maryan Bogdanowicz.

Brody-Złoczów. Prezes: Oskar Schnell. Wiceprezes: Wiktor Jasiński.

Brzeżany. Prezes: Józef Krzysztofowicz. Wiceprezes: Rafał Cywiński.

Busk-Kamionka strum. Prezes: Feliks Domański. Wiceprezes: Władysław Ossoliński.

Cieszanów. Prezes: Hugo br. Wattmann. Wiceprezes: Zygmunt Dobrzyński.

Dolina. Prezes: dr. Stanisław Kotłowski. Wiceprezes: ks. Włodzimierz Sojka.

Drohobycz. Prezes: Juliusz Frey.

Dynów. Prezes: Zdzisław Skrzyński. Wiceprezes: Stefan Trzecieski.

Gródek-Janów. Prezes: Edward Kopecki. Wiceprezes: Adolf bar. Brunicki.

Jarosław. Prezes: Witold ks. Czartoryski. Wiceprezes: Jerzy Turnau.

Jaworów. Prezes: Jan hr. Szeptycki. Wiceprezes: F. hr. Collonna Czosnowski.

Kałusz. Prezes: Karol Mencel. Wiceprezes: Konstanty Czarkowski.

Lisko. Prezes: Antoni Juściński. Wiceprezes: ks. Jan Bierzecki.

Lwów. Prezes: Adam bar. Horoch. Wiceprezes: dr. Ignacy Szyszyłowicz.

Mościska. Prezes: Stanisław hr. Stadnicki. Wiceprezes: Jan Mars.

Nadwórna. Prezes: ks. kan. Korne;

Mandyczewski. Wiceprezes: Gustaw Dyduszyński.

Podolski. Prezes: Artur Zaremba-Cielecki. Wiceprezes: Władysław Serwatowski.

Pokucki. Prezes: Dr. Mikołaj Krzysztofowicz. Wiceprezes: Leon kniaź Puzyna.

Przemyśl. Prezes: Władysław książe Sapiecha. Wiceprezes: Feliks Drużbacki.

Przemyślany. Prezes: Stanisław Wybranowski.

Rawa. Prezes: dr. Leszek Majewski. Wiceprezes: Ludwik Skarbek Borowski.

Rohatyn. Prezes: Franciszek Biesiadecki. Wiceprezes: Franciszek Miliński.

Rudki. Prezes: Aleksander hr. Skarbek. Wiceprezes: Karol Surówka.

Sambor. Prezes: Stefan hr. Komorowski. Wiceprezes: Tomasz Uiejski.

Sanok. Prezes: Władysław Morawski Wiceprezes: Henryk Tchórznicki.

Stanisławów. Prezes: Mieczysław Brykczyński. Wiceprezes: Stanisław Pieniążek.

Stryj. Prezes: Julian bar. Brunicki. Wiceprezes: Edmund hr. Dzieduszycki.

Tarnopol. Prezes: Tadeusz Fedorowicz. Wiceprezes: Bog. Cieński.

Tłumacz. Prezes: Stanisław Bohdanowicz. Wiceprezes: L. Wiśniewski.

Żółkiew. Prezes: Stanisław Śmieszko. Wiceprezes: Jan Müller.

Członkiem Towarzystwa rolniczego i gospodarskiego jest ten, kto przyjętym zostanie do odpowiedniego Towarzystwa okręgowego, względnie Oddziału. Wkładka członków w różnych Towarzystwach okręgowych i Oddziałach jest różna, przeważnie jednak wynosi dla włościan, nauczycieli ludowych i Kółek rolniczych po 4 lub 5 K rocznie. Jeżeli Kółko rolnicze wpisze się na członka, wtedy każdy członek tego Kółka należy do tych Towarzystw.

Nie podobna przytaczać tu wszystkich tych rozlicznych korzyści, które można odnosić z należenia do Tow. rolniczego i gospodarskiego, szczególnie w hodowli inwentarza. Na przykład w hodowli świń pomoc tych Towarzystw polega na tem, że można bezpłatnie dostać na stacyę knura, lub też 2 loszki i knurka rasy Yorkshire. Trójka ta zazwyczaj przychodzi w wieku 4 miesięcy. Gospodarz otrzymuje je bezpłatnie, obowiązuje się jedynie do 3 lat zwrócić Towarzystwu 2 czteromiesięczne loszki i knurka. Knura naturalnie może używać do odhukania obcych świń za pewną opłatą. Warunki więc niezmiernie korzystne.

Z końcem roku 1908 Tow. rolnicze liczyło 2583 członków, w tem 1505 włościan, 186 Kółek rolniczych i Spółek. W tymże czasie do Tow. gospodarskiego we Lwowie należało 3500 członków.

Na czele całego Tow. rolniczego stoi Komitet centralny w Krakowie; prezesem jest Zdzisław hr. Tarnowski, a wiceprezesami Karol Czecz i Jan bar. Konopka. — Na czele Tow. gospodarskiego stoi Komitet centralny we Lwowie; prezesem jest Stanisław Brykczyński a wiceprezesami Artur Zaremba-Cielecki, Jan Vivien i Witold ks. Czartoryski.

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie,

ulica Gołębia l. 18.

Założone przed 15 laty. Ma na celu rozwój i podniesienie ogrodnictwa i sadownictwa w kraju.

Członkowie zwyczajni oprócz wpisowego 2 K, uiszczają rocznie 12 koron. Członkami nadzwyczajnymi mogą być włościanie, nauczycielstwo ludowe i pomocnicy ogrodniczy. Członkowie ci płacą rocznie 4 K.

Człokowie mają prawo otrzymywania bezpłatnie zrazów do szczepienia, czasopisma „Ogrodnictwo“, brania udziału w rozlosowywaniu roślin, rozdawanych przez Towarzystwo; mają wolny wstęp na wystawy Towarzystwa i wiele innych korzyści.

Do najważniejszych spraw z działalności Towarzystwa należy wydawanie miesięcznika „Ogrodnictwo“, prowadzenie zakładu sadowniczego „Glinka“ w Prądniku czerwonym, urządzanie wieczornych kursów ogrodnictwa i kursów praktycznych w Krakowie, wreszcie zakładanie sadów wzorowych po wsiach.

Wieczorne kursy odbywają się codziennie od listopada do marca, a obejmują cały zakres wiedzy ogrodniczej. Kursa praktyczne trwają przez cały rok i obejmują sadownictwo, warzywnictwo i ogrodnictwo ozdobowe; osobny oddział stanowi kurs dla nauczycieli ludowych, trwający kilka tygodni na wiosnę i w lecie. Głównym terenem praktycznej nauki jest zakład sadowniczy „Glinka“ w Prądniku czerwonym, będący własnością Towarzystwa, a urządzony i prowadzony wzorowo. Nadto z zakładu tego wychodzą drzewka na sprzedaż, obecnie około 20.000 sztuk rocznie.

Prezesem Towarzystwa jest obecnie Prof. Dr. Edward Janczewski, sekretarzem Józef Brzeziński.

Zjednoczone gal. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze we Lwowie.

Powstało przez połączenie w roku 1891 dwóch Towarzystw o pokrewnym zakresie

działania. Celem jego jest rozwój i rozpowszechnienie ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Towarzystwo to składa się z 30 oddziałów w różnych okolicach kraju. Utrzymuje szkołę ogrodniczo-pszczelniczą na folwarku Wulka kapitańska pod Lwowem, gdzie też prowadzi szkółkę drzewek, ogród warzywny, produkcyę nasion i pasiekę. Urządza kursa pszczelniczo-ogrodnicze dla nauczycieli i włościan i wykłady wędrowne. Wydaje czasopismo, poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu pod nazwą „Bartnik postępowy".

Prezesem Tow. jest prof. Teofil Ciesielski.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie,

ulica Mikołajska L. 2.

Istnieje od r. 1879. — Celem Towarzystwa jest przyczynić się do popierania, podnoszenia i ochrony rybactwa w kraju. W szczególności Towarzystwo łączy swe czynności z odnośnem działaniem władz i właścicieli wód, zarybia wody krajowe i pobudza do tego drugich.

W roku 1908 rozpuściło do wód krajowych przeszło 3 i pół miliona sztuk różnego narybku. Towarzystwo pomaga też do zarybiania stawów włościańskich.

Z końcem roku 1908 liczyło 535 członków zwyczajnych. Członkiem zwyczajnym może zostać każda osoba płci obojga, która uiszcza roczną wkładkę w wysokości 4 koron.

Zarząd Towarzystwa należy do Wydziału, względnie do Prezesa, zaś naczelny kierunek i kontrola do Walnego Zgromadzenia.

Towarzystwo wydaje pismo własne p. t. „Okólnik rybacki", który otrzymują członkowie bezpłatnie. Prezesem Towarzystwa jest dr. Ferdynand Wilkosz.

Pierwsze gal. Tow. chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Założone w r. 1896. Towarzystwo to ma za cel podniesienie chowu drobiu i popieranie handlu drobiem, oraz jego produktami.

Roczna wkładka członka jest dowolna, nie mniejsza jednak jak 6 kor. Włościanie, małomieszczanie i wiejscy nauczyciele płacą rocznie 4 kor. tytułem wkładki i jednorazowo 1 kor. tytułem wpisowego.

Korzyści z należenia do Towarzystwa są wielkie, między innemi każdy członek ma prawo do otrzymania z Towarzystwa drobiu rasowego, za co obowiązany jest zwrócić Towarzystwu młody przychowek, tyle sztuk, ile otrzymał. Otrzymuje się najczęściej trójkę złożoną z samca i 2 samic; w ten sposób Towarzystwo zakłada kurniki zarodowe — stacye zarodowe. Jaja wylęgowe rasowego drobiu otrzymują członkowie po zniżonej cenie. Członkom pośredniczy również Towarzystwo w sprzedaży ich drobiu.

Na mocy układu, zawartego między Tow. Kółek rolniczych a Towarzystwem chowu drobiu w Jarosławiu, jest „Przewodnik Kółek rolniczych" organem Tow. chowu drobiu w Jarosławiu. Każdy członek tego Towarzystwa otrzymuje „Przewodnik" bezpłatnie.

Z końcem roku 1908 Towarzystwo liczyło 471 członków, w tem prawie $^2/_3$ włościan; stacyi zarodowych 353.

Prezesem jest Eustachy Wolski. Sekretarzem Jan Obrębski.

Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie,

ulica Kochanowskiego l. 33.

Ma cele te same, co Towarzystwo jarosławskie. Prócz tego Towarzystwo to organizuje osobne filie po powiatach.

Wpisowe dla włościan wynosi 1 koronę, wkładka roczna 3 kor.

Członkowie mają korzyści takie, jak w Towarzystwie jarosławskiem. Zamiast „Przewodnika Kółek rolniczych" otrzymują bezpłatnie „Hodowcę zwierząt", miesięcznik wydawany przez Towarzystwo już 9 lat, a poświęcony hodowli drobiu.

Z końcem roku 1908 Towarzystwo liczyło 11 filii, a członków 1010.

Towarzystwo w ciągu swego istnienia wydało szereg dziełek, traktujących o hodowli drobiu, gołębi i królików.

Rady sieroce i opiekuńcze.

Wzmagająca się z każdym rokiem liczba sierót bezdomnych, dzieci opuszczonych, i zaniedbanych, a wskutek tego upadek moralności i coraz wyższa cyfra małoletnich przestępców przyjmuje każdego poważnie myślącego obawą o przyszłość naszego społeczeństwa.

Otoczyć opieką bezdomne sieroty, dzieci zaniedbane wyrwać ze środowiska, w którem tylko złe przykłady widząc, ze złem się oswajają, dać im dach nad głową, wychować i nauczyć pracy do zdobycia w sposób uczciwy kawałka chleba i tym sposobem wyrobić pożytecznych członków społeczeństwa, to jedyny sposób wyrwania setek tysięcy takich dzieci ze szponów zepsucia i domów kary.

To zadanie postawiły sobie za cel Stowarzyszenia „Rad Opiekuńczych", które do osiągnięcia wytkniętego celu dążą zapomocą środków wskazanych w statucie,

jako to: przez wyszukiwanie opiekunów, przez wykonywanie nadzoru opiekuńczego nad dziećmi, nie mającemi należytej opieki, za pośrednictwem mężów zaufania, wybranych z pośród obywateli, czyli t. z. radców opiekuńczych, przez udzielanie sierotom pomocy do nabycia wiadomości potrzebnych do wykształcenia się w zawodach praktycznych, przez wyszukiwanie rodzin gotowych do przyjęcia na wychowanie osieroconych lub opuszczonych dzieci, przez umieszczanie sierót oraz opuszczonych dzieci w odpowiednich zakładach wychowawczych, a ewentualnie w zakładach poprawczych, przez zakładanie ochron i instytucyi wychowawczych, szkół rolniczych i rękodzielniczych.

W krótkim przeciągu czasu umieściły Stowarzyszenia, którym przoduje S t o w. k r a k o w s k i e, znaczną liczbę osieroconych lub opuszczonych chłopców w odpowiednich zakładach wychowawczych. Lecz pozostały setki, a nawet tysiące takich, którzy potrzebują koniecznie podania im pomocnej ręki, w celu wydobycia ich z odchłani nędzy materyalnej i moralnej, w którą popchnęło ich sieroctwo, brak należytej opieki lub zaniedbane wychowanie.

W tej pracy nad poprawą młodego pokolenia powinno przyjąć czynny udział całe społeczeństwo, celem usunięcia bolesnej rany społecznej przez zakładanie i popieranie „Rad Opiekuńczych". W s z e l k i c h b l i ż s z y c h w y j a ś n i e ń o Radach s i e r o c y c h i o p i e k u ń c z y c h u d z i e l i S t o w. R a d y O p i e k u ń c z e j w K r a k o w i e. A d r e s: S ą d p o w i a t o w y c y w i l n y, ul. św. J a n a 22.

Towarzystwo „Powściągliwość i Praca" w Miejscu Piastowem.

Celem Towarzystwa jest chwała Boża i dobro społeczeństwa przez spełnianie uczynków miłosierdzia chrześciańskiego co do ciała i duszy wobec ubogiej młodzieży i doskonalenie się członków w cnotach chrześciańskich Dążąc do tego celu, ma Towarzystwo zakładać i utrzymywać w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem domy przytułku i pracy dla ubogiej młodzieży. Członkowie Towarzystwa są czynni i wspierający. Czynnymi członkami mogą być kapłani i klerycy, jako też nauczyciele, majstrowie, dozorcy, ogółem pracujący bezinteresownie w jakimkolwiek charakterze w Zakładach Towarzystwa na korzyść ubogiej młodzieży; wspierającymi zaś członkami mogą być duchowni i świeccy obojej płci, mający prawo stowarzyszania się. Każdy członek powinien — hołdując powściągliwości i pracy — popierać cele Towarzystwa, a to członkowie czynni pracą, zaś wspierający datkami. Zarząd składa się z przełożonego, jego zastępcy i z trzech członków wybieranych corocznie przez Walne Zgromadzenie z pośród członków czynnych.

Towarzystwo utrzymuje trzy zakłady wychowawcze, to jest: w Miejscu Piastowem, w Pawlikowicach i w Skomorochach starych. Pierwsze dwa są własnością Towarzystwa; budynki zaś i ogród zakładu w Skomorochach są własnością hr. Mycielskiej. Liczba osób w zakładzie w Miejscu Piastowem wynosi 180; w Pawlikowicach 140; w Skomorochach 10, dochodziło zaś na naukę ze wsi 42 dzieci. — Na czele tych zakładów stoją czynni członkowie Towarzystwa. — Fundusze Towarzystwa na utrzymanie zakładów powstają z Boskiej Opatrzności: ze składek członków i z dobroczynnych datków ludzi dobrej woli.

Obecnie Zarząd Tow. stanowią: Ks. Bronisław Markiewicz, przewodniczący, Ks. Józef Machała, zastępca i trzej członkowie zarządu: Jan Latusek, Władysław Białoczyński i Kazimierz Wilkowski.

Stowarzyszenie sług im. św. Zyty w Krakowie,

ulica Mikołajska L. 30.

Celem Stowarzyszenia jest między innemi zaopiekować się dolą służących w czasie choroby i niezawinionej utraty pracy, w duchu Chrystusowym i dopomódz im w wyszukaniu służby.

Pierwsze zostało założone w r. 1888 w Krakowie, a zatwierdzone reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 22 maja 1899 r. Stąd rozeszło się po całej Galicyi i dalej: we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Czerniowcach, Nowym Sączu, Wadowicach, Cieszynie, Wilnie i w Kielcach.

Krakowskie Stowarzyszenie jest najliczniejsze, bo obejmuje około 2 tysiące członków, ma swój dom własny, biuro informacyjne, schronisko, szpital, kuchnię wzorową i w każdą niedzielę szkołę dla analfabetek. — Również Stowarzyszenie lwowskie ma swój dom, jakoteż stanisławowskie, tarnopolskie i w Nowym Sączu.

Wyzwolenie

c z y l i „E l e u t e r y a" p o g r e c k u.

Jest to Towarzystwo, które postawiło sobie za cel zwalczanie pijaństwa przez uświadamianie ogółu o strasznych stratach, jakie ponosi nasz naród wskutek używania napojów gorących — a to przez wydawanie gazet, pism, książek i broszur o treści przeciwalkoholicznej, przez wygłaszanie odczytów, wykładów i t. d. Dalszymi środkami prowadzącymi do zupełnego otrzeźwienia naszego narodu jest zakładanie gospód bezalkoholowych, a wreszcie szpitali dla alkoholików

nałogowych. Towarzystwo więc występuje przeciwko piciu nawet umiarkowanemu i członkiem „Eleuteryi“ może być tylko ten, kto złoży przyrzeczenie, iż nigdy nie będzie używał trunków z wyjątkiem, gdy mu obrzędy kościelne lub lekarz zaleci.

Towarzystwo to po kilku latach istnienia wykazuje już znaczny rozwój i owocną w skutki działalność. Członków liczy przeszło 6000 w 30 kołach. Jak dotąd członkowie ci składają się przeważnie z włościan, robotników, rzemieślników i garści inteligencyi. Istnieją nawet koła osobne robotnicze i włościańskie (Świerchowa i Szczakowa). Dotąd Tow. wydało około 300.000 egzemplarzy broszur i pism o treści przeciwalkoholowej, wydaje gazetkę „W y z w o l e n i e“ (adres: Kraków, Rynek 17 II p.), wygłosiło dziesiątki odczytów, wykładów i zwołało szereg wieców oświatowo-przeciwalkoholicznych. Ponadto założyło i utrzymuje gospody bezalkoholowe w Bieczu, Krośnie, Gorlicach i Lwowie.

Równocześnie obok pracy agitacyjnej prowadzi badania i zbiera materyały do stanu alkoholizmu w Polsce, jak i za granicą, prowadzi badania naukowe, a rezultaty ogłasza w swojem piśmie. Bacząc na rozwój walki z pijaństwem za granicą, bierze udział w międzynarodowych kongresach przeciwalkoholicznych, ostatnio w Budapeszcie i Stockholmie i reprezentuje nasz ruch wobec obcych.

Staraniem „Eleuteryi“ powstały podobne organizacye w innych zaborach i prowincyach Polski: „W y z w o l e n i e“ w P r u s a c h, „P r z y s z ł o ś ć“ w K r ó l e s t w i e P o l s k i e m, „T r z e ź w o ś ć“ n a Ś l ą s k u, — również organizacye zawodowe przeciwalkoholiczne, jak „Z w i ą z e k n a u c z y c i e l i a b s t y n e n t ó w“, „Z w i ą z e k k s i ę ż y a b s t y n e n t ó w“ i „Z w i ą z e k n a d z i e i“ dla młodzieży. — Ostatnią akcyą „Eleuteryi“ jest agitacya z a z a m y k a n i e m s z y n k ó w p r z e z n i e d z i e l e i ś w i ę t a, która — zdaje się — pomyślnym skutkiem uwieńczoną zostanie.

Każdy, kto chce bliższych wiadomości o „Eleuteryi“, ktoby chciał w jej szeregi się zaciągnąć i z pijaństwem walczyć, niech się zgłasza pod adresem: „E l e u t e r y a“ K r a k ó w, R y n e k 17, II-g i e p i ę t r o.

Krakowskie Towarz. Opieki nad zwierzętami.

Ul. Batorego 6, Kraków.
Założone w 1908 r.

Towarzystwo szerzy zasadę dobroci dla zwierząt. Ochrania je od prześladowań ze względów moralnych, estetycznych, gospodarskich, naukowych i innych. Rozbudza uczucie ludzkości, zmysł dla przyrody, oświeca ludność w kwestyi zwierząt. Rozpowszechnia znajomość odnośnych ustaw, udziela nagród za skuteczne zapobieganie dręczeniu zwierząt, wydaje stosowne odezwy, afisze, czasopisma i broszury. Utrzymuje odpowiednią bibliotekę i czytelnię. Urządza odczyty i zebrania. Zawiaduje biurem zażaleń w sprawie nadużyć nad zwierzętami. Stara się o pomoc i przytułek dla chorych i bezdomnych zwierząt. Czyni zabiegi dla złagodzenia stosunków w rakarniach i rzeźniach, i t. d.

Członek założyciel płaci 100 koron raz na całe życie, Członek wspierający 20 koron rocznie, Członek zwyczajny 2 kor. 40 hal. rocznie. Do Towarzystwa przyjmuje się bez względu na płeć, religię i miejsce pobytu.

Także PP. Wojskowi mogą należeć.

Gdziekolwiek w Galicyi znajdzie się 10 chętnych osób, mogą one w porozumieniu z Zarządem Towarzystwa w Krakowie założyć u siebie oddział samoistny.

Także pojedynczo mogą przystępować członkowie zamiejscowi do Towarzystwa w Krakowie.

Podobne Towarzystwo jest też we Lwowie. Oba Towarzystwa wydają pismo p. t. „Miesięcznik Tow. ochrony zwierząt“.

Związek Przyjaciół drzewek w Krakowie.

Zadaniem Związku jest kierowanie nową instytucyą, popieranie jej szybkiego rozwoju, a to między innemi przy pomocy pisemka „Przyjaciel Drzewek“.

Rozróżnia się: I. Związek Przyjaciół Drzewek. II. Oddziały.

Do Związku należą jako członkowie „zwyczajni“, wszyscy, którzy staną na czele oddziałów po wsiach, miasteczkach i miastach jako zarząd, z roczną wkładką 1 K 20 h.

Prócz powyższych członków zwyczajnych, należą: 2. Członkowie wspierający z miesięczną wkładką 20 hal., 3. członkowie założyciele z roczną wkładką 5 K, lub jednorazową 20 K, 4. członkowie honorowi, których mianuje Związek P. D. za dotychczasową pracę w kierunku podniesienia kultury drzewek, przetworów owocowych i t. p., i którzy Związkowi przyjdą z pomocą na zasilenie oddziałów, ofiarując swe produkta, jak: szczepy, sadzonki, dziełka, odczyty itp.

Zarząd Związku stanowi Dyrekcya i Wydział. Dyrekcya składa się z prezesa, zastępcy [illegible]za. Wydział z 6 członków i 2 zastępców. Wyboru tego dokonywa pierwsze walne zgromadzenie złożone co najmniej z 15 członków.

Jeżeli w danem miejscu znajduje się 20 członków Stowarzyszenia, tworzą Oddział miejscowy, za uchwałą Wydziału „Związku

Przyjaciół drzewek", wybierając sobie wydział złożony z 5 członków, a to przewodniczącego, zastępcy, sekretarza, jego zastępcy i skarbnika. Członkowie Oddziałów płacą po 10 h. miesięcznie.

W ciągu pierwszego roku Związek Przyjaciół drzewek zjednał około 600 członków z najrozmaitszych sfer, w tem bardzo wiele młodzieży szkół ludowych, wydziałowych, realnych, gimnazyalnych, seminaryum naucz. i akademików. Członków założycieli przystąpiło 12.

Związek P. D. urządził d. 29. września 1908 wiec i festyn w parku Dra Jordana w Krakowie; szereg wycieczek do ogrodu doświadczalnego Tow. ogrodniczego w Prądniku Czerwonym oraz do ogrodu Botanicznego w Krakowie. Założył kilka oddziałów, z których pierwsze były w Prądniku Czerwonym i Prądniku Białym — urządził d. 2. grudnia wystawę owoców krajowych, zaś w porze zimowej szereg odczytów.

Główną działalność rozwinięto na wiosnę, sadząc przy drogach i chatach oraz w ogrodach drzewka owocowe, nadesłane w ofierze przez firmy ogrodnicze.

Młodzież wyruszała z narzędziami i z wielkim zapałem przy śpiewie wykonywała prace, sadząc w różnych punktach w okolicy Krakowa te pierwsze drzewka, które przyjęły się bez wyjątku i rosną pod opieką „Przyjaciół drzewek". Wreszcie utworzono przy Związku Czytelnię, do której znaczną ilość książek nadesłało Towarz. Oświaty ludowej.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie

ulica Kolejowa 3.

W dniu 1. kwietnia 1909 r. otworzyło swe biuro w Krakowie nowo założone Polskie Towarzystwo Emigracyjne (P. T. E.). Zrobiony został pierwszy poważny krok na drodze opieki nad wychodźtwem, wziętem w najszerszem znaczeniu tego słowa.

Towarzystwo jest instytucyą dobroczynną w stosunku do wychodźców i robotników, gdyż żadnych opłat od nich nie pobiera i wszystkie przysługi świadczy im bezpłatnie. Dochody swe czerpie Towarzystwo z niewielkich opłat, pobieranych od pracodawców oraz z prowizyi od kompanii okrętowych.

Towarzystwo opiera się na gruncie bezpartyjnym, a właściwie międzypartyjnym, bo do rady nadzorczej wchodzą przedstawiciele różnych stronnictw; w liczbie członków rady nadzorczej spotykamy konserwatystów, ludowców i demokratów wszystkich odcieni.

Jestto wielka zaleta dlatego, że tym sposobem żadne ze stronnictw nie będzie usiłowało korzystać z Towarzystwa, jako ze źródła wpływu politycznego na lud i dlatego, że wnioski i żądania tego Towarzystwa w kierunku zmiany przestarzałych ustaw i wprowadzenia różnych udogodnień dla wychodźców będą mogły liczyć na poparcie wszystkich stronnictw w Sejmie i w Radzie Państwa.

W myśl postanowień statutu w zakres czynności P. T. E., prócz celów humanitarnych i oświatowych, wchodzi: 1) bezpłatne biuro informacyjne w sprawach wychodźtwa, 2) bezpłatne biuro porady prawnej, 3) bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy, 4) pośrednictwo w wysyłce pieniędzy z Ameryki, 5) pomoc w nabywaniu gruntów po powrocie z obczyzny, 6) wymiana pieniędzy i sprzedaż kart okrętowych. Ma to nie tylko Towarzystwu zapewnić środki finansowe, potrzebne do rozwinięcia szerokiej działalności oświatowej i humanitarnej, lecz jednocześnie chronić wychodźców od wyzysku ze strony rozmaitych spekulantów i pokątnych agentów.

Oprócz organizowania rozumnej opieki nad wychodźtwem, tak sezonowem do krajów europejskich, jak również zamorskiem, zarobkowem i osadniczem, P. T. E. stawia sobie ogólniejsze cele, dążyć bowiem będzie do zapoczątkowania swojego rodzaju polityki emigracyjno-kolonizacyjnej w duchu naszych interesów narodowych.

Społeczenstwo nasze przez dziwną obojętność na sprawę wychodźtwa ponosiło i dotychczas ponosi nieobliczalne straty. Z naszego organizmu narodowego rok rocznie upływają obfite strumienie żywej krwi, aby, tucząc po drodze chmary swojskich i cudzoziemskich pasożytów, użyźniać obce niwy, zasilać obce warsztaty i iść na pościółek dla obcej cywilizacyi. Dość przypomnieć, że przeszło 300.000 polskich wieśniaków z Galicyi i Królestwa udaje się co roku do Prus, aby pracować na dobrobyt pruskich junkrów, tych śmiertelnych wrogów polskości. Tej wędrówce polskich chłopów na pruskie zagony społeczeństwo nasze przyglądało się ze smutkiem i obojętnością. W wyszukiwaniu nowych zagranicznych rynków zbytu na pracę chłopską,

ten najważniejszy artykuł naszego rodzimego eksportu, dotychczas nikt nie myślał. Robotnik więc nasz, ilekroć bezgraniczną jego cierpliwość wyczerpały szykany pruskich żandarmów i obelżywe traktowanie ze strony hakatystycznych pracodawców, musiał sam po omacku torować sobie ścieżki do innych krajów i sam też, bez żadnej pomocy światlejszej braci, odkrył dla siebie Danię, dotarł do Szwecyi, Bawaryi, Szwajcaryi, zmuszony po drodze, pełnej zawodów, strat i upokorzeń, opłacać suty haracz rozmaitym pasożytom ruchu wychodźczego.

Nasze wychodźtwo zamorskie tak liczne, że po Włoszech żaden kraj w Europie nie daje tak wielkiej stosunkowo liczby zamorskich emigrantów, pozbawione było także wszelkiej opieki ze strony społeczeństwa, wszelkiej kontroli i kierownictwa. Nikt się nie troszczył o los tych tysięcy wieśniaków, wędrujących za Ocean po dolary, pokrywające niedobór naszego gospodarstwa narodowego i umożliwiające chłopu zaspakajanie w kraju ojczystym nieugaszonego głodu ziemi, wyzwalanie się ze szponów lichwy, podnoszenie stopy życiowej.

Wstyd doprawdy pomyśleć, że na całym obszarze ziem polskich przez czas tak długi nie było biura, urzędu czy towarzystwa, któreby w imię dobra publicznego i własnego interesu wychodźców pouczało ich, komu, dokąd, jak i kiedy jechać można „za wodę", aby połów tych dolarów był możliwie jak najobfitszy, a straty wiodące do tego celu jak najmniejsze. Z drugiej strony, o ile chodzi o wychodźtwo osadnicze, nikt nie pracował nad tem, by rodakom naszym, osiedlającym się za morzem na stałe, z góry ułatwić walkę z wynarodowieniem przez skupienie ich w zwartych masach w umyślnie na ten cel upatrzonych okolicach, przedstawiających pomyślne warunki dla zachowania narodowości i u następnych pokoleń kolonistów. Nasze wychodźtwo zamorskie, tak zarobkowe jak i osadnicze, pozbawione wszelkiego kierownictwa, płynęło bez żadnego celowo wyżłobionego koryta, zamieniało się niekiedy w gorączkę emigracyjną, formalnie wyludniającą niektóre powiaty, rozpraszało się po całej kuli ziemskiej, kurcząc nasz naród

Wreszcie brak u nas było dotychczas instytucyi, która starałaby się utrzymywać bliższe stosunki między własnym krajem a kikumilionowym odłamem naszego społeczeństwa, żyjącym na obczyźnie, któraby nawiązała i zacieśniała węzły łączności między „starym krajem" a wychodźtwem i ułatwiała naszym rodakom, oderwanym od Macierzy, budowanie na obczyźnie Polski, przez pielęgnowanie polskiego ducha, tworzenie polskich szkół i świątyń.

Dążenie do spełnienia wszystkich tych doniosłych celów stawia sobie właśnie za zadanie Polskie Towarzystwo Emigracyjne.

Organem Towarzystwa jest „Polski Przegląd Emigracyjny".

Na mocy układu, zawartego przez P. T. E. z Wydziałem krajowym, dobrowolnie poddało się ono pod kontrolę Wydziału krajowego, którego delegat będzie brał udział w posiedzeniach Rady Nadzorczej oraz będzie miał prawo przeglądania wszystkich ksiąg rachunkowych, rejestrów, wykazów i całej korespondencyi Towarzystwa.

Również dobrowolnie poddało się P. T. E. pod nadzór władz politycznych, a reprezentant rządu będzie miał w stosunku do Towarzystwa te same prawa, co delegat Wydziału krajowego, oraz będzie mógł zgłaszać sprzeciw, gdyby uchwały Towarzystwa przekraczały w czemkolwiek statut lub też sprzeciwiały się duchowi Towarzystwa, jako instytucyi mającej na widoku wyłącznie dobro społeczne.

W sprawie działalności oświatowej Towarzystwo postanowiło porozumieć się z istniejącemi w kraju instytucyami oświatowemi, powierzając im dobór książek i układanie katalogów dla bibliotek, które P. T. E. zakładać będzie dla użytku przebywających na obczyźnie wychodźców polskich.

Przy głównem biurze w Krakowie, ul. Kolejowa 3, założyło już Towarzystwo bezpłatną wypożyczalnię książek ludowych dla wychodźców rozprószonych po tych okolicach, gdzie niema większych środowisk polskich. Zgłaszającym się z obczyzny Polakom wysyła Towarzystwo książki do czytania bezpłatnie, jedynie za pobraniem drobnej kaucyi w kwocie 1 korony.

Adres Tow. jest następujący: **Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie, ul. Kolejowa, l. 3.**

Szkoły zawodowe.

Krajowe niższe szkoły rolnicze

są następujące: **w Bereźnicy p. Stryj, w Dublanach pod Lwowem, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Miłocinie p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno.**

Rok szkolny zaczyna się zwyczajnie 1-go lipca każdego roku.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych i praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa 3 lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 kor. półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 kor. za półrocze.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat;
2. świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
3. świadectwo szkolne z ukończeni[illegible]m szkoły ludowej;
4. świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

W Galicyi są jeszcze następujące niższe szkoły, pozostające w związku z rolnictwem:

Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie. Kurs 3-letni.

Szkoła Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie.

Szkoła chmielarska w Starem Siole koło [illegible] Kurs 6-miesięczny.

[illegible]**jowa szkoła mleczarska w Rzeszowie.** Ma następujące kursy: a) Kurs niższy (mleczarnie ręczne) 5-miesięczny, b) Kurs wyższy (mleczarnie parowe) 6-miesięczny, c) Kurs serkarski roczny. [illegible]hcąc być przyjętym na kurs wyższy i serka[illegible] [illegible]rzeba wpierw ukończyć niższą szkołę rolniczą.

Prócz tego są czynne: **Szkoły zimowe w Niewiarowie i Wojsławiu i dopełniające kursa rolnicze przy** trzydziestu kilku **szkołach ludowych.**

Warunki przyjęcia do wszystkich powyższych szkół są mniej więcej podobne jak w niższych szkołach rolniczych. O bliższe wiadomości należy pisać do Dyrekcyi tych szkół.

Średnie szkoły rolnicze i leśnicze.

1. **Krajowa średnia szkoła rolnicza w Czernichowie.** Warunki przyjęcia: Ukończony 15 rok, ukończona 4 klasa szkoły średniej. — Uczniowie mieszkają w zakładzie. Utrzymanie wraz z czesnem 600 kor. rocznie. Kurs 3-letni. Rozpoczęcie roku 1 września.

2. **Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.** Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok, 6 klas gimnazyalnych lub realnych, lub 4 klasy i egzamin wstępny, praktyka leśnicza przez jeden rok. Opłata: wpisowe 4 kor., czesne w półroczu 10 kor. Kurs 3-letni, (dla maturzystów 2-letni). Rozpoczęcie roku 1 października.

3. **C. k. szkoła leśniczych w Bolechowie.** Warunki przyjęcia: 17 lat, ukończenie szkoły wydziałowej lub 3 klasy gimnazyalnej lub realnej, jednoroczna praktyka leśnicza. Utrzymanie i nauka 600 kor. Kurs roczny. Rozpoczęcie roku 1 października.

Wyższe szkoły rolnicze.

1. **Studyum rolnicze przy Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.** Kurs 3-letni. Warunki przyjęcia i opłata jak w Uniwersytecie. Dyrektor prof. Dr. Emil Godlewski.

2. **Akademia rolnicza w Dublanach.** Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok. Świadectwo dojrzałości z gimnazyum lub szkoły realnej, względnie egzamin wstpny dla tych, co byli w ostatniej klasie szkoły średniej lecz świadectwa dojrzałości nie uzyskali. Słuchacze otrzymują mieszkanie i wikt w domu zakładowym za opłatą łącznie z czesnem 1076 kor. Kurs trwa lat trzy. Folwark szkolny wynosi 387 ha. Uczniowie mają możność zapoznania się praktycznie z gorzelnictwem i mleczarstwem. Rozpoczęcie roku 1 października.

Zakłady naukowe i Towarzystwa naukowe, służące celom rolnictwa.

1. Krajowa stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza. Lwów, Zyblikiewicza 32.
2. Krajowa stacya doświadczalna chem.-rolnicza. Dublany koło Lwowa.
3. C. k. Zakład doświadczalny rolniczy w Krakowie, ul. Łobzowska 24.
4. Sekcya rolnicza komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie.
5. Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rolnictwa. Kraków, Grodzka L. 53. Prezes: prof. Dr. Godlewski.

Niższe szkoły przemysłowe

krajowe i subwencyonowane przez kraj:

Szkoły koszykarskie.

Krajowa szkoła koszykarska w Dynowie
„ „ „ „ Gdowie
„ „ „ „ Leżajsku
„ „ „ „ Niżniowie
„ „ „ „ Zatorze
„ „ „ „ Brzezowcu ad Brzesko.
Subwenc. szkoła koszykarska w Czerwonej Woli
„ „ „ „ Albigowej
„ „ „ „ Bilince
„ „ „ „ Chyszewicach
„ „ „ „ Milczycach
„ „ „ „ Przewrotnem
„ „ „ „ Rudkach
„ „ „ „ Siekierczycach
„ „ „ „ Tarnobrzegu.

Szkoły kołodziejskie.

Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grybowie,
Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grzymałowie,
Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Tłumaczu;
Krajowa szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce Strumiłowej.

Szkoły stolarskie.

Krajowa szkoła stolarska w Kalwaryi
„ „ „ „ Stanisławowie.

Szkoły szewskie.

Krajowa szkoła szewska w Dobczycach
„ „ „ „ Kołomyi
Krajowy warsztat szewski w Witkowie
„ „ „ „ Starym Sączu.

Szkoły tkackie.

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie.
Naukowy warsztat tkacki w Glinianach
„ „ „ „ Gorlicach
„ „ „ „ Łańcucie
„ „ „ „ Kosowie
„ „ „ „ Rychwałdzie.
Subwenc. szkoła tkacka w Korczynie
„ „ „ „ Wilamowicach
„ „ „ „ Budzanowie.

Szkoły koronkarskie.

Krajowa szkoła koronkarska w Zakopanem
„ „ „ „ Bobowej.
Subwenc. szkoła koronkarska w Jaworowie
„ „ „ „ Kańczudze
„ „ „ „ Przeworsku
„ „ „ „ Rudkach.

Szkoły garncarskie.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi
Subwenc. „ „ „ Toustem.
Krajowa **szkoła sukiennicza** w Rakszawie.
„ **szkoła hafciarska** w Makowie.
Krajowe **kursa dla przemysłu keramicznego** w Podgórzu.
Krajowy **naukowy warsztat dla wyrobu zabawek** w Jaworowie.
Subwenc. **szkoła powroźnicza** w Stryju.

Warunkiem przyjęcia do niższych szkół krajowych przemysłowych jest ukończenie 14 lat życia oraz szkoły ludowej z dobrym wynikiem, względnie udowodnienie odpowiadającego temu wykształcenia. Uczniom pilnym a ubogim daje Wydział krajowy stypendya.

W subwencyonowanych szkołach są warunki podobne — nie ma tylko krajowych zasiłków stypendyjnych dla uczniów.

Wszelkich bliższych wiadomości udzielają Dyrekcye wymienionych szkół.

Szkoły przemysłowe państwowe.

Prócz krajowych szkół przemysłowych są jeszcze szkoły przemysłowe państwowe, niższe i średnie.

Niższe szkoły są następujące:

Szkoła ślusarska w Światnikach.
Szkoła kowalska w Sułkowicach.
Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem i w Kołomyi.

Do tych niższych szkół przyjmują podobnie jak do krajowych, po ukończeniu szkoły ludowej.

Do średnich szkół przem. państw. należą: **Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie i we Lwowie**, gdzie warunkiem przyjęcia jest ukończenie 4-rech klas gimnazyalnych lub realnych.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udzielają Dyrekcye tych szkół.

Szkoły dla dziewcząt.

Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej pod Łańcutem.

Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej, założona staraniem Wydziału powiatowego łańcuckiego pod opieką ks. Tyczyńskiego, ma na celu kształcenie dziewcząt wiejskich praktycznie i teoretycznie: 1) na samodzielne zarządczynie gospo-

darstw włościańskich; 2) na uzdolnione pomocnice gospodarskie.

Nauka udzielaną jest na dwóch kursach: 1) na kursie dla gospodyń wiejskich, który trwa 6 miesięcy a mianowicie od 1 listopada po koniec kwietnia (kurs zimowy); 2) na kursie dla pomocnic gospodarskich, który trwa 6 miesięcy a mianowicie od 1 maja po koniec października (kurs letni).

Plan nauki.

A) Na kursie dla gospodyń wiejskich: 1) zajęcia praktyczne. W domu: porządki domowe, opalanie, oświetlanie, gotowanie potraw i pieczenie chleba, bicie mniejszych zwierząt, marynowanie, wędzenie, przeróbki mięsne, przechowywanie i konserwowanie owoców i jarzyn, pranie i prasowanie, szycie ręczne i na maszynie, cerowanie i łatanie bielizny w zakresie potrzeb własnych. Na obejściu gospodarskiem: karmienie i pielęgnowanie bydła rogatego, wychów cieląt, hodowla i tuczenie nierogacizny i drobiu. W ogrodzie: uprawa najpospolitszych warzyw. 2) Nauki teoretyczne: religia, nauka gospodarstwa domowego, hodowla zwierząt i mleczarstwo, ogrodnictwo, nauka zdrowia, rachunki, rachunkowość domowa, stylistyka polska, ogólne wiadomości z nauk przyrodniczych, zarys historyi i geografii krajowej, śpiew.

B) Kurs dla pomocnic gospodarskich: Nauka ta sama, co na kursie gospodyń wiejskich, w zakresie jednak potrzeb większych gospodarstw.

Uczenice.

Kandydatki na uczenice kursów gospodyń wiejskich winny: 1) wykazać metryką lub w inny wiarygodny sposób, że zaczęły 16-ty rok życia. 2) Udowodnić, że ukończyły z dobrym postępem szkołę ludową lub nabyły w inny sposób znajomość czytania, pisania i rachowania, oraz poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierowniczka szkoły osądzi, czy kandydatka zdoła korzystać z nauki szkolnej. 3) przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza. 4) przedłożyć świadectwo zdrowia. 5) złożyć do rąk kierowniczki szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi od uczenicy, w razie zaś, jeśli kandydatka stara się o przyjęcie na koszt funduszu powiatowego, dołączyć wiarygodne świadectwo ubóstwa. Kandydatki z powiatu łańcuckiego mają pierwszeństwo do przyjęcia do szkoły. — Kandydatki na kurs pomocnic gospodarskich powinny się prócz tego wykazać świadectwem ukończenia z dobrym postępem kursu gospodyń wiejskich.

Uczenice mieszkają w zakładzie.

Przy końcu każdego kursu zdają egzamin praktyczny i tereotyczny przed komisyą egzaminacyjną.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy do zarządu szkoły najpóźniej dwa tygodnie przed rozpoczęciem każdego kursu.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły. Adres na wstępie.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą Ruską udziela nauki w teoryi i praktyce, mianowicie: wylęgania i wychowania naturalnego i za pomocą aparatów, urządzenia kurników i hygieny drobiu, żywienia racyonalnego, tuczenia, zabijania i przygotowania do wysyłki, prowadzenia ras i złożenia stada, prowadzenia kontroli jajonośności, prowadzenia rachunków gospodarstwa drobiowego, o chorobach drobiu i leczeniu, o rasach.

Gospodarstwo szkolne mieści się w chatach wiejskich: założone w r. 1903 obejmuje 9 kurników drbiu starego, — 5 dla młodzieży, aparaty wylęgowe i wychowawcze dla kurcząt, gąsiąt i kacząt,— na niemiecki sposób urządzoną tuczarnię i t. d. — Szkoła zajmuje się rasą kur krajowych (zielononóżek).

Kursa trwają od czerwca do listopada.

Warunki przyjęcia uczenic: ukończony rok 16 życia,— świadectwo moralności, — świadectwo ukończonej szkoły ludowej.

Opłata wynosi za kurs dwumiesięczny 300 kor. za utrzymanie, mieszkanie i naukę; składa ją uczenica w dzień wpisania się do szkoły.

Wszelkie prace w zakładzie uczenice wykonywują własnoręcznie.— Kierowniczką szkoły jest p. Stasiniewiczowa.

Świadectwo uzdolnienia do samoistnego kierowania gospodarstwem drobiowem potwierdza delegat Wydziału krajowego.

Dla niezamożnych udzielają stypendyów: Wydział krajowy (Lwów — gmach sejmowy) i Tow. gospodarskie (Lwów, ul. Karola Ludwika 3).

Adres szkoły: Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą Ruską, Galicya.

Krótki wykaz naczelnych władz i instytucyi kościelnych, państwowych i krajowych.

KOŚCIÓŁ.

Papież Pius X.

Jego Świętobliwość Pius X. jest z rzędu 264 papieżem. Jest Namiestnikiem Jezusa Chrystusa i Następcą Księcia Apostołów; Patryarchą Zachodu, Prymasem Włoch, Arcybiskupem i Metropolitą prowincyi rzymskiej, Biskupem Rzymu. Głową widzialną całego Kościoła, władcą udzielnym w dobrach i posiadłościach doczesnych Stolicy św.

Przedtem Józef Sarto, ur. w Riese 2-go czerwca 1835, wyświęcony na kapłana 18-go września 1858 r., jako biskup Mantuy prekanizowany 10-go listopada 1884, patryarchą weneckim uznany urzędownie 15-go czerwca 1893, mianowany kardynałem 12-go czerwca 1893, wybrany Papieżem 4-go sierpnia, koronowany 9-go sierpnia 1903 r.

Kardynałowie.

Po Papieżu najwyższymi dostojnikami w Kościele katolickim są kardynałowie, należący do Senatu papieskiego. W skład kardynałów wchodzą kardynałowie biskupi, kapłani i dyakonowie. Papież Sykstus V (1585 do 1590) postanowił, aby kardynałów nie było więcej jak 70, z tych 6 kardynałów biskupów, 50 kardynałów kapłanów i 14 kardynałów dyakonów. Nie tylko kapłani, ale i biskupi mogą być kardynałami dyakonami i kardynałami kapłanami. Mianowanie kardynałów należy do papieża i odbywa się wśród pewnych ceremonij. Papież Mikołaj II przyznał w r. 1059 kardynałom prawo wybierania papieża. Kardynałom przysługuje tytuł Eminencyi, a odznaką ich jest czerwony kapelusz, czerwony biret i płaszcz purpurowy.

BISKUPI POLSCY.

W Galicyi. Arcybiskup lwowski: Ks. Dr. Józef Bilczewski. Biskup-sufragan*): Ks. Dr. Władysław Bandurski. Książe biskup krakowski: Ks. Kardynał Jan kniaź z Kozielska Puzyna. Biskup-sufragan: Ks. Anatol Nowak. — Biskup - przemyski: Ks. Dr. Józef Pelczar. Biskup-sufragan: Ks. Karol Fischer. — Biskup ta rnowski Ks. Dr. Leon Wałęga.

Arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego: Ks. Józef Teodorowicz.

Prócz tego jest jeden arcybiskup i dwóch biskupów ruskich, unickich, a mianowicie: Ks. Andrzej Szeptycki arcybiskup, Ks. Konstantyn Czechowicz biskup przemyski, Ks. Grzegorz Chomyszyn biskup stanisławowski.

W zaborze rosyjskim. Arcybiskup warszawski: Ks. Wincenty Teofil Chościak-Popiel. — Biskup-sufragan warszawski: Ks. Kazimierz Ruszkiewicz. — Biskup kujawsko-kaliski: Ks. Stanisław Zdzitowiecki. — Biskup płocki: Ks. Antoni Nowowiejski. — Biskup kielecki: vacat*). Biskup lubelski: Ks. Franciszek Jaczewski. — Biskup sandomierski: vacat. Biskupstwo sejneńskie: zarządzający dyecezyą prałat Ks. Józef Antonowicz. — Arcybiskup mohylowski: zmarł. Biskupi-sufragani mohylowscy: Ks. Jan Cieplak i Ks. Stefan Denisewicz. — Biskup wileński: vacat. — Biskup łucko-żytomierski: Ks. Karol Niedziałkowski.

W zaborze pruskim. Arcybiskup gnieźnieński i poznański: vacat. — Biskup-sufragan poznański: Ks. Edward Likowski. Biskup-sufragan gnieźnieński: vacat.— Prócz tego jest trzech biskupów Niemców: wrocławski, chełmiński i warmiński.

Godność biskupią piastują nadto następujący Polacy:

1. Władysław Zaleski, arcybiskup tytularny tebański, delegat Stolicy Apostolskiej w Indyach wschodnich. 2. Ks. Karol Hryniewiecki, arcybiskup tytularny, b. biskup wileński, obecnie kanonik archikatedry lwowskiej. 3. Ks. Franciszek Symon, arcybiskup tytularny, b. biskup płocki. 4. Ks. Edward Ropp, b. biskup wileński. 5. Ks. Paweł Rhode, pierwszy biskup polski w Ameryce w Chicago, świeżo mianowany.

*) Biskup-sufragan znaczy tyle co biskup-pomocny.

*) Vacat, z łacińskiego miejsce nieobsadzone.

URZĄD PAŃSTWOWY i KRAJOWY.

Cesarz i następca tronu.

Franciszek Józef I., Cesarz austryacki, Król węgierski, czeski itd. itd. itd., urodzony w Schönbrunn 18. sierpnia 1830; rozpoczął panowanie w monarchii austryackiej, po zrzeczeniu się tronu swego stryja Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca arcyksięcia Franciszka Karola, 2. grudnia 1848, ukoronowany jako król węgierski 8. czerwca 1867 w Budzinie; ożeniony 24. kwietnia 1854 z cesarzową **Elżbietą,** córką księcia Maksymiliana bawarskiego, urodzoną w Possenhofen 24. grudnia 1837 r., koronowaną jako królowa węgierska 8. czerwca 1867 w Budzinie, zamordowaną 10. września 1898 r. w Genewie.

Następcą tronu jest Arcyksiążę **Franciszek Ferdynand,** synowiec cesarza, syn arcyksięcia Karola Ludwika, urodzony 18. grudnia 1863 roku.

Ministrowie austryaccy.

JEksc. prezes ministrów, bar. Bienerth, Niemiec.
„ minister spraw wewnętrznych, dr. Hardtl, Niemiec.
„ minister sprawiedliwości, dr. Hochenburger, Niemiec.
„ minister skarbu, dr. Biliński, Polak.
JEksc. minister wyznań i oświaty, hr. Stürgkh, Niemiec.
„ minister handlu, dr. Weisskirchner, Niemiec.
„ minister rolnictwa, dr. Braf, Czech.
„ minister kolei, dr. Vrba, Czech.
„ minister robót publicznych, dr. Ritt, Niemiec.
„ minister obrony krajowej, generał Georgi.
„ polski minister rodak, dr. Dulęba.
„ niemiecki minister rodak, dr. Schreiner.
„ czeski minister rodak, dr. Zaczek.
„ minister spraw zewnętrznych, hr. Aehrenthal.
„ minister wspólnego skarbu, bar. Burian.
„ minister wojny, Schönaich.

Najwyższy zarząd kraju.

C. k. Namiestnik, JEksc. dr. Michał Bobrzyński.
„ Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. Łoś i Juliusz Kleeberg.
„ Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Ignacy Dembowski.
„ Marszałek krajowy, JEksc. Stanisław hr. Badeni.
„ Zastępca marszałka krajowego, dr. Tadeusz Pilat.

SĄDOWNICTWO.

Galicya pod względem sądownictwa dzieli się na dwa okręgi sądowe, na których czele stoją Wyższe Sądy krajowe we Lwowie i w Krakowie.

Sąd krajowy wyższy we Lwowie.

Do okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie należą następujące trybunały I. instancyi:

Sąd krajowy we Lwowie; sądy obwodowe: w Przemyślu, Stanisławowie, Kołomyi, Samborze, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach, Sanoku, Stryju; sąd krajowy w Czerniowcach; sąd obwodowy w Suczawie; a nadto 135 sądów powiatowych.

Prezydent: dr. Aleksader Mniszek-Tchórznicki.

Wiceprezydent: Stanisław Przyłuski.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie.

Do okręgu sądu krajowego wyższego w Krakowie należą następujące trybunały I. instancyi:

Sąd krajowy w Krakowie; sądy obwodowe: w Tarnowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Wadowicach, Jaśle; nadto obejmuje ten okręg 63 sądów powiatowych.

Prezydent: Witold Hausner.

Wiceprezydent: Jarosław Uhr-Stebelski.

SEJM.

Według obecnej ordynacyi wyborczej sejmowej — Sejm galicyjski składa się z 149 posłów, a mianowicie:

12 posłów wirylistów (t. j. piastujących mandat poselski na mocy urzędu, bez wyboru, jak: Arcybiskupi, biskupi, rektorowie uniwersytetów, politechniki i prezes Akademii umiejętności w Krakowie).

44 posłów z kuryi wielkiej własności.

28 posłów z kuryi miast.

74 posłów z kuryi gmin wiejskich.

3 posłów z Izb handlowo-przemysłowych (we Lwowie, w Krakowie i w Brodach).

W ostatnich wyborach na wiosnę 1908 r. Polacy zdobyli 128 mandatów, Rusini 21. Polscy posłowie zaliczają się do następujących stronnictw: 73 do stronnictwa konserwatywnego, w tem kilku bezpartyjnych zbliżonych do konserwatystów. 21 do stronnictwa ludowego. 30 do demokracyi różnych odcieni. 3 „dzikich“, 1 do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego (Ks. Stojałowski).

Między ruskimi posłami jest 9 moskalofilów, 9 ukraińców i 3 radykalnych ukraińców.

A) Posłowie zasiadający w Sejmie na mocy swojej godności.

JE. Ks. Dr. Józef Bilczewski, Arcybiskup-Metropolita lwowski obrz. łać.

JE. Ks. Dr. Aleksander Andrzej hr. Szeptycki, Arcybiskup-Metropolita halicki obrz. gr. kat., Zastępca Marsz. kraj.

JE. Ks. Józef Teodorowicz, Arybiskup lwowski obrz. orm.

JE. Ks. Dr. Jan Puzyna, Kardynał, Książe-Biskup krakowski.

JE. Ks. Dr. Józef Pelczar, Biskup przemyski obrz. rzym. kat.

JE. Ks. Konstanty Czechowicz, Biskup przemyski obrz. gr. kat.

Ks. Dr. Leon Wałęga, Biskup tarnowski obrz. łać.

Ks. Dr. Grzegorz Chomyszyn, Biskup stanisławowski obrz. gr. kat.

JE. Dr. Stanisław hr. Tarnowski, Prezes Akademii Umiejętności w Krakowie.

Dr. Stanisław Łazarski, rektor Uniwersytetu krakowskiego.

Dr. Stanisław Głąbiński, rektor Uniwersytetu lwowskiego.

Dr. Stefan Niementowski, rektor Politechniki lwowskiej.

B) Posłowie z większej posiadłości.

Kraków. JE. dr. Bobrzyński Michał, profesor Uniwersytetu, Namiestnik.

Czecz Karol, właśc. dóbr, Bierzanów. Götz-Okocimski Jan, właśc. dóbr, Okocim.

Dr. Jaworski Wład. Leopold, prof. Uniw.

Dr. Milewski Józef, dyrektor Banku krajowego, Lwów.

JE. hr. Wodzicki Antoni, właściciel dóbr, Kraków

Brzeżany. Krzeczunowicz Aleks., właśc. dóbr, Bołszowce.

Onyszkiewicz Mieczysław, właśc. dóbr Lwów.

Dr. Wereszczyński Józef, wł. dóbr, Lwów.

Czortków. Hr. Gołuchowski Adam, właśc. dóbr, Husiatyn.

Horodyski Kazimierz, wł. dóbr, Żabińce (Probużna).

Paygert Kornel, wł. dóbr, Stanisławów.

Kołomyja. Cieński Leszek, właśc. dóbr, Okno (Horodenka).

Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, właśc. dóbr, Załucze pod Śniatynem.

Nowy Sącz. Głębocki Władysław, właśc. dóbr, Zbyszyce.

Dr. Pilat Tadeusz, em. prof. Uniw., Lwów.

Przemyśl. Dr. Dembowski Ignacy, wiceprezydent Rady szkolnej kraj., Lwów.

Dr. Kozłowski Włodzimierz, właśc. dóbr, Lwów.

Dr. Kraiński Władysław, prezes Towarz. kredyt. ziemsk., Lwów.

Rzeszów. Dąmski Stanisław, właśc. dóbr, Lwów.

Jędrzejowicz Stanisław, właśc. dóbr, Jasionka (Rzeszów).

Sanok. Laskowski Kazimierz, wł. dóbr, Bażanówka-Jaćmierz.

Trzecieski Jan, właśc. dóbr, Miejsce piastowe.

Urbański Mieczysław, wł. dóbr, Haczów.

Sambor. Niezabitowski Stanisław, właśc. dóbr, Uherce (Gródek).

Rayski Adam, właśc. dóbr, Michalewice (Rudki).

Stefan Komorowski właśc. dóbr,

Stanisławów. Brykczyński Stanisław, wł. dóbr, Lwów.

Dr. Czaykowski Wł., właśc. dóbr,

Stryj. Br. Brunicki Julian, właśc. dóbr, Podhorce koło Stryja.

Hr. Stadnicki Stanisław, właściciel dóbr Krysowice (Mościska).

Tarnów. Dr. Hupka Jan, właśc. dóbr, Niwiska.

Męciński Józef, wł. dóbr, Kraków.

Sękowski Stefan, właśc. dóbr, Woysław (Rzochów).

Tarnopol. Garapich Michał, właśc. dóbr, Kraków.

Hr. Korytowski Juliusz, wł. dóbr, Płotycz (Tarnopol).

Vivien Jan, wł. dóbr, Lwów.

Złoczów. Dr. Raciborski Aleksander.

Gniewosz Władysław, właśc. dóbr, Kąty (Ożydów).

Schnell Oskar, właśc. dóbr, Firlejówka (Krasne).

Żółkiew. Ks. Lubomirski Andrzej, właśc. dóbr, Lwów.

Obertyński Zdzisław, wł. dóbr, Hujcze.

Dr. Starzyński Stanisław, prof. Uniw., Lwów.

Lwów. JE. Abrahamowicz Dawid, b. minister dla Galicyi, Wiedeń.

C) Posłowie z miast i Izb handlowo-przemysłowych.

Miasto Lwów. Dr. Adam Ernest, dyrektor akc. Banku związkowego, Lwów.

Dr. bar. Battaglia Roger, dyrektor galic. Związku przem., Lwów.

Ciuchciński Stanisław, prezydent miasta Lwowa, Lwów.

Dr. Głąbiński Stanisław, profesor Uniw., Lwów, prezes Koła polsk. w Wiedniu.

Dr. Loewenstein Natan, adwokat, Lwów.

Dr. Rutowski Tadeusz, wiceprezydent m. Lwowa, Lwów.

Miasto Kraków. Dr. Bandrowski Ernest, dyrektor państw. szkoły przem., Kraków.

Federowicz Jan, kupiec, Kraków.

Dr. Landau Ignacy, adwokat, Kraków.

Dr. Leo Juliusz, prezydent, m. Krakowa, Kraków.

Miasto Przemyśl. Dr. Doliński Franciszek, burmistrz i adwokat, Przemyśl.

Miasto Stanisławów. JE. dr. Biliński Leon, minister skarbu, Wiedeń.

Miasto Tarnopol. Michałowski Emil, radca rządu i dyr. sem. naucz., Tarnopol.

Miasto Brody. Sala Oktaw, właśc. dóbr, Wysocko (Zabłotce).

Miasto Jarosław. Dr. Jahl Władysław, adwokat, Lwów.

Miasto Drohobycz. Dr. Halban Alfred, prof. Uniw , Lwów.

Miasto Biała. Haempel Karol, inżynier i właśc. dóbr, Malec (Kęty).

Miasto Nowy Sącz. JE. dr. Korytowski Witold, b. minister skarbu, Wiedeń.

Miasto Tarnów. Dr. Tertil Tadeusz, burmistrz i adwokat, Tarnów.

Miasto Rzeszów. Dr. Jabłoński Stanisław, lekarz i burmistrz, Rzeszów.

Miasto Sambor. Dr. Sobolewski Franciszek, c. k. lekarz powiatowy. Sambor.

Miasto Stryj. Dr. Władysław Dulęba, minister dla Galicyi.

Miasto Kołomyja. Kleski Jan, burmistrz i właściciel dóbr, Kołomyja.

Brzeżany-Złoczów. Dr. Schätzel Stanisław, burmistrz i adwokat, Brzeżany.

Bochnia-Wadowice. Dr. Maiss Ferdynand, adwokat i burmistrz, Bochnia.

Gorlice-Jasło. Ks. Pastor Leon, rzym. kat. proboszcz, Biecz.

Podgórze-Wieliczka. Maryewski Franciszek, burmistrz, Podgórze.

Sanok-Krosno. Gorayski August, właśc. dóbr, Moderówka.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa. Dr. Kolischer Henryk, właśc. dóbr, Czerlany.

Krakowska Izba handl.-przem. Sare Józef, wiceprezydent miasta Krakowa, Kraków.

Brodzka Izba handl.-przem. Dr. Rittel Stanisław, sekr. Izby handl.-przem., Brody.

D) Posłowie z gmin wiejskich.

Biała. Ks. Stojałowski Stanisław, redaktor, Biała.

Bóbrka. Dr. hr. Mycielski Stanisław, wł. dóbr, Borynicze.

Bochnia. Dr. Górski Antoni, prof. Uniw., Kraków.

Bohorodczany. Dr. Krynicki Bohdan, radca sądu, Stanisławów.

Borszczów. Czarkowski-Golejewski Tadeusz, właśc. dóbr, Wysuczka (Borszczów).

Brody. Dr. Dudykiewicz Włodzimierz, adwokat, Kołomyja.

Brzesko. Dr. Bernadzikowski Szymon, lekarz, Brzesko.

Brzeżany. Staruch Tymoteusz, włościanin, Słoboda złota.

Brzozów. Skrzyński Zdzisław, wł. dóbr, Bachórz, Dynów.

Buczacz. Dr. hr. Badeni Stanisław Henryk, właśc. dóbr, Koropiec.

Chrzanów. Hr. Mycielski Edward, właśc. dóbr.

Cieszanów. Jampolski Kazimierz, właśc. dóbr, Łowcza, (Narol).

Czortków. Cielecki-Zaremba Artur, właśc. dóbr, Hodyńkowce, (Kopyczyńce).

Dąbrowa. Bojko Jakób, włościanin, Gręboszów.

Dobromil. Dr. Czaykowski Władysław, adwokat, Przemyśl.

Dolina. Cipser Stefan, lustrator domen i lasów, Dobromil.

Drohobycz. Hr. Zamoyski Franciszek, przedsiębiorca naftowy, Borysław.

Gorlice. Długosz Władysław, wł. dóbr, Siary, (Gorlice).

Gródek Jagielloński. Br. Brunicki Adolf, właśc. dóbr, Lubień wielki.

Grybów. Cieluch Jan, włościanin, Stróże wyżne (Stróże).

Horodenka. Teodorowicz Antoni, właśc. dóbr, Zuków (Obertyn).
Husiatyn. Kiweluk Iwan, sekretarz sądu, Kopyczyńce.
Jarosław. Ks. Czartoryski Witold, właśc. dóbr, Pełkinie (Jarosław).
Jasło. Dr. Stefczyk Franciszek, dyrektor Biura Patronatu, (Lwów).
Jaworów. Hr. Szeptycki Jan, wł. dóbr, Przyłbice.
Kałusz. Dr. Kurowiec Jan, lekarz, Kałusz.
Kamionka strumiłowa. JE. hr. Badeni Stanisław, marszałek krajowy, (Lwów).
Kolbuszowa. Hr. Tyszkiewicz Janusz, wł. dóbr, Werynia (Kolbuszowa).
Kołomyja. Myroniuk - Zajaczuk Michał, włościanin, Myszyn (Jabłonów).
Kosów. Tracz Jan, sekretarz sądu, Kosów.
Kraków. Ptak Franciszek, włościanin, Bieńczyce (Mogiła).
Krosno. Stapiński Jan, dziennikarz, Kraków.
Limanowa. Marszałkowicz Jan, wł. dóbr, Stronie, (Łukowice).
Lisko. Staruch Antoni, włościanin, Bereźnica wyż. (Hoczew).
Lwów. Merunowicz Teofil, sekretarz Rady powiatowej, Lwów.
Łańcut. Żardecki Bolesław, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, Łańcut.
Mielec. Kędzior Andrzej, dyrektor biura melioracyjnego, Lwów.
Mościska. Skwarko Zacharyasz, dyrektor Narodnego Domu, Mościska.
Myślenice. Ks. Lubomirski Kazimierz, wł. dóbr, Kraków.
Nadwórna. Sanduluk Iwan, włościanin, Karłów, (Załucze dw.).
Nisko. Bis Jan, włościanin, Nisko.
Nowy Sącz. Myjak Wincenty, włościanin, naczelnik gminy, Zagorzyn (Łącko).
Nowy Targ. Bednarski Jan, lekarz powiatowy, Nowy Targ.
Pilzno. Krężel Adam, pisarz gminny, Przerytybór (Zassów).
Podhajce. Sodomora Michał, włościanin, Bieniawa (Siemikowce).
Przemyśl. Ks. Sapieha Władysław, wł. dóbr, Krasiczyn.
Przemyślany. JE. hr. Potocki Roman, wł. dóbr, Łańcut.
Rawa. Ks. Kołpaczkiewicz, gr. kat. prob., Hujcze.
Rohatyn. Dr. Lewicki Kość, adwokat, Lwów.
Ropczyce. Jedynak Michał, włościanin, Paszczyna (Dębica).
Rudki. Hr. Skarbek Aleksander, właśc. dóbr, Bieńkowa Wisznia (Rudki).
Rzeszów. Wasung Jan, lustrator Kółek roln., Lwów.
Sambor. Sozański Feliks, właśc. dóbr, Kornalowice.
Sanok. Wrześniowski Tadeusz, sekretarz Rady powiatowej, Sanok.
Skałat. JE. hr. Piniński Leon, wł. dóbr i prof. Uniw., Lwów.
Śniatyn. Moysa-Rosochacki Stefan, wł. dóbr, Rudniki.
Sokal. Dr. Kraiński Wincenty, wł. dóbr, Perespa (Tartaków).
Stanisławów. Winniczuk Łazarz, włościanin, Uhrynów dolny (Stanisławów).
Stary Sambor. Lewakowski Zygmun, przedsiębiorca naftowy, Borysław.
Stryj. Dr. Oleśnicki Eugeniusz, adwokat, Stryj.
Tarnobrzeg. Hr. Tarnowski Zdzisław, wł. dóbr, Dzików.
Tarnopol. Dumka Paweł, włośc., Kupczyńce (Denysów).
Tarnów. Witos Wincenty, włośc., Wierzchowice (Bogumiłowice).
Tłumacz. Dr. Makuch Iwan, adwokat, Tłumacz.
Trembowla. Hr. Baworowski Jerzy, właśc. dóbr, Ostrów.
Turka. Dr. Hanczakowski Józef, radca sądu. Ottynia.
Wadowice. Styła Antoni, włościanin, Chocznia (Wadowice).
Wieliczka. Skołyszewski Wiktor, inżynier, Wieliczka.
Zaleszczyki. Cieński Tadeusz, wł. dóbr, Drohiczówka (Latacz).
Zbaraż. Krysowaty Ołeksa, włośc., naczelnik gminy, Koszlaki (Nowe Sioło k. Pw.).
Złoczów. Weiser Henryk, wł. dóbr i fabryki, Sassów
Żółkiew. Dr. Korol Michał, adwokat. Żółkiew.
Żydaczów. Ks. Senyk Kornel, gr.-kat. proboszcz, Bereźnica królewska.
Żywiec. Szwed Wojciech, włośc., naczelnik gminy, Pewla Mała (Żywiec).

RADA PAŃSTWA.

Według nowej ustawy wyborczej Rada państwa składa się z 516 posłów i wybory są powszechne, równe, tajne i bezpośrednie.

Galicya według tej ustawy podzieloną została na 70 okręgów wyborczych, a mianowicie 34 miejskich, wybierających po jednym pośle oraz 36 wiejskich, wybierających po dwóch posłów. W ten sposób wysyła kraj nasz 106 posłów, a więc przeciętnie jednego posła na 68.720 ludności.

Z tych 106 posłów 78 przyznano ludności polskiej a 28 ruskiej. Nadto na Śląsku przyznano Polakom 4 posłów — więc ogólna ilość posłów polskich w Radzie państwa ma wynosić 82, co wobec 516 posłów z całej Austryi stanowi nieco mniej niż $1/6$ część parlamentu.

Z liczby 82 posłów, przyznanych Polakom, obecnie 71 posłów należy do Koła polskiego, reszta tj. 11 posłów, socyalistów i żydów-syonistów stoi poza Kołem. Do Koła polskiego należy 20 narodowych demokratów („wszechpolaków"), 18 ludowców, 9 demokratów, 9 konserwatystów, 4 centrowców, 7 stojałowczyków i 4 „dzikich". Prezesem Koła polskiego jest obecnie Dr. Stanisław Głąbiński, a wiceprezesami Paweł Stwiertnia, Jan Stapiński i dr. Wład. Czaykowski.

Między posłami ruskimi w Radzie państwa jest 25 ukraińców, 5 starorusinów (moskalofilów) i 2 socyalistów; z tego 27 wybranych w Galicyi a 5 na Bukowinie.

Ostatnie wybory do Rady państwa odbyły się w maju 1907 r.

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

Objaśnienie skróceń: Kp. = posłowie polscy należący do Koła polskiego. R. = posłowie ruscy należący do klubu ruskiego. SR. = posłowie staroruscy, tworzący osobny klub staroruski. Sp. = socyaliści polscy. Sr. = socyaliści ruscy. m. = okręgi miejskie jednomandatowe. w. = okręgi wiejskie dwumandatowe.

1. Baczyński Leon. dr. (R.), kandydat adw. (w. Stanisławów).
   Koroluk Martyn, włościanin, zastępca posła.
2. Battaglia Roger br., dr., (Kp.), dyr. centr. Związku fabrycznego (m. Tarnów).
3. Biały Stanisław dr., (Kp.), sędzia pow. (w. Brzozów-Tyczyn).
   Marin Stanisław, kupiec, zastępca posła.
4. Bieniawski Stanisław, (Kp.), kier. szkoły, wszedł jako zastępca p. Zagórskiego, który mandat złożył, (w. Skałat).
5. Biesiadecki Franciszek, (Kp.), wł. dóbr (m. Bóbrka).
6. Biliński Leon, dr., (Kp.), minister skarbu (m. Rzeszów).
7. Górski Antoni, dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Mielec).
8. Bojko Jakób (Kp), włościanin, poseł sejmowy (w. Mielec).
   Moskwa Józef, dr., adwokat, zastępca posła.
9. Bomba Antoni, (Kp.), włościanin (w. Brzozów).
   Puc Włodzimierz, wójt, zastępca posła.
10. Breiter Ernest (niezawisły socyal.), red. (m. Lwów).
11. Budzynowski Wacław, (R), red. (w Buczacz).
    Zahajkiewicz Włodzimierz, (R), kand. adw., zastępca posła.
12. Bujak Franciszek, dr., (Kp.), radca sądowy, (w Kraków).
    Zastawniak Stanisław, ks., zastępca posła.
13. Buzek Józef, dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Lwów).
14. Cegliński Grzegorz, (R.), dyr. gimn. (w Przemyśl).
    Skwarko Zachar, zastępca posła.
15. Ciągło Tomasz, (Kp.), włościanin (w. Nowy Sącz).
    Cieluch Jan, włośc., zast. posła.
16. Czaykowski Władysław, dr., (Kp.), adw. (w. Przemyśl).
    Łabuda Jan, ks. dr., zast. posła.
17. Dawydiak Bazyli ks., (SR.), gr. kat. paroch (w. Stryj).
    Dudykiewicz Włodzimierz dr., (SR.), adw. zastępca posła.
18. Diamand Herman, dr., (Sp.), adw., (m. Lwów).
19. Dietzius Leon, dr., (Kp.), burmistrz m. Jarosławia (m. Jarosław).
20. Dniestrzański Stanisław, dr., (R.), prof. Uniw. (w. Żółkiew).
    Kiprian Jan, ks., (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.

21. Dobija Ludwik, (Kp.), włośc. (w. Biała).
Matusiak Józef, włościanin, zastępca posła.
22. Dulęba Władysław, dr., (Kp.), adw., minister, (m. Brzeżany).
23. Fidler Bartłomiej, (Kp.), włościanin, (w. Sanok).
Pytel Adam, prof., zastępca posła.
24. Fijak Maciej, (Kp.), włościanin, (w. Żywiec).
Doboszyński Adam dr., adwokat, zast. posła.
25. Folis Józef ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Lwów).
Ozarkiewicz Longin dr., (R.), adwokat, zastępca posła.
26. Gabel Henryk dr., (syonista), adwokat, (w. Buczacz).
Cegielski Longin, (R.), dziennikarz, zastępca posła.
27. Gall Rudolf, (Kp.), przemysłowiec (m. Tarnopol).
28. German Ludomir dr., (Kp.), radca szkolny (m. Nowy Sącz).
29. Głąbiński Stanisław dr., (Kp.), profesor Uniw. (m. Lwów).
30. Gold Józef dr., (Kp.), lekarz (m. Złoczów).
31. Gross Adolf dr., (dziki), adwokat, (m. Kraków).
32. Hanusiak Stanisław ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz (w. Biała).
Marek Michał, robotnik fabr., zastępca posła.
33. Harnek Jan, (Kp.), włośc., (w. Krosno).
Świerad Tomasz, włościanin, zastępca posła.
34. Hlibowicki Mikołaj dr., (SR.), kandydat adwokacki (w. Złoczów).
Mutkiewicz Gabryel, (SR.), kowal, zastępca posła.
35. Hudec Józef, (Sp.), dyr. Kasy chorych, (m. Lwów).
36. Jabłoński Wincenty, (Kp.), radca sądowy, (m. Sanok).
37. Jachowicz Józef, (Kp.), włościanin (w. Łańcut).
Marcinowski Marcin, włościanin zast. posła.
38. Kołessa Aleksander dr., (R.), profesor Uniw. (w. Trembowla).
Hordijewski Iwan, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
39. Kolischer Henryk dr., (Kp.), przemysł. (m. Kołomyja).
40. Kopyciński Adam ks., dr., (Kp.), rz. kat. proboszcz, (w. Mielec).
Miodoński Józef, sekretarz sądowy, zastępca posła.
41. Korol Michał dr., (SR.), adwokat (w. Żółkiew).
Hołowka Jan ks., (SR.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
42. Korytowski Witold dr., (Kp.), minister (m. Bochnia).
43. Kozłowski Włodzimierz, (Kp.), wł. dóbr, (w. Jarosław).
Ochap Marcin, włościanin, zast. posła,
44. Krempa Franciszek, (Kp.), włościanin, (w. Tarnobrzeg).
Osowski Władysław, włościanin, zast. posła.
45. Krupka Edward, kupiec, (Kp.), wszedł jako zastępca posła Pawluszkiewicza, który umarł, (w. Żywiec).
46. Kuryłowicz Włodzimierz, (SR.), radca sądowy (w. Sanok).
Czajkowski Roman ks., gr. kat. paroch, zastępca posła.
47. Lewicki Eugeniusz, (R.), kand. adw. (w. Stanisławów).
Taczanowski Stefan, (R.), notaryusz, zastępca posła.
48. Lewicki Konstanty dr., (R.), adwokat, (w. Brzeżany).
Pełeński Andrzej, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
49. Liberman Herman dr., (Sp.), adwokat, (m. Przemyśl).
50. Loewenstein Natan dr., (Kp.), adwokat, (m. Drohobycz).
51. Lubomirski Andrzej ks., (Kp.), wł. dóbr, (w. Łańcut).
Tryczyński Władysław ks., rz. kat. proboszcz, zastępca posła.
52. Łachodyński Mikołaj dr., (R), adwokat, (w. Dolina), wszedł jako zastępca p. Trylowskiego, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
53. Łazarski Stanisław dr., (Kp.), adwokat, (m. Biała).
54. Łuszczkiewicz Marek, (Kp.) właśc. dóbr, (w. Wadowice).
Banaś Antoni dr., adjunkt sądowy, zastępca posła.
55. Madej Jakób, (Kp.), włościanin, (w. Gorlice).
Mordarski Aleksander, włościanin, zastępca posła.
56. Mahler Artur dr., (syonista), docent Uniw. (w. Trembowla).
Braun Józef dr., (syonista) adwokat, zastępca posła.
57. Marków Dymitr dr., (SR.), kand. adw. (w. Brody).
Procyk Teodor, (SR.), włościanin, zast. posła.
58. Maślanka Antoni, (Kp.), włościanin, (w. Lwów), wszedł jako zastępca p. Abrahamowicza, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
59. Męski Zygmunt ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz, (w. Gorlice).
Kuras Adam, włościanin, zastępca posła.
60. Mleczko Franciszek, (Kp.), włościanin, (w. Sambor).

Pater Szczepan, włościanin, zast. posła.

61. Moraczewski Andrzej, (Sp.). urz. minist. (m. Stryj).

62. Moysa-Rosochacki Stefan, (Kp.). właśc. dóbr, (m. Buczacz).

63. Dębski Władysław, (Kp.), radca sądowy, (w. Złoczów), wszedł jako zastępca p. Obertyńskiego, który mandat złożył.

64. Ochrymowicz Włodzimierz dr., (R.), adw. (w. Borszczów).
Stefanyk Wasyl, (R.), literat, zastępca posła.

65. Okuniewski Teofil dr., (R.), adwokat (w. Borszczów).
Smolny Jan ks., (R.), grec. kat. paroch, zastępca posła.

66. Oleśnicki Eugeniusz dr., (R.), adwokat (w. Stryj).
Dniestrzański Stanisław, dr., (R.), prof. Uniw., zastępca posła.

67. Olszewski Michał, (Kp.), włościanin, (w. Tarnów).
Witos Wincenty, włośc., zastępca posła,

68. Onyszkiewicz Stefan ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Sambor).
Stachura Daniel dr., (R.), adwokat, zastępca posła.

69. Ostapczuk Jacko, (Sr.), włościanin, (w. Zbaraż).
Iwanków Kuba, (R.), włościanin, zastępca posła.

70. Paduch Antoni, (Kp.), włośc., (w. Kolbuszowa).
Baran Andrzej, włościanin, zast. posła.

71. Pastor Leon ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz, (m. Jasło).

72. Petelenz Ignacy dr., (Kp.), dyr. szkoły realn. (m. Kraków.)

73. Petruszkiewicz Eugeniusz dr., (R.), adw. (w. Brody).
Olijnyk Michał dr., (R.), lekarz, zastępca posła.

74. Petrycki Michał, (R.), redaktor (w. Skałat).
Czaczkowski Michał, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.

75. Potoczek Stanisław, (Kp.), włośc. (w. N. Sącz).
Kubisz Józef, włościanin, zast. posła.

76. Ptaś Józef, (Kp.), radca sądowy (w N. Targ).
Pucher Jan, wójt, zastępca posła.

77. Romańczuk Julian, (R.), prof. gimn. (w. Dolina).
Kociuba Michał dr., (R.), prof. semin. naucz., zastępca posła.

78. Ruebenbauer Adam dr., (Kp.), kandydat notar. (w. Bochnia).
Rudnik Michał, włościanin, zast. posła.

79. Rzeszódko Kazimierz ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz, (w. N. Targ.
Pawlikowski Wojc., włośc. zastępca posła.

80. Sikorski Tadeusz dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Kraków).

81. Siwula Jan, (Kp.), włościanin (w. Pilzno).
Krężel Adam, włośc., zastępca posła.

82. Skarbek hr. Aleksander dr., (Kp.), właśc. dóbr, (m. Sambor).

83. Średniawski Andrzej, (Kp.), włościanin, (w. Wadowice).
Baścik Michał, nauczyciel ludowy, zast. posła.

84. Stachura Daniel dr., (R.), adwokat (w. Jarosław).
Janiów Józef, (R.), prof. gimn. zastępca posła.

85. Stand Adolf, (syonista). (m. Brody).

86. Staniszewski Józef, (Kp.), włościanin, (w. Pilzno).
Babicz Jan, włościanin, zastępca posła.

87. Staniszewski Walenty dr., (Kp.), adw., (m. Kraków).

88. Stapiński Jan, (Kp.), redaktor, (w. Krosno).
Szczerbiński Jan ks., rzym. kat. wikary, zastępca posła.

89. Staruch Tymoteusz, (R.), włościanin (w. Brzeżany).
Komariański Hryńko, włościanin, zastępca posła

90. Starzyński Stanisław dr., (Kp.), profesor Uniw. (m. Żółkiew).

91. Stohandel Stanisław, (Kp.), redaktor (w. Chrzanów).
Rzepecki Jacek, mieszczanin z Chrzanowa, zastępca posła.

92. Stojałowski Stanisław ks., (Kp.), redaktor (w. Bochnia).
Jaworski Piotr, palacz maszynowy, zastępca posła.

93. Stwiertnia Paweł, (Kp.), inżynier kolej. (m. Stanisławów).

94. Szajer Tomasz, (Kp.), włośc., (w. Kolbuszowa-Rzeszów).
Sikora Wojciech, wójt, zastępca posła.

95. Szponder Andrzej ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz (w. Chrzanów).
Małocha Wojciech, włośc., zast. posła.

96. Tomaszewski Franciszek dr., (Kp.), dyrektor gimn. (m. Lwów).

97. Trylowski Cyryl dr., (R.), adwokat (w. Kołomyja).
Sołomejczuk-Józenczuk Jurko, włośc., zastępca posła.

98. Wiącek Wojciech, (Kp.) włościanin (w. Tarnobrzeg).
[illegible] Franc., włośc., zastępca posła.

99. Wityk Semen, (Sr.), redaktor, (w. Drohobycz).
Senkus Hrehory, włośc., zastępca posła.

100. Wójcik Franc., (Kp.), włośc. (w. Kraków).
Tatara Jan, kierownik szkoły ludowej, zastępca posła.

101. Wojnarowski Tytus ks., (R.), gr. kat. paroch, (w. Kołomyja).
Ławruk Pawło, włościanin, zastępca posła.

102. Zamorski Jan, (Kp.), profesor szkoły realn. (w. Zbaraż).
Sobolak Franciszek, włośc., zast. posła.
103. Zarański Jan, (Kp.), radca górniczy (w. Drohobycz).
Gizowski Julian, radca wyższego sądu krajowego, zastępca posła.
104. Zieleniewski Ed., (Kp.), inżynier, (m. Kraków).
105. Żyguliński Michał ks., (Kp.), prof. sem. (w. Tarnów).
Tyrka Ludwik, włościanin, zast. posła.
106. Roszkowski Gustaw dr., (Kp.), profesor Uniw. (m. Lwów).

Galicyjsy członkowie Izby Panów.

a) na mocy ustawy zasadniczej z ziem polskich.

Ks. dr. Józef Bilczewski, arcybiskup-metropolita lwowski obrz. łac.
Ks. dr. Andrzej Aleksander ze Szeptyc hr. Szeptycki, arcybiskup halicki obrz. gr. katol.
Ks. dr. Jan kniaź z Kozielska Puzyna, kar. książę-biskup krakowski.
Ks. Józef Teodorowicz, arcyb. obrz. orm.

b) mianowani dziedzicznie.

Czartoryski Jerzy, ks., poseł na Sejm.
Dzieduszycki Tadeusz, hr. ordynat na Poturzycy.
Gołuchowski Agenor, hr., b. min. spraw zagranicznych, ordynat na Skale.
Lanckoroński-Brzezie Karol, hr.
Lubomirski Andrzej, ks., kurator zakładu Ossolińskich, poseł na Sejm.
Potocki Roman, hr., ordynat na Łańcucie, poseł na Sejm.
Sapieha Władysław, książę, właściciel dóbr.
Siemieński-Lewicki Stanisław, hr., wł. dóbr.
Tarnowski Zdzisław, hr., poseł na Sejm.

c) mianowani dożywotnie.

Badeni Stanisław, hr., dr., marszałek kraju.
Biliński Leon, poseł na Sejm, minister skarbu.
Czaykowski Władysław, właściciel dóbr.
Czechowicz Konstanty, biskup przem., gr.-katol.
Federowicz Władysław, właściciel dóbr.
Gorayski August, właściciel dóbr.
Jędrzejowicz Stanisław, właściciel dóbr.
Kraiński Władysław, dr., poseł na Sejm, prez. Tow. kr. ziemsk.
Łoziński Władysław, dr., b. red. „Gazety Lwowskiej", czł. Akad. Um.
Małecki Antoni, dr., kurat. liter. zakładu Ossolińskich.
Marchwicki Zdzisław, dr.,
Madeyski Stanisław, (b. min. oświaty).
Morawski Kazimierz, prof. Uniw. Jagiell.
Piniński Leon, hr., b. nam., poseł na Sejm.
Stądnicki Stanisław hr., wł. dóbr.
Szeptycki Jan, hr., poseł na Sejm.
Smolka Stanisław, dr., prof. Uniw. Jag.
Tarnowski Stanisław, hr., dr. filoz., prezes Akademii Umiejętności.
Tchórznicki-Mniszek Aleks., dr., prez. wyższego sądu kraj. we Lwowie.
Wodzicki Antoni, hr., wł. dóbr.
Zoll Fryderyk, dr., prof. Uniw. Jag., poseł na Sejm.
Zaleski Filip, b. namiestnik Galicyi, poseł na Sejm.
Zborowski Ignacy, czł. Trybunału stanu.

Rady powiatowe.

Marszałkowie powiatowi i ich zastępcy.

Biała: dr. S. Łazarski (Rud. Lukas).
Bóbrka: dr. Stanisław hr. Mycielski (Robert Adamski).
Bochnia: A. Hanusz (dr. Ruebenbauer).
Bohorodczany: Józef Szeliński (ks. Cyryl Paczowski).
Borszczów: Tadeusz Czarkowski-Golejewski (Dzierżek Edmund).
Brody: Oktaw Sala (Schnell Artur).
Brzesko: Jan bar. Götz-Okocimski (dr. Adam Jordan).
Brzeżany: Vacat (ks. Teodor Korduba)
Brzozów: Miecz. Urbański (ks. Jan Samocki)
Buczacz: Maryan br. Błażowski (dr. Edward Krzyżanowski)
Chrzanów: Antoni hr. Wodzicki (Edward hr. Mycielski).
Cieszanów: Jan Gnoiński (Tytus Zarzycki.)
Czortków: dr. Stanisław Rudrof (Alfred Doschot).
Dąbrowa: Włodzimierz Sroczyński (Władysław Krasicki).

Dobromil: Paweł Tyszkowski (Mieczysław Korwin).
Dolina: ks. Hipolit Zaremba (ks. Sojka Włodzimierz).
Drohobycz: Leonard Wiśniewski (Franciszek hr. Zamoyski).
Gorlice: Władysław Płocki (Hipolit Smolecki).
Gródek: Adolf br. Brunicki (Edward Kopecki).
Grybów: Ignacy hr. Bobrowski (dr. Adam Jakubowski).
Horodenka: Antoni Theodorowicz (Edward Bladowski).
Husiatyn: Adam hr. Gołuchowski (Kazimierz Cieński).
Jarosław: Jerzy ks. Czartoryski (Rychlik Ignacy).
Jasło: Tadeusz Sroczyński (Al. Metzger).
Jaworów: Jan hr. Szeptycki (ks. Piotr Lewicki).
Kałusz: Karol Sobota (Zygmunt Groblewski).
Kamionka strumiłowa: Adam Thullie (ks. Michał Cegielski).
Kolbuszowa: Janusz hr. Tyszkiewicz (ks. Czesław Królikowski).
Kołomyja: Stanisław Jasiński (ks. Michał Lewicki).
Kosów: Karol Nigrin (ks. Michał Walnicki).
Kraków: Jan Skirliński (dr. Stefan Skrzyński).
Krosno: August Gorayski (ks. Edward Janicki).
Łańcut: Roman hr. Potocki (Bolesław Żardecki).
Limanowa: Zygmunt Mars (Stanisław Potocki).
Lisko: Ludwik Ramułt (Jan Strutyński).
Lwów: Leopold Baczewski (Waleryan Krzeczunowicz).
Mielec: Stefan Sękowski (Jan hr. Tarnowski).
Mościska: Stanisław hr. Stadnicki (Bolesław Śmiałowski).
Myślenice: Józef Stolarski (Andrzej Średniawski).
Nadw[illegible]: ks. Kornel Mandyczewski (Ma[illegible] Szyszkowski).
Nisko: [illegible]ner hr. Ressegnier (Michał Fornelski).
Nowy Sącz: St. Potoczek.
Nowy Targ: Witołd Uzna[illegible]ski (Aleks. Lgocki).
Pilzno: Mikołaj hr. R[illegible] St. Konopacki).
Podhajce: Edmund Lity[illegible] (Julian br. Błażowski).
Przemyśl: ks. Władysław Sapieha (dr. Franciszek Doliński).
Przemyślany: Adam Treter (Stanisław Wybranowski).
Rawa: Zdzisław Obertyński (ks. Antoni Kołpaczkiewicz).
Rohatyn: Michał Tustanowski (Aleksander Krzeczunowicz).
Ropczyce: Ludwik Doliński (ks. dr. Jan Krzysiak).
Rudki: dr. Aleksander hr. Skarbek (dr. Leon Jakliński).
Rzeszów: Stanisław Jędrzejowicz (dr. Włodzimierz Piliński).
Sambor: Feliks Sozański (ks. Herman Kulisch).
Sanok: Karol Łępkowski (ks. Olimp Polański).
Skałat: Eustachy Zagórski (Kazimierz Zawistowski).
Śniatyn: Stefan Moysa-Rosochacki (dr. M. Krzysztofowicz).
Sokal: dr. Wincenty Kraiński (Wincenty Kruszewski).
Stanisławów: Stanisław Cieński (ks. Jan Eiselt).
Stary Sambor: Stefan Sozański (ks. Grzegorz Wasylkiewicz).
Stryj: Adam Onyszkiewicz (dr. Eugieniusz Oleśnicki).
Tarnobrzeg: Zbigniew Horodyński (dr. Walery Momidłowski).
Tarnopol: Juliusz hr. Korytowski (dr. Stanisław Gloger).
Tarnów dr. Włodzimierz Krzeczunowicz (dr. Adolf Ringelheim).
Tłumacz: Jan Jakubowicz (ks. Marceli Sierecki).
Trembowla: Jerzy hr. Baworowski (Józef hr. Koziebrodzki).
Turka: ks. Michał Pruchnicki (ks. Ignacy Kułakowski).
Wadowice: Marek Łuszczkiewicz (Grzegorz Lisowski).
Wieliczka: Karol Czecz-Lindenwald. (Vacat).
Zaleszczyki: Tadeusz Cieński (dr. Adam Głażewski).
Zbaraż: Ignacy Sochanik (ks. Aleksander Zajączkowski).
Złoczów: Wincenty Gnoiński (Oskar Schnell)
Żółkiew: Tadeusz Starzyński (ks. Józef Dołoszycki).
Żydaczów: Edmund hr. Dzieduszycki (ks. Hilary Hoszowski).
Żywiec: dr. Edm. Udziela (Wojciech Szwed).

INFORMACYE PRAKTYCZNE.

Przepisy pocztowe.

Dział niniejszy ma na celu zapoznać czytelników z urządzeniami i przepisami pocztowymi w obrębie Austro-Węgier i z zagranicą.

Do zakresu działania Zakładu pocztowego należy przyjmowanie, przewożenie (transportowanie) i doręczanie przesyłek pocztowych.

Do przesyłek pocztowych zaliczają się: **listy, kartki korespondencyjne, druki, gazety, pisma peryodyczne, próbki towarów, przekazy, przesyłki listow z pieniądzmi i papierami wartościowymi.** Dalej wysyłki pijawek, pszczół, królików i małych zwierząt ssących, dziczyzny niekrwawiącej, ptactwa żywego (śpiewaków i ozdobnego pokojowego), ptactwa domowego i dzikiego (z wyjątkiem łabędzi i pawi oraz ptaków drapieżnych), w końcu przesyłki innego rodzaju, jak butle plecione i blaszanki z płynami, corpora delicti, pudła, skrzynki z wiktuałami — masłem, kosze z owocami lub bitym drobiem, przesyłki raków, drożdży i t. p.

W a r u n k o w o t o j e s t n a o d p o w i e d z i a l n o ś ć n a d a w c y przyjmuje Zakład pocztowy przesyłki z płynami, przedmioty z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu i zgniliźnie.

N i e m o g ą b y ć w y s ł a n e p o c z t ą przedmioty łatwo wybuchające, eksplodujące i łatwo zapalne, jako to: proch strzelniczy, dynamit, bawełna strzelnicza, kollodium, zapałki, ognie sztuczne, wyroby fosforowe i szerlakowe, dalej tłuszczona wełna, nafta, eter, nitro-gliceryna, kwas siarkowy, kwas saletrzany, kwas solny i t. d.

Poczta listowa.

Adres przesyłek powinien być dokładny, mianowicie: zawierać ma i m i ę i n a z w i s k o a d r e s a t a (odbiorcy), m i e j s c e j e g o p o b y t u i o s t a t n i ą p o c z t ę, prowincyę (powiat) i k r a j, w którym dana miejcowość leży.

W adresie przesyłki d o m i a s t większych musi być podaną n a z w a u l i c y i n u m e r d o m u. Gdy nadawca listu nie może podać dokładnie ulicy i liczby domu, wtedy powinien przynajmniej bliżej określić charakter (zatrudnienie) odbiorcy i w ten sposób ułatwić poczcie doręczenie przesyłki, względnie usunąć możliwość mylnego jej doręczeuia.

Listy „poste restante". Często tak bywa, że dokładny adres osoby, do której mamy wysyłać list, kartkę korespondencyjną lub i inną przesyłkę, nie jest nam na razie znany, wiemy jednak to, że po pewnym czasie osoba owa będzie w tej lub owej miejscowości. Zdarza się to naprzykład, gdy rolnik, lub ktoś z jego rodziny, bądź ze znajomych, wyjedzie za zarobkiem do innego miejsca, do Prus, Ameryki lub innych krajów zagranicznych. Wtedy z ową osobą odjeżdżającą można się umówić, że po przybyciu na miejsce swego pobytu, zgłosi się na pocztę z zapytaniem, czy niema dla niej listu lub posyłki zwanej „poste restante". Do każdej poczty bowiem można wysyłać listy, korespondentki i inne przesylki, które czekają na odbiorcę, póki się sam po odbiór nie zgłosi. Adresuje się je jak zwykłe listy z tą różnicą, że podawszy miejscowość, nie wymienia się ani ulicy, ani liczby domu, lecz zamiast tego dopisuje się „poste restante". Można także zamiast imienia i nazwiska wypisać tylko umówione litery lub znaki (n. p. zamiast Jan Brzoza, tylko J. B. albo 7—25, albo B—40). Odbiorca musi się zgłosić w urzędzie pocztowym i zapytać, czy pod jego adresem lub pod umówionymi znakami (szyframi) niema do niego listu. Listy „poste restante" zwykłe mogą być oznaczone tylko pojedyńczemi literami lub liczbami, przy listach poleconych i przesyłkach pieniężnych „poste restante" musi być podane imię i nazwisko adresata. Zaleca się, aby na odwrotnej stronie listu poleconego „restante", podać imię i nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy. Listy „poste restante" (bez zaliczki) mogą zalegać 1 miesiąc w urzędach pocztowych.

Waga listu zwykłego nie może przekraczać 250 gramów czyli pół funta.

Opłata listów. Za list zwykły w obrębie Austro-Węgier i do Niemiec płaci się:

do wagi 20 gramów . . . . . 10 h.
od 20 gramów do 250 gramów . 20 „

Za list za granicę państwa płaci się:

do wagi 20 gramów . . . . . 25 h.
za każde następne 20 gramów . 15 „

Za listy nieopłacone płaci odbiorca podwójną należytość; za listy niedostatecznie opłacone podwójną brakującą należytość. Adresat jednak może odmówić opłaty podwójnej należytości, a tem samem listu nie przyjąć.

Za listy urzędowe niefrankowane, (jeżeli one nie są wolne od opłaty pocztowej) opłaca nadawca pojedyncze porto, to jest 10 względnie 20 h.

Za uchwały sądowe miejscowe opłaca się bez względu na wagę 10 h.

Jeżeli zaś uchwała sądowa pochodzi z innej miejscowości, to jest z innego urzędu pocztowego, to opłata wynosi za uchwałę sądową do 50 gramów 10 h., nad 50 gramów 20 halerzy.

Co to są recepisy zwrotne. Przy wszystkich przesyłkach nadawanych za rewersem nadawczym (potwierdzeniem nadania) może nadawca przy nadaniu żądać recepisu zwrotnego. Recepis ten podpisany przez adresata zwraca urząd oddawczy odwrotnie do stacyi pocztowej nadawczej. Recepis zwrotny wydaje się nadawcy za zwrotem recepisu nadawczego. Za recepis zwrotny opłaca się 25 hal.

Karty korespondencyjne nakładu Zakładu pocztowego są 14 ctm. długie i 9 ctm. szerokie. Pojedyncza karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h.

Oprócz kart korespondencyjnych pojedynczych są w użyciu karty korespondencyjne z odpowiedzią. Karta korespondencyjna z odpowiedzią do wszystkich miejscowości austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec kosztuje 10 halerzy. Do innych miejscowości zagranicznych opłata karty korespondencyjnej pojedynczej wynosi 10 halerzy, a karty korespondencyjnej z odpowiedzią 20 halerzy.

Można także używać kart korespondencyjnych własnego lub prywatnego nakładu, jednak muszą one być tej samej wielkości jak rządowe.

Kwity na odpowiedź. Na międzynarodowym kongresie poczt. w Rzymie 1906 zaprowadzono pożyteczną nowość, mianowicie kwity na opłacenie odpowiedzi listowej z zagranicy. Obecnie jeżeli ktoś chce osobie, przebywającej zagranicą, opłacić odpowiedź listową, kupuje w urzędzie pocztowym kwit za 28 h. na opłacenie tej odpowiedzi i wkłada go do listu. Urząd pocztowy zagraniczny w miejscu zamieszkania adresata wymieni taki kwit na markę odpowiedniej wartości i tą marką opłaca się odpowiedź. W stosunkach z zagranicą polecamy czytelnikom korzystanie z tej nowości. Z państw europejskich nie przystąpiły do obrotu tymi kwitami tylko Rosya, Portugalia, Serbia, Czarnogóra i Turcya.

Co to jest przesyłka polecona? Listy kartki korespondencyjne, próbki i druki można rekomendować (nadawać za recepisem).

Za rekomendowane przesyłki ma nadawca oprócz zwykłej należytości pocztowej zapłacić należytość rekomendacyjną 25 h.

Listy polecone muszą być frankowane. Wyjątek stanowią Niemcy, do których można posyłać listy i karty korespondencyjne polecone niefrankowane.

Druki. Jako druki są dozwolone do przewozu gazety, pisma i dzieła peryodyczne, papiery z nakłutem pismem dla ślepych, broszurowane i oprawne książki, nuty, karty wizytowe, arkusze przeznaczone do korekty, manuskrypta, sztychy, fotografie, albumy fotograficzne, rysunki, plany i wogóle druki sporządzone drukiem, sztychem, litograficznie, autograficznie lub maszynowem pismem na papierze, pergaminie lub tekturze.

Do przesyłek druków nie można dołączać listów i prywatnych korespondencyi. Druki muszą być tak opakowane, aby łatwo zbadać można było zawartość przesyłki. Najlepiej wysyłać druki pod opaską. Opaski na druki są do nabycia po 4 hal. za sztukę.

Druki muszą być frankowane przy nadaniu, a opłata wynosi do wszystkich miejscowości państwa austryackiego i do Niemiec:

do	50 gramów . . .			3 h
od	50 do	100 gramów		5 h
„	100 „	250	„	10 „
„	250 „	500	„	20 „
„	500 „	1 klgr.		30 „

Do innych państw zagranicznych druki mogą być wysłane do wagi 2 klg. a opłata wynosi za każde 50 gramów lub część ich 5 halerzy.

Wielkość druków nie powinna przekraczać 45 cm. tak co do szerokości, jakoteż długości; jeżeli zaś mają być nadane w formie zwojów, długość ich nie może być większą jak 75 cm., zaś szerokość 10 cm.

Próbki towarów tylko do wagi 350 gr. w monarchii austryackiej, do Niemiec i innych krajów zagranicznych muszą być wysyłane w woreczkach lub skrzyneczkach i wogóle w takich osłonach, aby zawartość łatwo można było zbadać.

Wielkość przesyłek próbek towarów nie powinna przekraczać 30 cm. w długości, 20 cm. w szerokości, 10 cm. w wysokości. Jeżeli próbki towarów wysyła się w rolce, to wysokość jej nie może przekraczać 30 cm. a średnica 15 cm. Próbki towarów nie mogą przedstawiać żadnej wartości.

Opłata za próbki towaru wynosi do wszystkich krajów austryackich i do Niemiec:

do wagi 250 gramów . .	10 h
nad 250 do 350 gramów	20 h

Do innych krajów zagranicznych do 100 gramów 10 h, a za każde następne 50 gr. 5 h.

Co to są listy polecone za zaliczką? Nadawca listu poleconego może obciążyć go zaliczką. Polecone listy za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 koron.

Na liście poleconym za zaliczką umieszcza nadawca dokładny swój adres i oznacza go mianem „zaliczka“, zaś do krajów zagranicznych słowem „Remboursment“. Obok tego oznaczenia na stronie adresowej musi być podana wysokość zaliczki w słowach i liczbach, w walucie, którą się posługuje kraj, do którego przesyłkę wysyłamy.

Listy polecone za zaliczką podlegają takiej samej opłacie jak listy polecone.

List zaliczkowy może być wykupiony do 7 dni, przyczem dzień nadejścia i przypadająca w ten okres czasu niedziela lub święto nie wlicza się. W obrocie z krajami zaeuropejskimi termin wykupna listu poleconego za zaliczką wynosi 15 dni.

Nadawca może żądać częściowego lub całkowitego zniesienia zaliczki ciężącej na poleconym liście zaliczkowym a to opłacając w urzędzie 25 h, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić pisemnie, lub uiszczając należytość telegraficzną, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić telegraficznie.

Co to są listy expressowe (pilne). Listy i kartki korespondencyjne, listy polecone i inne przesyłki w powyższych ustępach wymienione mogą być doręczone adresatowi natychmiast po nadejściu na miejsce przeznaczenia przez umyślnego posłańca. Takie listy nazywają się expressowe.

Nadawca musi oznaczyć taki list słowem „posłańcem“ lub „Expres“. Za listy expressowe pobiera Zakład pocztowy oprócz należytości listowej, ewentualnie rekomendacyjnej, także należytość ekspressową 30 hal., którą nadawca uiszcza przy nadaniu, lub nalepiając na liście markę za 30 hal.

Jeżeli adresat mieszka po za siedzibą urzędu doręczającego, natenczas należytość posłańcza za list ekspressowy wynosi 1 koronę za każdą milę lub część tej odległości. W tym wypadku różnicę należytości posłańczej dopłaca odbiorca.

Co to są przekazy pocztowe?

Do wysłania pieniędzy można użyć asygnat pocztowych czyli przekazów. Blankiet przekazowy kostuje 3 hal. Są dwa formularze przekazów, a to jedne dla obrotu wewnętrznego czyli dla krajów Austro-Węgier, inne dla krajów zagranicznych.

W obrocie Austro-Węgier musi być kwota podana na przekazie w koronach. Do krajów zagranicznych należy na przekazie podać walutę kraju, w którym leży miejsce przeznaczenia przekazu.

W obrębie monarchii austro-węgierskiej można asygnaty pocztowe nadawać tylko do 1000 kor. Do Niemiec 800 marek. Dla krajów zagranicznych jest podana dopuszczalna wysokość kwot przekazowych w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 96 do 110.

Przekazy telegraficzne i expressowe. Na życzenie nadawcy może być kwota przekazu przekazana w drodze telegraficznej, ale to tylko w tych i do tych urzędów pocztowych, w których jest stacya telegraficzna.

Tak jak dla listów, jest dozwolone nadawanie przekazów ekspressowych, których doręczenie uskutecznia się przez umyślnego posłańca.

Każdy przekaz musi być dokładnie według druku wypełniony, to znaczy, musi być podany dokładny adres odbiorcy oraz kwota przekazowa w słowach i cyfrach. Wszelkie przekreślenia lub wycierania na przekazie są zabronione. Na odcinku przekazu nadawca podaje dokładny swój adres i może tego odcinka użyć do prywatnej korespondencyi.

Na odcinkach przekazów do niektórych państw zagranicznych, jak n. p. do Anglii, Ameryki, Rosyi i t. d. nie można umieszczać prywatnej korespondencyi.

Należytość jaką nadawca musi opłacić przy nadaniu przekazu przez nalepienie marek pocztowych po prawej stronie blankietu wynosi w Austryi i do Węgier:

do 20 koron	10 h
nad 20 do 100 koron .	20 h
„ 100 do 300 „ .	40 h
„ 300 do 600 „ .	60 h
„ 600 do 1000 „ .	1 kor.

Za przekazy zagraniczne są opłaty różne, więc ich tu nie podajemy. Ile one wynoszą do poszczególnych państw, można dowiedzieć się w razie potrzeby na poczcie.

Za przekazy telegraficzne musi nadawca opłacić:

1) zwykłą należytość przekazową;
2) należytość za telegram;
3) należytość ekspressową (posłańczą).

Przy przekazach telegraficznych „poste restante“ nie oplaca nadawca należytości expressowej.

Przekazy telegraficzne wraz z przekazaną kwotą doręcza się adresatowi, jeżeli mieszka w siedzibie urzędu doręczającego; adresata po za okręgiem doręczeń uwiadamia się tylko o nadejściu przekazu telegraficznego.

Dla przekazów telegraficznych używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów, które urzędy pocztowe wydają bezpłatnie; są dwa formularze, jeden dla Austro-Węgier, drugi za granicę.

Za granicę można także wysyłać pieniądze w drodze telegraficznej, ale nie do wszystkich

państw. Które państwa przyjmują przekazy telegraficzne, pouczy każdy urząd pocztowy. Przekazy telegraficzne za granicę wystawia się w monecie kraju przeznaczenia, a opłata wynosi jak za przekazy zwykłe i za telegram.

Listy pieniężne.

Listy z pieniądzmi. W obrocie wewnętrznym monarchii austryacko-węgierskiej i do Niemiec są dozwolone listy pieniężne do 250 gramów.

Do innych krajów niema ograniczenia ciężaru dla listów wartościowyc .

W razie większej wagi, wysyła się przesyłki wartościowe jako skrzynki i pakiety wartościowe za dodaniem adresu przesyłkowego.

Listy pieniężne wysyła się w silnej kopercie, pięcioma pieczęciami zamkniętej. Jeżeli się do listów pieniężnych używa kopert urzędowych, to wystarcza zamknięcie z dwóch lakowych pieczęci. Koperty nie mogą być kratkowane i nie powinny być na nich żadne podkreślenia.

Listy pieniężne mogą zawierać banknoty, papiery wartościowe i t. p.

Monety kruszcowej wolno włożyć do listu pieniężnego 9 K. 99 h., ale tylko w obrębie monarchii austro-węgierskiej i do Niemiec; do innych państw zagranicznych monety takiej przesyłać nie można. Przy wysyłaniu należy ją w papier owinąć i przymocować lakiem wewnątrz koperty, azeby się w kopercie nie rozsypała.

W A u s t r y i i w obrocie z Węgrami można, jeżeli wartość listu pieniężnego przenosi 1000 koron, nadać go pod kontrolą urzędową, to znaczy nieopieczętowany tak, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nim. Po sprawdzeniu zawartości, opieczętowuje urzędnik list czteroma lub dwoma pieczątkami nadawcy i pieczęcią urzędową. Taki list nazywa się przeliczony.

Przy listach pieniężnych przeliczonych opłata musi być przy nadaniu uiszczona i wynosi więcej niż zwyczajna.

Skrzynki wartościowe nie mogą przekraczać 1 klg. i wymiaru 30 cm długości, 10 cm. wysokości i szerokości.

L i s t y p i e n i ę ż n e z a g r a n i c z n e mogą być wysyłane w kopertach z napisem „*Lettre de valeur*“ lub jako skrzynki wartościowe „boite de valeur“ i muszą być na miejscu nadania opłacone. Listy pieniężne, tak jak inne przesyłki można nadawać per express

Ponieważ posyłanie pieniędzy w listach jest bardzo kłopotliwe, a przy dochodzeniu o odszkowanie jest wiele zachodu i często można nic nie dostać, dlatego lepiej jest posyłać pieniądze za pomocą przekazów tak wewnątrz kraju jak i zagranicę.

Poczta wozowa.

Pakiety jakoto pudła, skrzynki, kosze i t. d., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki opieczętować. Opakowanie pakietów powinno być mocne i pewne.

Przedmioty mniejszej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi i które ani tłuszczu ani wilgoci ze siebie nie wydzielają, mogą być zawinięte w mocny i gruby papier pakunkowy i obwiązane sznurkiem. Przesyłki większej wartości, a szczególnie takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub ciśnięcie (n. p. jedwabie), winny być pakowane w ceratę, pudełka kartonowe lub skrzyneczki, stosownie do wartości i odległości, jaką mają przebyć. Dziczyznę, jeżeli nic już nie krwawi, można pojedynczo posyłać (n. p. jedna sarna, zając), także bez opakowania. Więcej sztuk, dziczyzny i bite ptactwo, musi być opakowane w koszu, sitowiu lub chruście z jodły lub świerka.

Płyny i łatwo topliwe tłuszcze można wysyłać w blaszankach lub w butlach plecionkowych.

Flaszki, blaszanki i butle z płynami itp. należy opakować w skrzynki wypełnione wiórami lub trocinami z drzewa, słomą itp.

Beczułki z płynami powinny być mocne i dobrze obite obręczami. Owoce i raki można wysyłać w koszach. Pieczątki na przesyłkach powinny być dokładnie odbite i tak umieszczone, aby bez popsucia pieczątki wewnątrz przesyłki dostać się nie było można. Pudła mogą być zamknięte winietami. Skrzynki zabite gwoździami, kufry zamknięte, jeżeli wartość nie jest podana, mogą być bez opieczętowania nadane.

Niedostatecznie nadane przesyłki są od transportu wykluczone, względnie nadawcy celem sporządzenia należytego opakowania oddane. Jeżeli nadawca mimo złego opakowania domaga się przyjęcia przesyłki, czyni się zadość jego żądaniu, jednak pod warunkiem, gdy na adresie przesyłkowym zrobi dopisek „na własną odpowiedzialność“.

Każdy pakiet winien być dokładnie i czytelnie zaadresowany Adres pakietu ma zawierać imię i nazwisko adresata, miejsce przeznaczenia, prowincyę i kraj Oprócz tego należy na pakiecie podać zawartość przesyłki.

Pakiety, tak jak listy, mogą być wysłane „poste restante“. Wtedy muszą mieć napis „poste restante“.

Adres musi być trwale do pakietu przymocowany (całą powierzchnią) lub bezpośrednio na pakiecie napisany.

Przyczepianie adresu lakiem, nie jest dozwolone.

Do każdej przesyłki pieniężnej ponad

250 gr. I do pakietów musi nadawca dołączyć adres przesyłkowy. Adresy przesyłkowe nabywa się po 12 hal

W obrocie wewnętrznym monarchii austro-węgierskiej używa się adresów przesyłkowych koloru zielonego. Dla krajów zagranicznych listy przesyłkowe są koloru różowego.

Adres przesyłkowy musi zawierać te same równobrzmiące znamiona, które zawiera przesyłka. Na jeden adres przesyłkowy można wysłać do tego samego odbiorcy 3 pakiety, ale bez zaliczki i żadna z nich nie może mieć wartości ponad 100 K. Wartość każdej posyłki podaje się osobno, a nie wszystkich razem.

Wolne miejsce na odcinku adresu przesyłkowego służy do podania dokładnego adresu nadawcy i do prywatnej korespondencyi.

Do przesyłek za granicę musi być dodaną oprócz listu przesyłkowego wymagana ilość deklaracyi cłowych (deklaracye cłowe nabywa się po 1 hal. za sztukę) i deklaracya statystyczna.

Posyłki za pobraniem (za zaliczką) w obrębie monarchii do 1000 koron przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. Przesyłając pakiet za zaliczką, musi się go zaopatrzyć w zaliczkowy adres przesyłkowy, który jest barwy niebieskiej, a za granicę barwy różowej i kosztuje 12 h.

Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się przy pakietach zaliczkowych jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie za każde 4 korony zaliczki po 2 hal. najmniej jednak 12 hal.

Pobraną należność doręcza urząd pocztowy nadawcy, jak pieniądze przesłane przekazem.

Opłata za posyłki. Opłata za posyłki jest obliczana według wagi, odległości i wartości, a nadto wysokość opłaty zależy od zawartości posyłki lub jej gatunku. Na przykład za posyłki zawierające szkła, płyny i przedmioty ulegające łatwo uszkodzeniu i wymagające ostrożnego obchodzenia się z nimi, lub też zajmujące zbyt wiele miejsca, dolicza się połowę należytości, przypadającej od wagi i odległości.

Taryfa pakietowa jest obliczana na podstawie specyalnych podręczników, więc jej tu nie podajemy. Zaznaczamy tylko, że najtaniej wypada przesyłka pakietów 5-kilogramowych, bo opłaca się za nie na odległość do 10 mil 30 hal., a na dalszą odległość 60 hal.

Przesyłki można nadawać nie opłacając ich, a wówczas dopłaca odbiorca do zwykłej należytości (przy nadaniu do 5 klg.) jeszcze 12 hal. dodatku. Tylko pakiety za granicę (z wyjątkiem Niemiec) muszą być przy nadaniu opłacone.

Za doręczenie pakietu zwykłego do wagi 5 klg. płaci się 10 hal., powyżej 5 klg. 20 hal.

Za pakiety doręczane przez umyślnego posłańca (per express) uiszcza nadawca przy nadaniu oprócz innych należytości 50 hal.

Jeżeli pakiet expressowy ma być doręczony poza siedzibą urzędu, (poza miejscowym okręgiem doręczeń) opłaca odbiorca dodatkową należytość, a mianowicie za każdą milę lub część tej odległości 1 koronę.

Jeżeli do jednego adresu przesyłkowego należy kilka pakietów expressowych, pobiera się opłatę posłańczą od każdego pakietu z osobna.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 względnie 14 dni od dnia doręczania awiza przez adresata podjęte; przesyłki poste restante bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami natychmiast, adresowane „poste restante“ do 48 godzin.

Czeki. Każdy może przystąpić do tak zwanego obrotu czekowego pocztowej kasy oszczędności, czyli stworzyć sobie konto czekowe w tej kasie.

Każdy posiadacz konta czekowego otrzymuje blankiety zielone, za pomocą których może ktokolwiek w jakimkolwiek urzędzie pocztowym złożyć na rzecz jego sumę nieograniczoną.

Sposobu tego używają wszystkie instytucye bankowe i handlowe, a jest on o tyle wygodniejszym od przekazów, że kosztuje taniej jak przekaz i można za pomocą czeku posłać sumę nieograniczoną. Na blankiecie takim, który na przykład jakiś bank wydaje bezpłatnie swemu dłużnikowi, pisze się kwotę, którą posyłamy, nadto imię i nazwisko płacącego. Blankiet ten oddaje się wraz z pieniądzmi na poczcie. Urzędnik potwierdza na kuponie odbiór pieniędzy, odcina go i wręcza nadawcy.

Kupon należy przechowywać, jak recepis, gdyż stanowi on dowód posłania pieniędzy.

Reklamacye.

Jeżeli nadawca chce dowiedzieć się o prawidłowem doręczeniu lub o losie przesyłki, nadanej za recepisem, musi wnieść reklamacyę.

Termin do wniesienia reklamacyi w Austryi i w obrocie z Niemcami wynosi 6 (sześć) miesięcy od dnia nadania przesyłki.

W obrocie z Węgrami i zagranicą wynosi termin reklamacyjny jeden rok.

Reklamacyę można wnieść w każdym urzędzie pocztowym, za okazaniem rewersu nadawczego, lub książki pocztowej nadawczej.

Także można wnieść reklamacyę pisemną lub ustną wprost do c. k. Dyrekcyi poczt

i telegrafów. Przy wniesieniu pisma reklamacyjnego do Dyrekcyi pocztowej, jest wskazanem dokładne podanie znamion i daty nadania przesyłki lub doręczenie dowodu nadania.

Za reklamacyę uiszcza się 25 halerzy.

Po nadejściu odpowiedzi na reklamacyę urząd pocztowy zawiadamia reklamanta osobnem pismem urzędowem o wyniku reklamacyi.

Reklamacye wnoszone do redakcyi czasopism są zupełnie bezpłatne. Można je wnosić na ćwiartce papieru, złożonej we dwoje lub w kopercie niezamkniętej.

Odpowiedzialność Zakładu pocztowego.

W razie zaginięcia listu poleconego przyznaje Zakład pocztowy nadawcy wynagrodzenie 50 koron, względnie za listy polecone zagraniczne 50 franków.

Wypłata odszkodowania następuje po stwierdzeniu zaginięcia listu poleconego do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania (recepisem nadawczym lub pocztową książką nadania) i który w przepisanym terminie list reklamował.

Nadawca i odbiorca winni przedłożyć oświadczenie, że listu reklamowanego nie otrzymali.

Wypłata wynagrodzenia za zaginiony list polecony może nastąpić do rąk adresata tylko wtedy, jeżeli nadawca legalną cesyą swe prawa przeleje na odbiorcę.

Ponieważ wypłata wynagrodzenia może nastąpić tylko za zwrotem recepisu nadawczego, zaleca się staranne przechowywanie tych dokumentów.

Zakład pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności za opóźnienia listów w transporcie lub doręczeniu, chociażby to opóźnienie wynikło z winy funkcyonaryuszów pocztowych.

Także nie odpowiada Zakład pocztowy za przesyłane w listach poleconych kwoty pieniężne.

W razie opóźnienia terminu reklamacyjnego traci nadawca prawo do żądania wynagrodzenia za przesyłkę poleconą.

Nadto przyznaje Zakład pocztowy wynagrodzenie za zaginiony, uszkodzony pakiet lub za ubytek zawartości jego i za listy wartościowe, do wysokości deklarowanej wartości.

Nie przyznaje się jednak odszkodowania za opóźnienie w transporcie lub doręczeniu pakietów i listów wartościowych.

W razie zaginięcia, uszkodzenia lub ubytku zawartości pakietu o niedeklarowanej wartości przyznaje za każdy kilogram 5 kor.

Przy wymiarze odszkodowania za zaginiony, uszkodzony lub za ubytek zawartości pakietu zawierającego wyroby masarskie, wiktuały, mięsiwo, bity drób, dziczyznę, raki i t. p., oblicza się odszkodowanie według cen targowych tej miejscowości, w której przesyłka nadana.

Przy uszkodzeniach przesyłek oszacowuje się szkodę przez rzeczoznawców. Strona może się domagać odszkodowania tylko za uszkodzoną część zawartości.

Jeżeli zaginięcie, uszkodzenie lub ubytek zawartości pakietu nastąpi z winy nadawcy, a mianowicie wskutek niedokładnego (nieczytelnego lub niewyraźnego) adresu, niedostatecznego opakowania, lub odpadnięcia nietrwale przytwierdzonego adresu, wtedy Zakład pocztowy nie przyznaje odszkodowania.

Za przesyłki z płynami, przesyłki z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, jak wyroby masarskie, dziczyznę, bity drób i t. p. nie przyjmuje Zakład pocztowy w razie zepsucia lub uszkodzenia ich zawartości, żadnej odpowiedzialności, czyli nie przyznaje odszkodowania.

Niedoręczalne przesyłki z przedmiotami podlegającymi szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, sprzedaje Zakład pocztowy w drodze publicznego przetargu czyli licytacyi, na rzecz nadawcy.

Wypłata odszkodowania za pakiety następuje do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania.

Adresat wtedy tylko może żądać przyznania wynagrodzenia, jeżeli przyjmie uszkodzoną przesyłkę lub z ubytkiem zawartości, z zastrzeżeniem odszkodowania.

Za zaginioną przesyłkę może odbiorca domagać się wynagrodzenia na podstawie cesyi przekazującej prawa nadawcy na odbiorcę.

W razie zaginięcia listu wartościowego przyznaje Zakład pocztowy pełną deklarowaną wartość.

Jeżeli list wartościowy, zaginiony zawierał papiery wartościowe (weksle, książeczki Kasy oszczędności i t. p.) opiewające na pewne nazwisko, winien nadawca bezwłocznie spodować amortyzacyę (sądowe unieważnienie) zaginionych papierów, wtedy zwraca się mu tylko koszta amortyzacyjne.

Przepisy telegraficzne.

Przepisy ogólne. Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. — Gdzie stacyi telegraficznej niema, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem,

Depesze powinny być zwięźle i jasno pisane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depesze należy pisać atramentem, o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i numer domu, w końcu miejsce przeznaczenia.

Taksowanie telegramów. Wszystko, cokolwiek nadawca napisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaków pisarskich jak: kropka, przecinek, średnik, znak pytania i t. p. Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią (tylko w adresie) nazwiska miast, krajów i t. p. Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo; pojedyńcze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Taksa za telegram w monarchii austro-węg. składa się z należytości 6 hal. za każde słowo. Opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Telegram z opłaconą odpowiedzią. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, zaraz ją przy nadaniu opłacić, ilość zapłaconych słów odpowiedzi jest nieograniczona. Przed adresem takiego telegramu należy napisać *RP.* i cyfrę oznaczającą ilość słów zapłaconych n. p. *RP. 8* Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę (blankiet czerwony) na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważną przez 6 tygodni i mogącą służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów, jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego, dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów. W razie nieużycia asygnaty, zwraca się zapłaconą za odpowiedź kwotę, jeżeli ta asygnata przedłożoną zostanie c. k. Dyrecyi poczt. i tel. w przeciągu 3 miesięcy.

Telegramy z opłaconem zawiadomieniem o doręczeniu. Nadawca może żądać, by mu telegraficynie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o 5 słowach. Przed adresem pisze się *PC.*

Telegramy pilne. Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść, że telegram jego przed wszystkimi innymi telegramami prywatnymi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości zwykłego telegramu. Przed adresem telegramu naglącego pisze się *D.*

Telegramy przesyłane po za obręb urzędu telegraficznego. Telegramy do miejsc nie połączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane od najbliższej stacyi pocztą lub umyślnym posłańcem, w miarę tego, jak nadawca telegramu zarządził. Za doręczenie telegramu do miejscowości po za siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem należy się osobna opłata, stosownie do odległości. Opłatę tę uiścić może adresat, albo nadawca. Jeżeli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej.

Telegramy takie oznacza się *XPP*, względnie *XPT*, jeżeli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 hal.).

Za telegramy, które z winy urzędu telegraficznego znacznie spóźnione, lub wcale na miejsce przeznaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość, jeżeli odnośna reklamacya w przeciągu trzech miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Pocztowe Kasy oszczędności.

Urząd pocztowych kas oszczędności ma siedzibę we Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają wszystkie urzędy pocztowe w monarchii austr.-węg.

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej Kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam daną kwotę najmniej zaś 1 K., a urząd pocztowy zapisuje kwotę tę w książeczce wkładkowej, na imię podane opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę. Na książeczkę otrzymaną może właściciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej Kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Wkładający otrzymuje po złożeniu wkładki przekraczającej kwotę 100 K. najpóźniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu poczt. Kas oszczędności z Wiednia, gdyby zaś nie nadeszło lub zaszła

w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu. Na książeczce pocztowej Kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu. Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej Kasy oszczędności zaginęła, nikt inny zrealizować jej nie może.

Każdy właściciel książeczki może sobie obrać przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i które zawsze pamiętać jest obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz, łatwy do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 1 K., zaprowadzone są pocztowe karty oszczędności. Są to kartony białe, z wyciśniętą 10-hal. marką pocztową, sztuka po 10 hal.; gdy nalepi się na nim jeszcze dziewięć marek pocztowych po 10 hal., przedstawia karton ten podówczas wartość 1 K i może być zaraz lub kika razem, najwięcej zaś trzy w jednym tygodniu, złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 1 K., a względnie 3 K. do książeczki pocztowej Kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1. lub 16. każdego miesiąca w miarę tego, czy wkładka przed 1-szym lub 16-tym złożoną została, po 3 procent od sta. Z końcem grudnia każdego roku są procenta obliczane, na które każdy właściciel książeczki otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu poczt. Kas oszczędności czerwoną kartkę, z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów do książeczki, lub po upływie tego terminu winien książeczkę odesłać do urzędu pocztowych kas oszczędności do Wiednia, który po wciągnięciu procentów do książeczki, właścicielowi ją zwraca.

Jeżeli książeczką wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, powinien ją właściciel wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu poczt. Kas oszczędności do Wiednia, a otrzyma bezpłatnie nową.

Jeżeli właścicielowi książka wkładkowa zaginie, powinien natychmiast zawiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 20 h. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na zagubioną książeczkę złożoną.

Wypowiedzenie i wypłata odbywać się może w dwojaki sposób, *a)* wypowiedzenie przez urząd pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu, *b)* wypowiedzenie i wypłata do kwoty 40 K. w krótkiej drodze w którymkolwiek urzędzie pocztowym. W każdym wypadku, czy wypowiedzenie następuje przez urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu, czy w zwykłym urzędzie pocztowym, odbywa się to bez wielkich formalności i szybko.

Pocztowe Kasy oszczędności zalecają się tem, że ułatwiają składanie nawet bardzo drobnych kwot, bo od 10 hal. począwszy. Na książeczki Kas poczt. mogą składać dzieci: w ten sposób uczą się oszczędności i dochodzą z czasem do większych kwot pieniężnych.

Bliższe pouczenia o pocztowych Kasach oszczędności zawarte są w samych książeczkach składkowych.

Obecnie składanie oszczędności ułatwiają też bardzo Kasy raifeisenowskie, które istnieją po wszystkich niemal parafiach, a od oszczędności płacą procent wyższy, jak kasy pocztowe.

Objaśnienia o telefonach.

Jednym z nowszych a bardzo ważnych i dogodnych sposobów porozumiewania się są telefony. Za pomocą telefonu można się bowiem rozmówić z kimś drugim nawet na bardzo znaczną odległość, wynosząca nieraz setki a nawet tysiące kilometrów, przyczem na każde zapytanie ma się natychmiastową odpowiedź, telefonem bowiem rozmawia się prawie zupełnie tak samo, jak gdy dwaj ludzie rozmawiają, stojąc obok siebie. Siłą, która przenosi mowę ludzką na odległość, za pomocą odpowiednich aparatów czyli przyrządów, jest prąd elektryczny. We wszystkich większych miastach są urządzone stacye telefoniczne miejscowe, a nadto główniejsze miasta są ze sobą połączone telefonicznie, można więc rozmawiać np. między Krakowem a Lwowem, między Krakowem a Tarnowem, między Lwowem a Wiedniem i t. d. i t. d.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej, musi wnieść ostemplowane podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzyga sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. Z dniem 1 lipca 1907 zniesiono opłatę należytości budowlanej, natomiast podwyższono roczną należytość abonamentową, robiąc ją zawisłą od miejscowości, jakości stacyi i ilości rozmów. Z galicyjskich sieci telefonicznych przydzielono Lwów i Kraków do grupy 4, a resztę sieci do grupy 6. W grupie 4 wynosi roczny abonament 145 K, 170 K, 215 K i 280 K, a w grupie 6-tej 115 K, 120 K, 170 K i 180 K, zależnie od ilości rozmów. Najniższa opłata

odnosi się tylko do stacyi urządzanych w ubikacyach, wyłącznie na mieszkania przeznaczonych, a roczna ilość rozmów ograniczona jest do 3000 względnie do 6000 i 12000. Za stacye uboczne w tym samym budynku, co stacya główna, opłaca się rocznie 40 K, w przeciwnym razie opłaca się jeszcze nadto zależnie od długości linii dodatek. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, zakłady zaś i instytucye służące publicznej użyteczności mogą uzyskać 30% opustu.

Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca W razie zwłoki wyłącza Zarząd poczt i telegrafów abonenta ze związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nie tylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia.

Dotyczczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Białej, Bochni, Boryniczach, Borysławiu, Brodach, Czerlanach, Drohobyczu, Gorlicach, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu, Jaśle, Jaworznie, Kalwaryi, Kołomyji, Lubieniu Wielkim, Nisku, Nowym Sączą, Okocimie, Oświęcimie, Podwołoczyskach, Probużnie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sassowie, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Szczakowej, Tarnopolu, Tarnowie, Truskawcu, Trzebini, Wieliczce, Zagórzanach, Zakopanem, Złoczowie i Żywcu.

Oprócz dwóch linii międzymiastowych Lwów-Wiedeń, do których są włączone miasta Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Tarnów, Kraków, wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą, między Krakowem - Wieliczką, między Żywcem-Bielskiem-Białą, między Lwowem-Gródkiem Jagiell.-Czerlanami a Lubieniem Wielkim, między Drohobyczem a Samborem, między Drohobyczem a Truskawcem, między Oświęcimem a Nowem Beruniem (Śląsk), między Szczakową a Katowicami (Śląsk) i między Trzebinią, Szczakową i Jaworznem międzymiastowe linie telefoniczne. Za rozmowy na międzymiastowych liniach telefonicznych opłaca się osobne należytości, które składa przed rozpoczęciem rozmowy zawsze wołający; wołany rozmawia bezpłatnie.

Kilka przepisów kolejowych.

Wyciąg z regulaminu ruchu

obowiązujący tak funkcyonaryuszy kolejowych, jakoteż i podróżnych.

Funkcyonaryusze kolejowi są obowiązani do grzecznego obchodzenia się z publicznością. Przyjmowanie podarunków za wyświadczone grzeczności jest surowo wzbronione.

Publiczność jest obowiązaną do posłuszeństwa wobec funkcyonaryuszy kolejowych pełniących służbę w uniformie, lub zaopatrzonych w legitymacye.

W razie jakiej wątpliwości, względnie sprzeczki podróżnych ze służbą kolejową, rozstrzyga na stacyi urzędnik pełniący służbę, zaś podczas jazdy konduktor prowadzący pociąg.

Zażalenia na służbę kolejową mogą być wnoszone tak ustnie, jakoteż i pisemnie, lub mogą być wprost wpisane do księgi zażaleń, znajdującej się na każdej stacyi.

Ceny jazdy biletów zwykłych są ogłoszone koło każdej kasy osobowej.

Za dzieci do ukończonego 4 roku życia nie płaci się żadnej należytości, zaś za dzieci począwszy od 5 roku życia aż do ukończonego 10 roku płaci się połowę ceny jazdy.

Psy małe można wziąć ze sobą do wagonu, ale tylko za przyzwoleniem współjadących; co jednakże nie uchyla od opłaty uiścić się mającej.

Podróżny jest obowiązany tak przy wstępie na peron, jakoteż i na każde żądanie personalu kolejowego do okazania biletu jazdy

Jeżeli ktoś siada do pociągu bez biletu i zgłosi konduktorowi brak tegoż, to za dopłatą 1 kor. może być do jazdy przypuszczony, kto zaś bez biletu zostanie przydybany przez konduktora, lub przy wyjściu przez portyera, ten musi zapłacić najmniej 6 kor., jeżeli zaś udowodnioną zostanie stacya, w której ten podróżny bez biletu wsiadł, w takim razie płaci podwójną cenę jazdy.

Karty robotnicze.

Robotnicy i robotnice, które wykażą się legitymacyą robotniczą, płacą za bilet kolejowy mniej niż połowę ceny, a mianowicie przy jeździe

od 1—10	kilometrów	płacą	13	hal.
11—20	„	„	26	„
21—30	„	„	40	„
31—40	„	„	49	„
41—50	„	„	62	„

51—60	kilometrów	płacą	75	hal.
61—70	„	„	89	„
71—80	„	„	102	„
81—90	„	„	111	„
91—100	„	„	125	„

Zniżenie to mogą uzyskać następujące kategorye robotnicze:

a) pomocnicy (z wyjątkiem werkmistrzów, mechaników, pośredników, buchalterów, kasyerów, ekspedytorów, rysowników, chemików, dozorców, i t. p.), o ile nie pobierają rocznej lub miesięcznej płacy;

b) robotnicy fabryczni;

c) górnicy;

d) najemnicy dzienni.

Żądać można tej zniżki dla jazdy ze stacyi kolejowej najbliższej miejsca zamieszkania robotnika do stacyi najbliższej miejsca zatrudnienia, albo naodwrót, na odległość do 100 kilometrów, w III. klasie pociągów osobowych lub mieszanych, każdego dnia z wyjątkiem niedziel.

Robotnikom wysłanym przez pracodawcę tylko chwilowo poza zwykły obręb pracy, nie przysługuje to zniżenie.

Legitymacye względnie nie wypełnione blankiety są do nabycia w kasach osobowych po 4 hal. za sztukę.

Blankiety mają być odpowiednio przez pracodawcę wypełnione i podpisane, i przez zwierzchność gminną miejsca zamieszkania robotnika potwierdzone i pieczęcią urzędową zaopatrzone.

Legitymacye te mają ważność 3 miesięcy, licząc od dnia wystawienia. Zwierzchność gminna potwierdza je tylko raz na 3 miesiące — natomiast pracodawca potwierdza co miesiąc, że dotyczący robotnik jest jeszcze u niego zatrudniony.

Źle wypełnione legitymacye, jakoteż skrobane i poprawiane uważa się za nieważne.

Nadużycie robotniczej legitymacyi pociąga za sobą konfiskatę tejże, jakoteż i zapłatę grzywny w kwocie 6 koron, a oprócz tego i ściganie winnego na drodze sądowej.

Zniżenie dla robotników i robotnic udających się na roboty.

Robotnicy i robotnice, zaopatrzone w paszport, potwierdzenie wójta gminy, lub też w legitymacyę miejskiego lub powiatowego biura pośrednictwa pracy, mają przy jazdach koleją państwową na odległość co najmniej 101 klm. zniżenie 50%.

Wymienione powyżej legitymacye należy przy zakupnie biletu okazać.

Przepisy gminne.

Zwierzchność gminna ma zaraz zawiadomić:

Starostwo: o pojawieniu się nagminnych chorób, gorączki połogowej, jaglicy, błonicy, tyfusu, cholery, szkarlatyny, czerwonki i t. p., dalej o podejrzanej lub zaraźliwej chorobie bydlęcej lub padnięciu. Protokół szupasowania z załącznikami, karty meldunkowe obcych należy w oryginale przedłożyć.

Sąd: o każdym wypadku śmierci.

Zwierzchność gminna ma donieść starostwu: do 7 dni o rozszerzeniu się chorób zakaźnych; do 8 dni o klęskach elementarnych; przy końcu każdego miesiąca o zmianach w wykazach urlopników; przy końcu kwartału wykaz przypędzonego bydła rogatego i nierogacizny.

Styczeń. Do 8 przedłożą Zwierzchności gminne jako stacye szupasowe Wydziałowi powiatowemu rachunki szupasowe.

Do 15 przedłoży Zwierzchność gminna Wydziałowi powiatowemu wykazy stanu bydła rogatego, poczem Wydział powiatowy zarządzi licencyonowanie, o ile jest komisyą licencyonującą.

Z końcem stycznia przedłoży Zwierzchn. gminna starostwu: a) wykaz przeciętnych rocznych cen zboża i produktów spożywczych, b) spis nałogowych pijaków.

Do 31 ma Zwierzchność gminna przedłożyć Wydziałowi powiatowemu sprawozdanie o zaasekurowaniu budynków gminnych.

Luty. Do 15 ma Zwierzchność gminna wyłożyć dla członków gminy zamknięcia rachunkowe.

Marzec. Przed 15 ma się Rada gminna oświadczyć w sprawie udzielenia absolutoryum Zwierzchności gminnej z r. ubiegłego.

Kwiecień. Przedłożyć starostwu: 1) wykaz szkód wynikłych z pożaru, 2) wykaz ogólnej produkcyi powierzchni ziemi w gminie.

Maj. 1) wykaz gradobicia, 2) wykaz stanu ziemiopłodów.

Czerwiec. Nagrody dla dzieci szkolnych.

Lipiec. Do 8 mają gminy przedłożyć Wydziałowi pow. rachunki szupasowe.

Sierpień. Brak specyalnych czynności.

Wrzesień. Przedłożyć starostwu listę sędziów przysięgłych.

Październik. Przedłożyć starostwu wykaz głównych wynikłości preliminarza i dodatków do podatków.

Listopad. Przygotować budżety na rok następny i wyłożyć je do wiadomości członków gminy.

Grudzień. Przedłożyć Wydz. pow. uchwalony przez Radę gminną budżet na rok następny, starostwu spis popisowych, i wykaz kwaterunkowy zmian budynków.

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Objaśnienie skróceń: ***a.*** znaczy arkusz — ***k. a.*** znaczy każdy arkusz — *sk.* znaczy skala — ***n. od p. w.*** znaczy należytość od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatne jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II., obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składkowych po 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w separacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1% i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego 1½% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne wogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cywilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jak darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomościach według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. 3½% i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connosamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor., *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego

lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor., od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2{}^0/_0$ wraz $25^0/_0$ dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w $3^1/_2{}^0/_0$ z $25^0/_0$ dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według sk. II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według sk. II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i wogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 kor. od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 k., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 8 koron, *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 koronę od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach o nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron.
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 koron od pierwszego arkusza;
6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 k. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustawienie, rozszerzenie, zmianę, lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. — 1 kor. — do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor.; prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowę, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, Rady państwa, Sejmów i Rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowanie urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatków, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg

gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeźli przedmiot nie jest ocennym, po 1 koronie od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli, i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor. — 4 kor.; powyżej 400 kor. — 6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle, a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym — wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych itp., wolne od opłaty stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor. — po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi itp., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, są wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru, inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie u sług, zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci, jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3\frac{1}{2}\%$ z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b)* spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c)* spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według sk. II.; *d)* innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 koron.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale praw i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutorya uniwersyteckie 2 kor.;

5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117. taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc np. jak od pożyczki, kupna i t. d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk .II.

Ustąpstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 kor. — $^1/_2$% i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a*) własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1^1/_2$% i 25% dodatku; *b*) innych praw ocennych $^1/_2$% i 25% dodatku; *c*) od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych, po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 4 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według sk. III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b*) we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21. taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a, kontraktu n. od p. w. $3^1/_2$% z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według sk. III., zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086 u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II.; *b)* darme jak darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26. grudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od każdego arkusza. Za sądowe odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od każdego arkusza.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom wymienionym w § 1. mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19. i 22. ustawy z 22 lutego 1864 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2. w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze drobiazg.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty (*Ausfertigungen)* i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadątki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie nie wchodzącej w zakres spraw służbowych.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe

SKALA I.
Na weksle

	Należytość K.	Należytość h.
do 150 „	—	10
od 150 K. „ 300 „	—	20
„ 300 „ „ 600 „	—	40
„ 600 „ „ 900 „	—	60
„ 900 „ „ 1.200 „	—	80
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60
„ 2.400 „ „ 2.600 „	1	80
„ 2.600 „ „ 3.000 „	2	—
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	—
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	—
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	—
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	—
i t. d. i t. d.		

Za każde 3.000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.

SKALA II.
Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą

	Należytość K.	Należytość h.
do 40	—	14
od 40 K. „ 80 „	—	26
„ 80 „ „ 120 „	—	36
„ 120 „ „ 200 „	—	64
„ 200 „ „ 400 „	1	26
„ 400 „ „ 600 „	1	88
„ 600 „ „ 800 „	2	50
„ 800 „ „ 1.600 „	5	—
„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50
„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	—
„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50
„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	—
„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	—
„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	—
„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	—
„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	—
„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	—
„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	—
„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	—
i t. d. i t. d.		

Wyżej 16.000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2·50 K., suma niższa od 800 K za całkowitą ma być wzięta.

SKALA III.
Na dokumenta prawne

	Należytość K.	Należytość h.
do 20 „	—	14
od 20 K. „ 40 „	—	26
„ 40 „ „ 60 „	—	38
„ 60 „ „ 100 „	—	64
„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 400 „ „ 800 „	5	—
„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	—
„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	—
„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	—
„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	—
„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	—
i t. d. i t. d.		

Wyżej 8000 K. za każde 400K. dodaje się stempel po 2·50 K suma niższa od 400 K. za całkowitą wzięta być winna.

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indossy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setkę uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek, należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I. lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wniesieniem do sądu takich weksli a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcz' się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankie-

tów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przystemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a*) dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I. lub II., ani stałej opłacie 1 kor.; *b*) weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 12 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c*) poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I. po upływie 6 względnie 12 miesięcy ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I. uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indossy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indoss zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indossach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga: Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a*) zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b*) dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c*) bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d*) oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e*) deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a*) kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty od dostawy ruchomości: *b*) opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c*) kontrakty o najem usług; *d*) kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e*) kupna nadziei; *f*) obligi wymienione w poz. tar. 56 2 a; *g*) kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h*) zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach nalezy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempla prywatnemi stampilami nie jest dozwolonem.

MIARY, WAGI i MONETY.

Miara długości. Jednostkę miary tworzy metr (m), równający się (=) 10 decymetrom (dm) — 100 centymetrom (cm) — 1000 milimetrom (mm).

Tysiąc metrów nazywa się kilometrem (km). Austryacka mila ma $7^1/_3$ kilometra (dokładnie 7486 metrów).

Miara powierzchni. Jednostkę tworzy metr kwadratowy (m²). Jako miara powierzchni pół i lasów służy ar i hektar. Ar (a) jest kwadratem, którego bok wynosi 10 m, ma on zatem 100 metrów kwadratowych. Hektar (ha) jest kwadratem, którego bok wynosi 100 m, ma zatem 10000 metrów kwadratowych.

Morg austryacki — 5755 m² (1600 sążni)
„ nowopolski — 5599 „ (1557 „)
„ pruski — 2553 „ (710 „)

Dziesięcina — 1 ha 925 m² (blisko 2 morgi austryackie)

Miara objętości. Jednostkę tworzy litr (l), 100 litrów nazywa się hektolitrem (hl).

Wagi. Jednostkę tworzy kilogram (kg) =100 dekagramom (dk)=1000 gramom (g). 100 kilogramów nazywa się cetnarem metrycznym, albo krótko: cetnarem. Cetnar metryczny oznacza się znakiem q. Tonna— 1000 klg.

Zamiany waluty koronowej austryackiej na zagraniczne pieniądze. Niemieckie (pruskie): 1 Korona—85 fenigom (100 fen. tworzy 1 markę). Rosyjskie: 1 Korona — 39 kopiejkom (100 kop. tworzy 1 rubla). Francuskie: 1 Korona — 1 frankowi i 5 centymom (1 frank ma 100 centym). Amerykański 1 dolar — 4 K. 86 h.

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE

w Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Wykaz dokładny zestawiony przez Zarząd główny Tow. „Kółek roln.“, według sprawozdań Zwierzchności gminnych i Magistratów z miesiąca sierpnia 1908 r.

Alwernia, pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów, pow. Wadowice. Każdego miesiąca w połowie tj. 15 we wtorki na bydło, jeżeli 15 wypada w inny dzień, jarmark odbywa się w najbliższy wtorek. Co wtorek targ.

Babice, p. Chrzanów. Co drugi poniedziałek każdego miesiąca targ.

Babice, pow. Przemyśl. 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpnia i 29 września jarmark.

Baligród, pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów, pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ

Barysz, pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz, pow. Sokal. Jarmarki w pierwszy poniedziałek po św. Stefanie, pierw. pon. w zapusty, pierw. pon. po kwietniej niedzieli, w pon. przewodni po Wielkanocy, w pierw. wtorek po Ziel. Św., 2 lipca, 2 sierpnia, 14 października, 27 listopada i 13 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3 poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap., 1-go poniedziałku po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co czwartek i sobotę targ tygodniowy.

Biały kamień, pow. Złoczów, Jarmarki: 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, 2-go dnia po św. Filipie, (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz, pow. Gorlice. Jarmarki na bydło 1-go poniedziałku każdego miesiąca. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bircza, pow. Dobromil. 2 stycznia, 12 lipca, 14 paźdz.. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 26 lipca, 30 września i 12 listopada jarmarki. Co środę targ tygod.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodniowy.

Bóbrka, miasto powiatowe. 14 stycznia, 7 marca, 8 maja, 26 lipca, 30 października 6 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. Co czwartek jarmarki lub targi, a mianowicie: 23 lipca jarmark, 30 lipca targ, 6 sierpnia jarmark, 13 sierpnia targ itd.

Bohorodczany, m. powiatowe. Jarmarki: 15 stycz., 6 lutego, 26 marca, 14 kwietnia, 5 maja, 1 czerwca, 8 lipca, 30 sierpnia, 22 września, 11 paźdz., 9 listop. i 15 grudnia. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bojanów, pow. Nisko. Targ tygod. co środę.

Bolechów, pow. Dolina, Jarmarki: 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedziałku targ tygodniowy

Bolechowice, pow. Kraków. W drugą niedzielę po Trzech Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach

Bołszowce, pow. Rohatyn. Jarmark roczny 16 lipca. Co poniedziałek targ.

Borowa, p. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów, miasto powiatowe. Jarmarki roczne odbywają się: dnia 20 i 21 stycznia 11 i 12 maja i 15 i 16 października. Co poniedziałku targ.

Borysław, p. Drohobycz. Co czwartek targ.

Brody, m. pow. Jarmarki 6 marca i 31 października. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Brzesko, miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany, m. pow. 15 stycznia, 3 lutego. W środopoście ruskie, 6 maja, 22 maja, następnego dnia po ruskich Ziel. św., 3 sierpnia, 22 września, 14 października, 27 listopada. 21 grud. Targi tygod. co środę.

Brzostek, pow. Pilzno. Co środę targ.

Brzozów, miasto pow. 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 paźdz., 1 listop., 4 grudnia (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygod.

Buczacz, miasto pow. Jarmarki: 18 stycznia, 14 lutego, 29 marca, 6 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 22 lipca, 13 sierpnia, 7 wrześ., 13 października, 11 listopada i 12 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Budzanów, p. Trembowla. Co czwartek targ.

Bukaczowce, pow. Rohatyn. Jarmarki 2 stycznia, 21 lutego, 30 marca, we środę po ruskiej Wielk., wtorek po ruskich Ziel. św.. 7 lipca, 10 września, 2 listop., 4 grudnia.

Bukowsko, pow. Sanok. Poniedziałek, wtorek, środa i czwart. tj. ostatnie dni zapust i pierwsze Wielkiego postu i we czwartek po św. Piotrze i Pawle. Co czwartek targ tygodniowy.

Bursztyn, pow. Rohatyn. Co wtorek targ.

Busk, pow. Kamionka strum. Targi odbywają się co dwa tygodnie każdego wtorku po pierwszym i 15 miesiąca.
Chochołów, pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.
Chocimierz, pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, 19 listopada (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałek targ.
Chodorów, pow. Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca i 12 października przez 2 tygodnie. Co czwartek targ.
Chorostków, pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów, pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałek walny targ tygodniowy.
Chrzanów, miasto powiatowe. Jarmarki w pierwszy czwartek każdego miesiąca. Co czwartek targ tygodniowy.
Chyrów, pow. Stare miasto, Co środę targ.
Cieszanów, miasto pow. 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorek targ.
Ciężkowice, pow. Grybów. Jarmarki odbywają się: w ostatni poniedziałek przed Trzema Królami, w ostatni poniedziałek Ziel. Św., w pierwszy poniedz. po św. Jacku i w ostatni poniedz. po św. Katarzynie. Co poniedziałek targ.
Czchów, pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec. Patrz Dunajec.
Czernelica, pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów, pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków, miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 15 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 września, 21 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Czudec, pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodniowy,
Czyszki, pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 9 listopada.
Dąbrowa, miasto pow. Co drugi poniedziałek jarmark i targ.
Delatyn, pow. Nadwórna. Jarmarki 21 i 22 kwietnia, 1 i 2 czerwca, 27 i 28 sierpnia, 26 i 27 listopada i 21 i 22 grudnia.
Dębica, pow. Pilzno. 2 stycznia. 3 lutego, 20 marca, 25 kwietnia w poniedziałek po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 16 października i 4 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Derewacz, pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września i 1 października.
Dobczyce, pow. Wieliczka. Co drugą środę każdego miesiąca targ.
Dobromil, miasto pow. 19 stycznia, w pierwszy poniedziałek kwietnia, 25 czerwca, 1 i 8 sierpnia, 26 października i 10 listopada. Każdego poniedziałku targ.
Dobrotwór, pow. Kamionka strum. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki: 25 stycznia, 18 lutego, 2 marca, 13 kwietnia, 13 maja, 3 czerwca, 8 lipca, 2 sierpnia, 9 września, 14 października, 18 listopoda, 23 grudnia. Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 22 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz, miasto pow. Jarmark jeden do roku w poniedziałek ruskich Ziel. Świąt. Co poniedziałku targ.
Dubiecko, pow. Przemyśl, Jarmarki: 25 stycznia, w poniedziałek mięsopostny, w poniedziałek po niedzieli przewodniej, 8 maja, we wtorek po Ziel. Św., na św. Piotra i Pawła, 17 lipca, 4 i 14 września, 4 października, 2 i 25 listopada i na św. Tomasza. Każdego wtorku targ.
Dukla, pow. Krosno. 6 stycznia, 22 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 20 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny, pow. Nowy Targ. W każdy 2-gi poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów, pow. Przemyślany. 3 lutego we wtorek przed środopościem, w poniedziałek po przewodniej niedzieli (gr. kat. obrz.) 31 października. Co wtorek targ.
Dynów, pow. Brzozów. Jarmarki: 10 stycznia 3 lutego; 19 marca, 14 kwietnia, 2 maja, 14 czerwca, 25 lipca, 20 sierpnia, 9 września, 10 października, 5 listopada, 5 grudnia. Co czwartek targ.
Felsztyn, pow. Sambor. Każdego wtorku targ.
Fredrepol, pow. Przemyśl. 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak, pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na bydło i płody.
Gdów, pow. Wieliczka. Co drugi wtorek targ.
Gliniany, pow. Przemyślany. Jarmarki: na drugi dzień po Nowym Roku, na drugi dzień po święcie Błahowieszczenie, na drugi dzień po Trech Swiatych, w drugi poniedziałek wielkiego postu, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, na drugi dzień po Wniebowstąpieniu, na drugi dzień po Narodzeniu św. Jana, w dzień św. Prokopa wszystkie podług obrz. gr. kat.) na drugi dzień po W. N. M. P. rz. kat., 30 września, na drugi dzień po św. Dmytrze gr. kat. i na drugi dzień po św. Mikołaju gr. kat. Co wtorek targ.
Głogów, pow. Rzeszów. Każdego poniedziaku targ.
Gołogóry, pow. Złoczów. Jarmark na Nowy Rok ruski, na św. N. P. M. Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, na św. Jura, na Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, na św. Annę, na Przemienienie Pań-

skie ruskie, na św. Pokrowę, na św. Michała ruskiego, na św. Jędrzeja ruskiego.
Gorlice, miasto pow. Każdego wtorku jarmark i targ.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia, 26 kwietnia, 26 sierpnia, 1 października.
Grębów, pow. Tarnobrzeg. Co czwartek targ.
Gródek Jagielloński, miasto pow. Jarmarki: na ruskie Błahowieszczenie, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września i 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Grodzisko, pow. Łańcut. 7 stycznia, 3 lutego 5 marca, 19 marca, 3 maja, 10 czerwca, 1 lipca, 6 października, 2 listopada, 5 grud.
Grybów, miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów p. Skałat. Każdego czwartku targ.
Gwoździec p. Kołomyja. 28 stycznia, 21 marca, 6 kwietnia, 16 lipca, 13 września, 4 października. Co wtorek targ.
Halicz, pow. Stanisławów. 9 kwietnia, 14 października. Co środę targ tygodniowy.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia i w dzień św. Anny.
Horodenka, miasto pow. 14 stycznia, 15 lutego, 7 kwietnia, 6 maja, 3 czerwca, 12 lipca, 28 sierpnia, 8 listopada i 21 listopada. Co wtorek i piątek targ.
Horożanka, p. Podhajce. Co środę targ.
Hussaków, p. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 11 września, 10 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn, miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartek targ.
Jabłonów, p. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 paźdz., 30 grudnia
Jaćmierz, p. Sanok. 12 marca, 8 maja i 24 czerwca. Co czwartek targ.
Jagielnica, p Czortków. Każdej środy targ
Janów, pow. Gródek. 15 stycznia, 14 marca, 5 maja, 9 września, 30 września, 32 listopada. Co czwartek targ.
Jarosław, miasto pow 15 sierpnia, 8 września. Co poniedziałek, środę i piątek targ tygod
Jaryczów, p. Lwów. 21 stycznia, 31 marca, 6 maja, 31 maja, 16 sierpnia, 19 września, 1 listopada i 1 grudnia. Co środę i piątek targ tygodniowy.
Jesienica, p. Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartek targ tygoniowy
Jaśliska, p. Sanok. Jarmarki odbywają się w każdy pierwszy wtorek miesiąca.
Jasło, miasto pow. 7 stycznia, 3 lutego 23 kwietnia, 21 września, 2 i 30 listopada Co piątek targ.
Jawornik p. Rzeszów. 2 stycznia, 25 lutego, 10 marca, 90 kwietnia, 1 maja, 24 czerwca, 20 lipca, 10 sierpnia, 21 września, 28 paźdz. 1 grudnia. Co poniedziałek targ.
Jaworów, miasto pow. Jarmarki: 6 maja 1 września, 27 października, 13 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Jaworzno, p. Chrzanów. Co wtorek targ.
Jazłowiec p. Buczacz. Co wtorek targ tygodniowy.
Jedlicze, p. Krosno. Co środę targ tygodniowy.
Jeleń, p. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św. we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia, p Żywiec. Co czwartek targ.
Jezierna, p. Złoczów. 12 stycznia, we czwartek po Wielkiejnocy obrz. rus. 20 lipca 20 października. Co poniedziałek targ tygod.
Jezierzany, p. Borszczów. Co środę targ.
Jezupol, pow. Stanisławów. 2 stycznia, 14 marca, 6 maja, 27 czerwca, 28 lipca, 20 sierpnia, 29 września, 2 listopada
Jodłowa, pow. Pilzno. Co drugi czwartek targ.
Jordanów, p. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.
Kąkolnik, p. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 paździer., 7 listop., 21 grud.
Kałusz, miasto pow. 20 stycznia, 13 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lipca, 29 sierpnia, 28 września, 28 paźdz. 18 listopada i 10 grdnia. Co piątek targ.
Kalwarya, pow. Wadowice. Co drugą środę targ na bydło.
Kamienica, pow. Limanowa. Co trzeci wtorek jarmark.
Kamionka strum., miato powiat. Jarmark 2 stycznia, 3 lutego 21 marca, 7 kwietnia, 6 maja, 24 czerwca, 11 lipca, 19 sierpnia, 15 października, 22 listopada, 5 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.
Kańczuga, pow. Łańcut We wtorek po Ziel. Św., 30 września, 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty, pow Biała. Jarmark w poniedziałki: przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4-go tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalezieniu św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św Małgorzacie, po N. M. P. Anielskiej, po Wniebowzięciu M. P., po Podwyższeniu św. Krzyża, przed św. Janem Kantym, po św. Karzynie, po Nipokalanie Poczęciu M P. Co poniedziałek targ
Knihynicze, p. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca, w poniedziałek po niedz. kwiet. obrz. ruskiego, 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.
Kolbuszowa miasto pow. Co wtorek targ.
Kołaczyce, pow. Jasło. 1 maja. Co drugi wtorek targ.
Kołomyja, miasto pow. 3 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Komarno, pow. Rudki. Co poniedziałek targ.
Kopyczyńce, pow. Husiatyn. Co środę targ tygodniowy.
Korczyna, pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątek targ.
Korolówka, pow. Zaleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną, obrz. ruskiego, na Wniebowstąpienie obrz. ruskiego, 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Koropiec, pow. Buczacz. Co wtorek targ.
Kossów, miasteczko powiat. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) 3 stycznia, we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierpnia, 11 października, 19 listopada. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Kozłów, pow. Brzeżany. Co czwartek targi tygodniowe.
Kozowa, pow. Brzeżany. Jarmarki: 10 stycznia, 17 lutego, 26 marca, 8 kwietnia, 13 maja, 25 czerwca, 13 lipca, 29 sierpnia, 22 września, 9 listopada, 7 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.
Kraków, miasto. Jarmarki dwa: wiosenny 10—15 marca i jesienny 20—25 września. Co wtorek i piątek targ tygodniowy na żywność i zboże.
Krakowiec, pow. Jaworów, 12 stycz., w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 19 marca, 25 lipca, 27 września, 18 października, 18 i 25 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.
Krościenko nad Dunajcem, pow. Nowy Targ. Jarmark co drugi poniedziałek.
Krosno, miasto powiat. Jarmarki przez trzy dni: w poniedziałek po Nowym Roku, po Białej niedzieli, po św. Trójcy, po św. Ignacym Loyoli, po św. Szymonie i Judzie. Co poniedziałek targ.
Krukienice, pow. Mościska. 15 stycznia, 11 marca, 23 kwietnia, 13 lipca, 14 września, 14 października. Co środę targ.
Krynica, pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Krystynopol, pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskim Wniebowstąpieniu, 13 września.
Krzeszowice, pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.
Krzywcza, pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.
Krzywcze, pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.
Kudryńce, pow. Borszczów. Co czwartek targ.
Kułaczkowce, pow. Kołomyja. 9 stycznia, 15 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia, następnego dnia po ruskiej niedzieli kwietniej, po Wniebowst. Pańskiem, po św. Janie.
Kulików, pow. Żółkiew. Następnego dnia po Nowym Roku, następnego dnia po Matce Boskiej Gromnicznej, we wtorek po ruskiej niedzieli kwietniej, następnego dnia po Wniebowstąpieniu Pańskiem, następnego dnia po św. Janie, następnego dnia po Wniebowzięciu N. M. P., następnego dnia po Wozneseniu Czestnoho Kresta, na Pokrowe, następnego dnia po św. Dmytrze, następnego dnia po św. Mikołaju, wszystkie według obrz. gr. katol.
Kuty, pow. Kossów. 30 stycznia, 24 dnia po Wielkiejnocy ruskiej, 26 września, 13 listopada. Co wtorek i piątek targ.
Kutyska, pow. Tłumacz. Co poniedz. targ.
Lanckorona, pow. Wadowice. 21 stycznia, 3 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk, pow. Łańcut. 21 stycznia, 24 kwietnia, 9 maja, 24 sierpnia, 14 września, 4 października, 6 grudnia. Co wtorek targ.
Limanowa, miasto powiatowe. Jarmarki co drugi poniedziałek.
Lipnica murowana, pow. Bochnia. Co trzecią środę jarmark.
Lisko, miasto powiat. Co wtorek targ tygodniowy.
Liszki, powiat Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień, pow. Myślenice. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów, pow. Cieszanów. 16 lutego, 22 marca, 22 maja, 30 czerwca, 28 lipca, 9 sierpnia, 18 września, 22 listopada, 20 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Lutowiska, pow. Lisko. (Podług kalend. rusk.) W pierwszych dniach po następujących świętach: Nowy rok, Strytenie, Środopoście, Jura, Ziel. Święta, Petra, Spasa, Matki, Łuki i Mikołaja. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów, miasto stołeczne Galicyi. Targ walny co wtorek i piątek, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ za zboże, w środy na bydło rasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.
Łabowa, pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w trzeci czwartek W. Postu ruskiego, we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierpnia, we czwartek po św. Łucyi.
Łanczyn, pow. Nadwórna. 7 stycznia, 29 marca, (przez 8 dni) 24 lipca, 4 grudnia (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.
Łapanów, pow. Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark. W poniedziałek 21 grudnia 1909 ostatni jarmark.
Łańcut, miasto powiat. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po NMP. Gromn., w środop. poniedziałek 2 dni, po Wniebowstąpieniu; 13 czerwca, 13 i 26 lipca, 24 sierpnia, 11 i 30 listopada. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Łącko, pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ.
Łopatyn, pow. Brody. Jarmarki: 15 czerwca, 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września. Co drugą środę targ.
Łukawica, pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej.
Łysiec, pow. Bohorodczany. 2 stycznia, 13 lutego, 9 marca, 6 maja, 25 czerwca, 13 lipca, 20 sierpnia, 27 października, 27 listopada.
Magierów, pow. Rawa. 9 stycznia, 16 lutego, 30 marca, 6 maja, 23 marca, 18 i 28 lipca, 20 sierpnia, 22 września, 31 października, 27 listopada, 20 grudnia.
Majdan, pow. Kolbuszowa. Co poniedziałek targ.
Maków, pow. Myślenice. 29 stycznia, 1 maja, 7 sierp., 19 listop. Co drugi czwartek targ.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki, powiat Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mariampol, powiat Stanisławów. Jarmarki: w środopoście, 25 października, 8 listop. i 19 grudnia. Co wtorek targ.
Mielec, miasto pow. Pięć jarmarków w następujące czwartki: po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartek targ tygodniowy.
Mielnica, pow. Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów, pow. Bóbrka. Dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 październ. na św. „Pokrowy“. Co wtorek targ tygodniowy.
Mikołajów, pow. Żydaczów. Co wtorek targ tygodniowy.
Mikulińce, pow. Tarnopol. W każdy poniedziałek targ.
Milatyn nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co czwartek targ.
Milówka, pow. Żywiec. Jarmarki w pierwszy wtorek każdego miesiąca.
Modlnica, pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska, pow. Buczacz. Co środę targ.
Mościska, miasto pow. 24 lutego, 18 kwietnia, 25 czerwca jarmark na konie, 10 sierp., 2 listopada na konie. Co piątek targ.
Mosty wielkie, pow. Żółkiew. 16 lut., 7 kwiet., 11 października, 12 grudnia. Co drugą środę targ.
Mrzygłód, pow. Sanok. 20 stycznia, 16 lut., 8 kwietn., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 29 sierpnia, 28 września, 22 listopada i 20 grudnia.
Mszana dolna, pow. Limanowa. Co drugi wtorek targ.
Muszyna, pow. Nowy Sącz. Co drugi poniedziałek targ.
Myślenice, miasto pow. Co drugi poniedziałek targ. Pierwszy 4 stycznia.
Nadwórna, miasto pow. 19 stycznia (3 dni), 18 marca, 8 maja (3 dni), 24 czerwca, 13 lipca (3 dni), 6 sierp., 14 paźdz. (3 dni), 12 grudnia. Co poniedz. i czwartek targ.
Narajów, pow. Brzeżany. 19 stycz., 30 marca, 2 kwietnia, 28 września, 5 grudnia. Zaś letnie jarmarki odbywają się w dnie czwartkowe. Co piątek targ tygodniowy.
Narol, pow. Cieszanów. W czwartek po Matce Boskiej Gromnicznej i w pierwszy czwartek po św. Annie. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja, pow. Lwów. 20 stycznia, 16 lutego, 13 lipca, 20 sierpnia, 28 września, 9 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec, pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 wrześ., 7 listop., 28 grudnia. Co poniedziałek targ.
Niedźwiedź, pow. Limanowa. Co środę targ.
Niegowić, pow. Wieliczka. Co 4-tą środę jarmark.
Niemirów, pow. Rawa. 18 stycznia, 18 listop. Co czwartek targ.
Niepołomice, pow. Bochnia. Jarmarki odbywają się w pierwsze wtorki każdego miesiąca. Co wtorek targ.
Nieznajowa, pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.
Nisko, miasto powiat. Każdej środy targ.
Niżankowice, pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudn. Co środę targ.
Niżniów, pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co poniedziałek targ.
Nowe miasto, pow. Dobromil. 11 listopada.
Nowotaniec, pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałek targ.
Nowy Sącz, miasto pow. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.
Nowy Targ, miasto powiatowe. Co 2-gi poniedziałek jarmark.
Obertyn, pow. Horodenka. 18 stycznia, na drugi dzień po ruskiej niedzieli mięsopustnej, 8 kwietnia, 8 maja, 25 czerwca, w trzeci dzień po ruskich Zielonych Św., w środopoś. rusk., 14 lipca, 3 i 20 sierpnia, 22 września, 14 października, 11 listopada, 13 i 30 grudnia. Co czwartek targ.
Olesko, powiat Złoczów. Co drugi wtorek targ.
Oleszyce, pow. Cieszanów. W środy po każdem ruskiem święcie.
Olpiny, pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.
Osiek, pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody

Oświęcim, powiat Biała. Przez dwa pierwsze czwartki każdego miesiąca jarmark. Co czwartek targ.

Ottynia, pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorek targ.

Peczeniżyn, pow. Kołomyja. 19 stycz., 7 kwietnia, 4-go dnia po Zielonych Świętach ruskich, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.

Perchińsko, pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski, (Przedmieście Krakowa). Co wtorek targ.

Pilzno, miasto pow. Każdego poniedz. targ.

Pistyń, pow. Kossów. 30 marca, w poniedziałek po Zielonych Świętach rusk., 8 sierpnia, 10 września. Co wtorek targ.

Piwniczna, pow. N. Sącz. Co drugą środę targ i jarmark.

Pobiedr czyli Pobiedro, pow. Wadowice. We środę po N. M. B. Gromnicznej, we środę po św. Wojciechu, we środę po św. Janie Chrzcicielu, we środę po Wniebowzięciu N. M. P., we środę po św. Michale, we środę po św. Łucyi.

Podgórze, miasto pow. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Podhajce, m. powiatowe. Co czwartek targ.

Podkamień, pow. Rohatyn. 2 stycznia, 3 lutego, 10 marca, 6 kwietnia, 18 maja. 9 czerwca, 6 lipca, 8 października, 9 listopada i 19 grudnia.

Podwołoczyska, pow. Tarnopol. Co czwartek targ.

Pomorzany, pow. Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 10 grudnia.

Potok złoty, pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju", po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środę targ.

Potylicz, powiat Rawa ruska. Trzy główne jarmarki: 15 stycznia, 8 maja i 11 lipca.

Probużna, pow. Husiatyn. Co wtorek targ.

Pruchnik, pow. Jarosław. 21 stycznia, 20 lipca. Co czwartek targ.

Przecław, pow. Mielec. Co środę targ.

Przemyśl, miasto powiatowe. Jarmark 3 dniowy od 13 stycznia, 3-dniowy od 6 kwietnia i 14-dniowy od 26 czerwca. Co poniedziałek i piątek targi.

Przemyślany, m. pow. 2 stycznia po ruskiej Gromnicznej, po Oleksie, po Mikołaju, po Piotrze i Pawle, po Preobr. Hosp., w poniedziałki podług ob. gr.-kat. i w pon. po polskim św. Marcinie. Co poniedziałek targ.

Przeworsk, m. pow. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 26 lipca, 4 października, 19 listopada. Co środę i piątek targi.

Rabka, pow. Myślenice. Co 2 poniedz. targ.

Radłów, pow. Brzesko. Co środę targ.

Radomyśl, pow. Mielec. Co czwartek targ i jarmark.

Radomyśl, pow. Tarnobrzeg. W pierwsze poniedz. po św. Janie Chrzcicielu w pierwszy poniedz. września, w pierwszy poniedz. po św. Michale i w pierwszy poniedz. po św. Marcinie. Co poniedziałek targ.

Radymno, pow. Jarosław. 20 maja 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Radziechów, pow. Kamionka strum. Co drugi czwartek, targ.

Rajcza, pow. Żywiec. We czwartek po 15-tym każdego miesiąca.

Raniżów, pow. Kolbuszowa. Co czwartek targ.

Rawa ruska, miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ.

Rogi, powiat Krosno. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środę targ.

Rohatyn, miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lutego, 1 marca, na bydło i konie, 19 czerwca, 26 lipca, 27 września. Co środy i piątek targ.

Ropczyce, miasto pow. Na Trzech Króli, tygodniowy zaczynający się w pierwszy piątek wielkiego postu, w poniedz. po niedzieli przewodniej, w pierwszy dzien po Ziel. Świętach, 22 lipca, 14 września, 28 października i 9 grudnia. W każdy pon. targ.

Rozdół, pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedziałek targ.

Rożniatów, pow. Dolina. W środę środopostną, w dzień po Ziel. Świątkach, wedle ruskiego kalend., 15 stycznia, 10 lutego 4 maja, 13 lipca, 14 sierpnia, 29 września, 20 października, 22 listopada. Co środę targ.

Rożnów, pow. Śniatyn. Co czwartek targ.

Rozwadów, pow. Tarnobrzeg. Co wtorek targ.

Ruda pow. Żadaczów. 13 stycznia i 6 lipca

Rudki, miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierpnia 8 września. Co wtorek targ.

Rudnik, pow. Nisko. Każdego czwartku targ.

Ryglice, pow. Tarnów. Co środę targ.

Rybotycze, pow. Dobromil. Jarmarki: 12 czerwca, 27 września i 11 grudnia. Targi tygodniowo co wtorki.

Rymanów, pow. Sanok. 25 stycznia, 3-go dnia po Wielkiejnocy, 10 sierpnia, 30 listopada. Co poniedziałek targ.

Rzepiennik strzyżowski, pow. Gorlice. Co środę targ

Rzeszów, miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

Sądowa Wisznia, pow. Mościska. Jarmark: 1 stycznia, w drugi dzień Ziel. Świąt gr.-kat., 26 lipca, 20 września. Co środę targ.

Sambor, miasto pow. Co czwartek targ.

Sanok, miasto pow. We wtorek przed Ziel.

Świątk., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdą środę i piątek targ.
Sassów, pow. Złoczów. 2 stycznia, 14 lutego, 9 i 25 marca, 9 maja, 24 czerwca, 30 września, 14 października, 2 i 21 listopada, 6 grudnia 3 dni. Co czwartek targ.
Sędziszów, powiat Ropczyce. Co piątek targ.
Sieniawa, pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 20 listopada. Co czwartek targ.
Siepraw, pow. Wieliczka. Co wtorek targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartek targ.
Skałat, miasto pow. Każdego wtorku targ.
Skawina, powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole, p. Stryj. 12 stycznia, 13 lutego, w środopoście, 5 maja, we wtorek po Ziel. Św. rus., 24 czerwca, 14 lipca, 12 sierpnia, 8 września, 13 październ., 6 listopada, 15 grudnia.
Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedziałek targ.
Smorze, pow. Stryj. 8 i 9 marca, 3 i 4 czerwca. 4 i 5 lipca, 16 i 17 sierpnia, 9, 10, 24 i 25 września, 28 i 29 października, 18 i 19 listopada, 19 i 20 grudnia.
Skrzydlna, pow. Limanowa. Co drugi czwartek targ.
Śniatyn, miasto pow. W środopoście, na Ziel. Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalendarza rusk.). Co poniedziałek, środę i piątek targ.
Sokal, miasto pow. 18 stycznia, 25 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 września, 4 października, 1 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia. Co poniedziałek targ.
Sokołów. pow. Kolbuszowa. W środy: na Trzech Króli, Zwiastowanie N. M. P., Piotra i Pawła, Jakóba, Podwyższenie św. Krzyża i na Łukasza. Co środę targ.
Sokołów, pow. Stryj. 25 marca, 4 czerwca, 19 sierpnia, 8 grudnia.
Sokołówka, pow. Złoczów. W każdą 2-gą środę jarmark, począwszy od 5 stycz. 1909 r,
Sołotwina, pow. Bohorodczany. 10 stycznia. 17 lutego, 11 marca, w pierwszy ponieniedziałek po Wielkiejnocy, we czwartek po ruskiem Wniebowstąpieniu, 19 czerwca, 2 lipca, 3 sierpnia, 10 września, 3 października, 24 listopada i 20 grudnia. Każdego piątku targ.
Stanisławów, miasto pow. Po Strytenju Hospodn., w dzień ruskiego Aleksieja, 15 maja, następnego dnia po Bożem Ciele, 7 sierpnia, 14 września, po Wowed. Bohorodycy następnego dnia. Co piątek targ.
Starasól, pow. Stary Sambor. 2 stycznia, 27 września. Co piątek targ.
Stratyn, pow. Rohatyn. 10 stycznia, 12 lutego, 22 marca, 11 kwietnia, 29 maja, 21 czerwca, 13 lipca, 19 sierpnia, 14 września, 14 października, 8 listopada i 22 grudnia.
Strussów, powiat Trębowla. Każdego czwartku targ.
Stary Sambor, miasto pow. 24 i 30 czerwca. Każdego czwartku targ.
Stary Sącz, pow. Nowy Sącz. Jarmarki: 13 i 27 stycznia, 10 i 24 lutego, 10 i 24 marca, 7 i 21 kwietnia, 5 i 19 maja, 2, 16 i 30 czerwca, 14 i 28 lipca, 11 i 28 sierpn., 9 i 22 wrześ., 6 i 20 października, 3 i 17 listopada, 1, 15 i 29 grudnia.
Stojanów, pow. Kamionka str. Co drugi wtorek targ.
Stryj, miasto pow. Co czwartek targ.
Strzeliska nowe, pow. Bóbrka. 19 stycznia, we wtorek po Zielonych św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.
Strzyżów, m. pow. Co wtorek targ.
Sucha, pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ. Pierwszy 14 stycznia.
Suchostaw, p. Husiatyn. Co czwartek targ.
Sułkowice, pow. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.
Świrz, p. Przemyślany. 3 lutego w środopoście, w poniedziałek po niedzieli przewod., w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, 9 wrześn a, na św. Pokrowy, 22 listopada i po Zaczat. Bohorodycy.
Szczawnica, p. Nowy Sącz. Targ co wtorek w czerwcu, lipcu sierpniu i wrześniu.
Szczerzec, pow. Lwów. 2 stycznia, 9 czerwca. 29 sierpnia, 5 października. Każdego czwartku targ.
Szczyrzyce, p. Limanowa. Co czwartek targ.
Szczucin, p. Dąbrowa. Co środę targ.
Szczurowice, p. Brody. 7 stycznia, 24 czerwca, 14 września. Co wtorek targ.
Szerzyny, p. Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Szczepanów, pow. Brzesko. Co piątek targ.
Szczurowa, pow. Brzesko. Co trzeci czwartek każdego mies. jarmark. Co czwartek targ.
Tarnobrzeg (Dzików), miasto pow. W pierwszą środę po św. Trójcy, Szymonie i Judzie. Każdej środy targ.
Tarnopol, miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rus., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środę targ.
Tarnów, miasto pow. Jarmark: W pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lutego przez 8 dni, 30 marca (8 dni), 28 kwietnia, w drugi poniedziałek w maju, w drugi poniedziałek w czerwcu, 22 lipca (8 dni), w drugi poniedziałek w sierpniu, 14 września (8 dni), w drugi poniedziałek w październiku w 2-gi poniedziałek w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu.
Tartaków, p. Sokal. 14 lutego. 31 maja, 6 sierpnia, 30 października, 16 grudnia.
Tłomacz, miasto pow. Pierwszej środy w miesiącu, jarmark. Każdej środy targ.

Tłuste, p. Wieliczka. Każdego czwartku jarmark.
Toporów powiat Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca jarmark.
Touste, p. Skałat. Co środę targ.
Trembowla, miasto pow. 7 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana, p. Bochnia. Co trzeci wtorek jarmark.
Trzebinia, p. Chrzanów. W poniedziałek po Trzech królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co wtorek targ.
Tuchów, p. Tarnów. Co wtorek targ.
Turka miasto powiatowe. 12 i 13 stycznia, 13 i 14 lutego, 30 i 31 marca, 9 i 10 lipca, 26 i 27 sierpnia, 19 i 20 września, 12 i 13 października, 25 i 26 listopada. Co środę targ.
Tyczyn, powiat Rzeszów. 2 i 15 stycznia, 4 i 26 marca, 4 maja, w piątek po Bożem Ciele 22 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 28 października, 25 listop. Co poniedziałek targ.
Tylicz, powiat Nowy Sącz. Jarmarki i targi co drugi czwartek.
Tymbark, powiat Limanowa. W każdy 2-gi poniedziałek. Jarmark pierwszy 4 stycznia.
Tyrawa wołoska, powiat Sanok. 15 lipca jarmark. Każdego poniedziałku targ.
Tyśmienica, pow. Tłumacz. 3 lutego, w czwartek pierwszego tygodnia w. postu w czwartek przed niedzielą palmową, gr. kat., w czwartek przed Zielonymi św. gr. kat., 2 sierpnia, 28 września, 22 listopada i 20 grudnia. Co poniedziałek targ.
Uhnów, pow. Rawa ruska. 19 stycznia, 21 lutego, 3 i 4 czerwca, 12 lipca, 21 września, 31 października. Co czwartek targ.
Ulucz, pow. Dobromil. Każdego czwartku targ.
Ulanów powiat Nisko. Co poniedziałek targ.
Ułaszkowce, powiat Czortków. Od 20 czerwca do 11 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko pow. Zaleszczyki. Co piątek targ.
Uście biskupie p. Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie, poow. Gorlice. Jarmarki: 20 stycznia, 16 lutego, w środę popielcową, w środopoście (gr. kat.), w środę wielkiego tygodnia, 6 maja, na Zielone Święta, 13 lipca, 29 sierpnia 22 września, 14 października, 22 listopapa i 23 grudnia.
Uście solne, powiat Bochnia. Co trzeci poniedziałek jarmark i targ.
Uście zielone, pow. Buczacz, Co czwartek targ.
Ustrzyki dolne, pow. Lisko. 2 stycznia, 4 kwietnia, 8 lipca, 4 października. Co środę targ.
Wadowice, miasto pow. Jarmark każd. miesiąca w pierw. czwartek. Co czwartek targ.
Waręż, powiat Sokal. 15 lutego, 26 marca, 8 kwietnia, 8 maja, 22 maja, 24 czerwca 24 sierpnia, 20 września, 8 listopada i 20 grudnia. Co czwartek targ.
Wełdzirz, pow. Dolina. 9 stycznia, 18 marca, 12 czerwca, 28 sierpnia i 8 listopada.
Wieliczka, miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu—w razie święta w dzień następny. Co czwartek targ — w razie święta w dzień poprzedni.
Wielkie oczy, powiat Jaworów. 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środę targ.
Wielopole, powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek jarmark. Pierwszy 5 stycznia.
Winniki, powiat Lwów. Trzy jarmarki po 2 dni. Nawiedzenie N, M. P., Podwyższenie Krzyża i na św. Leonarda. Co sobotę targ.
Wilamowice, pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Witków nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co drugi czwartek targ.
Wojnicz, powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów, pow. Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków, pow. Lwów. 3 grudnia.
Wybranówka, pow. Bóbrka. Co środa targ.
Zabłotów, pow. Śniatyn. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorek targ.
Żabno, powiat Dąbrowa. Co drugi poniédziałek targ. Pierwszy 11 stycznia.
Zagórz, powiat Sanok. Co środę targ.
Zakliczyn, powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki, miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 3 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Założiec, pow. Brody. 13 stycznia, 11 lutego, 13 marca. 16 kwietnia, 18 maja, 29 maja, 11 lipca, 18 września, 13 października, 7 listopada, 3 i 21 grudnia.
Zarszyn, powiat Sanok. W drugą środę stycznia, 12 marca, w drugą środę maja, w pierwszy dzień po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, w drugą środę sierpnia, 12 października i w drugą środę grudnia. Co środę targ.
Zassów, p. Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator, powiat Wadowice. 28 stycznia, 2 marca, 28 kwietnia, 30 czerwca, 27 września, 17 listopada. Co poniedziałek targ.
Zawałów, powiat Podhajce. Co wtorek targ.
Zbaraż, miasto powiat. W ostatni dzieć 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 2 stycznia, 20 lutego, 5 i 23 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 10 czerwca, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Zborów, powiat Złoczów. 2 stycznia, 17 lutego, 1 i 8 kwietnia, 7 i 22 maja, 18 lipca, 3 i 20 sierpnia, 28 września, 27 października, 27 listopada. Co wtorek targ.

Zbyszyce, powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.

Złoczów. miasto pow. Co poniedziałek targ.

Żdynia, powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków; 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło owce i nierogaciznę.

Żmigród, powiat Jasło. We wtorki przed 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 15 października, 13 grudnia. Co poniedziałek targ.

Żółkiew, miasto powiat. 9 stycznia, we środę czwartego tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 9 października, 12 listopada. Co środa i piątek targ.

Żołynia, powiat Łańcut. 24 stycznia, 24 lutego, 19 marca, 1 maja, 25 czerwca, 22 lipca, 8 i 21 września, 28 października, 25 listopada.

Żurawno, powiat Żydaczów. 30 stycznia, 28 lutego, w czwartą środę postu, w następny poniedziałek po Wielkanocy, 24 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, 28 lipca, 25 sierpnia, 22 września, 14 października, 22 listopada i 19 grudnia. Obrz. gr. kat. Co środę targ.

Żydaczów, miasto powiatowe. 20 stycznia, 21 kwietnia, 30 czerwca, 10 sierpnia, 1' września, 9 listopada.

Żywiec, miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech Króli, po św. Macieju, po Św. Wielkanocnych, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Marcinie i 21 grudnia. Co środę targ.

SPIS WAŻNIEJSZYCH JARMARKÓW

na Śląsku austryackim.

Albrechcice (Olbersdorf): W poniedziałek po Trzech Królach; we wtorek po niedzieli Białej; w poniedziałek po Wniebowzięciu N. M. P.; w poniedziałek po św. Jadwidze. Targ na bydło w te same dni. Targ tygodniowy co środa.

Beneszów (Bennisch): We środę po niedz. Głuchej; we środę po 4. niedz. po Wielkiejnocy; we wtorek po Podwyż. św. Krzyża; we wtorek po św. Katarzynie. Targ tygodniowy co środa.

Bielowiec (Wagstadt): W drugi czwartek postu; na św. Idzi; na św. Mikołaja. Targ na bydło: w czwartek przed Wniebowst. Pańs.; w pierwszy czwar. po Bożem Ciele. Targ tyg. co czwartek.

Bogumin (Oderberg): 30. stycznia; w poniedz. po 2. niedzieli po Wielkiejnocy; na Nawiedz. N. M. P.; na św. Michała; w środę przed Wielkanocą; w środę przed Świątkami; w środę przed Boż. Narodz. Targi na bydło przy pierwszych 4. jarm. dzień przed jarm., przy ostatnich 3 w sam dzień jarmarku. Targi tyg. co wtorek.

Bruntal (Freudenthal): W poniedz. po N. Roku; w poniedz. po niedzieli Suchej; w poniedz. po św. Jerzym; w pon. po św. Małgorzacie; w poniedz. po św. Marcinie. Targ na bydło: we wtorek po św. Jerzym; we wtorek po Marcinie. Targ tyg. co wtorek.

Bielsko (Bielitz): 1) w poniedz. po reminiscerce (niedz. suchej); 2) w pon. po św. Janie Baptyście; 3) 8. wrześ.; 4) 11 grudnia. Targi na bydło w każdy pierwszy dzień jarmarczny.

Cieszyn (Teschen): Jarmarki zniesione. Targ na bydło i konie w pierwszy poniedz. każdego miesiąca, a w razie święta w dnie następne. Targi tyg. w środy i soboty. Targ tyg. co środa i sobota.

Cukmantel (Zukmantel): W pon. przed św. Maciejem; w pon. po 6. niedz. po Wielkiejnocy; w pon. przed św. Mateuszem; w pon. po św. Andrzeju. Targ tyg. co poniedziałek i sobotę.

Frydek (Friedek): W pon. po św. 3 Królach; w pon. przed św. Józefem; w pon. po św. Filipie i Jakóbie; w pon. przed św. Janem Chrzcicielem; w dzień

św. Anny; w poniedziałek po św. Michale; w poniedziałek przed św. Katarzyną. Targ na konie dwa dni przed jarmarkami. Targ tyg. co środa i piątek.

Frysztat (Freistadt): 1) we wtorek przed nawróc. św. Pawła; 2) w środę przed niedzielą palm.; 3) we wtorek po Exaudi; 4) w 4-ty wtorek sierpnia; 5) we wtorek przed św. Szym. i Judą. Targ na bydło dzień przed każdym jarm. Targ tyg. co wtorek.

Frywałd (Freiwaldau): W dzień po N. Roku; na św. Józefa; na św. Jana Chrz.; na św. Michała. Targ tygod. co środa i sobota.

Hradec (Grätz przy Opawie): W pon. przed Wielkanocą; w pon. Bożem Ciele; na św. Jakóba; w poniedz. po św. Michale; na Młodzianki.

Jabłonków (Jablunkau): W pierwszy pon. maja i września. Targi tygod. i na bydło co wtorek.

Karniów (Jägerndorf): W poniedz. po niedzieli Głuchej; w poniedz. po 6. niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedz. po Narodzeniu N. M. P. Targ na konie i bydło: w drugi i czwarty jarmark. Targ tygod. co poniedziałek.

Karwina (Karwin): Targi tygodn. co czwartek.

Klimkowice (Königsberg): W pon. przed św. Walentym; po niedzieli Środopostnej; 1. maja; w poniedz. po św. Trójcy; na św. Wawrzyńca; 28 września; na św. Katarzynę. Targ na bydło: w te same dni. Targ tyg. co wtorek.

Ligotka (Cameral-Ellgoth): Targi na bydło: 1) w kwietniu, w poniedziałek po św. Jerzym; 2) w październiku, w poniedziałek przed św. Jadwigą.

Odry (Odrau): W poniedziałek przed św. 3 Królami; w poniedz. po pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedziałek przed św. Janem Chrzc.; W poniedz. po Podwyższeniu św. Krzyża. Targ na bydło w te same dni. Targ tygod. co poniedz.

Opawa (Troppau): Główne jarmarki i targi na bydło od 28 stycznia do 5 lutego; od 28 kwietnia do 6 maja; od 28 lipca do 5 sierpnia; od 3 do 11 listopada. Targi tyg. w środy i soboty.

Skoczów (Skotschau): W 1. wtorek po 15. dniu w miesiącach: lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu i listop. Targi na bydło: W 1. poniedz. po 15. dniu każdego miesiąca. Jeżeli na poniedziałek lub wtorek przypada święto, wtedy odbędzie się jarmark w następny poniedz.

Strumień (Schwarzwasser): We wtorek po N. Roku; na św. Jerzego; w pon. po św. Jakóbie; na św. Michała. Targ na bydło: W przeddniu każdego jarm. Targ tyg. co piątek.

Ustroń: 13 marca; 26 czerwca; 22 listopada.

Werbno (Würbenthal): W poniedz. przed N. M. P. Gromniczną; w pon. po niedzieli Białej; w pon. św. Janie Chrz.; w pon. po Michale; Targ tyg. co pon.

Widnawa (Weidenau): W pon. po św. 3 Królach; w pon. po 5. niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedz. po św. Wawrzyńcu; w pon. po św. Franciszku Ser. Targ tygod. co poniedziałek.

Wisła (Weichsel): Targi na bydło: 1) w ostatnią środę w kwietniu; 2) w 1. środę lipca; 3) w środę po 15. październ.

Witków (Wigstadt): We czwartek przed N. M. P. Gromniczną; w poniedz. po 3. niedzieli po Wielkiejnocy; we wtorek po św. Wicie; we wtorek po Rozesł. Apost.; w pon. po Wniebowz. N. M. P.; we środę przed św. Gawłem; w poniedz. po św. Łucyi. Targ na bydło: w te same dni i we wtorek po św. Józefie. Targ tyg. co czwartek.

WYKAZ GMIN i OBSZARÓW DWORSKICH,

które leżą w pasie, gdzie jest prowadzona ewidencya i znaczenie świń markami usznemi (kulczykami).

Powiat chrzanowski: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Powiat krakowski: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Powiat bocheński: Barczków, Bessów, Bieńkowice, Cerekiew, Drwina, Dziewin, Grobla, Niedary, Popędzyna, Świniarów, Trawniki, Ujście Solne, Wola Drwińska, Wrzępia, Wyżyce. — Brzezie, Chobot, Chrość, Dąbrowa, Niepołomice, Podborze, Podłęże, Staniątki, Szarów, Wola Batorska, Wola Zabierzowska, Zabierzów.

Powiat brzeski: Dąbrówka Morska, Dołęga, Górka, Kopacze, Książe, Kwików, Niedzieliska, Pojawie, Rajsko, Rylowa, Rząchowa, Strzelce Wielkie, Strzelce Małe, Szczurowa, Wola Przemykowska, Zaborów.

Powiat dąbrowski: Bolesław, Borki, Brzezówka, Ćwików, Dąbrowica, Dąbrówki Breńskie, Delastowice, Grądy, Kanna, Kupienin, Kuzie, Laskówka Delastowska, Łęka Zabiecka, Łęka Szczucińska, Lubasz, Maniów, Mędrzechów, Odmęt, Pawłów, Radwan, Samocice, Skrzynka, Słupiec, Strojców, Suchy Grunt, Świdrówka, Świebodzin, Szczucin, Tonie, Wójcina, Wola Szczucińska, Wulka Grądzka, Wulka Mędrzechowska, Zabrnie, Załuze. — Bieniaszowice, Biskupice, Borusowa, Demblin, Goruszów, Gręboszów, Hubenice, Jadowniki Mokre, Jagodniki, Janikowce, Karsy, Kłyż, Kozłów, Lubiczko, Miechowice Małe, Miechowice Wielkie, Nowopole, Paluszyce, Pierszyce, Podlipie, Siedliszowice, Sikorzyce, Ujście Jezuickie, Wietrzychowice, Wola Gręboszewska, Wola Rogowska, Wola Żelichowska, Zalipie, Zawierzbie, Żelichów.

Powiat mielecki: Borki Nizińskie, Borowa, Brzyście, Gawłuszowice, Gliny Małe, Jaślany, Kębłów, Kliszów, Krzemienica, Młodochów. Ostrówek, Padew Kolonia, Padew Narodowa, Pławo, Przykup, Różniaty, Sadkowa Góra, Wójków, Wola Zdakowska, Zaduszniki, Zarównie. — Breń Osuchowski, Czermin, Gliny Wielkie, Górki, Hohenbach, Kawęczyn, Łysaków, Łysakówek, Otałęż, Surowa, Szafranów, Wola Otałęzka, Wola Wadowska, Ziempniów.

Powiat tarnobrzeski: Antoniów, Chwałowice, Majdan Zbydniowski, Nowiny, Pilchów, Brandwica, Chazewice, Dąbrowa Rzeczycka, Jastkowice, Kotowa Wola, Motycze Poduchowne, Motycze Szlacheckie, Orzechów, Pniów, Radomyśl nad Sanem, Rozwadów, Rzeczyca Długa, Rzeczyca Okrągła, Skowierzyn, Turbia, Witkowice, Wola Rzeczycka, Wrzawy, Żabno, Zaleszany, Zbydniów. — Baranów, Chmielów, Cygany, Dąbrowica, Domacyny, Dymitrów Duży, Dymitrów Mały, Dzików, Furmany, Gorzyce, Jadachy, Kajmów, Koćmierzów, Machów, Miechocin, Mokrzyszów, Nadbrzezie, Nagnajów, Ocice, Ostrówek, Siedliszczany, Sielec, Skopanie, Sobów, Sokolniki, Stale, Suchorzów, Tarnobrzeg, Trześń, Wielowieś, Zakrzów, Wola Gołego, Zalesie Gorzyckie, Zarzekowice, Żupawa.

Powiat niżański: Groble, Jeżowe, Kończyce, Kopki, Koziarnia, Łętownia, Nowa Wieś, Nowosielec, Pławo, Przędzel, Rudnik, Stróża, Tarnogóra, Wulka Łętowska. — Bieliniec, Bieliny, Borki, Bukowina, Dąbrowica, Dąbrówka, Domostawa, Glinianka, Golce, Huta Deręgowska, Jarocin, Kąty, Kłyzów, Kurzyna Mała, Kurzyna Wielka, Majdan Golczański, Mostki, Pysznica, Rauchersdorf, Studzieniec, Szy-

perki, Ulanów, Wulka Bielińska, Wulka Tanewska, Zarzecze, Żdżary.

Powiat łańcucki: Baranówka, Brzoza Królewska, Brzyska Wola, Dornbach, Giedlarowa, Gillershof, Hucisko, Jastrzębiec, Jelna, Königsberg, Kuryłówka, Leżajsk, Łukowa, Ożanna, Przychojec, Ruda, Czuchów, Sarzyna, Siedlanka, Staremiasto, Wierzawice, Wola Zarczycka.

Powiat jarosławski: Adamówka, Cieplice, Dąbrowica, Dobcza, Dobra, Krasne, Majdan Sieniawski, Pawłowa, Piskorowice, Rudka, Słoboda.

Powiat cieszanowski: Chlewiska, Cieszanów, Gorajec, Freidfeld, Huta Różaniecka, Huta Stara, Kadłubiska, Lipsko, Łowcza, Lubliniec Nowy, Lubliniec Stary, Łukawica, Moszczanica, Narol miasto, Narol wieś, Niemstów, Nowe Sioło, Płażów, Ruda Różaniecka, Ułazów, Wola Wielka, Żuków. — Cewków, Dachnów, Dzików Nowy, Dzików Stary, Futory, Milków.

Powiat Rawa ruska: Bełzec, Hrebenne, Huta Lubycka, Kornie, Lubycza Kniazie, Lubycza Królewska miasteczko, Lubycza Królewska wieś, Mosty Małe, Rzyczki, Teniatyska. — Dyniska, Domaszów, Józefówka, Karów, Korczmin, Korczów, Krzewica, Machnów, Michałówka, Nowosiółki-Kardynalskie, Nowosiółki Przednie, Ostobusz, Poddubce, Rzeczyca, Salasze, Staje, Szczepiatyn, Tarnoszyn, Uhnów, Ulhówek, Wasyłów, Wierzbica, Woronów, Zastawie, Żurawce.

Powiat sokalski: Bęzejów, Budynin, Cebłów, Chłopiatyn, Dłużniów, Horodyszcze Waręzkie, Hulcz, Kościaszyn, Leszczków, Liski, Liwcze, Machnówek, Myców, Oserdów, Piwowszczyzna, Przemysłów, Przewodów, Rusin, Siebieczów, Sulimów, Tuszków, Waręż miasto, Waręż wieś, Wierzbiąż, Winniki, Worochta, Wyżłów, Żabcze, Żniatyn. — Baranie Peretoki, Boniatyn, Bojanice, Byszów, Chorobrów, Cieląż, Hatowice, Horbków, Horodłowice, Ilkowice, Komarów, Konotopy, Kopytów, Korczyn, Leszczatów, Łubów, Łuczyce, Mianowice, Moszków, Nuśmice, Opulsko, Perespa, Perwiatycze, Pieczygóry, Rozdziałów, Sawczyn, Skomorochy, Sokal, Spasów, Starogród, Steniatyn, Świtarzów, Szarpańce, Szmitków, Tartaków miasto, Tartaków wieś, Tartakowiec, Torki, Sudorkowice, Uhrynów, Ulwówek, Wojsławice, Wolica Komarowa, Zboiska, Zubków.

Powiat Kamionka Strumiłowa: Hamunin, Józefów, Kulików, Mukanie, Niemiłów, Ordów, Peratyn, Płowe, Radziechów, Romanówka, Sabinówka, Sienków, Środopolce, Stojanów, Suszno, Tetewczyce, Wolica Baryłowa, Wulka Suszańska.

Powiat zborowski: Białogłowy, Nestorowce, Neterpińce.

Powiat tarnopolski: Czerniechów, Ditkowce, Dubowce, Hładki, Horodyszcze, Ihrowica, Iwaczów Dolny, Iwaczów Górny, Jankowce, Kurniki Szlachcinieckie, Łozowa, Maszowce, Mdzaniec, Nosowce, Obarzańce, Pleskowce, Płotycz, Stechnikowce, Szlachcińce, Zarudzie.

Powiat Brody: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Powiat zbarazki: Wszystkie gminy i obszary dworskie, należące do tego powiatu.

Powiat skałacki: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Powiat husiatyński: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Powiat czortkowski: Dawidkowice.

Powiat borszczowski: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

Pole białe oznacza czas polowania, względnie łowienia, pole zaś oznaczone **paragrafem [§]** całomiesięczny, pole oznaczone krzyżykiem [†] półmiesięczny czas ochrony.

Gatunek zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie . . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury z wyjątkiem głusz. i cietrz.	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające . . .	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy .	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce . .		†	§	§	§							
Bażanty . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy . . .	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki . .	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień
Boleń . . .			†	§								
Lipień, głowacica . .			†	§	†							
Świnka . .				§	†							
Wyrozub .				§	§							
Czop . . .				§	§							
Sandacz . .				§	§							
Brzanka, brzana cyrta					†	§						
Leszcz . .					†	§						
Łosoś pstrąg									†	§	§	†
Węgorz . .												
Czeczuga .												
Klonek . .												
Jaż . . .												
Szczupak .												
Rak (samica)	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec)	§	§	§	§	§					§	§	§

Tabela do obrachowania procentów

Kapitał	Po 3 od sta						Po 4 od sta						Po 5 od sta					
	na 1 rok		na 1/4 roku		na 1 miesiąc		na 1 rok		na 1/4 roku		na 1 miesiąc		na 1 rok		na 1/4 roku		na 1 miesiąc	
K	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
1	—	3	—	3/4	—	1/4	—	4	—	1	—	1/8	—	5	—	1 1/4	—	8/12
2	—	6	—	1 1/2	—	1/2	—	8	—	2	—	2/3	—	10	—	2 1/2	—	5/6
3	—	9	—	2 1/4	—	3/4	—	12	—	3	—	1	—	15	—	3 3/4	—	1 1/3
4	—	12	—	3	—	1 —	—	16	—	4	—	1 1/2	—	20	—	5	—	1 2/8
5	—	15	—	3 3/4	—	1 1/4	—	20	—	5	—	1 2/3	—	25	—	6 1/4	—	2 1/12
6	—	18	—	4 1/2	—	1 1/2	—	24	—	6	—	2	—	30	—	7 1/2	—	2 1/32
7	—	21	—	5 1/4	—	1 3/4	—	28	—	7	—	2 1/3	—	35	—	8 3/4	—	2 11/12
8	—	24	—	6	—	2	—	32	—	8	—	2 2/3	—	40	—	10	—	3 1/3
9	—	27	—	6 3/4	—	2 1/4	—	36	—	9	—	3	—	45	—	11 1/4	—	3 3/4
10	—	30	—	7 1/2	—	2 1/2	—	40	—	10	—	3 1/3	—	50	—	12 1/2	—	4 1/6
20	—	60	—	15	—	5	—	80	—	20	—	6 2/3	1	—	—	25	—	8 1/3
30	—	90	—	22 1/2	—	7 1/2	1	20	—	30	—	10	1	50	—	37 1/2	—	12 1/3
40	1	20	—	30	—	10	1	60	—	40	—	13 1/3	2	—	—	50	—	16 2/3
50	1	50	—	37 1/2	—	12 1/2	2	—	—	50	—	16 2/3	2	50	—	62 1/2	—	20 5/6
60	1	80	—	45	—	15	2	40	—	60	—	20	3	—	—	75	—	25
70	2	10	—	52 1/2	—	17 1/2	2	80	—	70	—	23 1/3	3	50	—	87 1/2	—	29 1/6
80	2	40	—	60	—	20	3	20	—	80	—	26 2/3	4	—	1	—	—	33 1/3
90	7	70	—	67 1/2	—	22 1/2	3	60	—	90	—	30	4	50	1	12 1/2	—	37 1/2
100	3	—	—	75	—	25	4	—	1	—	—	33 1/3	5	—	1	25	—	41 2/3
200	6	—	1	50	—	50	8	—	2	—	—	66 2/3	10	—	2	50	—	83 1/3
300	9	—	2	25	—	75	12	—	3	—	1	—	15	—	3	75	1	25
400	12	—	3	—	1	—	16	—	4	—	1	33 1/3	20	—	5	—	1	66 2/3
500	15	—	3	75	1	25	20	—	5	—	1	66 2/3	25	—	6	25	2	8 1/3
1.000	30	—	4	50	2	50	40	—	10	—	3	33 1/3	50	—	12	50	4	16 2/3
5.000	150	—	37	50	12	50	200	—	50	—	16	66 2/3	250	—	62	50	20	83 1/3
10.000	300	—	75	—	25	—	400	—	100	—	33	33 1/3	500	—	125	—	41	66 2/3
20.000	600	—	150	—	50	—	800	—	200	—	66	66 2/3	1000	—	250	—	83	33 1/3

Uwaga do obrachowania procentów.

Chcąc procent za 1 rok jakiegobądź kapitału obrachować, należy ilość kapitału mnożyć z procentem a potem rezultat przez 100 dzielić.

Przypuśćmy, że kapitał wynosi 528 kor. i ma być po 3% na rok oprocentowany, liczy się:

528 × 3 = 1584 : 100 = 15 K 84 h

Chcąc procent tylko za jedną część roku obrachować n. p.: 1 miesiąc, 2 miesiące, 1/2 roku, wtenczas dzieli się ilość całorocznych procentów przez

12 przy 1 mies. (poniew. 1 mies. = 1/12 roku)
6 „ 2 „ „ 2 „ = 1/6 „
4 „ 3 „ „ 3 „ = 1/4 „
3 „ 4 „ „ 4 „ = 1/3 „
2 „ 6 „ „ 6 „ = 1/2 „

Takim sposobem byłoby w wymienionym przykładzie: 528 K kapitału, po 3% tylko na 1/4 roku (3 miesiące) do obrachowania w następujący sposób:

Procenta za cały rok wynoszą:

15 K 84 h : 4 = 3 K 96 h za 1/4 roku, jak to w tabelach po 3% obrachowanych się znajduje, mianowicie:

za 500 K kapitału 3 K 75 h proc. za 1/4 roku.
„ 20 „ „ — „ 15 „ „ „ 1/4 „
„ 8 „ „ — „ 6 „ „ „ 1/4 „

więc za 528 K kapitału 3 K 96 h proc. za 1/4 roku.

WSKAZÓWKI

NIEZBĘDNE I PRZESTROGI DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO AMERYKI.

Niema prawie dnia, żeby gazety nie przyniosły wiadomości o oszustwach, kradzieżach i t. p. przestępstwach, których ofiarą padają włościanie, emigrujący do Ameryki. Często zaś dają się słyszeć skargi emigrantów, którzy bądź to przez krajowe, bądź też przez pruskie, wreszcie przez amerykańskie władze zostali z drogi do domu zwróceni.

Biedni ludzie, którzy się wybrali do Ameryki za pożyczone pieniądze, lub za grosz uzyskany za sprzedaż pola lub chudoby, wracają do domu bez grosza, pełni smutku i rozpaczy.

Badając skrzętnie wiele wypadków, doszliśmy do przekonania, iż przyczyną jest po największej części nieporadność i nieufność samych emigrantów.

Biura bowiem emigracyjne, czyli agencye okrętowe, wysyłają — a przekonaliśmy się o tem osobiście — dokładne pouczenia i przestrogi, lecz, niestety, instrukcye te nie są czytane, emigrant chowa je starannie i wiezie nietknięte do miasta portowego.

Wymówka, iż nie umie czytać, jest niemądra, przecież na wsi znajdzie się człowiek piśmienny, do którego można udać się z prożbą o przeczytanie. Ksiądz, wójt, nauczyciel, żandarm, chętnie każdego poinformują.

Pierwszą tedy radą, którą dajemy emigrantom jest:

Przeczytać dokładnie nadesłane instrukcye czyli pouczenia.

Jeżeli wskazówki, zawarte w tych instrukcyach, zdają się być niejasne, należy napisać list do ajenta z prośbą o wyjaśnienie lub dokładniejsze pouczenie.

Po otrzymaniu pożądanych wyjaśnień, należy przedewszystkiem udać się do lekarza, aby tenże zbadał, czy osoba zamierzająca udać się do Ameryki, nie cierpi na:

1. trachomę,
2. favus,
3. wyrzuty skórne,
4. albo inne cielesne ułomności,

bo z wyżej wymienionemi chorobami komisya sanitarna nie pozwala podróżnym wylądować w Ameryce.

Lepiej bowiem zapłacić lekarzowi 2 K, aniżeli narażać się na koszta dalekiej podróży.

Po stwierdzeniu dobrego stanu zdrowia powinien każdy emigrant, a w szczególności mężczyźni, wystarać się o jeden z następujących dokumentów:

1. Paszport do Ameryki, albo
2. Potwierdzenie Starostwa, że dotyczący zupełnie zadosyć uczynił swemu obowiązkowi stawienia się przed komisyą poborową, albo
3. Dowód uiszczenia taksy wojskowej, lub uwolnienie od takowej, albo
4. Poświadczenie wystąpienia z armii, marynarki wojennej lub obrony krajowej, jeżeli takowe nie zawiera postanowienia, że właściciel tegoż jest jeszcze obowiązanym do stawienia się przed komisyę poborową, albo
5. Odprawę ze służby wojskowej, albo
6. Certyfikat, uwalniający od pospolitego ruszenia lub paszport pospolitego ruszenia.

Teraz zwrócić musimy uwagę na koszta podróży. Emigranci, którzy otrzymują karty okrętowe (szyfkarty) od osób zna

jomych, czy też krewnych w Ameryce, powinni tę szyfkartę dokładnie przeczytać. a mianowicie w tym celu, aby wiedzieć, czy przez krewnego w Ameryce została opłaconą podróż z domu aż do ostatniej stacyi w Ameryce, lub też tylko przejazd przez morze.

W pierwszym wypadku ajenci przesyłają emigrantowi gotówką należytość, przypadającą na opłatę kolei żelaznej w kraju, aż do miasta portowego. Wychodźcy nasi na to jednak nie uważają, nadesłane pieniądze wydają i przy kasach kolejowych — jak to codziennie można słyszeć w Krakowie i Oświęcimiu — domagają się biletu do miasta portowego, mówiąc, iż z Ameryki im pisano, że mają wszystko zapłacone, że nie potrzebują nic płacić.

Perswazye kasyerów nic nie pomagają, zwykle powstaje awantura, której kres kładzie policya. Ażeby uniknąć tych nieprzyjemności i nie tracić niepotrzebnie pieniędzy, należy — powtarzamy z naciskiem — dokładnie czytać list biura podróży lub ajenta i przekonać się, kto i po co przysłał pieniądze. Jeśli krewny napisze, iż opłacił całą podróż, trzeba czekać na pismo ajenta, a jeżeli nie nadejdą pieniądze, należy napisać wprost do ajenta z zapytaniem, czy przyśle pieniądze, lub też, czy je zwróci po przybyciu do portu (czyli, jak u nas mówią do wody).

Emigranci, jadący za pieniądze, niechaj pamiętają, iż lepiej jest na drogę wziąć o 20 K. więcej, aniżeli o koronę mniej.

Powyżej omówione szczegóły są niejako wstępem do podróży.

Właściwa podróż rozpoczyna się z chwilą pakowania i zbierania rozmaitych podróżnych rzeczy. Ażeby nie robić sobie niepotrzebnych kłopotów, nie należy brać ze sobą niepotrzebnych łachów, gratów i t. p., brać tylko, co jest najpotrzebniejsze i w drodze konieczne. Jednem słowem, nie wyrzucać pieniędzy na niepotrzebne łachy, krople i t. p. Na okręcie bowiem dają jeść podostatkiem, a apteka okrętowa wszelkich leków dostarcza,

Podróż koleją trwa zaś najwyżej dwa dni, więc nie potrzeba także brać nadzwyczajnych zapasów jedzenia.

Bilety kolejowe powinno się kupować do granicznych stacyi krajowych, to znaczy do Oświęcimia, Szczakowy lub Bogumina, a tam znowu do miasta portowego (do wody). W czasie jazdy koleją trzeba się trzymać trzeźwo, nie opowiadać pierwszemu lepszemu z brzegu o swojej podróży, nie pokazywać papierów, bo zdarzały się wypadki, iż tacy przygodni znajomi, spoiwszy emigranta, zabierali mu wszystkie pieniądze i uciekli, gdzie pieprz rośnie. Chcąc zaś dowiedzieć się czegoś w czasie podróży, najlepiej jest pytać się konduktorów, lub umundurowanej służby kolejowej.

Na większych stacyach, jak to na granicy, są urzędy policyjne lub posterunki żandarmeryi, w jakiejś wątpliwości lub wypadku najlepiej tam się udać, a z pewnością otrzyma się dobrą radę i wszelką pomoc.

Pamiętajcie więc o tem: „wystrzegać się wszystkich pokątnych doradców“ i chować dobrze pieniądze.

Kto posłucha naszych wskazówek, ten bez straty zajedzie do zamierzonego celu.

W ostatnich czasach stosunki zarobkowe w Północnej Ameryce, a zwłaszcza w Kanadzie bardzo się pogorszyły, trzeba więc być bardzo ostrożnym z wyjazdem tamże, bo można się narazić na stratę pieniędzy i na nędzę na obcej ziemi.



Okazujemy tu znakomity Fellera fluid roślinny z marką „Elsa-Fluid“, który — jak się sami przekonaliśmy — jest najlepszym ś r o d k i e m gojącym, uśmierzającym bóle, odświeżającym, wzmacniającym muskuły i ścięgna, usuwającym n i e d o w ł a d członków i działającym skutecznie przeciw zapaleniom! Uśmierza on suche, reumatyczne i nerwowe bóle, kłócie w boku, ból głowy, zębów, pleców, krzyżów, bóle postrzałowe; usuwa znużenie, osłabienie wzroku, migrenę; działa odżywczo i zabezpieczająco przeciw wielu słabościom — powstającym wskutek przeciągów i przeziębienia, jak np.: kaszlu, chrypce, katarowi, bólowi gardła i t. p.— Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest nazwiskiem „F e l l e r“. Do nabycia u wytwórcy, nadwornego aptekarza

E. V. FELLERA
w Stubicy, Nr. 420
(Kroatien).

12 małych lub 6 podwójnych, lub 2 specyalnych flaszek franco 5 koron, 24 małych lub 12 podwójnych lub 4 specyalnych flasz. 8 kor. 60 h., a 48 małych lub 24 podwójn., lub 8 specyaln. flaszek 16 kor. franko.

CZYTAJCIE!

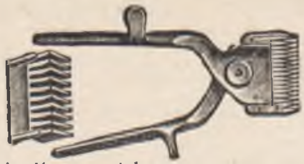
Chcemy Wam tu mianowicie powiedzieć, że tysiące ludzi używa przeciw boleściom żołądkowym, kurczom, brakowi apetytu, zgadze, gnieceniu żołądka, skłonności do wymiotów, odbijaniu się gazów, wzdęciom, obstrukcyi, niestrawności i przeciw wszelkim nerwowym i febrycznym przypadłościom — Fellera przeczyszczających pigułek rabarbarowych z marką „Elsa-Pillen“— z najlepszym skutkiem. — 6 pudełek 4 Kor. franko, a 12 pudełek 7 Koron 60 halerzy. Należy się jednak strzedz przed naśladownictwami i adresować wyraźnie:

E. V. FELLER, aptekarz nadworny
w Stubicy, Nr. 420 (Kroatien).

Sztyft przeciwko migrenie i upartym bólom głowy, 1 sztuka 80 hal. — **Plaster na nagniotki** działa szybko i bezboleśnie, kosztuje 1 koronę. — Piegi, plamy wątrobiane i wszelkie inne wyrzuty na twarzy i ciele znikają natychmiast po należytem użyciu **„Fellerowskiej maści do pielęgnowania skóry“** z ochronną marką „Elsa“. 1 tygiel 2 korony. — **Mydło boraksowe** 1 sztuka 80 halerzy. — **Mydło z mleka liliowego** 1 sztuka 1 koronę. — **Pomada na porost włosów „Tannochina“** sztuka 3 kor. — **Pomada na wąsy** sztuka 80 hal. — **Wszelkie tynktury, krople,** jak n. p. krople Hoffmanna, krople rumiankowe, tynktura cynamonowa i krople melissowe, tuzin flaszek kosztuje 2 korony. Prawdziwe **balsamy,** jak balsam jerozolimski i esencyę życia można dostać nie jeden lecz dwa tuziny za 5 koron.

Opłaca się samo przez się!

Moje maszynki do strzyżenia włosów są ze stali Solingen I-szej jakości, pięknie poniklowane i niezrównanie praktyczne.



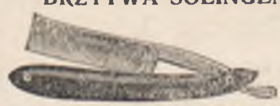
Nr. **9150.** I-szej jakości z 2 grzebieniami do zmiany, tnie przez 2 zęby, bez grzebienia na wysokość 3 mm., z cieńszym grzebieniem na wys. 7 mm., z grubszym grzebieniem na wys. 10 mm. Szerokość maszynki 19 zębów = 4 i pół cm., sztuka z rezerwową sprężyną i sposobem użycia, tak, że każdy nawet zupełnie niewprawny, zaraz włosy strzydz może. K. **5·80.**

Nr. **9151.** Maszynka do strzyżenia brody na wysok. ½ mm., wyrób jak 9150, tylko odpowiednio mniejsza, bez grzebieni do zakładania, K. **5·—.**

Nr. **9154.** Dobra maszynka do strzyżenia włosów z otwartą sprężyną, kompletna K. **4·80.**

Nr. **9155.** Maszynka do strzyżenia brody na wysok. 1 mm., bez grzebieni do zakładania, kompletna K. **4·50.**

BRZYTWA SOLINGEN I-szej JAKOŚCI



kuta z najlepszej stali angielskiej, ręcznie szlifowana, bardzo ostro obciągnięta, gotowa do natychmiastowego użycia. Gwarancya za każdą sztukę.

Nr. 8701.	trzonek czarno polit.	1/4 wyżłob.	4/8 szer.	w etui	K. 1·70
„ 8702.	„	1/2	„	„	„ 2·20
„ 8706.	„	3/4	„	„	„ 2·80
„ 8707.	„	1/1	„	„	„ 3·20

Wysyła za zaliczką lub zapłatą z góry

C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy
w Brüx Nr. 123 Czechy.

Bogato illustrowany katalog główny z 3000 rycin, na żądanie gratis i franko.

Krakowskie Towarzystwo

OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

poleca i pośredniczy w sprzedaży:

Czasopismo swoje po 15 hal. za numer.	
Kwestya zwierząt (studyum filozoficzno-moralne i prawn. z radami dla ochrony zwierząt) — przez dra praw i filozofii Kazimierza Lubeckiego	K —·80
Kalendarzyk opieki nad zwierzętami (z informacyami i utworami)	„ —·20
Chrześcijaństwo o dobroci dla zwierząt (illustrowane) wedle źródeł rzymskich napisał Dr. Kazimierz Lubecki, tajny szambelan Ojca św.	„ —·90
Wypisy z poetów polskich (o zwierzętach)	„ —·45
Illustrowane korespondentki Towarzystwa	„ —·04
Metalowe tablice z napisami w obronie zwierząt (do umieszczania na budynkach i w lokalach)	„ 2·50
Przyczynki do kwestyi zwierząt (zbiór studyów Dra Kazimierza Lubeckiego)	„ —·90

ADRES:

Towarzystwo Opieki nad zwierzętami

Kraków, ulica Batorego l. 6.

KTO

pragnie siebie albo swoje dzieci wyleczyć z

kaszlu chrypki, kataru, zaflegmienia, kataru oskrzel. i krtaniowego

niech kupuje tylko przez lekarzy wypróbowane i polecane

Kaiser'a karmelki piersiowe z trzema sosnami.

5500 notaryalnie stwierdzonych świadectw udowadnia, że one tak działają, jaka o nich opinia. Żaden inny podobny środek nie może takiego skutku wywrzeć. Są one w smaku bardzo przyjemne i smaczne! Należy się strzedz przed naśladownictwami i należy je odrzucać stanowczo. Prawdziwe tylko z marką ochronną **„trzy sosny“.** W pakietach po 20 i 40 hel., jak również w puszkach po 80 hel. Do nabycia we wszystkich aptekach i w prawie wszystkich drogueryach. — Gdzie ich niema, należy się zwrócić wprost do **Fr. Kaiser'a,** Bregenz, Przedarulania, poczem najbliższy skład podanym zostanie.

MOCZENIE W ŁÓŻKU

natychmiastowa pomoc **poręczona.** Wyjaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne! Polecenia lekarskie. **Instytut „Sanitas“ Velburg K. 183. Bawarya.**

Mój sławny w świecie **Garnitur do golenia** Nr. 8730



w pięknie politurowanej kasetce drewnianej, 20cm. dł., 15½cm. szer., 6cm. wys., do zamykania, z lusterkiem przesuwaln., zawiera wszystkie do golenia potrzebn. przyrządy:

1) Solingerowską brzytwę z najlepszej stali, doskonale szlifowaną, nadającą się do każdej brody — i gotową do użycia.
2) Dobry pasek do ostrz. brzytw.
3) Pudełko masy do ostrzenia.
4) Pudełko najlepszego antyseptycznego mydła do golenia.
5) Niklową mydelniczkę.
6) Pędzel do golenia z niklowanym trzonkiem.

Wszystko razem I-ma jakości, kosztuje **tylko 5 koron.**

Ten sam garnitur, lecz brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wyklucz.) z opisem użycia **K. 5·60.** Bardzo elegancki garnitur do golenia, zawierający zamiast brzytwy, aparat bezpieczeństwa „KORONĘ“, dla niewprawnych polecenia godny **K. 6·—.**

Ryzyka niema! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub poprzedn. nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Dom wysyłkowy **w Brüx Nr. 123 (Czechy).**

Gratis i franko wysyłam każdemu na żądanie główny katalog z 3000 wzorów.

Wąs!

„Harasin“ wspomaga włosy i porost wąsów z cudownym skutkiem.



Rzetelnie!

Przez lekarzy **stwierdzone działanie.**

Przez cesarski Urząd patentowy opatrzone marką ochronną.

Gdzie żaden włosek nie był widocznym, powstaje **natychmiast bujny porost,** co przez setki pism dziękczynnych jest **potwierdzonem.**

Premiowany: **Złoty medal Marseille. Wielka honor. nagroda Rzym** !!

Ceny: I. siły K. 2·50, II. siły K. 4·—, III. siły K. 5·—. Poręka: Jeśli nie skutkuje pieniądze zwracam. **„HARASIN“** jest jedynym i niedoścignionym, przez rzeczoznawców, chemików, lekarzy itd. wypróbowanym, dlatego ostrzegam przed bezwartościowemi, nawet bardzo taniemi metodami, które z wielkim krzykiem są zachwalane. Przesyła odwrotną pocztą tylko:

Ferdynand Kögler, Wiedeń IV., Grosse Neugasse 27. Oddział 421.

Pan Th. i E. pisze: Ponieważ mój przyjaciel przez Pański „Harasin“ w 3 tygodniach zyskał bujny wąs, więc proszę o przysłanie dawki siły II. za 4 K. — za pobraniem pocztowem.

Każdy kupiec,

który umieszczać chce swe ogłoszenia ze skutkiem, niechaj zwróci się do

Ekspedycyi ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII, Elisabethring 41,

gdyż tam ogłoszenia we wszystkich pismach i kalendarzach świata, załatwione będą ze szczególną znajomością rzeczy, sumiennie i punktualnie i po przystępnych cenach.

Zastępstwo przeszło 200 kalendarzy, biuro centralne węgierskich dzienników prowincyonalnych, administracya wielu dzienników. — Wszelkich wyjaśnień udziela się P.T. Inserentom bezpłatnie.

LISTY DZIĘKCZYNNE.

Siemieniówka poczta Szczerzec 14/3 1909. Sprowadzony z Pańskiej apteki syrup wapniowo-żelazowy działa bardzo skutecznie przeciwko chorobom piersiowym i wyleczył żonę moją całkowicie z długoletniej i dolegliwej choroby płucnej, za co składam serdeczne podziękowanie. Z czystem sumieniem mogę wyrób ten Pański polecić na choroby piersiowe. *Teofil Danisiewicz,* majter szewski.

Zara (Dalmacya) 8/7 1907. Zamówione 3 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego wyrobu apteki Blumenfelda sprawiły mi znaczną ulgę w moich piersiach, więc proszę serdecznie o przysłanie 6 flaszek tego syrupu wapniowo-żelazowego.
Jan Franczyk, ck. żandarm.

Brzesko 24/2 1906. Upraszam o nadesłanie 2 flaszek Syrupu wapniowo-żelazowego, przyczem wyrażam Panu serdeczne podziękowanie za nadesłane mi wino Małaga z rebarbarum, które skutecznie zdziałało na długotrwałem mojem cierpieniu żołądkowem. *Albert Pudło,* Rada powiatowa.

10/1 1907. Lubycza królewska. Proszę mi wysłać jeszcze jedną flaszkę syrupu z podfosforanu wapna, ponieważ po użyciu tego środka czuję polepszenie w moim organizmie. *Stefan Michałejko.*

Podgórze 19/3 1908. Proszę o rychłe nadesłanie mi Pańskiego skutecznego syrupu z podfosforanu wapna. *Józef Naleś.*

Ludwikówka 13/7 1908. Proszę o 1 flaszkę syropu wapniowo-żelazowego jak poprzednio, bo bardzo to dobre lekarstwo od słabości na piersi.
Franciszek Boczula.

Bytom (Prusy) 8/1 1908. Ponieważ próbowałem pański syrup wapniowo-żelazowy, i tenże wyśmienicie skutkuje, przeto proszę o jeszcze 1 flaszkę i t. d.
Wojciech Jazłowiec.

Rożnlatów 5/2 1908. Proszę mi przysłać 4 flaszki syrupu wapniowo żelazowego, gdyż córka moja zeszłego roku wyżyła 8 flaszek, a skutek był pomyślny.
Semko Federeńko, gospodarz.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE (PIERSIOWE).

Apteki H. BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzane, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju, a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek tych piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek, głos staje się czysty i pełny. Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się znacznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mięszaninę cukrów z kleikami — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki Blumenfelda żądali.

Cena pudełka 1 Kor.

LISTY DZIĘKCZYNNE.

Nadyby 18/12 05. Proszę o 8 pudełek pastylek balsamiczno-ziołowych jak najprędzej. *Służebnica N. M. P.*

Krzywe 14/1 07. Za rychłe nadesłanie mi skutecznych leków, jak się przekonałem, składam serdeczne dzięki. Pastylki balsamiczno-ziołowe tego samego dnia usunęły mi nieznośny kaszel. *Józef Frankowski.*

Sokolniki 24/2 1908. Proszę o 2 pudełka pastylek balsamiczno-ziołowych. Przed dwoma laty brałem ten cudowny lek i wyleczyłem się z ciężkiej choroby.
Walenty Kurumcha, organista.

Marjampol ost. p. Janów 3/6 1908. Proszę przysłać 2 pudełka pastylek piersiowych, ponieważ już raz spróbowałem ten lek w styczniu i skutek był dobry, za co serdecznie dziękuję. *Jan Wujcik.*

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie **na** markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

Ośm dni na próbę.









Budziki

Prawdziwe srebrne zegarki (Remontoir)
dla Panów, Pań i dzieci

z pojedynczą kopertą	K 6·—
z podwójną „	„ 8·—
z 3 kopert. srebrnemi	„ 10·—
14 karat. zegarki od	„ 18·—
niklowy zeg. „Roskopf“	„ 3·—
stalowy „ płaski	„ 6·—
oryginał. „ „Omega“	„ 18·—

19 ctm. wys. z 1 dzwonk.	K 2·—
z podwójnym dzwonkiem	„ 3·—
ze świecącym w nocy cyferblatem	„ 3·20
z trzema dzwonkami	„ 8·—
z urządzeniem bijącem	„ 8·—
z muzyką	„ 9·—
srebrne **łańcuszki** od	„ 2·—
„ **pierścionki** „	„ —·60
„ **obrączki** „	„ —·60

BUDZIKI WIEŻOWE
(z bijącem urządzeniem)
I-sza jakość, 3 wagi, bijący pół i całe godziny, budzący donośnym dzwonkiem wieżowym, ładnie politurow., szklanny cyferblatt, ramy okrągł. o średn. 30 cm. K 6·—
ze świec. cyferblat. . „ 6·50
do nakręc. co 8 dni . „ 6·—

Nowe zegary pendułowe
(z urządzeniem bijącem)
[budzące i grające)
w wspaniałej oprawie z drzewa orzechowego w barwnej oprawie, bije całe i pół godziny, grający najładniejsze kawałki, do uprzyjemniania godzin . . K 14·—
ten sam co powyżej bez budzika i muzyki K 10·—

Nie odpowiadające przyjmuje się do 8 dni z powrotem, wymiana lub zwrot pieniędzy zapewnione. Daję 3 letnią piśmienną gwarancyę. — **Wysyła za zaliczką**

Pierwsze i największe składy zegarów **MAX BÖHNEL, Wiedeń,** Margaretenstr. 27/63 K.

Proszę żądać mojego bogatego cennika z przeszło 5000 illustracyi, który wysyłam każdemu bezpłatnie i franko.

Pracownia i magazyn wysyłkowy
WYROBÓW TKACKICH
„pod opieką Najświętszej Rodziny“
Józefa Jórasza
w Korczynie
p. loco obok Krosna (Galicya)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne w świecie **płótna korczyńskie** czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu. Bieliznę stołową, Dymy, Drelichy, Chusteczki do nosa, Ręczniki, ścierki, szarepłótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kloty, Barchany, Sukna, Lodeny, Kapy na łóżka, Koce, Derki na konie, Chodniki i t. p. wyroby tkackie.

Cenniki i próbki możliwe na żądanie wysyła darmo i opłatnie.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każ na moim
„AKORDEONIE DO DĘCIA“ (Blasakkordeon)



wygrywać pieśni, tańce i marsze. Nader stosowne przy weselach, zabawach okolicznościowych i wycieczkach. Nr. **366** o 10 klawiszach, 20 głosach, 2-ch basach, 36 cm. długości, kosztuje sztuka **z szkołą do samoistnej nauki K. 2·50**, trzy szt. **K. 7·—**.
Nr. **2087 Fletofon** o 10 klawiszach, 20 tonach, 2-ch basach w kształcie cylindra 38 cm. długi **K. 4·—**, trzy sztuki **K. 11·—**. **Klarnety, pikola, flety, harmoniki** etc. uwidocznione są w moim głównym cenniku. — Niema ryzyka. — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem przesłaniem pieniędzy przez c. k. dostawcę dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów towarów muzycznych w Brüx Nr. 123 (Czechy).** Bogato illustrowany cennik główny z przeszło 3000 rycin darmo i opłatnie.

Skrzypce do nauki i koncertowe
tylko najlepszego wyrobu w nienagannym wykonaniu.



Skrzypce dla uczni po 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50 kor. **Koncert. skrzypce** po 14·—, 17·—, 20·50, 24·— kor. **Orkiestr. skrzypce** o silnym tonie po 28·—, 32·—, 40·— koron. **Smyczki do skrzypiec** po —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 2·80, 3·80 kor. i wyż. **Etui na skrzypce** kor. 3·50, 4·50, 5·40, 6·50, 7·—, 9·50, 10·50. **Cyfry, harmonie, gitary, okaryny** etc. w najlepszym wyborze! — Niema ryzyka! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Przesyłki uskutecznia za zaliczką lub poprzed. nadesłaniem należytości **HANNS KONRAD,** c. k. nadworny dost. **w Brüx Nr. 123** (Czechy). Cennik główny z przeszło 3000 odbitkami wysyłam każdemu na życzenie darmo i opłatnie.

WYROBY APTEKI POD „ZŁOTYM SŁONIEM“ LWÓW III.,

ulica Żółkiewskiego L. 4 A.

Boyveau Roob Laffecteur czyli Sarsaparylian

wyrobu apteki **H. Blumenfelda we Lwowie.**

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax przez Hiszpanów do Europy wprowadzona, a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy, jako środek krew czyszczący, przeciw chorobom syfilistycznym i zołzowym. Niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod tejże firmą publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z Sarsaparylą nie mają.

Obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra sława Sarsaparyli nie ucierpiała, wyrabiam Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur z najlepszego korzenia Sarsaparyli. Jak wiadomo rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Stąd też nadzwyczaj wysoka cena Sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie i z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach syfilistycznych, lub zołzowych, jako krew czyszczący środek. — **Cena 2 K. 40 h.**

Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

PHOSPHATE DE FER, czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu apteki H. BLUMENFELDA we Lwowie.

Środek przeciw niedokrewności i bladaczce, dostępny nawet uboższym klasom. Cena 1 kor.

Wstrzykiwanie z Matico apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi), upływom nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcye).

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matico (piper augustifolium), roślinie, rosnącej w Indyach, środek który w wyciekach rzerzączki tak świeżo powstałej lub też chronicznej używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono zapomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierały się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jak pp. Dr. Botinet, Cazenaxe, Culier, Faxcot, Hardy, Rcord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy; tak np. proszek tejże, wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej l. 4 H. BLUMENFELDA. — **Cena flaszki 1 kor.**

Apteka ta utrzymuje na składzie suspensoria (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła, metali dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Kabzułki z Matico wyrobu apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubeby, tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 1 kor. 60 hal. — Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

Obszernie zredagowane broszurki na żądanie darmo i opłatnie.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i **etykietę i żądać** tylko wyrobów **apteki** Blumenfelda.

Wolne od cła. **300 gatunków harmonii** Wolne od cła.



Korzystne zakupno wprost z fabryki.

Rękojmia: Przyjmuje się napowrót pieniądze się zwraca. Liczne urzędownie stwierdzone uznania. Główna fabryka harmonii zatrudnia przeszło 7000 robotników. Wysyłka własna pocztowa w fabryce.

WOLF i SP., Klingenthal (Saksonia) Nr. 258.

Wielki wybór cytr, skrzypiec, gitar i wszelkich innych instrumentów muzycznych po niskich cenach. Wielki, wspaniały katalog w języku polskim, niemieckim, czeskim i węgierskim wysyła się każdemu zadarmo.

Pugilaresy tylko 1-ma jakości.



Ryzyka niema! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką. — Zlecenia niżej 2 Kor. za nadesłaniem należytości, uskutecznia



c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Brüx Nr. 123 Czechy.

Nr. 7263. Męska lub damska portmonetka sportowa z dobrej skóry koloru bordeau, z sportowemi przegródkami osobno się zamykającemi na pieniądze papierowe, drobne i srebrne, z potrójnym, niklowym zamkiem, 9 cm. szeroka, $5^{1}/_{2}$ cm. wysoka K. 1·—.

Nr. 7202. Tania, dobra portmonetka z jednego kawałka silnej gładkiej skóry sporządzona, poczwórna z przegród. na bilety, o 3 zamkach, 9 cm. długości, 6 cm. szer. K. **1·35.** Lepsze portmonetki po Kor.: **1·60, 1·80, 2·30, 2·50, 3·60, 4·—, 5·50.**

Bogato illustrowany KATALOG z 3000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko.

Prawdziwe niklowe

łańcuszki



Nr. **4740.** Potrójne prawdziwe niklowe **łańcuszki** z szuberkiem w kształcie serduszka około 32 cm. długości, z dwoma serduszkami na końcach i kluczem św. Piotra, w najlepszym nigdy nie zmieniającym się gatunku, sztuka po Kor. 2·60, trzy sztuki K. 7·50. — Ten sam łańcuszek poczwórny, szt. K. 2·80, 3 szt. K 8·—

Nr. **4734 1/2.** 5-ciorzędowy prawdziwy niklowy łańcuszek około 32 cm. długości, z emailowanym, ażurowo secesyjnym szuberkiem, ozdobionym perłową masą i dwoma kutasikami, w najlepszym, nigdy niezmiennym gatunku, sztuka K. 4·20, trzy sztuki K. 12·—.



Ryzyka niema! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką lub zapłatą z góry **c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w BRÜX Nr. 123 (Czechy).** — Katalog główny z 3000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko.



JAN JORGO,

zegarmistrz, c. k. sądownie zaprzysiężony taksator.

Wywóz do wszystkich krajów zegarków, klejnotów i wyrobów ze złota i srebra.

WIEDEŃ, III., Rennweg Nr. 75.

Należy zażądać **za darmo i opłatnie mego wielkiego cennika** zegarków precezyjnych po cenach fabrycznych, **Schaffhauser, Intakt, Zenith, Billodes, Andemersa, Omega, Longines, Grazloza, prawdziwe Hahnzegarki** od 15 kor. wyżej. Pracownia **nowych zegarków i naprawek.** Sprężynę nową wkłada się do każdego rodzaju zegarka za 80 hal.

Mały wyciąg z cennika:

Prawdz. szwajcarski nikl. zegarek, roskopf, kot. rem. z rubin.	4.—	kor.
Prawdziwy roskopf — patent.— remontuar w kopert. niklow.	5·—	„
Płaski zegarek męski remont. z metal. cyferblatem, o kopertach niklow., stalowych lub oksydowanych	5·50	„
Prawdziwy srebrny zegarek remontuar dla pań i panów	7·—	„
Prawdziwy srebr. zegarek, kotwiczny remont. z rubinami	8·—	„
Prawdziwy srebrny zegarek kotwiczny remontuar z rubinami o 3 srebrnych kopertach .	10·—	„
Płaski zegarek męski kotwiczny, remontuar, o 3 srebrn. kopertach, z dobrym metalow. cyferblatem	15·—	„
Kolejny zegarek precyzyjny ze stali lub niklu	18·—	„
„Jorgo" zegarek precyzyjny, o srebrn. kopert. jak najlepsze wykończenie	27·—	„
Zegarek z 14-karat. złota, damski remontuar	18·—	„
Prawdziwy srebrny łańcuszek męski . . .	2·—	„
Prawdziwy 14-kar. złoty łańcusz. męs. 12 gr. w.	30·—	„
Prawdziwy 14-karatowy złoty wisiorek . .	6·—	„
Łańcuszek damski z prawdziw. 14-kar. złota	14·—	„
Kolczyki z prawdziwego 14. karatowego złota	3·—	„
Pierścionek z pr. 14-kar. złota z dom. kam.	5·—	„
Dobry budzik niklowy	2·20	„
Dobry zegar ścien. z przyrząd. do bicia, o 2 wag.	3·40	„
Mały okrągły zegar ścienny	2·20	„
8 dni idący zegar wahadłowy, z przyrząd. do bicia, o 2 wagach, 130 cm. długości . . .	24·—	„
Zegar wahadł. z przyrz. do bicia, 95 cm. długi	12·—	„

Nierzetelność wykluczona. Za każdy kupiony zegarek lub naprawiony ręczy się. — Uprasza się zwrócić uwagę na moje nazwisko i numer domu 75.

Latarnia magiczna



czarno lakierowana, z niklowym objektywem i 3- optycznemi szkłami, lampą naftową

z 6 obraz.	3 cm. szer.	k. 4·—		
„ 12 „	$3^{1}/_{2}$ „	„ 5·50		
„ 12 „	4 „	„ 7·50		
„ 12 „	5 „	„ 11·50		
„ 12 „	7 „	„ 16·50		

Tanie maszyny parowe Nr. 130/11 z stojącym polerowanym kotłem mosiężnym, cylindr. drgającym mosięż., wentylem bezpiecz. na pewnej lakier. podstawie blaszan. urządzona z gwizdawką 20 cm. wys. **Kor. 2·—.** Lepsze masz. par. po 2·80, 3·60, 5, 6, 8, 9·50 k.



Wysyła za zaliczką lub zapłatą z góry c. i k. dostawca dworu

Hanns Konrad

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 123 (Czechy).

Bogato ilustr. katalog główny z 3000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie.

nii. Legenda wigilijna przez W. Reymonta. O gruźlicy czyli suchotach, przez dr. R. L. Grzyby opowiadanie lud. przez S. Udzielę. Najlepsze warzywa, przez E. Jankowskiego. Poprawianie sadów zaniedbanych p. H. Dzieślewskiego. Oszczędność, przez Antoszkę. Groch okrągły, tyczkowy piechotny, szparagowy, soczewica i bober, przez Antoszkę. Niedziela palmowa, opowiad. lud. przez S. Udzielę. Modlitwa do Matki B. Nieustającej Pom. wiersz Zofii K. O gospodarce narodowej, przez W. Grochowskiego. Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich p. K. Wojnara. Litwa i jej główna rzeka Niemen, przez dra K. Nitmana. Wrażenia włościanina z Królestwa z wycieczki do Krakowa. Do braci Włościan wiersz S. Chełpińskiego. Teatr amatorski na wsi, wskazówki dla urządzających. Niepocieszony Wojtek, przez Kl. Junoszę. Rozwój komunikacyi, przez Libańskiego Bydło rogate w gospodarstwie, przez A. Sniegockiego. Uprawa ziemi, p. prof. Fronia. Poeta z pod wiejskiej strzechy, przez J. Słomkę. Morskie Oko, przez J. Kasprowicza itd.

Treść III-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Chrześcianie w cyrku Nerona przez Henr. Sienkiewicza. Krwawe dni Warszawy przez K. Wojnara. Hej ludu polski. Do pracy ludu. Nagroda poświęcenia. O Janie Kilińskim przez dra Kozłowskiego. Przepowiednie Wernyhory o przyszłości Polski. Dzieje Legionów, przez K. Wojnara. Legie, wiersz Jana Sawy. Państwa zaborcze. Ostatnia lekcya, przez A. Daudet'a tłum. W. Szuppówna. Bogactwo narodowe. Królewskie gody, przez A. Zorjana. Kościuszko, jako bojownik za wolność i niepodległość Ameryki, przez K. Wojnara. Wielkanoc Maćka w Mandżuryi, przez Zenona Parviego. Nasi bohaterowie i męczennicy, przez Wandę. W ukropie, obrazek z wojny rosyjsko-japońskiej. Nasze wspomnienia dziejowe. O samodzielności Galicyi, przez Wł. Studnickiego. Oszukany złodziej. Królestwo Polskie. Jak sobie jeden górnik z żandarmami poradził. O szkołach przemysłowych, przez J. Starkla. Towarz. „Szkoły ludowej“. Szarża jazdy polskiej na wąwóz Samo-Sierra. Głód — dobry kucharz, obrazek z r. 1863, przez ...mirę. Zabity djabeł, przez inż. E. Śmiałowskiego. Ks. Augustyn Kordecki, przez inż. Eust. Śmiałowskiego. Modlitwa do Królowej Polski. Wiciuk, opowiad. Litwinki. W Maju, wiersz Zofii Mrozowickiej. Judyta, żona Bolesława Chrobrego. Żywot Jana Długosza, przez J. Zarembę. Słowiki Jagiełły, wiersz Wł. Bełzy. Wyżynki nocne, powiastka. Gwiazda, legenda wschodnia. Modlitwa za Ojczyznę, ułożona przez O. Wacława. Wielka rocznica, przez J. Zarembę. A za tego króla Jana... przez M. Konopnicką. Złoty warkocz, obrazek przez Paul. Wilkońską. Mikołaj Kopernik, przez J. Zarembę. Złamany krzyż, opow. z r. 1864, przez ...mirę. Ostatnia msza, opowiad. zakonnicy. Łzawe wesele, przez Bol. Anca. Dwie pielgrzymki polskie do Rzymu w r. 1904. Dlaczego należy dbać o dobre powietrze w izbach, przez prof. Dra J. Nusbauma. O hodowli drobiu w ogólności, przez J. Zagaję. O drzewach owocowych. Ofiara, obrazek dziejowy. Cześć Matki Boskiej w Polsce. Modlitwa majowa, wiersz Zofii Mrozowickiej. Obrona Jasnej Góry częstochowskiej, przez inż. Eust. Śmiałowskiego. Trzy rozbiory Polski. Trzeci Maj wiersz Jana Sawy. „Bohaterstwa“ rosyjskie na morzu. Złoty wiek chłopa w Polsce, przez Dra S. Kutrzebę. Spółki włościańskie, przez Dra S. Grabskiego. Racławice, wiersz Jana Sawy. O łąkach i pastwiskach, przez Bol. Janowskiego. Jak nabywać ziemię? Jakich bydląt ma małorolny gospodarz używać do obróbki swego pola itd.

Treść IV-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Sianokos, obr. przez W. Żmudzkiego. A. Mickiewicz. Juzyna, przez Wł. Orkana. W piwnicznej izbie, przez M. Konopnicką. Podróż psami przez Kamczatkę i Syberyę. Dzieje Królestwa Polskiego i ziem zabranych, przez K. Wojnara. Pan Grzegorz, obrazek r. 1864. Czarna dola, przez B. Anca. O Rosyi i jej mieszkańcach, przez W. Studnicką. Wnuk Szamila, obr. z Kaukazu, przez W. Żmudzkiego. Doktór Stach powiastka. Żywot zasługi Walerego Eljasza Radzikowskiego. Przemowa ks. prałata Wł. Bandurskiego w kościele Maryackim w rocznicę przysięgi Kościuszki. Co się dzieje w wielkich głębiach morza, przez prof. Nusbauma. Najświętsza Panna w poezyi polskiej, według prof. Tretiaka. Bogarodzico, wiersz Wł. Bełzy. Dzieciątko Betleemskie. Biała sukmana, przez ks. Wł. Bandurskiego. Oblężenie Warszawy, wiersz J. Sawy. Sieroca dola, obr. przez K. Królińskiego. „Zazionęło“, przez K. Królińskiego. Żywot ks. St. Staszica. Kilka słów o Moskalach, przez Wł. Studnickiego. O spółkach oszczędności i pożyczek, przez dra L. Twaroga. Publiczne biura pośrednictwa pracy, przez dra Z. Pazdrę. O Japonii, przez Wł. Studnickiego. Wieśniak i adwokat, przez E. Souvestra. Siewca, wiersz Z. Dębińskiego. Modlitwa Łucki, obrazek A. Dygasińskiego. Dzieje Galicyi, przez Wł. Studnickiego. Ucieczka do Egiptu. „Za cara“, przez Ks. Wł. Bandurskiego. O ulepszeniach rolnych, przez inż. dra J. Blautha. Pielęgnowanie drzew owocowych w młodym sadzie, przez Stan. Brzózkę. Chów gęsi, przez A. Śniegocką. O spółkach mleczarskich, przez dra L. Twaroga. Polskie zboże w dawnych czasach, przez dra St. Kutrzebę. Mogiła Maciejowicka, przez Józefę z Zagórowskich Ancową. O księgach gruntowych czyli tabuli itd.

Spis godnych polecenia książek

o pielęgnowaniu zdrowia i t. p.

które można nabyć w Księgarni Wojnara lub w Wydawictwie „Przewodnika Zdrowia". Czarnowski Berlin N. 58.

1. **Alkohol a miłość.** Napisał dr. Zalewski. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

2. **Bakterye** i rzeczywiste ich znaczenie w życiu ludzkiem i w przyrodzie II. wyd. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

3. **Biegunki i zaparcia** — jak powstają, jak je leczyć? Z licznymi rysunkami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

4. **Choroby dziecięce,** a mianowicie odra (żarnice), szkarlatyna, błonica, (dyfterya), ospa, krup, itp., powstawanie tych chorób, jakoteż leczenie i zapobieganie. II. wyd. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

5. **Choroby narządu oddechowego** (kaszel, choroby piersiowe, cierpienia płuc i opłucnej) — z 17 rycinami. 1 M. — 1·20 kor. — 50 k.

6. **Czem zastąpić napoje alkoholiczne?** Spis napojów zdrowotnych oraz najprostsze sposoby przyrządzania niektórych. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 30 kop.

7. **Choroby z zaziębienia** (reumatyczne i kataralne), ich przyczyny, zapobieganie i leczenie. Poradnik dla każdego podług dra Niemeyera. Cena 50 fen. — 60 hal. — 30 kop.

8. **Diagnoza z oczu.** 1 M. — 1·20 hal.

9. **Hypnotyzm i suggestya.** Krótkie popularne wskazówki do hypnotyzowania jako też do udzielania poddawek w celach leczniczych i wychowawczych. Część I. 1 M. — 1·20 kor. 50 kop.

9a. **Toż.** Część II. 1 M — 1.20 kor. — 50 kop.

10. **Ilustrowany mały kucharz jarski.** Wydanie drugie dopełnione, z licznemi rycinami. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

11. **Jaką metodą się leczyć?** Podług dra Klimaszewskiego i innych lekarzy przyrodniczych. — 50 fen. — 60 hal. — 15 kop.

12. **Jak młodzież uświadamiać o życiu płciowem?** Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

13. **Jarska kuchnia** zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych, oraz naukowe uzasadnienie jarstwa. Napisała M. Czernowska. Cena 2.25 M. — 2.70 kor. — 1 rb.

14. **Jarstwo** podstawą zdrowia, szczęścia i życia nowego, wedle orzeczeń słynnych badaczy i uczonych. 20 fen. — 20 hal. — 10 kop.

15. **Katar błony śluzowej nosa** — ograszka latowa, przyczyny oraz naturalne leczenie tych cierpień — podług dr. Jeżeka. 5 rys. — 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

15a. **Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.** Rozprawka napisana przez dra K. Zaleskiego. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

16. **Kąpiele powietrzno-słoneczne** i ich znaczenie dla zdrowia naszego oraz praktyczne wskazówki do ich urządzenia. 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

17. Dr. med. Kingsford. **Naukowe podstawy dyety roślinnej (jarstwa).** Przekład z angielskiego przez L. L. — Cena 1.50 M. — 1.80 kor. — 75 kop.

18. **Nasze pokarmy** jako środek leczniczy. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

19. **Nerwowość w małżeństwie** oraz zwykłe choroby przewlekłe (chroniczne) zwłaszcza u kobiet zamężnych. Chorób tych główne przyczyny i sposoby zapobiegania im. Przyczynek do oświaty ludowej, jako też prawdziwego szczęścia w rodzinach. II wyd. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

21. **Onanizm.** Samogwałt, samienie się. Marnopłcenie, nijactwo. Objawy, przyczyny, następstwa, zapobieganie, leczenie. Cena 1.00 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

22. **Opieka nad dzieckiem** przed urodzeniem i nad nowo urodzonem, według wymagań przyrody. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

23. **Płciowe choroby i ich leczenie według** zasad przyrodolecznictwa. Z rycinami. — Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

24. **Powodzenie w życiu.** Praktyczne wskazówki do osiągnięcia t. zw. „szczęścia" i dobrobytu. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

25. **Pierwszy stopień** czyli wstrzemięźliwość jako pracnota oraz podstawa ludzkiej doskonałości. Napisał L. Tołstoj. Cena 75 fen. — 90 hal. — 40 kop.

26. **Przestroga dla rozkwitającej młodzieży.** Cena 10 fen. — 10 hal. — 5 kop.

27. **Przestrogi i rady zdrowotne dla młodzieży.** Rzecz opracowana przez grono lekarzy. Cena 25 fen. — 30 gr. — 15 kop.

28. **Rajstwo czyli błogość odżywiania się surowemi roślinami.** Z licznemi rycinami. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

29. **Robaki w ciele ludzkiem** (glisty, rupie, tasiemce, trychiny, robaki górników itp.), ich powstawanie i usuwanie. (24 rycin). Cena 55 fen. — 60 hal. — 30 kop.

30. **Samopomoc w cierpieniach i chorobach płciowych** wedle zasad lecznictwa przyrodniczego. Z rycinami. 1.75 M. — 2 kor. — 90 kop.

31. **Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodnego.** Opis zwięzły wszelkich zachodzących w lecznictwie przyrodniczym działań i czynności ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych sposobów. II. wyd. Z 60 rys. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

32. **Szybkie usuwanie różnych cierpień** (ból głowy, migrena, krztusiec, bicie serca i t. p.) działaniem ręcznem. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 gr. — 25 kop.

33. **Talizman zdrowia i piękności** czyli zwięzły zbiór prawideł i zasad zachowania się w czerstwości do sędziwego wieku. Wyd. II. dopełnione, z rycinami Cena 75 fen.-90 h.-40 k.

34. **Umiarkowanie,** wstrzemięźliwość, powściągliwość jako najprostsza droga do szczęścia i długiego życia. Cena 50 fen. — 60 gr. — 25 kop.

35. **Wskazówki** do używania leczniczych przyrządów galwanicznych (elektrycznych). 16 rycin. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

36. **Wstęp do hygieny dla proletaryatu.** 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

37. **Jak odzyskać zdrowie?** Według zasad dra Lahmanna oraz doświadczeń dra Tarnawskiego. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

38. **Zakon małżeństwa,** czyli rozbiór obowiązków małżeńskich ze stanowiska zdrowotności jednostkowej i społecznej. Katechizm zdrowotny dla małżonków oraz dla osób mających wejść w związki małżeńskie. Wyd. III dopełnione. 1 M. — 1.20 hal. — 50 kop.

39. **Zboczenia płciowe** w świetle wiedzy postępowej. Wyd. II dopełnione i wzbogacone rycinami. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

40. **Z kim się łączyć w małżeństwo?** (Wybór małżonków ze stanowiska zdrowotnego). Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

41. **Zwalczanie nerwości** przyrodnym sposobem życia. 1.25 M. — 1.60 kor. — 60 k.

42. **Zielnik lekarski** czyli opis 125 ziół używanych w lecznictwie z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z 12 tablicami kolorowemi i 8 drzeworytami. Cena 5 M. — 6.00 kor. — 2½ rub.

43. **Zielniczek lekarski** czyli abecadłowy spis chorób z podaniem stosownych roślin lekarskich. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

44. **Zielniczek lekarski** z 125 kol. obr. Cena 1.50 M. — 1.80 kor. — 75 kop.

45. **Życie płciowe** i jego znaczenie ze stanowiska zdrowotno-obyczajowego. Wyd. II dopełnione, z licznymi rys. Cena 2 M. — 2.40 kor. — 1 rub.

45a. — W oprawie i na pap. bezdrzewnym. 3 M. — 3.50 kor. — 1.50 rub.

46. **Serca choroby.** 1.00 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

47. **Włosów pielęgnowanie.** Cena 1.00 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

48. **Żołądka cierpienia.** 1.00 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

49. **Jogurt** (zaczyn bułgarski) jako środek przedłużenia życia. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

50. **Lahmann** czy Schenk? Głos przestrogi do ludzkości w sprawie przewagi dzieci płci żeńskiej. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 k.

50a. **Gimnastyka wyprężna i oddechowa,** bez nauczyciela i bez przyrządów dla zdrowych i chorych. 26 rys. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

51. **Nasze „obyczaje" weselne** ze stanowiska hygieny. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

52. **Odwar strączyn szablaku** (fasoli) jako znakomity środek lekarski przy reumatyzmie, gośćcu, dnie, wodnej puchlinie i cukrzycy. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

53. **Dokąd się udać:** na wypoczynek letni, do wód, na kuracyę? Przedwodnik po rodzimych zdrojowiskach, zakładach kąpielowych i przyrodniczych, uzdrojowiskach itp., z uwzględnieniem okolic słowiańskich. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

54. **Masaż (mięsienie).** Sposoby wykonania i zastosowania mięsienia w chorobach wewnętrznych i zewnętrznych. 14 rys. Cena 1.25 M. — 1.50 kor. — 60 kop.

55. **Sok cytrynowy i kwasy roślinne,** ich zalety a szkodliwość octu. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

56. **Jak długo człowiek żyć powinien?** Napisał dr. Galant. 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

57. **Badania moczu.** Łatwe sposoby rozpoznania chorób i cierpień z moczu. Z licznymi rysunkami i tablicą kolorową. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

MACIERZ POLSKA

i fundacya im. Tadeusza Kościuszki.

Nr. K. gr.

a) **Wydawnictwa:**

20. KRÓLOWA KORONY POLSKIEJ. Żywot N. M. P., treściwie opisał Władysław Bełza . . . . — 30
23. O BUDOWIE ZAGRÓD WŁOŚCIAŃSKICH, przez M. Moraczewskiego (II. wyd.), z licznemi ilustracyami . . . . — 40
40. PAN TADEUSZ, Adama Mickiewicza, z portretem poety broszurowany . . . . — 20
oprawny . . . . — 60
41. O HETMANIE ŻÓŁKIEWSKIM, napisał F. Papée (III. wyd.) . . . — 20
50. O STEFANIE CZARNIECKIM, napisał W. Czermak (III. wyd.) . . — 25
52. UPRAWA ROŚLIN PASTEWNYCH. II. Zielne. Napisał Wład. Szybiński — 72
60. RADY DLA UTRZYMUJĄCYCH BUHAJE ROZPŁODOWE, napisane przez M. S. . . . . — 30
63. NAUKA O NAWOZACH. Napisał Władysław Szybiński . . . . . — 60
64. POGADANKI O HODOWLI RYB. Napisał J. Mielnicki . . . . . . — 20
65. ŚPIEWY HISTORYCZNE, J. U. Niemcewicza, z ilustracyami St. Dębickiego, w broszurze . . . . . 1 —
w ozdobnej oprawie 1 30
69. ENCYKLOPEDYA, zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy, wydanie drugie, pomnożone i ilustrowane w dwóch tomach, w oprawie . . . . 10 —
70. PISMA POETYCZNE ADAMA MICKIEWICZA. (Ballady i Romance.— Grażyna. — Konrad Wallenrod. — Wiersze wybrane 1817—1832) w broszurze . . . . — 30
w oprawie . . . . — 60
74. JUBILEUSZ, CZYLI LATO MIŁOŚCIWE. Napisał ks. Wawrzyniec Puchalski . . . . — 40
76. TADEUSZ KOŚCIUSZKO. Napisał Antoni Chołoniewski. Z 40 rycinami, 2 tablicami kolorowanemi, przedstawiającemi wojsko Kościuszkowskie i z autografem Kościuszki w broszurze . . . . 2 —
w kartonie 2 50
77. O MARYI KONOPNICKIEJ. Napisał dr. K Falkiewicz . . . . . . — 20
78. O WYCHOWANIU. Napisał dr. Antoni Danysz 1 60
79. UNIWERSYTET WILEŃSKI I JEGO ZNACZENIE. 59 rycin i 2 tablice kolorowane przez Ludwika Tura . 1 —
81. DOBRY SYN. Bajka z przed lat tysiąca. Napisał Władysław Bełza — 40
83. POLSKA, OBRAZY I OPISY. Tom I. zawiera: Krajobraz Polski, Geografię fizyczną i Lud (etnografię); Geografię historyczną i Ustrój społeczny i polityczny Polski, Polityczną historyę Polski. Tom II. zawiera: Historyę literatury polskiej, Dzieje budownictwa i rzeźby, Malarstwo, Muzyka, Rozwój ekonomiczny i społeczny w Polsce. Tom I. w oprawie . . . . . . 9 —
„ II. „ „ . . . . 11 —
85. OBRONA CZĘSTOCHOWY. Wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę. Z 4 rycinami. Napisał Fr. Jaworski — 15
87. DROBNE GOSPODARSTWO WIEJSKIE. Poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń. Napisał Śniegocki, w broszurze 1 20
w oprawie 1 70
88. Z ŻOŁNIERKI NA KAUKAZIE. Opowiedział J. Ciembroniewicz . . . — 30
89. POD TRZECIEGO KRÓLA. Napisał Jakób Bojko z rycinami . . . — 40
90. OPOWIADANIA ROZMAITE, przez K. Królińskiego . . . . — 40
91. PUŁAWY, z licznemi ilustracyami i portretami, przez Wł. Jankowskiego . . . . 1 —

b) **Biblioteka:**

1. JAN KOCHANOWSKI Z CZARNOLASU. Napisał dr. Konstanty Wojciechowski, z portretem i 3 ryc. . — 40
3. O LESIE I DRZEWACH PRZYPOLNYCH. Napisał Józef Brykczyński . . . . — 20
4. O POGODZIE. Z 32 rysunkami. Napisał K. Szulc . . . . — 50

Nr.		K. gr.
5.	OKO PROROKA. Napisał Wład. Lubicz. (II. wyd.) opr.	3 —
6.	ROLNIK WZOROWY, czyli przypomnienie, co kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy. Napisał dr. K. Miczyński. (III. wyd.) w kartonie	2 10
	w oprawie	2 60
13.	ZDROWIE DZIECI, przez dr. Emila Merczyńskiego. Z powszechnych wykładów uniwersyteckich . . .	— 50
14.	KONSTYTUCYA AUSTRYACKA. Napisał dr. Zygmunt Próchnicki .	— 60
15.	O BUDOWIE I PIELĘGNOWANIU CIAŁA LUDZKIEGO PODCZAS ZDROWIA I CHOROBY. Napisał dr. H. Kowalski	1 60
18.	O ZWIERZĘTACH SZKODLIWYCH I POŻYTECZNYCH W GOSPODARSTWIE. Napisał dr. Mieczysław Kowalewski z 98 rycinami	1 —
20.	JAN KILIŃSKI, przez Dra K. J. Nitmana (II. wyd.).	— 30
21.	O HODOWLI DRZEW I KRZEWÓW OWOCOWYCH przez J. Fronia (II. wydanie)	— 70
25.	JASIEK SIEROTA. Obrazek dramatyczny w 1 akcie. Napisał Smotrycki	— 20
26.	PORADNIK W SPRAWACH PIENIĘŻNYCH I PODATKOWYCH. Napisał Paweł Ciompa	— 80
28.	ROK 1863. Napisał dr. J. Stella Sawicki. Z 39 rycinami	1 —
29.	O ŻYCIU I DZIEŁACH MIKOŁAJA REJA Z NAGŁOWIC Napisał Czesław Pieniążek	— 50
30.	ŚWIĘTY JACEK ODROWĄŻ, patron Polski. Napisała Marya Sandoz	— 30
31.	CO JEŚĆ I PIĆ, ABY BYĆ ZDROWYM? Napisał Bronisław Duchowicz	— 30
32.	LIRNIK MAZOWIECKI TEOFIL LENARTOWICZ I JEGO UTWORY. Napisał A. J. Mikulski	— 60
33.	O GRUŹLICY. Napisał dr. Stanisław Domański	— 60
34.	WIEK PARY I ELEKTRYCZNOŚCI. Napisał Wład. Żłobicki w broszurze	1 50
	w oprawie.	2 20
35.	STANISŁAW STASZIC. Napisał dr. Maryan Reiter. Z 5 rycinami . .	— 40
36.	SPŁACONY DŁUG. Opowieść z 1831 roku. Napisała Walerya Szalaj . .	1 20
37.	KSIĘSTWO WARSZAWSKIE. Napisał Bron. Gebert	— 50
38.	ŚWIĘTY JAN Z DUKLI, patron Polski. Napisała Marya Sandoz .	— 40
39.	CHOROBY ZAKAŹNE, opisał dr. Domański	1 —
40.	ŚPIEWAK „WIESŁAWA“ KAZIMIERZ BRODZIŃSKI. Napisał J. Ciembroniewicz. Z 3 rycinami . .	— 40
41.	ZBIÓR POWIEŚCI I GAWĘD. Ułożył Franciszek Krczek. Z 10 rycinami Witwickiego w broszurze . .	1 50
	w oprawie	2 10
42.	WIERSZE, PIOSNKI Z NASZEJ WIOSKI. Napisał Jantek z Bugaja	1 —
43.	O UTWORZE ST. WYSPIAŃSKIEGO P. T. „WESELE“. Napisała I. Kosmowska	— 20
44.	POWIETRZE ZE STANOWISKA CHEMII I HYGIENY, napisał Duchowicz. Z rycinami	— 70
45.	JULIUSZ SŁOWACKI, żywot i wybór pism, przez dr. K. Wojciechowskiego, broszurowany	1 —
	w oprawie	1 50
46.	BITWA POD RASZYNEM, w setną rocznicę, przez A. M. Skałkowskiego	— 25
47.	O W. L. ANCZYCU, napisał Jan Magiera	— 40
48.	HODOWLA PTACTWA DOMOWEGO, przez K. Stasiniewiczową z rycinami w broszurze	1 60
	w oprawie	2 60
49.	RODZINNY DOM, gawęda na progu chaty, napisała Jadwiga z Łobzowa	— 80
50.	ŚLĄSK CIESZYŃSKI i jego odrodzenie narodowe, napisał St. Warcholik	— 50

OPRAWA NA „NAGRODY PILNOŚCI“: z wydawnictw Nr. 20, 81, 85, 88; z Biblioteki Nr. 29, 30, 31, 35, 37, 38, 40 liczy się 18 groszy za egzemplarz. — Z wydawnictw Nr. 79, a z Biblioteki Nr. 18, 22, 32, 34, 36, 41 liczy się 30 groszy za egzemplarz. — Biblioteka Nr. 5 liczy się 60 groszy za egzemplarz.

Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy“ i ilość żądanych egzemplarzy.

Książeczki oznaczone tłustemi cyframi, polecone zostały przez Wysoką c. k. Radę Szkolną krajową na nagrody pilności dla uczniów uczęszczających do szkół ludowych.

Po dzieła adresować należy:

Administracya „Macierzy Polskiej“, Lwów, Gmach sejmowy.

Wydawnictwa te są do nabycia we wszystkich księgarniach i w księgarni K. Wojnara w Krakowie.

Spis niektórych wydawnictw

Księgarni nakładowej Feliksa WESTA w Brodach (Galicya).

SKŁAD WYDAWNICTW

Towarzystwa im. Piotra Skargi ze Lwowa.

	K. h.
ANC BOLESŁAW I JÓZEFA, *Z lat nadziei i walki*, Wspomnienia z roku 1863/4	3 —
„ARCYDZIEŁA POLSKICH I OBCYCH PISARZY" dotychczas wyszło 70 tomików — Cena za tomik broszur. pojedynczy	— 60
podwójny	1 —
BAUMFELD G., MIECZYSŁAW ROMANOWSKI, studyum ideowe	1 20
CHMIELOWSKI Dr. P., *Jan Kasprowicz*, Próba charakterystyki z portretem poety	1 20
CIOŁKOSZ KASPER, *Przegląd dziejów literatury polskiej*	1 —
„ „ *Czerwone prawdy*	— 10
„EPOS", Najznakomitsze poemata epickie wszystkich krajów i narodów w streszczeniach i wyjątkach pod redakcyą A. Langiego. Dotychszas pojawiły się następujące tomiki:	
Tom I. *Epos Babilońskie, Emima Elisz*	1 20
oprawne	1 50
Tom II. *Gesta Egipskie, Pentaur*	1 20
oprawne	1 50
Tom III. *Ramyana*. Dalsze tomiki w druku	2 40
oprawne	2 80
FLACH Dr. J. *Byron — życie i dzieła*	2 —
„ „ „ *Stanisław Wyspiański*, studyum	2 —
„ „ „ *Grunwald*	— 10
HAHN Dr. WIKTOR, *Juliusz Słowacki*, odczyt	— 30
„ „ „ *O życiu i dziełach J. Słowackiego* z 10 ilustr.	— 60
„ „ „ *Szkice literackie o Juliuszu Słowackim*	2 60
KLEWE, *Z pamiętnika pchły, Lwowskie perły, Wesołe kroniki*, Nadzwyczaj wesołe książki — cieszą się wielkiem powodzeniem, cena egz.	3 —
Listy do przyjaciół, o życiu młodzieży — szczególniej akademickiej zebrał ks. T. B. cena egz.	3 —
MICKIEWICZ A. *Grażyna*, w trzy ustępy dramatyczne ułożył G. Baumfeld	1 —
„ *Pan Tadeusz*, w 9 odsłonach ułożył K. Missona	1 —
Dziady, opracował na scenę K. Missona	1 40
NUCKOWSKI Ks. JAN, *O uczeniu się na pamięć*	1 —
SKARGA PIOTR	— 10
SZYNDLER F., *Powiastki ojczyste* dla młodz. pol. Każdy tomik stanowi dla siebie całość i kosztuje	— 80
WRÓBLEWSKI K., *Zasady piękna w sztuce*, Dzieło bogato ilustrowane — obejmuje architekturę rzeźbę i malarstwo — cena egz.	5 —
oprawne	6 —

Spisy „Arcydzieł polskich i obcych pisarzy" jakniemniej **katalogi** wydawnictw własnych i obcych firm, które są stale na składzie, wysyła księgarnia **Feliksa Westa w Brodach i księgarnia K. Wojnara w Krakowie** bezpłatnie.



Ogłoszenie.

Najtańsza,
najkrótsza,
najwygodniejsza
i najlżejsza droga

do Ameryki, Kanady, Argentyny i Brazylii

jest tylko przez Trzebinię.

Wszelkie bliższe pouczenia wysyła się bezpłatnie.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODROŻY

Jadwigi Kronhelmowej

Trzebinia (Dworzec)

Galicya.

TELEFON Nr. 10.

Dla telegramów: Kronhelmowa, Trzebinia.

